

UNIwersytet w Białymstoku
Wydział Historii i Stosunków Międzynarodowych

STUDIA PODLASKIE

TOM XXVIII

Białystok 2020

Rada Naukowa

Wiktor Brechunenko (Kijów); Adam Czesław Dobroński (Białystok); Małgorzata Fidelis (Chicago); Walancin Hołubiew (Mińsk); Edmund Jarmusik (Grodno); Ēriks Jēkabsons (Ryga); Elżbieta Kaczyńska (Warszawa); Jan Kofman (Warszawa); Rafał Kosiński (Białystok); Cezary Kukło (Białystok); Adam Manikowski (Warszawa); Mikołaj Miazha (Homel); Rimantas Miknys (Wilno); Halina Parafianowicz (Białystok); Jan Tęgowski (Toruń); Jerzy Urwanowicz (Białystok); Jonas Vaičenonis (Kowno); Gintautas Sliesoriūnas (Wilno); Barbara Stępniewska-Holzer (Warszawa); Wojciech Śleszyński (Białystok); Oleksandr Zaytsew (Lwów)

Redakcja

Elżbieta Bagińska (sekretarz naukowy); Krzysztof Buchowski; Mariusz R. Drozdowski; Wiktor Horobec; Eugeniusz Mironowicz; Artur Pasko; Joanna Sadowska; Jan Snopko (zastępca redaktora); Robert Suski; Grzegorz Zackiewicz (redaktor naczelny)

Czasopismo recenzowane

Adres Redakcji

Wydział Historii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet w Białymstoku
Pl. NZS 1, 15-420 Białystok, tel. 857457444, 857457443
e-mail: studiapodlaskie@uwb.edu.pl, <http://historia.uwb.edu.pl/studia-podlaskie>

ISSN 0867-1370

DOI: 10.15290/sp.2020.28

© Copyright by Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2020

Redakcja i korekta wersji polskiej: Anna Szerszunowicz

Tłumaczenie streszczeń i abstraktów na język angielski: Aleksandra Czajkowska

Redakcja techniczna i skład: Stanisław Żukowski

Indeksacja: BazHum, CEJSH, Index Copernicus

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku
15-328 Białystok, ul. Świerkowa 20B, p. 7, tel. 857457120, 857457102, 857457059
<http://wydawnictwo.uwb.edu.pl>, e-mail: wydawnictwo@uwb.edu.pl

Druk i oprawa: volumina.pl Daniel Krzanowski

PAMIĘCI
PROFESORA MICHAŁA GNATOWSKIEGO (1934–2020)
PIERWSZEGO REDAKTORA „STUDIÓW PODLASKICH”



SPIS TREŚCI

I. ARTYKUŁY

Margriet Gosker – <i>Anna Maria van Schurman (1607–1678). A learned maid and her quest for authentic spirituality</i>	9
Gintautas Sliesoriūnas – <i>Historiografia litewska o układzie kiejdańskim (1655 r.)</i>	55
Sławomir Karp – <i>Jan Emanuel Karp (ok. 1706–1737), wojski grodzieński. Nota biograficzna</i>	77
Norbert Szklarzewski – <i>Nota pokojowa Państw Centralnych z grudnia 1916 r. i odpowiedź Ententy w opiniach ówczesnej prasy krakowskiej</i>	97
Piotr Grudka, Piotr Kendzior – <i>Spór intelektualistów bolszewickich z Karlem Kautskim o znaczenie i konsekwencje rewolucji październikowej. Casus pracy Lwa Trockiego „Terroryzm i komunizm” (1920)</i>	117
Jarosław Wasilewski – <i>Wystąpienia chłopskie w północnych gminach powiatu suwalskiego w 1935 r.</i>	145
Łukasz Radulski – <i>Koszary i infrastruktura szkoleniowa Podlaskiej Brygady Kawalerii 1937–1939. Wybrane aspekty</i>	163
Tomasz Danilecki – <i>Między nonkonformizmem a konformizmem, czyli o postawach sprzeciwu wobec systemu autorytarnego na przykładach życiorysów przywódców rolniczej „Solidarności” województwa białostockiego z lat osiemdziesiątych XX wieku</i>	211

II. MATERIAŁY

Paweł Kornacki – <i>Mord przy Łukowskiej 9. Przyczynek do dziejów agentury niemieckiej w Białymstoku w czasie II wojny światowej</i>	233
---	-----

III. AUTOREFERATY

Przemysław Sianko – <i>Granica mazowiecko-litewska do 1569 r. Kształtowanie się, rola społeczna</i>	241
--	-----

IV. ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Marek Białokur – <i>Nie było miejsca na kompromis. Uwagi w związku z książką: Ryszard Kaczmarek, Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka</i> , Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019	251
Rafał Michliński – <i>Z dziejów wojny polsko-sowieckiej. Uwagi na temat książki: Karol Taube, Figle diablika błot pińskich: ze wspomnień marynarza</i> , ed. i red. Artur Gajewski, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2018	267
Marek Świerczek , <i>Największa klęska polskiego wywiadu. Sowiecka operacja dezinformacyjna „Trust” 1921–1927</i> , Fronda, Warszawa 2020 (Michał Kozłowski)	279
Marek Wierzbicki , <i>Człowiek z Polski. Prezydent RP Kazimierz Sabbat (1913–1989) i polska emigracja niepodległościowa</i> , Instytut Pamięci Narodowej, Lublin 2019 (Damian Marculewicz)	283
Krzysztof Marchlewicz , <i>U szczytu potęgi. Wielka Brytania w latach 1815–1914</i> , Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2019 (Norbert Szklarzewski)	289

V. KRONIKA NAUKOWA

III Spotkanie członków Zespołu i współpracowników Ośrodka Badań Historii Kobiet: źródła i metody badań historii kobiet, Białystok 7–8 luty 2020 r. (Magdalena Gąsowska)	301
---	-----

VI. IN MEMORIAM

<i>Michał Gnatowski (1934–2020)</i> (Daniel Boćkowski)	307
--	-----

I

ARTYKUŁY

MARGRIET GOSKER

ORCID: 0000-0002-2104-6804

ANNA MARIA VAN SCHURMAN (1607–1678). A LEARNED MAID AND HER QUEST FOR AUTHENTIC SPIRITUALITY¹

DOI: 10.15290/sp.2020.28.01

Abstract. I investigate Van Schurman's spiritual and scientific life by studying her biography. What is the balance between both? Her Christian faith tried to understand intellectually the essence of Christian truth. Contemporaries complained that she was quite a different person after her decision to join the Labadist movement. In her *Εὐκλῆρπία* she does indeed speak of her 'change'. She renounced the importance of her former scientific activities and stressed the need for a pious life in Christ. But was it really such a radical break? This article will show a lot of continuity both in her life and in her work.

Key words: Anna Maria Van Schurman, spirituality, scientific life, biography

Abstrakt. Artykuł opisuje życie duchowe i działalność naukową Anny Marii van Schurman poprzez pryzmat jej biografii. W jaki sposób uczona godziła ze sobą religię i naukę? Esencję prawdy chrześcijańskiej pragnęła poznać poprzez połączenie myśli naukowej i wiary. Ówczesnie komentowano, że po wstąpieniu do sekty Labadystów, jej osobowość uległa drastycznej przemianie. W *Εὐκλῆρπία*, uczona rzeczywiście opisuje osobistą „przemianę”. Po tym wydarzeniu uznała swą dotychczasową działalność naukową za nieważną, podkreślając konieczność cnotliwego życia w Chrystusie. Czy jednak ta zmiana rzeczywiście była prawdziwie fundamentalna? Autorka artykułu podkreśla trwałe elementy w życiu i dorobku uczoney.

Słowa kluczowe: Anna Maria van Schurman, duchowość, życie naukowe, biografia

Introduction

Anna Maria van Schurman is one of the most interesting figures in Dutch history². She was brilliant in many ways. She was active as an artist, she

¹ I thank Rev. Harvey Richardson, Methodist minister in Britain, for correcting my English.

² Van Schurman, also written as Schuurman, Van Schuurman, Scheurman, van Scheurmann, Schuurmans, van Schuurmans, Schuermans, van Schuerman, Schurman, von Scurman, Schotel, *Aanteekeningen*, 2. His book counts 265 pages and then starts a new numbering for the *Aanteekeningen* (Annotations, Appendices and Supplements).

could model and cut-out paper, she wrote poems, she made drawings, embroidery and woodcarving. She practised calligraphy and collected insects. She made many portraits and self-portraits. She was mainly self-taught, but Magdalena van de Passe, daughter of Crispijn van de Passe, a well-known engraver in Utrecht, possibly taught her the art of engraving³. Probably they knew each other from Cologne, the place where they were both born. In 1643 Van Schurman became a member of the Sint-Lucasgilde in Utrecht⁴. She is mentioned by Van Houbraken in his famous book on Dutch painters as an expert in philosophy and in the knowledge of the Bible⁵. She was a respected theologian and philosopher indeed, and also a fine musician. Not only her theological work, but also her artistic activities became instruments of praise to the Lord. She was both pious and intelligent, always trying to understand intellectually the things she believed deep inside. She wanted to express her faith not only in an intellectual way, but also in all the varied aspects of her life. This is why she adopted Pietism and embraced the spirit of the Calvinistic *Nadere Reformatie*. Both are variants of the English and Scottish religious movements of Puritanism which sought to 'purify' the Anglican Church⁶. In her sixties her criticism of the Reformed Church, with its nominal Christianity and its lack of spiritual devotion, became stronger. Finally she left the Reformed Church and decided to join the Labadist movement. Here again she embraced the idea of the purification of the Church, because her longing for the original sharing of love among the first Christians, as described in the Bible (Acts 2), was more vivid than ever. Because of her versatility and her various interests and knowledge, the Van Schurman investigation is immense and diverse.

I will not focus on her musical, poetic or artistic qualities, or on her philosophical activities⁷. An overview of the reception history of Anna Maria van Schurman since the 17th century is already published⁸. Recent substantial studies of her essay (*Dissertatio*) about the capability of women for scientific

³ Van Beek 2007², 19. Not Margaretha, Van der Stighelen 1986, *Spaens loot*, 27.

⁴ A guild of artists and makers of artistic handycraft, Van der Stighelen 1992, 65. Douma 1924, 9. Van der Puyl 1806, 14.

⁵ "en 't pit en merg der Filosofy en Bybelschriften bevatte, en daar over met de geleerde Mannen van hare eeuw brieven wisselde", Van Houbraken, I, 1718, 315.

⁶ Vekeman, https://www.dbnl.org/tekst/_ons003198201_01/_ons003198201_01_0159.php?q=schurman#hl2,30-12-2019,706-716.

⁷ Van der Stighelen 1987; Verhave, Verhave 2017, 153–164; Van der Stighelen 1986, *Kalligrafie*, 61–82; Roothaan, Van Eck 1990, 194–211; Menagius 1690.

⁸ De Baar, Rang 1992, *Minerva of Savante*, 9–28.

studies are also provided⁹. I will investigate particularly her theological and spiritual life by studying her biography, where both elements are present. Most of it we know from her theological contributions and her numerous letters and poems, published in different places or preserved in archives. Some of her letters are published in her *Opuscula*¹⁰. Her correspondence is far from completely preserved. Many of her letters remained unpublished for a long time or got lost¹¹. Six years before her death she must have burnt all the letters which were still in her possession¹². In the series *Schurman-niana* Pieta van Beek recently published two of her unpublished letters and also described her till 2014 unknown anthology (*Florilegium*, ca 1625), with statements ‘on God’¹³. Here is still much work, waiting for future research.

Important for our present investigation are the two parts of her autobiography¹⁴. Do women have to deliver their own history to ensure they will not be forgotten?¹⁵ I realise that she wrote her *Εὐκλῆρῖα* in order to defend her transition to the Labadists, and I can imagine how this might have coloured her memory. Memories can be misleading. I noticed that she provided hardly any dates in her *Εὐκλῆρῖα*. May we question her memory? Is it always true to reality? The *Εὐκλῆρῖα* is a mixture of biographical, theological and philosophical content. We hear about her childhood and the beginning of her devotedness (*Godzaligheid*). She was interested in many branches of science. She loved the knowledge of grammar and languages, while she had the idea she should be an all-round student of everything¹⁶.

⁹ Van Schurman/Spang, 2009; Usakiewicz, *Problem*, 2019, 17–38; Van Eck 1992, 49–60; Korczak-Siedlecka, 2016, 19–24. I thank Piotr Oczko.

¹⁰ See for her Greek letters: Van Beek 2018. In 1825 three of her Hebrew letters are published, in: *Bikure Ha-Itim*, Goldman 1999, 167. Maas wondered if her letters to women were seen as less interesting than her letters to man? (Maas 2016, 14).

¹¹ Van Beek <http://annamariavanschurman.org/publications/publications-by-anna-maria-van-schurman/>, 27-01-2020. I will not provide information on all prints, translations and reprints of her work. For an (incomplete) list of her until then unpublished work see Douma 1924, Appendix D, 76–84, Appendix E, 85–86, Appendix F, 87–88.

¹² Schotel 1853, 131.

¹³ Van Beek 2014, *Uw liefvallige brief*; Van Beek 2015, *Verslonden*; Van Beek 2014, *On God*.

¹⁴ There is some discussion whether or not Van Schurman is the author of the *Continuatio*. See Duker 1914, 196. In this article I quote: *Εὐκλῆρῖα* 1978 (facsimile), further: *Eucl.*, and *Εὐκλῆρῖα*, *Pars secunda* (facsimile) 1974, further: *Cont.* In this edition of the *Continuatio* is included: *Kort verhaal van eenige dingen, raakende de vermaarde perzoon van Juffr. Anna Maria van Schuurman*, 73–92.

¹⁵ Meyer, s.d., <http://frauen-und-reformation.de/?s=bio&id=61>, 30-12-2019.

¹⁶ She wanted to know ‘alles wat weetlijk is’, *Eucl.*, 44–45.

In her glorious period she had many international connections with royalty. The Polish queen Maria Louisa Gonzaga visited her in 1645¹⁷, and she welcomed the Swedish Lutheran Queen Christina in 1654¹⁸. She had the world at her feet¹⁹. She had numerous contacts with scholars, politicians, scientists and clergy all over Europe, not only Reformed, but also 'Ecumenical'. One of her texts can be easily interpreted ecumenically: "With all true Christians, in what places they are scattered or in what gatherings they may meet, I remain united with them in our head Christ and his Spirit"²⁰. But for Van Schurman not all Christians are 'true' Christians. She still was aware of the essential unity of the Church, and defended herself against the accusation of being a schismatic, but we cannot say she was 'ecumenically' involved²¹. That would be a little unhistorical. But we do know she was in contact with bishop Meletios Pantogalus of the Greek Orthodox Church of Ephesus²². She corresponded with Roman Catholics such as Cardinal de Richelieu²³ and Professor Pierre Gassendi (Paris)²⁴, with Presbyterians like Samuel Rutherford (St Andrews, Scotland)²⁵ and with Anglicans such as Samuel Collins (Cambridge)²⁶. She had a large network of 'ecumenical' contacts and we find her inscription in many *Alba Amicorum*²⁷.

For her *Album* pages she often used calligraphy in Hebrew or other ancient oriental languages, as we can see in the – rather impersonal – inscription in the *Album* of Johannes Albertus Zaunschliffer (1655), showing only her symbolon, her signature and the Hebrew text of Psalm 16:3. **בם: כחפצי כל ואדירי המה בארצ אשר לקדושים**, translated: 'As for the saints in the land, they are the noble, in whom is all my delight'²⁸. She even wrote

¹⁷ Van Beek 2007², 192.

¹⁸ Van Beek 2007², 156. Van Beek 2012, *Habent sua fata libelli*, 199–209.

¹⁹ Brouwer 2008, 37.

²⁰ *Eucl.*, 152.

²¹ The idea is defended, that the 'Nadere Reformatie' (Witsius, Teellinck) are reformed with an ecumenical touch, De Reuver 2019, 663.

²² *Opuscula* 1648, 161–162.

²³ Schotel 1853, 121; Veth 1922, 229.

²⁴ *Opuscula* 1648, 212–214.

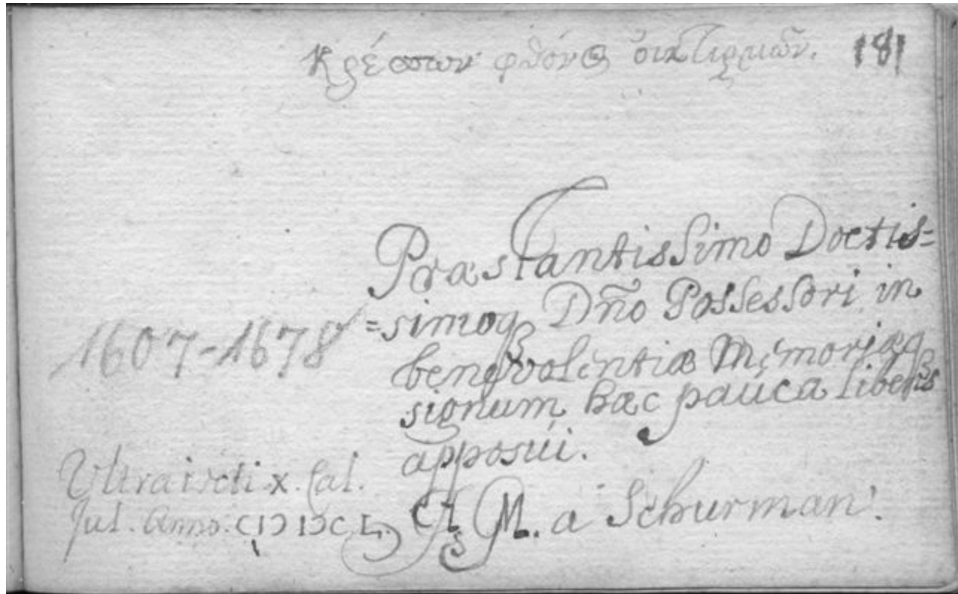
²⁵ Van Beek 2007², 218.

²⁶ Van Beek 2007², 166.

²⁷ We find her inscription in the *Alba* of Jacobus Alting, Charles de Montigny de Glarges, Johannes Fredericus Gronovius, Jacobus Heybloq and Abraham de Zadeler (kept by the Koninklijke Bibliotheek in Den Haag), Van Beek 2007², 251.

²⁸ Van Beek 1992, *Verbastert*, 24. The Reformed Minister Joh. Albertus Zaunschliffer (1634–1678) was one of my predecessors in Oostzaan. His *Album Amicorum* is in the University

her name in Hebrew, for example in the *Album* of Godefridus Junckerus (Dantzig)²⁹. Her own *Album* (1638) was still in existence in 1853, but is now unfortunately lost³⁰. The only known female *Album* to which she contributed was that of Johanna Koerten-Blok³¹. Recently I discovered her inscription in the *Album* of Johann Ernst Gerhard (in the private collection of the late Mr M. Hertzberger)³², which also includes an inscription of Menasseh ben Israel³³. This inscription of Van Schurman has never been published before.



The Greek text: Κρέσσων φθόνος οἰκτίρμων means 'Better envy than pity'. She wishes the owner of the *Album* success in all his learned activities. It would be better if he would arouse jealousy by his excellent work, than if he would earn compassion resulting from his botched work. Envy can produce a type of rivalry which may have positive effects. People in a stronger position have

Library in Amsterdam [Ms XXV C 27], Postma, Verheij 2009, 43; Postma 2003, 209; Rappard 1856, 123.

²⁹ Van Beek 2014, *Het is dezelfde geest*, 53.

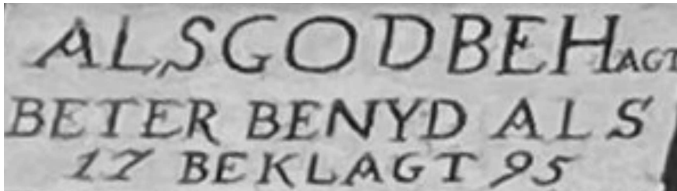
³⁰ It was in the possession of the collector G.J. Beeldsnijder van Voshol (†18 April 1853). See Schotel 1853, *Aanteekeningen*, 30.

³¹ Van Beek 2007², 151.

³² I thank Ferenc Postma for his help and Dr. D. Hertzberger for his kind admission to publish it.

³³ Postma, Verheij 2009, 39–40.

pity over those in a weaker position. Therefore it is better to be envied than pitied. The text comes from Pindarus and is also known from Herodotus³⁴. But it was also a Dutch Proverb in the 17th Century³⁵, used by Vondel, Cats and Huygens: *Als God behagt, beter benyd als beklagt*.



Facing Brick 1795

The Latin text in the Album:

*Praestantissimo Doctis-
simoque Dno Possessori in
benevolentiae memoriaeque
signum haec pauca libens
apposui.*

Ultraiecti X Cal. Jul. Anno MDCL. A.M. a Schurman

My translation: *For the most excellent learned mister owner, as a sign of benevolence and remembrance I have added this little (text) with delight, Utrecht, 22 June 1650. A.M. a Schurman*. Unfortunately somebody wrote Van Schurman's dates with a pencil on this page.

Van Schurman was praised as the 'Star of Utrecht', 'Minerva', 'European Pallas', 'Second Hippia', the 'Tenth Muse', 'Virginum eruditum decus', 'Showpiece of Europe', the 'Miracle of her age', etc., as we learn from her biographers³⁶. The Polish nobleman Hieronim Gratus Moskorzowski called her 'Ocellus' (jewel) in his *Diarius rerum notabilium*³⁷. Did she enjoy it? Probably, but she also denied it. She wrote to Johan van Beverwijck in 1642, declaring that she never sought fame, neither did she deserve it³⁸. She wrote in

³⁴ Pindarus, Pyth, I, 85. <https://sententiaeantiquae.com/2017/09/10/envy-and-pity-proverbial-wisdom/>, 10-03-20. I thank Pieta van Beek for her kind advice.

³⁵ https://www.dbnl.org/tekst/stoe002nede01_01/stoe002nede01_01_0205.php, 15-04-20.

³⁶ Jacob 1646; Mollerus 1744, 52; Schotel 1853, 20; Birch 1909, 8; Douma 1924, 58; Van Beek 2007², 155; Larsen 2016.

³⁷ Usakiewicz, *Ocellus*, 2019, 171.

³⁸ Van Beverwijck 1672, *Aenhangsel*, 199.

her *Εὐκλῆρῖα* that fame and praise were a heavy burden³⁹. Her contemporary younger friend and biographer, the Labadist Pierre Yvon confirmed this view and stressed her reluctance to seek fame: she did not like her fame (*naamruchtigheid*), because of her innate modesty⁴⁰.

As a child Van Schurman developed herself in many ways, as a young woman she was famous, because of her intellectual and artistic qualities. In her sixties she abandoned the Reformed Church by following the enthusiastic preacher Jean de Labadie. She was impressed by his spirituality and capabilities, and decided to join his movement. She renounced her earlier work, and broke off her academic ties. Her royal friends and academic connections no longer seemed important to her. After this religious change her scientific reputation also changed. Her former admirers could not understand her choice. They were very critical now, assuming she had lost her mind.

I will follow now her biography and pay attention to the importance of her spiritual and theological development, her pious education, her mystical experience, her love for Christ, her longing to martyrdom, her promise of celibacy, her studies on the Biblical languages, and her theological education. She developed theological views mainly about Divine Providence, Predestination, Healing, the boundary between life and death, Baptism for the dead, the Ten Commandments (especially the fourth on the Sabbath), the Holy Spirit, and Chiliasm. And she wrote didactic poems on the first three chapters of Genesis, on the decline of the Reformed Church, against worldly companionship, on the coming of the Kingdom of God in Christ, and on the Spiritual Marriage between Christ and the believing souls.

Religious refugee – mystical experience – loving Christ

As a little girl Anna Maria van Schurman was a religious refugee, like her parents and grandparents, living in stormy times. Both her parents, Frederik van Schurman (1564–1623) and Eva von Harff de Dreiborn (†1637), were of Protestant ancestry. The Van Schurmans were a well to do, noble and pious family, coming originally from Antwerp. Her grandfather Frederik van Schur-

³⁹ *Eucl.*, 37–29, 42, 279, 342; De Baar, Rang 1992, *Minerva of Savante*, 15; De Baar 1992, *Eergeruchtje*, 104.

⁴⁰ Oprecht verhaal (Yvon) 1754, 121–122; *Eucl.*, 24–30, 36–39, 43–48, 60–78.

man (†1593)⁴¹ and his wife Clara van Lemens or Lemans (†1608) – a member of the House of Lumey from the Brabant Nobility⁴² – were forced to leave Antwerp as fugitives during the reign of terror of Alva, the grand duke of Toledo (1507–1582)⁴³. The Iron Duke instituted in 1567 the Council of Troubles (*Raad van Beroerten*) in order to punish the iconoclasts of 1566. Did the Van Schurmans flee during the same night that Christoffel Fabricius (a former Carmelite priest, who converted to the Reformation) was burnt as a martyr, or is that a legend?⁴⁴ After leaving Antwerp, the family travelled around (Hamburg, Bremen, Frankfurt am Main), and finally settled in Cologne in 1593⁴⁵.

Her grandparents on her mother's side, Lucia Schlaun (1564–†unknown) and Gottschalk von Harff (†1588) were noble and pious people too. Gottschalk converted to the Reformation under the influence of Lucia, who was a follower of Martin Bucer⁴⁶. They too were persecuted because of their faith. As a result they had to leave Nuits (today Neuss) and settled in Cologne in 1586⁴⁷. The atmosphere there was relatively tolerant at that time. Like the Van Schurmans also the Von Harffs joined the Reformed Community under the Cross⁴⁸. Their daughter Eva von Harff married Frederik van Schurman on 5 November 1602. Did they live at the 'Krummer Büchel' in the house *Cro-*

⁴¹ According to Schotel he died in 1593 and in 1599, Schotel 1853, 3, *Aanteekeningen*, 47. Van der Stighelen and others give 1599, Van der Stighelen 1986, *Spaens loot*, 29. But presumably 1593 is the correct date. His widow occurs in a church document of 21 August 1599, proclaiming the wedding of their daughter Maria with Dirck Alewijn. Could this explain the mistake? Goebel says he came to Cologne in 1593 and died in the same year, Goebel 1852, 275.

⁴² *Cont.*, 74. Larsen 2016, 34.

⁴³ It is a misunderstanding, that her father (born 22th October 1564) or even both her parents fled from Antwerp to Cologne, Van Lieburg, 1993, 55. Douma 1924, 8. Birch says correctly that the grandparents fled Antwerp. Birch 1909, 12.

⁴⁴ *Cont.*, 73. Was 1567 the year of their departure? Van Beek, 2014, *Het is dezelfde geest*, 47. Did they leave Antwerp after the beheading of Egmond and Hoorne (5 June 1568)?, Schotel 1853, 3. Larsen quotes Yvon saying it was 1568, Larsen 2016, 34. But if they fled in the same night that Christoffel Fabricius died, it should have been 4 October 1564, Marnef 1996, 124. Van der Lem <https://dutchrevolt.leiden.edu/dutch/personen/F/Pages/fabritius.aspx>, 27-01-20. I noticed a lot of inaccuracies and contradictions in the Van Schurman investigation. Further investigation is needed, to get a more accurate picture of her life and work.

⁴⁵ Their son Abraham (1566–1573) died in Bremen, if the Van Schurman Family Bible, now in the Museum Martena in Franeker, is correct.

⁴⁶ Goebel 1852, 275.

⁴⁷ Van Schurman/Spang 2009, VII.

⁴⁸ In 1536 and 1542–1546 Protestantism was introduced there by Hermann von Wied. Frederik and Eva were participants in this 'clandestine' Reformed Community under the Cross. They met there each day, Schotel 1853, 3–4. Goebel 1852, 41–46.

nenberg?⁴⁹ They thanked God for the birth of their three sons and one girl⁵⁰. Were they all baptised in this hidden Reformed Community?⁵¹ We do not know who baptised them, but we do know that the Van Schurmans were true believers and adherents of the Reformation. They gave their children a pious Christian education. For them not only going to church, praying and reading the Bible was important, but also purity and daily practical Christian living. However, times were changing.

A heavy religious oppression against Protestants now began also in Cologne, so the family had to leave (about 1610) for their own safety⁵². From now on they lived in Dreiborn (or Drimborn) in the Gulik region (near Schleiden), where the Von Harffs owned a small castle. Anna Maria could read the Lutheran Bible already at the age of three. She had a sensitive spiritual nature. She experienced her first Christian mystical feelings at the age of four, and she kept having them from time to time. Sometimes she felt little sparks of *Godvrugtigheit* (devotion), another time it broke out into flames⁵³. From the very beginning she must have had a strong connection to Jesus Christ. The seeds of her later Christology were already present here. Christ was central in her theology as Redeemer, Saviour, Mediator, Conciliator and Head of his Church.

The story is well-known: one day she went out with the housemaid, and while both were sitting near a beach, the maid asked Anna Maria to give her the answer to the first question of the Heidelberg Catechism. Anna Maria knew the text by heart and said fluently: ‘that I am not my own, but belong with body and soul, both in life and in death, to my faithful Saviour Jesus Christ’. At the same time she experienced an overwhelming joy and an intimate deep love for Christ, an experience she would never forget⁵⁴. From the very beginning Christ was central in her life.

⁴⁹ Van Beek 2007², 14. A sculpture of Anna Maria is present on the Tower Wall of the City Hall and there is also in Cologne a street named to her, but this street is elsewhere in the city. This happened thanks to the ‘Kölner Frauen Geschichtsverein’, Signon, Schmidt 2006, 77.

⁵⁰ Hendrik-Frederik (ca. 1603–1632), Johan Godschalk (ca. 1605–1664), Anna Maria (1607–1678) and Willem (ca. 1610–1615).

⁵¹ Van Beek 2014, *Het is dezelfde geest*, 47.

⁵² Goebel 1852, 42. The Reformed could not gather anymore in Cologne. They were forced to have their protestant services in Mülheim. The story is known, that on Sunday 24 April 1611 fourteen students were arrested because they had visited a Lutheran sermon, Prößdorf 2002, 33. In 1802 the prohibition of gathering was removed, Prößdorf 2002, 41–43. Blaukopp (plural Blaukopp) is a nickname for Protestants.

⁵³ *Eucl.*, 17.

⁵⁴ *Eucl.*, 18.

We know that she loved *De Imitatione Christi*, attributed to Thomas à Kempis, describing how to follow Christ in one's personal life⁵⁵. It is still one of the most widely read books of Christianity, translated in many languages and with numerous reprints. We also know that Van Schurman made plans to rewrite this 'precious booklet' in a better way⁵⁶. But she never did so, because in the end – in her opinion – the lives of true living Christians showed the best way to reflect the life of Christ.

Pious education – Divine providence – Predestination

Between 1613 and 1615 the family came over to the 'Republic of the United Provinces', and settled in Utrecht, where they rented a house. As a girl of seven (or eight) Anna Maria attended the French school for two months only⁵⁷. Her parents wanted to protect her, and kept her away from the roughness of the other children. A house master taught her and her brothers writing, singing, arithmetic, music, and so on. Anna Maria played both the lute and the clavichord. Frederik van Schurman taught his sons Latin, which was only reserved for boys in those days. But Anna Maria was clever and curious enough to learn without effort, so she picked up whatever she could. When she was eleven years old her father discovered her special linguistic talents. He permitted her to learn classic languages and to read classic authors, but with the condition, that she should only read books which followed the demands of serious Christian morals. Did she obey? János Nagyiállós discovered some little transgression⁵⁸. Her wish to learn languages – especially Latin – was so strong, that her father's allowance seemed to her a 'divine providence'⁵⁹. She was always convinced of God's providence, both in her personal life and in her theology. We will see how frequently she used this term in the first part of her *Εὐκλείδης* and in her *Opuscula*⁶⁰. But in the *Continuatio* it is not present, which could possibly sustain the argument, that Van Schurman may not be the author of it. Although

⁵⁵ *De Imitatione Christi* was first published in 1424. It is translated in many languages.

⁵⁶ *Eucl.*, 31.

⁵⁷ *Eucl.*, 23.

⁵⁸ "Close reading of her Latin poems prove that she actually read some other Latin texts that were not suitable for her own high moral standards", Nagyiállós 2018, 193.

⁵⁹ *Eucl.*, 21.

⁶⁰ *Eucl.*, 8, 21, 115, 125, 145, 150, 229, 240, 244, 249, 260, 272, 283, 288, 304, 318, 320. *Opuscula* 1648, *De vitae termino*, 7, 12, 23.

the term itself is not present in the *Continuatio*, the idea is still there. For example the term ‘goodness’ is used for the meaning of ‘providence’⁶¹. She also speaks of God’s divine decision (*Goddelijk besluit*), but not in the meaning of the ‘Decretum Horribile’ in the doctrine of predestination⁶². As a child she knew exactly all the ins and outs of this doctrine and she was aware of all differences between ‘Remonstrant’ and ‘Contraremonstrant’. In 1668 she had a discussion with Antoinette de Bourignon. She defended her views on predestination, in line with the *Confessio Belgica*, characterising herself as a ‘strict Calvinist in the tradition of Dort’⁶³. She trusted God’s divine providence and embraced this principle of faith, as she showed in her letters to Claudius Salmasius⁶⁴, to Dorothea Moore⁶⁵, and to Anne de Merveil⁶⁶. She was able to read the Bible in its original languages, and this opened for her the possibility of studying theology and philosophy. In the end she could read and express herself in many languages⁶⁷. It was obvious: *Si vir esset* (if she had been a man), certainly she would have been a professor⁶⁸.

Longing to martyrdom

In 1618 she read one of the books of martyrs, describing religious oppression. Numerous martyrs – in early Christianity and during the Reformation – were killed because of their faith or deviant convictions. Anna Maria was greatly impressed by reading it. Was it because of her own family relatives who had been religious fugitives? We do not know which *Martyrbook* she read⁶⁹, but we do know that such books were very popular in those

⁶¹ Sometimes she used ‘Godts goedertierenheit’ (goodness), *Cont.*, 1, 2, 4, 13, 14, 20, 39, 42, 61. ‘Alzoo zijn ons dan door Godts goetheit alle dingen ons ten goede bestiert’, ‘Vaderlyke zorge Godts’, *Cont.*, 42.

⁶² *Eucl.*, 227.

⁶³ Schotel 1853, 247, *Aanteekeningen*, 43, 138–140; Irwin 1991, 308; De Baar 2004, 140.

⁶⁴ Latin letter of March 1647, *Opuscula* 1648, 152.

⁶⁵ Latin letter of 1 April 1641, *Opuscula* 1648, 197.

⁶⁶ French letter of 13 August 1642, *Opuscula* 1648, 293.

⁶⁷ Dutch, German, Italian, French, English, Greek, Latin, Hebrew, Chaldean, Aramaic, Arabic, Syrian, Persian, Samaritan and Ethiopian.

⁶⁸ Barlaeus to Huygens (30 April 1636). “Si vir esset, posset lectiones professorum audire securius et inter eiusdem sexus studiosos sedere”, Van Miert 2009, 145. Spang 2009, *Wenn sie ein Mann wäre*. Sneller 1992, 139–157.

⁶⁹ Famous is John Foxe’s *Book of Martyrs*, *Actes and Monuments of these Latter and Perillous Days, touching Matters of the Church*, 1563.

days. Not only Protestants died for their faith, but also Roman Catholics, Anabaptists, and others⁷⁰.

Young Anna Maria developed a strong desire to become a blood witness. She even wanted to die as a martyr, in her eyes a wonderful death⁷¹. She knew the words of Jesus to his disciples: "If anyone would come after me, let him deny himself and take up his cross and follow me. For whoever would save his life, will lose it, but whoever loses his life for my sake will find it"⁷². This longing for martyrdom remains a continuing feature in her life. Even on her deathbed she spoke of her willingness to suffer. She considered her sorrows as 'motes of the Cross', but only little ones⁷³.

It was Anna Roemer Visscher⁷⁴ who introduced her to the literary world of that time⁷⁵. Honouring Jacob Cats Van Schurman wrote a poem for him in Latin when she was just fourteen⁷⁶. In his turn in 1637 he praised her for her profound knowledge of theology⁷⁷.

Promise of celibacy

She was nearly sixteen when her family went to Frisia in 1623, settling in Franeker, where the famous Franeker Academy attracted many students⁷⁸. Did she meet the Hungarian students who arrived in the same year?⁷⁹ Her father Frederik van Schurman wanted to follow the lectures of the famous professor in theology Amesius, and her brother Johan Godschalk also ma-

⁷⁰ Van Beek 2007², 17–18.

⁷¹ *Eucl.*, 18.

⁷² Matt. 16:24–26. Translation ESV (English Standard Version).

⁷³ Schotel 1853, 262.

⁷⁴ In 1620 when Anna Maria was thirteen, the famous poet Anna Roemer Visscher (1584–1651) wrote a laudatory poem, praising her, calling her a friend. 'Zijt gegroet, ô jonge Bloem, van wiens kennis dat ik roem, Die ik acht en die ik minne, Die ik hou voor mijn vriendinne', Van der Stighelen 1987, 13.

⁷⁵ Van Beek 2007², 20.

⁷⁶ *Opuscula* 1648, 256–257.

⁷⁷ Van Beek 2004, 16.

⁷⁸ The Franeker Academy (founded 1585) was full of international students, and in 1623 the first Hungarian students arrived, Postma 2010, 19. Were they in contact with Anna Maria?

⁷⁹ We do know she had in her library at least one Hungarian book, written by János Mikolai Hegedüs, Van Beek 2016,66. Hegedüs, *Az menyeyi igasságnak tüzes oszlopa*, Utrecht 1648. Copy in UBvU: XZ.01722.

triculated⁸⁰. Her little brother Willem died in 1615, but what about her other brother Hendrik-Frederik? We do not know if he was ever a student or what he was studying⁸¹. But we do know he never matriculated in Franeker. Was the family really living in the Voorstraat, in the so-called *Martenahuis*, as is often alleged, but without real evidence? Unfortunately her father Frederik died unexpectedly, just one week after his matriculation, coinciding with the date of his wedding day, also Anna Maria's birthday⁸². Normally a promise of celibacy is not typically Protestant. We do not know why it happened, but Van Schurman had to promise her father on his deathbed, that she would remain free of the inextricable, extremely perverted worldly chains of marriage⁸³. She never married, but there were some rumours. Did Jacob Cats ask her to marry him, when she was fourteen?⁸⁴ And was there a marriage with Jean de Labadie?⁸⁵

From now on her motto was: Ὁ ἐμὸς ἔρως ἐσταύρωται ('my love has been crucified'), a saying she adopted from Ignatius of Antioch, an early martyr⁸⁶. It referred to her status of celibacy and to the crucifixion of Christ, but it is also an expression of her continued longing for martyrdom. Was she inspired by Protestant female martyrs such as Anne Askew (1520/21–1546), that holy

⁸⁰ Both immatriculated 30-10-1623 – Nr. 2075: Fredericus a Schuirman, nobilis Coloniensis – Nr. 2076: Johannes Godtschalculus a Schuirman, filius supradicti nobilis, Coloniensis. *Album Studiosorum Franeker*, 73.

⁸¹ "Son père [...] se transporta depuis avec toute sa famille à Franequer pour y faire étudier ses deux fils", Paquot 1770, 658.

⁸² Anna Maria was born 5 November 1607, her parents married 5 November 1602, Frederik died 5 November 1623. This is the date on his gravestone in the Martinikerk in Franeker and it is confirmed by Duker 1914, 195. But the Van Schurman Family Bible, present in the Museum Martena in Franeker, gives the date of 15 November. I thank Manon Borst for sending a photograph of it. According to Schotel Frederik died 15 November and was buried 15 November, Schotel 1853, 85, *Aanteekeningen*, 48, which is impossible. Most researchers follow the date of 15 November. Van Beek 2016, 11, De Baar 2016, 119, Usakiewicz, *Ocellus*, 2019, 174. Is the problem caused by the introduction of the Gregorian calendar by Pope Gregorius XIII? The change from the Julian to the Gregorian calendar caused a loss of ten days. The day after Thursday 4 October 1582 it was suddenly Friday 15 October. But Frisia did not follow the pope and introduced the Gregorian calendar more than a century later (31 December 1700 / 12 January 1701).

⁸³ Two erotic poems, attributed to her, are probably written by Vincent Fabricius. Van Beek, *Liever een maagd*, 2009, 345.

⁸⁴ Graadt Jonckers 1843, 84; Schröck 1790, 152.

⁸⁵ Mollerus 1774, 808: Schurmanniam Labadio nupsisse, falso tradidit P.D. Huetius, Liber III, 50. Huetius 1718, 122.

⁸⁶ Van Beek 2014, *On God*, 16.

martyr in England?⁸⁷ Or did she identify with the ‘nine days queen’ Lady Jane Grey (1537–1554)? Both women offered their lives for Christ. It should be mentioned here that Van Schurman later extolled Jane Grey⁸⁸ as a martyr in her letters to both Elisabeth of Bohemia (7 September 1639), and to Dorothy Moore (8 August 1640)⁸⁹.

After the death of Frederik van Schurman the family did not immediately leave Franeker. Her brother Johan Godschalk wanted to continue his studies there, so the family stayed a few more years. Did she meet the professors Amesius, Hachtingius, Dammius⁹⁰ or Metius?⁹¹ Was she already in contact with Meinardus Schotanus? He inaugurated in 1626 in Franeker, and Van Schurman left the same year. Anyway they remained in contact. She contributed to the discussion he started in 1640 on the baptism for the dead (1 Cor. 15)⁹². She made his portrait (1640), which is now in the Centraal Museum Utrecht, and she wrote an elegy after his death (1644)⁹³.

Pietas cum scientia coniugenda

She was nineteen when the family returned to Utrecht in 1626⁹⁴. She continued to build up many contacts with the scientific world of her time. Her brother Johan Godschalk wrote on 5 December 1629 to Caspar Barlaeus, stating that his sister was making good progress, that she had read his works, and that she wanted him to convey her greetings to him⁹⁵. In 1631 she was in contact with the theologian Andreas Rivet and they remained friends till his death in 1651⁹⁶. She developed intense correspondence with famous men, like Daniel Heinsius and Jacobus Revius and others. She also entered into a close

⁸⁷ Classen 2014.

⁸⁸ Usakiewicz, *Ocellus* 2019, 174.

⁸⁹ Larsen 2016, 213.

⁹⁰ Schotel 1853, 77.

⁹¹ Van Beek 2007², 27.

⁹² Van Beek 2004, 16. I could not verify it.

⁹³ Epicedium in obitum Doctrina & pietate Clarissimi viri D. Meinardi Schotani, in: *Opuscula* 1648, 275–276.

⁹⁴ Van Beek 2007², 26. Witteveen gives 1632, Witteveen 1983, 396. In 2010 a tolling bell with her name was given to Utrecht University by the *Utrechtse Klokkenluiders Gilde* and placed in the little tower of the Academy Building.

⁹⁵ ‘Totam iam illam habent tua scripta’, Schotel 1853, *Aanteekeningen*, 112.

⁹⁶ De Baar 2016, 121. Rang states they were already in contact 1628, Rang 1992, *Een sonderlingen geest*, 43. Spang states Rivet died 1650, Van Schurman/Spang 2009, LXVII.

friendship with Elisabeth of Bohemia, who would later provide her and the Labadists with shelter. Van Schurman became very popular in scientific and royal circles and she was allowed to be part of the humanistic Republic of Letters⁹⁷. She wrote many letters to learned women and men from different European countries. Only a part of this correspondence has been published⁹⁸. She corresponded with Johan van Beverwijck and Constantijn Huygens⁹⁹. Was she influenced by René Descartes?¹⁰⁰ She definitely knew his work and she met him in 1635. He adored her, but in 1649 he visited her for the last time. He had no understanding or sympathy for her study of the Hebrew Bible. In his eyes it was a waste of time. Van Schurman was not amused; she disliked his concern for rationality and ended the relationship¹⁰¹.

The fact that she expressed her wish to study at the Utrecht University was very unusual for a woman in the 17th Century. She was already familiar with the biblical languages and she really wanted to know more and more about the Bible. Gisbertus Voetius (1589–1676), a professor of theology and Eastern languages particularly recognised her talents. He was also interested in the balance between faith and science and wanted to keep both together. *Pietas cum scientia coniugenda* was the title of his inaugural lecture on the occasion of the foundation of the Schola Illustre in 1634¹⁰². Two years later he invited her to produce a laudatory poem in Latin, on the occasion of the opening of the Utrecht Academy in 1636. In this poem she mentioned the exclusion of women from universities. It drew a lot of attention and was immediately printed. The university made an exception for her personally and permitted her to be the first female student ever. Voetius encouraged her in the study of theology and fed her love for Hebrew and other ancient oriental languages. She was allowed to follow his lectures, on the condition that she should hide herself, in order not to draw male attention. She also followed lessons in literature and medicine.

⁹⁷ Van Beek 1996, 36–49; Larsen 2008, 105–126; Norbrook 2003, 275–287.

⁹⁸ The letters to Anne de Rohan (293–300), Bathusa Mackin (164–166), Elisabeth of Bohemia (281–287, 300–303), Madame Coutel (288–289), Anne de Merveil (289–293), Marie du Moulin (309–310), Marie le Jars de Gournay (318–320) are included in the *Opuscula* 1648.

⁹⁹ Van Schurman, Van Beverwyck 1728. De Bruijn 2012, 153. Van der Stighelen 2009. Letters to Andreas Rivet (1573–1651), Andreas Colvius (1594–1671), Joh. van Beverwijck (1594–1647), Fr. Spanheim (1600–1649), Adolfus Vorstius (1579–1663), Claudius Salmasius (1588–1653), Jac. Cats (1577–1660), Daniel Heinsius (1580–1655), Const. Huygens (1596–1687) etc. are included in the *Opuscula* 1648.

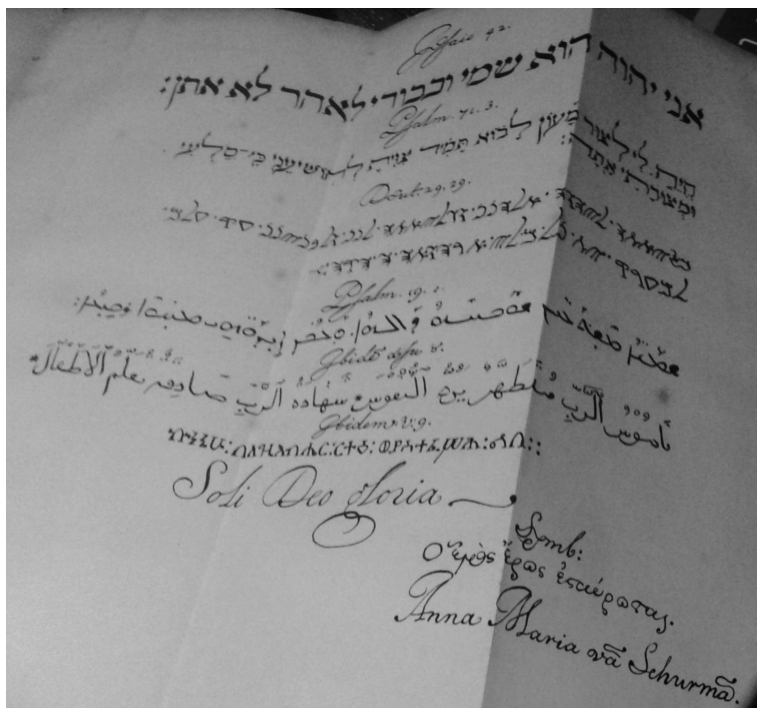
¹⁰⁰ Rang 1992, *Een sonderlingen geest*, 38; Roothaan 1992, 115.

¹⁰¹ Oprecht verhaal (Yvon) 1754, 122–123.

¹⁰² De Groot, De Jong 2001, 103.

Her faith always sought understanding

As a student she was especially interested in Reformed theology, but not at the expense of her practical devotion and prayer. Theology was the queen of all sciences in those times. She tells us that she used to pray three times a day, like the prophet Daniel¹⁰³. Sometimes she signed her work with the Calvinistic slogan 'Glory to God Alone', as we see on a sheet with Bible texts in Hebrew, Aramaic, Samaritan, Syrian, Arabic and Ethiopian, and the words *Soli Deo Gloria*¹⁰⁴.



In her *Eὐκλῆρία*, she gives a lot of information about her spirituality, her faith, her theology and her philosophy. Her work is full of references to the Bible. On nearly every page we find a lot of biblical thoughts, quotations and expressions. It would be interesting to investigate in what way her use of the Bible is typical for her views of the Holy Spirit, her Christology and Ecclesiology, and how her choice of Bible quotations was influenced

¹⁰³ *Eucl.*, 84. In her Labadist period she stressed the need of praying whenever the Holy Spirit is present in your heart, *Eucl.*, 86.

¹⁰⁴ Van Beek 2007², 10. Schotel 1853, in between page 4 and 5 we find this multilingual sheet.

by Pietism, Puritanism and Labadism. She used the expression the ‘Shekel (scale) of the Sanctuary’ (*waagschale* or *weegschale* or *gewichte des heyligdoms*) in order to evaluate things. This was quite a normal theologoumenon in the contemporary theology of her time¹⁰⁵. She especially loved ‘God’s own language’: Hebrew. Hebrew characters were even present in her embroidery. For her own use she wrote a draft for a grammar of the Ethiopian language in Latin¹⁰⁶. Constantijn Huygens celebrated it in an epigram¹⁰⁷, but unfortunately it is not preserved or even published?¹⁰⁸ She was also interested in other religions. We know that she not only read the Koran more than once, but also copied it out by hand, an enormous achievement¹⁰⁹.

One of Van Schurman’s sources of inspiration was the church father Augustine (354–430). I think she herself is a good example of the Augustinian adagium: *Credo ut intelligam*, followed by Anselm (*Fides Quaerit Intellectum*). In her work she quoted Anselm at least one time and Augustine several times¹¹⁰. After her ‘change’, when she retracted all her earlier writings (1673), she also referred to Augustine’s ‘retractationes’ from his *Confessiones* as her great example¹¹¹. Yes, Christian faith is always her priority. In the end she complained, that she was renowned only for her intelligence, and that almost nobody had valued her faith (*Godsaligheit*). Was she famous only because she was a woman? Or because she hid her faith too much, she asked herself?¹¹²

¹⁰⁵ Num. 7:13. *Gewichte des Heyligdoms*, Duker, 174; *Weegschale des heiligdoms*, *Eucl.*, 14; *Waagschale*, *Eucl.*, 60, 309; Koelman 1680; Artopé 1702; Schotel 1853, 193.

¹⁰⁶ Schotel 1853, 35; Van Beek 2007², 70.

¹⁰⁷ Huygens 1655², 369.

¹⁰⁸ Rang 1992, *Een sonderlingen geest*, 42.

¹⁰⁹ Schotel 1853, 34. It is preserved in the Staats-und Universitätsbibliothek Hamburg, Van Beek 2007², 244.

¹¹⁰ *Eucl.*, 14, 49, 63, 121, 147, 213. Schotel, 73, 81, 193. She mentions Augustine in her letter to Van Beverwijck, *Opuscula* 1648, 18. See the letters to Samuel Rachelius (Schotel *Aanteekeningen*, 131), to the Reverendo Viro D.S.R.S.D. (page 139) and to Bernardus Swalve (page 146). The Letters to Swalve (or Swaluwe) are translated in Dutch in 2010 by P. van Tuinen, <http://www.vergetenharlingers.nl/page/17de-eeuw/#brievenschurman>, 03-02-2020. Also Usakiewicz describes the connection with Augustine, *Ocellus* 2019, 174, 183, 189. Van Beek, *Klein werk*, <https://www.dbnl.org/tekst/beek017klei01.01/>, 30-12-2019, page 73.

¹¹¹ Douma 1924, 85. *Eucl.*, 14. Augustine wrote: “Surgunt indocti et caelum rapiunt, et nos cum doctrinis nostris sine corde ecce ubi volutamur in carne et sanguine”, *Confessiones* 1837, 134. *Confessiones* 1948, VIII, 19. Van Schurman quoted this text as follows “de eenvoudige en ongeleerde nemen den hemel in, en wy wentelen ons met geleertheit in vleesch en bloet, en worden in de Helle gestoten”, *Eucl.*, 63, translation A.C. Outler: “the uninstructed start up and take heaven, and we – with all our learning but so little heart– see where we wallow in flesh and blood!”. Van Schurman added the sentence about hell.

¹¹² *Eucl.*, 19.

(*Dissertatio* 1641), in which she presented her arguments as syllogisms. She based her position on the authority of the Bible and on the Christian understanding of human nature. She defended the necessity of knowledge in order to acquire virtues. She had already made up her mind in her discussions with Dorothy Moore, Elisabeth of Bohemia and Marie le Jars de Gournay, and others¹¹⁷. She concluded that education was appropriate for both women and men. Her voice was so strong, her skills, her knowledge and her erudition were so obvious, that she was praised loudly. Voetius, Rivet and Spanheim were impressed and started to publish her work, mostly written in Latin. It was translated and reprinted many times. There were editions in the Netherlands, France and Germany. Her fame as the most erudite woman went all over Europe. But sadly none of her Italian and English contributions have been preserved.

Is our human life and death determined by God?

She dealt with several theological issues. Let us see how she handled the boundary between life and death. The physician Johan van Beverwijck had started in 1634 a discussion among scholars on the question of whether or not it was allowed to try to extend a person's life with the help of medical care¹¹⁸. The question was: is the end of our lifetime predetermined by God? Is human medical action allowed or should we just obey God's will? Not only Calvinists contributed to this discussion, but also Remonstrants, Roman Catholics – and even the Jewish scholar Menasseh ben Israel – presented their opinions¹¹⁹. The latter published his contribution separately. So did Gisbertus Voetius¹²⁰. Five years later, in her *De Vitae Termino* to van Beverwijck, Van Schurman presented her own view¹²¹. Although she admitted that God has exactly determined our lifetime in advance, she also stated that medical science is involved in God's plan. She even quoted the Koran (in Arabic), and translated it into Latin: *Deus triumphat in sua causa, etiam homines plerique ignorant* (God triumphs in his cause, even if the people do not understand it)¹²².

¹¹⁷ Le Jars de Gournay defended in 1622 equal rights for women and men: *De l'égalité des hommes et des femmes*.

¹¹⁸ Van Beverwijck 1634.

¹¹⁹ Van Beek 2007², 117; Menasseh ben Israel 1639.

¹²⁰ Voetius 1641. I thank Dolf te Velde for his information.

¹²¹ *Opuscula* 1648, 1–27, but left out in the reprint of 1749.

¹²² Van Beek 2007², 80.

But in the eyes of the Lutheran professor Johann Conrad Dannhauer, who criticised her several times her interpretation on the divine providence was too fatalistic¹²³. Providence can be interpreted as the idea, that God in his omnipotence arranges and decides everything, like a destiny against which all human agency is powerless. In this interpretation fatalism is inevitable indeed, but Van Schurman did not follow this interpretation. Dannhauer however reacted to her letter to Van Beverwijck and stated that she was obsessed by an absolute fatalism¹²⁴. This 'Belgica Lachesis' (one of the three Fates) had written, that God's decree was fatal (*Fatale decretum inevitabile est*)¹²⁵. He also named her the *altera Clotha* (also one of the Fates) and a *filia fati*¹²⁶. This explains his saying, that it would have been better, if she 'had occupied herself with the spinning of hemp instead of working on the weaving of providence with her dangerous pen!'¹²⁷

How Jesus healed a blind-born man

Van Schurman also contributed to a discussion about illness and healing. For example her opinion was sought about the biblical story of the healing of the man born blind, told in John 9. Normally Jesus healed people only with his word. He never used any instruments. The question was raised: Why did Jesus use here clay, made of his own spittle? Did he create new eyes from the clay for this man? Did he do so in order to show his affinity or identity with God, the Creator, as in the beginning God created Adam of dust (Gen. 2:7)? Her correspondence with Van Beverwijck is preserved¹²⁸. In her Question Letter (*Vraaghbrieven* 1642) she does not give a real answer to this question. She argues that John 9 tells us how Christ healed the blind man, not by giving him new eyes (made from the clay of his spittle), as some church fathers like Cyprian thought. But the Evangelist did not say such a thing. He never said that our Saviour ever made or created parts of the human body or eyes. She refers to Hugo Grotius, who said that Christ used his spittle because there was no water available. And as ever she quotes

¹²³ Schotel 1853, 84.

¹²⁴ Dannhauer 1667, 175–178.

¹²⁵ *Opuscula* 1648, 10.

¹²⁶ Dannhauer 1654, 876–877.

¹²⁷ Van Beek 2007², 173.

¹²⁸ Van Beverwijck 1680, *Aenhangsel*, 192–201.

Augustine. She argues that Christ did not heal the blind man by giving him new eyes, but by the opening of his eyes. In the end she only concludes: this was a great miracle worked by the mighty God.

Baptism for the dead

She was also involved in discussions around a really difficult Biblical problem, namely the meaning of the ‘baptism for the dead’ (1 Cor. 15:29). Many different interpretations are possible for this ‘locus difficillimus’¹²⁹. Do we have to interpret the word ‘baptism’ in a sacramental way here? Is it just a ritual cleansing with water? Or is it a sort of ‘vicarious baptism’? Van Beek states that Meinardus Schotanus organised a debate on this subject¹³⁰. Van Schurman’s opinion was sought by the Reverend Jacobus Lydius, and she responded in Latin. Her letter to him (May 1640) on this subject is included in her *Opuscula*¹³¹. Lydius took her very seriously (he called her ‘the miracle of our age’), and translated her letter, in part. We can find an abstract of it in his *Vrolijke uren des doods*¹³².

Van Schurman argues that it is necessary to interpret this text in the context of the resurrection, in which it is placed (1 Cor. 15). Apostle Paul first wants to defend the resurrection of the body, starting with the glorious risen Christ in the verses 1–28, and then (in verse 29) he speaks – in her opinion – of the misery and humiliation of the apostles and church planters, who are suffering under persecution (1 Cor. 4:9). It seemed clear to her, that the word *ἐπεὶ* (*alioquin*) refers to the above arguments. In verse 29 the apostle speaks of those, who received baptism on behalf of the dead. He asks: “Otherwise why should they do so? *ἐπεὶ τί ποιήσουσιν οἱ βαπτιζόμενοι ὑπὲρ τῶν νεκρῶν?*” The idea is absurd (*deductio ad absurdum*). If there is no resurrection of the dead, the suffering of the Verbi Divini Ministri would be completely in vain. Their suffering ‘for the dead’ must be interpreted as ‘on behalf of the faithful people’ (*pro mortibus, id est fidelibus*), otherwise there would be no point in the suffering, or any hope (*nulla spes gloriationis*) in the day of the coming (*adventu*) of Christ. And in just this is the joy of the apostle (Phil. 2:16, 2 Cor. 1:14 and 4:14). Some could say: “It is sufficient for the

¹²⁹ Letter to Cloppenburg, *Opuscula* 1648, 106.

¹³⁰ See footnote 92.

¹³¹ Letter to Lydius, *Opuscula* 1648, 98–105.

¹³² Lydius 1750, 214–217.

church planters to know, that their souls receive blessed immortality". But Van Schurman thinks this is easily refutable, because of the verses 18–19¹³³. Eternal salvation (*aeterna salus*) is at stake, not only for the body, but also for the whole person. This interpretation is – according to Van Schurman – not in opposition to the analogy of the faith or to the Holy Scriptures in general, or to the text itself¹³⁴. The words 'the baptised' (οἱ βαπτιζόμενοι) and βαπτίζον are used (*per metaphoram*) to express the immersion (baptism) in times of heavy prosecution (Matt. 20:22 and Luke 12:50)¹³⁵. As Aben Ezra interpreted Psalm 13:4, so Van Schurman quotes texts like Jer. 51:39, Psalm 124, Lam. 3:54, Rev. 12 and Psalm 69 about enemies, persecutions and dangerous floods of water as *loca probantia*. She quotes Sel. Jarchi and the Chaldee Paraphrastes on Psalm 69. She states that ὑπὲρ τῶν νεκρῶν means on behalf of the Church or the Elect and that this is often the meaning of the word ὑπὲρ. She refers to 2 Cor.1:6, Eph. 3:13 and numerous other places. The apostle calls the Elect ironically the dead (*Electos vero vocat mortuos per ironiam*), just as the Corinthians – in a way – are called the 'dead.' The apostle asks τί ποιήσουσιν οἱ βαπτιζόμενοι ὑπὲρ τῶν νεκρῶν, as if he would say: why suffer so much for those who are already dead? Abraham, Isaac and Jacob are dead, but Christ said: they are living (*viventes*), because they will surely arise (Matt. 22:32). The dead will arise, so it is not strange that the same word (dead) is preserved here. Also the Greek particle τῶν fits well (*optime*) in this interpretation. The word νεκρῶν does not mean all kinds of dead people, but it means a special 'branch' of the dead, namely the Elect. It is obvious that Verbi Divini Ministri, as protectors of the heavenly truth, suffer and endure a great deal for the salvation of other people, in the way orthodox interpreters defend it (in opposition to the bombastic interpretation of the Papists) with the words of the apostle (Col. 1:24, 2 Cor. 1:6, Phil. 1:14, 2 Tim. 2:9–10, and also Eph. 3:1, Col. 4:3, Acts 21:28 and 24:5). So be aware of the benefit, the comfort, the example of perseverance and the motivation of these oppressions. Look at the following verse (30): 'Why are we every hour in danger?' And see finally the apostle's own example (in the verses 31–32), where he says: 'I die every day'.

We have seen that Van Schurman rejects the common interpretation of 'vicarious baptism' in 1 Cor. 15. It was not only Lydius, who took her opinion

¹³³ Lydius mentions the verses 8–9, but this is a mistake, 215.

¹³⁴ According to Rang Van Schurman was opposed to the unity of body and soul (Letter to Colvius, 9 September 1637). Rang 1992, *Een sonderlingen geest*, 38. But the unity of body and soul here defended by Van Schurman, is in quite another theological context.

¹³⁵ Matt. 20 however does not speak of baptism. Van Schurman meant probably the parallel-text: Marc. 10:38.

seriously, but also Johannes Cloppenburg who did so by quoting her views¹³⁶. In her letters to Cloppenburg she reaffirms her view¹³⁷.

Sacrifice – sanctification – self-denial

For a long time she could afford her own lifestyle as a faithful intellectual, without many obligations, largely because she belonged to a well-to-do family. She had the privilege and the duty to develop herself in many ways. Her mother died in 1637 and then her life changed. Now she had new commitments¹³⁸. Two of her mother's sisters, Agnes (ca. 1572–1661) and Sybilla von Harff (ca. 1574–1661), were growing older and needing her special attention and help¹³⁹. Her obligations at home and her 'works of love' took much of her time, and so she missed the energy for her own artistic and scientific work. I think it can be overstated to say that the doctrine of sanctification became more important in her life¹⁴⁰, but in her own eyes it was certainly a sacrifice. She tells in her *Εὐκληρία*, that she could not do scientific and artistic work for nearly twenty years after her mother's death¹⁴¹, but in reality this was just partly the case. We know that some of her work was still published after her mother's death.

Could we see her promise to her father about celibacy (sacrifice of marriage 1623), her decision to take care of her aunts (sacrifice of ambition 1637), her decision to sell her house (sacrifice of property 1669) and her decision to join the Labadist movement (sacrifice of fame 1669) as a part of her principle of self-denial?¹⁴² Self-denial in her view belongs indeed to the essential ingredients of Christianity¹⁴³. She made her own will in obedience and total compliance with God's will, thereby renouncing her former way of life¹⁴⁴.

¹³⁶ Van Beek 2007², 84.

¹³⁷ τί ποιήσουσιν οἱ βαπτιζόμενοι ὑπὲρ τῶν νεκρῶν: nihil aliud denotare quam quosdam Christianorum olim & tunc temporis Baptismum recepisse; commotos scilicet exemplo istorum Martyrum, qui hanc veritatem proprio sanguine obsignaverant, *Opuscula* 1648, 107. See also *Opuscula* 1648, 199–202.

¹³⁸ De Baar 1992, *Eergeruchtje*, 93–108, footnote 14.

¹³⁹ Korte 1987, 38.

¹⁴⁰ Scheenstra 1992, 124.

¹⁴¹ *Eucl.*, 150.

¹⁴² A fine study on Van Schurman's self-denial is provided, Bo Karen Lee 2014.

¹⁴³ *Eucl.*, 78, 290.

¹⁴⁴ She even speaks of the rests of her 'geestelijke gierigheid' (mental niggardliness) as a deviation of her self-denial, *Eucl.*, 335.

Longing for the Holy City

In the beginning of 1653 she moved to Cologne – the city where she was born – together with her brother Johan Godschalk and both their aunts. They wanted to claim back the family property which had been confiscated. But she could not really feel at home in this heavily Roman Catholic-dominated place. Reformed gatherings were still forbidden, so they had to cross over the Rhine to Mülheim in order to attend Protestant services there¹⁴⁵. In 1654 she met some Roman Catholic scholars and had discussions with them. There were even rumours that she had converted and become a ‘papist’¹⁴⁶. She longed for the city of Utrecht and praised her old dwelling place as the holy city (Jerusalem)¹⁴⁷. She was longing for the ‘Holy City’ in a double way. She was homesick for Utrecht, her friends, the good conversations, the brilliant preachers and pastors, who loved the church more than their own lives. But she was also longing for the spiritual coming of the Kingdom of Christ. One and a half years later it became time for her return to Utrecht. But homesickness can be a betrayal. Utrecht was no longer her ‘Holy City’. There were quarrels and excommunications and problems about church properties. Van Schurman was very disappointed and complained that out of thousands of church members, she could not even find ten true believers¹⁴⁸. In 1660 Anna Maria, with her brother and her aunts, decided to leave Utrecht and to move to a little village, Lexmond. There they stayed for two years. They organised a pious religious household, but lived a secluded life. Agnes and Sibylla both died in 1661. Now it was time for Johan Godschalk to travel to Germany and Switzerland in order to visit some important universities. He started a *Peregrinatio academica*¹⁴⁹. Anna Maria went back to Utrecht.

Mysterium Magnum

Most researchers mention a booklet of 32 pages with the title *Mysterium Magnum*¹⁵⁰. But only the pages 2–13 are written by Van Schurman.

¹⁴⁵ Van Beek 2007², 200.

¹⁴⁶ Schotel 1853, 146.

¹⁴⁷ See her poem on the differences between Utrecht and Cologne: ‘O Utrecht lieve Stadt hoe soud ick u vergeeten’, Van Beek 1992, *Verbastert*, 72.

¹⁴⁸ *Eucl.*, 205; Van der Linde 1978, 119.

¹⁴⁹ Van Lieburg 1993, 59.

¹⁵⁰ Schotel 1853, 234, *Aanteekeningen*, 41.

We know this text from a German translation of 1699, but the poetic form of its original Dutch text is lost. The translation is based on a text of 1660, but I saw that the Short-Title Catalogue Netherlands surprisingly indicated that this text already appeared in the Dutch language in 1639 (*Bedenckingen Aengaende de toekomste van Christi Coninkryk*), but this has been corrected now¹⁵¹. The word 'bedenckingen' means: 'thoughts' or 'reflection' and does not have the connotation of 'concerns', as in Dutch nowadays. Is it true that this poem had been sung in a gathering of pious friends in the house of J. van Almelooveen on 15 September 1668?¹⁵² I know Van Schurman's didactic poem: *Song, about the spiritual marriage of Christ with the faithful* could be sung to the melody of Psalm 77 or Psalm 86¹⁵³. Also her text of eight strophes against worldly companionship (*Tegens werelts geselschap*, 1677) fits on the melody of Psalm 86¹⁵⁴. But because of the content it seems unlikely to me, that her *Bedenckingen* are used as a song text, with its 240 lines of poetry.

The *Mysterium Magnum* is addressed to all pious Christians, who love the presence of the Lord Jesus Christ. After the contribution of Van Schurman follows an overview of seven pages full of loca probantia defending Chiliastic ideas¹⁵⁵. After that we should find a self-portrait of 'Anna Maria

¹⁵¹ The poem is present in the University Library of Amsterdam, but no date is given here. I saw that STCN gave the date 1639, <https://books.google.nl/books?id=9xBjAAAACAAJ&printsec=frontcover>, 24-02-2020, based on H.C. Rogge, *Beschrijvende catalogus der pamfletten-verzameling van de boekerij der Remonstrantsche Kerk te Amsterdam*, 1862–1866. <https://books.google.nl/books?id=04dWAAAACAAJ&hl=nl&pg=PA248>, 26-02-2020. Rogge seems to be based on Paquot, but there I could not find any proof. After my research in collaboration with Marja Smolenaars STCN changed the date. French version: Schurman, *Pensées d'A. M. de Schurman Sur la Reformation necessaire à present à l'Eglise de Christ*. Jacob van Velsen, Amsterdam 1669. Reprints: *Bedenckingen van A.M. van Schuurman over de toekomste van Christi Koningryk*, in: Heylige Lof-sangen ter Eeren Gods, tot Heerlijkheid van Jesus Christus, en tot Vertroostinge en vreugde van syn Kerk. Uit het Frans Vertaalt, Jacob van Velzen, Amsterdam 1675, 326–331. *Bedenckingen van A.M. van Schurman over de Toekomste van Christi Coninkrijck*, in: J. de Labadie, Heylige gesangen. Zijn achter bygevoegt de Bedenckingen van A.M. van Schurman over de Toekomste van Christi Coninkrijck, Jacob van de Velde, Amsterdam 1683, 394–400. *Bedenckingen over de toekomste van Christus koningryk*, in: F.A. Lampe, Verzameling van geestelyke gezangen, D. Rampen, F. Clement, Zwolle 1733. *Bedenckingen over de toekomste van Christi Koninkrijck*, in: H.W. Tydeman, B.F. Tydeman (ed.), *Mnemosyne Deel V*, Blusse en van Braam, Dordrecht 1825, 3–13.

¹⁵² De Baar 1992, *Eergeruchtje*, 177, footnote 58.

¹⁵³ She wrote it probably before 1660, Van Beek 1992, *Verbastert*, 95.

¹⁵⁴ Schurman 1681², 130–132.

¹⁵⁵ *Mysterium Magnum* 1699, 14–20. Friedrich Breckling (1629–1711) is quoted along with his book *Christus Judex* (1663). Also are mentioned Georg Lorenz Seidenbecher (1623–1663), Julius Sperber (1540–1616) and Johann Lobwasser. For Lobwasser see Heijting 2007, 228.

von Schurmann' in a mirror, but it is missing in the exemplar I consulted. Nineteen points from page 20 to 24 praise all the linguistic, poetic, narrative and theological qualities of Van Schurman¹⁵⁶. But also her philosophical, scriptural, medical and chemical knowledge, not forgetting her artistic and musical qualities, are praised. The laudatio ends with:

*Wer Zucht und Gottesfurcht in vollem Tugend Lichte /
Wer Demuth ohne Falsch will abgebildet sehn
Hier kommt ein Engels Bild demselben zu Gesichte
Jungfer Schurmannin Ruhm, wird hier und dort bestehn*

Then follows a description of the life of the first Christians. Is the Labadist community implied here? People were loving and caring. Each house was a church, an open house and a hospital. *Ora et labora*, but people were more in prayer (*in Oratorio*) than working (*in Laboratorio*). Their theology was influenced by the *Imitation of Christ* and the lives of the Saints. Then follows a short enumerative description of the seven virtues of the Holy Spirit with *loca probantia*, closing with a prayer. Thereafter comes a letter (1 March 1690, Franckfurt) *des weit und breit beruffenen Scheinheiligen Mannes D. Joh. Jacob Schüß* to D. Johann Wilhelm Petersen¹⁵⁷. Why is Schütz here described as a hypocrite? Schütz had contacts with radical Pietists, Chiliasts, Labadists, Mystics, Lutherans and Reformed people. He was the key figure in several networks¹⁵⁸. Between 1674 and 1678 Van Schurman had a lively correspondence with him¹⁵⁹. Reflected Van Schurman in the *Mysterium Magnum* on the decline of the Reformed Church? In a way this is true. She saw darkness, because the Church was dead, like a valley full of dry bones (Ezech. 37)¹⁶⁰. It seemed as if Christ had left his church. But her text is also dogmatic theology in a nutshell, with a Christocentric and Chiliastic touch¹⁶¹.

¹⁵⁶ In the methode of Theology, 'Dogmatica, Practica, Elenctica', *Mysterium Magnum* 1699, 22.

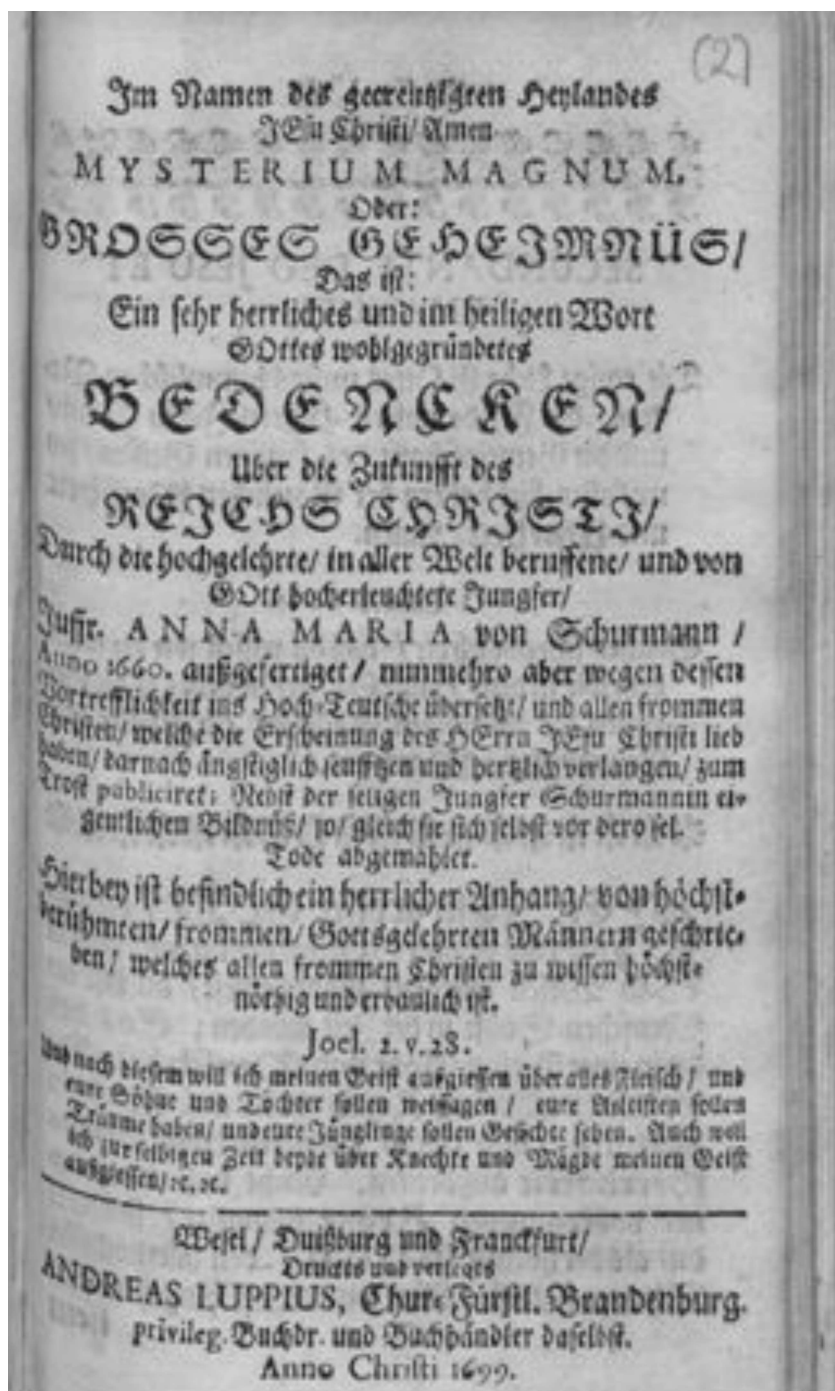
¹⁵⁷ Petersen was Superintendent at Lüneburg.

¹⁵⁸ Van de Kamp 2011, 346.

¹⁵⁹ This correspondence is preserved in the University Library of Basel, Witteveen 1983, 399. <https://www.e-manuscripta.ch/bau/doi/10.7891/e-manuscripta-52297>, 20-02-2020.

¹⁶⁰ Schurman, *Mysterium Magnum* 1699, 7.

¹⁶¹ Preexistence of Christ, two nature Christology, birth, suffering, death, resurrection and ascension of Christ, struggle with Satan, crone of thorns, crowns of holiness and glory, first and second Adam, Apocalyptic struggle, the coming Kingdom etc, it is all there.



The need of a new purifying strength

It was the longing to a purified church that made her receptive for the ideas of Jean de Labadie¹⁶². He was “a minister of singular parts and of a convincing spirit”¹⁶³. He published many texts for the international community and had many European contacts¹⁶⁴. After his conversion to Protestantism he influenced Philip Jakob Spener in Germany¹⁶⁵. In England John Milton was so impressed that he invited him to England. But Jean refused and went to Geneva, where he worked as a minister from 1659. His qualities as a preacher and a publisher were outstanding indeed. Already during his time in Switzerland De Labadie corresponded with Anna Maria van Schurman. Her brother Johan Godschalk was one of his admirers and it was through him Jean de Labadie came into contact with his sister. He spoke to her heart and to the hearts of many others who were sick of all the hypocrisy around, and who were longing to be a living church, where the Holy Spirit was clearly active.

In 1666 De Labadie was invited to the Netherlands, supported by many of his friends and connections in Utrecht. Johan Godschalk had already died. Gisbertus Voetius and Jodocus van Lodenstein¹⁶⁶ were at his side, along with Anna Maria herself and they arranged his vocation. He was welcomed in the French speaking *Walloon congregation* of Middelburg, in the province of Zeeland, but without the consent of the regional church gathering. De Labadie was certainly not aware of that, but it had influence in his later dismissal. At first he was warmly welcomed there, as a kind of a second Calvin. This French speaking community in Middelburg was perfect for him, as he did not speak the Dutch language.

¹⁶² Born in France (1610), baptised in the Roman Catholic Church, Jean de Labadie joined the Order of Jesuits as a young man. The passion for Jesus Christ never left him. Attracted by the purifying strength of the Reformation, he became a Protestant in 1650. Two years later he gained the position of a preacher in Montauban. As a minister he enjoyed the teachings of John Calvin and other Reformers. He was talented, not to say a genius, and became highly influential.

¹⁶³ Van der Wall 1988, 120.

¹⁶⁴ As a Roman Catholic he enjoyed the special support of Cardinal Richelieu.

¹⁶⁵ Scheenstra 1992, 126.

¹⁶⁶ Larsen states, “that through her close acquaintanceship with Van Lodenstein, Van Schurman was prepared to receive the Labadist message”, Larsen 2018, 305.

‘On the sad decline of Christianity’

The decline of the church in the Netherlands was a great sadness for Anna Maria, so she hoped that the new purifying strength of this new preacher would bring back the spirit of the Reformation. Also Voetius felt disappointed by the current situation of the church, and had great expectations of this Genevan preacher. Essenius and Koelman also supported him. He came to Middelburg, accompanied by three of his disciples: Pierre Yvon, Pierre du Lignon and Jean de Menuret. Because of his charisma, his strength and his enthusiasm, he was able to inspire many of his contemporaries. Van Schurman frequently visited Middelburg, because she was fascinated by him. But his outspoken personality made also enemies.

On 6 September 1665 Van Schurman wrote an alarming text in the form of poetry with the title *On the sad decline of Christianity*¹⁶⁷. It is a lament on the corruption, the blindness, the hearts of stone and the errors of the Reformed Church, and its sleepy and undutiful pastors, who did not take care of the souls of their sheep. “They don’t show the least bit of profound learning or natural eloquence. They are tasteless and do not smell as the oil of the Holy Spirit”¹⁶⁸. She saw the church was in bad shape. “With what right could you name chaff wheat, even if there is a little grain in it? With what right could you name a whole flock of pigs a flock of sheep, even if some little sheep are walking amidst them”?¹⁶⁹

Different views on the Holy Scriptures – Birth of Labadism

In 1668 there was a sharp theological conflict with a certain professor from Utrecht University, Lodewijk Wolzogen¹⁷⁰. The conflict was about the latter’s liberal view of the Holy Scriptures. De Labadie opposed him strongly and expected support from his Dutch colleagues. But this was not forthcom-

¹⁶⁷ ‘Over het droevig verval der Christenen’, Van Beek 1992, *Verbastert*, 126–131.

¹⁶⁸ “niet alleen om dat’ er zelfs niet een zier van grondige geleert-heit of van natuurlijke welsprekentheit in stak: maar wel voornamelijk om dat ze niet een dropje smaakten of roken na die olie, welk de Geest Christi in de herten der zijne pleeg in te storten”, *Eucl.*, 38.

¹⁶⁹ “Hoedanig het lichaam der Kerke is, want wie zou een hoop kaf, met eenig recht, een hoop terwe noemen, hoewel eenige weinige terwe granen daar onder mochten vermengt zijn ? of, wie zal een hele kudde Varkens een kudde: Schapen noemen, hoewel hy ziet, dat er hier en daar eenige weinige Schaapjes onderlopen?”, *Eucl.*, 157.

¹⁷⁰ Gosker, Van Beek 2018, 10–12.

ing. Even the congenial *Voetianen* did not support his position. Furthermore he got difficulties in the community of Middelburg because of his millenarian views. In 1669 De Labadie was forbidden to celebrate the Lord's Supper by his Synod and after a while he found himself dismissed. This was the end of his career as a Reformed minister and Labadism was born. De Labadie was not at all concerned about his dismissal. He went on preaching as if nothing had happened. The authorities forced him to leave Middelburg, so he fled to Veere, where he drew a great deal of attention. He was as successful and convincing as ever. Many curious people came from far and near to Veere to hear his sermons. This was not acceptable to the authorities, so he was forced to leave. He went to Amsterdam and soon he gained many supporters¹⁷¹. His personality always made a powerful impression arousing either support or opposition, but never quietness. The mayor of Amsterdam, Coenraad van Beuningen, supported him, but here again there were many opponents. So it was time to leave again.

Decline of Christianity – Need of Reformation

For Van Schurman all these new developments were very disappointing. She could not understand why Utrecht and the *Voetianen* could not support De Labadie in his efforts to reform the church. In her view this was so greatly needed. Also the criticisms of her learned and erudite friends could not change her mind. In 1665 she wrote a famous poem *On the sad decline of Christianity*: "Corrupted Christianity! Where is your former lustre of hope and faith? Why does your light shine so darkly?"¹⁷². In her opinion the light of the Gospel had been darkened through the reign of the Antichrist by numerous heresies, and the glow of Christian life had begun to diminish because of all the wickedness¹⁷³. For a while she tried to convince her old friends. In 1668 for example she tried to mobilise the Frisian ministers by inviting them to a conference for a meeting of congenial minds, but it did not work. Her decision to leave the Reformed Church finally came in 1670. She sold most of her library, the house in Utrecht, the furniture and her

¹⁷¹ Schotel and others speak of 50 000, Schotel 1853, 205, but this is strongly overexaggerated. Schotel just followed the (here not correct) Dutch translation of the *Εὐκληρία*, 252, but the Latin original states just the opposite: just a few became Labadists, cf. Cannegieter 1897, 171.

¹⁷² Van Beek 1992, *Verbastert*, 126–131.

¹⁷³ *Eucl.*, 92.

two certificates of deposit¹⁷⁴, and went over to Labadism. She now lived in Amsterdam and from then on she was a part of the Labadist ‘family’.

Holy Restlessness

The Labadists had ideas different from those generally accepted in mainstream orthodox Reformed views. They developed a new view on marriage¹⁷⁵, they neglected the sacraments, they refused the baptism of children, they concentrated on chiliasm (i.e. the idea of Christ’s expected return to reign on earth for 1000 years)¹⁷⁶ and they were longing for the Παρουσία, the so called second coming of the Lord Jesus Christ, in a way that was not acceptable to the established church. They denied the ‘sufficiencia’ of the Bible, because of a strong emphasis on the Holy Spirit. The whole movement was full of ‘holy restlessness’. They built up a loving community, where it was expected to share everything, not only the loving spirit of God, but also money and property. Labadism was striving to be a pure community of true believers, without any place for hypocrisy, laziness or indolence, and in the end it made a total break with the established churches. Van Schurman joined the Labadist community in 1669. Soon afterwards, on 18 July 1670 the Church of Utrecht wrote her an official letter, asking her why she had left her church. Why did she not go to church in Reformed Amsterdam and why did she not take part in the celebration of the Lord’s Supper? Her membership was still in Utrecht. Was she leaving her church because of Labadism or otherwise? The church was hoping that she should not encourage any separation, and ended with the heartily wish that she would come back¹⁷⁷. On 5 August she wrote back (*uyt Lexmonde*) and answered with sadness, that it was not possible for her to stay in such a deformed church. She could not understand why the church of Utrecht did not ask for a more moderate approach concerning the innocent De Labadie and Yvon and their little orthodox community (*kleine regtsinnige huijskerke*). Why was this true servant of Christ excluded, whereas so many irregularities and heresies were tolerated? She could not accept the

¹⁷⁴ Laurens ‘s-Gravensande bought her house on 24-12-1669, https://hetutrechtsarchief.nl/component/maisinternet/?mivast=39&miadt=39&mizig=100&miview=tbl&milang=nl&micols=1&misort=last_mod%7Cdesc&mip1=Schurman&mip3=Anna%20Maria&mizk_alle=Schurman, 18-02-2020.

¹⁷⁵ *Verklaringe* 1671, 91.

¹⁷⁶ Scheenstra 1992, 132–134.

¹⁷⁷ Duker 1887, 173–174.

accusation of being a schismatic, because according to the Articles 27 and 28 of the *Confessio Belgica* she had to join the true church of Christ, even in its small form. She was not guilty of any schismatic action, which leads to the dissolution of the unity which Christians must keep – quoting Amesius. She hoped the church would take it all into consideration, serving the truth and using the ‘scale of the Sanctuary’¹⁷⁸. The answer came on 26 September, signed by Essenius. Her arguments had no effect. Utrecht had nothing to do with the excommunication of De Labadie. Her appeal to Amesius and the *Confessio Belgica* was to no avail. She should not support a schismatic movement. The letter ended with a passionate call to return to the Church of the Reformation¹⁷⁹. But she did not do so. She followed Jean de Labadie for the rest of her life. In chapter five of her *Εὐκλῆρῖα* she explicitly explains how divine providence brought her through a miraculous and hidden way to her decision to join the true evangelical household of Christ. So she defended her choice for the Labadists with an appeal to divine providence, leading her to the purified gathering of true believers. She had decided to follow her admired preacher Jean de Labadie through thick and thin. Where he went, she went.

To Herford and Altona – God’s protection and punishment

In 1670 the Labadists were a group of about fifty people, with Van Schurman among them. But there were troubles once more and the group had to leave Amsterdam. They went to Herford, in Germany, where they all stood under the protection of Elisabeth van de Palts, the abbess of a Protestant Women’s Monastery. We know her as Elisabeth of Bohemia, one of Van Schurman’s old friends. Elisabeth welcomed the Labadists, but after two years they had to leave Herford, because of the hostility of the local population. There must have been an Edict from the Emperor for the Labadists to leave Herford, but they did not do so immediately¹⁸⁰. The reason for their departure was on the one hand the threat of a war, and on the other hand the absence of the ‘Princesse’ at the time. It was clear that dark times were approaching. After the Labadists left Herford a terrible period followed. No less than 5000 armed soldiers (from Münsterland) were billeted among the native Herford

¹⁷⁸ Duker 1887, 174.

¹⁷⁹ “Keert weder, Gij geliefde, keert weder”, Duker 1887, 178.

¹⁸⁰ *Cont.*, 3.

population, who had to feed them and to provide accommodation. Dirty infectious diseases claimed many victims¹⁸¹. Van Schurman saw it as God's punishment for all the sins of Herford, especially those of the Christians of the Augsburg Confession, who forced not only the Labadists, illegitimately, but also the Jewish people to pay high taxes¹⁸². In 1672 the Labadists settled in Altona, near Hamburg (belonging to Denmark at the time). Here she wrote her *Εὐκκληρία*.

The Sabbath

More than eighty pages of the *Εὐκκληρία* are devoted to the relationship between Jewish and Christian understandings of the Ten Commandments, especially the meaning of the Sabbath and the nature of the Old and the New Covenants, which were popular issues. At first she seemed to dislike the idea that the Sabbath was only ceremonial and of no ethical validity for Christians¹⁸³. She saw sharply the danger of neglecting Sunday's Sabbath rest and she stressed the importance of religious exercise in Sunday's services and prayers. She admired Theodorus à Brakel, who strictly kept all Sundays. But in fact he was not as rigid as she describes him in the *Εὐκκληρία*¹⁸⁴. Her own position was – certainly after she read Calvin¹⁸⁵ – more moderate. She opposed the strict position (*overgelovig*) as well as the relaxed one (*reukeloos*) and in the end she concluded: Is it not appropriate to serve God all the other days of the week and of your life?¹⁸⁶ She also wrote a very short little poem on the Ten Commandments both in Hebrew and Dutch¹⁸⁷.

*Serve God alone, no image,
save God's name, celebrate his rest,
honour parents, murder nor adultery,
nor steal nor lie, nor covet.*

¹⁸¹ *Cont.*, 5.

¹⁸² *Cont.*, 4.

¹⁸³ *Eucl.*, 88. This was stated by Coccejus and Heidanus, but she does not mention the names of her opponents.

¹⁸⁴ *Eucl.*, 89. Visser 1939, 267.

¹⁸⁵ She read Calvin's *Institutio*, II, VII, 34, a text she had earlier neglected, *Eucl.*, 97.

¹⁸⁶ Koelman classified her under the later opponents, Visser 1939, 249. Reitsma, Lindeboom 1916³, 622–638. J. Brown disagreed with her and wrote her a Latin letter in 1674. She answered his letter, but it is not preserved, Schotel 1853, 242.

¹⁸⁷ Van Beek 1992, *Verbastert*, 65.

Jean de Labadie died, exactly on his 64th birthday. In the *Continuatio* we find a detailed memory of the last days of God's 'Special Servant'¹⁸⁸. He died, because of his 'firm and indefatigable efforts in the vineyard of the Lord and his pastoral care, without taking any care of himself and his own health'¹⁸⁹. He always tried to live and handle life as the first Christian community did (Acts 2–4). After the death of their leader in 1675 the Labadists returned to the Netherlands and from now on they lived in the Frisian village of Wieuwerd. Anna Maria died on 14 May 1678. She is buried in the church yard in Wieuwerd according to her final wishes. Her properties she left to the Labadists.

Conclusion

The way of life and the principles Jean de Labadie protected and defended, including his ecclesiological insights, were for Anna Maria van Schurman the fulfilment of her own faith and idealism: a pure life of reborn people¹⁹⁰, connected to a strong belief in Jesus Christ, always trying to keep distance from those who were non-believers or just 'nominal-Christians' in order to prevent 'infection' or 'contamination'. As De Labadie left the Reformed Church in 1669, she was one of the first to join his separatist community, meeting in people's homes in the city of Amsterdam. What did she do after joining the Labadists? In what way did her theological insights and her mystical life change? What was the big change in her life and was it really such a radical break? This was indeed what she said herself about her 'excellent change' (*veranderinge van mijn stant*)¹⁹¹. This change brought her into a 'better' life. She departed from a 'worldly church' to a true Christian one¹⁹². Did she completely stop her scientific work and her work as an artist after her conversion? We know that is not true. She still made portraits – of Jean de Labadie of course – and she still wrote many letters and was studying theology. To a friend who wanted her judgement on some beautiful paintings, she answered that her heart was full of "another kind of paintings, in order to sketch the heavenly image of the divine virtues of King

¹⁸⁸ *Cont.*, 13.

¹⁸⁹ *Cont.*, 21.

¹⁹⁰ *Eucl.*, 153.

¹⁹¹ *Eucl.*, 2.

¹⁹² *Eucl.*, 151.

Jesus, our Saviour, not by pencil on paper, but in my soul”¹⁹³. Towards the end of her life she wrote her *Eὐκληρία*, in which she defended her choice of the Labadists, in her eyes the true Church of Christ: ‘the better part’. She refers to Maria¹⁹⁴ (Luke 10:42), who also choose the best part (Μαριὰμ γὰρ τὴν ἀγαθὴν μερίδα ἐξελέξατο), but the word *Eὐκληρία* does not appear here. It is not even a Biblical word¹⁹⁵. The publication of *Eὐκληρία* was internationally not important. It did not draw much attention, although it is true that some Lutheran Pietists in Frankfurt am Main contacted Anna Maria and the Labadists after the publication of her *Eὐκληρία*, but in the French and English intellectual circles her work was not interesting any more. For Van Schurman her living faith was always hand in hand with her practical devotion and her openness for God, even in a mystical way. This is her experience in her Labadist period, but also we know, in her childhood and youth, she had mystical experiences. She took the risk of being ‘over-religious’, because she realised that was better than being without God¹⁹⁶. She studied the Bible intensively, as ever. Her *Eὐκληρία* is full of biblical references and it would be worthwhile investigating these references, and the way they function for the whole of her theology. Many of her references are quite clear, especially if she refers to a specific text. But in other cases it takes a lot of work to figure out the Bible quotation and what might be her point? For example, it would be interesting to investigate her theological position concerning Jews and Judaism¹⁹⁷. Is she influenced by Voetius here? She names the Jewish religion ‘childish’ and full of ‘outward appearances’¹⁹⁸. She calls the Jewish people ‘servient’ and ‘looking for wage’¹⁹⁹. She hopes the Jewish people will be converted to Christianity²⁰⁰. Is there a glimpse of anti-Semitism in it? This suggestion is denied

¹⁹³ *Eucl.*, 32.

¹⁹⁴ *Eucl.*, Van der Linde, Preface, sine numero.

¹⁹⁵ *Eὐκληρία* means ‘good luck in drawing lots’. As far as I know the word *Eὐκληρία* is used in ancient Greek just one time (by Libanius, ca 314–393). Liddell-Scott, *A Greek-English Lexicon*, Clarendon Press, Oxford 1973, 78. Van Schurman herself translates ‘heilzaam lot’, *Eucl.*, 199.

¹⁹⁶ *Eucl.*, 92.

¹⁹⁷ *Eucl.*, 90–116; 140–158.

¹⁹⁸ *Eucl.*, 25.

¹⁹⁹ *Eucl.*, 90, 91.

²⁰⁰ Van Beek 1992, *Verbastert*, 89: “Sal niet aen Israel sich Christus openbaren, En dan zijn oude volk sich Christenen verklaren, En zeeg’nen die daer komt tot haer in ‘s HEEREN Naem, En soo ‘t verstoten volk weer worden aengenaem?”.

by Goldman²⁰¹. Also Van Campen denies anti-Semitism in the thoughts of the followers of Voetius²⁰².

Van Schurman is characterised in a biblical way as a 'tree, planted by streams of water' (Psalm 1), as Martha/Maria together (Luke 10:38–42), as a help for the poor as Dorcas (Acts 9:36–43), as a good Samaritan (John 4)²⁰³. Why did she rarely mention famous Biblical women in her work (apart from Eva, Sara, Maria and the Samaritan woman)?²⁰⁴ Was she really so impressed by the story of Paula and Eustachium (who followed Hieronymus to Bethlehem), that it led to her final decision to become a Labadist?²⁰⁵ The Labadist movement had no more than 400 followers at any time. Still the movement had enormous effects, positive as well as negative. Some devoted supporters changed their mind after a while, and became strong opponents. They were impressed by De Labadie, but in the end could not approve of his separatism and – above all – they could not approve of his ecclesiastical ideas about what a church should be. Many theologians felt they had to oppose him and they did so with passion²⁰⁶. Voetius thought it was outrageous to leave the church only because of some 'scabby sheep', in order to be 'clean' or 'spotless' oneself. But Van Schurman felt attracted to the Labadists, especially because of the charismatic leadership of Jean de Labadie, who never compromised. The names of Jean de Labadie and Anna Maria van Schurman are connected by unbreakable bonds forever. As a young woman she wrote many letters and she published texts in different fields, mostly from a pious and biblical point of view. Her feminist views remained within the accepted borders of her time. Also her artistic life was for the glory of God. As an elderly woman she confessed that she wanted to praise the Lord, not by pencil on paper, but in her life and soul.

Bibliography

Artopé, Jacob, *Weegschaal des heyligdoms* [...], Breda 1702.

Augustinus, Aurelius, *Confessiones*, C.H. Bruder (ed.), Lipsiae 1837.

²⁰¹ Goldman 1999, 165.

²⁰² Van Campen 2006, 272.

²⁰³ Schotel 1853, 140, 196.

²⁰⁴ Eva, *Eucl.*, 108, Zara, *Eucl.*, 159. Samaritan woman, *Eucl.*, 124.

²⁰⁵ Schotel 1853, 189.

²⁰⁶ Jacobus Koelman, Willem à Brakel, Gisbertus Voetius, Jacobus Borstius, Petrus Dittelbach, Johannes van der Waayen, Herman Witsius.

-
- *Augustinus' Confessiones, latijnsche tekst met vertaling van A. Sizoo*, Meinema, Delft 1948.
 - Baar, Mirjam de, e.a. (ed.), *Anna Maria van Schurman (1607–1678), een uitzonderlijk geleerde vrouw*, Walburgpers, Zutphen 1992. English translation: *Choosing the better part. Anna Maria van Schurman (1607–1678)*, Kluwer Academic Publishers, Amsterdam 1996.
 - Baar, Mirjam de, 'Wat nu het kleine eergeruchtje van mijn naam betreft'... *De Eucleria als autobiografie*, in: M. de Baar, e.a. (ed.), *Anna Maria van Schurman (1607–1678), een uitzonderlijk geleerde vrouw*, Walburgpers, Zutphen 1992, 93–108.
 - *Prophetess of God and prolific writer, Antoinette de Bourignon and the reception of her writings*, in: S. van Dijk e.a. (ed.), *I have heard about you: Foreign women's writing crossing the Dutch border*, Verloren, Hilversum 2004, 137–150.
 - *Anna Maria van Schurman (1607–1678). Internationale beroemdheid in de Gouden Eeuw, venster in de Canon van Friesland*, in: H. Oly, G. de Vries, *Leeuwarden in de Gouden Eeuw*, Verloren, Hilversum 2016, 111–132.
 - Baar, Mirjam de, Brita Rang, *Minerva of Savante, heilige of dweepster? Receptiegeschiedenis van Anna Maria van Schurman sedert de zeventiende eeuw*, in: M. de Baar e.a. (ed.), *Anna Maria van Schurman (1607–1678), een uitzonderlijk geleerde vrouw*, Walburgpers, Zutphen 1992, 9–28.
 - Beek, Pieta van (ed.), *Verbastert Christendom. Nederlandse gedichten van Anna Maria van Schurman (1607–1678)*, Den Hertog, Houten 1992.
 - *Een Vrouwenrepubliek der letteren? Anna Maria van Schurman (1607–1678) en haar netwerk van geleerde vrouwen*, in: *Tydskrif vir Nederlands en Afrikaans*, 3, 1996, 1, 36–49.
 - *Klein werk: de Opuscula Hebraea Graeca Latina et Gallica, prosaica et metrica van Anna Maria van Schurman (1607–1678)*, 1997, URL: www.dbnl.org.
 - 'Poeta laureata': *Anna Maria van Schurman, de eerste studente in 1636 [...]*, Utrecht 2004.
 - *De eerste studente: Anna Maria van Schurman (1636)*, Matrijs, Utrecht 2007².
 - *Liever een maagd dan een weduwe: twee erotische gedichten op naam van Anna Maria van Schurman (1607–1678)*, in: *Tydskrif vir Geesteswetenskappe*, 49, 2009, 333–349.
 - 'Habent sua fata libelli': *the adventures and influence of Anna Maria van Schurman's work in Scandinavia*, in: A. Steiner-Weber (ed.), *Acta Conventus Neo-Latini Upsaliensis*, I, Leiden/Boston 2012, 199–209.
 - *On God. An unknown florilegium of Anna Maria van Schurman (ca. 1625)*, Provily Pers, Ridderkerk 2014.
 - *Het is dezelfde geest waardoor ik leef en ademhaal. De spiritualiteit van Anna Maria van Schurman (1607–1678)*, in: J. van Amersfoort, P. van Beek, G. Schutte (ed.), *Ora et labora: Twaalf opstellen over christelijke spiritualiteit in de praktijk*, Verloren, Hilversum 2014, 45–62.
 - *Uw liefvallige brief. Een onbekende brief van Anna Maria van Schurman aan Johannes Vollenhove (1668)*, Provily Pers, Ridderkerk 2014.

- *Verslonden door zijn liefde. Een onbekende brief van Anna Maria van Schurman aan Petrus Montanus* (1669), Provily Pers, Ridderkerk 2015.
- *Ex Libris. De bibliotheek van Anna Maria van Schurman en de catalogi van de Labadistenbibliotheek*, met medewerking van Joris Bürmann, Provily Pers, Ridderkerk 2016.
- Ὡς ῥόδον ἐν ἀκάνθαις – ‘As a Rose Among the Thorns’: Anna Maria van Schurman and her correspondences in Greek, in: J. Päll, I. Volt, Hellenostephanos. *Humanist Greek in Early Modern Europe: Learned Communities between Antiquity and Contemporary Culture*, Acta Societatis Morgensternianae, VI–VII, University of Tartu Press, Tartu 2018, 414–437.
- Beverwijck, Johan van, *Epistolica quaestio de vitae termino, fatali an mobili?* [...], Henricus Essaeus, Dordrecht 1634 (secunda editio, Joannis Maire), Lugduni Batavorum 1636.
- *Van Beverwijck's wercken, Geneeskonste, bestaende in den Schat der Gesontheyt, schat der ongesontheyt, heel-konste, mitsgaders eenige tractaten* [...], met Aenhangsel, Schipper, Amsterdam 1672.
- Breckling, Friedrich, *Christus Judex, In & cum Sanctis contra Gentes, secundum Judicium & Justitiam. Das Geheimnis des Reichs von der Monarchi Christi auf Erden*, [...], Ev. Prediger in Zwol, s.l. 1663.
- Brouwer, Marjan, *Vrouw van de wereld. Het leven van Anna Maria van Schurman*, Museum Martena, Franeker 2007.
- Bruijn, Enny de, *Eerst de waarheid, dan de vrede. Jacob Revius 1586–1658*, Boekencentrum, Zoetermeer 2012.
- Birch, Una, *Anna Maria van Schurman: artist, scholar, saint*, Longmans, Green and CO, London/New York/Bombay/Calcutta 1909.
- Campen, Mathijs van, *Gans Israël. Voetiaanse en coccejaanse visies op de joden gedurende de zeventiende en achttiende eeuw*, Leiden 2006.
- Cannegieter, T., *Eene zonderlinge vergissing betreffende de geschiedenis der Labadisten te Amsterdam*, in: *Archief voor Nederlandsche Kerkgeschiedenis*, 6, 1897, 161–173.
- Clarke, Desmond, *Anna Maria van Schurman and Women's Education*, in: *Revue Philosophique de la France et de l'Étranger*, 2013, 3, Tome 138, 347–360.
- Classen, Albrecht, (ed.), *Mental Health, Spirituality, and Religion in the Middle Ages and Early Modern Age*, De Gruyter, Berlin/Boston 2014.
- Dannhauer, Johann Conrad, *Hodomoria Spiritus Calviniani, Duodecim Phantasmatis, Academica parrhesia ac philalethea*, Argentorati 1654.
- *Libri Conscientiae, Tomus posterior*, Spoor, Argentorati 1667.
- Dibon, Paul, in co-operation with E. Estourgie, H. Bots (ed.), *Inventaire de la correspondance d'André Rivet (1595–1650)*, The Hague 1971.
- Douma, Anna Margaretha Hendrika, *Anna Maria van Schurman en de studie der vrouw*, Amsterdam 1924.
- Duker, Arnoldus Cornelius, *Gisbertus Voetius, Derde deel (Hoogleeraarschap, 1634–1676)*, Brill, Leiden 1914.

- Briefwisseling tusschen den Utrechtschen Kerkeraad en Anna Maria van Schurman, in: *Archief voor Nederlandsche Kerkgeschiedenis*, 2, 1887, 171–178.
- Eck, Caroline van, *Het eerste feministische tractaat? Anna Maria Vn Schurmans verhandeling over de geschiktheid van vrouwen voor de wetenschapsbeoefening*, in: M. de Baar, e.a. (ed.), *Anna Maria van Schurman (1607–1678), een uitzonderlijk geleerde vrouw*, Walburgpers, Zutphen 1992, 49–60.
- Goebel, Max, *Geschichte des Christlichen Lebens in der rheinisch-westphälischen evangelischen Kirche*, Zweiter Band. *Das siebenzehnte Jahrhundert oder die herrschende Kirche und die Sekten*, Coblenz 1852.
- Goldman, Shalom, *Spiritual Feminism and Christian Hebraism: Women and the Study of Hebrew in Seventeenth Century Europe*, in: *Hebrew Studies*, 40, 1999, 153–168.
- Gosker, Margriet, Pieta van Beek, *Anna Maria van Schurman als Labadiste*, in: *Handreiking* 48, 2018, 5, 10–12.
- Graadt Jonckers, Roelof Hendrik, *Anna Maria Schurman in haar Christelijk karakter vergeleken met Christina Koningin van Zweden*, in: D.J. Haspels (ed.), *Eukleria of de goede keuze. Christelijk volksboekje voor het jaar 1844*, Haspels, Nijmegen 1843.
- Groot, Aart de, Otto J. de Jong, *Vier eeuwen theologie in Utrecht. Bijdragen tot de geschiedenis van de theologische faculteit aan de Universiteit Utrecht*, Meinema, Zoetermeer 2001.
- Houbraken, Arnold, *De groote schouburgh der Nederlantsche konstschilders en schilderessen [...], zynde een vervolg op het Schilderboek van K. v. Mander*, Deel I, Amsterdam 1718.
- Huetius, Petrus Daniël, *Commentarius de rebus ad se pertinentibus*, Henricus du Sauzet, Amsterdam 1718.
- Huygens, Constantijn, *Momenta desultoria poematum*, libri XIV, Editio altera, [...], Ex Typographia Adriani Vlacq, Hagae-Comitum 1655².
- Index Librorum Prohibitorum Sanctissimi Domini nostri Gregorii XVI Pontificis Maximi Jussu editus*, Thomas Anthonius Degola (ed.), Romae 1841, 352.
- Irwin, Joyce, *Anna Maria van Schurman and Antoinette Bourignon: Contrasting Examples of Seventeenth-Century Pietism*, in: *Church History*, 60, 1991, 3, 301–315.
- Jacob, Ludovicus, *Elogium erudissimae virginis Annae Mariae a Schurman, Batavae*, in: *Question Celebre. S'il est necessaire, ou non, que les Filles soient sçavantes*, Paris 1646, 83–98.
- Koelman, Jacobus, *De weegschaal des Heyligdoms omtrent de feestdagen der Gereformeerde Kerk in Nederland [...]*, Amsterdam 1680.
- Kamp, Jan van de, 'auff bitte und einrahten etzlicher frommen Menschen ins hochteutsche ubersetzet'. *Deutsche Übersetzungen englischer und niederländischer reformierter Erbauungsliteratur 1667–1697 und die Rolle von Netzwerken*, Dissertatie Vrije Universiteit, Amsterdam 2011.
- Korczak-Siedlecka Jaśmina, *Anna Maria van Schurman i walka o dostęp kobiet do edukacji w XVII wieku*, in: *Rocznik Filozoficzno-Społeczny Civitas Hominibus*, 11, 2016, 19–24.

- Korte, Annemarie, *Verandering en continuïteit. Over de ommekeer van Anna Maria van Schurman en Mary Daly*, in: *Mara. Tijdschrift voor feminisme en theologie*, 1, 1987, 35–44.
- Larsen, Anne R., *A Women's Republic of Letters: Anna Maria van Schurman, Marie de Gournay and Female Selfpresentation in Relation to the Public Sphere*, in: *Early Modern Women: An Interdisciplinary Journal*, 3, 2008, 105–126.
- *Anna Maria van Schurman, 'The Star of Utrecht'. The educational Vision and Reception of a Savante. Women and Gender in the Early Modern World*, Routledge, London/New York 2016.
- *Religious Alterity: Anna Maria van Schurman and Jean de Labadie*, in: *French Forum*, 43, 2018, 2, 301–317.
- Lee, Bo Karen, *Sacrifice and Delight in the Mystical Theologies of Anna Maria van Schurman and Madame Jeanne Guyon. Studies in Spirituality and Theology*, University of Notre Dame Press 2014.
- Lieburg, Fred A. van, *Johan Godschalk van Schurman (1605–1664)*, in: J.B.H. Alblas e.a., *Figuren en thema's van de Nadere Reformatie*, Deel 3, Lindenberg, Rotterdam 1993, 55–68.
- Linde, S. van der, *Anna Maria van Schurman en haar Εὐκλῆρῖα*, in: *Theologia Reformata*, 92, 1978, 117–144.
- Lobwasser, Johannes, *Einige kurtze Anweisungen / Aus dem Reichthum und Überfluß der heiligen Schrift; Belangend das herrliche Reich Christi / Welches noch vor dem letzten und jüngsten Gericht auff Erden kommen soll*, Frankfurt 1674.
- Lydius, Jacobus, *Vrolijke uren des doods*, first edition 1640. Reprint: *Vrolijke uren des doods*, Abraham Blusse, Jakobus van Hoogstraten, Dordrecht 1750.
- Maas, Margot, *Als een spin in het web. Een comparatief onderzoek naar de brieven van Anna Maria van Schurman (1607–1678) gericht aan mannen en aan vrouwen*, Scriptie Radboud Universiteit, Nijmegen 2016.
- Marnef, Guido, *Antwerpen in de tijd van de Reformatie. Ondergronds protestantisme in een handelsmetropool 1550–1517*, Meulenhoff, Amsterdam 1996.
- Menagius, Aegidius, *Historia mulierum philosopharum*, Leiden 1690.
- Menasseh ben Israel, *De termino vitae: Libri tres. Quibus veterum Rabbinorum, ac recentium doctorum, de hac controversia sententia explicatur*, Amsterdam 1639.
- Meyer, Diemut, *Anna Maria van Schurman, Frauen müssen ihre Geschichte selbst überliefern, damit sie nicht in Vergessenheit gerät*, <http://frauen-und-reformation.de/?s=bio&id=61>.
- Miert, Dirk van, *Humanism in an Age of Science: The Amsterdam Athenaeum in the Golden Age (1632–1704)*, Brill, Leiden 2009.
- Mollerus, Johannes, *Cimbria literata sive scriptorum Ducatis utriusque Slesvicensis et Holsatici, Hafniae 1744*, 805–817.
- Nagyillés, János, *Vel non legi, vel saltuatim tantum: Megjegyzések Anna Maria van Schurman latin nyelvű költeményeihez*, in: *Antikvitás & Reneszánsz*, 1, 2018, 2, 193–204.

- Norbrook, David, *Autonomy and the Republic of Letters: Michèle Le Doeuff, Anna Maria van Schurman and the History of Women Intellectuals*, in: *Australian Journal for French Studies*, 40, 2003, 275–287.
- Oprecht verhaal van het leven, gedrag en gevoelen van wylen den heer Joh. de Labadie, uit het Fransch vertaalt te Amsterdam, gedrukt in het jaar 1754, Amsterdam 1754* (Pierre Yvon). In this edition is the Dutch version of the *Continuatio* included, 235–307.
- Paquot, Jean Noël, *Mémoires pour servir à l'histoire littéraire des dix-sept provinces des Pays-Bas, de la principauté de Liège, et de quelques contrées voisines*, Tome III, l'imprimerie Academique, Louvain 1770.
- Postma, Ferenc, *Als ballingen aan de boorden van de Amstel*, in: M. Kun, J. Morvai (ed.), *לכבוד ספר Marjovszky Tibor 50. Tanulmánykötet Marjovszky Tibor 50. születésnapja alkamáb/ol*, Budapest 2003, 196–211.
- *De Hongaren en het onderwijs aan de Universiteit te Franeker*, in: *It Beaken*, 72, 2010, 1/2, 19–54.
- Postma, Ferenc, Arian Verheij, *In signum benevoli affectus I. Seven Album inscriptions by Menasseh ben Israel*, in: *Zutot. Perspectives on Jewish Culture*, 6/1, 2009, 35–47.
- Pröbldorf, Detlef e.a., *Blaukopp – 200 Jahre Protestanten in Köln*, Eigenverlag, Köln 2002.
- Puyl, Gerard van der, *Kort verhaal ter elucidatie voor de heeren leden van de commissie van kunsten en wetenschappen bijeen verzameld uit de notulen*, Utrecht 1806.
- Rappard, Frans Alexander van, *Overzicht eener verzameling Alba Amicorum uit de XVI^e en XVII^e eeuw*, Volume 7, No 2, Deel 1, Nieuwe Reeks van werken van de Maatschappij der Nederlandsche Letterkunde, Leiden 1856.
- Reitsma, Johannes, Johannes Lindeboom, *De Hervorming en de Hervormde kerk der Nederlanden*, Kemink & Zoon, Utrecht 1916³.
- Reuver, Arie de, *Vroomheid die grenzen overstijgt. Voor-reformatorische bronnen van het Nederlandse gereformeerd protestantisme*, in: H.A. Speelman, K. van der Zwaag (ed.), *Spirituele oecumene. Over de vele vormen van de gezamenlijke en persoonlijke omgang met God*, Summum Academic Publications, Kampen 2019, 658–666.
- Roothaan, Angela, Caroline van Eck, *Anna Maria van Schurman's verhouding tot de wetenschap in haar vroege en late werk*, in: *Algemeen Nederlands tijdschrift voor wijsbegeerte*, 82, 1990, 194–211.
- Roothaan, Angela, *Anna Maria van Schurmans hervorming van de wijsbegeerte*, in: M. de Baar e.a. (ed.), *Anna Maria van Schurman (1607–1678), een uitzonderlijk geleerde vrouw*, Walburgpers, Zutphen 1992, 109–121.
- Schotel, Gilles Dionysius Jacob, *Anna Maria van Schurman*, Gebroeders Muller, 's-Hertogenbosch 1853.
- Schmidt, Klaus, *Aufstieg einer Minderheit. 500 Jahre Protestanten in Köln*, Lit. Verlag Dr. W. Hopf, Berlin 2016.
- Schröck, Johann Matthias, *Lebensbeschreibungen berühmter Gelehrten*, Vol. 2, Schwickert, Leipzig 1790.

- Schurman, Anna Maria van, *De Vitae Termino*, in: *Opuscula* 1648,1–27. Dutch translation: *Paelsteen van den tijt onses levens*, Jasper Gorissz, Dordrecht 1639 and 1639², Amsterdam 1639, Amsterdam 1647, Dordrecht 1651. German translation, *Der Marckstein vom Ziel und Zeit unseres Lebens*, s.l. 1679. French translation, Rebuffé, Paris 1730.
- *Amica Dissertatio inter Annam Mariam Schurmanniam et Andr. Rivetum de capacitate ingenii muliebris ad scientias*, Paris 1638.
 - *Dissertatio de ingenii muliebris ad doctrinam et meliores litteras aptitudine. Accedunt Quaedam Epistolae eiusdem Argumenti*, Elzeviriana, Lugdunum Batavorum 1641.
 - Guillaume Colletet (ed.), *Question célèbre, s'il est nécessaire ou non que les Filles soient Sçavantes*. Le tout mis en François par le Sr. Colletet, Rolet le Duc, Paris 1646.
 - John Redmayne (ed.), *The Learned Maid, or Whether a Maid may be a Scholar*. A Logick Exercise, London 1659.
 - *Nobilis virgini Annae Mariae à Schurman, Opuscula Hebraea, Graeca, Latina, Gallica, prosaica et metrica*, Ex officina Elzeviriorum, Lugdunum Batavorum 1648. Reprints Leiden 1650, Utrecht 1652, Leipzig 1749.
 - *Εὐκλῆρῖα seu melioris partis electio. Tractatus brevem religionis ac vitae ejus delineationem exhibens*. Luc. 10:41,42. Unum necessarium. Maria optimam partem elegit, Altona 1673. Reprints 1684, 1685 and 1783. Dutch translation: *Εὐκλῆρῖα*, of *Uitkiezing van het Beste Deel, waar in vertoont wert een kort begrip van haar leven, als mede veel hoofdstukken van den godsdienst grondig werden verklaart*, Amsterdam 1684. *Εὐκλῆρῖα*, of *uitkiezing van Het Beste Deel, met een inleiding van S. van der Linde*, De Tille, Leeuwarden 1978 (facsimile).
 - *Εὐκλῆρῖα seu melioris partis electio. Pars secunda. Historiam vitae ejus usque ad mortem persequens*, Amsterdam, 1685. Partial translated in Dutch: *Continuatie van de Εὐκλῆρῖα van Juffrouw Anna Maria van Schuurman, uit het Fransch vertaalt, te Amsterdam gedrukt in het Jaar 1754*. Reprint: Lindenbergs boekhandel, Rotterdam 1974 (facsimile). In this edition is included: *Kort verhaal van eenige dingen, raakende de vermaarde perzoon van Juffr. Anna Maria van Schuurman*.
 - *Vraeghbrief, waerom de Heere Christus, daer hy ongeneselijcke Sieckten, soo met een Woordt, so met Aenraken genas, des Blindens oogen met Slick, en Speecksel gestreken heeft?*, in: J. van Beverwijck, *Wercken der Geneeskonste bestaende in den Schat der gesontheit en ongesontheit*. III. Aenhangsel van Brieven, Schipper, Amsterdam 1680, 198–201.
 - *Mysterium Magnum, Oder: Grosses Geheimnüs, Das ist: Ein sehr herrliches und im heiligen Wort Gottes wohlgegründetes Bedencken Über die Zukunft des Reichs Christi. Durch die hochgelehrte / in aller Welt beruffene / und von Gott hoherleuchtete Jungfer / Juffr. Anna Maria von Schurmann / Anno 1660 außsgefertigt / nunmehr aber wegen desser Vortrefflichkeit ins Hoch-Teutsche überseßt [...]*, Andreas Lupius, Wesel/Duißburg/Franckfurt 1699.
 - *Pensées d'A.M. de Schurman sur la Réformation nécessaire à présent à l'Église de Christ*, Jacob van Velsen, Amsterdam 1669.

-
- *Geleerde brieven van de edele en konst-rijke Juffrouw, Anna Maria van Schurman gewisselt met de geleerde heeren Samuel Rachelius, Professor in de Rechten te Kiel en Johan van Beverwyck, Ned. Doct. tot Dordrecht, Johannes van Septeren, Amsterdam 1728.*
 - *Uitbreiding over de drie eerste capittels van Genesis, beneffens een vertoog van het geestelijk huwelyk van Christus met de gelovigen. Beide in zinryk digtmaat t'zamen gesteld, door wylen Juffer Anna Maria van Schuurman. Nu eerst na het orignele handschrift gedrukt, Jacobus Sipkes, Groningen 1732.*
 - *Zielsoverlustiging bestaende in verscheide geestelycke liederen, 't samen gesteld door eenige godtoruchtige leeraren, en andere. Den tweeden Druck met eenige Gesangen vermeerderd, en van fouten gesuyvert. Coloss. 3 vs 16. Leert en vermaent malkanderen met Psalmen, Lofsangen, en Geestelyke Lieder, zingende den Heere met aengenaemheyt in uwe herten, Johannes Boekholt, Amsterdam 1681².*
- Signon, Helmut, Klaus Schmidt, *Alle Straßen führen durch Köln*, Greven Verlag, Köln 2006.
- Sneller, A. Agnes, 'Indien zij een man geweest was...' *Anna Maria van Schurman in het sociaal-litteraire leven van haar tijd*, in: M. de Baar e.a. (ed.), *Anna Maria van Schurman (1607–1678), een uitzonderlijk geleerde vrouw*, Walburgers, Zutphen 1992, 139–157.
- Spang, Michael, *Wenn sie ein Mann wäre. Leben und Werk der Anna Maria van Schurman (1607–1678)*, Wissenschaftliche Buch Gesellschaft, Darmstadt 2009.
- *Dissertatio de ingenii muliebris ad doctrinam et meliores litteras aptitudine. Abhandlung über die Befähigung des Geistes von Frauen für die Gelehrsamkeit und die höheren Wissenschaften.* Herausgegeben, eingeleitet, übersetzt und kommentiert von Michael Spang, Königshausen & Neumann, Würzburg 2009.
- Stighelen, Katlijne van der, *Anna Maria van Schurman Schurman (1607–1678) als kalligrafe*, in: *De Gulden Passer*, 64, 1986, 61–82.
- *Portretjes in 'Spaens loot' van de hand van Anna Maria van Schurman (1607–1678)*, in: *De zeventiende eeuw*, 2, 1986, 27–41.
 - *Anna Maria van Schurman (1607–1678) of 'Hoe hooge dat een maeght kan in de konsten stijgen'*, Universitaire Pers, Leuven 1987.
 - 'Et ses mains (...)'. *De kunstzinnigheid van Anna Maria van Schurman*, in: M. de Baar, e.a. (ed.), *Anna Maria van Schurman (1607–1678), een uitzonderlijk geleerde vrouw*, Walburgers, Zutphen 1992, 61–74.
- Stighelen, Katlijne van der, Jeanine de Landtsheer, *Een suer-soete Maeghd voor Constan-tijn Huygens Anna Maria van Schurman (1607–1678)*, in: *De Zeventiende Eeuw*, 25, 2009, 149–202.
- Tuinen, Piter van, *Twee brieven van Anna Maria van Schurman aan stadsdokter Bernhardus Swalue*, 1675. <http://www.vergetenharlingers.nl/page/17de-eeuw/#brieven-schurman>, 2010.
- Usakiewicz, Joanna, *Anna Maria van Schurman (1607–1678). Ocellus Nederlandów*, in: *Studia z Historii filozofii* 1, 10, 2019, 171–192.
- *Anna Maria van Schurman. Problem praktyczny: Czy chrześcijańskiej kobiecie przystoi zamięlowanie do studiowania nauk?*, in: *Studia z Historii filozofii* 1, 10, 2019, 17–38.

- Verhave, Joke, Jan Peter Verhave, 'Geknipt, gedicht, gekruisigd'. *Kunstzinnige activiteiten door of voor Anna Maria van Schurman*, in: *Jaarboek De Zeventiende Eeuw* 2017. *Cultuur in de Nederlanden in interdisciplinair perspectief*, Verloren, Hilversum 2017, 153–164.
- Vekeman, Herman, *De nadere Reformatie en de Nederlandse filologie*, in: *Ons Erfdeel*, 25, 1982, 706–716.
- Verklaringe van de suyperheit des Geloofs en Leere van Jean de Labadie, Pierre Yvon, Piere du Lignon, Herders. Hendrick Schluter, Pieter Schluter, Predikers. Als oock mede van veele andere geloovigen, die God met malkanderen vereenigt heeft, om waare Kerken te maken, Gereformeert soo wel in Leere, als in Leven, Bestier, ende Leydinge. Gevoeght by de vernieuwde Protestatie, rakende het gesonde Geloove, en de algemeine Regtsinnigheyt van Jean de Labadie, Herder. Uyt het Frans vertaelt, door haer selfs, den tweeden druk, nu merkelyk vermeerderd*, Laurens Autein, Drucker van de France en Nederduytse Kerke, op de Vorstelyke Vryheyt tot Herfordt 1671.
- Veth, Johanna, *Anna Maria van Schurman (1607–1678)*, in: *Onze Eeuw*, 22, 1922, 219–241.
- Visser, Hugo Bastiaan, *De geschiedenis van den sabbatsstrijd onder de gereformeerden in de zeventiende eeuw*, Kemink en Zoon, Utrecht 1939.
- Visscher, Hugo, *Guilielmus Amesius, zijn leven en werken*, J.M. Stap, Haarlem 1894.
- Visscher Hugo, L.A. van Langeraad, *Biographisch woordenboek van protestantsche godgeleerden in Nederland*. Deel 1, Kemink & Zoon, Utrecht 1907.
- Voetius, G., *Dissertatio Epistolica de Terminis Vitae ad Ampliss. Clarissimumque Johannem Beverovicium [...]*, Editio altera, Esdras Wilhelmus, Utrecht 1641.
- Witteveen, K.M., *Anna Maria van Schurman*, in: *Biografisch lexicon voor de geschiedenis van het Nederlandse protestantisme*, Deel II, Kok, Kampen 1983, 396–399.

Summary

My article investigates Van Schurman's spirituality and scientific activities by studying her biography in which both elements are present. What is her balance between faith and science? Both are continuing characteristics of her life. The title of my article: *Credo ergo cogito* shows my position on this question. It is often said that she was quite a different person after joining the Labadist movement. In my view there is more continuity than discontinuity²⁰⁷. Her faith always takes the first place, although intellectual thinking is very important. The saying of Augustine: *Fides quaerit intellectum* fits well into her way of life. It is not accidental that she seeks companionship with the learned world of her time and especially with

²⁰⁷ Larsen comes to the same conclusion: "Although her critics thought her decision completely unjustified, her move should not surprise as it was consistent with her earlier choices", Larsen 2018, 305.

Voetius, who also sought the connections between piety and science: *Pietas cum scientia coniugenda*. By investigating her life I discovered an ongoing continuity. In her childhood faith and intellectual education were both important. As young woman she developed her artistic talents in order to praise the Creator and she pursued her linguistic skills, in order to know the Bible better. Her faith came before science, not the other way around.

**Anna Maria van Schurman (1607–1678).
Uczona i jej dążenia ku prawdziwej duchowości**

Streszczenie

Artykuł bada duchowość i działalność naukową van Schurman poprzez pryzmat jej biografii, w której znajdziemy oba te elementy. W jaki sposób uczona godziła ze sobą wiarę i naukę? Obie te sfery były nierozłącznymi elementami jej życia. Tytuł artykułu: *Credo ergo cogito* wskazuje na moją opinię w tej kwestii. Często wspomniany jest fakt, jakoby osobowość uczonej uległa drastycznej zmianie po wstąpieniu do sekty Labadystów. Jednak w moim przekonaniu możemy zauważyć więcej cech wskazujących na trwałość w poglądach, niż na fundamentalną zmianę (Larsen podziela ten pogląd). Wiara zawsze była dla uczonej najważniejsza, choć myśl naukowa również zajmowała znaczące miejsce. Sentencja powtarzana przez Augustyna z Hippony: *Fides quaerit intellectum* dobrze wpasowuje się w jej życie. Nie przypadkiem starała się budować znajomości w sferze uczonych jej czasów, szczególnie z Voetusem, który również szukał związków między pobożnością a nauką: *Pietas cum scientia coniugenda*. Poprzez analizę jej życia, dostrzegłam niezmiennie cechy jej osobowości. Już w dzieciństwie, wiara i edukacja naukowa miały kluczowe znaczenie. Jako młoda kobieta, rozwijała swoje umiejętności artystyczne, aby lepiej czcić Stwórcę, jak i językowe, aby głębiej poznać Biblię. Ostatecznie, dla van Schurman wiara zawsze była ważniejsza od nauki.

Rev. Dr. Margriet Gosker is an ordained minister of the Reformed Church in the Netherlands and an independent Scholar. She got her PHD in Budapest. She publishes about Church History and Ecumenical Issues. In 2014 she got the Royal Honour of *Officier in de Orde van Oranje Nassau*. The Dutch Protestant Theological University put her in 2020 on the list of female heroes of Dutch Church History as number nine, because of ecumenical work, her ongoing struggle for women's ordination and for her voluntary work as Leader of the Luther year in the Netherlands in 2017. She is a member of Faith and Order in the Netherlands, she was a member of the Joint Working Group in order to institute the WCRC and she was a member of the Doctrinal Study Group on Ministry, Ordination and Episcopate of the CPCE.

e-mail: dr.m.gosker.venlo@hetnet.nl

<http://www.margrietgosker.com>

GINTAUTAS SLIESORIŪNAS

ORCID: 0000-0001-5516-4035

HISTORIOGRAFIA LITEWSKA O UKŁADZIE KIEJDAŃSKIM (1655 R.)

DOI: 10.15290/sp.2020.28.02

Abstrakt. W artykule podjęto próbę prześledzenia, jak kształtowały się i zmieniały w litewskiej historiografii oceny układu kiejdańskiego, zawartego 20 października 1655 r. między Wielkim Księstwem Litewskim i Szwecją, zrywającego dotychczasowe więzi unijne, łączące Litwę z Koroną Polską. W tekście zwrócono też uwagę na pierwsze oznaki kształtowania się łagodniejszych ocen działalności inicjatorów zawarcia tego układu ze strony Litwy, które można zaobserwować już na długo przed powstaniem historiografii tworzonej w języku litewskim.

Słowa kluczowe: historiografia litewska, układ kiejdański, unia kiejdańska, Janusz Radziwiłł, Wielkie Księstwo Litewskie, Potop (1655)

Abstract. The article aims to explore the changing perceptions of the Agreement of Kėdainiai within the Lithuanian historiography. The agreement, signed on 20 October 1655 between the Grand Duchy of Lithuania and the Swedish Empire, severed Lithuania's union with the Kingdom of Poland. The article also discusses the first examples of Lithuanian historiographers shining a more favorable light on the actions taken by the proposers of the agreement, long before historiography became an established discipline in the Lithuanian language.

Key words: Lithuanian historiography, Agreement of Kėdainiai, Union of Kėdainiai, Janusz Radziwiłł, Grand Duchy of Lithuania, The Deluge (1655)

Układ kiejdański, zwany także unią kiejdańską, był jednym z najbardziej kontrowersyjnych wydarzeń w czasach tak zwanego „Potopu”, kiedy w obliczu inwazji moskiewskiej i wkroczenia wojsk szwedzkich Rzeczpospolita Obojga Narodów znalazła się na krawędzi upadku. Układ został zawarty 20 października 1655 r. w imieniu Wielkiego Księstwa Litewskiego i Szwecji. Ze strony Litwy umowę podpisał hetman wielki litewski oraz wojewoda wileński Janusz Radziwiłł wraz ze skupioną wokół niego częścią litewskich dygnitarzy i szlachty. Króla Szwecji reprezentował Gustaw Magnus Gabriel De la Gardie, generał-gubernator szwedzkich Inflant i naczelny dowódca wojsk szwedzkich w tamtej prowincji. Na mocy układu Wielkie Księstwo zry-

wało unię z Koroną Polską i przechodziło pod zwierzchność króla szwedzkiego, którego uznawało również za wielkiego księcia litewskiego. Była to najpoważniejsza próba zerwania unii polsko-litewskiej przez cały okres jej trwania od czasu zawarcia unii lubelskiej w 1569 r.

Opisywane wydarzenia od zawsze budziły duże emocje w Polsce i na Litwie, także wśród badaczy historii. W polskiej i litewskiej historiografii powstały na tym tle duże różnice interpretacyjne. Polscy naukowcy konsekwentnie oceniali układ kiejdański bardzo krytycznie. Natomiast na Litwie ukształtowała się tradycja, by postrzegać to wydarzenie z dużą łagodnością i wyrozumiałością, a nawet pozytywnie¹. W niniejszym artykule została podjęta próba prześledzenia, jak kształtowały się i z czasem zmieniały oceny układu kiejdańskiego w litewskiej historiografii. Starano się przy tym pokazać zasadnicze zmiany w opisie wydarzeń, w tym pojawianie się bardziej stonowanych ocen działalności litewskich inicjatorów powstania tego układu. Trzeba od razu zaznaczyć, że takie oceny można było zaobserwować dużo wcześniej, nim powstała historiografia litewska, tworzona w języku litewskim².

Należy stwierdzić, że historiografia, tworzona w języku litewskim, datuje się od XIX w. i opiera się w dużej mierze na pracach wcześniejszych, tworzonych po polsku i po łacinie – zarówno w samej Polsce, jak i na Litwie. Ocena zbliżenia Radziwiłłów ze Szwecją w czasach potopu nie stanowiła wyjątku. Historycy, którzy pisali o Litwie w tych czasach, musieli zmierzyć się z długą tradycją potępiania Janusza i Bogusława Radziwiłłów, zapoczątkowaną już w drugiej połowie XVII w. przez ówczesnych rywali Radziwiłłów, a także przez autorów pierwszych dzieł historycznych i literackich, sławiących wyzwolenie kraju od szwedzkiego najeźdźcy, a przy okazji potępiających, trochę wybiórczo, tych, którzy w 1655 r. opowiedzieli się po stronie szwedzkiego króla. Spośród pierwszych auto-

1 Najważniejsza praca, gdzie szeroko została przedstawiona historiografia układu kiejdańskiego, obszernie uwzględniająca też dzieła litewskich autorów, również tych, którzy nie byli zawodowymi historykami: A. Tyla, *Kėdainių sutarties vertinimas XVII a. – 1940 m. istoriografijoje*, Lietuvos TSR Mokslų Akademijos darbai, A serija, 1984, t. 2 (87), s. 59–73. Wiele kwestii zasygnalizowanych w tym tekście wymaga jednakże rozwinięcia lub uzupełnienia.

2 Intencją autora niniejszego artykułu była próba przedstawienia stanowiska historiografii litewskiej na kwestie związane z układem kiejdańskim również po 1940 r., o czym nie było mowy we wzmiankowanym artykule A. Tyli. Starano się też nieco szerzej przedstawić interpretacje z lat 1900–1940, a także uzupełnić informacje o pierwszych próbach łagodniejszego traktowania polityki Janusza i Bogusława Radziwiłłów, podjętych przez autorów XVII–XVIII w., a także pokazać inspiracje, pochodzące od zainteresowanych rodów magnackich.

rów, których opinie zaważyły na stosunku opinii publicznej, jak i na interpretacjach badaczy historii, na szczególne wyróżnienie zasługują Wespazjan Hieronim Kochowski i Wawrzyniec Jan Rudawski. Kochowski (1633–1700)³, wybitny poeta, żołnierz, aktywny w życiu publicznym małopolski szlachcic, wywarł duży wpływ na opinię społeczną i pamięć historyczną w krajach, które w XVII w. stanowiły Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Natomiast na historiografię szczególnie mocno oddziaływała bezlitośnie krytykująca Radziwiłłów praca Rudawskiego (1617–1674)⁴, kanonika warmińskiego. Ten ostatni pod koniec 1655 r. opuścił niebezpieczną wówczas Warmię i, podobno już w 1656 r., udał się „w kraje habsburskie”, gdzie przebywał aż do śmierci. Wydał tam szereg utworów łacińskich, a będąc na Morawach, napisał swoje najsłynniejsze dzieło, które, choć ukończone we wrześniu 1660 r., długo pozostawało w rękopisie⁵. Wielka popularność tego tekstu nadeszła później, kiedy w 1755 r. został on wydany drukiem w Lipsku przez Wawrzyńca Mitzler de Kolofa⁶. Jeszcze większą popularność i dostępność dla szerokiego grona czytelników i badaczy historii praca zdobyła w 1855 r., po opublikowaniu przez Włodzimierza Spasowicza jej polskiego przekładu⁷.

Późniejsza historiografia długo powtarzała, a potem próbowała krytycznie sprostować lub wyjaśnić cały szereg zarzutów, które Rudawski sformułował pod adresem Radziwiłłów, zwłaszcza Janusza. Wspomniana lista była długa i sprowadzała się do tego, że magnat: zerwał sejm warszawski, po czym nastąpiła klęska wojska koronnego pod Batochem w 1652 r.; ubiegając się w Warszawie o buławę wielką stracił Smoleńsk w 1654 r.; „sprze-

³ [W. Kochowski], *Annalium Poloniae climacter secundus. Bella Sueticum, Transylvanicum, Mashoviticum, aliasque res gestas ab Anno 1655 ad Annum 1661 inclusine continens. Scriptore Vespasiano a Kochowski*, Cracoviae 1688. Dopiero w 1966 r. ukazał się nieco skrócony przekład na język polski: W. Kochowski, *Lata Potopu 1655–1657*, wyb. i przeł. L. Kukulski, wstęp J. Krzyżanowski, posł., indeks i przypisy A. Kersten, Warszawa 1966.

⁴ A. Szorc, *Rudawski Wawrzyniec Jan*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32, z. 4 (135), Wrocław–Warszawa 1991, s. 600–601.

⁵ Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. BN II 3089, *Historiarum Poloniae ab excessu Vladislai IV ad pacem Olivensem usque Libri IX seu Annales regnante Joanne Casimiro Poloniarum Sueciaeque rege ab Anno 1648 usque ad annum 1660*.

⁶ W. J. Rudawski, *Historiarum Poloniae ab excessu Vladislai IV. ad pacem Olivensem usque, libri IX, seu Annales regnante Joanne Casimiro, Poloniarum Sueciaeque rege, ab anno 1648 usque ad anno 1660, Varsaviae et Lipsiae 1755*.

⁷ W. J. Rudawski, *Historia Polski od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego*, t. 1, przeł. W. Spasowski, Petersburg–Mohylew 1855; *idem, Historia Polski od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego, czyli dzieje panowania Jana Kazimierza od 1648 do 1660 r.*, t. 2, przeł. W. Spasowski, Petersburg–Mohylew 1855.

dał” Moskwie Mohylew; zamiast bronić stolicy Litwy, złupił miasto, zanim podeszło wojsko moskiewskie, a potem zostawił Moskalom Wilno nie broniąc go, mimo że mógł to zrobić; po „dobrowolnej ucieczce swoich chorągwi całą Litwę oddał w ręce Rosjan”; zamiast przejmować się tragicznym losem niszczonej przez Moskali stolicy Litwy „Radziwiłł tymczasem przypatrywał się tak pięknemu widokowi”; a to wszystko po to, by zrealizować „z wolna obmyślany plan do skutku, zmuszając całą Litwę do oddania się w ręce Szwedom”⁸.

Poglądy, że ambicja i buta Janusza Radziwiłła zaszkodziła krajowi, że nieudolnie dowodził on obroną Litwy przed nacierającymi wojskami moskiewskimi, że chaotyczna oraz nieskuteczna próba obrony Wilna ocierała się o zdradę i że magnat już od dawna planował poddanie Litwy pod protekcję Szwecji, mocno zakorzeniły się w historiografii i pamięci historycznej. Niestety, to samo trzeba powiedzieć i o oczywistych błędach faktograficznych w pracy Rudawskiego. Najważniejszym z nich było pomylenie wstępnego aktu poddania się Litwy pod protekcję szwedzką, podpisanego przez Litwinów 17 sierpnia 1655 r. pod Jaśwojniami, niedaleko Kiejdan, z rzeczywistym układem o protekcji szwedzkiej, zawartym w Kiejdanach 20 października 1655 r. W dodatku Rudawski błędnie podał datę pierwszego układu – jako 18 sierpnia⁹, co też wielokroć było później powtarzane przez historyków. W interpretacji Rudawskiego Radziwiłł jeszcze przed 18 sierpnia uwięził hetmana polnego i podskarbiego litewskiego Wincentego Aleksandra Gosiewskiego i kilku innych wiernych królowi dygnitarzy litewskich. Wszystko miało służyć temu, aby złamać opór i zmusić szlachtę do poddania się Szwedom. Tak zaczęła powstawać legenda oddanego królowi i Ojczyźnie Gosiewskiego, którego „wierność [...] kajdanami została skarana”¹⁰, pomimo że hetman polny też podpisał akt 17 sierpnia pod Jaśwojniami bez specjalnych oporów i protestów. Fakt, że Gosiewski znalazł się wśród sygnatariuszy „aktu poddania się Litwy”, Rudawski tłumaczył naciskiem Radziwiłła i powiązał z uwolnieniem hetmana polnego z radziwiłłowskiego więzienia na mocy listu Magnusa De la Gardie, wystawionego 21 października. Uwolniony Gosiewski miał iść „za chorągwiami Króla Szwedzkiego, bardziej do cienia,

⁸ W. J. Rudawski, *Historia Polski...*, t. 2, s. 2.

⁹ *Ibidem*, s. 3–4 (skrót tekstu układu), 45–51 (tłumaczenie pełnego tekstu układu).

¹⁰ „Wierność tedy hetmana Gosiewskiego została kajdanami skarana, lecz stałość jego niewzruszona sprawiła, że nie tylko nie stracił na sławie, owszem tem straszniejszy dla nieprzyjaciół, szczególnie dla Radziwiłła, i tem bardziej poważny został przez Magnusa Gabriela de la Gardie” (*Ibidem*, s. 2–3).

niż do człeka podobny”¹¹. Rudawskiemu wyraźnie umknęło, że Gosiewskiego uwolniono zaraz po podpisaniu zasadniczego układu w Kiejdanach 20 października 1655 r., zawartego już na warunkach szwedzkich, znacząco różniących się od tych, które zapisano we wstępnym układzie z 17 sierpnia. Na kształt sierpniowego układu duży wpływ miało stanowisko Janusza Radziwiłła. Uwalniając Gosiewskiego Magnus De la Gardie szukał sposobu, by osłabić pozycję potężnego magnata, zmuszonego przed 20 października na daleko idące ustępstwa. Utożsamianie wstępnego, odrzuconego przez Szwedów aktu z 17 sierpnia z „aktem unii kiejdańskiej”, czyli tym podpisanym w Kiejdanach 20 października już na warunkach podyktowanych przez Szwedów, doprowadziło do sytuacji, że bardzo długo, również na Litwie, treść „unii kiejdańskiej” była znana historykom przede wszystkim w tej pierwotnej wersji. Wersji, którą można uznać za modyfikację szwedzkich propozycji dokonaną przez Janusza Radziwiłła i jego stronników. Należy wymienić tu kilka zasadniczych punktów umowy z 17 sierpnia, błędnie podanej przez Rudawskiego jako kiejdański „akt poddania się Litwy Szwedom”.

A mianowicie:

1. Łącznie wojować przeciw wspólnym nieprzyjaciołom, wyjawszy Króla i Koronę Szwedzką; 4. Król Szwedzki odzyska utracone w tej wojnie prowincje, miasta, zamki, i powróci je właściwym panom; 5. Swoboda wyznania zostanie nienaruszoną...; 6. W Księstwo Litewskie nie będzie do Szwecji wcielone, lecz naród szwedzki z litewskim, Senat z Senatem i szlachta z szlachtą porównani będą; 7. Swoboda głosu na sejmie nikomu nie będzie odjęta; 8. Najjaśniejszy Król Szwedzki się postara, ażeby wojska moskiewskie ustąpiły z granic Litwy i więcej w niej nie broiły¹².

Tak właśnie na długo został utrwalony pogląd, że Janusz Radziwiłł ze swoimi zwolennikami zerwał unię z Polską i połączył Litwę ze Szwecją na podobnych warunkach, jakie wcześniej, od unii lubelskiej, łączyły Litwę z Polską. Poszczególne zapisy sugerowały, że Radziwiłł dostał gwarancję zachowania swobody wyznania, ale też obietnicę, że król szwedzki nie będzie chciał wykorzystać Litwy i Litwinów do walki z Polską i królem Janem Kazimierzem, a także wesprze Litwę w odzyskiwaniu zajętych przez Moskwę ziem, a majątki szlacheckie na tych terenach zwróci prawowitym właścicielom. W skrócie, Litwa miała dostać wsparcie w wojnie z Moskwą w zamian za zawarcie unii ze Szwecją na warunkach, jakie dotąd łączyły ją z Polską.

¹¹ *Ibidem*, s. 51–52.

¹² *Ibidem*, s. 3–4.

Dla mieszkańców XVII-wiecznej Rzeczypospolitej, takich jak Rudawski, zerwanie unii było najwyższą zbrodnią i warunki układu Litwy ze Szwecją już nie miały tu istotnego znaczenia. Lecz na przełomie XIX i XX w., kiedy w społeczeństwie litewskim zmienił się stosunek do dziejów politycznego związku Litwy z Polską, tak interpretowany, jak wskazano wyżej, układ kiejdański mógł już być postrzegany jako niewykorzystana alternatywa. W opinii wielu mógł nawet uchodzić za pozytywną propozycję, utraconą szansę w dziejach Litwy. Choć takie poglądy upowszechniły się dopiero na początku XX w., próby łagodniejszej oceny zwrotu Radziwiłłów ku Szwecji oraz samego układu kiejdańskiego z 1655 r. można spotkać już we wcześniejszych pracach, pisanych jeszcze w czasach istnienia Wielkiego Księstwa Litewskiego. One też w pewnym stopniu przyczyniły się do kształtowania się poglądów historiografii litewskiej na układ kiejdański i ocenę polityki Radziwiłłów.

Te łagodniejsze oceny już od drugiej połowy XVII w. powstawały z dwóch zasadniczych przyczyn. Krytykę Janusza i Bogusława Radziwiłłów próbowano złagodzić już choćby tylko dlatego, aby bronić dobrej pamięci Domu Radziwiłłów. Po drugie – próbowano bronić rodzimego środowiska protestanckiego przed zarzutami zdrady i kolaboracji z luterąską Szwecją. Chronologicznie pierwsza (pierwsza w ogóle o wydarzeniach z roku 1655 na Litwie) była praca broniąca birżańskich Radziwiłłów, której autorem okazał się być utalentowany klient Bogusława Radziwiłła Samuel Przypkowski. Jego książka ukazała się drukiem już na przełomie 1658 i 1659 r. w Królewcu¹³.

¹³ *Apologia pro illustrissimo ac celsissimo principe Janussio duce Radivilio Sacri Romani imperii principe duce Birsarum et Dubincarum etc. Quondam palatino Vilnensi et exercitum Magni Ducatus Lithvaniae supremo generali* [b.m. i d.w.]. Przypkowski był dobrze poinformowany o działalności Janusza Radziwiłła w 1655 r. Autor ten nie miał problemów z rozróżnieniem aktów z 17 sierpnia i 20 października, aczkolwiek dokładnie nie zastanawiał się nad charakteryzowaniem tych dokumentów oraz nie podał dat. Również słynny niemiecki historyk, pracujący dla króla Szwecji – Samuel Pufendorf, nie popełnił błędu Rudawskiego, podał dokładną datę ostatecznego układu kiejdańskiego (10 października, Pufendorf, jako luteranin, stosował kalendarz juliański). Jednak jego ustalenia w kwestii układu kiejdańskiego nie wywarły większego wpływu na polską historiografię, nie sprostowano również datowania i nadal powszechnie mylono akty z 17 sierpnia i 20 października. Zob.: S. Pufendorf, *De rebus a Carolo Gustavo, Sueciae rege, gestis commentariorum libri septem*, Norimbergae 1696, p. 85–86 (II wydanie – Norimbergae 1729, s. 83–86). Warto też zwrócić uwagę, że już Pufendorf widział związek pomiędzy zajęciem Kowna przez wojska moskiewskie, a wstępnym układem o szwedzką protekcję (Pufendorf podał przy tym niedokładną datę – 15 sierpnia), *ibidem*, s. 84.

Próby złagodzenia krytycznej oceny Janusza i Bogusława Radziwiłłów bywały i mniej oczywiste. Tu można posłużyć się przykładem z lat czterdziestych XVIII w., pochodzącym od odwiecznych konkurentów Radziwiłłów, a mianowicie – od Sapiehów. Przy okazji dobrze ukazuje to mechanizmy wpływania magnackich „Domów” na ewentualne krytyczne publikacje, dotyczące historii tych rodów. Mianowicie, w 1742 r. ksiądz Kasper Niesiecki wydał część swojego herbarza, w której znalazły się nazwiska osób na literę „R”. W kolejnym, trzecim tomie, można było oczekiwać opisu historii Sapiehów. W tej sytuacji Sapiehowie postanowili nie pozostać biernymi obserwatorami i „pomóc” autorowi herbarza. Sapiehowie w XVIII w. mieli podobny problem, co i Radziwiłłowie – przodków, którzy mieli w swoich biografiach zdradę króla i okres współpracy ze Szwedami. Tyle, że w ich przypadku było to jeszcze świeżym wspomnieniem z okresu wielkiej wojny północnej (1700–1721). Inicjatywę, aby wpłynąć na Niesieckiego, podjął koadiutor i referendarz duchowny Wielkiego Księstwa Litewskiego Józef Stanisław Sapieha. On to energicznie naciskał na kanclerza litewskiego Jana Fryderyka Sapiehę, aby ten „porozmawiał” z księdzem Niesieckim. Argumentował, że nie wolno pozwolić na szkalowanie dobrego imienia Domu Sapieżyńskiego. Podkreślał, że w różnych książkach, na przykład w dodatkach („addycjach”) do *Geografii* Neblota, napisanych przez scholastyka krakowskiego i pisarza wielkiego koronnego Władysława Antoniego Łubieńskiego, Sapiehowie zostali opisani bardzo krytycznie, a Janusz i Bogusław Radziwiłłowie – nieco powściągliwiej. Kanclerza Sapiehę miał też zmobilizować do działania pozytywny przykład Józefa Stanisława Sapiehy, który, jak sam podkreślał – „wielkim swoim wysiłkiem i kosztem” przekonał Ojców Pijarów do usunięcia z *Volumina legum* już załączonego do tej edycji praw Rzeczypospolitej polsko-litewskiej *Postanowienia olkienickiego* – uchwały antysapieżyńskiej szlachty, tak zwanych litewskich republikantów, z 24 listopada 1700 r., podjętą tuż po zwycięskiej dla antysapieżyńskiego obozu bitwy pod Olkienikami (18 listopada 1700 r.). Wracając do Niesieckiego, koadiutor zapewniał kanclerza, że „tego Authora łatwo uda się nakłonić”, skoro już on „Xiążętom Ichmm. Radziwiłłom bardzo się piękno przysłużył”, m.in. tym, że „Janusza i Bogusława Xiążąt Radziwiłłów do Szwedów adherencyą głątkim terminem pokrył”¹⁴. Podsumowując ten wątek można powiedzieć, że Ra-

¹⁴ J. S. Sapieha do J. F. Sapiehy, w Wysokim 8 lipca 1742, Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskią biblioteka, Rankraščių skyrius, fondas 139, byla 4087, k. 33–34: „Dosyć iuż dla nas mortyfikacyi tymi czasy, że nawet olkienickie laudum in Volumine Legum niesłusznie ochrzczono pro sancite całej Rzeczypospolitej, co obscit factantia verbo, moim kosztem y staraniem ex parte poprawiono”. Zakulisowe działania, zmierzające do usunięcia laudum olkienickiego z *Volumina Legum*, już wydanego przez O.O. Pijarów, Sapiehowie, przede

dziwiłłowie dbali o swój wizerunek zapisany w książkach historycznych i genealogicznych, próbując wywierać wpływ na ich autorów, często z pozytywnym dla siebie skutkiem. Za przykładem Radziwiłłów to samo próbowali robić i Sapiehowie, starając się usprawiedliwiać i wybielać Kazimierza Jana i Benedykta Pawła Sapiehów.

W XIX w. pod bezpośrednim wpływem Radziwiłłów ukazała się przychylna wobec Janusza Radziwiłła książka Edwarda Kotłubaja (1822–1879)¹⁵. Najważniejsze, broniące protestantów dzieło ukazało się w Wielkiej Brytanii¹⁶. Jego autorem był Walerian Krasieński (1795–1855), który polemizował z Józefem Łukaszewiczem (1799–1873) i jego krytyczną wobec protestantów i birżańskich Radziwiłłów książką, wydaną w roku 1835¹⁷.

Na takim tle w piątej dekadzie XIX w. sformułowano w pracach i listach autorów piszących po litewsku pierwsze oceny dotyczące działań Janusza Radziwiłła w czasach potopu. Przyszły biskup żmudzki Motiejus Valančius (Maciej Wołonczewski) w swojej historii biskupstwa żmudzkiego, wydanej po litewsku w 1848 r. w Wilnie, siłą rzeczy nie mógł pominąć osoby biskupa żmudzkiego Piotra Parczewskiego, sygnatariusza układu kiejdańskiego z 20 października 1655 r. Wołonczewski w ogóle nie skrytykował Parczewskiego. Natomiast bardzo ciepło pisał o postanowieniu biskupa, który zdecydował się zostać w swojej diecezji w tych ciężkich czasach, mimo że mógł za przykładem innych szukać schronienia za granicą. Samą okupację szwedzką Wołonczewski opisał bardzo krytycznie, wspominał o zabiciu przez Szwedów brata biskupa żmudzkiego¹⁸.

wszystkim koadiutor Józef Stanisław, rozpoczęli w 1740 r. Zob.: J. S. Sapieha do J. F. Sapiehy, 6 marca 1740, *ibidem*, k. 330–331: „widząc tak wielką dla Domu naszego niewdzięczność, która niepodobna aby nie była dla każdego z nas nader semibilis, bo czy to nie ważny drukowania pruritus, czy też animus laedendi uczynił, że Olkienicką Pharsalią in Volumen Legum inserowali [...] trzeba było w tak delikatnej materii bydz ostrożniejszym [...] należy nie rozgłaszać ale tłumić przykłady, które łatwo mogą wzruszyć tranquillitatem publicam i każdego z Honoru i Fortuny privata autoritate złupić pod zwyczajnym pretextem boni publici, co że uczyniła olkienicka tragedia zna teraz świat cały y Oyczyzna nasza; ale naybarzieszy powinni byli ci compileres Legum pilnując swojej Proffessyi [...], to tylko cum Volumina Legum drukować, co miało approbacją od całej Rzpltey [...]. ... z tym wszystkim trzeba całemu Domowi Naszemu myśleć o sposobach y starać się iak naylepiey”.

¹⁵ E. Kotłubaj, *Życie Janusza Radziwiłła*, Wilno–Witebsk 1859. O okolicznościach zawarcia układu w Kiejdanach, opierając się na ustaleniach Rudawskiego, autor pisze na s. 200–212.

¹⁶ W. Krasieński, *Historical sketch of the rise, progress and decline of the Reformation in Poland*, vol. 2, London 1840, s. 276.

¹⁷ J. Łukaszewicz, *O kościołach braci czeskich w dawnej Wielkopolsce*, Poznań 1835, s. 227; *idem*, *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie*, t. 1, Poznań 1842, s. 253–254.

¹⁸ M. Valančius, *Žemaičių vyskupystė* [Vilnius 1848], [w:] *idem*, *Raštai*, t. 2, Vilnius 1972, s. 130–131.

Mniej więcej w tym samym czasie inny prekursor litewskiej historiografii – Simonas Daukantas (Szymon Dowkont), w swoich listach, pisanych do prezesa towarzystwa archeograficznego Eustachego Tyszkiewicza, scharakteryzował Janusza Radziwiłła co prawda jako zdrajcę, jednak mając na myśli nie układ kiejdański, lecz nieudolną obronę Wilna przed nacierającymi Moskalami. Tu Daukantas opierał się na herbarzu Wojciecha Kojałłowicza, który bardzo cenił i zamierzał wydać drukiem.

Jak więc widać, w połowie XIX w. działacze litewskiego ruchu narodowo-kulturalnego nie mieli sprecyzowanego poglądu na temat układu kiejdańskiego, a Janusz Radziwiłł był dla nich postacią raczej negatywną.

Pierwszy znany przykład pozytywnej oceny układu kiejdańskiego w litewskich pracach historycznych pochodzi dopiero z 1906 r. Mowa tu o trzecim wydaniu podręcznika do domowego nauczania historii Litwy, napisanego przez księdza, późniejszego monsiniora i znanego poetę Jonasa Mačiulisa (Maironisa)¹⁹, które wydrukowano w Petersburgu. Pierwsze dwa wydania tej publikacji ukazały się w Prusach pod pseudonimami (w 1886 i w 1891 r.²⁰) jeszcze w okresie obowiązywania na Litwie carskiego zakazu wydawania i używania litewskich książek, przygotowanych z wykorzystaniem tradycyjnego łacińskiego alfabetu²¹. Książka Maironisa była przeznaczona dla tajnego domowego nauczania dzieci historii Litwy oraz dla samokształcenia osób dorosłych. W pierwszych – XIX-wiecznych – wydaniach był wspominany tylko najazd szwedzki na Żmudź i zachodnią Litwę. W trzecim wydaniu pisano już i o roli Janusza Radziwiłła w zawarciu układu ze Szwedami. Niewątpliwym atutem w ocenie układu kiejdańskiego, zdaniem Maironisa, polegał na tym, że ewentualny sukces tego zwrotu w dziejach Litwy mógł zahamować i odwrócić proces polonizacji litewskiego społeczeństwa. Widać tu wyraźnie, jak jeden z najważniejszych problemów życia społecznego Litwy z przełomu XIX i XX w. zaczął wywierać wpływ także na historiografię, dotyczącą dziejów wczesnonowożytnych.

Nieco później (w 1911 r.) wydany został podręcznik historii Litwy²², którego autorem był ksiądz Antanas Alekna. Autor wspominał tam tylko o wojnach z Moskwą i Szwecją, a układ kiejdański pominął milczeniem. W następnych uzupełnionych wydaniach (1918, 1919, 1923) Alekna układ kiejdański

¹⁹ Maironis, *Lietuvos istorija. Su kunigaikščių paveikslais ir žemėlapiu. Trečią kartą atspausda ir pataisyta*, Petropilis 1906, s. 193.

²⁰ S. Znavykas [M. Mačiulis-Maironis], *Apsakymai apie Lietuvos praeigą*, Tilžė 1891, s. 165.

²¹ Zakaz tradycyjnego litewskiego druku obowiązywał w latach 1865–1904.

²² A. Alekna, *Lietuvos istorija*, Kaunas 1911, s. 73.

już uwzględnił, lecz niczego pozytywnego w nim nie dostrzegł²³. Sam ksiądz kanonik jest znany przede wszystkim jako historyk Kościoła na Litwie²⁴, profesor seminarium duchownego w Kownie i uniwersytetu kowieńskiego.

Pozytywna ocena układu kiejdańskiego formę tezy historiograficznej, a nie zdawkowego zdania, uzyskała w historiografii litewskiej dopiero w trzeciej dekadzie XX w., już po odzyskaniu przez Litwę niepodległości i w okolicznościach ostrego politycznego sporu z Polską o przynależność państwową Wilna.

Autorem pierwszej tego typu pracy był Paweł Gronskej / Павел Павлович Гронский / Povilas Gronskis²⁵ (1883–1937). Był on rosyjskim prawnikiem, po przewrocie bolszewickim w 1917 r. popierał walczących z komunistami generała Antona Denikina i barona Piotra Wrangla. Już będąc w Paryżu od tego ostatniego dostał w 1920 r. propozycję reprezentowania rządu Wrangla na Litwie, jednak nie objął tej funkcji. Następnie wyjechał do Kowna i w latach 1923–1927 pracował na uniwersytecie jako profesor prawa. Tym samym stał się jednym z pierwszych z dość licznej grupy emigracyjnych rosyjskich naukowców – prawników, historyków prawa (Iwan Lappo / Иван Иванович Лаппо), filozofów (Lew Karsawin / Лев Платонович Карсавин) i innych badaczy, którzy przyczynili się do rozwoju nauki na kowieńskim uniwersytecie. Przy okazji wywierali oni pewien wpływ na postrzeganie w tamtejszym ośrodku akademickim dziejów Litwy w okresie jej unii z Koroną Polską. Po powrocie do Paryża Gronskej opublikował, tym razem już po francusku, swoją pracę o układzie kiejdańskim, w której, opierając się na błędnej wersji Rudawskiego, zamieścił tekst wstępnego układu, podpisanego pod Jaśwojniami, nazywając go układem kiejdańskim i traktując jako podstawową wersję oraz błędnie datując na 18 sierpnia 1655 r.²⁶

Główne tezy Gronskego przejął i powtórzył w swojej popularnej monografii o historii Kiejdan Pelikšas Šinkūnas (1891–1970)²⁷. Jego książka zajmuje

²³ A. Alekna, *Lietuvos istorija*. Antroji pataisytoji ir padidintoji laida, Kaunas 1918, s. 107; *idem*, *Lietuvos istorija*. Praplatintoji laida. Kaunas 1919, s. 198; *idem*, *Lietuvos istorija*. Antra praplatintoji laida, Tilžė 1923, s. 173. Por. też: A. Tyla, *Kėdainių sutarties...*, s. 67–68, 72.

²⁴ A. Alekna, *Katalikų Bažnyčia Lietuvoje*, Kaunas 1926.

²⁵ P. Gronskej, *Instrumentum Lithuanicae editionis Anno 1655 die 18 Augusti*, Tauta ir žodis, 1924, t. 2, s. 81–97. Do tego artykułu dołączony tekst ugody pod Jaśwojniami nie jest uwzględniony w wykazie edycji tegoż układu, zamieszczonym w najnowszej edycji, opracowanej przez H. Lulewicza: *Akta zjazdów stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. 2: *Okresy panowania królów elekcyjnych XVI–XVII wiek*, oprac. H. Lulewicz, Warszawa 2009, s. 276.

²⁶ P. Gronski, *Le traité Litvano-Suédois de Keidany (18 Août 1655)*, „Revue Historique”, 159, 1928, s. 291–304. Tekst ugody na s. 300–304.

²⁷ P. Šinkūnas, *Kėdainių miesto istorija*, Kaunas 1928, s. 12–13, 56–59, 91–96.

szczególne miejsce w historiografii układu kiejdańskiego z tego powodu, że Šinkūnas zamieścił w niej tłumaczenie układu pod Jaśwojniami, w tej wersji, którą w swoich pracach opublikowali Rudawski i Gronskij. W ten sposób do litewskiej historiografii, tworzonej w języku litewskim, został przeniesiony błąd, powtarzany przez 250 lat w polskiej historiografii, w której mylono dwa różne układy – wstępny, zawarty pod Jaśwojniami z 17 (a nie z 18) sierpnia i ten ostateczny, podpisany w Kiejdanach 20 października. Co więcej, niejednokrotnie treść pierwszego układu, przez Szwedów niezaakceptowanego, traktowano jako ostateczny i podstawowy, niekiedy nawet błędnie wskazując jako poprawną datę tego drugiego, czyli 20 października 1655 r.

Takim sposobem opinia publiczna na Litwie w czasach międzywojennych poznała układ kiejdański w jego wstępnej, z litewskiej perspektywy korzystniejszej, ale przez Szwedów niezaakceptowanej wersji. Przez kilka dziesięcioleci ta właśnie edycja układu była dostępna dla szerokiego kręgu litewskich czytelników, korzystali z niej również historycy. Trzeba zarazem dodać, że Šinkūnas nie był zawodowym historykiem. Pracował jako nauczyciel, był też autorem podręczników, ale z zakresu geografii. W 1940 r. został wykładowcą geografii na uniwersytecie wileńskim.

Interpretacja Gronskiego i tłumaczenie Šinkūnasa wywarły wpływ na późniejsze interpretacje historyków. Jedną z osób piszących na ten temat była Vanda Daugirdaitė-Sruogienė (1899–1997), która po studiach historycznych w Niemczech i w Kownie pracowała jako nauczyciel historii w gimnazjach i zastąpiła jako autorka popularnych podręczników historii. Przejęła ona wspomnianą interpretację²⁸. Już później, będąc na emigracji w Stanach Zjednoczonych w wydanej historii Litwy oceniła „unię kiejdańską” wprawdzie z pewnym dystansem, lecz pozytywnie. Podkreśliła, że Janusz Radziwiłł starał się ratować kraj w obliczu najazdu wrogów, gdy król i Polska nie byli w stanie udzielić pomocy, a monarcha na domiar złego opuścił kraj. W takich okolicznościach, „wreszcie nadeszła pora zerwać więzi polityczne, łączące Litwę z Polską”, co stało się w Kiejdanach 20 października 1655 r. Sama treść „unii” w przekazie Daugirdaitė-Sruogienė wskazuje jednak, że autorka oparła się na wstępnym układzie w Jaśwojniach. W dodatku badaczka sugerowała, że Litwa miała wejść w unię ze Szwecją na warunkach zbliżonych do tych, które wcześniej łączyły ją z Polską. Rzekomo miała też pozostać neutralna wobec wojny Karola X Gustawa z Polską i Janem Kazimierzem. Litwa miała również otrzymać od Szwecji wsparcie w wojnie z Moskwą, Szwedzi rzekomo zobowiązali się zrekompensować straty materialne, ponie-

²⁸ V. Daugirdaitė-Sruogienė, *Lietuvos istorija. Vadovėlis gimnazijoms*, Kaunas 1935, s. 128–129.

sione przez Litwę, Karol X Gustaw miał być uznany za wielkiego księcia Litwy, i to dopiero po zakończeniu wojny, a ustrój wewnętrzny Litwy miał pozostać nienaruszony²⁹.

Ten sam pogląd znalazł odzwierciedlenie w pracach słynnego historyka ustroju Konstantinasa Aviżonisa (1909–1969). Co prawda, przedstawił on taką interpretację tylko w swoich wykładach dla studentów kowieńskiego uniwersytetu, ale zostały one wydane drukiem w Rzymie w 1982 r., już po śmierci badacza. Autor oceniał, że sojusz ze Szwecją był wymuszony przez beznadziejną sytuację Litwy w obliczu wojny z Moskwą i wiązał się z faktem wkroczenia wojsk szwedzkich. Nowy sojusz miał być przy tym ustanowiony „na takich samych zasadach, jakimi dotychczas Litwa była połączona z Polską”³⁰.

Opisywany okres, w którym ocena układu kiejdańskiego w historiografii litewskiej wyraźnie ewoluowała, zamyka wydana w 1936 r. *Historia Litwy*. Była to praca przeznaczona dla studentów uniwersytetów i innych uczelni wyższych. Rozdział obejmujący lata 1569–1795 napisał Adolfas Šapoka, który był również redaktorem całej książki. Trzeba wyjaśnić, że jego rola jako redaktora, różniła się od tej, którą zwykle przypisuje się osobom pełniącym tę funkcję. Spośród pięciu autorów Šapoka był bowiem jedynym, który w chwili wydania książki jeszcze nie posiadał stopnia doktorskiego. A więc to była raczej funkcja postrzegana jako techniczna. Pisząc o układzie kiejdańskim (Šapoka nie stosował określenia „unija”, tylko „sutartis”, co oznacza „umowa”, „traktat” lub „układ”) autor podkreślał, że Janusz i Bogusław Radziwiłłowie razem z biskupem wileńskim zwrócili się do Szwecji z propozycją zawarcia sojuszu w sytuacji ekstremalnej. Šapoka dowodził, że Litwa była pozostawiona swojemu losowi, nie mogła spodziewać się żadnego wsparcia ani od króla, ani od Polski. Po zajęciu przez Moskwę Wilna większość panów puciekiała i odpowiedzialność za ratowanie Litwy spoczęła właściwie wyłącznie na barkach Janusza Radziwiłła. On i wezwana przez niego szlachta w Kiejdanach zawarli więc układ ze Szwecją, na mocy którego Litwa zrywała unię z Polską, a zawierała taki sam związek ze Szwecją³¹. Jak widać, i tu została powtórzona niewłaściwa interpretacja układu kiejdańskiego. Co prawda, Šapoka podkreślił, że Szwecja nie traktowała tego układu poważnie, Karol X Gustaw

²⁹ V. Daugirdaitė-Sruogienė, *Lietuvos istorija. Lietuva amžių sukūry*, Chicago 1956, s. 580–586; eadem, *Lietuvos istorija*, Chicago 1987 (reprint – Vilnius 1990), s. 181.

³⁰ K. Avižonis, *Lietuvos istorija XVII amžius*, [w:] K. Avižonis, *Rinktiniai raštai*, t. 3, red. A. Avižonienė, Roma 1982, s. 145.

³¹ *Lietuvos istorija*, red. A. Šapoka, Kaunas 1936 (reprint – Vilnius 1989), s. 327–328.

nie wyraził jasno swojej akceptacji, a żołnierze szwedzcy zachowywali się na Litwie jak okupanci.

Reasumując, ocena układu kiejdańskiego w historiografii litewskiej w latach dwudziestych i trzydziestych XX w. była następująca: układ został wymuszony przez nadzwyczajne i tragiczne dla Litwy okoliczności; król Jan Kazimierz ponosi odpowiedzialność za błędną i nieodpowiedzialną politykę oraz narażenie kraju na wojnę z dwoma potężnymi wrogami równocześnie; monarcha pozostawił Litwę na pastwę losu; układ kiejdański ocalił resztę Litwy od moskiewskiej okupacji; w razie sukcesu tego politycznego zwrotu w dziejach Litwy – powstania trwałego państwowego związku pomiędzy Wielkim Księstwem Litewskim a Szwecją, opartego na zasadach analogicznych lub zbliżonych do tych, na których była wcześniej zawarta unia polsko-litewska, perspektywa rozwoju Litwy mogła być korzystna. Należy też zauważyć, że historiografia litewska nie doszukiwała się przyczyn zbliżenia Radziwiłłów ze Szwecją w motywacjach religijnych, lub prywatnych.

Wspomniany już Šapoka także później zajmował się problematyką dziejów Litwy w XVII w. W swoich badaniach odnosił się m.in. do ustaleń Władysława Konopczyńskiego, starając się je zweryfikować. Co więcej, praca habilitacyjna młodego litewskiego historyka była poświęcona właśnie układowi kiejdańskiemu. Niestety, Šapoka zdążył wówczas opublikować tylko rzetelną recenzję pracy wydanej w Polsce³² i jeden artykuł³³, a sam rękopis rozprawy habilitacyjnej doczekał się druku dopiero w 1990 r.³⁴ W 2018 r. ukazało się kolejne wydanie tego opracowania, tym razem jako część trzeciego tomu dzieł historyka³⁵.

Šapoka ustalił, że układ z 17 sierpnia nie został zaakceptowany przez Szwedów, a pozytywne dla zachowania suwerenności Litwy fragmenty tego układu powstały z inicjatywy Janusza Radziwiłła. Jak się jednak okazało, nie odpowiadały one Szwedom. Ostateczna wersja układu (z 20 października) była, według litewskiego historyka, porażką Janusza Radziwiłła i znacząco ograniczała suwerenność Litwy. Tym niemniej samą próbę szukania wówczas sojuszu ze Szwecją i intencje magnata Šapoka oceniał pozytywnie. Swoje sta-

³² A. Šapoka, *Dėl prof. W. Konopczyńskio paskelbtųjų 1655 m. Kėdainių sutarties dokumentų*, Lietuvos praeitis, t. I, sąs. 1, Kaunas 1940, s. 303–313.

³³ A. Šapoka, *Jonušas Radvila ir Švedija*, „Židinys” 1939, nr 8–9, s. 214–229.

³⁴ A. Šapoka, *1655 metų Kėdainių sutartis, arba švedai Lietuvoje 1655–1656 metais*, Vilnius 1990.

³⁵ A. Šapoka, *1655 metų Kėdainių sutartis, arba švedai Lietuvoje 1655–1656 metais*, [w:] A. Šapoka, *Raštai*, t. 3, tekstus parengė R. Jurgaitis, A. Ragauskas, Vilnius, 2018, s. 365–557. Przy okazji warto zwrócić uwagę, że Šapoka, popularny dziś na Litwie historyk, napisał prawie wszystkie najważniejsze swoje prace pomiędzy 28. a 35. rokiem życia.

nowisko, tym razem w zwężłej formie, litewski historyk raz jeszcze przedstawił w 1957 r. w porządkującym artykule o układzie kiejdańskim. Został on zamieszczony w litewskiej encyklopedii, wydawanej w Stanach Zjednoczonych, w Bostonie³⁶.

Natomiast w samej Litwie, zaanektowanej przez Związek Sowiecki, dopiero w latach 1957–1958 ukazały się prace, w których była mowa o litewsko-szwedzkim sojuszu, traktowanym wówczas jako poddanie się części szlachty litewskiej Szwedom. W tym okresie wydano trzy wersje historii Litwy: czterotomową³⁷, jednotomową³⁸ i skróconą – pomyślaną jako pomoc dydaktyczna przeznaczona dla uczniów szkół średnich³⁹. Wszystkie książki noszą znamiona poststalinowskiej historiografii. Ówczesnym standardem była pozytywna ocena powstania Bohdana Chmielnickiego i danie racji stronie moskiewskiej w jej konflikcie z Rzeczpospolitą w latach 1654–1667. Wspomniana wojna była przy tym ukazywana jako zmagania mające na celu zjednoczenie Ukrainy i Białej Rusi z Rosją. W tych ujęciach historii Litwy zawarte były obce dla tradycyjnej litewskiej historiografii tezy, takie jak: pogląd o „niesprawiedliwej wojnie Litwy i Polski przeciwko Rosji i Ukrainie”⁴⁰, o walce chłopów litewskich, zainspirowanych powstaniem na Ukrainie przeciwko swoim panom, uzupełnioną w dodatku osobliwym stwierdzeniem, że szlachta litewska walczyła po jednej (niewłaściwej) stronie, a chłopstwo – po drugiej⁴¹.

W takim kontekście układ kiejdański nie mógł być oceniany inaczej niż jako zdrada podstawowych interesów Litwy przez zdesperowaną grupę magnatów i szlachty, pod przewodnictwem Janusza Radziwiłła⁴². Akcentowano rozkład obozu radziwiłłowskiego, zamieszanie wśród magnaterii i szlachty oraz powszechne rabunki i ucisk wojsk szwedzkich po zawarciu układu w Kiejdanach. Można dodać, że autorzy tych prac nie byli skłonni nazywać „zdradą” poddawania się Moskwie.

Pewien regres nastąpił przy tym w sferze wiedzy faktograficznej. Układ z 17 sierpnia (a raczej tekst pierwszego i wstępnego układu) znów zaczęto

³⁶ A. Šapoka, *Kėdainių sutartis*, [w:] *Lietuvių enciklopedija*, t. 11, Boston 1957, s. 318–322.

³⁷ *Lietuvos TSR istorija*, t. 1: *Nuo seniausių laikų iki 1861 metų*, Vilnius 1957; t. 2: *Nuo 1861 iki 1917 metų*, Vilnius 1963; t. 3: *Nuo 1917 iki 1940 metų*, Vilnius 1965; t. 4: *1940–1958 metai*, Vilnius 1975.

³⁸ *Lietuvos TSR istorija. Nuo seniausių laikų iki 1957 metų*, Vilnius 1958.

³⁹ J. Jurginis, *Lietuvos TSR istorija*, Kaunas 1957.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 49.

⁴¹ *Lietuvos TSR istorija*, t. 1, s. 264.

⁴² *Lietuvos TSR istorija. Nuo...*, s. 94.

traktować jako podstawowy. Do rozpowszechnienia znajomości jego treści i wynikającej stąd interpretacji przyczyniła się publikacja układu w przeznaczonej dla studentów uczelni wyższych edycji źródeł z historii Litwy przetłumaczonych na język litewski. Układ z 17 sierpnia (w edycji datowany na 18 sierpnia) był tu podany w wersji zaczerpniętej z pierwszego wydania jego tłumaczenia zamieszczonego w książce Šinkūnasa⁴³. Tym samym to właśnie tłumaczenie zyskało dużą popularność i stało się najbardziej dostępną i znaną wersją „układu kiejdańskiego”. W powszechnym odbiorze zostało utożsamione z „unią kiejdańską”. Z tego tłumaczenia skorzystano też w czterotomowej wersji historii Litwy. Warto przy tym zwrócić uwagę na jeden z fragmentów, który w ówczesnych realiach nabierał szczególnego wydźwięku. W przekładzie z litewskiego na polski ten cytat brzmi: „nie-szczęśliwa i nieunikniona konieczność zmusza nas i nie pozostawia nam żadnego innego sposobu by utrzymać nasze państwo, jak tylko przyłączyć się do jednej z dwóch nasz kraj naciskających potęg”⁴⁴. Dla czytelnika litewskiego w 1957 r., doskonale pamiętającego zniszczenie niepodległego państwa litewskiego w 1940 r., oraz „dwie” niedawno „naciskające” kraj „potęgi”, słowa te musiały brzmieć raczej jako całkowite usprawiedliwienie Janusza Radziwiłła i jego obozu, a nie jako dowód zdrady.

Do pogłębianych badań tematyki związanej z układem kiejdańskim powrócono na Litwie dopiero w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Największe zasługi ma na tym polu Antanas Tyla⁴⁵. Ważna też była, zwłaszcza dla spopularyzowania wiedzy na temat podstawowych okoliczności zawarcia układu kiejdańskiego i jego treści, praca Broniusa Dundulisa⁴⁶. Zostały tam sprostowane tak rozpowszechnione we wcześniejszych pracach błędy faktograficzne, dotyczące okoliczności zawarcia układów – wstępnego pod Jaśwojniami i ostatecznego w Kiejdanach. Z pewnymi niedopowiedzeniami, najwyraźniej wynikającymi z cenzuralnych ograniczeń, zwłaszcza w odniesieniu do tego, co można było napisać o wojnie z Moskwą i moskiewskiej okupacji części Litwy, ocena układu kiejdańskiego oscylowała w kierunku tej, którą przedstawił wcześniej Šapoka. Krytyczny stosunek wobec układu kiejdańskiego i zbliżenia Radziwiłłów do Szwecji był bardziej widoczny w opracowaniu Dundulisa. Historyk podkreślał zaborcze intencje Szwedów, ich niezadowolenie ze wstępnego układu (pod Jaśwojniami), domaganie się bez-

⁴³ *Lietuvos TSR istorijos šaltiniai*, t. 1, Vilnius 1955, s. 309–310.

⁴⁴ *Lietuvos TSR istorija*, t. 1, s. 267.

⁴⁵ A. Tyla, *Kėdainių sutarties...*, s. 59–73.

⁴⁶ B. Dundulis, *Švedų feodalių įsiveržimai į Lietuvą XVII–XVIII a.*, Vilnius 1977.

warunkowej kapitulacji. Pozytywne nastawienie „burżuazyjnych litewskich historyków” do Janusza Radziwiłła i faktu, że on zerwał unię z Polską, Dundulis określił jako „wąską i formalną ocenę działalności Radziwiłła”. Badacz podsumował, że te układy tylko ułatwiły szwedzką agresję⁴⁷.

W pracach Tyli takiej bezpośredniej krytyki radziwiłłowskiej polityki zbliżenia ze Szwecją nie było. Natomiast opracowania badacza wniosły sporo nowego do dotychczasowego stanu wiedzy na temat okoliczności zbliżenia Litwy radziwiłłowskiej do Szwecji i późniejszego załamania tego kierunku polityki. Tyla jako pierwszy tak dokładnie i głęboko zbadał powstanie na Żmudzi w 1656 r., które definitywnie zakończyło epizod szwedzko-litewskiego zbliżenia⁴⁸, opisał też opozycję do układu kiejdańskiego⁴⁹.

Ostatnia w tamtych – „późnosowieckich” – czasach synteza dziejów Litwy, wydana w 1985 r., potraktowała układ kiejdański z rezerwą. Akcenty rozłożono w ten sposób, że Szwedzi nie przyjęli projektu radziwiłłowskiego i, nie licząc się z Radziwiłłem, podyktowali swój własny, który został podpisany w Kiejdanach 20 października 1655 r. Przyjęto, że Karol X Gustaw traktował układ z Litwą instrumentalnie, po oderwaniu Litwy od Polski zamierzał wykorzystać jej zasoby w swoim interesie. W tym ujęciu wojsko szwedzkie zachowywało się na Litwie jak okupanci, a sam Radziwiłł, oskarżany o zdradę, do tego jeszcze rozczarował się do Szwedów, a w końcu opuścił Litwę i udał się do Tykocina na Podlasiu⁵⁰.

Po 1990 r. historiografia litewska nie była już krępowana żadnymi uwarunkowaniami, wynikającymi z pozbawienia Litwy w czasach sowieckich jej suwerennych praw. Dominujące oceny układu kiejdańskiego zaczęły się wówczas jeszcze bardziej zbliżać do tych, które wyrażał w swoich późnych pracach Šapoka. Historyk ten wykazując zrozumienie motywów politycznego zwrotu Radziwiłłów ku Szwecji w obliczu moskiewskiej ofensywy i utraty przez Litwę swojej stolicy – Wilna, równocześnie podkreślał niekorzystne dla Litwy konsekwencje ostatecznego układu, podpisanego w Kiej-

⁴⁷ *Ibidem*, s. 51–55, 58.

⁴⁸ A. Tyla, *Sukilimas Lietuvoje prieš švedų okupaciją 1656 m.*, Lietuvos TSR Mokslų Akademijos darbai, A serija, 1976, t. 4 (57), p. 61–73. Do tego tematu autor wracał też później: *idem*, *Žemaitija Lietuvos išlaisvinimo kare 1655–1661 m.*, [w:] *Žemaičių praeitis*, t. 1, ats. red. A. Butrimas, Vilnius 1990, p. 99–110; *idem*, M. K. Šemetos „Reliacija” – istorijos realijų šaltinis, [w:] *Senoji Lietuvos literatūra*, 2 knyga: Mikalojaus Kazimiero Šemetos „Reliacija”, Vilnius 1994, s. 9–18.

⁴⁹ A. Tyla, *Kėdainių unijos opozicija (1655–1656 m.)*, Lietuvos TSR Mokslų Akademijos darbai, A serija, 1979, t. 2 (67), s. 67–84.

⁵⁰ *Lietuvos TSR istorija*, t. 1: *Nuo seniausiu laikų iki 1917*, ats. red. B. Vaitkevičius, Vilnius 1985, s. 183–185.

danach. Jak już była o tym mowa, układ ten został zawarty nie na warunkach Janusza Radziwiłła, czy szerzej strony litewskiej, lecz narzucony przez Szwedów, którzy traktowali go instrumentalnie. Nie wykazywali przy tym zainteresowania zachowaniem nawet ograniczonej suwerenności państwa litewskiego, dopuszczając się również licznych grabieży.

W syntezie historii Litwy, wydanej w 1995 r., podkreślono, że układ kiejdański przewidywał dla Litwy (w warunkach nowej unii, tym razem ze Szwecją) pozycję podrzędną. Zwrócono jednak uwagę na tę okoliczność, że sam fakt, iż na Litwie znalazło się ugrupowanie gotowe zerwać więzi unijne z Polską, świadczył o tym, że społeczeństwa Litwy i Polski nie były jeszcze w pełni i nierozzerwalnie zintegrowane. Stronnictwo, które w obliczu moskiewskiego natarcia zwróciło się do Szwecji z prośbą o pomoc i protekcję, niewątpliwie szukało również gwarancji dla dalszego bytu państwowego Litwy.

Kres związku Litwy ze Szwecją wyznaczyło antyszwedzkie powstanie na Żmudzi w 1656 r.⁵¹ Wątek ten badał wspomniany Tyla. Z jego ustaleń wynikało, że „unia kiejdańska” miała pewien niezamierzony skutek. Podanie się pod protekcję szwedzką 17 sierpnia zmusiło bowiem Moskwę do zawieszenia ofensywy na Żmudź i północno-zachodnie skrawki województw trockiego i wileńskiego. W efekcie umożliwiło to, po zwycięskim powstaniu przeciwko Szwedom w 1656 r., stworzenie na tych terenach drugiej obok województwa brzeskiego bazy dla walk wyzwoleniczych Litwy przeciwko Moskwie⁵².

Sceptycznie ocenił układ kiejdański Alfredas Bumblauskas. W swojej popularnej historii dawnej Litwy wydarzeniom z 1655 r. poświęcił tylko kilka zdań. Zawarta była tu m.in. myśl, że cała dotychczasowa litewska tradycja historyczna uważała układ kiejdański za geopolityczną alternatywę dla Litwy, co jednak wydaje się nader wątpliwym wnioskiem. Badacz wskazywał, że na mocy układu Litwa poddała się pod opiekę króla Szwecji i tym samym utraciła swoją suwerenność, którą nadal miałyby, pozostając w unii z Polską. Dla króla szwedzkiego tytuł wielkiego księcia litewskiego był tylko dodatkiem do jego tytułatury, a Litwa tym samym została jedynie uprzywile-

⁵¹ Z. Kiaupa, J. Kiaupienė, A. Kuncevičius, *Lietuvos istorija iki 1795 metų*, Vilnius 1995, s. 354–356; drugie wydanie – w 1998 r., s. 302–304.

⁵² A. Tyla, *Lietuva ir Lenkija XVII a. vidurio karų sukūryje*, [w:] Michele Bianchi (Alberto Vimina), *Trumpas pasakojimas apie Lietuvos ir Lenkijos karą su Maskva XVII a. viduryje*, sudarė V. Dolinskas; iš senosios italų kalbos vertė G. Michelinis; komentarus parašė A. Tyla, Vilnius 2004, s. 38.

jowaną szwedzką prowincją⁵³. Taka charakterystyka wcześniejszej litewskiej historiografii wydaje się jednak sporym uproszczeniem. Pasuje ona właściwie tylko do tej jej części, która powstawała w latach 1924–1938, a jej tezy później były powielane w wydawanych na emigracji tekstach popularyzatorskich. Można nawet uznać, że Bumblauskas polemizował raczej nie z historiografią, a z rozpowszechnionymi w społeczeństwie litewskim wyobrażeniami na temat „unii kiejdańskiej”.

Zbliżając się do końca niniejszych rozważań, można wspomnieć i o ocenie układu kiejdańskiego zawartej w szóstym tomie wielotomowej akademickiej historii Litwy, który ukazał się w 2015 r. Tu podkreślono, że w chwili zawarcia wstępnego układu pod Jaśwojniami wojska moskiewskie już znajdowały się w Kownie, czyli około 40 km od Kiejdan. Litwinom musiało zależeć na tym, by powstrzymać parcie wroga w kierunku jeszcze niezdobytej północno-zachodniej części Wielkiego Księstwa Litewskiego – Żmudzi i północno-zachodnich skrawków województw trockiego i wileńskiego. Układ jaśwojński w zasadniczy sposób różnił się od kapitulacji, które były wówczas ogłaszane w Polsce, ponieważ zapowiadał zerwanie więzi unijnych z Polską, ale też jeszcze nie pozbawiał Litwy, mającej ustanowić unię ze Szwecją, dużej części suwerennych praw. Taka koncepcja związku Litwy ze Szwecją, zaproponowana wtedy przez Janusza Radziwiłła, nie odpowiadała jednakże zamiarom Szwecji. Ostateczny układ kiejdański, zawarty 20 października 1655 r., był wymuszony na Litwinach przez szwedzkie dowództwo. Ograniczał on suwerenne prawa Litwy znacznie bardziej niż unia lubelska z Polską, w zasadzie gwarantował tylko prawa majątkowe szlachty i kościołów, a nie prawo obywateli Wielkiego Księstwa do samorządu i suwerenności. Projektowany przez Szwedów związek Litwy ze Szwecją można raczej porównywać do tych, które łączyły Szwecję z jej prowincjami na południowym brzegu Bałtyku, takich jak, np. Pomorze szwedzkie. Mimo tak dotkliwej porażki politycznej Radziwiłł nadal trwał przy Szwecji. Wśród różnych już wysuwanych przez historyków wyjaśnień jego polityki, można uwzględnić i takie, że Szwedzi nadal mamili wojewodę wileńskiego możliwością utworzenia lennego księstwa radziwiłłowskiego na terenach zachodniej Białej Rusi, odkładając jednak sprawę do ostatecznej decyzji króla Karola X Gustawa⁵⁴.

⁵³ A. Bumblauskas, *Senosios Lietuvos istorija 1009–1795*, Vilnius 2005, s. 304.

⁵⁴ G. Sliesoriūnas, *Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė XVI a. pabaigoje – XVIII a. pradžioje (1588–1733 metais)*, Vilnius 2015 (*Lietuvos istorija*, t. 6), s. 465–466. W najbardziej krytycznej w stosunku do Radziwiłłów historiografii podważano stopień zagrożenia dla Litwy pod koniec

Pogląd, że próba zawarcia sojuszu ze Szwecją była wymuszonym i, w opinii sporego grona badaczy – uzasadnionym przez nadzwyczajne okoliczności historyczne, szukaniem pomocy dla Litwy i państwa litewskiego, a drugi układ kiejdański (z 20 października 1655 r.) był dużym ustępstwem albo nawet porażką Janusza Radziwiłła i mocno ograniczył suwerenność Litwy, został więc w historiografii Litwy mocno ugruntowany.

Bibliografia

Starodruki

Apologia pro illustrissimo ac celsissimo principe Janussio duce Radivilio Sacri Romani imperii principe duce Birsarum et Dubincarum etc. Quondam palatino Vilnensi et exercitum Magni Ducatus Lithvaniae supremo generali [b.m. i d.w.].

[Kochowski W.], *Annalium Poloniae climacter secundus. Bella Sueticum, Transiyluanicum, Mashoviticum, aliasque res gestas ab Anno 1655 ad Annum 1661 inclusine continens. Scriptore Vespasiano a Kochow Kochowski, Cracoviae 1688.*

Pufendorf S., *De rebus a Carolo Gustavo, Sueciae rege, gestis commentariorum libri septem*, Norimbergae 1696 (II wydanie – Norimbergae 1729).

Rudawski W. J., *Historiarum Poloniae ab excessu Vladislai IV. ad pacem Olivensem usque, libri IX, seu Annales regnante Joanne Casimiro, Poloniarum Sueciaeque rege, ab anno 1648 usque ad anno 1660, Varsaviae et Lipsiae 1755.*

Źródła drukowane

Akta zjazdów stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego, t. 2: Okresy panowania królów elekcyjnych XVI–XVII wiek, oprac. Henryk Lulewicz, Warszawa 2009.

Lietuvos TSR istorijos šaltiniai, t. 1, Vilnius 1955.

lata 1655 r. Rudawski twierdził, że Janusz Radziwiłł nawet po utracie Wilna, rzekomo nadal dysponował aż 30-tysięcznym wojskiem i był w stanie łatwo stawić czoło zaledwie 3-tysięcznemu wojsku szwedzkiemu. Ale nawet on przyznawał, że moskiewskie wojska zostały powstrzymane wiadomością o poddaniu się Litwy pod szwedzką protekcję. Co prawda, z działań wojennych Moskwa nie zrezygnowała, tylko skupiła się na innych terenach, takich jak znajdujący się na wschodzie Bychów (W. J. Rudawski, *Historia Polski*, t. 2, s. 4). Czasami spotykane są opinie, że Moskwa po zdobyciu Kowna powstrzymała marsz swoich wojsk w kierunku Żmudzi i pozostałych jeszcze nieokupowanych przez nią ziem północno-zachodniej Litwy z innych powodów niż poddanie się Litwy, skupionej wokół Janusza Radziwiłła, pod protekcję szwedzką. Zdaniem autora niniejszego artykułu, opinie te nie mają jednak źródłowego uzasadnienia.

Opracowania

- Alekna A., *Katalikų Bažnyčia Lietuvoje*, Kaunas 1926.
- Alekna A., *Lietuvos istorija*, Kaunas 1911.
- Alekna A., *Lietuvos istorija*. Antroji pataisytoji ir padidintoji laida, Kaunas 1918.
- Alekna A., *Lietuvos istorija*. Antra praplatintoji laida, Tilžė 1923.
- Alekna A., *Lietuvos istorija*. Praplatintoji laida, Kaunas 1919.
- Avižonis K., *Lietuvos istorija XVII amžius*, [w:] Avižonis K., *Rinktiniai raštai*, t. 3, red. A. Avižonienė, Roma 1982.
- Bumblauskas A., *Senosios Lietuvos istorija 1009–1795*, Vilnius 2005.
- Daugirdaitė-Sruogienė V., *Lietuvos istorija. Vadovėlis gimnazijoms*, Kaunas 1935.
- Daugirdaitė-Sruogienė V., *Lietuvos istorija. Lietuva amžių sukūry*, Chicago 1956.
- Daugirdaitė-Sruogienė V., *Lietuvos istorija*, Chicago 1987 (reprint – Vilnius 1990).
- Dundulis B., *Švedų feodalų įsiveržimai į Lietuvą XVII–XVIII a.*, Vilnius 1977.
- Gronski P., *Le traité Litvano-Suédois de Keidany (18 Août 1655)*, *Revue Historique*, 159 (1928).
- Gronskij P., *Instrumentum Lithuanicae deditionis Anno 1655 die 18 Augusti*, *Tauta ir žodis*, 1924, t. 2.
- Jurginis J., *Lietuvos TSR istorija*, Kaunas 1957.
- Kiaupa Z., Kiaupienė J., Kuncevičius A., *Lietuvos istorija iki 1795 metų*, Vilnius 1995 (drugie wydanie: 1998).
- Kochowski W., *Lata Potopu 1655–1657*, wyb. i przeł. L. Kukulski, wstęp J. Krzyżanowski, posł., indeks i przypisy A. Kersten, Warszawa 1966.
- Kotlubaj E., *Życie Janusza Radziwiłła*, Wilno i Witebsk 1859.
- Krasinski W., *Historical sketch of the rise, progress and decline of the Reformation in Poland*, vol. 2, London 1840.
- Lietuvos istorija*, red. A. Šapoka, Kaunas 1936 (reprint – Vilnius 1989).
- Lietuvos TSR istorija*, t. 1: *Nuo seniausių laikų iki 1861 metų*, Vilnius 1957; t. 2: *Nuo 1861 iki 1917 metų*, Vilnius 1963; t. 3: *Nuo 1917 iki 1940 metų*, Vilnius 1965; t. 4: *1940–1958 metai*, Vilnius 1975.
- Lietuvos TSR istorija*, t. 1: *Nuo seniausių laikų iki 1917*, ats. red. B. Vaitkevičius, Vilnius 1985.
- Lietuvos TSR istorija. Nuo seniausių laikų iki 1957 metų*, Vilnius 1958.
- Łukaszewicz J., *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie*, t. 1, Poznań 1842.
- Łukaszewicz J., *O kościołach braci czeskich w dawnej Wielkopolsce*, Poznań 1835.
- [Mačiulis-Maironis M.] Maironis, *Lietuvos istorija*. Su kunigaikščių paveikslais ir žemėlapiu. Trečią kartą atspausyta ir pataisyta, Petropilis 1906.
- [Mačiulis-Maironis M.] Stanislas Zanavykas, *Apsakymai apie Lietuvos praeigą*, Tilžė 1891.
- Rudawski W. J., *Historia Polski od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego*, przeł. W. Spasowski, t. 1, Petersburg–Mohylew 1855.

- Rudawski W. J., *Historia Polski od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego, czyli dzieje panowania Jana Kazimierza od 1648 do 1660 r.*, przeł. W. Spasowski, t. 2, Petersburg–Mohylew 1855.
- Sliesoriūnas G., *Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė XVI a. pabaigoje – XVIII a. pradžioje (1588–1733 metais)*, Vilnius 2015 (*Lietuvos istorija*, t. 6).
- Szorc A., *Rudawski Wawrzyniec Jan*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32, z. 4 (135), Wrocław etc., 1991.
- Šapoka A., *Dėl prof. W. Konopczyńskio paskelbtųjų 1655 m. Kėdainių sutarties dokumentų*, *Lietuvos praeitis*, t. I, sąs. 1, Kaunas 1940.
- Šapoka A., *Jonušas Radvila ir Švedija*, *Židinys*, 1939, nr 8–9.
- Šapoka A., *Kėdainių sutartis*, [w:] *Lietuvių enciklopedija*, t. 11, Boston 1957.
- Šapoka A., *1655 metų Kėdainių sutartis, arba švedai Lietuvoje 1655–1656 metais*, Vilnius 1990.
- Šapoka A., *1655 metų Kėdainių sutartis, arba švedai Lietuvoje 1655–1656 metais*, [w:] Šapoka A., *Raštai*, t. 3, tekstus parengė R. Jurgaitis, A. Ragauskas, Vilnius, 2018.
- Šinkūnas P., *Kėdainių miesto istorija*, Kaunas 1928.
- Tyla A., *Kėdainių sutarties vertinimas XVII a. – 1940 m. istoriografijoje*, *Lietuvos TSR Mokslų Akademijos darbai*, A serija, 1984, t. 2 (87).
- Tyla A., *Kėdainių unijos opozicija (1655–1656 m.)*, *Lietuvos TSR Mokslų Akademijos darbai*, A serija, 1979, t. 2 (67).
- Tyla A., *Lietuva ir Lenkija XVII a. vidurio karų kūryboje*, [w:] Michele Bianchi (Alberto Vimina), *Trumpas pasakojimas apie Lietuvos ir Lenkijos karą su Maskva XVII a. viduryje*, sudarė V. Dolinskas; iš senosios italų kalbos vertė G. Michelinis; komentarus parašė A. Tyla, Vilnius 2004.
- Tyla A., *M. K. Šemetos „Reliacija“ – istorijos realiųjų šaltinis*, [w:] *Senoji Lietuvos literatūra*, 2 knyga: Mikalojaus Kazimiero Šemetos „Reliacija“, Vilnius 1994.
- Tyla A., *Sukilimas Lietuvoje prieš švedų okupaciją 1656 m.*, *Lietuvos TSR Mokslų Akademijos darbai*, A serija, 1976, t. 4 (57).
- Tyla A., *Žemaitija Lietuvos išlaisvinimo kare 1655–1661 m.*, [w:] *Žemaičių praeitis*, t. 1, ats. red. A. Butrimas, Vilnius 1990.
- Valančius M., *Žemaičių vyskupystė* [Vilnius 1848], [w:] Valančius M., *Raštai*, t. 2, Vilnius 1972.

Lithuanian historiography and the Agreement of Kėdainiai (1655)

Summary

The article examines the changing perceptions of the Agreement of Kėdainiai in the Lithuanian historiography. The agreement, signed on 20 October 1655, ended the union between Lithuania and the Polish Crown. Polish scholars have always remained critical towards the agreement. On the contrary, Lithuanian historiographers tended to view the event more favorably, or entirely positively.

The first known example of a favorable attitude towards the Agreement of Kėdainiai in Lithuanian historiography is from 1906. This view of the agreement can be found in a historiographic thesis from the 1930s, a time when relations between Poland and Lithuania had heavily deteriorated.

After 1990, Lithuanian historiography was dominated by the view that the attempt at forming a union with Sweden was dictated by the extraordinary historical circumstances, and attempts to save Lithuania; but ultimately, the final form of the Agreement of Kėdainiai severely limited Lithuania's sovereignty, as per terms to which Janusz Radziwiłł agreed.

Gintautas Sliesoriūnas – dr nauk humanistycznych, starszy pracownik naukowy w Instytucie Historii Litwy w dziale Historii Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zainteresowania naukowe: społeczno-polityczna historia Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVII–XVIII w., historia Wilna.

e-mail: sliesoriunasgintas@gmail.com

SŁAWOMIR KARP

ORCID: 0000-0002-6822-4831

**JAN EMANUEL KARP (OK. 1706–1737),
WOJSKI GRODZIENSKI.
NOTA BIOGRAFICZNA**

DOI: 10.15290/sp.2020.28.03

Abstrakt. W artykule przedstawiono postać Jana Emanuela Karpia, zamożnego posesjonata z powiatu grodzieńskiego, aktywnego działacza publicznego, uczestnika wielu tamtejszych sejmików, a nawet dyrektora jednego z nich. Był on też posłem na sejm elekcyjny (1733) i deputatem do Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Słowa kluczowe: Karpowie, Kalinówka, Karpowicze, Lipsk Murowany, województwo podlaskie i powiat grodzieński w XVIII w.

Abstract. The article is dedicated to the figure of Jan Emanuel Karp, a wealthy landowner of the Grodno county, a public figure, and a participant in many (and president to one) local parliaments. A member of the Electoral Parliament, he also served as a judge for the High Tribunal of the Grand Duchy of Lithuania.

Key words: Karp family, Kalinówka, Karpowicze, Lipsk Murowany, Podlaskie Voivodeship and Grodno county in the eighteenth century

Jan Emanuel był jednym z dwóch synów¹ Stanisława Antoniego Karpia, podkomorzycy ziemi bielskiej² i Konstancji Elżbiety Jundziłłówny h. Łabędź córki Krzysztofa Wiktoryna (Wiktoriana) Jundziłła, sędziego ziemskiego grodzieńskiego, a od 1716 r. marszałka tego powiatu. Trudno dziś dociec, która

¹ Brat Karol zmarł w młodym wieku przed 25 września 1719 r. Jedyny raz wzmiankowany w sporządzonym (tego dnia) w Hołyncie zapisie Krzysztofa Wiktoryna Jundziłła, marszałka grodzieńskiego, stąd nic więcej o nim nie można powiedzieć. Vide: Lietuvos valstybes istorijos archyvas, Vilnius, [dalej: LVIA], SA 14805, k. 1289.

² Najmłodszy spośród czterech synów podkomorzego Józefa Eliasza Karpia (1630–1687). Zrodzony z jego drugiej żony Anny z Dunin Karwických (zm. 1687) *primo voto* Krzysztofowej Potockiej, podczaszyny WKL. Szerzej o tej postaci: S. Karp, *Stanisław Antoni Karp (ok. 1679–1719), podkomorzycy ziemi bielskiej. Nota biograficzna*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2020, nr 53 (w druku).

z pierwszych dwóch żon Jundziłła, tj. Elżbieta Anna Dołmat Isajkowska *primo voto* Adamowa Chreptowiczowa, wojewodzinowa nowogródzka czy Domicella Komodzińska była jej matką³. Pomimo aż pięciokrotnego wstępowania w związki małżeńskie ojca Konstancja Elżbieta była jedynaczką. W każdym razie spośród ewentualnych innych dzieci tylko ona osiągnęła wiek dorosły.

Jan Emanuel urodził się ok. 1706 r. Ponieważ pochodził z zamożnego domu szlacheckiego, możemy się domyślać, że od początku otrzymywał należyte wychowanie i edukację. Potwierdza to także informacja o naukach przebytych w „cudzych krajach”⁴. Niedługo po 25 września 1719 r. stracił ojca. W tej sytuacji cały ciężar obowiązków rodzinnych przejęła matka. Szczęśliwie należała do zaradnych kobiet. Przede wszystkim zadbała o stan finansów rodziny, szybko oczyszczając majątki z wszelkich obciążeń. W pierwszym rządzie spłaciła mężowskie długi wobec Samuela Łazowego, wojskiego grodzieńskiego, powinowatego i przyjaciela rodziny⁵. Następnie między innymi dzięki niemu poszerzyła stan posiadania nabywając od Franciszka Karpia (1694–1756)⁶, jezuity grodzieńskiego, stare rodzinne dziedzictwo Brzostowicę Murowaną w powiecie grodzieńskim⁷. Było ono w rękach Karpiów od 4 lipca 1611 r.⁸ W sumie zasób rodziny nie był mały. W jego skład ze strony ojca wchodziły: Kalinówka (7 dymów), Karpowicze, Stara Wola na Podlasiu oraz Narewka (wsie Grodzisk, Mikłaszewo, dwór i wieś Siemianówka)⁹ na Grodzieńszczyźnie. Po kądzieli – na mocy donacji

³ *Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego spisy*, t. II: *Województwo trockie XIV–XVIII wiek*, [dalej: UWKL, t. II] red. A. Rachuba, oprac. H. Lulewicz *et al.*, Warszawa 2009, s. 284.

⁴ LVIA, SA 485, k. 915.

⁵ Ojciec Tomasz Władysław Łazowy, podczaszny mścisławski był długoletnim zaufanym druhem Józefa Eliasza Karpia, podkomorzego ziemi bielskiej dziada Jana, wojskiego grodzieńskiego. Natomiast Samuel Łazowy z Elżbiety Karpiówny, córki Krzysztofa Ubalda Karpia, podkomorzycy ziemi bielskiej miał jedynaczkę Franciszkę. W pierwszym małżeństwie była za Marcinem Połubińskim, chorążym słonimskim, a w drugim za Tadeuszem Jundziłłem, podkomorzym grodzieńskim. Stąd później Jundziłłowie również pretendowali do spadku po zmarłym Janie Emanuelu. Vide: LVIA, SA 479, k. 807v.

⁶ Syn Krzysztofa Ubalda Karpia, podkomorzycy ziemi bielskiej przyrodniego starszego brata Stanisława Antoniego. Jego legaty dla jezuitów grodzieńskich opłacała Karpiowa. Ogółem wynosiły 30 000 zł.

⁷ LVIA, SA 485, k. 915.

⁸ S. Karp, *Józef Karp, (ok. 1567–1637), marszałek wołkowyski – rys biograficzny*, „Studia Podlaskie”, 24, 2016, s. 12–14.

⁹ Wyprocesowana od spadkobierców zmarłej ciotki Konstancji z Karpiów Aleksandrowej Rusieckiej, kasztelanicy mińskiej.

marszałka Jundziłła dokonanej 25 września 1719 r. w Hołynce¹⁰ – dysponowali dobrami: Lipsk Murowany z folwarkiem Wnukowszczyzna i miasteczkiem Hołynka (wsie Ki[o]siczany, Bortniczany, Przykupie) oraz Żłobowszczyzną¹¹ wycenioną na 30 000 zł, a także zastawnymi w kwocie 16 000 zł Raczkami¹². Wszystkie należały do powiatu grodzieńskiego. Z kolei w powiecie wołkowyskim mieli zastawne za 15 000 zł Kuźmicze¹³ (wieś Weřejki, folwark Łubki). Nieco wcześniej darczyńca przekazał ojcu Jana Emanuela 500 talarów i 500 czerwonych złotych oraz 20 000 zł. Środki te posłużyły do zakupu Brzostowicy Murowanej oraz spłaty ciężących na niej zobowiązań. Skądinąd wiemy, że jeszcze 20 kwietnia 1712 r. w Żłobowszczyźnie Jundziłł scedował im wartą 3 000 zł wieś Andrusze (Ondrusze)¹⁴ łącznie z sumą 2 000 zł za chłopów pobranych z Kuźmicz¹⁵ od Walentego Dominika Tańskiego¹⁶, cześnika sochaczewskiego. Oprócz tego matka dysponowała jeszcze zastawną Witkowszczyzną wartą 48 000 zł¹⁷ i Liszkami¹⁸ w powiecie grodzieńskim. Natomiast nowo nabyta Brzostowica Murowana w 1690 r. z wsiami Brzostowiczany, Dołbienki, Koleśniki, Kordziki, Kowale, Ogrodniki *alias* Pod[ch]mielniki, Piennica, Podbohonniki i Golnie liczyła 50 dymów¹⁹.

¹⁰ Donację przyznaną przed sądem ziemskim grodzieńskim 11 października 1719 r. pieczętowali: Daniel Wyhowski kasztelan miński, Jan Zygmunt Wall (von Wahl), chorąży grodzieński i Samuel Łazowy, wojski grodzieński. Widymus z ksiąg grodzkich grodzieńskich wydano 25 stycznia 1738 r. Vide: LVIA, SA 14805, k. 1288–1289v.

¹¹ Nabyta od Jana Antoniego i Joanny z Wołłowiczów Massalskich, starostów grodzieńskich z warunkiem zwrotu 1000 talarów starościcowi Michałowi Massalskiemu. Po zgonie starostów ich prawa przejęli Aleksander i Katarzyna z Wołłowiczów Uni[e]chowscy, sędziowie ziemscy mińscy.

¹² Przejęte od Stefana Kurowicza, strażnika trockiego.

¹³ Wzięta od Dobrosołowskiej, chociaż w innym dokumencie wzmiankowano jako kontrahenta Zygmunta Bispinga, stolnika rzeczycckiego.

¹⁴ Wcześniej własność Glińskich.

¹⁵ LVIA, SA 14805, k. 1487–1488v. Świadcowali: Hrehory Józef Kotowicz, łowczy litewski, starosta grodzieński i pułkownik JKM, Krzysztof Micuta, podkomorzy grodzieński oraz Stanisław Antoni Małyszczczyński, pisarz grodzki grodzieński.

¹⁶ Od 1698 r. jego żoną była Krystyna Różycówna Dobrosołowska córka Barbary Karpiówny, podkomorzycówny bielskiej i Stanisława Teofila (Rózyca) Dobrosołowskiego h. Poraj dziedzica majątku Kurtycze (sic!) pow. wołkowyski.

¹⁷ Pozyskana od Antoniego i Antoniny z Świderskich Krzywzkowskich oraz jego młodszego brata Józefa Izydora.

¹⁸ Okoliczności nabycia tej majątności są nieznane.

¹⁹ *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie 1690 r.*, oprac. H. Lulewicz, Warszawa 2000, s. 88.

Po raz pierwszy naszego bohatera odnajdujemy w 1720 r. w Goniądzu. Był jeszcze wtedy niepełnoletni i występował obok matki zamężnej już wówczas za Samuelem Łazowym, wojskim grodzieńskim²⁰. Następnie młodego Karpią odnotowano 7 kwietnia 1721 r. także w Goniądzu. Wspólnie z rodzicielką scedował kwotę 2 000 zł obwarowaną na dobrach Słomianka Walentemu Kramkowskiemu, kanonikowi inflanckiemu i prepozytowi kalinowskiemu²¹. Suma ta wyrokiem sądu grodzkiego brańskiego przysługiwała ojcu Stanisławowi Antoniemu Karpiowi, podkomorzycowi ziemi bielskiej, a Konstancja z synem wykonała jedynie jego ustną dyspozycję. W zamian proboszcz Kramkowski zobowiązał się odprawiać w Kalinówce 30 mszy rocznie za rodzinę Karpiów²².

Jan Emanuel Karp lata sprawne osiągnął przed 23 kwietnia 1724 r. Tego dnia w Brzostowicy Murowanej razem z matką zastawił za 14 008 tynfów Narewkę z wioskami Grodzisk i Mikłaszewo. Zastawnikami byli Benedykt i Wiktoria z Massalskich Szwarzowie, kapitanowie JKM. Karpiowie przekazali im także pięciu zastawnych chłopów ze wsi Łuka należących przedtem do ks. Massalskich, a pożyczkę zabezpieczyli na dobrach Brzostowica Murowana i Liszki w powiecie grodzieńskim. Niestety, majątność przekazana Szwarzom była poważnie zrujnowana. Prawdopodobnie sami zastawnicy byli zaskoczeni tak złym stanem, gdzie „mieszkać dla zgniłości budynków” nie było można. Szwarzowie „z wielką swoją niewygodą i nieukontentowaniem” utrzymali się tam przez trzy kolejne lata, choć „nie wybrali należnych im od kapitału intrat”. Poza tym przez cały ten czas toczyli spory graniczne z sąsiadami. Wobec powyższego w 1727 r. wytoczyli Karpiom proces. Wystąpili o zwrot kapitału 14 008 tynfów oraz dodatkowo zażądali 1 300 czerwonych złotych w ramach rekompensaty za poniesione straty. Na wokandzie podkreślili, iż przez nieurodzaj z 1726 r. i panującą we wsi skrajną biedę zmuszeni byli pomagać poddanym. Również fatalny stan budynków w majątku wymagający pilnych i dość kosztownych inwestycji mocno zdrenażował ich kiesę. W efekcie wycofali jedynie 1/3 zainwestowanej sumy. Szwarzowie po trzech nieudanych latach zwrócili się do Karpiów z żądaniem wydania im zgodnie z umową Brzostowicy Murowanej i Liszek. Oczywiście młody Karp i Łazowie nie przystali na tę propozycję. Konflikt między nimi w Trybunale Głównym WKL ciągnął się aż do 1738 r. i nie znamy jego zakończenia.

²⁰ Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANKr.], Zbiór Zygmunta Glogera [dalej: ZZG], sygn. ZZG 41, s. 35.

²¹ *Ibidem*, s. 39–40.

²² Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Kapicjana, pudło nr 123.

W międzyczasie nieurodząj roku 1736 jeszcze bardziej pogłębił niefortunnych zastawników²³.

10 czerwca 1724 r. w Brzostowicy Drewnianej brat stryjeczny i imiennik Jan Chryzostomowicz Karp rzekł się na niego praw kolatorskich do tamtejszego kościoła i cerkwi²⁴. Nieco wcześniej podobnej cesji dokonał inny brat stryjeczny Michał Teodorowicz Karp, podstolic podlaski. Następnie 2 marca 1728 r. Jan Emanuel otrzymał zapis kolacyjny kościoła i cerkwi w Brzostowicy Murowanej od małżonków Łazowych i Jana Chryzostomowicza Karpia. Wiemy, że w tej sprawie ogłoszono drukiem specjalną „cytację” po łacinie Romana Łazowego²⁵. Z kolei 16 lipca 1728 r. w Grodnie młody Karp pieczętował wzajemne zapisy matki i ojczyma²⁶.

W tym też czasie jego kariera zaczęła obiecująco kiełkować. 17 kwietnia 1730 r. Karp otrzymał nominację na urząd wojskiego grodzieńskiego. Trzeba podkreślić, iż nastąpiła ona po awansie Łazowego na kasztelana mściławskiego²⁷. A zatem jasno widać, jak skutecznie wspomagał go ustosunkowany ojczym. Równocześnie Karp układał sobie życie osobiste. Jego wybranką była Katarzyna Kotowiczówna herbu Korczak, łowczanka litewska i starościanka grodzieńska, córka Hrehorego Józefa i jego drugiej żony Elżbiety Orzeszkówny, wojszczanki pińskiej²⁸. Jeszcze przed ożenkiem 25 października 1731 r. Jan Emanuel zapisał jej sumę 60 000 zł na Karpowiczach w województwie podlaskim i Lipsku Murowanym w powiecie grodzieńskim. Natomiast Katarzyna w posagu wniosła mu dobra na Grodzieńszczyźnie: Rusotę z dworem w Grodnie do tejże majątności należącym, folwark Szudziałowo oraz 10 000 tynfów ulokowane na majątku Świack. Oboje potwierdzili zapisy 7 grudnia tegoż roku w sądzie grodzkim grodzieńskim. Z tego

²³ LVIA, SA 478, k. 314–315v. Jedna z rozpraw trybunalskich odbyła się 17 września 1737 r.

²⁴ LVIA, SA 77, k. 772–773v. Dokument pieczętowali: Michał Aloizy Sawicki pisarz ziemski wileński, Jan Iwanowicz ciwun grodzieński i pisarz ziemski żmudzki oraz Rafał Szpilowski, cześnik miński i starosta łąryanowski. Jan Chryzostomowicz Karp przyznał zapis 13 tegoż miesiąca przed Trybunałem Głównym WKL.

²⁵ Nacyjanalny historyczny archiw Belarusi [dalej: NGAB], f. 1755, inw. 1, nr 78, k. 968.

²⁶ LVIA, SA 14805, k. 1679v. Tego dnia aktykowano do ksiąg grodzkich grodzieńskich.

²⁷ UWKL, t. II, s. 351.

²⁸ Pierwsza żona zmarła 30/31 lipca 1710 r. 21 grudnia 1698 r. stawił się w obozie pospolitego ruszenia pod Ławnem i Puzewiczami. Z kolei w 1700 r. wziął udział w pospolitym ruszeniu i bitwie pod Olkinikami. Vide: *Olkiniki – Postanowienie Generalne Stanów WXLit. – na Zjeździe Walnym województw y powiatów, pospolitym ruszeniem pod Olkinikami uchwalone, RP 1700, Wilno 1700*. Przed 20 kwietnia 1712 r. pułkownik JKM. Vide: LVIA, SA 14805, k. 1488v. Szerzej o Kotowiczu: J. Gierowski, *Kotowicz Hrehory Józef (zm. 1724)*, Polski Słownik Biograficzny, t. 14, Wrocław 1968–1969, s. 482–483.

względem, iż rodzice panny młodej już nie żyli²⁹ jej sprawami kierował formalny i zarazem naturalny opiekun Michał Orzeszko, marszałek piński³⁰. Młoda para zawarła związek małżeński w niedzielę 11 listopada 1731 r.³¹ Natomiast 23 tegoż miesiąca w Grodnie matka i ojczym zrzekli się na rzecz Jana Emanuela Karpowicz i Lipska Murowanego³². Następnie wojskich odnotowano 27 listopada 1733 r. w Goniądzu³³. Młodzi ponownie dokonali tam wzajemnych zapisów. Wojski potwierdził żonie dożywocie na Karpowiczach i Lipsku Murowanym, a Katarzyna darowała mu połowę Świacka i Rusoty na Grodzieńszczyźnie dodając Buchowicze w woj. brzeskoliteńskim i Żabczyce z folwarkiem Minkowicze w powiecie pińskim³⁴. Następnie 10 grudnia 1733 r. w Brzostowicy Murowanej Katarzyna po raz kolejny scedowała mężowi powyższe dobra³⁵. Zapis ten potwierdziła 2 stycznia 1734 r. w magdeburgii Krynek³⁶. Postawiła przy tym warunek, aby po jej ewentualnej wcześniejszej śmierci Karp wypłacił 5 000 zł karmelitom bosym z Grodna. Klasztor ten bowiem był z „fundacji i kolokacji” jej przodków. Zobowiązała go również

²⁹ Ojciec zmarł między 2 a 12 marca 1724 r. Vide: UWKL, t. II, s. 243, 307, 339, 355.

³⁰ LVIA, SA 14805, k. 1673–1674v. 7 grudnia 1731 r. Jan Karp osobiście podał zapis do ksiąg grodzkich grodzieńskich. Świadcowali znajomi urzędnicy grodzieńscy: podkomorzy Kazimierz Florian Micuta, miecznik Jakub Chreptowicz, regent Franciszek Olizarowicz. Widywus do akt ziemskich rosieńskich 21 listopada 1797 r. podał Antoni Woyna. Vide: *ibidem*.

³¹ „Kuryer Polski” 1731, nr 102.

³² 24 kwietnia 1709 r. Dominik Kolecki, starosta ejszyski wziął w zastaw Lipsk Murowany od Jana i Konstancji z Wereszczyńskich Woynów, sędziców ziemskich pińskich. Transakcja opiewała na sumę 2 000 talarów. Natomiast 20 listopada 1719 r. w wyniku porozumienia przed Trybunałem Głównym WKL między Koleckim a Karolem Janem Korsakiem Bobynickim, chorążym smoleńskim oraz Andrzejem Dominikiem Turlajem, sędzią ziemskim trockim i wypłaceniem kwoty 25 000 zł (z ewikcją na Traskunach) przyznano „na wieczność” tę majątność Koleckiemu. Wkrótce potem dobra te wziął „wlewkiem” za 6 166 talarów i 4 tynfy Krzysztof Wiktoryn Jundziłł, marszałek grodzieński. Vide: LVIA, SA 479, k. 807–814v. 26 sierpnia 1744 r. Jan Hutorowicz, budowniczy oszmiański aktykował dokument w Trybunale Głównym WKL. Wcześniej, tj. 30 stycznia 1732 r. do akt grodzkich pińskich podał Jan Beym, sługa Michała Stanisława Orzeszki, marszałka pińskiego. Vide: LVIA, SA 104, k. 1428–1431v, 1440–1441v.

³³ ANKr., sygn. ZZG 41, s. 134.

³⁴ LVIA, SA 487, k. 517; LVIA, SA 104, k. 1376–1377v. Na wniosek Jana Chryzostomowicza i Stanisława Franciszkowicza, Karpiów 19 sierpnia 1744 r. ekstrakt tego zapisu do akt trybunałskich podał Jan Hutorowicz, budowniczy oszmiański.

³⁵ Wynika z niego, że majątność Szudziałowo dostała od ojca, ale wioski Staroczek, Białe Błota i Rugiedy kupiła osobiście. Oprócz tego sumę 20 000 tynfów zabezpieczoną na Świacku przeznaczyła do podziału z rodzoną siostrą Teodorą.

³⁶ Dokument przyjęli: Hieronim Łopot, asesor i łowczy wołkowyski oraz Józef Protosewicz burmistrz, Piotr Michniewicz, Maciej Woycicki, Szymon Wysocki rajcowie, Roman Fiedziukiewicz, Jan Jacewicz, Jakub Budrewicz ławnicy, a także Adam Michniewicz pisarz, urzędnicy kryńscy.

do wypłaty 1 000 zł Annie Abłamowiczównie. Dokument podpisała pod zaręką sporej sumy 100 000 zł³⁷. W tym miejscu należy pamiętać, że siostra Kotowiczówny Teodora³⁸ była żoną Jana hr. Krasickiego, kasztelanica halickiego, dziedzica Kamienia Koszyrskiego w województwie wołyńskim³⁹. A zatem Karp skoligacony był także z jednym z bardziej znanych i wpływowych rodów osiemnastowiecznego Wołynia.

Dnia 8 sierpnia 1732 r. w sądzie grodzkim grodzieńskim Karpiowie toczyli proces z pozwu kamedułów konwentu wigierskiego. Zatarg sprowokował Samuel Świacki, podstarości z Lipska Murowanego. Wtargnął on ze swymi ludźmi na ziemię zakonników i wyciął las nad rzeką Wołkuszka należący do Hołynki. Ponadto spustoszył tamtejsze łąki. 30 lipca tego roku wojscy mieli też sprawę sądową z mieszkańcami wsi Rakowicze. Tutaj chłopci uskarżali się na kolejną samowolę Świackiego. Podstarości zagarnął ich bydło z pastwisk hołyńskich i przegonił do Lipska Murowanego. Co prawda później je zwrócił, ale po trzech najlepszych wołach słuch zaginął⁴⁰. Natomiast 11 kwietnia 1733 r. w Grodnie Karpiowie zastawili Szudziałowo Janowi i Eleonorze z Żabickich Bukowski, pułkownikom JKM. Wartość kontraktu wynosiła 10 000 zł⁴¹. Prawdopodobnie pieniądze potrzebne im były na przeprowadzenie kolejnej transakcji. Trzy dni później, w Grodnie Jan Emanuel nabył wlewkiem od ojczyma i matki Witkowszczyznę z Rafałówką w powiecie grodzieńskim. Transakcja opiewała na 48 000 zł⁴². Następnie 24 kwietnia 1733 r. w sądzie kapturowym grodzieńskim Antoni Orzeszko, pisarz grodzki piński w imieniu ojca Michała, marszałka pińskiego protestował na Jana Emanuela Karpię, wojskiego i sędziego kapturowego powiatu grodzieńskiego. Bój toczył się od 26 listopada 1731 r., a powodem było odmówienie przez Karpiów przyjęcia zastawu 10 000 tynfów ulokowanego na Świacku

³⁷ LVIA, SA 14805, k. 1491–1493v. Pieczętarzami Karpiowej byli: Zygmunt Bisping, sędzia ziemski starodubowski i [Józef] Izidor Krzywkowski.

³⁸ Zmarła w 1754 r. Vide: A. Boniecki, *Herbarz polski* [dalej: Boniecki], t. XII, Warszawa 1908, s. 174.

³⁹ Syn Józefa Stefana i Justyny z Sapiechów hr. Krasickich. Tak jak szwagier Karp był elektorem w 1733 r., a w 1734 r. podpisał konfederację generalną warszawską. Starosta drużyłowski, chorąży nadworny litewski 1746 r. Vide: *ibidem*, s. 173–174.

⁴⁰ NGAB, f. 1711, inw. 1, nr 23, k. 394–394v.

⁴¹ *Ibidem*, nr 24, k. 158–159v.

⁴² LVIA, SA 14805, k. 1270–1271v. Pieczętarze: Kazimierz Florian Micuta podkomorzy grodzieński, Dobrogost Kazimierz Bouffał pisarz sądów kapturowych grodzieńskich, Benedykt Aleksandrowicz, stolnik grodzieński i sędzia kapturowy. Widymus wydano 19 maja 1787 r. Vide: NGAB, f. 1711, inw. 1, nr 24, k. 160–161v.

w powiecie grodzieńskim⁴³. Pozwany nie pozostał bierny i ze swej strony też wytoczył proces obu Orzeszkom. Wezwanie otrzymali 20 maja 1733 r. w Ostrynie (pow. lidzki)⁴⁴. Co prawda pierwsza rozprawa miała się odbyć w sądzie kapturowym grodzieńskim⁴⁵, ale z tego względu, iż Karp był członkiem tego sądu, ostatecznie do procesu doszło 1 czerwca 1733 r. w sądzie grodzkim grodzieńskim⁴⁶. Z kolei 1 czerwca 1736 r. Jan Emanuel i Katarzyna Karpiowie pozwali do Trybunału Głównego Litewskiego Kazimierza Micutę, starostę szumilskiego⁴⁷. Przyczyną było przetrzymywanie dokumentów dotyczących Lipska Murowanego. Oskarżony wszedł w ich posiadanie nabywając wlewkiem folwark Rogożyn należący do tejże majątności i uparcie odmawiał wydania akt⁴⁸.

W owym czasie bieżące kłopoty przeplatały się z działalnością publiczną naszego bohatera. Można przyjąć, że rok 1733 pod tym ostatnim względem był dla niego niezwykle udany. Już 18 marca na sejmiku przedkonwokacyjnym został wybrany na sędziego kapturowego powiatu grodzieńskiego⁴⁹. A zatem cieszył się zaufaniem i szacunkiem nie tylko notabli, ale i szerszej rzeszy powiatowej szlachty. Dobrze zaświadcza o tym także umieszczenie 14 lipca 1733 r. w instrukcji szlachty grodzieńskiej dla deputatów na zbliżający się sejm elekcyjny w Warszawie zapisu o „reindukcji” gruntów dóbr Karpowicz zawłaszczonych do klucza chodorowskiego ekonomii grodzieńskiej. Postulowano o pilne powołanie komisarzy do wyjaśnienia tej kwestii. Poza tym upominano się, by dwory bazylianek i bernardynek w Grodnie podlegające jurysdykcji Karpia, wojskiego grodzieńskiego wyłączyć z „uzurpowanej niesłusznie dyspozycji miasta Grodna” i „aby na czas sejmów i zjazdów *ad dispositionem* gospód nie narażał”⁵⁰. Widzimy zatem, że Karp umiał skutecznie przevorsowywać swoje dążenia. W dalszym ciągu był też bardzo aktywny politycznie. Na kolejnym sejmiku grodzieńskim pojawił się przy boku jego dyrektora Samuela Łazowego, kasztelana mściławskiego. Miało to miejsce

⁴³ NGAB, f. 1711, inw. 1, nr 24, k. 272–272v, 273–273v.

⁴⁴ Wręczył je nieznany nam z nazwiska woźny powiatowy w asyście Jana i Józefa Eysmontów.

⁴⁵ *Ibidem*, k. 218. Pozew aktykowano do ksiąg grodzkich grodzieńskich 1 czerwca 1733 r.

⁴⁶ *Ibidem*, k. 831v.

⁴⁷ W dokumentach wielokrotnie zapisany jako starosta similski.

⁴⁸ LVIA, SA 14805, k. 1490–1490v.

⁴⁹ LVIA, f. 1282, inw. 1, nr 6106. Wymieniony tu pomyłkowo z imieniem Józef.

⁵⁰ *Akty Izdavaemye Vilenskoû Arheografičeskoû Kommissiëu. Vilenskaâ Arheografičeskaâ Kommissiâ*, t. VII, Vil'na 1874 [dalej: AVAK VII], s. 284, 290–291, 293. Karp przejął te prawa po teściu. 20 lipca 1733 r. w grodzie grodzieńskim dokument aktykował Marcin Olizarowicz, krajczy grodzieński.

przed sejmem pacyfikacyjnym. Również tym razem wprowadzono do instrukcji deputackiej zapis o konieczności nagrodzenia zasług Jana Emanuela Karpią, wojskiego grodzieńskiego. Nominowany był wspólnie z Konstantym Kalenkiewiczem, koniuszym grodzieńskim i Józefem Wa[h]lem, chorążym grodzieńskim. Zapewne chodziło tu o ich chwalebną postawę podczas przemarszów i działań wojsk rosyjskich na Grodzieńszczyźnie⁵¹. *Notabene* Karpią tytułowano wtedy rotmistrzem powiatu grodzieńskiego. Najpewniej właśnie sfera wojskowa była jego mocną stroną. Niedługo potem pojawił się na sejmie elekcyjnym w Warszawie. Jak większość współrodowców, Jan Emanuel Karp, wojski i rotmistrz powiatu grodzieńskiego 12 września 1733 r. optował za wyborem na króla Stanisława Leszczyńskiego. Wspólnie z nim wotowało jeszcze czterech kuzynów z tzw. linii rykijowskiej (żmudzkiej)⁵². Trzeba podkreślić, że wybór ten znakomicie potwierdzał ukierunkowanie polityczne także innych przedstawicieli rodziny⁵³.

Tuż przed 28 kwietnia 1733 r. w Jasionówce Karp sprzedał Kalinówkę Wiktorynowi Kuczyńskiemu. Z uzgodnionej sumy 66 000 zł otrzymał gotówką 55 000 zł a resztę, tj. 11 000 zł nabywca zobowiązał się oddać w grodzie goniądzkim w późniejszym terminie. Zaległość w kwocie 6 000 florenów wypłacił Karpiowi przed 5 października tego roku, a „kwit ręczny” oblatowano w aktach grodzkich drohickich⁵⁴. Natomiast 5 kwietnia 1734 r. Jan Emanuel Karp, wojski grodzieński i poseł powiatu grodzieńskiego podpisał konfederację generalną stanów litewskich – zwolenników elekcji króla Stanisława Leszczyńskiego, zwaną też Spiskiem Wileńskim z roku 1734. Świadczy to o jego nieustającej aktywności politycznej⁵⁵. Niestety, działalność Karpią na niwie publiczno-politycznej pochłaniała sporo pieniędzy. Jeszcze przed sejmem elekcyjnym pożyczył od ojczyma 6 000 zł pod zastaw Szudzia-

⁵¹ *Ibidem*, s. 298–299.

⁵² Byli to: Antoni, podstoli upicki, Felicjan, starosta kirszewski, Franciszek, ciwun eyragolski i Józef, starosta polepski, Karpiowie. Vide: J. Dunin-Borkowski, M. Dunin-Wąsowicz, *Elektorowie królów Władysława IV, Michała Korybuta, Stanisława Leszczyńskiego i spis stronników Augusta III*, Lwów 1910, s. 87.

⁵³ Należy pamiętać, iż wieloletnim sekretarzem króla Stanisława Leszczyńskiego był kuzyn wojskiego z tzw. linii rykijowskiej (żmudzkiej) Jozafat Michał Karp, podstoli smoleński, w latach 1736–1739 biskup żmudzki. Jan Emanuel utrzymywał z nim bliskie kontakty, chociaż wspólnego przodka mieli dopiero w połowie XVI w. Był nim Iwan Karp (ok. 1535–1591), starosta nowodworski.

⁵⁴ W. Kuczyński, *Pamiętnik 1668–1737*, Białystok 1999, s. 60–61.

⁵⁵ *Akta zjazdów Wielkiego Księstwa Litewskiego*. T. I: *Okresy bezkrólewí*, oprac. H. Lulewicz, Warszawa 2006, s. 355, 381.

łowa. Poza tym żona mocno wsparła go finansowo, przekazując część swojej biżuterii. I tak np. Jan Emanuel odstąpił za 600 tynfów sztukę diamentową Józefowi Badarakiemu, mieszczaninowi grodzieńskiemu. Karp nie stronił też od zaciągania drobniejszych długów, jak ten na kwotę 15 czerwonych złotych u pana Malewskiego⁵⁶. Wynikałoby z tego, że wówczas, pomimo posiadania niemałych dóbr, utracił płynność finansową. Zaspokojenie ambicji politycznych okazało się nader kosztowne, choć faktycznie jego kariera dopiero się rozwijała. 23 października 1736 r. Jan Karp, wojski grodzieński został nawet dyrektorem sejmiku komisarskiego powiatu grodzieńskiego. Pod jego przewodnictwem uchwalono instrukcję dla wybranych komisarzy – Michała Sapiehy, starosty gulbińskiego i Jakuba Chreptowicza, miecznika grodzieńskiego. Zawierała ona między innymi postulaty zniesienia podatku podymnego z dóbr szlacheckich i duchownych, a także dotyczyła sposobu finansowania wojska z podatków z dóbr szlacheckich, duchownych oraz starostw i dzierżaw królewskich. Oprócz tego postanowiono, że opłacony „żołnierz do dyspozycji województw i powiatów należeć ma i corocznie przed ichmość panami komisarzami swojego województwa i powiatu *more* komputowego żołnierza popisować się powinien. I to też *cavetur*, aby ci żołnierze oficerów nad sobą szlachtę w tym WXL dobrze urodzoną mieli”. Zebrana szlachta odniosła się także do nad wyraz restrykcyjnych podatków czopowego i szelężnego. Podkreślono, iż wielu posesorów odczuwa to boleśnie od 1717 r. i „po całym powiecie wielkie znajdują się ruiny”. Na koniec uczestnicy sprzeciwili się by „chrześcijanie służyli u Tatarów i Żydów”⁵⁷. Działalność i funkcja Karpia na wspomnianym sejmiku mówi o jego sympatiach prosapieżyńskich. Niedługo później, tj. 21 listopada 1736 r. wojski Karp przybył do Grodna z kasztelanem Łazowym, co zostało skrzętnie odnotowane w poczytnym „Kuryerze Polskim”. W tym też czasie ponownie zastawił za 6 000 zł Szudziałowo. Kontrahentami byli Jerzy i Barbara z Iwaszkiewiczów Snarscy. Następnie 22 stycznia 1737 r. wojski grodzieński oddał swoje archiwum do depozytu u bernardynów grodzieńskich. Stosowny skrypt asekuracyjny otrzymał od Mateusza Bańkowskiego, gwardiana zakonu⁵⁸. Niewątpliwie świadczy to o poczuciu zagrożenia Karpia. Trudno dziś wyrokować, czy miało to związek z jego stanem zdrowia. Jeszcze

⁵⁶ Występuje też w formie Maliejewski. Vide: LVIA, SA 479, k. 808v–809v; LVIA, SA 483, k. 1261–1261v.

⁵⁷ AVAK VII, s. 300–302.

⁵⁸ LVIA, SA 479, k. 812v.

4 lutego 1737 r. wybrano go z powiatu grodzieńskiego na deputata do Trybunału Głównego WKL⁵⁹. Niestety, nie zdążył już wziąć udziału w jego posiedzeniach. Wczesną wiosną Karp mocno podupadł na zdrowiu. Obłożnie chory spisał testament 6 kwietnia 1737 r. w Rusocie. Jan Emanuel Karp, wojski grodzieński zmarł najprawdopodobniej 8 lub 9 kwietnia 1737 r., bowiem 10 tegoż miesiąca nastąpiła intromisja Katarzyny Karpiowej w dobra Lipsk Murowany. Dokonujący jej Stefan Siezieniewski, woźny powiatu grodzieńskiego podkreślił, iż Katarzyna przedstawiła dwa zapisy od zmarłego męża, tj. jeden „donacyjny” opiewający na kwotę 60 000 zł i drugi „dożywotni” na Lipsku Murowanym i Karpowiczach. Oba były przyznane w Grodnie i Brańsku⁶⁰.

Ostatnią wolę wojskiego aktykowano 13 tegoż miesiąca w sądzie grodzkim grodzieńskim⁶¹. Zgodnie z wytycznymi miał być pochowany w kościele karmelitów bosych w Grodnie. W tym celu zapisał im 10 000 zł na remont kościoła obwarowując sumę na Witkowszczyźnie. Poza tym zobligował zakonników do odprawiania dwóch mszy tygodniowo za dusze najbliższej rodziny. Drugie 10 000 zł zabezpieczone na Karpowiczach rozdysponował między jezuitów (3 000 zł), dominikanów, bernardynów i franciszkanów (po 2 000 zł). Na klasztor brygidek i bernardynek zapisał po 500 zł, bazylianom i bazyliankom po 100 zł; do kościołów w: Karpowiczach 1 000 zł, w Odelsku 200 zł, do Lipska Wielkiego 100 zł oraz Brzostowicy Drewnianej 500 zł. Równocześnie zwrócił się do kasztelanów Łazowych o jak najszybsze wypłacenie kwoty 2 000 zł na najpilniejsze potrzeby. Potwierdził także wcześniejszy zapis dożywocia dla żony na Lipsku Murowanym i Karpowiczach. Oprócz tego przekazał jej wszelkie ruchomości: wozy, karety, konie oraz sporo wartościowej biżuterii, w tym precjoza diamentowe (krzyż, kolce, pierścień, spinka), perły uriańskie, sygnet turkusowy oraz klejnoty rubinowe. Łącznie z odzieżą i pozostałymi pobranymi przedmiotami 3 sierpnia 1742 r. wyceniono je w przedziale od 40 000 do 60 000 zł⁶². Jednak to matce pozostawił prawa własności na oba majątki. Opiekunami żony wyznaczył ojczyma Samuela Łazowego, kasztelana mścisławskiego i Michała Orzeszkę, marszałka pińskiego. Bratu ciotecznemu Franciszkowi Rusieckiemu⁶³ scedo-

⁵⁹ „Kuryer Polski” 1737, nr 9, s. 2; *Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego 1647–1794 Spisy*, red. A. Rachuba, oprac. A. Rachuba et al., Warszawa 2004, s. 174.

⁶⁰ Asystowali mu Jan i Paweł Białokozowie. Vide: NGAB, f. 1711, inw. 1, nr 26, k. 277–277v.

⁶¹ *Ibidem*, k. 280–282.

⁶² LVIA, SA 485, k. 918, 923v.

⁶³ Syn Konstancji z Karpiów Aleksandrowej Rusieckiej, kasztelanicy mińskiej.

wał swoje prawa do Zdzitowca w woj. brzeskolitewskim z zastrzeżeniem, aby ten ostatecznie ustąpił w sprawie Narewki. Wszelkie dokumenty na Zdzitowiec Rusiecki miał odebrać od matki testatora. Zgodnie z zaleceniem drobniejsze długi winny być pokryte ze sprzedaży jego ruchomości, tj. rzędów końskich, sreber, szabel, pasów, sukien itd. Na koniec Jan Emanuel pożegnał – chyba najbliższego mu duchowo krewnego – Jozafata Michała Karpia, biskupa żmudzkiego⁶⁴. Młody Karp jako bogobojny chrześcijanin był z nim w dobrej komitywie. Zresztą wcześniej wspomniane legaty kościelne – ich liczba i wartość – świetnie pokazują, jak bardzo był religijny. Z tego dokumentu czerpiemy też informację, do kogo jeszcze z otoczenia żywił braterskie uczucia. Specjalne życzenia złożył bliskim przyjaciołom: Michałowi Orzeszce marszałkowi pińskiemu, Michałowi Massalskiemu, pisarzowi WKL i staroście grodzieńskiemu, Antoniemu Micucie, podstolemu i podstaroście grodzieńskiemu, Józefowi Kazimierzowi Kaczanowskiemu, ciwunowi berżańskiemu i sędziemu grodzkiemu, Dobrogostowi Kazimierzowi Bouffałowi, pisarzowi grodzkiemu grodzieńskiemu oraz Benedyktowi Eustachemu Aleksandrowiczowi, stolnikowi grodzieńskiemu.

Z obowiązku należy dodać, że na późniejszych procesach majątkowych Rusieccy próbowali udowodnić, iż wojski Karp zapisał Franciszkowi Rusieckiemu, bratu ciotecznemu także Narewkę, ale jak wiemy z dokumentów, nie była to prawda⁶⁵.

Należy zauważyć, że obiecując rozpoczęcia kariera Karpia była możliwa dzięki wielu dobrze współgrającym ze sobą czynnikom. Oprócz dobrego pochodzenia, tj. 200-letniego zakorzenienia rodziny Karpiów na Grodzieńszczyźnie, jego wiedzy (wykształcenie zagraniczne), walorów intelektualnych i organizacyjnych czy też krasomówczych (dyrektor sejmiku), opierała się także na świetnych miejscowych koligacjach. Matka i żona pochodziły z bardzo starych i wpływowych rodzin grodzieńskich (Jundziłłowie, Kotowiczowie) o ustabilizowanej pozycji majątkowej. Ponadto młody Jan Emanuel był wnukiem Józefa Eliasza Karpia, podkomorzego ziemi bielskiej pełniącego urząd 30 lat. Dziadek po kądzieli Krzysztof Wiktoryn Jundziłł to wieloletni marszałek grodzieński, natomiast teść Hrehory Józef Kotowicz przez 7 lat był chorążym a później 18 lat starostą grodzieńskim⁶⁶. Najpew-

⁶⁴ LVIA, SA 14805, k. 1680–1682v. Pieczętarzami testamentu byli: Samuel Antoni Skirmuntt łowczy grodzieński, Michał Antoni Nargielewicz, skarbnik rzeczycki i Stefan Kułak, miecznik mściśławski. Pierwszy widymus wydano 21 maja 1737 r. a drugi 14 listopada 1797 r. Antoniemu Woynie, który aktykował go w Rosieniach.

⁶⁵ *Ibidem*, k. 915v.

⁶⁶ UWKL, t. II, s. 243, 270, 339.

niej jednak najważniejszą rolę odegrał doświadczony, o dobrym ustosunkowaniu ojczym Samuel Łazowy, kasztelan mścisławski. To on bezpośrednio prowadził pasierba. Wszystkie te elementy wspólnie znakomicie zaważyły o awansach naszego bohatera. Niestety dobrze rozwijającą się karierę młodego Karpią przerwała przedwczesna śmierć. Warto przypomnieć, iż urząd wojskiego, jaki sprawował od 17 kwietnia 1730 r., hierarchicznie mieścił się w ówczesnym WKL w pierwszej siódemce urzędniczej. Poza tym był elektorem na sejm elekcyjny (1733), deputatem do Trybunału Głównego Litewskiego (1737), sędzią sądu kapturowego grodzieńskiego (1733) i dyrektorem sejmiku komisarskiego (1736). Można jedynie ubolewać, iż był ostatnim (po 200 latach) tak dobrze rokującym przedstawicielem rodziny z młodszej linii tzw. podlasko-białoruskiej. Wojski reprezentował jej 7 generację. Żaden z „tamtejszych” Karpiów później nawet nie usiłował zostać posłem na sejm lub objąć funkcję deputacką do sądu trybunalskiego. Wszyscy oni osiągnęli jedynie przeciętne urzędy powiatu słonimskiego (strażnik, łowczy, oboźny, koniuszy).

Jan Emanuel Karp, wojski grodzieński zmarł bezpotomnie. Jedyna córka Halszka odeszła we wczesnym dzieciństwie⁶⁷ przed zastawieniem Szudziałowa Łazowemu⁶⁸, które nastąpiło na długo przed sejmem elekcyjnym (12 września 1733 r.)⁶⁹. Przeżyła zatem nie więcej niż rok.

Brak bezpośrednich spadkobierców spowodował poważne zawirowania wśród rodziny po mieczu i innych licznych pretendentów do spuścizny majątkowej wojskiego. Pokusa nie była mała. Tym bardziej, że już 25 stycznia 1738 r. wdowa po nim była w drugim związku małżeńskim z Franciszkiem Michałem Wereszczaką, skarbnikiem brzeskim⁷⁰. W tym miejscu należy pamiętać, że dysponowała ona jedynie dożywociem na dobrach Karpią. Również z drugim mężem za siedzibę obrała sobie dwór w podgrodzieńskiej Rusocie. Wiemy, że dawny dekret donacyjny małżonków Karpiów był tam przechowywany przez Wereszczakę, aż do 19 sierpnia 1744 r.⁷¹

Szybkie ponowne zamążpójście Katarzyny z Kotowiczów Karpiowej, wojskiej grodzieńskiej wywołało dezaprobatę teściowej Konstancji z Jundziłłów *primo voto* Stanisławowej Antoniowej Karpiowej, podkomorzycowej ziemi bielskiej *secundo voto* Samuelowej Łazowej, kasztelanowej mścisławskiej oraz

⁶⁷ LVIA, SA 479, k. 808v.

⁶⁸ LVIA, SA 483, k. 1261v.

⁶⁹ LVIA, SA 14805, k. 1288–1289v.

⁷⁰ NGAB, f. 1711, inw. 1, nr 27, k. 75–75v.

⁷¹ LVIA, SA 487, k. 516.

krewnych po mieczu zmarłego. Stanowiło dla nich dobry dodatkowy pretekst, aby usunąć ją z majątków. Zwłaszcza, że najbliżsi kuzyni, tj. Karpowie z powiatu słonimskiego w tym czasie poważnie zubożeli i widząc możliwość łatwego wzbogacenia, zaciekle dociekali swoich praw. Poza tym Karpowicze (Brzozowa) faktycznie były gniazdem rodziny co najmniej od 1522 r. i z tego też względu niewątpliwie trudno im było się pogodzić, by majątność przeszła w obce ręce⁷².

Trzeba nadmienić, że zaraz po śmierci syna Łazowa odebrała z depozytu od bernardynów grodzieńskich dokumenty majątkowe⁷³. Również z Karpowicz zabrała szereg papierów rodzinnych oraz ruchomości. Zgłosiła też pretensje do młyna i mostu wołkuskiego należącego do majątności Lipsk Murowany⁷⁴. 15 czerwca 1737 r. Łazowa wraz z Jerzym i Barbarą z Iwaszkiewiczów Snarskimi nasłała ludzi na młyn w Wołkuszu z poleceniem zdemontowania wszystkich urządzeń. Poczynione szkody wyceniono na 400 tynfów. Już 28 czerwca 1737 r. w sądzie grodzkim grodzieńskim Katarzyna z Kotowiczów Karpiowa, wojska grodzieńska złożyła o to skargę na kasztelanów. W sprawę zamieszany był także Mateusz Popławski, gwardian bernardynów z Grodna. Następną rozprawa trybunalska odbyła się 29 sierpnia 1738 r., a do oskarżonych dokooptowano Kazimierza Micutę, starostę szumilskiego, który trzymał „zapisem zmownym bez dania żadnej sumy wieś Rahożyn” (Rogożyn). Napastnikom za groźby wymierzono karę 70 kop groszy⁷⁵.

Warto wspomnieć, że w owym czasie Łazowi kasztelanowie mściśławscy rezydowali w Brzostowicy Murowanej⁷⁶. Natomiast dobra hołyńskie oddali warendę Żydowi Pinchasewiczowi. Źródła odnotowują go 13 października 1738 r.⁷⁷

Samuel Łazowy, kasztelan mściśławski zmarł w 1738 r.⁷⁸, przed 22 stycznia⁷⁹. Wdowa po nim 13 października 1738 r. weszła w spór sądowy z byłą

⁷² Historię bojów sądowych o schedę zmarłego autor przedstawi w artykule o Janie i Mikołaju, oboźnym słonimskim, Karpiach właścicielach Pierzchowicz w powiecie słonimskim.

⁷³ LVIA, SA 479, k. 809v–810. Na procesie 29 sierpnia 1738 r. braciom zakonnym przewodniczył nowy gwardian Bonawentura Idzikowski.

⁷⁴ LVIA, SA 14805, k. 1485–1486v.

⁷⁵ LVIA, SA 479, k. 809v.

⁷⁶ NGAB, f. 1711, inw. 1, nr 27, k. 66–67v, 75–75v. Pozew Wereszczakom wręczył 25 stycznia a Łazowej 27 stycznia 1738 r. Asystowali mu Jan i Szymon Kulbaccy. W procesie wzięli też udział Jan i Helena z Rostockich Karpiowie oraz ich młodociane potomstwo. Dziedziczyli Pierzchowicze w powiecie słonimskim.

⁷⁷ NGAB, f. 1711, inw. 1, nr 24, k. 822.

⁷⁸ Boniecki, t. XV, Warszawa 1912, s. 252.

⁷⁹ NGAB, f. 1711, inw. 1, nr 27, k. 66v; LVIA, SA 14805, k. 1268v.

synową. Miała do niej pretensje o niewywiązanie się z mężowskich zapisów. Wypomniała Katarzynie Wereszczakowej także wszystkie przedmioty, które ofiarowała jej z „miłości swojej”, jeszcze jak była synową. Były to osobiste suknie i szaty Łazowej, obicia, konie, karety i klejnoty pochodzące „z domu swego Jundziłłowskiego”. Oprócz tego Katarzyna pożyczyła od niej kwotę 1 800 zł i 38 czerwonych złotych. Oba oblige zabezpieczyła na sukcesji po nieżyjącym ojcu Hrehorym Kotowiczu, staroście grodzieńskim i do tej pory nie opłaciła. Zagarnęła też jakąś część dokumentów dotyczących Karpowicz i Lipska Murowanego⁸⁰. W tym ostatnim majątku Wereszczakowie osadzili swojego zawiadowcę Karwowskiego⁸¹. Najpewniej kłótnie te w dużej mierze spotęgowane były wieloma znacznymi legatami zmarłego Karpi na rzecz kościołów i trudnością w ich realizacji. Należy podkreślić, iż wszyscy spadkobiercy zbytnio nie kwapili się do wypełnienia swoich powinności. Jako pierwszy Samuel Łazowy pomimo potwierdzenia 20 czerwca 1737 r. Rafałowi, przeorowi karmelitów przekazania Szudziałowa zwłóczył z jego wypełnieniem. Dodatkowo w spór włączyli się urzędnicy ekonomii grodzieńskiej. Przewodził im Jerzy Detloff Fleming, generał artylerii WKL, starosta szereszowski i administrator ekonomii grodzieńskiej. Do jego podwładnych należeli Dobrogost Kazimierz Bouffał, pisarz grodzki grodzieński i vice-administrator, Jan Szwarz kapitan JKM i komisarz, Jan Wilczyc, dzierżawca oraz Weys, podstarości ekonomii grodzieńskiej. 25 czerwca 1738 r. Bouffał zebrawszy liczną ekipę administracji oraz kilkuset (*sic!*) chłopów „zbrojnie” nie dopuścił karmelitów do objęcia Słójki i Wybranowców. Na późniejszych rozprawach zakonnicy uskarżali się także, że część przynależnego im gruntu z Szudziałowa została bezprawnie przyłączona do królewskiej wsi Sakowicze właśnie przez wspomnianych urzędników. Zawłaszczono 12 włók wraz z karczmą i młynem w miejscowości Nietupy. Poza tym do 20 czerwca 1738 r. Łazowie nie wypłacili im 10 000 zł w ramach obiecannej rekompensaty z Szudziałowa. Ostatecznie sumę tę mieli uregulować do 11 stycznia 1740 r.⁸² Czy rzeczywiście ją wypłacili, tego nie wiemy. Na niewiele też zdała się zakonnikom przyznana przez Łazowego ewikcja na dobrach Skirmontowskie, Tołoczkowski

⁸⁰ Drugi mąż Katarzyny Kotowiczówny *primo voto* Janowej Karpiowej, Franciszek Wereszczaka, skarbnik brzeski odstąpił wszystkie ruchomości łącznie z „obligami” i dokumentami hr. Krasickim. 4 kwietnia 1746 r. w grodzie wileńskim był o to proces.

⁸¹ NGAB, f. 1711, inw. 1, nr 24, k. 822v.

⁸² LVIA, SA 4752, k. 213–216v.

i Usnarze⁸³. Konflikt między stronami znacznie się zaostrzył po zgonie dawnej synowej. Katarzyna z Kotowiczów, łowczanka WKL *primo voto* Janowa Emanuelowa Karpiowa, wojska grodzieńska *secundo voto* Franciszkowa Michałowa Wereszczakowa, skarbnikowa brzeska zmarła w nocy z 8 na 9 maja 1742 r. w dobrach na Wołyniu⁸⁴. Wykorzystując sytuację Łazowa w porozumieniu z najbliższymi krewnymi Tadeuszem i Elżbietą z Łazowych Jundziłłami zajęła Lipsk Murowany już tego samego dnia. Inny przekaz podaje, iż do najazdu doszło 13 tegoż miesiąca. W każdym razie od tej pory majątkiem zarządzał ich administrator Jan Olędzki. Nie czekając długo, szwagier zmarłej Jan hr. Krasicki, kasztelanic halicki zajęła Rusotę 24 maja 1742 r. Działania te podjął w imieniu żony Teodory z Kotowiczów. Po wyrzuceniu z majątku Wereszczaki osadził tam zarządcę Zamiechowskiego. Natomiast 12 czerwca tegoż roku w sądzie grodzkim grodzieńskim przeor karmelitów bosych grodzieńskich Romuald ponownie dochodził realizacji należącego im legatu. Na procesie przeor podkreślił, iż zakonnicy wypełnili swoje zobowiązanie odprawiając zamówione msze święte za dusze Karpiów, lecz pieniędzy i majątności wbrew postanowieniom testamentowym nie uzyskali. Część zaległych środków, tj. 4 000 zł, Jundziłłowie wypłacili im dopiero 18 marca 1754 r. w Grodnie. Sumę odebrał przeor Jan Nepomucen od świętego Elizeusza. Pomimo dalszych licznych procesów reszty nie otrzymali. Stan ten trwał aż do 22 grudnia 1761 r., kiedy to leciwa Łazowa potwierdziła zapis wobec przeora Juliana. Prawdopodobnie czując rychły koniec żywota, chciała ostatecznie wypełnić przeterminowane zobowiązanie. Należy też zaznaczyć, że była to już ostatnia niezrealizowana dyspozycja testamentowa Jana Emanuela Karpią, wojskiego grodzieńskiego⁸⁵.

Wypada również nadmienić, że w 1742 r. zmarłego Jana Emanuela Karpią, wojskiego grodzieńskiego kilkakrotnie w dokumentach wspominał krewny i zarazem imiennik oraz główny inicjator procesów o Karpowicze Jan Chryzostomowicz Karp⁸⁶. Pomimo jego zacieklej wysiłków Tadeusz i Franciszka z Łazowych Jundziłłowie, podkomorzowie grodzieńscy utrzymali się przy Karpowiczach jeszcze do 1747 r.⁸⁷

⁸³ NGAB, f. 1761, inw. 1, nr 7, k. 753–754, 757–759. Dokument aktykowano 21 czerwca 1737 r. w księgach grodzkich grodzieńskich a świadkami Łazowego byli Jerzy Snarski i Jakub Wasilewski.

⁸⁴ LVIA, SA 488 k. 695v.

⁸⁵ NGAB, f. 1761, inw. 1, nr 12, k. 195–196. Aktykowano w aktach grodzkich grodzieńskich 2 stycznia 1762 r.

⁸⁶ ANKr., sygn. ZZG 41, s. 182.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 212.

Konstancja z Jundziłłów *primo voto* Stanisławowa Antoniowa Karpiowa, podkomorzycowa ziemi bielskiej *secundo voto* Samuelowa Łazowa, kasztelanowa mścisławska dożyła sędziwego wieku. Tak jak syn była bardzo wierząca i hojna na rzecz kościoła katolickiego. Po pożarze świątyni franciszkanów grodzieńskich w połowie XVIII w. znacząco wsparła jej odbudowę⁸⁸. Ufundowała też nowy ołtarz oraz organy. Kasztelanowa była również autorką utworu religijnego⁸⁹. Po raz ostatni odnotowano ją 6 czerwca 1765 r. w Hołynie⁹⁰.

Z obowiązku trzeba też dodać, iż prawie 60 lat później jednym z dawnych majątków wojskiego Karpia, tj. Narewką (wieś Grodzisk, Mikłaszewo, wieś i folwark Siemianówka) władał Ferdynand Eysymont, wojski grodzieński. Dekrety sądowe ziemskie grodzieńskie z 28 października 1810 r. i 14 września 1812 r. wymieniają właśnie jego jako byłego właściciela Siemianówki i Grodziska. Ferdynand Eysymont, wojski grodzieński zmarł przed 28 października 1810 r.⁹¹

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie:

– Kapijana, pudło nr 123.

Archiwum Narodowe w Krakowie:

– Zbiór Zygmunta Glogera (tzw. Kapijana), sygn. 41.

Lietuvos valstybes istorijos archyvas (Vilnius):

– SA 77, 104, 478, 479, 483, 485, 487, 488, 14805, 4752

– f. 1282, inw. 1, nr 6106.

Nacional'nyj istoričeskij arhiv' Belarusi (Nacyânalny histaryčnyj archiu Belarusi, Мінск):

– f. 1711, inw. 1, nr 23, 24, 26, 27; f. 1755, inw. 1, nr 78; f. 1761, inw. 1, nr 7, 12.

⁸⁸ W 1761 r. konsekrował go sufragan białoruski Feliks Towiański. Vide: J. Gordziejew, *Socjotopografia Grodna w XVIII wieku*, Toruń 2002, s. 173.

⁸⁹ *Nabozenstwo z Różnych approbowanych Książek w jedno Z wyborem y pilnością, Przez Jasnie Wielmożną Jey Mość Panią P. Konstancją z Jundziłłów Łazową Kasztelanową Mscisławską zebrane. Y pod teyże samey J.W. Imię P. Imieniem, dla pożytku y wygody wiernych Chrystusowych, Za pozwoleniem Zwierzchności Duchowney, pierwszy raz z druku wychodzące Roku Pańskiego 1753. W Wilnie, w Drukarni J. K. M. WW. XX. Franciszkanow, w 4ce, k. 4, s. 86.*

⁹⁰ LVIA, SA 14805, k. 1463–1463v.

⁹¹ „Kuryer Litewski” 18 IV 1814, nr 31, dodatek, s. 5–6.

Źródła drukowane

Akta zjazdów Wielkiego Księstwa Litewskiego. T. I: Okresy bezkrólewí, oprac. H. Lulewicz, Warszawa 2006.

Akty Izdavaemye Vilenskoû Arheografičeskoû Kommissiëû. Vilenskaâ Arheografičeskaâ Kommissiâ, t. VII, Vil'na 1874.

Dunin-Borkowski J., Dunin-Wąsowicz M., *Elektorowie królów Władysława IV, Michała Korybuta, Stanisława Leszczyńskiego i spis stronników Augusta III, Lwów 1910.*

Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie 1690 r., oprac. H. Lulewicz, Warszawa 2000.

Nabozenstwo z Różnych approbowanych Książek w jedno Z wyborem y pilnością, Przez Jasnie Wielmożną Jey Mość Panią P. Konstancją z Jundziłłow Łazową Kasztelanową Mscisławską zebrane. Y pod teyże samey J.W. Imść P. Imieniem, dla pożytku y wygody wiernych Chrystusowych, Za pozwoleniem Zwierzchności Duchowney, pierwszy raz z druku wychodzące Roku Pańskiego 1753. W Wilnie, w Drukarni J. K. M. WW. XX. Franciszkanow, w 4ce, k. 4, s. 86.

Olkiniki – Postanowienie Generalne Stanów WXLit. – na Zjeździe Walnym województw y powiatów, pospolitym ruszeniem pod Olkinikami uchwalone, RP 1700, Wilno 1700.

Opracowania

Boniecki A., *Herbarz polski*, t. XII, Warszawa 1908; t. XV, Warszawa 1912.

Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego 1647–1794 Spisy, red. A. Rachuba, oprac. A. Rachuba et al., Warszawa 2004.

Gierowski J., *Kotowicz Hrehory Józef (zm. 1724)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, Wrocław 1968–1969.

Gordziejew J., *Socjotopografia Grodna w XVIII wieku*, Toruń 2002.

Karp S., *Józef Karp, (ok. 1567–1637), marszałek wołkowyski – rys biograficzny*, „*Studia Podlaskie*”, nr 24, 2016.

Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego spisy, t. II, Województwo trockie XIV–XVIII wiek, red. A. Rachuba, oprac. H. Lulewicz et al., Warszawa 2009.

Czasopisma

„*Kuryer Litewski*” 1814, nr 31.

„*Kuryer Polski*” 1731, nr 102; 1737, nr 9.

**Jan Emmanuel Karp (ca.1706–1737), a nobleman of the Grodno county.
A biographical note**

Summary

The article recounts the life of Jan Emanuel Karp, a Polish nobleman and an inheritor of the Karpowicze, Kalinówka and Lipsk Murowany assets in the Podlaskie Voivodeship, as well as the Narewka estate in Grodno county. Living in the first half of the 18th century, he served as captain of the Grodno county. He died shortly before April 10, 1737 and was buried in the Grodno church. He was a representative of the seventh generation of the Karp family in the Grodno county. As a young man, Karp studied abroad. He was a supporter and elector of the King Stanisław I Leszczyński and enjoyed support from the local nobility, who appointed him judge for the Grodno county. A member of the Electoral Parliament, he also served as a judge for the High Tribunal of the Grand Duchy of Lithuania.

Sławomir Karp – mgr ekonomii, heraldyk, niezwiązany z żadnym ośrodkiem naukowym. Zainteresowania badawcze: genealogia i heraldyka kresowych rodzin Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

e-mail: skarp63@hotmail.com

NORBERT SZKLARZEWSKI

ORCID: 0000-0002-5332-8996

NOTA POKOJOWA PAŃSTW CENTRALNYCH Z GRUDNIA 1916 R. I ODPOWIEDŹ ENTENTY W OPINIACH ÓWCZESNEJ PRASY KRAKOWSKIEJ

DOI: 10.15290/sp.2020.28.04

Abstrakt. W artykule omówione zostały komentarze głównych krakowskich dzienników („Czasu”, „Głosu Narodu”, „Naprzodu” i „Nowej Reformy”) na temat noty pokojowej Państw Centralnych z grudnia 1916 r., jak również nieprzychylniej reakcji Ententy na tę ofertę. Przeprowadzona analiza pozwoliła uwypuklić istotne kwestie, zwłaszcza wynikające z cenzuralnych uwarunkowań i orientacji politycznej, ukazać różnice w postrzeganiu działań Ententy, omówić odniesienia do problemu odpowiedzialności za wybuch i przedłużanie wojny, czy też ustosunkowanie się do koncepcji lansowanych na łamach prasy zagranicznej.

Słowa kluczowe: I wojna światowa, nota pokojowa, mediacja, Ententa, Państwa Centralne, krakowskie dzienniki

Abstract. The article discusses comments from top Krakow daily newspapers (“Czas”, “Głos Narodu”, “Naprzód” and “Nowa Reforma”) on the peace note of the Central Powers from December 1916, as well as the Entente’s unfavourable response to the note. The article analyses the press’ varying opinions on Entente’s course of action, discusses the subject of blame for starting and prolongation of the Great War, as well as reactions to notions published in the foreign press.

Key words: World War I, peace note, Entente, Central Powers, Krakow daily newspapers

Celem artykułu jest omówienie opinii najważniejszych krakowskich dzienników zarówno na temat noty pokojowej Państw Centralnych z 12 grudnia 1916 r., jak i odpowiedzi Czwórporozumienia przekazanej kilkanaście dni później. Autor przyjął założenie, że przeprowadzona analiza pozwoli uwypuklić wynikające z orientacji politycznej czasopism różnice w postrzeganiu działań Ententy, omówić odniesienia do problemu odpowiedzialności za wybuch i przedłużanie wojny, czy też ustosunkowanie się do koncepcji lansowanych na łamach prasy zagranicznej.

Bazę źródłową niniejszego artykułu stanowią teksty zamieszczane na przełomie 1916 i 1917 r. w socjalistycznym „Naprzodzie”, liberalno-demo-

kratycznej „Nowej Reformie”, konserwatywnym „Czasie” i czołowym (obok „Słowa Polskiego”) prasowym przedstawicielem nurtu prozachodniego w Galicji jakim był katolicki „Głosu Narodu”. Kwerenda objęła okres od dnia opublikowania noty Państw Centralnych do czasu pojawienia się ostatnich komentarzy na temat dokumentu wysłanego przez Koalicję. Należy przy tym zaznaczyć, że artykuły krakowskich dziennikarzy zawierały zazwyczaj wyłącznie ocenę działań Koalicji. Działania Rzeszy i jej sojuszników z zasady nie poddawano osądom bądź przekłamywano rzeczywistość na korzyść zaborcy. Nie może to dziwić z racji ówczesnych uwarunkowań politycznych, w tym cenzuralnych. Prasa krakowska funkcjonowała w specyficznych warunkach trwającej wojny, której uczestnikiem były Austro-Węgry, co oczywiście nie mogło pozostać bez wpływu na treść zamieszczanych artykułów.

Pamiętając o kluczowej roli cenzury ustanowionej przez władze austro-węgierskie w 1869 r., wydaje się uzasadnione przybliżenie sytuacji krakowskich czasopism na przełomie XIX i XX w. Do 1914 r. dziennikarze wykorzystywali różne źródła informacji, m.in. czerpali z lepiej poinformowanych gazet zagranicznych, agencji Biura Korespondencyjnego w Wiedniu oraz jego filii we Lwowie i Krakowie. Zdarzało się również, że najświeższe wiadomości nadsyłał ze stolicy monarchii polscy posłowie parlamentarni. Jednak w ciężkich warunkach, ograniczone wspomnianą cenzurą (mowa tutaj o artykule 7 ustawy o stanie wyjątkowym z 5 maja 1869 r., który nakazywał poddanie cenzurze tekstu przed odbiciem nakładu; dodatkowo władze wojskowe wysyłały dyrekcjom policji informacje na temat tego, czego nie wolno umieszczać w prasie) i wpływem czynników wojskowych na kształtowanie informacji, w większości wypadków krakowskie redakcje publikowały komunikaty agencyjne, głównie wojskowe¹. Nie oznacza to jednak, iż zabrakło artykułów opiniotwórczych. Te oddane do druku często świadczyły o dobrym przygotowaniu merytorycznym ich autorów, odznaczały się świetną stylistyką oraz oryginalnymi interpretacjami. Krakowscy dziennikarze oczywiście nie w pełni mogli wyrażać swój punkt widzenia, jednakże starali się to robić. Nierzadko pomagały im wiadomości i komentarze pojawiające się w prasie brytyjskiej i niemieckiej. W mniejszym stopniu eksploatowano za to publicystykę włoską (zajmowały się tym przede wszystkim „Głos Narodu” i „Nowa Reforma”).

Nie ulega wątpliwości, że decydenci zarówno Czwórprzymierza, jak i Czwórporozumienia, potraktowali notę z 12 grudnia 1916 r. jako kolejny etap gry dyplomatycznej rozpoczętej 28 lipca 1914 r. Trzeba też dodać,

¹ J. Łojek et al., *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 77–80.

że w politycznej rozgrywce brała udział liczna grupa podmiotów, które nie były bezpośrednio zaangażowane w zmagania wojenne, a więc też takich jak kraje neutralne (tutaj w roli głównej wystąpili Amerykanie) i Stolica Apostolska. Trudno wreszcie pominąć ważny czynnik w postaci oddziaływania opinii publicznej poszczególnych państw. Polaków te grudniowe zmagania dyplomatyczne interesowały głównie z powodu nadziei na rozwiązanie kwestii polskiej i faktu, iż linia frontu wschodniego przebiegała przez tereny dawnej Rzeczypospolitej.

Jak się wydaje, jednym z nielicznych polityków austro-węgierskich od dłuższego czasu zdających sobie sprawę z pogarszającej się sytuacji wielonarodowej monarchii był István Burián. Od 16 października 1916 r. zabiegał on – prowadząc rozmowy z czołowymi politykami niemieckimi – o przedstawienie Entencie „umiarkowanych” i równocześnie możliwych do przyjęcia warunków pokoju. Kontekst wyznaczało tu pogarszające się położenie Państw Centralnych, odczuwających w coraz większym stopniu skutki blokady kontynentalnej i zmniejszających się zasobów. Powrót Rzeszy do negocjacji z Austro-Węgrami wiązał się przy tym z zatajoną wówczas strategiczną porażką, bowiem od mniej więcej lata 1916 r. dyskretnie oferując kosztem Imperium Osmańskiego ustępstwa terytorialne, w Berlinie błędnie liczono na odrębny pokój z Cesarstwem Rosyjskim².

Rozmowy na temat wspólnych warunków pokojowych rozpoczęły się 15 listopada w stolicy Niemiec. 6 grudnia wojska Państw Centralnych zdobyły Bukareszt, zaś dzień później politycy ukończyli redakcję noty. W tych okolicznościach ówczesny Szef Sztabu Generalnego Rzeszy Niemieckiej Paul von Hindenburg postanowił uprzedzić zapowiedzianą mediację pokojową prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona. 12 grudnia dokument został przekazany przedstawicielom krajów neutralnych i Nuncjuszowi Apostolskiemu w Austro-Węgrzech, którzy w dalszej kolejności doręczyli go rządowi Ententy i Ojcu Świętemu Benedyktowi XV³.

Treść noty zdominował niemiecki punkt widzenia, zawierała ona ogólniki bez żadnych konkretnych postulatów (szczegółowe propozycje pojawiły się w odrzuconym wariantcie Buriána). Wybitny polski historyk Janusz Pajewski słusznie zauważył, że decydenci Czwórprzymierza zaadresowali ofertę w głównej mierze do narodu niemieckiego. Nota miała bowiem podnieść morale i wzmocnić przekonanie o zwycięstwie. Znamienne, że możliwość re-

² J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 2004, s. 412–413.

³ *Ibidem*, s. 416–419; P. Hart, *I wojna światowa 1914–1918. Historia militarna*, Poznań 2014, s. 299–300.

zygnacji z kontynuowania zmagañ tłumaczono względami humanitarnymi. Zapewne niemieccy przywódcy liczyli na to, że ich krok wzmocni istniejące już tendencje pacyfistyczne w obrębie Koalicji. Gdy chodzi o warunki zakończenia wojny, to Pajewski upatrywał w nich zarysu ukrytego przyszłego programu pokoju – zwycięskiego na Wschodzie i kompromisowego na Zachodzie. Tak wyrażone cele dyktowała sytuacja wojenna, wszak Rosja dysponowała mniejszymi rezerwami niż Wielka Brytania i Francja. Ukryta koncepcja pokoju równała się zachowaniu *status quo* na zachodzie (zmiany nie ominęłyby tylko Belgii), odzyskaniu bądź nawet powiększeniu kolonii, zdobyciu kontroli nad Królestwem Polskim, ścisłemu powiązaniu krajów bałtyckich z Rzeszą oraz ekspansji gospodarczej i politycznej w Rosji. Wyrażenie zgody na jej urzeczywistnienie – konstatował Pajewski – oznaczałoby oddanie zwycięstwa Czwórprzymierz. W opinii historyka w nocy Państw Centralnych nie znalazło się ani jedno słowo, które choć w niewielkim stopniu mogłoby doprowadzić do rozpoczęcia negocjacji⁴.

Główne krakowskie czasopisma ów dobrze skalkulowany manewr Mocarstw Centralnych oceniły jednakże jako doniosły akt, potencjalnie istotny zwrot w dziejach trwającej wojny. Lwią część artykułów galicyjscy dziennikarze poświęcili próbom przewidzenia odpowiedzi Ententy oraz sprawie odpowiedzialności za rozpoczęcie światowego konfliktu. Niemal wszyscy, oprócz przedstawicieli „Głosu Narodu”, bardzo negatywnie przedstawiali obóz Koalicji; dochodząc nawet do wniosku, iż pokój można najszybciej osiągnąć poprzez doprowadzenie do rozpadu tego sojuszu. Pomijając ściśle związane z funkcjonowaniem na obszarze zaboru austriackiego krytyczne nastawienie poszczególnych redakcji, trzeba przyznać, że krakowscy obserwatorzy starali się przy tym wykorzystywać znajomość psychologii, by wpływać w określony sposób na nastawienie czytelników.

W ocenie żurnalistów socjalistycznego „Naprzodu” nota pokojowa, co prawda uboga w jakiekolwiek szczegółowe postulaty, zapewniała Mocarstwom Centralnym nietykalność terytorialną. W dalszej kolejności stwierdzano, iż Czwórporozumienie „nie kwapi się zasięgnąć języka co do warunków pokojowych”. Socjalistyczny dziennik starał się więc zasugerować, że gdyby Czwórporozumienie dążyło do podjęcia rokowań, wtedy samodzielnie wystosowałoby prośbę o rozmowy na temat takich postulatów. Lewicowi komentatorzy nie szczędzili słów krytyki pod adresem Koalicji – alians zbudowany od podstaw przez Zjednoczone Królestwo, Republikę Francuską

⁴ J. Pajewski, *op. cit.*, s. 417–420.

i Cesarstwo Rosji nazwali sojuszem „dobranym nieharmonijnie, sprzężonym wielokrotnie obietnicami, których nawzajem pogodzić nie można”⁵.

Chyba najmocniej sympatyzująca z Państwami Centralnymi „Nowa Reforma”, redagowana przez pedagoga i działacza politycznego Michała Konopińskiego, od chwili pojawienia się noty budowała mit wielkodusznego i jakoby niepokonanego Czwórprzymierza. Rzekomo miało ono w chwili swojego największego triumfu ofiarować światu pokój. „Jako przedstawiciele wysokiej cywilizacji i najwyższego umoralnienia publicznego” – pisano – przywódcy potężnego aliansu wyprowadzili nowe uderzenie (rzecz o kapitulacji Rumunii) i pokazali, która ze stron rzeczywiście dąży do kontynuowania wojny, a która chce zawarcia pokoju. Grudniowa nota Państw Centralnych – błędnie przewidywali żurnaliści „Nowej Reformy” – w rocznikach ludzkości zapisze się jako „najwspanialszy dokument głębokiej mądrości i wysokiej moralności”. Miała także błyskawicznie otworzyć drogę do rozpoczęcia rokowań, co jak wiadomo, nie nastąpiło⁶.

Analizując materiał prasowy nietrudno zauważyć, że działania decydentów Państw Centralnych, nawet te wątpliwe etycznie, były przedstawiane jako uzasadnione również przez dziennikarzy „Czasu”. Jak pisano na łamach tego dziennika, „poważna i wysokim, humanitarnym duchem nacechowana nie jest ogólnikową deklaracją, którą można zbyć nic nie znaczącymi frazesami, ale ściśle określoną propozycją, która wymaga jasnej odpowiedzi”. Kiedy wspaniałomyślni – jak sugerowano – politycy Państw Centralnych zaoferowali ludzkości ów „piękny zamiar” zamknięcia zmagających, bezwzględni przywódcy brytyjscy i francuscy postanowili rozpocząć, co prawda nieskuteczną, to jednak „obrażającą w najwyższym stopniu ludzkie uczucia” akcję wygłodzenia społeczeństw nieprzyjaciela. Apokaliptyczny obraz głodujących, chorych i umierających ludzi niewątpliwie miał wzmocnić tego rodzaju przekaz. Inne konkluzje publicystów „Czasu” tylko uwypuklały negatywne skojarzenia na temat Ententy. Sugerowano, że odrzucenie oferty oznaczać będzie wzięcie odpowiedzialności za wybuch wojny i jej dalszy przebieg. Konserwatywny dziennik szansy na zakończenie „bezcelowej walki” upatrywał w zmianach rządów w krajach Czwórporozumienia, sugerując, że narody powinny poszukiwać decydentów niewahających się położyć kres wojnie⁷.

⁵ *Apel pokojowy z wtórem państw neutralnych*, „Naprzód” 1916, nr 355, s. 1–2.

⁶ *Nota Czwórprzymierza*, „Nowa Reforma” 1916, nr 624, s. 1; (k.s.) [K. Srokowski], *Wojenne przesłanki pokoju*, „Nowa Reforma” 1916, nr 636, s. 1.

⁷ *O pokój*, „Czas” 1916, nr 626, s. 1.

Prawicowi żurnaliści z Krakowa nie ukrywali nadziei na rozpad Koalicji. Wskazywano, że interesy państw składających się na ten sojusz „nigdy nie były identyczne”, a do jego powstania doprowadziły „dwuznaczne obietnice obejmujące szereg wybitnych politycznych i gospodarczych przeciwności, przysłoniętych nadzieją wspólnych łupów”. „Teraz jednak kiedy perspektywa wygranej odsunęła się w mglistą dal” – konstatowali dziennikarze konserwatywnego dziennika – „sprzeczność interesów zaczyna rozsądzać początkową spójność”. Logicznie rozumując, „Czas” receptę na szybkie zakończenie zmagających widział w zaproponowaniu jednemu z państw tego „nienaturalnego związku” takich korzyści, które odwróciłyby dotychczas sojusznicze relacje we współzawodnictwo⁸.

Redakcja „Głosu Narodu” krok Rzeszy i jej sojuszników nazwała historycznym. Państwa Centralne osiągnęły wówczas apogeum sukcesów wojennych – klęska Rumunii ujawniła możliwości ofensywne, utrzymanie pozycji obronnych na froncie zachodnim umiejętności defensywne, i gdyby tylko to brać pod uwagę, intencje musiały być jak najbardziej szczere. W opinii katolickich dziennikarzy grudniowa oferta wywołała zmianę w dotychczasowym postrzeganiu Czwórprzymierza jako strony odpowiedzialnej za wybuch i dalsze trwanie wojny, i co mogło okazać się nie mniej istotne w kontekście niedalekiej przyszłości, tą metodą zdobyło przychyłność krajów neutralnych. Ów ruch pozwolił jednocześnie Państwom Centralnym złagodzić napiętą sytuację wewnętrzną wywołaną wyczerpaniem własnych społeczeństw. Łącząc te wszystkie kwestie, redakcja „Głosu Narodu” wyraziła przekonanie, iż ze strategicznego i moralnego punktu widzenia ów „doniosły krok” był mistrzowskim posunięciem⁹.

Na łamach katolickiego dziennika wydawanego w dawnej stolicy Polski zastanawiano się też, czy Ententa udzieli jakiegokolwiek odpowiedzi, nie było to przecież koniecznością. Jeżeli Koalicja nie pominie milczeniem oferty Państw Centralnych – przewidywał „Głos Narodu” – to zgodnie ze zwyczajami dyplomatycznymi, do państw neutralnych, które wcześniej otrzymały dokument Czwórprzymierza, Ententa wyśle podpisaną przez kraje będące sygnatariuszami konwencji londyńskiej (odnosiło się to do Wielkiej Brytanii, Francji, Rosji, Włoch i Japonii) notę zbiorową. Ostatni fragment analizy traktował o treści, jaką mogła zawierać odpowiedź Czwórporozumienia. Było pewne, że nie pojawią się tam warunki pokojowe, bo i Państwa Centralne ich nie naświetliły. Prawdopodobnie – przypuszczali krakowscy komentato-

⁸ *Ententa o pokoju*, „Czas” 1916, nr 630, s. 1.

⁹ *O początek układów*, „Głos Narodu” 1916, nr 582, s. 5.

rzy – Ententa odpowie, czy planuje przystąpienie do rokowań, nie mogła uczynić tego jednak natychmiast, ponieważ potrzebowała czasu na wypracowanie wspólnego stanowiska i przeprowadzenie umacniających jej pozycję operacji wojskowych¹⁰. Oprócz tego dziennikarze „Głosu Narodu” zalecali wskazanie postulatów, które pozwoliłyby Czwórporozumieniu na podjęcie rokowań. Tą metodą Ententa mogła wybronić się przed pułapkami tkwiącymi w nocie Czwórprzymierza, bowiem ów warunek Rzesza i jej sojusznicy prawdopodobnie by odrzucili¹¹.

Nawet pobieżna kwerenda źródłowa przekonuje, że na łamach galicyjskich periodyków z przełomu 1916 i 1917 r. często przywoływano opinie i informacje pochodzące z prasy zagranicznej. Polscy komentatorzy obficie korzystali z czasopism angielskich, włoskich i niemieckich, w wyrażnie mniejszym stopniu zaś z francuskich i rosyjskich, co skądinąd nie dziwi. Niewątpliwie nie pozostało to też bez wpływu na ogląd sytuacji wojennej prezentowany przez galicyjskich dziennikarzy.

Na podstawie lektury krakowskich dzienników z omawianego okresu można było się dowiedzieć, że świeżo mianowany na stanowisko premiera Wielkiej Brytanii Lloyd George zagwarantował na forum Izby Gmin, że odpowiedź na przedstawioną ofertę skonsultuje z sojusznikami. Miał on też przestrzegać polityków i opinię publiczną przed zbyt dużym pokładaniem wiary w obietnice wojskowych przywódców Rzeszy. Jak stwierdzano na łamach „Czasu”, szczególnie widoczne było, że wywodzący się z Partii Liberalnej premier Wielkiej Brytanii w swojej mowie wzbrania się przed krytyką całego bloku Czwórprzymierza, z jego perspektywy do wybuchu wojny przyczyniła się wyłącznie pruska generalicja¹². Ówczesny minister bez teki Arthur Henderson nalegał z kolei, by Niemcy zapłaciły Entencie i zniszczonym przez wojnę Belgii i Polsce odszkodowania adekwatne do strat. Domagał się także zagwarantowania ochrony małych narodów przed atakami agresywnych mocarstw¹³. W „Nowej Reformie” informowano, że umiarkowani angielscy liberałowie uważali, iż autorom noty pokojowej zależało głównie na pozyskaniu przychylności krajów neutralnych i złagodzeniu napięć społecznych. Liberałowie zarazem nie ukrywali rozczarowania z powodu prawdopodobnego odrzucenia noty Rzeszy bez głębszego umotywowania. W ich

¹⁰ *Zagadka Dumy*, „Głos Narodu” 1916, nr 586, s. 5.

¹¹ *Po nocy pokojowej*, „Głos Narodu” 1916, nr 585, s. 1.

¹² *Lloyd George o propozycji pokoju*, „Czas” 1916, nr 637, s. 1.

¹³ *Anglia przeciw pokojowi*, „Czas” 1916, nr 625, s. 1; *Zwrot w opinii angielskiej*, „Nowa Reforma” 1916, nr 632, s. 3.

refleksjach dokument stanowił „próbę wypośrodkowania drogi w kierunku negocjacji”¹⁴.

W prasie krakowskiej przytaczano w tym czasie komentarze m.in. redakcji „Daily Mail”. Sens zamieszczanych tam wywodów sprowadzał się do tezy, że Ententa nie może przyjąć oferty mocarstw centralnych, ponieważ „pokój z narodem tygrysów, rabusiów i mężów stanu, którzy wszelkie traktaty uważają za kawałek papieru, nie jest wart papieru ani atramentu”. Z kolei „Morning Post”, którego artykuły też były przytaczane, przedstawił propozycję Niemiec jako chytrą i rozpaczliwą próbę zmierzającą nie do zawarcia pokoju, lecz do tymczasowego zawieszenia broni dającego czas na odbudowanie armii. Redakcja „Timesa” pisała natomiast o popisie próżności i kłamstwach na temat potęgi Rzeszy, czy też geniuszu Paula von Hindenburga. Sama propozycja pokojowa miała w tym kontekście stanowić tylko i wyłącznie dowód słabości Niemiec i ich sojuszników¹⁵. Na łamach „Nowej Reformy” informowano, że w optyce londyńskiego tygodnika „Nation” angielski naród nie zastanawiał się jeszcze nad pokojem. Wyrażona została przy tym wątpliwość, czy w najbliższym czasie jedna ze stron znajdzie się w takim położeniu, które umożliwi jej podyktowanie warunków pokojowych¹⁶.

Prasa krakowska informowała, że inne angielskie czasopisma, jak choćby „Daily Chronicle”, „Star” i „Daily News” podpowiadały przedstawienie własnych postulatów pokojowych. Londyński „Star” wymienił tutaj oddanie Rosjanom Konstantynopola i cieśniny Dardanele, Francuzom Alzacji i Lotaryngii, opuszczenie okupowanych obszarów i zapłacenie odpowiednich odszkodowań. Redakcja „Daily News” przestrzegała z kolei polityków Ententy przed ugruntowaniem się opinii, że Niemcy proponują światu pokój, zaś Koalicja go ze wzgardą odrzuca. W ocenach tego dziennika Ententa była zobowiązana wystąpić z kontrofertą w postaci warunków pokojowych stosownych do poziomu niemieckich zbrodni, i to powinny być takie warunki, na jakie Rzesza nie wyrazi zgody. Rozumiano przez to m.in. rozbrojenie militarystyki pruskiej oraz wydanie i zniszczenie artylerii i całej floty wojennej. W ten sposób Czwórporozumienie przesunęłoby odpowiedzialność za kontynuowanie zmagania na stronę przeciwnika. „Zwykłe odrzucenie propozycji Rzeszy” – konstatowali cytowani przez krakowskich dziennikarzy

¹⁴ *Angielscy liberali za podjęciem rokowań*, „Nowa Reforma” 1916, nr 631, s. 1.

¹⁵ „Times” o mowie pokojowej, „Nowa Reforma” 1916, nr 627, s. 2.

¹⁶ *O pokój*, „Nowa Reforma” 1916, nr 637, s. 1.

żurnaliści „Daily News” – „okazałoby się największym jej zwycięstwem, a na to Koalicja nie powinna pozwolić”¹⁷.

W socjalistycznym „Naprzodzie” zwracano uwagę, że dziennikarze „Manchester Guardian” jako jedyni zajęli stanowisko pośrednie. Tylko oni powstrzymali się przed oznaczaniem negatywnymi epitetami noty Państw Centralnych i skłonni byli dopuścić myśl, że z uwagi na trudności gospodarcze intencje Rzeszy mogły okazać się szczerze¹⁸.

W przeświadczeniu „Nowej Reformy” ten „straszliwy premier” i zarazem „wyznawca metody bokserkiej w polityce” Lloyd George w swojej wypełnionej „umiarem, porządkiem i powagą” przemowie okazał wielką bezradność wobec wyboru pomiędzy przedłużaniem wojny i wzięciem za nią odpowiedzialności a „wtykaniem głowy w wiszącą na sznurze pętlę propozycji niemieckich”. Ta bezradność – wnioskował Konstanty Srokowski – wynikała z trudnego położenia strategicznego wyspiarskiego kraju. Owszem, Wielka Brytania jako jedyna spośród Ententy zachowała pozycję mocarstwa i potęgę morską, jednak „mogła już tylko tracić, nie zyskiwać”. Straty demograficzne i finansowe będą już tylko rosnąć, co gorsza, nikt nie zdoła zabezpieczyć monarchii brytyjskiej przed ewentualnością samotnej walki przeciwko największemu wrogowi – Niemcom, i w dłuższej perspektywie Londyn walkę tę przegra – konstatował ufny w triumf Rzeszy komentator liberalnego pisma z Krakowa¹⁹.

Czytelnicy gazet ukazujących się w dawnej stolicy Polski mogli się dowiedzieć, że politycy brytyjscy na czele z premierem, ale też „robiąca gwałtowne grymasy siły i pewności siebie” prasa na Wyspach zachowują niemal całkowitą jednomyślność w sprawie grudniowej oferty. Zdaniem „Nowej Reformy” ta okoliczność miała pomóc przy negocjowaniu lepszych warunków pokoju. Koalicja domagała się od Państw Centralnych ogłoszenia postulatów, dzięki którym mogłaby osiągnąć cele wojenne i ewentualnie usprawiedliwić swój manewr przez opinią publiczną; wówczas „z wdzięcznością zakończyłaby [...] wysiłki”²⁰. Komentatorzy „Czasu” podkreślali, że Wielka Brytania jest kontrolującą każdy krok sprzymierzeńców „główną sprężyną wojny”²¹.

¹⁷ *Nieszczera oferta*, „Nowa Reforma” 1916, nr 627, s. 1; *Stanowisko Anglii*, „Czas” 1916, nr 627, s. 1.

¹⁸ *Echa propozycji pokojowych*, „Naprzód” 1916, nr 347, s. 1.

¹⁹ (k.s.) [K. Srokowski], *Solo kwartet*, „Nowa Reforma” 1916, nr 638, s. 1.

²⁰ *Idem*, *Pierwsze Głosy*, „Nowa Reforma” 1916, nr 630, s. 1.

²¹ *Koalicja a nota pokojowa*, „Czas” 1916, nr 636, s. 1.

Warto zaznaczyć, że żurnaliści „Głosu Narodu” z pewną dozą respektu oceniali na przełomie lat 1916/1917 „najbezwzględniejszego polityka angielskiego”, Lloyd George’a. Brytyjskiego premiera – wskazywano – nie interesowały opinie wrogów, świadczyć o tym miała nacechowana „bokserskim” tonem mowa polityka. Katoliccy dziennikarze podejrzewali, iż przejście przez Niemcy inicjatywy na frontach wojennych i w dziedzinie polityki skłoni jednak Londyn do zmiany bezkompromisowej postawy²².

Wydaje się, że „słowa o brzmieniu donośnym i stanowczym” pojawiające się w komentarzach liderów Ententy oraz ataki na „chytrość i podstępność” uznano w kręgach dziennikarskich Krakowa za element konwensu dyplomatycznego, w związku z czym podkreślano, aby nie przykładać do nich istotnej wagi. Owe sformułowania miały wywrzeć wrażenie siły i nieustępliwości, co mogło, chociaż raczej w niewielkim stopniu, wpłynąć na ewentualny przebieg rokowań. Krakowscy dziennikarze nie ukrywali zadowolenia z powodu braku głosów świadczących o bezwzględnym odrzuceniu oferty przez Koalicję. Kontynuując poprzednią analizę doszli do wniosku, iż brytyjskie żądania zadośćuczynienia przypuszczalnie stanowiły rodzaj przedwstępного warunku, od którego Ententa uzależni przystąpienie do rokowań²³.

Państwem, którego stanowisko wobec noty pokojowej z grudnia 1916 r. miało niezwykle istotne znaczenie, była oczywiście także Francja. W trakcie grudniowych posiedzeń Izby Deputowanych i Senatu nieufny co do niemieckich zapewnień o pokoju socjalistyczny premier tego kraju Aristide Briand notę Państw Centralnych przedstawił jako fortel. Snuł przypuszczenia, że przeżywająca trudne chwile Rzesza dąży do wzbudzenia wiary w to, jakoby rozpoczęcie działań zbrojnych na niej wymuszono. Ten planujący od ponad 40 lat wojnę kraj – zaznaczył z oburzeniem Briand – kreując się na zwycięzcę, oszukuje państwa neutralne i opinię publiczną, i niestety, czyni to skutecznie. Francuski polityk przestrzegał przed niebezpieczeństwem zawarcia odrębnego układu przez któregoś z aliantów, i tym samym niezachowaniem przez Koalicję jednomyślności. Uznawał za prawdopodobne wystąpienie antagonizmów pomiędzy władzami państw a społeczeństwami²⁴.

²² *Odwleczone wyjaśnienie*, „Głos Narodu” 1916, nr 588, s. 1; *Zagadka Dumy...*

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Briand o propozycji pokoju*, „Czas” 1916, nr 639, s. 1; *Deklaracja rządu francuskiego*, „Czas” 1916, nr 629, s. 1.

Szczególną awersję w stosunku do premiera Francji żywili komentatorzy „Naprzodu”. W ich ocenie słowa nieprzejednania z ust Lloyd George’a brzmiały inaczej niż te wypowiedziane przez Brianda. Zdaniem redaktorów socjalistycznego dziennika Brytyjczyków poniekąd chroniło wyjątkowe, blokujące możliwości ofensywne Czwórprzymierza, położenie geograficzne. Francja zaś znajdowała się w zupełnie innej sytuacji. Jak pisano, „opętana jakąś manią”, wydawała się niepoważna, bo jej rezerwy demograficzne i gospodarcze znalazły się już pod koniec 1916 r. na skraju wyczerpania: „jej terytoria doznały okupacji nieprzyjacielskiej, jej krwawienie się o przełamanie frontu niemieckiego powiększa tylko na jej niekorzyść dysproporcję w materiale ludzkim, osłabia ją w punkcie jej najsłabszym, stopniowego wygubiania niesłychanie przeredzonej ludności męskiej”. Socjalistów z redakcji „Naprzodu” dziwiła niechęć władz w Paryżu do rokowań, tym bardziej, że Niemcy nie brały pod uwagę aneksji francuskich ziem. Krakowscy dziennikarze spointowali całą analizę sugestią, że należy sobie życzyć, by „instynkt samozachowawczy narodu francuskiego wziął w końcu górę nad tragicznym dlań oratorstwem różnych Briand’ów”²⁵.

W opiniach dziennikarzy „Nowej Reformy” słowa Brianda o dalszej wojnie brzmiały prowokacyjnie, jednak wyraźnie łagodniej niż *exposé* Nikołaja Pokrowskiego, szefa rosyjskiej dyplomacji. Francja znalazła się w takim samym położeniu co Rosja – nie osiągnęła przecież celów wojennych i pogrzebała „przyszłość gospodarczą”. Pocieszenie stanowiło prawdopodobne utrzymanie aktualnych granic, co w przypadku państwa cara należałoby wykluczyć²⁶. Redaktorzy „Nowej Reformy” wyrażali przy tym zaskoczenie niezachwianą wiarą francuskich przywódców w zwycięstwo. Jak sądzono, brakowało jakichkolwiek przesłanek politycznych i gospodarczych przemawiających za tą graniczącą z arogancją pewnością siebie. Nieprzejednane stanowisko francuskiego premiera – oceniał Srokowski – miało swoje źródło w niemożności zachowania przez Koalicję jednomyślności w kwestii pokoju, różnice były zaś tak wielkie, iż nazajutrz po zawarciu pokoju kraje Ententy wywołałyby wojnę pomiędzy sobą. Wolały tego uniknąć, tak więc nie pozostało im nic innego, jak walka z Państwami Centralnymi²⁷.

Francuski premier był krytykowany także przez redaktorów „Czasu”. Nie wzniósł się, tak jak rzekomo powinien, do „wyższej oceny tak doniosłego i poważnego aktu”, zdołał zaledwie dostrzec w nim polityczną intrygę.

²⁵ Po słowach Brianda, „Naprzód” 1916, nr 351, s. 1.

²⁶ (k.s.) [K. Srokowski], *Solo kwartet...*

²⁷ (k.s.) [K. Srokowski], *Druga mowa Brianda*, „Nowa Reforma” 1916, nr 640, s. 1.

Propozycja Państw Centralnych ujawniła i wzmocniła tęsknotę społeczeństw Koalicji za pokojem. Prawicowi dziennikarze zarzucili Briandowi także brak wrażliwości na problemy narodu – „oficjalnie widzi tylko zewnętrzną grozę wojennej sytuacji; narody sądzą ją według ilości krwi przelanej, według ofiar już poniesionych”. Ta „zasadnicza różnica zapatrywań” nie mogła długo przetrwać, szczególnie we Francji, gdzie „ustrój republikański dąży do jak najściślejszego związku pomiędzy rządem a społeczeństwem” – m.in. to stąd miał pochodzić nerwowy ton wypowiedzi polityka²⁸.

Jak była już o tym mowa, istotnym punktem odniesienia dla krakowskich dziennikarzy było też, wygłoszone w obecności zaledwie nieco ponad połowy deputowanych do Dumy Państwowej i przy absencji premiera Aleksandra Trepowa, wystąpienie Pokrowskiego²⁹. Szef dyplomacji Imperium Rosyjskiego, odnosząc się do inicjatywy Czwórprzymierza, zwrócił uwagę na stały element strategii Państw Centralnych. Sugerował, że każdorazowo po rozdmuchanym propagandowo zwycięstwie Rzesza i jej sojusznicy, wykorzystując opinie publiczne państw neutralnych, proponowały odrębny pokój jednemu z krajów Ententy. Pokrowski wyraził obawy co do wiarygodności pokojowych planów Niemiec, trafnie oceniając, że grudniowa oferta służy wyłącznie wzmocnieniu podupadającego ducha narodu niemieckiego. Przy pełnej aprobacie, będącej wszakże w okrojonym składzie Dumy, obiecał realizację celów wymienionych w planach wojennych i zniszczenie wroga. Zgoda na „obludną” propozycję pokoju – sugerował rosyjski minister – pozwoliłaby Niemcom na przeniesienie odpowiedzialności za wybuch wojny na Ententę i zdobycie w niedalekiej przyszłości hegemonii w Europie, czego rosyjscy politycy nie mogli zaakceptować. Ów pokój pojmował jako tymczasowe zawieszenie broni, które przyniosłoby krótkotrwałą przerwę w zmaganiach³⁰.

²⁸ *Ententa o pokoju...* Nie można wykluczyć, iż nerwowa postawa francuskiego polityka wiązała się z pogłoskami o planach Senatu dotyczącymi jego zdymisjonowania. W tym samym czasie w Izbie Deputowanych wzrosła liczebność działaczy opozycyjnych, natomiast ugrupowaniu socjalistów, z którego wywodził się Briand, groził rozpad. Por.: *Koalicja a nota...*

²⁹ Żurnaliści „Naprzodu” zastrzeżenia żywili co do składu Dumy Państwowej. Nie mieli wątpliwości, iż gdyby władze zaczęły z przedstawieniem stanowiska jeszcze kilka dni, parlament nie zaaprobowałby przemowy Pokrowskiego – *Echa propozycji pokojowych...* Warto dodać, że niektóre z rosyjskich ugrupowań apelowały o zapoznanie się ze szczegółowymi warunkami pokoju. Takie odrzucenie z góry – przekonywano – mogłoby wyrzucić złe wrażenie wśród chłopów, armii i robotników, co spowodowałoby lawinę kłopotów aprowizacyjnych i logistycznych.

³⁰ *Po propozycji pokojowej*, „Czas” 1916, nr 637, s. 3; *Rosja przeciw pokojowi*, „Czas” 1916, nr 631, s. 1; *Rosja przeciw pokojowi*, „Czas” 1916, nr 633, s. 1; *Rosyjska Rada Państwowa przeciw pokojowi*, „Czas” 1916, nr 637, s. 1; *Rząd i parlament w Rosji*, „Czas” 1916, nr 634, s. 1; *Uchwała dumy*, „Czas” 1916, nr 633, s. 1.

Na łamach „Nowej Reformy” oceniano w tym czasie, że car przyjął postawę „absolutnie wojowniczą i zdecydowanie nieprzejednaną”. Budziło to zdumienie komentatora dziennika, który podkreślał, że Rosja poniosła dotąd największe straty w wojnie. Jak pisał Srokowski, Imperium skutecznie szantażowało Koalicję groźbą odrębnego pokoju, Wielka Brytania zaś nie chcąc do tego dopuścić „dawała pieniądze i płaciła fabrykantom amerykańskim zaległe rosyjskie rachunki”. Przekonanie, iż car nie wyrazi zgody na rozpoczęcie rokowań, miało więc według komentatorów krakowskiego dziennika związek z aspektem finansowym. Wiązało się też jednak z niezaspokojonymi aspiracjami terytorialnymi Rosji. Car, wskazywano, nie osiągnął żadnego ze swoich celów. Utracił Polskę, Kurlandię, Litwę i część Wołynia, a jego prestiż na Bałkanach wyraźnie podupadł. Łączyć się miały z tym obawy związane z ewentualnym wypłaceniem większej części odszkodowań na rzecz Państw Centralnych³¹.

Komentatorzy „Czasu” z kolei doszli do przekonania, że przemowy szefa dyplomacji i aprobaty ze strony okrojonego parlamentu, nie należy „tłumaczyć zbyt tragicznie”. Duma w tamtym okresie poprzez przedłużanie wojny dążyła do dalszej reformy ustroju w kierunku parlamentarnym i do rozrachunku z biurokratycznymi rządami. Uściślając – różne ugrupowania wykorzystywały wojnę w dowolny sposób dla realizacji własnych celów. Co więcej, jak zaakcentowali prawicowi żurnaliści, w Rosji w rzeczywistości brakowało prawdziwej partii wojennej. Tak więc, i bez nacisków Anglii, myśl o zawarciu pokoju pojawiłaby się tam o wiele wcześniej aniżeli w innych krajach Ententy³².

Krakowskie dzienniki przywoływały też opinie czołowych polityków włoskich. Informowano, że szef dyplomacji Królestwa Włoch Giorgio Sidney Sonnino w przemowie na forum Izby Poselskiej wyraził przekonanie, iż gdyby Państwa Centralne przedstawiły konkretne postulaty, Koalicja nie powinna odrzucać z góry tej inicjatywy. Problem miał polegać jednak na tym, że tych postulatów nikt nie przedstawił, co zaznaczał polityk. Tak samo jak Briand, Sonnino ostrzegał przed zawarciem odrębnego zawieszenia broni z nieprzyjacielem. Sam manewr Niemiec ocenił jako podstępny, a notę jako nieszczerą. Nie zapomniał również wezwać włoskich decydentów do powstrzymania się przed komentarzami sugerującymi możliwość zajęcia przez Italię odmiennego stanowiska niż sojusznicy³³.

³¹ (k.s.) [K. Srokowski], *Solo kwartet...*

³² *Koalicja a nota pokojowa...*

³³ *Echa propozycji pokojowych „Naprzód”* 1916, nr 349, s. 3; *Mowa Sonnino w Izbie Włoskiej*, „Nowa Reforma” 1916, nr 636, s. 3.

Z prasy codziennej wychodzącej w Krakowie można było się dowiedzieć, że podobnie sprawę skomentowały m.in. włoskie Rady Miast³⁴, zdecydowana większość tamtejszych ugrupowań politycznych, premier Paolo Boselli, redakcje pism takich jak „Avanti” i „Stampa”³⁵. „Corriere d’Italia” dodatkowo wystosował apel, aby nie rezygnować z przygotowywania się do dalszych zmagania³⁶. Z kolei mniej ufni w zapewnienia decydentów Czwórprzymierza obserwatorzy „Il Secolo” i „Il Messaggero” konstatowali, że za propozycją pokojową stał brak wiary w odniesienie rozstrzygającego zwycięstwa³⁷. Nieukrywająca niechęci do Austro-Węgier redakcja katolickiego dziennika „Italia” dodawała, że Czwórprzymierze w „niesmaczny i arogancki sposób podkreślało swoją niepokonalność, choć w rzeczywistości stało u kresu swoich sił”³⁸. Najbardziej nieugiętą z gazet włoskich wobec niemieckiej propozycji okazała się wydawana przez popierającego wojnę u boku Czwórporozumienia Benito Mussoliniego „Il Popolo d’Italia”. To na jej łamach przyszedł faszystowski dyktator propagować hasło „wojna aż do zwycięstwa!”³⁹.

W ocenie obserwatorów „Nowej Reformy” mowa Sonnino odzwierciedlała stanowisko całych Włoch, co jednak nie do końca było prawdą. Do wydania oświadczenia pełnego „umiaru, porządku i powagi” miał przyczynić się strach przed zagrożeniem ze strony Państw Centralnych. Włoscy politycy przewidywali, że po Rumunii Czwórprzymierze zaatakuje nowego najsłabszego członka Koalicji – ich ojczyznę. Srokowskiemu wydawało się logiczne, że w takiej sytuacji najwyższym pragnieniem Królestwa Włoch powinno być wycofanie się z walk, bez narażania się na niepotrzebne zniszczenia i koszty finansowe⁴⁰. Do tak krytycznych wniosków prowadziły liczne przesłanki. Za przykład mogły posłużyć chociażby silnie antywojenny i antyangielski nastrój, głęboki kryzys gospodarczy oraz liczne skandale z udziałem wojskowych i polityków⁴¹.

³⁴ *Miasta włoskie za pokojem*, Nowa Reforma” 1916, nr 633, s. 1.

³⁵ *Głosy włoskie za pokojem*, „Nowa Reforma” 1916, nr 630, s. 1.

³⁶ *Głosy włoskie za pokojem*, „Nowa Reforma” 1916, nr 632, s. 1.

³⁷ *Rezerwa prasy włoskiej*, Nowa Reforma 1916, nr 628, s. 1.

³⁸ *Głosy prasy włoskiej*, „Nowa Reforma” 1916, nr 628, s. 3.

³⁹ *Oświadczenie rządu włoskiego*, „Czas” 1916, nr 629, s. 1; *Parlament włoski o pokoju*, „Czas” 1916, nr 635, s. 1; *Sonnino o propozycji pokoju*, „Czas” 1916, nr 637, s. 1; *„Wojna aż do zwycięstwa”*, „Czas” 1916, nr 627, s. 1.

⁴⁰ (k.s.) [K. Srokowski], *Solo kwartet...*

⁴¹ *Pierwsze głosy...*

Tak jak inne krakowskie periodyki, „Czas” przyznawał, że wystąpienie Sonnino wyróżniało się wstrzemięźliwością, odmowa zaś nie była bezwarunkowa. Konserwatywni dziennikarze z Galicji wątpili w możliwość utrzymania jednolitości przez Ententę, albowiem w hipotetycznym scenariuszu, którego nikt całkowicie nie wykluczył, postulaty pokoju mogły okazać się korzystne dla niektórych krajów Koalicji. Redakcja „Czasu” przypuszczała, że gdyby włoscy decydenci stanęli przed takim wyborem, zapomnieliby o wspólnych celach wojennych⁴².

Należy dodać, że prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Woodrow Wilson odmówił zajęcia stanowiska wobec propozycji Państw Centralnych. Obojętna postawa kojarzonego dotąd z propagowaniem inicjatyw pokojowych polityka łączyła się z planem wprowadzenia w życie jego własnego pomysłu mediacji⁴³. Jak obszernie pisano na łamach „Czasu”, Wilson tuż przed Świątami Bożego Narodzenia zaproponował wymianę dokumentów z uwzględnieniem szczegółowych warunków pokojowych przez obydwie walczące strony, a w dalszej perspektywie sugerował zwołanie konferencji na terytorium państwa neutralnego⁴⁴. W tym samym dzienniku można było przeczytać, że do końca 1916 r. propozycje pośrednictwa w negocjacjach wysunęły także Szwecja, Norwegia i Dania oraz postrzegana przez Ententę jako znajdującą się pod silnym wpływem Niemiec Szwajcaria⁴⁵.

W przekonaniu dziennikarza „Nowej Reformy” amerykański prezydent gruntownie przeanalizował, jaki oddźwięk może przynieść nota Czwórprzymierza. Kiedy uznał, że niewielki, postanowił porzucić dotychczasową bierność. Efekty jego działań wpłynęły na opóźnienie ustalenia jednolitej odpowiedzi przez Ententę. Przedłużający się okres oczekiwania na reakcję Koalicji pozwolił Srokowskiemu wywnioskować, że interwencja Wilsona, ale też władz Szwajcarii, wpłynęły znacząco na treść tekstu. Z kolei błyskawiczna i pozytywna odpowiedź Rzeszy i Austro-Węgier na amerykańską propozycję miała tylko potwierdzić szczerłość pokojowych zapewnień Państw Centralnych⁴⁶.

Nota Wilsona wiele zmieniła w opiniach krakowskich dziennikarzy. Pomimo nieprzychylniej reakcji Ententy, pozwoliła zachować wiarę w podjęcie

⁴² Ententa o pokoju...; Koalicja a nota...

⁴³ A. Chwalba, *Samobójstwo Europy. Wielka wojna 1914–1918*, Kraków 2014, s. 282–285.

⁴⁴ Nota Wilsona do prowadzących wojnę, „Czas” 1916, nr 643, s. 1; O przywrócenie pokoju, „Czas” 1916, nr 645, s. 1; Stany Zjednoczone a propozycja wojny, „Czas” 1916, nr 631, s. 1.

⁴⁵ Akcja pokojowa Danii, Norwegii i Szwecji, „Czas” 1917, nr 1, s. 1; O pokój, „Czas” 1916, nr 650, s. 3.

⁴⁶ (k.s.) [K. Srokowski], *Interwencja neutralnych*, „Nowa Reforma” nr 646, s. 1.

negocjacji pomiędzy zwaśnionymi stronami. Można domniemywać, że gdyby Wilson zaniechał interwencji, opinie na temat Czwórporozumienia wyrażane w krakowskich dziennikach okazałyby się o wiele bardziej nieprzyjemne. Komentatorzy apelowali, by powstrzymać się z ostatecznymi wnioskami do momentu, kiedy Koalicja zareaguje na inicjatywy krajów neutralnych, bo wówczas nie będzie mogła bronić się „ogólnikami i frazesami”, jak działa się to w przypadku ujawnienia swojego stanowiska wobec oferty Państw Centralnych.

Dalszy bieg wydarzeń w oczywisty sposób wpływał na ton komentarzy. 30 grudnia 1916 r. francuski dyplomata Jules Cambon wręczył szwajcarskiemu posłowi w Paryżu odpowiedź Koalicji, w której ta podważyła wszystkie spostrzeżenia Czwórprzymierza. „Nieszczera i pozbawiona znaczenia” propozycja pokojowa miała okazać się niczym innym jak manewrem wojennym obliczonym na pozyskanie krajów neutralnych, podtrzymanie motywacji do dalszych walk w narodach Państw Centralnych oraz skłócenie opinii publicznej Ententy. W toczącym się sporze o odpowiedzialność za wybuch tego konfliktu zbrojnego Koalicja przeciwstawiła się oskarżeniom Czwórprzymierza, odrzuciła zarzut o jej wywołanie. Zasugerowano zarazem, że aktualnie niekorzystna europejska „mapa wojenna” nie odzwierciedla rzeczywistego stosunku sił i przystąpienie w tym momencie do negocjacji kończących konflikt przyniosłoby korzyści wyłącznie oponentowi. Tak samo jak Czwórprzymierze, Ententa nie sprecyzowała szczegółowych warunków pokojowych, wymieniła wyłącznie te uogólnione, jak na przykład żądanie odszkodowań za zniszczenia dokonane przez Rzeszę i jej sprzymierzeńców⁴⁷.

W zapatrywaniach „Nowej Reformy” blisko dwudziestodniowy okres zwlekania z odpowiedzią i ubóstwo jej treści pokazały poziom trudności, jaki kraje Czwórporozumienia przezwyciężyły, zanim osiągnęły jednolite stanowisko. Tylko w kilku kwestiach wykazały całkowitą zgodność: Ententa wojny nie wywołała, nie uznała siebie za zwyciężoną i dążyła do odtworzenia Belgii. Pierwszy z wymienionych punktów, „nieistotny” zdaniem żurnalistów, „świadczyl bardziej o uporze niż przenikliwości autorów”. Postulat belgijski stanowił stały punkt wypowiedzi władz Koalicji, które o pozostałych państwach wspominały niewiele, bo zaledwie to, że należą się im sankcje, gwarancje i reparacje. Tej „pełnej opryskliwości” odpowiedzi obserwatorzy „Nowej Reformy” nie uznali jednak za „nieubłagalnie odmowną” – „przed pokojem Koalicja przymknęła drzwi, ale ich nie zatrzasnęła”⁴⁸.

⁴⁷ *Odpowiedź koalicji*, „Czas” 1917, nr 1, s. 1.

⁴⁸ (k.s.) [K. Srokowski], *Odpowiedź koalicji*, „Nowa Reforma” 1917, nr 3, s. 1.

Z kolei redaktorzy „Czasu” notę zbiorową Ententy ocenili jako dyplomatyczny wykręt, który „nie przecina możliwości dalszej wymiany zdań na temat pokoju”. Było oczywiste, że Koalicja przeniesie odpowiedzialność za rozpoczęcie zmagania na Państwa Centralne. Unikała ścisłego określenia celów wojennych, powtarzała ogólniki, z których „nie płynęły żadne zobowiązania”, żądała sankcji, gwarancji i zadośćuczynienia, nie wskazała jednak, na czym powinny one polegać. Z punktu widzenia krakowskich komentatorów głównym celem Czwórporozumienia było wyjaśnienie społeczeństwu, dlaczego wojnę przedłuża, a propozycję pokoju odrzuca. Absurdalna wydawała się przy tym niechęć zaakceptowania jeszcze stosunkowo korzystnej „europejskiej mapy wojennej” i bazowanie na „mapie afrykańskiej”, która nie mogła wpłynąć decydująco na wynik wojny⁴⁹.

Dziennikarze „Głosu Narodu” stanęli na stanowisku przeciwnym. W ich refleksji Ententa określiła warunki rokowań: „pokój nie jest możliwy, póki nie mają gwarancji, co do przywrócenia praw i swobód, co do uznania zasadniczych praw narodowościowych i wolnego istnienia małych państw, póki nie są pewne takie uregulowania spraw, które by było zdolne usunąć przyczyny zagrażające ludziom od dawna – i dać światu jedynie skuteczne gwarancje bezpieczeństwa”. Nota koalicji w przeświadczeniu redakcji katolickiego dziennika nie mogła być uważana za odmowną, mimo że Ententa odrzuciła „zajmowanie się propozycją nieszczerą i pozbawioną znaczenia”. Sprawą, która mogłaby przybliżyć rokowania pokojowe, był w tym ujęciu postulat przywrócenia niepodległości Belgii. „Głos Narodu” proponował Wilsonowi rozszerzenie fundamentów swojej koncepcji i wystosowanie do Czwórporozumienia oferty rozmów. Jak sądzono, jeżeli Ententa, tak samo jak Państwa Centralne, pozytywnie odpowie na notę amerykańskiego prezydenta, to zaproponuje w niej raczej wymianę postulatów przedwstępnych. Należało się również spodziewać, że Koalicja zechce poprawić swoją sytuację na „wojennej mapie Europy”, dlatego do rokowań najwcześniej przystąpi po nowej ofensywie wiosennej. Wywody etyczno-polityczne władz Czwórporozumienia nie były istotne z punktu widzenia społeczności międzynarodowej. Ententa przeniosła odpowiedzialność za rozpoczęcie wojny i dalsze jej trwanie na Państwa Centralne w celu oddalenia konfliktów wewnętrznych, które mogły wybuchnąć z powodu odrzucenia noty pokojowej. Za „jądro” odpowiedzi katolicy żurnaliści uznali wysunięcie warunków przedwstępnych⁵⁰.

⁴⁹ Odpowiedź koalicji, „Czas” 1917, nr 2, s. 1.

⁵⁰ Jądro i Łupina, „Głos Narodu” 1917, nr 2, s. 1.

Nie ma wątpliwości, że cztery najważniejsze krakowskie dzienniki opiniotwórcze okresu Wielkiej Wojny z dużym respektem pisały na temat posunięć Wielkiej Brytanii, postrzeganej jako filar Ententy. Włochy traktowano zaś jako kraj, który nakłaniany różnymi korzyściami przez Państwa Centralne mógłby zburzyć jednolitość Koalicji, dlatego niezależnie od orientacji periodyku niemal wszystkie opinie włoskich polityków i periodyków były oceniane pozytywnie. Na przeciwnym biegunie znalazły się Francja i Rosja. Podkreślano, że władze tych państw, pomimo trudnej sytuacji militarnej i gospodarczej (w przypadku III Republiki dochodziły jeszcze problemy demograficzne), zdecydowanie najgłośniej nawoływały do kontynuowania walk (tutaj nie można jednak całkowicie zaakceptować wniosków polskich komentatorów).

Ogłoszenie grudniowej noty splotło się ze zmianą rządów w Londynie. Krakowscy komentatorzy krótko przeanalizowali dotychczasową biografię i działalność polityczną postrzeganego jako lidera Czwórporozumienia Lloyd George'a. Dość zgodnie uznawano, że to jego głos okaże się rozstrzygający przy ustaleniu treści odpowiedzi na notę. Jednakże i tutaj obserwatorzy chybili w analizach. Decydująca okazała się propozycja mediacji ze strony prezydenta Wilsona, która nie tylko opóźniła odpowiedź, ale i zmieniła jej optykę. Można przy tym dodać, że działania prezydenta USA nie wpłynęły raczej znacząco na istotną treść dokumentu, ale gdyby nie jego interwencja, krakowskie periodyki postrzegałyby reakcję Koalicji na notę grudniową o wiele bardziej negatywnie.

Analizując teksty prasowe z przełomu 1916 i 1917 r. nietrudno dostrzec, że dziennikarze zwłaszcza „Naprzodu”, „Nowej Reformy” i „Czasu” nieraz tworzyli hipotetyczne scenariusze, w których szkicowano drogę do podjęcia rozmów kończących zmagania. Zazwyczaj, co rzecz jasna nie dziwi, sugerowana była możliwość zawarcia przez Państwa Centralne odrębnego pokoju z jednym z członków Ententy. W konsekwencji oznaczałoby to prawdopodobny rozpad tego sojuszu i bliską już perspektywę zakończenia wojny.

Bibliografia

Źródła

„Czas” 1916–1917

„Głos Narodu” 1916–1917

„Naprzód” 1916–1917

„Nowa Reforma” 1916–1917

Opracowania

Chwalba A., *Samobójstwo Europy. Wielka wojna 1914–1918*, Kraków 2014.

Hart P., *I wojna światowa 1914–1918. Historia militarna*, Poznań 2014.

Łojek J. et al., *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988.

Pajewski J., *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 2004.

Opinions on the peace note of the Central Powers from December 1916 and the ensuing response of the Entente in contemporary Krakow press

Summary

The article centers upon the opinions printed in leading Krakow daily newspapers regarding the peace note of the Central Powers from 12 December 1916 and the consecutive response of the Quadruple Alliance. My research provided an opportunity to explore several important themes, such as the varying opinions on the Entente's actions, the subject of blame for starting and prolongation of the Great War, and reactions to notions disseminated by the foreign press.

The primary sources used in the research comprise articles published in years 1916 and 1917 in socialist "Naprzód", liberal-democratic "Nowa Reforma", conservative "Czas" and pro-Western, Catholic "Głos Narodu" daily newspapers. These articles were usually only concerned with evaluating the Entente's course of action, avoiding making judgments on the policy of Germany and her allies. This was dictated by the contemporary political climate and censorship.

Norbert Szklarzewski – mgr stosunków międzynarodowych, absolwent Uniwersytetu w Białymstoku

e-mail: nor.szklarz.1990@gmail.com

PIOTR GRUDKA

ORCID: 0000-0003-3390-6987

PIOTR KENDZIOREK

ORCID: 0000-0003-2517-8086

**SPÓR INTELEKTUALISTÓW BOLSZEWICKICH
Z KARLEM KAUTSKIM O ZNACZENIE I KONSEKWENCJE
REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ. CASUS PRACY
LWA TROCKIEGO *TERRORYZM I KOMUNIZM* (1920)**

DOI: 10.15290/sp.2020.28.05

Abstrakt. W artykule autorzy przedstawiają debatę w międzynarodowym ruchu robotniczym dotyczącą wykładni znaczenia rewolucji rosyjskiej w pierwszych latach po przejęciu władzy przez bolszewików. Głównym punktem odniesienia jest tu argumentacja, którą w obronie polityki bolszewickiej przedstawił Lew Trocki w pracy *Terroryzm i komunizm* (1920). Była ona najbardziej rozbudowaną próbą odparcia przez intelektualistów bolszewickich argumentów Karla Kautskiego. Ten ostatni starał się wykazać, że teoria i praktyka bolszewików oznaczała zerwanie z kluczowymi zasadami i koncepcjami marksizmu.

Słowa kluczowe: bolszewizm, marksizm, rewolucja rosyjska, czerwony terror, materializm historyczny, Karl Kautsky, Lew Trocki

Abstract. The authors of the article discuss the debate in the international labour movement regarding the significance of the Russian Revolution in first years following the Bolsheviks' rise to power. The primary point of reference is the argumentation in defense of the Bolshevik policy put forward by Leon Trotsky in his *Terrorism and Communism* (1920). The work was the Bolshevik intellectuals' most elaborate attempt at countering the claims of Karl Kautsky. The latter aimed to prove that the practice and theory of Bolshevism stood in clear opposition to key Marxist principles.

Key words: bolshevism, marxism, Russian Revolution, Red Terror, historical materialism, Karl Kautsky, Leon Trotsky

Wydarzenia rewolucyjne w Rosji 1917 r. stały się kluczowym punktem odniesienia dla krystalizacji stanowisk głównych nurtów światowego ruchu robotniczego w całym „krótkim XX wieku”. Dotyczy to zwłaszcza tych organizacji, których przywódcy jak i szeregowi członkowie określali się mianem marksistów – przyjmowali teoretyczny i polityczny dorobek Karola Marksa i Fryderyka Engelsa za podstawę dla własnego światopoglądu i działania.

W tym kontekście szczególnie ważne wydają się polemiki toczone w pierwszej połowie lat dwudziestych pomiędzy czołowymi intelektualistami bolszewickimi a Karlem Kautskim.

W niniejszym artykule skupimy się na analizie rozbudowanej argumentacji, którą w obronie polityki bolszewików przeciwko wykładni Kautskiego sformułował w 1920 r. Lew Trocki w pracy *Terroryzm i komunizm*. Książka ta jest jednym z najciekawszych świadectw dylematów ideowych, przed którymi stanęli wówczas przedstawiciele radykalnej lewicy. Była elementem wczesnego etapu w sporze marksistów o charakter rewolucji rosyjskiej i systemu, który wyłonił się w jej następstwie¹. Kautsky od samego początku był nieprzejednanym przeciwnikiem polityki nowego państwa, co napotykało na opór w kręgu jego własnej partii (Niezależnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec, USPD), zaś u przywódców i intelektualistów bolszewickich wywoływało rozdrażnienie ze względu na jego rolę przed I wojną światową jako „papieża marksizmu” w całym ruchu socjalistycznym.

Równocześnie spór ten miał wymiar bezpośrednio polityczny: imperialistyczna wojna światowa wraz z wydarzeniami w Rosji oraz falą plebejskiego radykalizmu w Europie Środkowej i Zachodniej spowodowała, że grupy działaczy socjalistycznych były gotowe na współpracę z bolszewikami w tworzeniu nowej Międzynarodówki Komunistycznej. Z punktu widzenia Kautskiego oznaczało to katastrofalną pomyłkę, prowadzącą do rozbicia „jedności klasy robotniczej”, trwałego osłabienia ruchu jak i rewizji fundamentalnych zasad marksizmu (zgodnie z jego ewolucjonistyczną wykładnią, którą najpełniej wyłożył w monumentalnej rozprawie z 1927 r. *Materialistyczne pojmowanie dziejów*)².

¹ Szerzej zob.: M. van der Linden, *Western Marxism and the Soviet Union. A Survey of Critical Theories and Debates since 1917*, Leiden 2007.

² Por.: K. Kautsky, *Materialistyczne pojmowanie dziejów*, przeł. K. Bleszyński, t. 1–2, Warszawa 1963. W polskim wydaniu tej pracy usunięto wszystkie fragmenty, zawierające bezpośrednią krytykę bolszewizmu i komunizmu radzieckiego (przy czym pominięcia te łatwo rozpoznać – zaznaczono je kwadratowymi nawiasami z wielokropkiem). Literatura naukowa na temat koncepcji teoretycznych i politycznych Kautskiego nie jest obfita, obejmuje: M. Salvadori, *Kautsky e la rivoluzione socialista 1880–1938*, Milan 1976; I. Gilcher-Holtey, *Das Mandat des Intellektuellen. Karl Kautsky und die Sozialdemokratie*, Berlin 1986; H.K. Rogers, *Before the Revisionist Controversy: Kautsky, Bernstein, and the Meaning of Marxism, 1895–1898*, New York 1992; M. Donald, *Marxism and Revolution: Karl Kautsky and the Russian Marxists, 1900–1924*, New Haven 1993; J. Gronow, *On the Formation of Marxism. Karl Kautsky's Theory of Capitalism, the Marxism of the Second International and Karl Marx's Critique of Political Economy*, Leiden 2016. Jedną z najbardziej szczegółowych i solidnych prac na temat dorobku intelektualnego i działalności politycznej Kautskiego ukazała się w języku polskim, aczkolwiek ze względów cenzuralnych autor nie mógł w pełni przedstawić sporu

Chronologia sporu toczonego pomiędzy Kautskim a intelektualistami bolszewickimi przedstawia się następująco: już w 1918 r. Kautsky opublikował dwie krytyczne wobec bolszewików broszury *Dyktatura proletariatu* (*Die Diktatur des Proletariats*) oraz *Demokracja czy dyktatura* (*Demokratie oder Diktatur*). Rok później Włodzimierz Lenin w samym środku rewolucji i wojny domowej znalazł czas, żeby odpowiedzieć mu głośną rozprawą *Rewolucja proletariacka i renegat Kautsky*, zaś Kautsky rozwinął swoją dotychczasową argumentację w pracy *Terroryzm i komunizm* (*Terrorismus und Kommunismus*). W 1920 r. odpowiedział mu najważniejszy obok Lenina przywódca republiki radzieckiej Trocki książką o tym samym tytule, co praca Kautskiego. Swoje stanowisko wobec wywodów Trockiego Kautsky przedstawił w pracy *Od demokracji do państwowego niewolnictwa* (1921), zaś w broszurze *Międzynarodówka i Rosja Radziecka* (*Die Internationale und Sowjetrussland*, 1925) jeszcze bardziej radykalnie piętnował działalność komunistów tyleż w Rosji, co na arenie międzynarodowej. W tym okresie nie dostrzegał już żadnych pozytywnych aspektów w działalności bolszewików i negował ich związki z proletariatem. Innymi słowy, traktował ich jako rodzaj nowej klasy panującej, podczas gdy przedtem przyznawał, że ich polityka odzwierciedla interesy i punkt widzenia niektórych grup rosyjskiej klasy robotniczej. Do tych też odniósł się wybitny działacz i teoretyk Nikołaj Bucharin w broszurze *Karl Kautsky i Rosja Radziecka* (*Karl Kautsky und Sowjetrussland*, 1926). Z Kautskim polemizował także wybitny publicysta i działacz komunistyczny Karol Radek w pracy *Dyktatura proletariatu i terroryzm* (*Proletarische Diktatur und Terrorismus*, 1920).

Wiele z tych tekstów z czasem uległo zapomnieniu, a i sam Kautsky z czasem popadł w niepamięć (po roku 1922 w niewielkim stopniu uczestniczył w działalności politycznej, poświęcając się działalności naukowej i publicystycznej). Równocześnie kultura dyskusji, ukształtowana w łonie II Międzynarodówki, która była głęboko zakorzeniona także w kręgu tzw. starych bolszewików, uległa zanikowi w wyniku triumfu stalinizmu. Współcześnie – poza wspomnianą rozprawą Lenina – właśnie praca Trockiego *Terroryzm i komunizm* najczęściej jest przywoływana w kontekście polemik pomiędzy socjaldemokratami i bolszewikami w okresie rewolucji i wojny

Kautskiego z bolszewikami: M. Waldenberg, *Wzlot i upadek Karola Kautsky'ego. Studium z historii myśli społecznej i politycznej*, t. 1–2, Kraków 1972. Na temat działalności i koncepcji teoretycznych Trockiego istnieje obszerna literatura przedmiotu, obejmująca przede wszystkim klasyczne już prace pochodzącego z Polski Izaaka Deutschera (*Trotsky*, t. 1–3, Oxford 1954–1963) oraz francuskiego historyka Pierre'a Broue'go (*Trotsky*, Paris 1988).

domowej w Rosji. Jest to tekst o tyle wciąż bardzo ciekawy, że Trocki unikał agresywnej retoryki typowej dla Lenina i nigdzie nie wykraczał poza dobre zwyczaje polemiczne. A równocześnie bezpośrednio starał się uzasadnić te aspekty praktyki (jak czerwony terror, dyktatura partii, praca przymusowa), które w okresie stalinowskim były stosowane na masową skalę, ale zawsze pomijane milczeniem w sferze dyskursu publicznego³.

Rewolucja bolszewicka i ruch robotniczy

Spór pomiędzy Kautskim i intelektualistami bolszewickimi obejmował wszystkie kluczowe aspekty rewolucji socjalistycznej – problem form politycznych okresu przejściowego od kapitalizmu do (mającego być efektem przemian rewolucyjnych) socjalizmu, podmiotu społecznego tych przemian, przesłanek ekonomicznych, wreszcie wymiaru etycznego w zaangażowaniu i działaniach rewolucyjnych. Obie strony pretendowały przy tym do reprezentowania marksistowskiej ortodoksji, zarzucając sobie nawzajem odstąpienie zarówno od litery, jak też ducha projektu marksistowskiego w jego pierwotnej wersji, wypracowanej i „autoryzowanej” przez Marksa i Engelsa,

³ *Terroryzm i komunizm* Trockiego analizował niedawno Bartosz Wójcik w artykule: *Utopia i kryzys. Lars T. Lih i rozważania wokół komunizmu wojennego*, „Civitas. Studia z Filozofii Polityki” 2018, nr 22, s. 71–140 (o książce Trockiego: s. 96–117). Ten obszerny tekst jest pionierskim w Polsce zarysowaniem stanowiska tego nurtu historiografii marksistowskiej, którego przedstawiciele są nastawieni afirmatywnie wobec bolszewizmu w okresie rewolucyjnym (w odniesieniu do polityki bolszewików z okresu tzw. komunizmu wojennego takie stanowisko zajmuje w swoich pracach właśnie Lih). Wójcik wszelkie zasadnicze zarzuty wobec legitymizacji autorytarnych aspektów polityki bolszewickiej przez Trockiego sprowadza do nieporozumień (m.in. translatorskich – militaryzacja pracy miała według niego oznaczać w ujęciu Trockiego po prostu obowiązek pracy), względnie konieczności zaradzenia ekstremalnie trudnym warunkom ówczesnego kryzysu społeczno-ekonomicznego. Abstrahuje on przy tym od faktu, iż ówczesne rozstrzygnięcia kierownictwa bolszewickiego bezpośrednio kierowały dyktaturę bolszewicką ku totalitarnemu systemowi stalinizmu, który nie był po prostu „zimnowojennym straszakiem”, jak sądzą różnej maści intelektualści o sympatiach neostalinowskich. Takie niebezpieczeństwo w kategoriach marksistowskich już wówczas dostrzegał nie tylko wrogi bolszewizmowi Kautsky, ale także Luksemburg oraz intelektualści z nurtu „komunizmu rad” i tzw. opozycji robotniczej. Ten wymiar bolszewickiego autorytaryzmu o dynamice totalitarnej jest przez Wójcika lekceważony, co nadaje jego analizie charakter apologetyczny wobec wykładni rewolucji ze strony głównego nurtu bolszewizmu. Tego rodzaju „rewizjonizm” w naszym przekonaniu jest równie wątpliwy intelektualnie, co wykładnie typowe dla różnych typów prawicowego antykomunizmu, w których jest całkowicie negowana społeczna dynamika masowych procesów rewolucyjnych w Rosji w latach 1917–1920.

występujących tutaj w roli twórców określonego typu teorii oraz związanej z nią praktyki politycznej. Inkryminowane sobie nawzajem „renegactwo” było tłumaczone tak czynnikami subiektywnymi (m.in. wielokrotnie podnoszony przez Trockiego zarzut „zdrady” w stosunku do programu marksistowskiego ze strony przedstawicieli przedwojennej „ortodoksji” II Międzynarodówki), jak też obiektywnymi warunkami działania organizacji marksistowskich.

Te zaś, wedle Trockiego i innych przedstawicieli bolszewickiego marksizmu, były związane z faktyczną praktyką reformistyczną masowych partii socjaldemokratycznych na Zachodzie, której źródła miały tkwić w tendencji do integracji ruchu robotniczego w ramy instytucji politycznych państwa kapitalistycznego. Przy czym przesłanki reformizmu tkwiły w wymuszonej przez ruch robotniczy (m.in. w Niemczech) demokratyzacji prawa wyborczego (co umożliwiło partycypację w praktyce parlamentarnej) oraz sukcesach ruchów związkowych. Tym samym polityka reformistyczna pod szyldem marksizmu odzwierciedlała potrzeby i nastroje dużej części klasy robotniczej.

Równocześnie ten typ interpretacji postawy czołowych przywódców socjaldemokracji, odwołujący się do obiektywnych procesów społeczno-politycznych, był zwykle słabo akcentowany przez intelektualistów komunistycznych. Wynikało to stąd, że takie ujęcie pociągałoby za sobą problematyzację typowej dla autorów bolszewickich formuły o „zdradzie” przywódców II Międzynarodówki, która z dnia na dzień (wraz z wybuchem I wojny światowej) miała przekształcić organizacje socjaldemokratyczne z bastionów samoorganizacji klasy robotniczej w przeszkodę w procesie walki o realizację marksistowskiego projektu społecznego.

Krytyka bolszewizmu ze strony czołowych przywódców i wybitnych intelektualistów niemieckiej i austriackiej socjaldemokracji (m.in. Rudolfa Hilferdinga, Friedricha Adlera, Otto Bauera) wbrew opinii Trockiego i innych rzeczników bolszewizmu dążących w celach polemicznych do zamazania wszelkich różnic w opisie socjaldemokratycznych adversarzy, nie była jednolita. A równocześnie zauważalne było w jej obrębie napięcie pomiędzy odrzuceniem działań bolszewików jako nieodpowiedzialnego awanturnictwa, specyficznej odmiany marksistowskiego *quasi*-jakobinizmu czy neoblanfizmu (negującego obiektywne prawa ewolucji społeczeństw), a relatywizacją tego zarzutu poprzez wskazanie na obiektywne przesłanki polityki bolszewików w toku rewolucyjnego przesilenia. Te zaś były związane z autentycznym radykalizmem klasy robotniczej, relatywnie niskim poziomem kultury politycznej (w kraju pozbawionym znaczących instytucji parlamentarnych i tradycji demokratycznych), wreszcie rozpadem struktur władzy

i chaosem, które były efektem procesów społecznych zapoczątkowanych obaleniem caratu przez rewolucję lutową.

Kluczowy wymiar sporu pomiędzy Trockim a Kautskim (i szerzej: socjaldemokratami a komunistami) był wyznaczony przez kwestię tego, czy formy stosunków władzy, jakie ukształtowały się w trakcie rewolucji rosyjskiej (legitymizowane i artykułowane przez porewolucyjną ideologię bolszewizmu), mogą stanowić uniwersalny wzorzec dla praktyki marksistowskiej światowego ruchu robotniczego, czy też czy należy je uznać za swoisty, bardzo specyficzny wytwór stosunków rosyjskich. Pojęciem, wokół którego ogniskował się ten spór, którego stawką było teoretyczne uzasadnienie dla idei bolszewizmu z jednej, a socjaldemokratycznego reformizmu z drugiej strony, było pojęcie dyktatury proletariatu.

Problem tego, jaki sens przypisywali temu pojęciu „ojcowie założyciele” marksistowskiego nurtu w ruchu robotniczym, stał się punktem odniesienia dla oceny, jaką praktykę polityczną i formy państwowe można i należy legitymizować za pomocą idei marksizmu. Przed I wojną światową (przed podziałem w międzynarodowym ruchu robotniczym na nurt socjaldemokratyczny i komunistyczny) sprawa wydawała się prosta: formuła o dyktaturze proletariatu miała artykułować równocześnie rewolucyjny aspekt projektu marksistowskiego, wyrażający się w zadaniu wywłaszczenia klas panujących i zniszczeniu kapitalistycznego aparatu państwowej przemocy przez zradykalizowaną klasę robotniczą, jak też radykalnie demokratyczny charakter ustanowionych przez nią na gruzach kapitalizmu instytucji regulujących całość życia społecznego. Komuna Paryska miała przy tym dostarczać historycznego przykładu, iż sam bieg procesów rewolucyjnych wytwarza tego rodzaju demokratyczne instytucje ludowego panowania, które są radykalnym zaprzeczeniem klasowego systemu oligarchicznej dominacji (wyrażającym się nawet na gruncie formalno-prawnym poprzez istnienie cenzusów majątkowych w prawie wyborczym, względnie słabym znaczeniem instytucji parlamentarnych tam, gdzie cenzusy zostały zniesione).

Założenia teoretyczne marksistowskiego ruchu robotniczego

W ramach skodyfikowanej w marksizmie II Międzynarodówki ewolucyjnej wizji ludzkich dziejów (wyartykułowanej w pewnej mierze przez samego Marksa i Engelsa) obiektywny i nieuchronny proces rozwoju sił wytwórczych społeczeństw miał powoływać do życia wciąż nowe formacje społeczne. Ich

społecznym „nosicielem” miały być klasy, których pozycja w sferze produkcji predestynowała do odegrania roli nosiciela takich form stosunków społecznych, które pozwalały na dalsze rozwijanie sił wytwórczych. Przesłanką tej koncepcji była teza o nieuchronnym załamywaniu się na pewnym etapie rozwoju historycznego stosunków produkcji, historycznie przestarzałych wobec wymogów dalszego postępowego rozwoju potencjału produkcyjnego społeczeństw.

Z tego punktu widzenia burżuazja jako nosicielka kapitalistycznego sposobu produkcji była na pewnym poziomie rozwoju historycznego klasą postępową, gdyż w starciu z feudalnymi instytucjami panowania reprezentowała siłę społeczną umożliwiającą dalszy rozwój sił wytwórczych, a przy tym głoszącą idee uniwersalnej równości i wolności ludzi już tu na ziemi (a nie tylko z transcendentnej perspektywy zaświatów, jak uczyła chrześcijańska ideologia feudalizmu). Jednak dopiero na gruncie rozwiniętego przez kapitalizm aparatu wytwórczego możliwe miało się stać faktyczne wprowadzenie w życie tych „mieszczańskich ideałów” (wyartykułowanych w ideach europejskiego Oświecenia), poprzez podporządkowanie aparatu produkcyjnego społeczeństwa świadomej (kolektywnej i demokratycznej) kontroli samych producentów.

Miało to oznaczać przejście od formalno-prawnej równości indywidualów jako podmiotów wymiany na rynku kapitalistycznym, względnie uczestników procesu wyborczego w ramach demokracji parlamentarnej, do urzeczywistnienia faktycznej społecznej autonomii. Sens idei autonomii w ramach tej teorii był bezpośrednio powiązany z projektem emancypacji klasy robotniczej od wszelkich represyjnych form panowania i wpisanych w kapitalistyczny system produkcji różnych form wyzysku pracy, a także rozszerzenia egalitarnych i demokratycznych stosunków międzyludzkich na cały obszar życia społecznego. I to, zgodnie z ideą proletariackiego internacjonalizmu, w wymiarze nie tylko poszczególnych społeczeństw narodowych, lecz międzynarodowym (potencjalnie światowym).

Te idee miały być odzwierciedleniem tyleż pewnych wartości i wynikającego z ich przyjęcia wyboru etycznego, co obiektywnej tendencji samego procesu społecznego, którego dynamika rozwojowa była – w myśl tego stanowiska – określona przez logikę rozwoju sił wytwórczych. Te zaś w późnym kapitalizmie doby imperialistycznej „dusiły się w zacofanych instytucjach nadbudowy (własność prywatna i państwo narodowe), w których zostały zamknięte” (Trocki). Innymi słowy, rozwój w ramach kapitalizmu sił wytwórczych, tego – jak pisał Trocki – „uderzeniowego czynnika biegu historii”, miał tworzyć obiektywne przesłanki dla przekształceń socjalistycznych,

umożliwiający wydobyć się ludzkości ze stanu „prehistorii” i „skok do królestwa wolności” (wedle słynnej metaforycznej formuły Marksa)⁴.

Równocześnie w ramach tej koncepcji logika rozwoju ekonomicznego powołuje do życia siłę społeczną, której partykularny interes klasowy jest zbieżny z uniwersalnymi wartościami ogólnoludzkimi, i która tym samym może skupić wokół własnych instytucji klasowego panowania wszystkie warstwy ludowe. Innymi słowy, partykularny interes klasowy i projekt społeczny proletariatu zawierał w sobie – w myśl tej marksistowskiej wykładni – sens zbieżny z ogólnym interesem emancypacyjnym klas ludowych, a tym samym całej ludzkości (osiągając faktyczną syntezę uniwersalnych wartości i partykularnych klasowych celów, które w przypadku burżuazji walczącej z feudalizmem były tylko ideologiczną iluzją).

Tym samym uniwersalność celów polityki i walki proletariackiej miała być zbieżna ze społecznymi konsekwencjami rozwoju kapitalistycznego sposobu produkcji, który podporządkowywał procesowi akumulacji kapitału wciąż nowe grupy ludności, niszcząc bądź marginalizując znaczenie wszelkich innych sposobów produkcji (będących pozostałościami gospodarki i struktur społecznych epoki przedkapitalistycznej). W efekcie proletariacki stał się nie tylko siłą przodującą ze względu na kluczowe miejsce zajmowane w procesie reprodukcji społeczeństwa kapitalistycznego oraz reprezentowanie ogólnoludzkich wartości emancypacyjnych w sferze polityki, ale także klasą stopniowo ogarniającą większość grup społeczeństwa, i także w ten sposób tworzącą podstawę dla utożsamienia jej interesu z ogólnym interesem klas ludowych. Całe to rozumowanie dostarczało uzasadnienia dla utożsamienia instytucji proletariackiego panowania porewolucyjnego z radykalną demokracją wszystkich warstw ludowych.

Różnice między ewolucjonizmem i radykalizmem marksistowskim: kwestia demokracji parlamentarnej

Zarysowane tu przesłanki marksistowskiej wizji procesów historycznych były w zasadniczych elementach podzielane zarówno przez zachodnich i rosyjskich socjaldemokratów, jak też bolszewików i ich komunistycznych zwolenników w światowym ruchu robotniczym. Jednak bieg rewolucji rosyjskiej ukazał daleko idące rozbieżności pomiędzy obu tymi nurtami politycznymi w odniesieniu do kwestii formułowanych na gruncie tych ogólnych idei kon-

⁴ L. Trotsky, *Terrorism and Communism. A Reply to Karl Kautsky*, London 2007, s. 19.

kretnych wniosków politycznych. Otóż Kautsky, podobnie jak inni socjaldemokraci, odwołując się do ogólnie akceptowanej w ramach marksizmu II Międzynarodówki prognozy o stopniowym zaniku tzw. klas pośrednich (pomiędzy proletariatem a burżuazją) głosił tezę (zarysowaną – z pewnymi zastrzeżeniami – pod koniec życia przez samego Engelsa), iż instytucje demokracji parlamentarnej na gruncie wywalczonego przez ruch robotniczy powszechnego prawa wyborczego tworzą przesłanki do potencjalnego zdobycia władzy przez partie proletariackie na drodze legalnej.

Innymi słowy, dwa elementy rozwoju kapitalistycznego miały tworzyć podstawę dla z gruntu demokratycznego systemu postrewolucyjnych instytucji panowania (czy wręcz parlamentarno-legalnych form samego przejęcia władzy): po pierwsze, wysoki poziom rozwoju sił wytwórczych, który sprawiał, że możliwe miało się stać zaspokojenie elementarnych potrzeb wszystkich członków społeczeństwa, wraz z wciągnięciem mas do procesu demokratycznego zarządzania rozwiniętym w ramach kapitalizmu aparatem produkcyjnym (który proletariusze, jako bezpośredni producenci, reprodukowali pod władzą kapitału już w okresie kapitalizmu). Po drugie, ogarnięcie hegemonii przez ruch socjalistyczny wśród większości ludności w wyniku rozwijanego przez kapitalizm procesu proletaryzacji mas ludności wiejskiej i drobnomieszczaństwa miejskiego miało tworzyć przesłanki dla sytuacji, w której „dyktatura proletariatu” (a socjalizm uznawano za klasową ideologię proletariatu) będzie wyrażała wyłącznie realną dominację w społeczeństwie porewolucyjnym działań i celów proletariackich klas ludowych, nie zaś dyktaturę jako typ sprawowania władzy (tzn. nieskrępowane żadnymi ograniczeniami prawnymi panowanie mniejszości nad społeczną większością).

Z tego punktu widzenia, przejęcie władzy przez bolszewików i następujące po tym kroki zmierzające ku likwidacji gospodarki kapitalistycznej (które w okresie wojny domowej przybrały postać utopijnego i ultralewicowego projektu całkowitego zniesienia wymiany towarowej na rzecz totalnej kontroli wszystkich procesów społecznej produkcji i dystrybucji przez państwo) oraz zniesienie wszelkich form demokracji parlamentarnej, były postrzegane jako działanie zaprzeczające obu kluczowym przesłankom projektu socjalistycznego: (a) osiągnięcia przez społeczeństwo wysokiego poziomu rozwoju sił wytwórczych; (b) zachowania praw demokratycznych wywalczonych przez ruch robotniczy w ramach liberalnych instytucji kapitalizmu (przy równoczesnym napełnieniu tych praw treścią faktycznie ogólnodemokratyczną poprzez zniesienie wszelkich form panowania klasowego). Dla większości socjaldemokratów bolszewicki projekt rewolucyjnego obalenia kapitalizmu w warunkach rosyjskich oznaczał zatem „woluntarystyczne

awanturnictwo”, które musi zakończyć się klęską (gdyż nie można bezkarnie „przeskakiwać” koniecznych etapów społecznego rozwoju), a ponadto opierać się – wobec braku obiektywnych przesłanek dla realizacji zmian socjalistycznych – na arbitralnej przemocy mniejszości stosującej terrorystyczne metody w celu kompensacji faktycznych podstaw społecznych dla realizowanych celów⁵.

Trocki, w odróżnieniu od Lenina i innych teoretyków bolszewickich, już w pierwszej dekadzie XX w. zasadniczo przeformułował ewolucjonistyczną ideologię II Międzynarodówki, torując drogę dla modyfikacji dotychczasowej doktryny politycznej przez bolszewików w obliczu rozwoju rewolucji rosyjskiej. Co prawda, podtrzymywał (krytykowany przez wielu przedstawicieli tzw. zachodniego marksizmu w XX w.) „ekonomistyczny” pogląd, w myśl którego to rozwój sił wytwórczych określa dynamikę procesów społecznych, i co więcej tworzy (poprzez rzekome periodyczne popadanie sił wytwórczych w sprzeczność ze stosunkami produkcji) obiektywne podstawy dla zmian socjalistycznych, ale wykładnia tej koncepcji niewiele miała wspólnego z „mechanistycznym ewolucjonizmem” (dominującym w ramach marksizmu II Międzynarodówki, a później podjętym przez ideologów radzieckiego stalinizmu).

Otóż Trocki uchronił się od wniosków ewolucjonistycznych poprzez przeniesienie punktu ciężkości argumentacji dotyczącej przesłanek przekształceń socjalistycznych z kwestii poziomu rozwoju sił wytwórczych w skali poszczególnych społeczeństw na rzecz analizy kapitalizmu jako systemu światowego. „Powstałe w kapitalizmie siły produkcyjne pukały we wszystkie ściany narodowo-burżuazyjnego społeczeństwa, żądając swego uwolnienia drogą socjalistycznej organizacji gospodarki w skali światowej”. Brak tych zmian „doprowadził do żywiołowego wzburzenia się sił wytwórczych w postaci imperialistycznej wojny”⁶.

⁵ M. Salvadori, *Karl Kautsky and the Socialist Revolution 1880–1938*, trans. J. Rothschild, London 1990, s. 251–293. Por. syntetyczne ujęcie społecznego charakteru i przebiegu rewolucji w Rosji z punktu widzenia działaczy głównego nurtu rosyjskiej socjaldemokracji (mniejszewików), odzwierciedlające przekonania większości teoretyków socjalistycznych na Zachodzie: R.R. Abramovitch, *The Soviet Revolution 1917–1939*, London 1962. Niezależnie od tych ogólnych założeń typowych dla całej lewicy socjaldemokratycznej, od wybuchu rewolucji październikowej istniały różnice zdań pomiędzy lewicą i prawicą mieniszewicką oraz pomiędzy lewym i prawym skrzydłem socjaldemokracji niemieckiej i austriackiej w odniesieniu tyleż do poszczególnych aspektów polityki bolszewickiej, jak też oceny jej ogólnego znaczenia dla ruchu robotniczego na Zachodzie. W tych debatach stanowisko Kautskiego zawsze odzwierciedlało postawę prawego skrzydła mieniszewizmu i socjaldemokracji niemieckiej/austriackiej. Por. M. Salvadori, *Karl Kautsky...*, s. 294.

⁶ Por.: L. Trotsky, *op. cit.*, s. 19. Takie przekonanie wyrażał w całym swoim dorobku teore-

Pomijając niefortunne traktowanie sił wytwórczych jako swoistego anonimowego *quasi*-podmiotu (Marks stosował taką metaforę w odniesieniu do kapitału jako „automatycznego podmiotu”, co miało inny sens niż w odniesieniu do samych sił wytwórczych), pojawia się tu potwierdzona przez dalszy rozwój historyczny teza, że kapitalizm w skali światowej nie rozwija się w sposób ewolucyjny, lecz nierównomiernie. Miało stąd wynikać, że miarą obiektywnych przesłanek dla realizacji przekształceń socjalistycznych powinien być poziom rozwoju osiągnięty w ramach rynku światowego jako całości, nie zaś idea stopniowej (i rzekomo nieuchronnej) homogenizacji struktury społecznej i ekonomicznej wszystkich krajów jako efekt kapitalistycznej akumulacji w skali globalnej.

Co więcej, I wojna światowa – ukazująca skutki uruchomienia nieznanego wcześniej potencjału masowej destrukcji życia ludzkiego jak i potencjału ekonomicznego społeczeństw – pokazała w przekonaniu Trockiego (jak też wszystkich innych rewolucyjnych marksistów), że dalsze trwanie systemu akumulacji kapitału wciągnie całą ludzkość na drogę nieuchronnego kulturalnego i materialnego upadku – stanu, który często określano za pomocą zapożyczonej od Róży Luksemburg metaforę nowoczesnego „barbarzyństwa”. „Technika ludzka, najbardziej rewolucyjny czynnik w historii, z nagromadzoną przez dziesięciolecia potęgą powstała w warunkach odrażającego konserwatyzmu i podłej tępoty Scheidmannów, Kautskich, Renaudelów, Vandervelde’ów, Longuetów, i poprzez swe haubice, mitraliezy, drednoty i samoloty sprawiła szalony pogrom ludzkiej kulturze”⁷.

tycznym od początku XX w., co było dla niego podstawą do zasadniczego zanegowania socjaldemokratycznego ewolucjonizmu na rzecz koncepcji międzynarodowego i z założenia socjalistycznego charakteru procesów rewolucyjnych. Innymi słowy, także w krajach słabo rozwiniętych możliwe było w jego przekonaniu przejście do etapu walk bezpośredniego antykapitalistycznych i ruch robotniczy powinien być rzecznikiem takiego przejścia. Ta koncepcja „rewolucji permanentnej”, będąca efektem doświadczeń rewolucji 1905 r. w Rosji, aż do 1917 r. była odrzucana nie tylko przez Kautskiego, Plechanowa i innych czołowych marksistów II Międzynarodówki, ale także przez Lenina i innych intelektualistów i przywódców bolszewickich. Por. monografie dotyczące teorii „rewolucji permanentnej” Trockiego: M. Löwy, *The Politics of Combined and Uneven Development. The Theory of Permanent Revolution*, London 1981; M. Mirowski, *Rewolucja permanentna Lwa Trockiego. Między teorią a praktyką*, Warszawa 2013; P. Sydor, *Państwo i prawo w koncepcji rewolucji permanentnej Lwa Trockiego. Marksistowska wizja dziejów w warunkach kraju zacofanego*, Kraków 2016; W. Ross, *Strategia polityczna Lwa Trockiego w Rosji Radzieckiej na tle teorii rewolucji permanentnej*, „Colloquia Communia” 1984, nr 5–6, s. 223–254; L. Dubel, *U źródeł koncepcji „rewolucji permanentnej” L.D. Trockiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio G” 1987, t. 34, s. 75–90; L. Dubel, J. Markiewicz, *Zarys teorii „rewolucji permanentnej” L.D. Trockiego*, „Z Pola Walki” 1989, nr 2–3, s. 17–34.

⁷ L. Trotskiy, *op. cit.*, s. 19.

Rewolucja rosyjska: historyczno-społeczna prawidłowość czy anomalia?

Zatem z punktu widzenia Trockiego i innych intelektualistów bolszewickich rewolucyjny wymiar radykalizmu rosyjskich robotników i chłopów w 1917 r. nie był żadną historyczną anomalią, lecz wynikiem nielinearności samego rozwoju kapitalizmu w skali globalnej, jego wewnętrznych sprzeczności, „nierównoczesności” i napięć pomiędzy różnymi obszarami życia społecznego – sprzeczności zaostrzonych przez sytuację wyniszczającej, długotrwałej wojny światowej. Zarówno ogólne sprzeczności kapitalistycznego rozwoju w fazie imperialistycznej, jak też ich specyficzne odzwierciedlenie w warunkach rosyjskich 1917 r., tworzyły – w przekonaniu intelektualistów bolszewickich – przesłanki dla osłabienia sił światowego kapitalizmu poprzez rozerwanie jego „najsłabszego ogniwa” (Lenin), wzmacniając w efekcie rewolucji socjalistycznej siły antysystemowe w krajach uprzemysłowionych poprzez pokazanie, że możliwe jest pokonanie kapitalistycznego molocha. A w rezultacie ocalenie ludzkości przed dalszymi historycznymi katastrofami w postaci przede wszystkim wciąż bardziej destrukcyjnych wojen między państwami „imperialistycznymi”. Z tego punktu widzenia rewolucja październikowa mogła zakończyć się sukcesem w warunkach z jednej strony skrajnie niesprzyjających przemianom socjalistycznym (upadek gospodarczy kraju ekonomicznie zacofanego), a z drugiej wyjątkowo dla nich korzystnych (rozpad państwowego aparatu przemocy, całkowita dyskredytacja struktur państwa kapitalistycznego w oczach mas ludowych, powstanie na masową skalę tworzonych oddolnie instytucji władzy oddolnej w postaci rad robotniczych i żołnierskich oraz komitetów fabrycznych).

Bierność wobec spontanicznych masowych ruchów antykapitalistycznych i podejmowanych przez nie działań (robotnicza kontrola, dążenie do przejmowania przedsiębiorstw przez załogi) oznaczała dla Trockiego, podobnie jak innych bolszewików, współuczestnictwo z klasą panującą w dziele zachowania panującego systemu wraz ze wszystkimi tego społecznymi i historycznymi konsekwencjami. Ten punkt widzenia był spontanicznie przyjmowany przez zdecydowaną większość radykalnych działaczy i intelektualistów lewicowych w tym okresie. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że przedstawiciele lewicy, partii, do której należał sam Kautsky (USPD, która ostatecznie połączyła się na powrót z mniej radykalną SPD) również dystansowali się od radykalnej krytyki bolszewizmu, reprezentowanej przez Kautskiego. Byli w tym zgodni ze znanym działaczem lewego skrzy-

dła socjaldemokracji niemieckiej Franzem Mehringiem (1846–1919), piszącym w artykule z czerwca 1918 r., że „nie uchodzi ludziom, którzy spokojnie i bezpiecznie siedzą za granicą, utrudniać, ku radości burżujów i rządów, położenia rewolucyjnych bojowników, którzy działają w najtrudniejszych warunkach i ponoszą wielkie osobiste ofiary”⁸. Podobne stanowisko reprezentowała Róża Luksemburg w głośnej pracy *Rewolucja rosyjska* (napisanej w 1918 r., lecz opublikowanej dopiero w 1922 r. przez Paula Leviego), a także jeden z czołowych działaczy i teoretyków austriackiej socjaldemokracji Otto Bauer⁹.

Trocki traktował Kautskiego w *Terroryzmie i komunizmie* jako osobę, dla której marksizm stał się zasłoną dymną dla praktycznego oportunizmu w obliczu zadania walki z kapitalistycznymi instytucjami panowania, typ pedantycznego akademika (co prawda bez katedry), dla którego marksizm „klasyków” stał się przedmiotem wyabstrahowanych z kontekstu walki klasowej analiz, zamiast być intelektualnym instrumentem poznania zmieniającej się rzeczywistości w celu praktycznej realizacji planów i wartości socjalistycznych. Kautsky na zarzut o podtrzymywanie poprzez swój faktyczny reformizm „dyktatury imperialistycznej klik”, która wtrąciła Europę w otchłanie „barbarzyńskiej wojny”, odpowiedział argumentacją, w myśl której to właśnie metody bolszewickiej dyktatury są tyleż same w sobie barbarzyńskie, co nieskuteczne jako instrument walki z kapitalistycznymi stosunkami panowania w skali Europy. W tym kontekście antybolszewickie teksty Kautskiego należy postrzegać jako jedną z wielu lewicowych krytyk praktyki państwa postrewolucyjnego w Rosji, konfrontujących jego roszczenie do emancypacji klasy robotniczej i urzeczywistnienia humanistycznych ideałów socjalizmu z realnym sensem partyjnego monopolu władzy¹⁰.

⁸ Cyt. za: M. Waldenberg, *op. cit.*, t. 2, s. 355.

⁹ Por. korespondencję Bauera z Kautskim dot. problematyki rewolucji rosyjskiej: Y. Bourdet, *Otto Bauer et la Russie Soviétique: Quatre Lettres Inédites d’Otto Bauer A Karl Kautsky*, „International Review of Social History” 1970, nr 3, s. 468–478. Zob. także: E. Czerwińska, *Ewolucja poglądów Otto Bauera na rewolucję i praktykę bolszewizmu*, „Przegląd Politologiczny” 2000, nr 3–4, s. 41–55.

¹⁰ Można się zastanawiać na ile radykalizm i konsekwencję antybolszewickiej postawy Kautskiego można uznać za wyraz postawy typowej dla rzeczników późniejszej teorii totalitaryzmu. Przy czym paradoks polega na tym, że Kautsky był tak skoncentrowany na zwalczaniu komunizmu, że niewiele miejsca poświęcił problemowi niemieckiego faszyzmu, którego funkcjonariusze uśmiercili jego żonę i osadzili w obozach koncentracyjnych jego syna Benedykta. Por.: J. Zarusky, *Demokratie oder Diktatur: Karl Kautskys Bolschewismuskritik und der Totalitarismus*, [w:] M. Schmeitzner (Hrsg.), *Totalitarismuskritik von links. Deutsche Diskurse im 20. Jahrhundert*, Göttingen 2007, s. 49–68.

Teza Trockiego, że linia podziału istnieje wyłącznie pomiędzy poparciem dla projektu rewolucyjnego a reformistycznym oportunizmem była z pewnością konstrukcją polemiczną, nie znajdującą uzasadnienia w faktach, gdyż krytyka autorytaryzmu państwa (post)rewolucyjnego była dziełem nie tylko socjaldemokratów, lecz także tzw. „lewicowych komunistów” oraz praktycznie wszystkich późniejszych ruchów opozycyjnych w ramach samej partii bolszewickiej i ruchu komunistycznego. Dotyczy to oczywiście także powstałej w 1923 r. tzw. opozycji lewicowej, grupującej zwolenników Trockiego. Równocześnie stanowisko Trockiego z okresu powstania *Terroryzmu i komunizmu*, które znalazło wyraz tak w tej pracy, jak też w głoszonych przez niego skrajnie autorytarnych koncepcjach w trakcie X Zjazdu RKP(b) w 1921 r., bardzo ułatwiło zadanie dyskredytacji opozycji lewicowej przez zgrupowanych wokół Stalina przedstawicieli biurokracji radzieckiej. Ci mogli bez trudu wykazać, że jeszcze niedawno Trocki głosił dokładnie te same idee, z których teraz czyni zarzut partyjnej większości jako przedstawiciel nurtu opozycyjnego, występując wówczas nie tylko przeciwko tzw. opozycji robotniczej, za zakazem frakcji (które miało być i było instrumentem pacyfikacji demokratycznych tendencji opozycyjnych w partii przez leninowską większość), lecz ponadto otwarcie głosząc idee, które Stalin później realizował, nigdy ich jednak otwarcie nie propagując (m.in. powszechny przymus i militaryzacja pracy, totalne podporządkowanie związków zawodowych biurokracji partyjno-państwowej)¹¹.

Terroryzm i komunizm jest pracą przywoływaną m.in. przez Leszka Kołakowskiego (w *Głównych nurtach marksizmu*) jako jeden z dowodów ciągłości pomiędzy bolszewizmem okresu rewolucyjnego a systemem władzy epoki

¹¹ Na temat przebiegu i konsekwencji X Zjazdu zob.: P. Grudka, P. Kendziorek, *Rewolucja bolszewików i „komunizm rad”*. Między konsekracją a demonizacją leninizmu, [w:] *Rewolucja w myśli i praktyce politycznej*, red. S. Bieleń, Warszawa 2018, s. 23–61. Również zgrupowani wokół Andrzeja Stawara działacze opozycji antystalinowskiej, którzy opublikowali w latach trzydziestych dwa tomy tekstów politycznych pod tytułem „Pod Prąd”, wskazywali, że wiarygodność polityczna Trockiego ucierpiała przez to, że dokonał on w 1923 r. naglej wolty od zwolennika skrajnej centralizacji i państwowej (tzn. biurokratycznej) kontroli życia społecznego ku roli krytyka aparatu radzieckiego i zwolennika demokracji wewnętrzzpartyjnej. W ten sposób powstało wyobrażenie Trockiego jako osoby, której wybory polityczne były w latach dwudziestych podporządkowane koniunkturalnym fluktuacjom w układzie sił w kierownictwie partii, przy czym teza ta była tyleż bliska stalinowcom, co antykomunistycznym krytykom Trockiego i opozycji lewicowej. Zob.: P. Kendziorek, *Zjawisko stalinizmu w perspektywie krytyki komunistycznej. Casus Andrzeja Stawara i pisma „Pod Prąd” (1934–1936)*, [w:] *Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie – struktury – działalność*, red. M. Bukała i M. Krzysztofiński, Rzeszów 2015, s. 267–397. Por. także: P. Trestka [A. Stawar], „Historia” Trockiego, „Pod Prąd” t. II, Warszawa 1936, s. 71–135.

stalinowskiej. Taki zabieg ułatwia to, że tekst Trockiego jest z pewnością najdalej idącą próbą teoretycznej kodyfikacji autorytarnych tendencji w ramach (politycznie nie w pełni jednolitej) partii bolszewickiej. Pomija się przy tym niewygodny fakt, że w samej partii bolszewickiej pojawiały się nurty krytyczne wobec autorytaryzmu legitymizowanego teoretycznie (przede wszystkim) przez Lenina, Trockiego i Bucharina w okresie wojny domowej. Zresztą właśnie schyłek wojny domowej, kiedy Trocki pisał *Terroryzm i komunizm*, na nowo stawiał przed bolszewikami kwestię form sprawowania władzy, gdyż należało podjąć decyzję, jak realizować cele socjalistyczne w nowych warunkach, i które rozwiązania instytucjonalne z okresu wojny domowej należy uznać za tymczasową konieczność, a które za trwałą cechę „okresu przejściowego” do socjalizmu.

Spółeczny charakter rewolucji rosyjskiej i kwestia demokracji

Znaczenie demokracji parlamentarnej jako formy sprawowania władzy przez burżuazję Trocki wiązał z gwarancją dla zachowania przez burżuazję dominacji w ramach instytucji parlamentarnych i państwowych wskutek dominacji nad warstwami pośrednimi. I tak chłopstwo, nie będąc bezpośrednio włączone w walkę klasową z burżuazją, a równocześnie wskutek kulturalnego zacofania odległe od idei socjalistycznych proletariatu, „dawało we wszystkich krajach oparcie dla najbardziej reakcyjnych, awanturniczych, bezładnych i sprzedajnych partii, które w ostatecznym rachunku zawsze popierały kapitał przeciwko pracy”. Dlatego „żywołność klas pośrednich nie złagodziła, lecz do ostateczności zaostrzyła kryzys społeczeństwa burżuazyjnego”.

Tak więc Trocki (podobnie zresztą jak Kautsky) postrzegał strukturę społeczną kapitalizmu w kategoriach dychotomii proletariatu/burżuazja, przy czym drobnomieszczaństwo jest skazane przez rozwój ekonomiczny na nieuchronny zanik. To zaś w przekonaniu Kautskiego utoruje proletariatowi drogę do zdobycia władzy na drodze demokratycznej, zaś wedle Trockiego uzasadnia przejście przez awangardę proletariacką ponad „wyborczą arytmetykę” na rzecz rewolucyjnego aktywizmu realizacji przekształceń socjalistycznych. „Zabierając burżuazji materialny aparat panowania” proletariatu ma uzyskać instrument przełamania hegemonii burżuazyjnej w świadomości drobnomieszczaństwa, przeciągając te klasy na stronę proletariatu: „W praktyce [rewolucyjny proletariatu] pokaże im, co znaczy socjalistyczna produkcja. Wtedy nawet najbardziej zacofane, ciemne czy zastraszone warstwy ludu

poprą go dobrowolnie i świadomie włączając się w sprawę socjalistycznego budownictwa”¹².

Oczywiście Trocki zdawał sobie sprawę, że zwycięstwo rewolucji było możliwe tylko dzięki poparciu dla zradykalizowanych robotników ze strony chłopstwa (przy czym także żołnierze, którzy poparli rewolucję byli w większości chłopami), ale pod koniec wojny domowej niewielu bolszewików żywiło iluzje w sprawie trwałego poparcia na wsi dla „władzy radzieckiej”. Co prawda oficjalnie ciągle powtarzano formułę o sojuszu robotniczo-chłopskim, jednak prawdę o stosunkach na wsi ujawniły masowe powstania chłopskie w 1921 r., które zmusiły bolszewików do wycofania się z polityki znienawidzonych przez chłopstwo przymusowych rekwizycji zboża. Niemniej jednak Trocki starał się wykazać, że chłopstwo nie traci swojego udziału w systemie radzieckim, mimo ograniczenia jego politycznych praw, gdyż „Z chwilą wejścia na drogę rewolucyjnej dyktatury klasa robotnicza Rosji powiedziała, że swoją politykę w okresie przejściowym buduje nie na ulotnej sztuce współzawodnictwa z partiami-kameleonami w celu zdobycia głosów chłopstwa, ale faktycznym wciąganiu mas chłopskich, ręka w rękę z proletariatem, w sprawę zarządzania krajem w imię prawdziwych interesów mas pracujących. Ta demokracja jest głębsza od parlamentaryzmu”¹³.

Tymczasem socjaldemokratyczni krytycy bolszewizmu z Kautskim na czele powiadali, że nawet jeżeli zaakceptować główną tezę oficjalnej ideologii Rosji Radzieckiej, w myśl której to klasa robotnicza zorganizowana w radach powinna sprawować „dyktaturę” w społeczeństwie, to przecież także same rady przestały być instytucjami demokratycznymi, gdyż zostały w pełni podporządkowane zwierzchnictwu państwowego aparatu władzy, stworzonego i kontrolowanego przez bolszewików. Trocki w tym kontekście oczywiście powtarza tradycyjne formuły leninowskie, w myśl których dyktatura proletariatu jest równoznaczna z dyktaturą jego przodującej awangardy w postaci partii rewolucyjnej, ale schemat ten uzupełnia o apologię przymusu państwowego jako ucieleśnienia władzy proletariatu. Dochodzi przy tym do zadziwiającej formuły, wedle której daleko posunięty wzrost władzy państwa proletariackiego nad społeczeństwem doprowadzi do jego całkowitego zaniku w socjalizmie. „Co prawda [mniejszewik Rafał] Abramowicz nam głęboko dowodził, że w socjalizmie przymusu nie będzie [...] itd., itp. To bezsporne. Tylko że tę bezsporną prawdę należy rozszerzyć. Chodzi o to,

¹² L. Trotsky, *op. cit.*, s. 108.

¹³ *Ibidem*, s. 109.

że w socjalizmie nie będzie samego aparatu przymusu – państwa: całkowicie się ono rozpuści w komunie wytwórców i spożywców. Tym niemniej, droga do socjalizmu wiedzie przez najwyższe natężenie państwowości”¹⁴.

Trocki starał się wykazać, że władza proletariatu może i powinna urzeczywistniać cele socjalistyczne poprzez likwidację wszelkich nieregulowanych form życia politycznego, zniesienie jakichkolwiek form demokratycznego zarządzania produkcją (apologia jednoosobowego kierownictwa w przedsiębiorstwach), przekształcenie rad w instrument władzy jednej partii i realizowanie przez związki zawodowe zadania dyscyplinowania pracowników, militaryzacji i przymusu pracy itd. Istnieje w tym rozumowaniu charakterystyczna przesłanka: Trocki twierdził, że podporządkowanie wszelkich instytucji samoorganizacji pracowniczej państwu oznacza nie negację, lecz urzeczywistnienie celu socjalistycznego, jakim jest emancypacja proletariatu i całego społeczeństwa, gdyż życie polityczne określone przez spór i konkurencję pomiędzy różnymi nurtami politycznymi faktycznie może tylko mącić prawdę o obiektywnej tożsamości interesu klasowego proletariatu i polityki partii. W myśl tej argumentacji proletariatus urzeczywistnia swoją dyktaturę nie poprzez uczestnictwo w demokratycznym procesie podejmowania decyzji, lecz przez samo zarządzanie, które jednak okazuje się ostatecznie nie czym innym jak tylko realizowaniem poleceń centralnych organów partyjnopaiństwowych.

Tak więc Trocki, wychodząc od tezy, że – wbrew Kautskiemu – demokracja parlamentarna ma „ograniczoną siłę działania”, gdyż „bynajmniej nie zapewniła niezbędnego politycznego przygotowania oceny takiego wydarzenia, jak światowa wojna imperialistyczna”, dochodzi do tezy, że również rady jako instytucje demokratyczne powinny zostać całkowicie przekształcone w instytucje „ogólnoradzieckiego systemu zarządzania i gospodarowania”. Trocki w pojęciu zarządzającej funkcji rad nieustannie balansuje pomiędzy sensem związanym z faktycznym kierowaniem, a uczestnictwem w zarządzaniu poprzez przyjęcie pozycji podporządkowanej w wykonywanie poleceń, nie ukrywając przy tym, że wolność oznacza tutaj właśnie świadomą konieczność podporządkowania decyzjom politycznej awangardy ucieleśniającej historyczną misję „dyktatury proletariatu”. W pewnym miejscu stwierdza jasno: „Chodzi o dyktaturę klasy. W skład klasy wchodzi rozliczne warstwy, są w niej niejednorodne nastroje, różny stopień rozwoju. Tymczasem dyktatura zakłada jedność woli, jedność kierunku, jedność działania [...]”. Rewolucyjne panowanie proletariatu zakłada w samym proletariacie poli-

¹⁴ *Ibidem*, s. 130.

tyczne panowanie partii z jasnym programem działania i niepodważalną dyscypliną”. Dlatego też „w rękach partii skupia się ogólne kierownictwo. Nie zarządza ona bezpośrednio [...]. Do niej jednak należy decydujący głos we wszystkich sprawach. Co więcej, nasza praktyka doprowadziła do tego, że we wszystkich w ogóle spornych kwestiach [...] ostatnie słowo należy do Komitetu Centralnego partii. Daje to nadzwyczajną oszczędność czasu i sił [...]”¹⁵.

A zatem ostateczną instancją ucieleśniającą jedność klasy robotniczej, przekładającą historyczną misję klasy robotniczej na język codziennych decyzji miał być skład Komitetu Centralnego. Oczywiście KC był wybierany w tym okresie w demokratycznych wyborach partyjnych. Jednak pojawienie się w partii na zjeździe 1921 r. tzw. opozycji robotniczej, która głośno mówiła o wyobcowaniu się partii bolszewickiej z klasy robotniczej i jej zrośnięciu z interesami warstwy społecznej, tworzącej aparat partyjno-państwowy, spowodowało, że i demokracja partyjna została mocno ograniczona poprzez uchwalony zakaz tworzenia frakcji partyjnych. Od tego momentu argumenty przedstawiane przez Trockiego na rzecz radzieckiej „dyktatury proletariatu” były kierowane już nie tylko przeciwko mienszewikom, anarchistom czy eserowcom, ale także każdej grupie komunistów występującej przeciwko „partyjnej dyscyplinie” poprzez wyrażanie opinii odmiennej od KC. Zarzut „frakcyjności” należał odtąd do najcięższych przewin komunistycznych i został bezpośrednio powiązany z „obiektywnym działaniem” na rzecz kontrrewolucji, gdyż oznaczał występowanie przeciwko jedności partii i tym samym jej osłabianie (choć dopiero w latach trzydziestych Stalin posłużył się tym schematem ideologicznym w celu uzasadnienia fizycznej likwidacji zarówno swoich faktycznych przeciwników politycznych, jak też gigantycznych czystek w ramach samej biurokracji radzieckiej).

Rewolucyjna dyktatura jako przesłanka dla rozwoju systemu totalitarnego

Także w tym kontekście argumentacja Trockiego w „Terroryzmie i komunizmie” ukazuje niebezpieczną logikę (wykorzystaną przez stalinowców w celu rozprawy z przeciwnikami), poprzez konstrukcję postaci „obiektywnego wroga”. Ten zaś, niezależnie od swoich faktycznych działań, jest opisywany (na gruncie wyznawanych przez niego poglądów, pochodzenia spo-

¹⁵ *Ibidem*, s. 105.

łecznego itd.) jako potencjalnie aktywny przeciwnik rewolucji, co ma w warunkach wojny domowej stanowić uzasadnienie dla podporządkowania go machinie terroru: „[Kautsky] nie rozumie, że każdy, czy też prawie każdy zwolennik Thiersa w Paryżu nie był po prostu ideowym »przeciwnikiem« komunardów, lecz agentem i szpiegiem Thiersa, zaciekłym wrogiem, gotowym strzelać w plecy. Wroga trzeba unieszkodliwiać, a w czasie wojny oznacza to likwidację”¹⁶.

Równie niepokojąco brzmią koncepcje Trockiego, iż terror może być nie skuteczny tylko w odniesieniu do klasy historycznie postępowej, zaś miarą jego skuteczności jest to, że faktycznie niszczy on określone nurty ideowo-polityczne, wykazując tym samym ich społeczną słabość i historyczny brak uzasadnienia sił społecznych, które są ich nosicielami¹⁷. Trudno nie przyznać racji takim badaczom jak przywołany wyżej Kołakowski, którzy wskazywali, że na gruncie takich przesłanek należałoby przyznać historyczną rację m.in. stalinowskiemu terrorowi wobec lewicowej opozycji, w wyniku której ta całkowicie zniknęła jako siła polityczna w ZSRR. Oczywiście nie chodzi o to, aby zamazywać różnice pomiędzy represjami w okresie wojny domowej a masowym terrorem stalinowskim lat trzydziestych, ale właśnie uogólniający sens wywodów Trockiego powoduje, że zarysowana powyżej refutacja jest zasadna.

W kontekście problemu terroru Trocki podejmuje kwestię tego, czy ustanowienie własnej prawdy politycznej jako jedynej dopuszczalnej może zostać uzasadnione argumentacyjnie, skoro argumentacja wobec innych oznacza pewną (choćby potencjalną) otwartość na rację adwersarzy (a więc ich „prawdy”), nieprzyjmowanie z góry efektu sporu jako rozstrzygniętego. Odrzuca on takie rozumowanie, tkwiące w zarzucie Kautskiego o uzurpowaniu przez bolszewików prawa do reprezentowania „prawdy absolutnej”, wskazując na to, że o ile stawką w dyskusji jest przekonanie ideowych przeciwników bądź słuchaczy, to rewolucja w fazie wojny domowej jest walką na śmierć i życie.

„Nasza »prawda« oczywiście nie jest absolutna. Lecz jako że w jej imieniu przelewamy teraz krew, nie mamy ani podstaw, ani możliwości prowadzenia literackiej dyskusji o względności prawdy z tymi, którzy krytykują nas za pomocą wszelkich rodzajów broni. Tak samo nasze zadanie nie polega na tym, by ukarać łgarzy i wesprzeć uczciwych publicystów wszystkich kierunków, lecz na tym, by zdusić klasowe łgarstwo burżuazji i zapewnić triumf

¹⁶ *Ibidem*, s. 54.

¹⁷ *Ibidem*, s. 104–105.

klasowej prawdy proletariatu [...]. Druk nie jest bronią jakiegoś abstrakcyjnego społeczeństwa, lecz dwóch nieprzejednanych, uzbrojonych i walczących obozów. Niszczymy druk kontrrewolucji tak samo, jak niszczymy jej umocnione pozycje, jej składy, jej łączność, jej wywiad. Pozbywamy się kadecko-mienszewickich demaskacji wobec [władzy] klasy robotniczej? Tym samym zwycięsko niszczymy podstawy kapitalistycznej korupcji”¹⁸.

W tej argumentacji Trocki łączył dwa motywy: po pierwsze wymóg praktycznej wojennej walki w wrogiem, ale po drugie przypisanie własnemu nurtowi ideowemu sensu zbieżnego z „prawdą proletariatu”. Gdyby chodziło tylko o tymczasowe zniesienie wolności prasy dla „kontrrewolucji”, to państwowy monopol informacji i propagandy nie powinien obejmować nurtów politycznych opowiadających się za władzą rad i występujących przeciw kontrrewolucji (m.in. lewicowi mienszewicy, anarchiści), i to szczególnie po zakończeniu wojny domowej. Tymczasem właśnie dychotomiczne pojęcie bolszewicy/kontrrewolucja służyło delegitymizacji i represjonowaniu wszelkich konkurencyjnych wobec bolszewików nurtów ruchu robotniczego, prowadząc do przekształcenia pojęcia kontrrewolucji w dogodny instrument piętnowania wszelkich idei niezgodnych z aktualną polityką partii.

Innymi słowy, właśnie w tych ideach należy widzieć źródło przekształcenia socjalistycznego obszaru kultury politycznej w inscenizowaną atrapę rzekomej władzy proletariatu. Dla wielu komunistów przecucie takiego niebezpieczeństwa pojawiło się wraz z falą robotniczych i chłopskich wystąpień w 1921 r., z których najbardziej szokujący był przypadek powstania kronsztadzkiego. Marynarze w Kronsztadzie, domagający się powrotu do zasad proletariackiej demokracji (czego warunkiem było złamanie bolszewickiego monopolu władzy) i odejścia od praktyki komunizmu wojennego, nie tylko zostali bez żadnych pertraktacji zdławieni militarnie, lecz także masowo ich rozstrzelowano, a ponadto w prasie rozpoczęto kampanię kłamstw, mającą wykazać m.in. ich rzekome powiązania z kontrrewolucją. Victor Serge – znany pisarz i późniejszy przyjaciel Trockiego – pisał, jakim szokiem była dla niego ta kampania propagandowego kłamstwa: „Najgorsze było to, że nasza własna partia zaczęła nas okłamywać”. Nie był w tym odosobniony (o reakcji polskich komunistów w Rosji na wydarzenia kronsztadzkie pisze w swoich wspomnieniach Wacław Solski)¹⁹.

¹⁸ *Ibidem*, s. 60.

¹⁹ V. Serge, *Mémoires d'un révolutionnaire et autres écrits politiques 1908–1947*, Paris 2001, s. 609; W. Solski, *Moje wspomnienia*, Paryż 1977, s. 240–243.

Maurice Merleau-Ponty o logice rewolucyjnej w ujęciu Trockiego

Trocki w *Terroryzmie i komunizmie* wskazywał na to, że walka na śmierć i życie na frontach rewolucji i wojny domowej czyni nieaktualnymi i abstrakcyjnymi liberalne deliberacje nad prawami jednostkowymi, gdyż w militarnym starciu obowiązuje logika albo/albo. Stawką jest tu przecież samo przetrwanie otoczonej wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi władzy proletariackiej, nie zaś taka czy inna cząstkowa decyzja w danej dziedzinie, i ujęcie takie z pewnością opisuje istotny element dialektyki procesu rewolucyjnego. Jest to czynnik, który z wielką przenikliwością – w duchu argumentacji Trockiego – podjął francuski filozof Maurice Merleau-Ponty (1908–1961) w swoim głośnym studium *Humanizm i terror* (1947)²⁰: „[...] kiedy samo istnienie rządów ludowych staje pod znakiem zapytania, polityka i prawo karne przestają się różnić, tak jak w obleżonym mieście kradzież staje się zbrodnią. Tak więc polityczna pomyłka staje się wykroczeniem, a opozycja zdradą”²¹. To przenikanie się gwarantowanych przez prawo wolności z momentem politycznym, określonym przez układ sił klasowych (który w warunkach zaostrożenia sprzeczności społecznych bądź wojny przyjmuje postać otwartej przemocy), ujawnia w perspektywie lewicy rewolucyjnej iluzoryczność liberalnej wizji demokratycznego kapitalizmu jako systemu, który przemoc klasową rzekomo trwale zlikwidował na rzecz obowiązywania ponadklasowych (uniwersalnych) norm życia społecznego.

Merleau-Ponty dodaje przy tym (trzymając się logiki Trockiego), że sensem projektu marksistowskiego jest takie stosowanie przemocy rewolucyjnej, które sama nosi w sobie przesłanki jej późniejszego zniesienia, gdyż ustanawia stosunki międzyludzkie przeniknięte wartościami emancypacyjnymi. Tym samym przemoc rewolucyjna, nieuchronnie narażona na błędy i poten-

²⁰ Omawiana tu praca Merleau-Ponty’ego należy do krótkiego okresu, kiedy w obliczu „zimnej wojny” wybrał on na płaszczyźnie politycznej opcję prokomunistyczną (nie będąc przy tym członkiem partii). Taka postawa łączyła go wtedy z Jean-Paulem Sartrem, z którym należał do redakcji znanego czasopisma francuskiej lewicy intelektualnej „Les temps modernes”. Jednak w 1953 r. wraz z napływającymi do Francji informacjami o masowym zasięgu pracy przymusowej w ZSRR i totalitarnym charakterze reżimu stalinowskiego, Merleau-Ponty zrewidował swoje stanowisko. Tę zmianę pokazuje praca *Les Aventures de la Dialectique* (1955), która pod względem tematycznym jest kontynuacją rozważań z książki *Humanizm i terror*. Zob. także: H.R. Lottman, *Lewy brzeg. Od Frontu Ludowego do zimnej wojny*, przeł. J. Giszczak, Warszawa 1997 oraz T. Judt, *Historia niedokończona. Francuscy intelektualiści 1944–1956*, przeł. P. Marczewski, Warszawa 2012.

²¹ M. Merleau-Ponty, *Niejednoznaczność historii według Bucharina*, tłum J. Migasiński, [w:] *Markszizm XX wieku. Antologia tekstów*, red. J. Dobieszewski i M.J. Siemek, Warszawa 1990, cz. I, s. 295.

cialnie totalitarna, znajduje swoje uzasadnienie jako konieczny do podjęcia przez rewolucjonistów koszt wystąpienia mas przeciwko stosunkom władzy i aparatom państwowo-represyjnym klas panujących. Kluczowe pytanie brzmi jednak: Jak uniknąć niebezpieczeństwa, iż „jeśli wkracza się do gry przemocy, to [...] się w niej pozostanie na zawsze”? Merleau-Ponty powiada, że z punktu widzenia marksizmu przesłanki dla odnalezienia samoznoszącej się w procesie historycznym przemocy tkwią w społecznej naturze samego kolektywnego podmiotu zmian rewolucyjnych – proletariacie jako klasie szczególnie predestynowanej do urzeczywistnienia praktycznego humanizmu w świecie międzyludzkim: „Głównym zadaniem marksizmu będzie zatem poszukiwanie takiej przemocy, która samą siebie przekracza ku ludzkiej przyszłości. Marks sądzi, że znalazł ją w przemocy proletariackiej, tzn. we władzy tej klasy ludzi, którzy ponieważ w obecnym społeczeństwie wyzuci z ojczyzny, z pracy i z własnego życia, są zdolni uznać się wzajemnie ponad wszelkimi partykularnościami i ufundować człowieczeństwo. Podstęp, kłamstwo, przelana krew, dyktatura są usprawiedliwione, jeśli umożliwiają władzę proletariatu i tylko w tej mierze”. Taką zasadę etyki marksistowskiej formułował skądinąd także Lenin, i sam Trocki (szczególnie w późniejszym tekście *Nasza i ich moralność*)²².

Te ogólne zasady etyczne przedsięwzięcia rewolucyjnego są jednak narażone na niejednoznaczności, gdyż w warunkach faktycznej rewolucji rychło okazuje się, że ów jednolity proletariat urzeczywistniający stosunki autentycznie i czysto ludzkie jest wyłącznie abstrakcyjnym konstruktem pewnego typu filozofii historii. Tymczasem empirycznie istniejący proletariat pozostaje podzielony politycznie, zawodowo, narodowo itd., zaś dzieło jego przekształcenia w podmiot przemian rewolucyjnych jest pewnym procesem, który nie jest linearny, lecz wiąże się z walką o polityczną hegemonię pomiędzy różnymi nurtami polityczno-ideologicznymi. Innymi słowy, ów jednolity podmiot proletariacki, którego jedność jest zagwarantowana przez procesy podziału klasowego, i niezależna od walki politycznej w sferze nadbudowy, jest mitem (co konstatawał szereg lewicowych krytyków m.in. Kautsky)²³.

²² M. Merleau-Ponty, *Humanizm i terror*, przeł. J. Migasiński, [w:] *Marksizm XX wieku...*, cz. II, s. 238.

²³ Ponadto Kautsky, odwołując się do typowego przeciwstawienia miasta i wsi, przypisywał robotnikom znacznie wyższy od chłopów poziom indywidualizmu i samodzielności w działalności społeczno-politycznej (a tym samym naturalne skłonności demokratyczne). Tego rodzaju argument służył mu do krytyki typowego dla komunistów powiązania faktu fabrycznej dyscypliny z ideą domniemanej proletariackiej „samodyscypliny”, której wyrazem miało być ich podporządkowanie „partyjnej awangardzie” i „państwu proletariack-

Dlatego Merleau-Ponty od przywołanej powyżej nieco idealistycznej wizji proletariackiej uniwersalności przechodzi w innym miejscu *Humanizmu i terroru* do wyrażenia wątpliwości, „czy dyktatura proletariatu [w Rosji] istniała kiedykolwiek inaczej niż w świadomości przywódców i najbardziej aktywnych bojowników. U boku bojowników były nieświadome masy. Właśnie dyktatura dla siebie samej mogła być dyktaturą proletariatu – apolityczny robotnik czy zacofany chłop mogli się w niej rozpoznać jedynie podczas krótkich epizodów rewolucji. Partia jest świadomością proletariatu, lecz jako że wszyscy przyjmują, iż proletariat w całości nie jest świadomy, oznacza to, że pewien odłam mas myśli i pragnie jakby *per procura*”. Ostatecznie Merleau-Ponty, odnosząc się do realiów rewolucji rosyjskiej, konkluduje, że „partia przewodzi rzeczywistemu proletariatowi w imieniu idei proletariatu, którą czerpie ze swej filozofii historii i która to idea nie współbrzmi w każdym momencie z dążeniami i odczuciami rzeczywistego proletariatu”²⁴.

Przedstawione tu rozumowanie doskonale współbrzmi z argumentacją Trockiego wyłożoną w *Terroryzmie i komunizmie* (zresztą Merleau-Ponty wielokrotnie do tej pracy się odwołuje). A równocześnie doskonale ujawnia podskórne napięcie w rozumowaniu Trockiego, które ze względów agita-

kiemu”. W polemicznej wobec *Terroryzmu i komunizmu* Trockiego pracy *Od demokracji do niewolnictwa państwowego* (1921) Kautsky pisał: „Szczególnie wybitnie występuje dążność do uniezależnienia w nowoczesnym proletariacie, którego członkowie już w początkach stoją poza instytucjami wspólnoty gmin [...]. Dla proletariusza też bardziej niż dla którejkolwiek innej klasy rozluźnione są węzły rodzinne. Już jako dziecko musi stać na własnych nogach, aby móc zarabiać, a tak też wychowuje swoje dzieci. W ten sposób rozwija się u niego ze szczególną siłą samodzielność jednostki. Często i chętnie przeciwstawiają indywidualizm socjalizmowi. Odrzucaliśmy zawsze to przeciwstawienie [...]. Prawda, że proletariusze nie mogą trwać w stanie rozproszkowanym, w jaki wprawili ich wyrwanie się z dawnych wspólnot wolnych robotników, a następnie rozpadnięcie się tych wspólnot. Muszą zorganizować się w nowe wspólnoty, ale te mają odrębny charakter. Proletariusz nie zastaje ich, nie wyrasta z nich, ani też w nie nie wrasta; są one jego wolnymi twórcami. – Nie wszyscy zawodowi i klasowi towarzysze należą do nich już z góry, lecz jeno tacy, którzy dotarli do jednakowego stopnia poznania. Przynależność do partii i związku zawodowego jest sprawą wolnego wyboru członków i na tym właśnie polega moc tych organizacji”. Na podstawie tych przesłanek Kautsky odrzucał nie tylko wszelkie formy dyktatury politycznej, ale także uznawał, że rady robotnicze są mniej doskonałymi formami samoorganizacji proletariackiej od demokratycznych partii i związków zawodowych, gdyż uczestnictwo w nich jest dla określonych grup pracowników obowiązkowe. Ale najważniejsze było dla niego to, że „rady robotnicze nie czynią zbytecznymi ani partii, ani związków zawodowych i tylko przez te ostatnie mogą one planowo działać” (K. Kautsky, *Od demokracji do niewolnictwa państwowego*. *Odprawa Trockiemu*, tłum. Traw., Lwów 1922, s. 104–105).

²⁴ M. Merleau-Ponty, *Racjonalizm Trockiego*, tłum. J. Migasiński, [w:] *Marksizm XX wieku...*, cz. II, s. 223.

cyjnych nigdy nie zostaje jasno wyartykułowane i sproblematyzowane. Otóż Trocki posługuje się w swojej pracy obu zarysowanymi powyżej koncepcjami marksistowskimi rewolucyjnej przemocy, mimo że mają one odmienny sens: raz pisze o przemocy zbiorowego podmiotu proletariackiego, działającego w sojuszu ze wszystkimi klasami ludowymi w imię humanistycznych celów rewolucji, i odpowiadającego na zbrodnie i przemoc klas panujących (swoich i obcych). W innych miejscach jasno stwierdza, że proletariat tak naprawdę realizuje swoją „dyktaturę” pod kierownictwem partii, która spełnia funkcje nie tylko politycznej awangardy „wyprzedzającej proletariat o jeden krok” (Lenin), lecz instytucji organizującej, kontrolującej i dyscyplinującej masy ludowe za pośrednictwem aparatu państwowego. Zamazując tę różnicę Trocki, podobnie jak inni przywódcy bolszewicy w tym okresie, nie dopuszcza myśli o choćby możliwości zasadniczej sprzeczności pomiędzy interesami członków aparatu państwa radzieckiego a masami proletariackimi. Na gruncie tej mistyfikującej rzeczywistość logiki Trocki dochodzi do tak absurdalnych konstrukcji, jak idea proletariatu, który sam wobec siebie wprowadza przymus pracy. Posuwa się on (krytykując mienszewików) do tezy, że ci ostatni, „twierdząc że praca przymusowa jest zawsze mało wydajna, próbują tym samym wyrwać grunt spod całego naszego budownictwa gospodarczego w epoce przejściowej”²⁵.

Zatem *Terroryzm i komunizm* Trockiego ujawnia symptomatyczny spłot rewolucyjnego „absolutyzmu”, którego przesłanką jest głęboka wiara we własne racje (gdyż, jak przenikliwie pisze Merleau-Ponty, „nie zabija się dla osiągnięcia relatywnego postępu”, i „właściwością rewolucji jest wiara w swoją absolutność”), z ideologią dyktatury aparatu, który jak każdy aparat rozumuje w kategoriach hierarchii, dyscypliny i maksymalizacji własnej władzy²⁶. Otóż ten spłot technokratyzmu i rewolucyjnej (a przy tym *quasi*-religijnej, gdyż absolutnej, a więc zakładającej ideę końca historii) wiary w „proletariacką prawdę” ucieleśnioną w instytucji partii i teorii marksistowskiej przez nią głoszonej, zaważył fatalnie na dalszych losach ruchu komunistycznego. Nie ulega przy tym wątpliwości, że w ogromnej mierze był on wynikiem wyniszczającej wojny domowej (a wcześniej wojny imperialistycznej), które w naturalny sposób redukowały możliwość praktykowania demokracji bezpośredniej zarówno wskutek logiki wojennej, jak też zrujnowania kraju (co zauważała w *Rewolucji rosyjskiej* Luksemburg).

²⁵ L. Trotsky, *op. cit.*, s. 131.

²⁶ M. Merleau-Ponty, *Rewolucja i polityka*, przeł. A. B., „Krytyka” 1990, nr 32–33, s. 110.

Niemniej jednak warto zauważyć, że idee i metody, które w okresie wojny domowej służyły konsolidacji władzy bolszewików w walce z militarnie przeważającymi wrogami, rychło przekształciły się w oficjalną ideologię państwową i spetryfikowany system władzy oligarchicznej (sam Lenin używał czasem tego pojęcia w kontekście państwa radzieckiego). Wywołując przy tym u wielu ideowych komunistów poczucie niezadowolenia i świadomość zagrożenia dla realizacji wartości rewolucyjnych, płynących już nie ze strony kontrrewolucji, lecz instytucji ustanowionych w procesie historycznego rozwoju samej rewolucji. Ten stan rzeczy w pełni zgadzał się z przewidywaniami Kautskiego, o czym on przypominał w swoich pracach poświęconych działalności lewej opozycji w partii bolszewickiej (związanej z Trockim) od drugiej połowy lat dwudziestych zdecydowanie występującej przeciwko stalinizmowi²⁷.

Wraz ze stabilizacją stalinizmu i przekształceniem autorytaryzmu komunistycznego w system o charakterze totalitarnym także Trocki musiał odpowiedzieć sobie na pytanie, które dekadę wcześniej stawiał Kautsky wobec dyktatury bolszewickiej: czy mamy tu do czynienia z nowym typem społeczeństwa klasowego i należy zasadniczo zmodyfikować dotychczasowe schematy materializmu historycznego, czy też jest to tylko tymczasowa anomalia historyczna. Zarówno Kautsky, posługując się formułą „kapitalizmu państwowego”, jak i Trocki rozwijający teorię „zdegenerowanego państwa robotniczego” w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, starali się zachować ogólny schemat ewolucji marksistowskiej, wpisując w niego krytyczną analizę porewolucyjnego systemu rządów w ZSRR. Ostatecznie obu łączyło przekonanie, że załamanie się ideałów i projektu ruchu robotniczego oznacza dla ludzkości drogę ku katastrofie. Tymczasem w latach trzydziestych (ostatniej dekadzie życia obu tych wybitnych marksistów) zarówno stalinizm, jak i faszyzm postawiły pod znakiem zapytania zarówno tradycyjne koncepcje polityki rewolucyjnej, jak i politykę reform, mających stopniowo doprowadzić do urzeczywistnienia stosunków socjalistycznych poprzez wykorzystanie przez ruch robotniczy instytucji demokracji parlamentarnej.

Wreszcie debata pomiędzy Kautskim i Trockim pokazuje wspólne im obu przekonanie o znaczeniu słowa pisanego, idei i teorii dla praktyki politycznej. George Steiner trafnie zauważył, że „nie ma bardziej *pisanego* niż marksizm obrazu człowieka, modelu historii, programu polityczno-społecz-

²⁷ Por. M. Salvadori, *op. cit.*, s. 286.

nego”²⁸. Analizowane przez nas teksty w pełni potwierdzają tę nieoczywistą konstatację wybitnego brytyjskiego literaturoznawcy.

Bibliografia

- Abramovitch R.R., *The Soviet Revolution 1917–1939*, London 1962.
- Bourdet Y., *Otto Bauer et la Russie Sovietique: Quatre Lettres Inedites d’Otto Bauer A Karl Kautsky*, „International Review of Social History” 1970, nr 3.
- Broue P., *Trotsky*, Paris 1988.
- Czerwińska E., *Ewolucja poglądów Otto Bauera na rewolucję i praktykę bolszewizmu*, „Przegląd Politologiczny” 2000, nr 3–4.
- Deutscher I., *Trotsky*, t. 1–3, Oxford 1954–1963.
- Donald M., *Marxism and Revolution: Karl Kautsky and the Russian Marxists, 1900–1924*, New Haven 1993.
- Dubel L., *U źródeł koncepcji „rewolucji permanentnej” L.D. Trockiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio G” 1987, t. 34.
- Dubel L., Markiewicz J., *Zarys teorii „rewolucji permanentnej” L.D. Trockiego*, „Z Pola Walki” 1989, nr 2–3.
- Gilcher-Holtey I., *Das Mandat des Intellektuellen. Karl Kautsky und die Sozialdemokratie*, Berlin 1986.
- Gronow J., *On the Formation of Marxism. Karl Kautsky’s Theory of Capitalism, the Marxism of the Second International and Karl Marx’s Critique of Political Economy*, Leiden 2016.
- Grudka P., Kendziorek P., *Rewolucja bolszewików i „komunizm rad”. Między konsekracją a demonizacją leninizmu*, [w:] *Rewolucja w myśli i praktyce politycznej*, red. S. Bielań, Warszawa 2018.
- Judt T., *Historia niedokończona. Francuscy intelektualiści 1944–1956*, przeł. P. Marczewski, Warszawa 2012.
- Kautsky K., *Materialistyczne pojmowanie dziejów*, przeł. K. Bleszyński, t. 1–2, Warszawa 1963.
- Kautsky K., *Od demokracji do niewolnictwa państwowego. Odprawa Trockiemu*, przeł. Traw., Lwów 1922.
- Kendziorek P., *Zjawisko stalinizmu w perspektywie krytyki komunistycznej. Casus Andrzeja Stawara i pisma „Pod Prąd” (1934–1936)*, [w:] *Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie – struktury – działalność*, red. M. Bukała i M. Krzysztofiński, Rzeszów 2015.

²⁸ G. Steiner, *Poezja myślenia. Od starożytnych Greków do Celana*, przeł. B. Baran, Warszawa 2016, s. 118.

- Linden van der M., *Western Marxism and the Soviet Union. A Survey of Critical Theories and Debates since 1917*, Leiden 2007.
- Lottman H.R., *Lewy brzeg. Od Frontu Ludowego do zimnej wojny*, przeł. J. Giszczak, Warszawa 1997.
- Löwy M., *The Politics of Combined and Uneven Development. The Theory of Permanent Revolution*, London 1981.
- Merleau-Ponty M., *Humanizm i terror*, przeł. J. Migasiński, [w:] *Marksizm XX wieku. Antologia tekstów*, cz. II, red. J. Dobieszewski i M.J. Siemek, Warszawa 1990.
- Merleau-Ponty M., *Niejednoznaczność historii według Bucharina*, tłum. J. Migasiński, [w:] *Marksizm XX wieku. Antologia tekstów*, cz. I, red. J. Dobieszewski i M.J. Siemek, Warszawa 1990.
- Merleau-Ponty M., *Racjonalizm Trockiego*, tłum. J. Migasiński, [w:] *Marksizm XX wieku. Antologia tekstów*, cz. II, red. J. Dobieszewski i M.J. Siemek, Warszawa 1990.
- Merleau-Ponty M., *Revolucja i polityka*, przeł. A. B., „Krytyka” 1990, nr 32–33.
- Mirowski M., *Revolucja permanentna Lwa Trockiego. Między teorią a praktyką*, Warszawa 2013.
- Rogers H.K., *Before the Revisionist Controversy: Kautsky, Bernstein, and the Meaning of Marxism, 1895–1898*, New York 1992.
- Ross W., *Strategia polityczna Lwa Trockiego w Rosji Radzieckiej na tle teorii rewolucji permanentnej*, „Colloquia Communia” 1984, nr 5–6.
- Salvadori M., *Karl Kautsky and the Socialist Revolution 1880–1938*, trans. J. Rothschild, London 1990.
- Salvadori M., *Kautsky e la rivoluzione socialista 1880–1938*, Milan 1976.
- Serge V., *Mémoires d'un révolutionnaire et autres écrits politiques 1908–1947*, Paris 2001.
- Solski W., *Moje wspomnienia*, Paryż 1977.
- [Stawar A.] Trestka P., „Historia” Trockiego, „Pod Prąd” t. II, Warszawa 1936.
- Steiner G., *Poezja myślenia. Od starożytnych Greków do Celana*, przeł. B. Baran, Warszawa 2016.
- Sydor P., *Państwo i prawo w koncepcji rewolucji permanentnej Lwa Trockiego. Marksistowska wizja dziejów w warunkach kraju zacofanego*, Kraków 2016.
- Trotsky L., *Terrorism and Communism. A Reply to Karl Kautsky*, London 2007.
- Waldenberg M., *Wzlot i upadek Karola Kautsky'ego. Studium z historii myśli społecznej i politycznej*, t. 1–2, Kraków 1972.
- Wójcik B., *Utopia i kryzys. Lars T. Lih i rozważania wokół komunizmu wojennego*, „Civitas. Studia z Filozofii Polityki” 2018, nr 22.
- Zarusky J., *Demokratie oder Diktatur: Karl Kautskys Bolschewismuskritik und der Totalitarismus*, [w:] M. Schmeitzner (Hrsg.), *Totalitarismuskritik von links. Deutsche Diskurse im 20. Jahrhundert*, Göttingen 2007.

**The disagreement between the Bolshevik intellectuals and Karl Kautsky over the significance and consequences of the October Revolution.
The case of Leon Trotsky's *Terrorism and Communism* (1920)**

Summary

The Bolshevik victory of 1917 sparked an international debate in the European labour movement regarding the event's significance, as well as its social and political implications. The debate had two sides. The first comprised the advocates of evolutionary and reformatory approach to the socialist change; the second, radical revolutionaries. Both invoked the intellectual legacy of the founders of Marxism (Marx and Engels), whose works, however, did not actually offer a definite stance on the polarizing issue. The article investigates this debate, focusing on the elaborate argumentation in defense of Bolshevik policy put forward by Leon Trotsky in his work *Terrorism and Communism* (1920). It was directed at Karl Kautsky's work of the same title published one year prior to Trotsky's, in which the author put forward his interpretations of Marxism and Bolshevism. A key issue in Trotsky-Kautsky debate was the question whether the stage of Russia's economic development warranted a socialist reform, as well as the subject of social structure during the period of transition between capitalism and communism.

Piotr Grudka – mgr nauk politycznych, przygotowuje doktorat na Wydziale Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego.

e-mail: piotr_grudka@hotmail.com

Piotr Kendziorek – dr nauk humanistycznych; filozof i historyk idei. Autor książek *Antysemityzm a społeczeństwo mieszczańskie. W kręgu interpretacji neomarksistowskich* (2005), oraz *Program i praktyka produktywizacji Żydów polskich w działalności CKŻP* (2016).

e-mail: pkendziorek@jhi.pl

JAROSŁAW WASILEWSKI

ORCID: 0000-0001-7154-0774

WYSTĄPIENIA CHŁOPSKIE W PÓŁNOCNYCH GMINACH POWIATU SUWAŁSKIEGO W 1935 R.

DOI: 10.15290/sp.2020.28.06

Abstrakt. W 1935 r. spokojne zazwyczaj gminy północnej części powiatu suwalskiego stały się areną protestów miejscowych rolników żądających obniżenia wysokości szarwarku – podatku świadczonego w naturze, z reguły w postaci pracy przy budowie lub naprawie gminnych dróg. W trakcie wystąpień doszło do starć z funkcjonariuszami policji. Aresztowano kilkudziesięciu uczestników zająć. Protesty zakończyły się ustąpieniem władz powiatowych i gminnych oraz amnestią dla oskarżonych.

Słowa kluczowe: powiat suwalski, szarwark, strajk, chłopi, II Rzeczpospolita

Abstract. 1935 brought unrest to usually peaceful municipalities in the northern Suwałki county when local peasants gathered to protest, demanding lower *szarwark* – a tax paid in kind, usually through service in construction and maintenance of county roads. The protesters clashed with the police, which led to the arrests of several participants. The protests ceased once the county and municipality officials agreed to protesters' demands and pardoned the arrested.

Key words: Suwałki county, *szarwark*, protest, peasantry, Second Polish Republic

W maju i czerwcu 1935 r. w niektórych gminach położonych w północnej części powiatu suwalskiego doszło do niespotykanych wcześniej na tym terenie wystąpień mieszkańców sprzeciwiających się nadmiernemu, ich zdaniem, wymiarowi szarwarku uchwalonego przez poszczególne rady gmin. Były to wystąpienia w większości o charakterze pokojowym, jednak w niektórych gminach przybrały one postać zamieszek i ataku m.in. na pilnujących porządku policjantów¹.

¹ Dotychczasowe prace na ten temat: A. Bergman, *Walki chłopskie w powiecie suwalskim w 1935 r.*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny*, red. J. Antoniewicz, Białystok 1965; Z. Tomczonek, *Ruch ludowy i wystąpienia chłopskie w powiecie suwalskim w latach 1931–1939*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1974, nr 16; eadem, *Antyszarwarkowe wystąpienia chłopów sejneńskich w 1935 r. w świetle zachowanych materiałów sądowych*, [w:] *Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej*, t. II, red. J. Jaskanis, Warszawa 1975.

Jednym z największych problemów, z którym zmagaly się niemal wszystkie gminy wiejskie w II Rzeczypospolitej, był zły stan lokalnych dróg. W zdecydowanej większości nie były one utwardzone, a więc wymagały częstych napraw, polegających głównie na prowizorycznym uzupełnieniu ubytków nawierzchni. Główną przyczyną tego stanu rzeczy były niskie przychody gmin, niepozwalające na zatrudnienie wykwalifikowanych pracowników i zakup odpowiednich materiałów budowlanych. Typową formą realizacji tego zadania gminnego było korzystanie z szarwarku, czyli nieodpłatnej pracy właścicieli gruntów rolnych (płatników podatku gruntowego lub wyrównawczego) położonych w danej gminie. Każdego roku rada gminy podejmowała uchwały ustalające wymiar szarwarku zależny od areálu posiadanej ziemi, ustalając jednocześnie ekwiwalent pieniężny, ściągany z podatnika w przypadku niestawienia się do pracy².

Szarwark był znany i stosowany od czasów średniowiecza i zwykle ten obowiązek nie budził większych wątpliwości, gdyż wykonujący go mieszkańcy działali na rzecz swojej społeczności i z budowanych czy naprawianych dróg sami korzystali. W powiecie suwalskim przywrócono tę formę świadczeń w 1928 r. i przez następne lata władze stopniowo zwiększały jego zakładany wymiar³. Ściągalność tego specyficznego podatku nie była wysoka – wahała od 70,5% (w 1928 r.) do 90% (w 1932 i 1933 r.)⁴. W opinii autora kilkuczęściowego artykułu zamieszczonego w jedynym wydawanym wówczas w Suwałkach periodyku (dziennikarz wykorzystał tu materiały przekazane przez pracownika urzędu powiatowego), system organizacji szarwarków realizowany w latach 1928–1934 był niesprawiedliwy i nieefektywny: bardziej obciążał gospodarstwa mniejsze, decyzje rad gmin dotyczące planowanych prac zapadały bez opinii kompetentnego „technika”, a same prace przy drogach były powierzchowne ze względu na brak „fachowego” nadzoru⁵. Z tego względu Wydział Powiatowy Sejmiku Powiatowego w Su-

² Ustawa z dnia 26 marca 1935 r. o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne (Dz. U. 1935 nr 27 poz. 204); L. Zugaj, *Z dziejów samorządu i administracji w Polsce. T 1: Gminy wiejskie II Rzeczypospolitej. Województwa: białostockie, kieleckie, lubelskie, łódzkie, warszawskie*, Lublin 2018, s. 200–206.

³ W 1928 r. władze planowały przeznaczyć na ten cel 67 244 dniówki piesze i 36 872 dniówki konne, w 1934 r. liczono już na 197 936 dniówek pieszych i 110 365 dniówek konnych, co pozwoliło na wyremontowanie w 1934 r. 128 kilometrów dróg. Zob.: *Zagadnienia drogowe w powiecie suwalskim w związku z rozwojem turystyki*, „Dzień Dobry Ziemi Suwalskiej” 9 V 1935, nr 127.

⁴ *Zagadnienia drogowe w powiecie suwalskim w związku z rozwojem turystyki*, „Dzień Dobry Ziemi Suwalskiej” 10 V 1935, nr 128.

⁵ *Zagadnienia drogowe w powiecie suwalskim w związku z rozwojem turystyki*, „Dzień Dobry Ziemi Suwalskiej” 11 V 1935, nr 129.

wałkach postanowił dokonać „reorganizacji” sposobu naliczana szarwarku i prowadzenia nadzoru. Najważniejszą zmianą było uznanie wymiaru podatku gruntowego jako podstawy do obliczania liczby dniówek pracy przypadających na danego gospodarza. Urząd miał też nadzieję, że „przy nowym systemie szarwarku, gdy każdy płatnik będzie należycie skontrolowany i indywidualnie potraktowany wzrośnie efekt pracy, gdyż ci, co nie odrobili szarwarku w naturze, będą zmuszeni wnieść do Kasy Gminnej równowartość w gotówce, za którą to gotówkę robota będzie wykonywana siłami najemnymi”. Władze liczyły, że zmiany w systemie pozwolą na wykonanie konserwacji dróg o długości 738 km oraz przebudowę kolejnych 253,5 km w rozpoczynającym się sezonie⁶.

„Reorganizacja” systemu poboru szarwarku nie została jednak dobrze przyjęta przez podatników. Protest z maja–czerwca 1935 r. spowodowała głównie sprawa wymiaru robocizny i ekwiwalentu pieniężnego szarwarku ustalanego przez gminy, ale zatwierdzanego przez Wydział Powiatowy Sejmiku Powiatowego w Suwałkach, który niejednokrotnie korzystał z prawa zmiany treści uchwał gminnych, jak to miało miejsce w przypadku opisywanych w niniejszym artykule wydarzeń. Na podstawie decyzji rad gminnych i po poprawkach wprowadzonych przez Wydział Powiatowy Sejmiku urzędnicy gminni przygotowali pod koniec maja 1935 r. imienne karty szarwarkowe zawierające informację o przydzielonym wymiarze pracy lub ekwiwalentu pieniężnego, a sołtysi przekazali je adresatom. Gdy do gospodarzy dotarło, jakie oczekiwania wobec nich mają władze samorządowe, postanowili zaprotestować⁷.

Sprzeciw mieszkańców północno-wschodnich gmin powiatu suwalskiego po raz pierwszy przybrał masowy charakter 27 maja 1935 r., kiedy to około godz. 11.00 przed Urzędem Gminy Kadaryszki mieszczącym się we wsi Rutka Tartak zebrało się około 500 mieszkańców⁸ niezadowolonych z powodu nadmiernego wymiaru szarwarku, za który ich zdaniem odpowiada rada gminy. W trakcie protestu doszło do pobicia dwóch radnych i gróźb względem innych⁹. W następnych dniach policjanci z miejscowego

⁶ *Ibidem*.

⁷ Z. Tomczonek, *Ruch ludowy...*, s. 134–143.

⁸ W 1931 r. gmina Kadaryszki liczyła 5497 mieszkańców (*Skorowidz gmin Rzeczypospolitej Polskiej. Ludność i budynki. Na podstawie tymczasowych wyników drugiego powszechnego spisu ludności z dn. 9 XII 1931 r. oraz powierzchnia ogólna i użytki rolne, cz. 1: Województwa centralne i wschodnie*, Warszawa 1933, s. 35).

⁹ Archiwum Państwowe w Suwałkach (dalej: APS), Sąd Okręgowy w Grodnie Wydział Zamiejscowy w Suwałkach [zespół w trakcie opracowania] (dalej: SOG), Akta w sprawie

posterunku przesłuchali świadków zdarzenia i aresztowali dwóch mężczyzn podejrzanych o udział w zajściach¹⁰.

Następnego dnia w sąsiadującej z Kadaryszkami gminie Wiżajny¹¹ przed budynkiem urzędu gminy zebrał się około pięciusetosobowy tłum żądający spotkania z wójtem, Bronisławem Trębickim i sekretarzem gminy, Hilarym Dębskim i podania podstawy naliczenia wysokiego wymiaru szarwarku. Wyjaśnienia złożone przez sekretarza nie zadowolili protestujących, a wobec nieobecności wójta zażądano przybycia starosty suwalskiego, Konstantego Dziembowskiego. Tłum wdarł się do mieszkania sekretarza Dębskiego, mieszczącego się w budynku urzędu gminy oraz zaatakował Antoniego Gołębickiego, drogomistrza sprawującego nadzór nad wykonującymi prace szarwarkowe. Dopiero po przybyciu referenta ds. bezpieczeństwa ze starostwa wraz z policjantami z komendy powiatowej w Suwałkach i rozmowach prowadzonych w wiżajeńskiej placówce Korpusu Ochrony Pogranicza protestujący rozeszli się do domów¹².

Oburzenie protestujących w Wiżajnach musiało być duże, skoro nie przełożono protestu na inny termin, mimo że w tym samym dniu przybył do Wiżajn bp łomżyński Stanisław Łukomski. Dostojnego gościa w imieniu wiernych witał jeden z radnych, kmdr por. Mieczysław Burhardt¹³. Nie odnalazłem jednak żadnej informacji na temat ewentualnego zainteresowania biskupa przyczynami zajść, które raczej nie mogły ująć jego uwagi.

W następnych dniach funkcjonariusze posterunku policji w Wiżajnach przesłuchali niektórych świadków i uczestników tych wydarzeń i na wniosek prokuratora aresztowali siedem osób podejrzanych o udział w zajściach, które w późnych godzinach wieczornych 1 czerwca tego roku zostały przekazane do więzienia w Suwałkach¹⁴.

karnej ZK 154/36 (dalej: ZK 154/36), Pismo Komendanta Posterunku PP w Rutce Tartak do Prokuratora V Rejonu w Suwałkach, 27 V 1935, k. 1; *ibidem*, Protokół z przesłuchania świadka Józefa Radzewicza, zastępcy wójta gminy Kadaryszki, 28 V 1935, k. 5–5v; *ibidem*, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Stanisława Wałejki, 1 VI 1935, k. 13.

¹⁰ *Ibidem*, Pismo Komendanta Posterunku PP w Rutce Tartak do Sędziego Śledczego w Suwałkach, 31 V 1935, k. 11.

¹¹ W 1931 r. gmina Wiżajny liczyła 5438 mieszkańców (Skorowidz gmin..., s. 35.).

¹² APS, SOG, Akta w sprawie karnej ZK 122/36 (dalej: ZK 122/36), Protokół przesłuchania świadka Antoniego Gołębickiego, 29 V 1935, k. 7–7v; *ibidem*, protokół przesłuchania świadka Stanisława Swata, 30 V 1935, k. 17–21.

¹³ *Ibidem*, Protokół z przesłuchania świadka Mieczysława Burhardta, 3 VI 1935, k. 113; Kancelaria parafii rzymskokatolickiej w Wiżajnach, Kronika parafialna parafii w Wiżajnach, rkps, k. 4v–5v.

¹⁴ APS, SOG, ZK 122/36, Korespondencja Naczelnika Więzienia w Suwałkach z Wiceprokuratorem V Rejonu w Suwałkach 3 VI 1935, k. 74–80.

Z kolei w piątek 31 maja 1935 r. doszło już do wystąpień w czterech gminach: po raz pierwszy w Zaboryszkach i Filipowie oraz ponownie w Wiżajnach i Kadaryszkach. W tym ostatnim przypadku, przed budynkiem urzędu gminy około godziny 12.30 zebrało się 500 osób uzbrojonych w grube kije. Policja spodziewała się tej manifestacji, dlatego na miejscu porządku pilnowało 13 funkcjonariuszy. Zebrani postanowili spotkać się ponownie następnego dnia o godzinie 10.00 w celu usunięcia z urzędu wójta Jana Dudanowicza i sekretarza Stefania Liszkowskiego i rozeszli się do domów¹⁵.

W sąsiadującej z Kadaryszkami gminie Zaboryszki¹⁶, której siedziba mieściła się w Szypliszkach, przed urzędem gminy zebrało się około 130 osób, które zażądały od odbywających w tym dniu posiedzenie radnych przywrócenia szarwarków w wymiarze z roku 1933/1934, z pominięciem dróg leśnych. Radni, pod naciskiem tłumu, podjęli żądane uchwały¹⁷.

W Filipowie¹⁸ zebrało się około 150 osób domagających się przyjazdu starosty, który zdecydował się spotkać z protestującymi, ale zażądał wyboru delegacji i rozejścia się zgromadzonych osób. Po spełnieniu prośby i wyłonieniu dziewięcioosobowej reprezentacji, starosta Dziembowski przybył do Filipowa i wyjaśnił stanowisko starostwa w sprawie wymiaru szarwarków¹⁹.

Tego samego dnia od godziny 11.00 zaczął zbierać się tłum w Wiżajnach. Przed urzędem gminy zgromadziło się około 800 osób. Żądali anulowania nowych obciążeń szarwarkowych, co też wójt i sprowadzeni w trybie nagłym radni uczynili, uchylając uchwałę Rady Gminy w Wiżajnach z 13 grudnia 1934 r. i przywracając wymiar szarwarku przyjęty na posiedzeniu z dnia 3 grudnia 1932 r.²⁰

Policja w żadnym z powyżej opisanych wydarzeń nie interweniowała, za to odnotowała, kto brał w niej udział i wieczorem tego samego dnia dokonała aresztowań niektórych uczestników wystąpień. To wywołało kolejne protesty. Rankiem 1 czerwca 1935 r. przed posterunkiem policji w Wiżajnach zebrało się około 300 osób żądających uwolnienia zatrzymanych. Ponieważ byli uzbrojeni w kije, powiadomiony o zdarzeniu komendant powia-

¹⁵ APS, SOG, ZK 154/36, Raport Stanisława Szymczuka, starszego przodownika Policji Państwowej do Kierownika Komisariatu PP w Suwałkach, 31 V 1935, k. 17–17v.

¹⁶ W 1931 r. gmina Zaboryszki liczyła 3 257 mieszkańców (Skorowidz gmin..., s. 35).

¹⁷ APS, SOG, ZK 154/36, Sprawozdanie komisarza Józefa Makarewicza, Komendanta Powiatowego Policji Państwowej w Suwałkach, 4 VI 1935, k. 146.

¹⁸ W 1931 r. gmina Filipów liczyła 2 866 mieszkańców (Skorowidz gmin..., s. 35).

¹⁹ APS, SOG, ZK 154/36, Sprawozdanie komisarza Józefa Makarewicza..., 5 VI 1935, k. 148.

²⁰ APS, SOG, ZK 122/36, Odpis protokołu z posiedzenia Wiżajńskiej Rady Gminy, 31 V 1935, k. 94.

towy policji w Suwałkach wysłał 34 funkcjonariuszy na miejsce manifestacji. Towarzyszył im referent bezpieczeństwa ze starostwa suwalskiego. Nie zastali oni jednak protestujących w Wiżajnach, gdyż ci udali się do Rutki Tartak, 10 km na wschód, gdzie przed urzędem gminy zebrało się już około 1000 osób²¹. Pewną część z nich stanowili zapewne młodzi mężczyźni, którzy przybyli na przewidzianą na ten dzień rejestrację do Wojska Polskiego²². Tłum domagał się rozwiązania rady gminy, zniesienia odsetek od podatków wyrównawczych, wykonania szarwarków w wymiarze z poprzednich lat, zmniejszenia zatrudnienia w gminie, uniemożliwienia zbierania się członków Związku Strzeleckiego w siedzibie gminy. Grożono również wójtowi i sekretarzowi, że zostaną powieszani. Wyżej wymienieni urzędnicy oraz zastępca wójta zostali siłą wyprowadzeni z urzędu gminy i zdaniem funkcjonariusza policji odpowiedzialnego za kierowanie akcją porządkową, faktycznie groził im samosąd. Nadeżdżających z Wiżajn policjantów obrzucono kamieniami, tłukąc szyby w samochodach. W trakcie zajścia ktoś oddał w kierunku funkcjonariuszy niecelny strzał z rewolweru. Policjanci pałkami i kolbami karabinów rozpędzili tłum i aresztowali 7 osób. Kilku funkcjonariuszy odniosło niegroźne obrażenia, samochód PCK, którym przyjechali, poza stłuczonymi szybami, nosił ślady uderzeń i miał zdartą farbę. Zatrzymane osoby zostały przetransportowane do Suwałk. Zapewnieniem bezpieczeństwa w Rutce Tartak zajął się oddział policji z Grodna, specjalnie sprowadzony do wsparcia suwalskich kolegów²³.

Również 1 czerwca przed lokalem gminy w Przerośli²⁴ zebrało się około 500 osób, które, po uzyskaniu niesatysfakcjonującej odpowiedzi wójta Konstantego Szlaszyńskiego i sekretarza Bolesława Urbanowicza na temat nowego wymiaru szarwarku, zaatakowały urzędników gminnych. Interweniowała policja. Tłum rozszedł się dopiero po przyjeździe starosty Konstantego Dziembowskiego²⁵. Jednak następnego dnia, 2 czerwca, uczestnicy demon-

²¹ APS, SOG, ZK 154/36, Pismo Kierownika Komisariatu PP w Suwałkach do Komendanta Powiatowego PP w Suwałkach, 4 IV 1935, k. 42–42v.

²² *Ibidem*, Protokół z przesłuchania Józefa Basińskiego, Komendanta Posterunku PP w Rutce Tartak, 2 VI 1935, k. 27v.

²³ *Ibidem*, Pismo Kierownika Komisariatu PP w Suwałkach do Komendanta Powiatowego PP w Suwałkach, 4 VI 1935, k. 42–42v; *ibidem*, Sprawozdanie komisarza Józefa Makarewicza..., 4 VI 1935, k. 146–147.

²⁴ W 1931 r. gmina Przerośl liczyła 2 043 mieszkańców (Skorowidz gmin..., s. 35).

²⁵ APS, SOG, ZK 152/36, Telefonogram posterunku PP w Przerośli, 2 VI 1935, k. 4; *ibidem*, Protokół z przesłuchania świadka Józefa Obruśnika, przodownika PP z posterunku w Przerośli, 5 VI 1935, k. 9v.

stracji zbierali się jeszcze w mniejszych grupach i zmusili dyrekcję szkoły do zwolnienia z posady woźnego, gdyż nie chciał przyłączyć się do demonstracji, lub jak sam później wyjaśnił, za zakup maszyny do szycia z licytacji oraz nazwanie działaczy partii ludowych „koniczyną”²⁶.

Policja, podobnie jak wcześniej w innych miejscowościach, wieczorem 2 i rano 3 czerwca aresztowała 25 uczestników zająć w Przerośli i przekazała do aresztu w Suwałkach. Na wieść o tym, 3 czerwca 1935 r., przed urzędem gminy zebrało się około 600 mieszkańców. Domagali się uwolnienia zatrzymanych kolegów a także m.in. przywrócenia starego systemu realizacji szarwarku, a wreszcie zmiany zarządu gminy. Nie mogąc doczekać się ponownego przybycia starosty, tłum zaatakował kamieniami posterunek policji, raniąc jednego z funkcjonariuszy. Policjanci zabarykadowali się w budynku i oddali 29 strzałów ostrzegawczych, ale zgromadzeni mieszkańcy tylko odsunęli się od posterunku nadal stanowiąc zagrożenie. Policja spodziewała się, że może dojść do zamieszek, dlatego rano został wysłany z Suwałk do Przerośli oddział 60 funkcjonariuszy zebranych z powiatu i z rezerwy grodzieńskiej, ale uprzedzony przez kurierów posterunku PP w Przerośli, nie wkraczał do miasteczka przed spodziewanym przybyciem starosty. Gdy jednak rozległy się strzały z posterunku, przybyli z Suwałk funkcjonariusze weszli do Przerośli i przy użyciu kolb i pałek rozpędzili tłum oraz zatrzymali do dalszego wyjaśnienia siedem osób. 19 policjantów odniosło obrażenia, uszkodzono sześć lub siedem karabinów²⁷.

Tego dnia protestowali również mieszkańcy gminy Sejwy²⁸. Zebrali się przed urzędem gminy w liczbie około 500 osób, jednak wójtowi Adamowi Korejwie udało się wyjaśnić wątpliwości i przekonać protestujących do rozejścia się. Policja interweniowała jeszcze tego dnia w gminach Andrzejewo i Pawłówka, gdzie kwestia wymiaru szarwarków również wywołała protesty mieszkańców²⁹. W tej ostatniej mieszkańcy zmusili Wincentego Ułanowicza, pomocnika sekretarza gminy, by spisał ich postulaty, wśród których znalazła się nie tylko sprawa szarwarków, ale także m.in. żądanie uwolnienia aresz-

²⁶ APS, SOG, ZK 154/36, Sprawozdanie komisarza Józefa Makarewicza..., 4 VI 1935, k. 147; *ibidem*, ZK 152/36, Protokół z przesłuchania Edwarda Moryca, woźnego szkolnego, 3 VI 1935, k. 70v.

²⁷ *Ibidem*, ZK 154/36, Sprawozdanie komisarza Józefa Makarewicza..., 5 VI 1935, k. 149; *ibidem*, Meldunek Henryka Neumana, aspiranta dowodzącego grupą interwencyjną, 4 VI 1935, k. 154.

²⁸ W 1931 r. gmina Sejwy liczyła 6 039 mieszkańców (Skorowidz gmin..., s. 35).

²⁹ APS, SOG, ZK 154/36, Sprawozdanie komisarza Józefa Makarewicza..., 5 VI 1935, k. 148v–149.

towanych za udział w zajściach chłopów, odwołanie zarządu gminy oraz zaprzestanie finansowania z budżetu gminy Związku Strzeleckiego³⁰.

Jak się okazało, były to już ostatnie tak gwałtowne wystąpienia. Do policji docierały jeszcze informacje o planach marszu na Suwałki celem uwolnienia aresztowanych i demonstracji poparcia, którą rzekomo chciała zorganizować suwalska placówka Polskiej Partii Socjalistycznej³¹. Nie ma jednak potwierdzenia z innych źródeł, by rzeczywiście takie wydarzenia były planowane. Policja monitorowała sytuację także w innych gminach powiatu, odnotowując m.in. niepokojące nastroje mieszkańców gminy Giby, gdzie chłopci 6 czerwca 1935 r., już po rozpoczęciu prac szarwarkowych, zaprotestowali przeciwko ich wymiarowi i zażądali powrotu do przeliczania szarwarku tak jak było dawniej, czyli „z podziałem na odcinki, nie dniówki”³². Podobne żądanie przedstawili mieszkańcy gminy Huta³³, którzy w liczbie 100 osób pojawili się 6 czerwca w urzędzie gminy zlokalizowanym we wsi Tartak³⁴. Do publicznych protestów doszło też m.in. w gminach Krasnowo i Krasnopol, jednak wzięły w nich udział tylko nieliczne osoby³⁵.

Do uczestników wydarzeń należałoby zaliczyć również mieszkańców wsi Żywa Woda (gmina Jeleniewo), którzy 30 maja 1935 r. wystosowali list do Ministra Spraw Wewnętrznych w Warszawie z prośbą o interwencję wobec nałożenia na nich nadmiernego wymiaru szarwarku. W piśmie podkreślali, że są lojalnymi obywatelami Polski, nie uchylają się od ciężących na nich obowiązków, ale żądają, by wymiar szarwarku był mniejszy. Rolnicy informowali, że ich wymiar prac szarwarkowych wzrósł do ponad 60, a w niektórych przypadkach nawet ponad 100 dni pracy w roku. W ich ocenie wymiar szarwarku mieszkańców we wsi Żywa Woda wzrósł aż o 580% w stosunku do lat ubiegłych³⁶.

Skutki nieprzemyślanego sposobu naliczania wymiaru szarwarku zaskoczyły lokalne władze, chociaż nie powinny. Już w marcu 1935 r. pochodzący z Suwalszczyzny poseł Witold Teofil Staniszkis podczas debaty sejmowej

³⁰ *Ibidem*, ZK 152/36, Protokół z przesłuchania Wincentego Ułanowicza, kancelisty zatrudnionego w Urzędzie Gminy Pawłówka, 27 VI 1935, k. 284–285v; *ibidem*, Żądania mieszkańców gminy Pawłówka, [3 VI 1935], k. 289–290.

³¹ *Ibidem*, ZK 154/36, Sprawozdanie komisarza Józefa Makarewicza..., 5 VI 1935, k. 149v.

³² *Ibidem*, Sprawozdanie komisarza Józefa Makarewicza..., 8 VI 1935, k. 151–151v.

³³ W 1931 r. gmina Huta liczyła 5 804 mieszkańców (Skorowidz gmin..., s. 35).

³⁴ APS, SOG, ZK 154/36, Sprawozdanie komisarza Józefa Makarewicza..., 7 VI 1935, k. 153–153v.

³⁵ Z. Tomczonek, *Antyszarwarkowe wystąpienia...*, s. 302–304.

³⁶ *Trudno uwierzyć. 109 dni szarwarku na gospodarza*, „Zielony Sztandar” 16 VI 1935, nr 34, s. 3.

nad projektem *ustawy o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne* sygnalizował, że przyjęcie proponowanych rozwiązań może doprowadzić do opodatkowania przykładowego rolnika z Wiżajn w wymiarze równoważnym kwocie 30 zł za jedną posiadaną morgę³⁷. Jak wynika z późniejszego przebiegu prac nad tą ustawą, jego ostrzeżenia zostały zlekceważone.

Proces, który doprowadził do wybuchu protestów, można prześledzić na przykładzie gminy Wiżajny. Rada Gminy podczas sesji, która odbyła się 13 grudnia 1934 r., w oparciu o szacowane potrzeby w zakresie prac szarwarkowych³⁸, przyjęła w drodze uchwały „Statut świadczeń drogowych w naturze zamiennych na opłaty pieniężne”, zgodnie z którym w gminie obowiązywać miał następujący przelicznik wartości pracy:

- a) podwoda jednokonna za 8 godzin pracy została wyceniona na 3 zł,
- b) podwoda parokonna za 8 godzin pracy została wyceniona na 5 zł,
- c) 8 godzin pracy pieszej zostało wycenionych na 1 zł.

O konkretnej wysokości wymiaru szarwarku decydować miał Zarząd Gminy, który nakazem płatniczym wskazywał adresatom miejsce i termin dostarczenia przypadających na nich podwód i robocizny pieszej lub ekwiwalentu płatniczego, który będą musieli zapłacić w przypadku niestawienia się do pracy³⁹.

Powyższy statut został przedstawiony do zatwierdzenia Wydziałowi Powiatowemu w Suwałkach, który w piśmie z 2 marca 1935 r. powiadomił Zarząd Gminy Wiżajny, że wprowadził zmiany w przyjętym przez gminę wymiarze szarwarku dotyczące równoważnika pieniężnego, podnosząc wartość szarwarku pieszego do 2 zł, podwoły jednokonnej do 5 zł, a parokonnej do 9 zł⁴⁰.

Ta forma określania wymiaru szarwarku różniła się w stosunku do rozwiązań przyjętych w Wiżajnach w poprzednich latach, kiedy władze gminy konkretnie określały, ile i jakich rodzajów podwód oczekują od gospodarzy. Przykładem mogą być normy obowiązujące w roku 1934/1935 (po uwzględnieniu poprawek Wydziału Powiatowego).

³⁷ Sprawozdanie stenograficzne z 139 Posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 20 marca 1935 r., t. 81.

³⁸ 3721 podwód parokonnych i 6117 robotników pieszych (APS, SPG, ZK 122/36, Wyciąg z protokołu nr 51 posiedzenia Wiżajńskiej Rady Gminy powiatu suwalskiego, 13 XII 1934, k. 32).

³⁹ *Ibidem*, k. 32–33.

⁴⁰ APS, SOG, ZK 122/36, Pismo Wydziału Powiatowego w Suwałkach do Zarządu Gminy w Wiżajnach, 2 III 1934, k. 37–37v.

Tabela. Wymiar szarwarku w gminie Wiżajny w roku 1933/1934

	Podwoda jednokonna		Podwoda parokonna		Szarwark pieszy	
	Wymiar w dniach	Wartość w zł/dzień	Wymiar w dniach	Wartość w zł/dzień	Wymiar w dniach	Wartość w zł/dzień
Jednostka 15-morgowa ⁴¹	6	6	–	–	12	2
Jednostka 30-morgowa	–	–	8	9	24	2

Opracowanie własne na podstawie: APS, SOG, ZK 122/36, Wyciąg z protokołu nr 48 posiedzenia Wiżajńskiej Rady Gminnej powiatu suwalskiego, 16 IV 1934, k. 27–28; *ibidem*, Wyciąg z protokołu LXVI posiedzenia Suwalskiego Wydziału Powiatowego, 27 IV 1934, k. 29.

W roku 1935/1936 gmina już nie wskazywała, ile dni dany gospodarz miał pracować przy pomocy podwody, a ile pieszo, nakładała jedynie wymiar pieniężny, który mógł być realizowany w elastyczny sposób, choć z dostępnych akt nie wynika, kto i na jakiej podstawie decydował, w jakiej formie dany gospodarz miał świadczyć szarwark. Hilary Dębski, sekretarz gminy w Wiżajnach, wyjaśnił na przykładzie, że w roku 1935/36 wymiar dzienny szarwarku pieszego dla gospodarstwa trzydziestomorgowego wynosi 41 dni, a jego wartość obliczono na 82 zł (41 dni x 2 zł/dzień), ale może on być zamieniony na szarwark parokonny, wtedy gospodarz ma obowiązek pracować tylko 9,1 dnia (82 zł/9zł/dzień) w roku. To rozwiązanie jest więc z punktu widzenia gospodarza korzystniejsze⁴². Podobnej argumentacji użył również sekretarz gminy Przerośl, Bolesław Urbanowicz, który przesłuchującym go po zajęciach z 1 czerwca 1935 r. policjantom wyjaśniał, że w rzeczywistości nowy sposób wyliczania szarwarków zmniejszał jego wymiar w stosunku do lat ubiegłych⁴³.

Odmienne wyglądała sytuacja w gminie Kadaryszki, gdzie do roku 1935/1936 gospodarze zamieszkujący daną wieś otrzymywali w ramach szarwarku zadanie naprawy konkretnego odcinka drogi w zakładanym terminie. Mogli więc wykonać swoją pracę w dogodnym czasie i wybranym sposo-

⁴¹ Jedna morga wynosiła 0,559872 ha (Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu o legalnych jednostkach miar, dozwolonych do dalszego tymczasowego użytkowania z 7 sierpnia 1919 r., Dz. U. 1919 nr 74 poz. 430).

⁴² APS, SOG, ZK 122/36, Protokół przesłuchania Hilarego Dębskiego, sekretarza gminy Wiżajny, k. 22–23.

⁴³ APS, SOG, ZK 152/36, Protokół z przesłuchania Bronisława Urbanowicza, sekretarza gminy Przerośl, 2 VI 1935, k. 13v.

bem – pieszo lub podwodem. Statut o poborze świadczeń w naturze na rok 1934/1935 przewidywał co prawda dzienny wymiar szarwarku w zależności od wielkości posiadanego areалу ziemi, nie był jednak prawdopodobnie egzekwowany. Od 1935 r. gmina wyznaczała konkretny wymiar szarwarku w przeliczeniu na dni pracy i określiła równowartość pieniężną, co zostało odczytane jako próba narzucenia kolejnego podatku⁴⁴.

Ze składanych wyjaśnień sekretarzy gmin wynika, że ich zdaniem przyczyną protestów było tylko nieporozumienie. Jednak w literaturze przedmiotu odnotowuje się, że w niektórych gminach obciążenie szarwarkiem rzeczywiście mogło być bardzo duże, zwłaszcza w przypadku większych gospodarstw⁴⁵. *Ustawa o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne z 26 marca 1935 r.* dopuszczała korzystanie z szarwarku także przy innych zadaniach gminnych jak np. przy budowie budynków komunalnych, melioracji itp., dlatego władze gminne próbowały użyć szarwarku przy naprawie dróg leśnych⁴⁶. W swoich wystąpieniach protestujący podkreślali, że działania gminy nie pomagają w zwalczaniu bezrobocia i żądali, by w urzędzie powiatowym pracowali ludzie pochodzący z Suwalszczyzny, a nie przyjezdni⁴⁷.

Nieprzejrzystość nowego wymiaru szarwarków i brak właściwej reakcji władz na pierwsze protesty chłopów pchnęły ich do bezprecedensowego w tym regionie Polski wystąpienia. W wydarzeniach wzięło udział łącznie około 3 tys. mieszkańców, w zdecydowanej większości mężczyzn, właścicieli gospodarstw i ich krewnych. Protestom nie towarzyszyły rozboje ani inne przejawy poważnego zagrożenia porządku publicznego. Protestujących nie wsparli bezpośrednio polityczni agitatorzy i etatowi przywódcy z zewnątrz. Chociaż doszło do bezpośrednich starć z policją, nie odnotowano poważniejszych obrażeń, mimo że chłopci przygotowali się do protestu zabierając ze sobą prowizoryczną broń⁴⁸. Zdaniem policji, protestujący dążąc

⁴⁴ APS, SOG, ZK 154/36, Protokół z przesłuchania świadka Stefana Liszkowskiego, sekretarza gminy Kadaryszki, 9 VI 1935, k. 113v–114; *ibidem*, Wyciąg z protokołu nr 1 posiedzenia Rady Gminnej gminy Kadaryszki, 16 IV 1934, k. 128–129v.

⁴⁵ Leszek Zugaj, opierając się na artykule w „Pracowniku Samorządowym” z 1937 r. podaje, że właściciel gospodarstwa o powierzchni 30 ha posiadający dwa konie miał obowiązek odrobienia 118 dni parą koni lub też zapłacenia 257 zł. Zob.: L. Zugaj, *Z dziejów samorządu...*, s. 204.

⁴⁶ APS, SOG, ZK 154/36, Sprawozdanie komisarza Józefa Makarewicza..., 4 VI 1935 r., k. 146.

⁴⁷ *Trudno uwierzyć...*, s. 3.

⁴⁸ W trakcie interwencji policji w jej ręce wpadło „19 sztchet, 4 kołki świerkowe, 2 olchowe, jeden orczyk dębowy z okuciem żelaznym, 61 lasek z różnych gatunków drzewa, 25 pałek z różnych gatunków drzewa, 16 kamieni, 3 kawałki cegieł” (APS, SOG, ZK 154/36, Wyciąg z protokołu wspólnego posiedzenia niejawnego Sądu Okręgowego w Grodnie Wydział Zamiejscowy w Suwałkach, 24 V 1936, k. 274–274v).

do uzyskania jak największego poparcia swojej sprawy, rozwinęli szeroką agitację, a nawet siłą starali się nakłonić bierne osoby do aktywności⁴⁹. Za uważalna stała się również niechęć do prosanacyjnych, lokalnych oddziałów Związku Strzeleckiego⁵⁰.

Funkcjonariusze policji oraz świadkowie wydarzeń zwracali uwagę na dobrą organizację protestujących, co objawiało się poprzez współpracę między mieszkańcami różnych gmin i szybki przepływ informacji. Masowość wystąpień i w niektórych przypadkach ich gwałtowny przebieg zaskoczyły początkowo miejscowe służby bezpieczeństwa, potrzebna okazała się pomoc z Grodna. W trakcie wydarzeń antyszarwarkowych oraz w kolejnych dniach policja aresztowała niektórych zidentyfikowanych uczestników zająć i szukała ich organizatorów. Za głównych inspiratorów protestów uznano działaczy Stronnictwa Ludowego⁵¹, chociaż zdaniem władz, była to raczej inicjatywa gminnych struktur, gdyż Antoni Trochim, ówczesny prezes Powiatowego Zarządu Stronnictwa Ludowego w Suwałkach nie przejawiał w tym okresie większej aktywności, zapewne ze względu na problemy osobiste – jego żona została skazana za przemyt sacharyny i groziło jej wysiedlenie z powiatu suwalskiego. Sam został zresztą aresztowany w sierpniu 1935 r., co zdaniem władz wojewódzkich ograniczyło aktywność suwalskich struktur partyjnych⁵². Niemniej wpływy Stronnictwa Ludowego w powiecie suwalskim na tle województwa białostockiego były stosunkowo duże. Kierowana przez Antoniego Trochima w 1935 r. partia organizowała cykliczne zebrania, rosła liczba komórek i członków partii. Począwszy od czerwca tego roku był to najaktywniejszy i najszybciej rosnący w liczbę członków SL powiat w województwie⁵³.

⁴⁹ APS, SOG, ZK 154/36, Raport Stanisława Szymczuka..., 31 V 1935, k. 17–17v.

⁵⁰ *Ibidem*. Związek Strzelecki był przez chłopów traktowany jako narzędzie obozu sanacyjnego. Por.: P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala, konsekwencje*, Kraków 2019, s. 82.

⁵¹ Informacje na temat ewentualnego udziału działaczy Stronnictwa Ludowego w organizacji zająć podawane są m.in. przez funkcjonariuszy policji w wielu miejscach, zob. np. APS, SOG, ZK 152/36, Protokół z przesłuchania świadka Józefa Obruśnika, przodownika PP z posterunku w Przerośli, 5 VI 1935, k. 9v; *ibidem*, Protokół z przesłuchania Konstantego Szlaszyńskiego, wójta gminy Przerośl, 5 VI 1935, k. 19.

⁵² Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Urząd Wojewódzki Białostocki 1920–1939 (dalej: UWB), sygn. 82, Miesięczne sprawozdania sytuacyjne wojewody białostockiego w zakresie spraw społeczno-politycznych i narodowościowych (dalej: Mss) za czerwiec 1935, 10 VII 1935, k. 48v.

⁵³ *Ibidem*, Mss za luty 1935, 16 III 1935, k. 16v; *ibidem*, Mss za marzec 1935, 20 IV 1935, k. 25v; *ibidem*, Mss za kwiecień 1935, 10 V 1935, k. 31v–32; *ibidem*, Mss za maj 1935, [19?] VI 1935, k. 40; *ibidem*, Mss za czerwiec 1935, 10 VII 1935, k. 48v. W gminach, w których doszło do

Władze wobec oporu mieszkańców północnych gmin powiatu suwalskiego ustąpiły i zmniejszyły wymiar szarwarku⁵⁴, co jednocześnie dowodzi, iż wyjaśnienia sekretarzy, o których wspomniano wcześniej, nie w pełni odpowiadały prawdzie i faktycznie wymiar szarwarku w powiecie był zbyt wysoki. Zdaniem wojewody białostockiego zwycięstwo protestujących wzmocniło wpływy SL w powiatach wschodnich, gdyż panowała wtedy opinia, że zostało odniesione dzięki interwencji u władz sanacyjnych posła Adolfa Sawickiego, członka Rady Naczelnej SL. Sukces spowodował, iż pomimo że w lipcu 1935 r. doszło do rozłamu w SL w wyniku różnicy zdań na temat bojkotu wyborów do parlamentu, co przyniosło osłabienie aktywności partii w województwie białostockim, jednak struktury powiatowe rozwijały się dalej – w lipcu 1935 r. powstało siedem nowych kół zasilonych 128 członkami⁵⁵. W następnym miesiącu tego roku powiat suwalski jako jedyny odnotował powstanie nowej komórki SL i przyjęcie 13 nowych członków⁵⁶.

Interesującym zagadnieniem związanym z opisywanymi wydarzeniami jest ich recepcja w środowiskach komunistycznych, dążących do destabilizacji państwa i obniżenia jego autorytetu. Z treści notatki zachowanej w zasobie białostockiego okręgu Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi wynika, że znali oni ogólny przebieg wydarzeń w Przerośli 3 czerwca 1935 r. i próbowali zrozumieć przyczyny chłopskich wystąpień w oparciu o charakterystyczne dla ideologii komunistycznej pojęcia i schematy interpretacyjne⁵⁷. Znalazły one również swój oddźwięk w komunistycznej prasie⁵⁸. Być może komuniści podjęli również próbę wzniecenia podobnych protestów w innych regionach, gdyż władze wojewódzkie odnotowały w czerwcu 1935 r. przejawy agita-

wystąpień antyszarwarkowych liczba członków SL była szczególnie duża, np. w Przerośli w 1938 r. działało 20 kół, do których przypisanych było 429 członków, w Wiżajnach 21 kół i 393 członków a w Kadaryszkach 17 kół i 350 członków. Por.: Z. Tomczonek, *Ruch ludowy...*, s. 149.

⁵⁴ APB, UWB, sygn. 82, Mss za czerwiec 1935, 10 VII 1935, k. 48v.

⁵⁵ *Ibidem*, Mss za lipiec 1935, 16 VIII 1935, k. 57v.

⁵⁶ *Ibidem*, Mss za sierpień 1935, 17 IX 1935, k. 67. Warto na marginesie odnotować, że w pamięci historycznej mieszkańców tego regionu znaczenie opisywanych w niniejszym artykule wystąpień antyszarwarkowych w północnych gminach powiatu suwalskiego było na tyle duże, że w 1967 r., w 30-tą rocznicę ogólnopolskiego wielkiego strajku chłopskiego, to właśnie gminy powiatu suwalskiego zostały błędnie wskazane jako przodujące w trakcie późniejszego o dwa lata strajku z 1937 r. (*Święto pracującej wsi*, „Gazeta Białostocka” 13–14 V 1967, nr 113, s. 1).

⁵⁷ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi, sygn. 163/VII/27, Komitet Okręgowy w Białymstoku, Notatka o wystąpieniach antyszarwarkowych na Suwalszczyźnie, [1935], k. 73–74.

⁵⁸ „Nowy Przegląd” sierpień 1935, s. 570.

cji antyszarwarkowej KPZB w Gródku. Działacze komunistyczni starali się zwiększyć jej efekt poprzez żądanie solidarności z protestującymi rolnikami, a w ramach represji za nieuleganie tym namowom trzem gospodarzom ze wsi Załuki podeptano pola zboża⁵⁹. Jak się wydaje, sprawa nie miała dalszego ciągu, m.in. dlatego, że policja aresztowała siedem osób, a wpływy ruchu komunistycznego w województwie białostockim w 1935 r. malały m.in. w wyniku masowych aresztowań działaczy, zwłaszcza w powiecie bielskim⁶⁰. Niemniej Policja Państwowa, niezwykle poważnie traktująca zagrożenia bezpieczeństwa państwa, które mogły wystąpić w wyniku działań komunistów, starała się monitorować partie opozycyjne, szukając w nich oznak wpływów radykalnej lewicy. Dotyczyło to również suwalskich struktur Stronnictwa Ludowego, którego skład osobowy został w 1938 r., z polecenia Urzędu Śledczego przy Komendzie Wojewódzkiej w Białymstoku, przeanalizowany pod tym kątem. Zdaniem suwalskich funkcjonariuszy kilku mieszkańców wsi Zusno (gmina Filipów) „stało się zacierzewionymi ludowcami, szczególnie od 1935 r., tj. od czasu wystąpień antyszarwarkowych w tutejszym powiecie”. Jednak „dokładnych materiałów, które by wskazywały, że wyżej wymienieni należą do Kompartii, dotychczas nie znaleziono”⁶¹.

Warto podkreślić, że zorganizowany opór przeciwko obowiązkowi szarwarkowemu w okresie II RP występował rzadko. Agitacja komunistyczna zmierzająca do wywołania niepokojów w tym przypadku napotykała brak zainteresowania ze strony chłopów, prawdopodobnie dlatego, że w chłopskim gospodarstwie zwykle nie brakowało rąk do pracy, a jej efekty służyły lokalnej wspólnotce⁶².

Mimo że władze ustąpiły w kwestii wymiaru szarwarku, pozostała jeszcze kwestia odpowiedzialności za udział w rozruchach i starciach z policją. I w tym przypadku sąd wykazał się wyjątkową, jak na owe czasy, wyrozumiałością. Wszczęte w związku z opisywanymi wydarzeniami trzy postępowania karne, dotyczące łącznie 86 uczestników zajęć, zostały umorzone, a zatrzymani wyszli na wolność⁶³ mimo że oskarżeni zostali o prze-

⁵⁹ APB, UWB, sygn. 85, Mss za czerwiec 1935, 28 VII 1935, k. 49.

⁶⁰ *Ibidem*, k. 48v.

⁶¹ I. Filipowicz, *Z działalności KPZB i PPS na Suwalszczyźnie w latach 1936–1939 w świetle materiałów policyjnych*, „Rocznik Białostocki”, 1976, nr 13, s. 325–326.

⁶² P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, *op. cit.*, s. 57, 153.

⁶³ APS, SOG, ZK 122/36, Wyciąg z protokołu wspólnego posiedzenia niejawnego Sądu Okręgowego w Grodnie Wydział Zamiejscowy w Suwałkach, 25 III 1936, k. 201; *ibidem*, ZK 154/36, Wyciąg z protokołu wspólnego posiedzenia..., 9 V 1936, k. 221; *ibidem*, APS, SOG, ZK 154/36, Wyciąg z protokołu wspólnego posiedzenia..., 24 V 1936 r., k. 274–274v; *ibidem*, ZK 152/36, Wyciąg z protokołu wspólnego posiedzenia..., 30 IV 1936, 377–379.

stępstwa, których popełnienie zagrożone było karą do nawet 5 lat pozbawienia wolności. Prokurator proponował takie zakończenie sprawy uznając, że „całe zajście wywołane zostało nieporozumieniem przez wprowadzony w roku 1935 nowy wymiar szarwarku”, zaś „doznane przez funkcjonariuszy policji P[añstwowej] lekkie obrażenia cielesne powstały w trakcie szamotania się jakie wytworzyło w związku z użyciem siły fizycznej w czasie rozpraszania tłumu”⁶⁴. Podstawą do umorzenia postępowania stało się wejście w życie ustawy o amnestii z dnia 2 stycznia 1936 r.⁶⁵ Korzystne z punktu widzenia oskarżonych zakończenie sprawy nie było na początku oczywiste, niektórzy aresztowani na początku czerwca uczestnicy opisywanych zajść spędzili w suwalskim więzieniu ponad miesiąc, sędzia nie od razu uwzględniał prośby o zwolnienie, nawet niepełnoletnich Franciszka Świerzbina i Józefa Dawidowskiego wypuszczono na wolność dopiero 5 lipca 1935 r.⁶⁶

Odpowiedzialnością za opisywane wydarzenia zapewne obarczono starostę suwalskiego Konstantego Dziembowskiego, skoro 21 lipca 1935 r. został przeniesiony na stanowisko wicestarosty suwalskiego. Na jego miejsce przyszedł Antoni Wojciechowski, który pełnił tę funkcję do 17 listopada 1937 r.⁶⁷

Warto na koniec podkreślić, że wielki strajk chłopski z sierpnia 1937 r., który przeszedł do historii jako największy protest chłopów w okresie funkcjonowania II RP, na terenie powiatu suwalskiego jak i całego województwa miał bardzo ograniczony zasięg. Nieliczne próby ograniczenia transportów płodów rolnych do miast, na czym polegała zasadnicza strategia strajku, nie zakłóciły dostaw, a ogół rolników dość obojętnie przyglądał się tym wydarzeniom⁶⁸. Być może postulaty strajkujących okazały się zbyt abstrakcyjne dla zajętego na co dzień swoją ciężką pracą suwalskiego rolnika?

⁶⁴ APS, SOG, ZK 122/36, Wniosek o umorzenie postępowania karnego, 26 II 1936, k. 199–200; *ibidem*, ZK 154/36, Wniosek o umorzenie postępowania karnego, 31 III 1936, k. 219–220; *ibidem*, ZK 152/36, Wniosek o umorzenie postępowania karnego, 31 III 1936, k. 375–377.

⁶⁵ Ustawa z dnia 2 stycznia 1936 r. o amnestii (Dz. U. 1936 nr poz. 1).

⁶⁶ APS, SOG, ZK 152/36, Zawiadomienia o zwolnieniu z więzienia śledczego w Suwałkach, 5 VII 1935, k. 313, 323.

⁶⁷ A. Matusiewicz, *Starostowie i wicestarostowie suwalscy w latach 1918–1939*, <http://www.astn.pl/r2009/sta.htm>, [dostęp 11 IV 2019].

⁶⁸ Zdaniem Zofii Tomczonek celem strajku w powiecie suwalskim było jedynie osiągnięcie efektu propagandowego, co jej zdaniem się udało. Zob.: Z. Tomczonek, *Ruch ludowy...*, s. 146–147.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie:

– Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi.

Archiwum Państwowe w Białymstoku:

– Urząd Wojewódzki Białostocki 1920–1939.

Archiwum Państwowe w Suwałkach:

– Sąd Okręgowy w Grodnie Wydział Zamiejscowy w Suwałkach.

Kancelaria parafii rzymskokatolickiej w Wiżajnach:

– Kronika parafialna parafii w Wiżajnach, rkps.

Źródła drukowane

Skorowidz gmin Rzeczypospolitej Polskiej. Ludność i budynki. Na podstawie tymczasowych wyników drugiego powszechnego spisu ludności z dn. 9 XII 1931 r. oraz powierzchnia ogólna i użytki rolne, cz. 1: Województwa centralne i wschodnie, Warszawa 1933.

Sprawozdanie stenograficzne z 139 Posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 20 marca 1935 r.

Tomczonek Z., *Antyżarwarkowe wystąpienia chłopów sejneńskich w 1935 r. w świetle zachowanych materiałów sądowych* [w:] *Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej*, t. II, red. J. Jaskanis, Warszawa 1975.

Czasopisma

„Dzień Dobry Ziemi Suwalskiej” 1935

„Gazeta Białostocka” 1967

„Nowy Przegląd” 1935

„Zielony Sztandar” 1935

Opracowania

Bergman A., *Walki chłopskie w powiecie suwalskim w 1935 r.*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny*, red. J. Antoniewicz, Białystok 1965.

Cichoracki P., Dufnat J., Mierzwa J., *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby Wielkiego Kryzysu 1930–1935*, Kraków–Wrocław 2019.

Filipowicz I., *Z działalności KPZB i PPS na Suwalszczyźnie w latach 1936–1939 w świetle materiałów policyjnych*, „Rocznik Białostocki”, 1976, nr 13.

Matusiewicz A., *Starostowie i wicestarostowie suwalscy w latach 1918–1939*, (<http://www.astn.pl/r2009/sta.htm>, dostęp: 11 IV 2019 r.).

- Nowak K., *Strajki i wystąpienia chłopów w latach 1930–1934 w Małopolsce*, „Przegląd Historyczny” 1958, nr 49/3.
- Tomczonek T., *Ruch ludowy i wystąpienia chłopskie w powiecie suwalskim w latach 1931–1939*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1974, nr 16.
- Zugaj L., *Z dziejów samorządu i administracji w Polsce. T 1: Gminy wiejskie II Rzeczypospolitej. Województwa: białostockie, kieleckie, lubelskie, łódzkie, warszawskie*, Lublin 2018.

The 1935 Peasant protests in the northern municipalities of the Suwałki county

Summary

The government in the Second Polish Republic, seeking to resolve issues with maintaining local roads, levied a *szarwark* – a tax, already considered antiquated by 20th century standards, which rural populations paid in kind with manual labor. As such, it was imposed in an area inhabited by taxpayers and usually did not raise any objections. However, in the spring of 1935, a clumsy calculation of *szarwark* tax rate, on the part of municipal and county authorities, sparked sizeable peasant protests in the area. The protesting peasants gathered near county seats, demanding *wójt* officials (rural gmina's highest government representative) and municipal councils to restore the *szarwark* tax to its original amount. During the protests, peasants clashed with the police and weapons were used. The authorities accepted protesters' demands; however, some of the protesters had been arrested and were expecting trial. The police suspected that the peasants were rallied by the local activists of Stronnictwo Ludowe (People's Party), who had a strong influence and significant membership in the area. The protests were also of consequence to the communists, who were interested in spreading them to other areas.

Jarosław Wasilewski – pracownik Biura Badań Historycznych białostockiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, m.in. współredaktor, autor wstępu i artykułu monograficznego w pracy *Wojewodowie białostoccy 1919–1944* (Białystok–Warszawa 2019); redaktor *Od Maximis undique pressi do Totus Tuus Poloniae populus. Metropolie mohylewska i wileńska w latach 1798–1992* (Białystok – Warszawa 2019).

e-mail: Jaroslaw.Wasilewski@ipn.gov.pl

ŁUKASZ RADULSKI

ORCID: 0000-0001-9710-4225

KOSZARY I INFRASTRUKTURA SZKOLENIOWA PODLASKIEJ BRYGADY KAWALERII 1937–1939. WYBRANE ASPEKTY

DOI: 10.15290/sp.2020.28.07

Abstrakt. Artykuł stanowi przyczynek do dziejów bazy kwaterunkowej i szkoleniowej kawalerii Wojska Polskiego okresu II Rzeczypospolitej. Autor szczegółowo przedstawił wspomniane kwestie na przykładzie Podlaskiej Brygady Kawalerii – w ostatnim stadium jej pokojowego funkcjonowania, to znaczy w latach 1937–1939.

Słowa kluczowe: budownictwo wojskowe, Garnizon Białystok, Wojsko Polskie 1921–1939, kosza-ry

Abstract. The article is an addendum to the history of housing and training facilities of the Polish Armed Forces of the Second Polish Republic. The author takes a closer look at the aforementioned themes by investigating the case of the Podlaska Cavalry Brigade in years 1937–1939, a time of its peacetime activity prior to the outbreak of World War II.

Key words: military buildings, Białystok Garrison, Polish Armed Forces 1921–1939, barracks

Podlaska Brygada Kawalerii była jednym z 11 związków taktycznych kawalerii Wojska Polskiego w przededniu wybuchu II wojny światowej. Swoją genezę wywodziła z VI Brygady Jazdy czasów wojny polsko-rosyjskiej 1920 r., która w pierwszej dekadzie niepodległej Rzeczypospolitej przechodziła kolejne transformacje, funkcjonując w strukturze sił zbrojnych kolejno jako VIII i XVIII Brygada Kawalerii w ramach 1. Dywizji Kawalerii. W 1929 r. została przeobrażona w samodzielną Brygadę Kawalerii „Białystok”, zaś 1 kwietnia 1937 r. nastąpiła ostatnia poważniejsza zmiana struktury kawalerii. Odtąd BK „Białystok” nosiła miano Podlaskiej Brygady Kawalerii¹. Równocześnie

¹ Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego [dalej: CAW], Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych [dalej: GISZ], I.302.4.1282, Meldunek l.dz.899.tj.37 z III 1937 r. szefa Biura Inspekcji GISZ płk. dypl. L. Strzeleckiego do gen. dyw. Rómmla i gen. bryg. Kwaśniewskiego w sprawie zmiany podległości 1. i 5. puł.; CAW, Departament Kawalerii

częśnie rozpoczął się proces zwiększania siły ogniowej: zorganizowano pododdziały armat przeciwpancernych, kolarzy itp. Niezależnie od wewnętrznej organizacji wymienionych uprzednio związków taktycznych kawalerii, będących atentatami Podlaskiej BK, cechą wspólną było przywiązanie do Białegostoku jako miejsca postoju dowództwa (z krótką przerwą w połowie lat dwudziestych) oraz podległość 10. Pułku Ułanów Litewskich, od 1922 r. na stałe związanego ze stolicą województwa podlaskiego. W ostatnim stadium organizacyjnym (czasu pokoju) brygadę tworzyły również: 5. Pułk Ułanów Zasławskich z Ostrołęki, 9. Pułk Strzelców Konnych im. gen. Kazimierza Pułaskiego z Grajewa i Osowca, 14. dywizjon artylerii konnej z Białegostoku i Ostrołęki, 1. szwadron pionierów (Białystok, później Ostrołęka) i 10. szwadron łączności (Białystok). Artykuł zawężony został do ujęcia tematu w zakresie ograniczonym garnizonami wymienionych powyżej oddziałów, pomija przewidziane planem mobilizacyjnym elementy, które miały znaleźć się w składzie brygady po ukończonej mobilizacji i koncentracji.

Niniejszy tekst stanowi próbę usystematyzowania wiedzy na temat warunków koszarowych i infrastruktury szkoleniowej Podlaskiej BK po reorganizacji z wiosny 1937 r. Dotychczas zagadnienie to – w kontekście całej kawalerii II RP – nie cieszyło się szerszym zainteresowaniem badaczy. Pojawiały się co prawda bardziej lub mniej szczegółowe opisy kompleksów koszarowych w monografiach pułków kawalerii – docenić należy działania na tym polu Szymona Kucharskiego, publikującego m.in. w serii „Wielka Księga Kawalerii Polskiej”. Problematyka bytu i infrastruktury szkoleniowej kawalerii ulega zatarciu w tematach pobocznych, mających zdecydowanie mniejsze znaczenie dla efektywności bojowej wojsk, m.in.: w życiu społecznym miast garnizonowych, obchodach świąt itp. Nie natrafiłem również na próby ujęcia tego zagadnienia z punktu widzenia wielkich jednostek kawalerii, toteż obecny stan wiedzy należy uznać za niezadowalający.

Czynnikiem w pewnej mierze usprawiedliwiającym powyższą sytuację jest stan zachowania kompleksów koszarowych. Część ocalałych obiektów znajduje się dziś poza wschodnią granicą Rzeczypospolitej, co w oczywisty sposób utrudnia do nich dostęp. Te, które znalazły się w granicach Polski, przechodziły różne koleje. Niektóre po 1945 r. były i nadal są użytkowane

MSWojsk. [dalej: Dep. Kaw. MSWojsk.], I.300.30.39, Nadanie nazw wielkim jednostkom kawalerii; CAW, Oddział I Sztabu Głównego [dalej: O I SG], I.303.3.49, Pismo Departamentu Dowodzenia Ogólnego [dalej: DDO] MSWojsk. L. 1426/Org.Tjn. z 4 III 1937 r. wg rozdzielnika w sprawie zmiany podległości 1. puł.; CAW, O I SG, I.303.3.49, Pismo DDO MSWojsk. L.1429/Org.Tjn. z 4 III 1937 r. wg rozdzielnika w sprawie zmian w składach osobowych jednostek kawalerii, zał. 1, 2 i 3.

przez Wojsko Polskie i inne formacje mundurowe; kompleksy te zazwyczaj prezentują najlepszy stan zachowania, chociaż dostęp do nich – ze zrozumiałych względów – jest ograniczony. Inne, jak zespół koszarowy w Ostrołęce-Wojciechowicach, uległy poważnym zniszczeniom wojennym², część ocalałych obiektów rozebrano po 1945 r. W innych przypadkach destrukcja założeń koszarowych wiązała się z inwestycjami budowlanymi. Rzadka jest sytuacja obiektów piechoty i artylerii w Zambrowie, które w dużym stopniu zachowały oryginalną formę do czasów współczesnych³. Warto tu zaznaczyć, że w Polsce dostrzegalne jest stosunkowo niewielkie zainteresowanie wartościami historycznymi kompleksów koszarowych, dostosowywanych do nowych funkcji⁴. Instytucje państwowe odpowiedzialne za konserwację zabytków, tudzież lokalne środowiska historyków i pasjonatów, nie zawsze zdołały dokonać inwentaryzacji i zabezpieczenia ocalałych po wojnie zabudowań koszarowych. Badacz, usiłujący szukać informacji w zasobach archiwalnych, natyka się na istotny problem z powodu zniszczenia i znacznego rozproszenia ocalałych materiałów źródłowych. Przykładem może być szczątkowe zachowanie akt Brygady Kawalerii „Białystok”/Podlaskiej Brygady Kawalerii (zachowała się jedynie niepełna dokumentacja z lat 1930–1933⁵), przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym Wojskowego Biura Historycznego. Istotny zasób informacji znajduje się w aktach Departamentu Budownictwa i Departamentu Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych; w tym przypadku dokończenie rozpoczętej kwerendy uniemożliwił mi wybuch epidemii w marcu 2020 r. Niniejszy artykuł nie aspiruje do miana całościowego ujęcia zagadnienia. Mam jednak nadzieję, że będzie stanowił punkt wyjściowy oraz inspirację do dalszych badań nad warunkami bytowo-szkoleniowymi oddziałów kawalerii Wojska Polskiego oraz ich wpływem na proces szkolenia i efektywność bojową.

*
* *

² J. Kazimierski, *Straty biologiczne i materialne na obszarze obecnego województwa ostrołęckiego w latach II wojny światowej*, „Rocznik Mazowiecki” 1998, t. 10, s. 84–86.

³ www.koszary.zambrow.org.

⁴ Np. przebudowa i adaptacja koszarów 15. puł. w Poznaniu w 2007 r., gdzie starano się zachować tożsamość historyczną miejsca, czy też adaptacja na Hotel Loft 1898 budynku koszarowego przy ul. Pułaskiego w Suwałkach w 2015 r., gdzie od frontu dobudowano współczesne skrzydło, ale nadal czytelne są wartości historyczne obiektu. D. Gawryluk, *Współczesne modernizacje zabytkowych zespołów koszarowych – analiza wybranych realizacji na terenie Polski*, „Teka Komisji Architektury, Urbanistyki i Studiów Krajobrazowych” [dalej: „TKAUiSK”] 2015, t. XI, nr 1, s. 68, 71.

⁵ CAW, Brygady i Dywizje Kawalerii, I.314.15.1.

Niepodległa II Rzeczpospolita została zmuszona do wykorzystania na potrzeby armii ocalałych obiektów wojskowych po państwach zaborczych. Oddziały Podlaskiej BK stacjonowały w sześciu kompleksach koszarowych w czterech miejscowościach, stanowiących przed rokiem 1914 miejsca dyslokacji oddziałów rosyjskich: Białymstoku, Ostrołęce, Grajewie i Osowcu. Warto podkreślić, że koszary porosyjskie nie cieszyły się dobrą opinią. Wymagały bowiem największego nakładu prac adaptacyjnych, a powszechne używanie przez Rosjan drewna jako budulca, wymuszało szereg zabiegów konserwacyjnych i nie zapewniało odpowiednich warunków bytowych, szczególnie po latach zaniedbań z okresu 1914–1920. Kompleksy w tych miejscowościach zostały poważnie zdewastowane podczas działań wojennych, co przekładało się na bardzo złe warunki kwatunkowe, przynajmniej w początkowym okresie pokojowego funkcjonowania Wojska Polskiego⁶. Ponadto obiekty te nie zawsze zapewniały odpowiednią bazę szkoleniową, co wykażą analizując zagadnienia użytkowania strzelnic i placów ćwiczeń (o ile takie w ogóle znajdowały się w pobliżu koszar), stajni i innych elementów infrastruktury, wpływających na działalność szkoleniową oddziałów brygady.

1. Oddziały i kompleksy koszarowe Podlaskiej BK garnizonu Białystok

Jeśli wierzyć Zygmuntowi Kosztyle, Białystok został stałym garnizonem jednostek wojskowych na początku drugiej połowy XVIII w. Miejsco-wość, będąca rezydencją hetmana wielkiego koronnego Jana Klemensa Branickiego, została miejscem stałego pobytu oddziałów koronnych i prywatnych stanowiących odpowiednik wzmocnionych pułków piechoty i kawalerii z pododdziałem artylerii. Badacz szacował, że oddziały te liczyły łącznie około 1 500 żołnierzy, rozkwaterowanych zapewne po wynajmowanych izbach i budynkach; nie wiadomo nic o hipotetycznym powstaniu w tym okresie zabudowań przeznaczonych wyłącznie na potrzeby bytowe wojska. Po śmierci Branickiego w 1771 r. wojskową załogę miasta zlikwidowano⁷. Okres od upadku państwa polskiego do klęski w wojnie polsko-rosyjskiej

⁶ B. Tomecka, *Zespół koszarowy przy ulicy Bema. Studium historyczno-przestrzenne opracowane na zlecenie Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej im. gen. dyw. H. Minkiewicza*, Białystok 1996, s. 12; A. Dobroński, *Białystok. Historia miasta*, Białystok 2001, s. 100–101; J. Chęciński, *Budownictwo wojskowe w Polsce (1918–1939)*, Warszawa 1966, *passim*.

⁷ Archiwum Ośrodka Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku [dalej: AOBHW], XI.3.1 (stara sygn.), Z. Kosztyla, *Dzieje wojskowe Białegostoku*, b.d., s. 3, 7.

1831 r. nie pozostawił śladów obecności w mieście stałej załogi wojskowej, czy to pruskiej, rosyjskiej, francuskiej, czy polskiej. W 1843 r. obwód białostocki wcielono do guberni grodzieńskiej; w tym okresie Białystok mieścił elementy rosyjskiego garnizonu: komendę inwalidzką, dowództwo konno-etapowe, dowództwo żandarmerii, zabezpieczenie warszawskiej linii telegraficznej z podległymi pododdziałami oraz szpital wojskowy, pozostając pod względem wielkości i znaczenia garnizonu w tyle za Grodnem i Brześciem nad Bugiem⁸.

Podczas powstania styczniowego w rejonie Białegostoku działał rosyjski Nowoingermanlandzki Pułk Piechoty (późniejszy 10. Nowoingermanlandzki pp) z 3. Dywizji Piechoty. Jednostka bytowała w doraźnych warunkach polowych i na kwaterach prywatnych, a jej część rozlokowano podobno w bliżej niesprecyzowanych koszarach na terenie miasta, przy czym nie udało się odnaleźć jakichkolwiek informacji na temat ich lokalizacji i pojemności. Można postawić hipotezę, że mowa tu o barakach, opuszczonych po wyjeździe robotników budujących kolej warszawsko-petersburską. Zimą 1863–1864 r. pułk został rozproszony na kwatery w Białymstoku, Supraślu, Choroszczy, Surażu, Tykocinie i Wysokim Mazowieckiem. W 1865 r. w Białymstoku znajdował się sztab pułku i kilka kompanii, pozostałe rozlokowano w okolicznych miejscowościach (Choroszczy, Knyszynie, Surażu, Klepaczach, Bielsku, Goniądzu). W połowie lat sześćdziesiątych XIX w. jednostkę przeniesiono w głąb imperium, zaś do Białegostoku dotarł 13. Włodzimierski Pułk Ułanów z 7. Dywizji Kawalerii. Sztab jednostki rozlokowano w kwaterach prywatnych w mieście, dywizjony umieszczono w Janowie i Zabłudowie, chociaż mogły też czasowo kwaterować w Białymstoku. Ułani przebywali tu do 1874 r., po czym zostali przeniesieni na stałe do Kowna. W 1866 r. do Białegostoku przybyła 26. Brygada Artylerii z 26. DP; rozmieszczono ją w niewielkich koszarach przy ówczesnych ulicach Nowoszosejnej i Lipowej (ob. ul. Dąbrowskiego i Lipowa). Niewykluczone, że te obiekty zostały zbudowane metodą „gospodarczą” przez 13. Włodzimierski pułk w okresie jego pobytu w Białymstoku. Udało się jedynie ustalić, że 26. BArt. zgłaszała ogromne trudności z pomieszczeniem się w kompleksie koszarowym⁹. W połowie lat siedemdziesiątych XIX w. w mieście czasowo przebywać miał

⁸ *Памятная книжка гродненской губернии на 1847 годъ*, Гродно 1847, s. 215–255; АОВНВ, XI.3.5 (stara sygn.); A. Dobroński, *Dyslokacja wojsk rosyjskich na terenie obecnego województwa białostockiego (1867–1914)*, s. 1–2.

⁹ *Ежегодникъ русской армии на 1869 годъ*, Санктпетербургъ 1869, s. 595–596, 603; *Памятная книжка гродненской губернии на 1870 г.*, Гродно 1870, s. 64–87.

również Małojarosławski Pułk Dragonów, ale informacje o nim ograniczają się do stwierdzenia, że sztab rozmieścił się „gdzieś” w mieście¹⁰. Obecność wymienionych wyżej jednostek armii rosyjskiej w Białymstoku odznaczała się doraźnością rozkwaterowania i poważnymi problemami bytowymi. Nie wydaje się jednak, by można było uznać miejscowość za stałą siedzibę garnizonu, tym bardziej, że poszczególne elementy jednostek rozproszono na kwaterach na znacznym obszarze, a w samym mieście nie odnotowano większych wojskowych inwestycji budowlanych.

Dopiero w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XIX w. dała się zauważyć dążność rosyjskich władz wojskowych do rozmieszczenia na stałe w Białymstoku silniejszego garnizonu, mającego zapewnić obsadę wojskową południowo-zachodniej części Wileńskiego Okręgu Wojskowego (od 1862 od 1907 r. w ramach Warszawskiego OW). Wpływ na to miało kilka czynników, wśród których można wymienić: pamięć o niedawnym „buncie polskim” z lat 1863–1864, odczuwalne niezadowolenie społeczne i obawy przed kolejnym powstaniem, nasilenie procesu rusyfikacyjnego, czy ekonomiczny wzrost znaczenia miasta i eksplozja demograficzna wynikła m.in. z budowy kolei petersbursko-warszawskiej. Nie wolno pominąć również stałego pogarszania się relacji rosyjsko-niemieckich i ogólnego wzrostu liczebności wojsk rosyjskich wzdłuż zachodnich granic imperium, szczególnie w efekcie reform wojskowych ministra wojny feldmarszałka Dmitrija A. Milutina. Dość stwierdzić, że pomiędzy końcem siódmej dekady XIX w. a rokiem 1910 władze zaborcze wybudowały tu pięć dużych kompleksów koszarowych, znanych w II RP pod nazwami: Koszary im. R. Traugutta (użytkowane przed 1939 r. przez 42. pp), Koszary im. gen. J. Bema (14. dak), Koszary im. gen. J. Sowińskiego (m.in. dowództwo Podlaskiej BK), Koszary im. marsz. J. Piłsudskiego (10. puł.), a także tzw. koszary artyleryjskie, których katastrofalny stan zachowania po roku 1920 uniemożliwiał użytkowanie wojskowe. Aż trzy z wymienionych kompleksów przypadły oddziałom należącym do Podlaskiej BK, a jej dowódca pełnił jednocześnie funkcję komendanta garnizonu¹¹.

Warto tu nadmienić, że chociaż każdy z użytkowanych kompleksów posiadał patrona, to żaden z nich nie został zatwierdzony urzędowo przez właściciela – skarb państwa via Ministerstwo Spraw Wojskowych. W Wojsku

¹⁰ R. Wróblewski, *Zarys historii carskiego garnizonu w Białymstoku w latach 1864–1914*, „Militaria XX wieku” 2012, nr 1, s. 42–43.

¹¹ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie [dalej: AIPMS], B.I.17/A/1, L. Kmicic-Skrzyński, *Charakterystyka garnizonów*, s. 2.

Polskim przyjęto bowiem zasadę, że to korpus oficerski jednostki lub garnizonu występował do ministra o nadanie nazwy, identycznie jak w przypadku szefostw honorowych oddziałów¹². Jako że w Białymstoku koszary funkcjonowały z patronami nieuznanymi oficjalnie, można domniemywać, że komenda garnizonu i korpusy oficerskie jednostek nie odczuwały potrzeby unormowania tej kwestii, zadowalając się powszechnym stosowaniem nazw zwyczajowych. Na chwilę obecną nie można ustalić, czy takie wnioski z garnizonu Białystok wpłynęły do ministerstwa, ani też od którego roku stosowano nazwy zwyczajowe kompleksów.

a) Koszary im. gen. Sowińskiego

Pod koniec 1879 r. Rosjanie rozpoczęli budowę koszar na południowo-wschodnim skraju Białegostoku (rejon obecnej ul. Wołodyjowskiego). Zarówno nazwa zwyczajowa obiektu („Włodzimierskie”) jak i ulicy, przy której go zbudowano, przejęły miano od nazwy jednostki, która została w nim ulokowana – 61. pp. Kompleks o powierzchni 5 ha (?) powstawał w znacznej mierze metodą gospodarczą, tzn. budowa postępowała nakładem pracy oddziałów, kwaterujących w pobliżu w improwizowanych warunkach lub kwaterach prywatnych, a nadzór nad inwestycją sprawował lokalny Zarząd Wojenno-Inżynieryjny. *Gros* zabudowy w momencie oddania do użytku w roku 1883, nawet wedle ówczesnych norm należy uznać za przestarzały, szczególnie tyczyło się to 15 drewnianych baraków na 130 żołnierzy każdy. Odnaczały się one ciasnotą i uniemożliwiały utrzymanie odpowiedniego poziomu higieny. Centrum zajmował duży plac apelowy, zaś na południe od niego rozmieszczono jednokondygnacyjne, murowane budynki sztabowe, magazynowe i szpitalne (lazaret garnizonowy) oraz niewielkie osiedle oficerskie. Ta grupa obiektów wyróżniała się wyższym standardem technologicznym i sanitarnym. W sumie na terenie kompleksu w ciągu kilku lat zbudowano ponad 40, w większości drewnianych budynków. Latem 1883 r. do Białegostoku zaczęto przegrupowywać elementy 16. DP, przy czym dowództwa i sztaby dywizji i obu jej brygad piechoty zakwaterowano w wynajętych budynkach w mieście, tj. w tzw. Domu Gorodskiej przy ul. Polowej (ob. Waryńskiego), później w tzw. Domu Satina przy ul. Staroszojsejnej (ob. św. Rocha). Natomiast w samych koszarach rozmieszczono 61. Włodzimierski pp. Pomiedzy 1890 a 1913 r. koszary rozbudowano, dodając

¹² R. E. Stolarski, *Nazwy obiektów wojskowych w II Rzeczypospolitej*, „Mars” 1993, nr 1, s. 170–171, 175, 178–179.

m.in. pomieszczenia dla kompanii karabinów maszynowych oraz mury, dwukondygnacyjny budynek dla przeniesionego z Łomży dowództwa VI Korpusu. Do czasu ukończenia obiektu sztabowego (nie wcześniej niż w 1913 r.) dowództwo korpusu розміściło się w kwaterach przy ul. Niemieckiej (ob. Kilińskiego). W 1910 r. 61. Włodzimierski pp został relokowany do Osowca, a jego miejsce w koszarach zajęły inne oddziały – przeniesiony z Hornostajów (na północ od Moniek) III batalion 62. Suzdalskiego pp oraz III i IV bataliony 63. Uglickiego pp z Sokółki¹³.

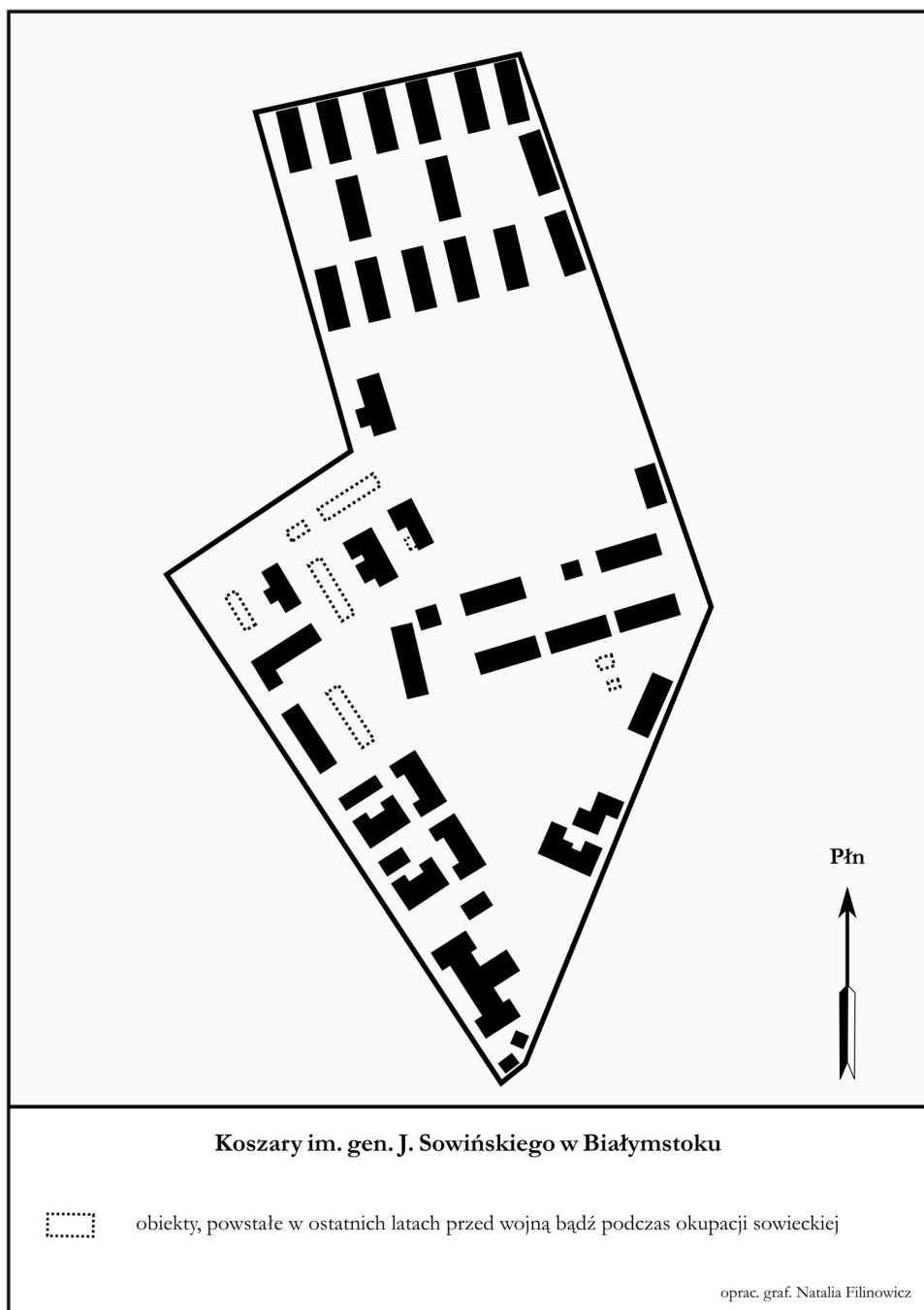
Niewiele wiadomo na temat użytkowania koszar przez niemieckie wojska okupacyjne w latach 1915–1919. Wydaje się, że Niemcy w większym stopniu wykorzystywali inne, nowocześniejsze budowle wojskowe Białegostoku. Faktem jest, że drewniane budynki koszar „włodzimierskich” po przejęciu przez Wojsko Polskie znajdowały się w fatalnym stanie, co wynikało w równej mierze z dewastacji przeprowadzanej przez kolejnych okupantów, jak i z braku odpowiednich czynności konserwacyjnych. Nie istnieją również bliższe dane, pokazujące w jaki sposób kompleks został wykorzystany podczas krótkotrwałej obecności wojsk bolszewickich latem 1920 r., szczególnie w kontekście zamiaru wykorzystania miejscowości jako ośrodka formowania Polskiej Armii Czerwonej. Potwierdzona jest obecność w Białymstoku elementów bolszewickiej 52. Dywizji Strzeleckiej Romana Łągwy (uprzednio funkcjonującej jako polska Zachodnia Dywizja Strzelecka)¹⁴. Po odzyskaniu miasta przez Wojsko Polskie rozpoczęto – na miarę bardzo skromnych środków – prace renowacyjne, doprowadzając koszary do stanu używalności. Problematiczne było wykorzystanie drewnianych baraków, które uległy procesom gnilnym i zagrzybieniu.

Adaptacja i wykorzystanie budynków porosyjskich koszar, w II RP nieoficjalnie nazwanych Koszarami im. gen. Józefa Sowińskiego, następowały stopniowo. Z pewnością inwestycjom budowlanym nie sprzyjały stosunkowo częste zmiany podległości w dziedzinie administracyjno-gospodarczej¹⁵. Również przeniesienie w 1924 r. powiatu Białystok z obszaru

¹³ Wg etatu pokojowego pułk składał się ze sztabu, 4 batalionów po 4 kompanie i kompanii gospodarczej, liczących razem – 70 oficerów i 1899 szeregowych. R. Wróblewski, *op. cit.*, s. 44, 48, 50–51.

¹⁴ AOBHW, XI.3.1 (stara sygn.), Z. Koszyła, *op. cit.*, s. 10.

¹⁵ M.in. w 1921 r. Dowództwo Okręgu Generalnego Białystok podporządkowano 2. Armii, która do 1922 r. pozostawała na etacie wojennym z ośrodkami służb w Lidzie, Grodnie, Mołodecznie i Świącianach. Jej podległość gospodarcza bezpośrednio pod MSWojsk. praktycznie wykluczała inwestycje budowlane. CAW, O I SG, I.303.3.154, Pismo O I SG L.dz. 10932/Mob. z 19 VIII 1921 r. w sprawie zależności służbowej DOG Białystok.



podległego dowódcy Okręgu Korpusu nr I Warszawa do Okręgu III w Grodnie zahamowało na pewien czas inwestycje, utrudniane dodatkowo niejasnym podziałem kompetencji między departamentami Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz różnorodnymi niedociągnięciami w dziedzinie wykorzystania kredytów na konserwację i fundusz remontowy¹⁶. Jeszcze w połowie lat trzydziestych XX w. niektóre z obiektów Koszar im. gen. Sowińskiego pozostawały niewykorzystane, przy czym na chwilę obecną nie jest możliwe wskazanie, czy pozostawiono je opuszczone, czy też w jakikolwiek sposób dbano o podtrzymanie możliwości użytkowania.

W 1933 r. komendant garnizonu i jednocześnie dowódca BK „Białystok” płk dypl. Ludwik Kmicic-Skrzyński usiłował zorientować się, czy w najbliższym czasie mogłoby dojść do sformowania szwadronu łączności dla dowodzonej przezeń wielkiej jednostki (rozbudowy dotychczasowego Oddziału Łączności brygady, rozkwaterowanego właśnie w koszarach im. gen. Sowińskiego¹⁷). Zapytania kierowane do przełożonych o skład organizacyjny formacji łączności motywował koniecznością przygotowania zawczasu odpowiednich pomieszczeń koszarowych, stajni, magazynów sprzętu łączności itp. obiektów. Podkreślić należy, że dowódca wykazał się czujnością w wychwytywaniu drobnych (i nie kierowanych bezpośrednio do niego) informacji oraz daleko posuniętą troską o zapewnienie odpowiednich warunków bytowych i szkoleniowych¹⁸. Ostatecznie szwadron został utworzony w 1937 r.; cały materiał użytku bieżącego oraz mobilizacyjny zdeponowano w pobliskich magazynach¹⁹.

Inwestycje budowlane lat 1921–1939 w kompleksie im. gen. Sowińskiego były bardzo skromne. W 1936 r. z połączenia izb chorych poszczególnych białostockich oddziałów powstała Garnizonowa Izba Chorych z 50 łózkami.

¹⁶ Dziennik rozkazów MSWojsk. 1924 nr 24 poz. 360; J. S. Wojciechowski, *10. Pułk Ułanów Litewskich*, Oświęcim 2014, s. 169–171; J. Chęciński, *op. cit.*, s. 89–114.

¹⁷ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.152, BK Białystok L.dz. 555/Tjn. z 18 VI 1935 r. – Rozkaz organizacyjny do koncentracji specjalnej Oddziału Łączności BK i plutonów łączności pułków kawalerii, s. 1–3.

¹⁸ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.147, Pismo BK Białystok L.dz. 316/tj. z 20 IV 1933 r. wg rozdzielnika w sprawie szwadronów łączności przy WJ kawalerii, s. 1–2.

¹⁹ CAW, Biuro Personalne MSWojsk., I.300.18.274, Obsada oficerska Oddziału Łączności BK „Białystok”; CAW, O I SG, I.303.3.89, Pismo DDO MSWojsk. L. 854/Org.Tjn. z 16 VI 1937 r. wg rozdzielnika w sprawie organizacji jednostek łączności dla DP i BK, s. 1–2; CAW, O I SG, I.303.3.89, Dowództwo Wojsk Łączności L. 2265/Tj.I.Org.37 z 26 VII 1937 r., zał. 3; CAW, Oddział I SG, I.303.3.89, Pismo DDO MSWojsk. L.dz. 6182/Org.Tjn. z 30 XII 1936 r. wg rozdzielnika w sprawie organizacji plutonów łączności da BK, zał. 2 – etat dla BK Białystok.

Przebudowano również cerkiew, konsekrując ją jako katolicką kaplicę garnizonową oraz we własnym zakresie unowocześniono obiekt hippiczo-lekko-atletyczny. Także w 1936 r. część zdalnych do użytku budynków, wykorzystywanych dotąd jako magazyny Składnicy Materiałów Intendenckich oraz magazyny zbożowe, opróżniono, przenosząc ich zawartość do nowo powstałych na północnym skraju Białegostoku magazynów. W 1937 r. wybudowano murowaną stajnię na około 50 koni dla szwadronu łączności oraz 50-metrową strzelnicę pistoletową²⁰. Warto tu podkreślić, że koszary im. gen. Sowińskiego znajdowały się w podległości administracyjnej 10. pułku, przy czym kwestię uregulowano oficjalnie dopiero w ostatnim roku przed wojną; od momentu ulokowania 10. pułku w Białymstoku wszelkich prac gospodarczych dokonywano właśnie rękami ułanów.

Możliwości kwaterunkowe koszar dowódca garnizonu zamierzał wykorzystać na pomieszczenie brygadowego szwadronu kolarzy, którego sformowanie postulował przynajmniej od 1937 r.²¹ Na 1 kwietnia 1937 r. w kompleksie mieściły się: dowództwo Podlaskiej BK (uprzednio również dowództwa „białostockich” wielkich jednostek kawalerii), komendy garnizonu i placu Białystok, rejonowy inspektor koni, Pluton Żandarmerii Białystok, szwadron zapasowy 2. puł. z magazynami oraz 10. szwadron łączności z magazynami. Łącznie stacjonować mogło tu około 350 wojskowych i pracowników cywilnych, z czego zaledwie 3 mieszkało w kwaterach oficerskich na terenie obiektu. Porównanie tej liczby do danych zawartych w spisie powszechnym z 1897 r., który wykazał w Białymstoku około 4200 rosyjskich wojskowych, z tego niemal połowę zakwaterowanych właśnie w koszarach „włodzimierskich”, najlepiej oddaje stopień zagospodarowania tego kompleksu koszarowego w końcu lat trzydziestych XX w., a tym samym poziom degradacji jego budynków w latach 1914–1921²².

Ostatnią próbę rewitalizacji kompleksu przed wybuchem wojny podjął szef Departamentu Kawalerii MSWojsk. gen. bryg. Piotr Skuratowicz. Pomiedzy wiosną 1938 a wiosną 1939 r. komisja objazdowa pod jego kie-

²⁰ CAW, Dowództwo Okręgu Korpusu [dalej: DOK] III/35, Rozkaz tajny nr 15, Grodno 27 VI 1936 r., s. 3; CAW, DOK III/35, Rozkaz tajny nr 16, Grodno 11 VII 1936 r., s. 2–3; U. Krasnicka, *Organizacja rzymskokatolickiego duszpasterstwa wojskowego na terenie DOK III Grodno w latach 1921–1939*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku” 1998, z. 11, s. 63; H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933, s. 172–173; AIPMS, B.I.17/A/1, L. Kmicic-Skrzyński, *Charakterystyka garnizonów*, s. 2; W. Kusiński, *Rozwój przestrzenny miasta Białegostoku*, „Studia i Materiały do Dziejów Miasta Białegostoku”, t. I, 1968, s. 46.

²¹ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.131, Dowództwo Podlaskiej BK L.dz. 1920/I.Tjn.37 z 20 XI 1937 r. – Sprawozdanie z wyszkolenia za okres letni 1937 r., s. 6.

²² AOBHW, XI.3.5 (stara sygn.), A. Dobroński, *op. cit.*, s. 6.

rownictwem odbyła szereg wizytacji w pułkach kawalerii na terenie całego kraju, sprawdzając stan zakwaterowania oddziałów oraz infrastrukturę bytową i szkoleniową²³. Wizyta generała w głównym garnizonie Podlaskiej BK 1 marca 1939 r. wiązała się m.in. z planami zorganizowania w Białymstoku kadry zapasowej kawalerii dla Podlaskiej i Suwalskiej BK (analogicznie do formowanej ówczesznie w Łukowie kadry zapasowej dla Nowogródzkiej BK), tj. stałego powiązania szwadronów zapasowych jednej lub większej ilości brygad w garnizonie. Raport gen. Skuratowicza dla I wiceministra spraw wojskowych podkreślał, że w kompleksie koszarowym im. gen. Sowińskiego znajdowały się obiekty, które można przeznaczyć na potrzeby kadry zapasowej. Wedle jego oceny bez większych nakładów do wykorzystania nadawały się tu dwa budynki magazynowe, stanowiące składy materiału szwadronu zapasowego 2. pułku ułanów, dwa kolejne spełniałyby oczekiwania po odpowiedniej adaptacji. Jako pomieszczenia kwaterunkowe proponował wykorzystać obiekt obsadzony przez szwadron zapasowy 2. puł., zaś kolejny zaadaptować na potrzeby wartowni²⁴. Wybuch wojny przekreślił jakiegokolwiek dalsze działania.

Dyskusyjną kwestią pozostaje wierność odzwierciedlenia układu koszar na mapach. Mapa rosyjska z 1915 r. w skali 1:84 000 (arkusz XIX.14) pozostawia wiele do życzenia, uwzględnia bowiem 36 budynków, w tym zaledwie 11 z 15 baraków w północnej części obszaru koszar. Na niemieckiej mapie z 1915 r. z podziałką 1:25 000 (arkusz XIX-14-D), stanowiącej przeskalowaną i poprawioną wersję rosyjskiej, można doliczyć się 43 obiektów, w tym wszystkich baraków. Ze zrozumiałych względów polskie mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego nie są szczególnie pomocne. Pomimo oznaczenia na nich kompleksów koszarowych, wewnętrzny układ budynków nie był ujawniany. Z kolei niemiecki *Stadtplan von Bialystok*, bazujący na mapie WIG w skali 1:100 000 (P36 S36), przeskalowany do podziałki 1:7 500 i po naniesieniu poprawek wydany w 1941 r., wyraźnie wskazuje 51 obiektów na terenie byłych koszar. Nie jestem w stanie stwierdzić, czy ostatnia mapa uwzględnia prawdopodobne sowieckie inwestycje budowlane z okresu 1939–1941.

²³ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.55, Pismo L.dz. 414/MOB.36 I wiceministra SWojsk. gen. bryg. Regulskiego z 5 II 1937 r. w sprawie zbadania warunków koszarowych pod kątem OZKaw. W toku podróży komisja odwiedziła m.in. Łuków, Wołkowysk, Bielsk, Hrubieszów, Pińczów, Kielce, Płock, Dębicę i Tarnów. W efekcie jej prac w pierwszej kolejności utworzono kadrę zapasową kawalerii dla Nowogródzkiej BK w oparciu o koszały w Łukowie.

²⁴ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.253, Pismo L.dz. 482/tj. z 22 III 1939 r. szefa Dep. Kaw. MSWojsk. gen. bryg. P. Skuratowicza do I wiceministra SWojsk. w sprawie inspekcji warunków wyszkolenia i zakwaterowania 10. puł. i 9. psk, s. 1–3.

Koszary „włodzimierskie”, zaadaptowane i wykorzystywane przez Wojsko Polskie w latach 1920–1939, nie pozostawiły po sobie żadnych reliktyw. Już w okresie II RP teren wokół kompleksu ulegał stopniowej parcelacji i zabudowie cywilnej. W obecnej chwili, bez sięgnięcia do fotograficznej dokumentacji lotniczej z 1944 r., nie można ocenić zniszczeń, jakim uległy zabudowania koszarowe w toku konfliktu niemiecko-sowieckiego, szczególnie podczas walk o Białystok w lipcu 1944 r. Można domniemywać, że były one niemałe, gdyż odbudowujące się po wojnie miasto w całości wchłonęło teren. Obecnie narys kompleksu jest widoczny jedynie w częściowo zachowanym układzie obrzeżnych ulic Wołodyjowskiego, Szpitalnej i Wojskowej, natomiast układ wewnętrzny uległ całkowitemu zatarciu²⁵.

b) Koszary im. marsz. J. Piłsudskiego

Pierwsze oddziały rosyjskiej kawalerii armijnej ulokowano w Białymstoku na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w. Był to wzmiankowany uprzednio 13. Włodzimierski pułk. W 1875 r. w mieście rozkwaterowano, zapewne w prywatnych lokalach, elementy 4. DK: dowództwo i sztaby dywizji i podległej jej 1. BK, zaś w okolicznych wsiach 10. Jekaterynosławski pułk dragonów (do 1882 r. nosił nr 4.). Dwa lata później jednostki wyjechały na wojnę z Turcją, a opuszczone kwatery czasowo obsadził 18. batalion strzelców²⁶. Nie jest do końca znana obsada garnizonu białostockiego przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. Wiadomo, że w 1883 r. w mieście kwaterowały wymienione powyżej dowództwa związków taktycznych kawalerii (w lokalach przy ul. Aleksandrowskiej, ob. Warszawskiej) z częścią pododdziałów: 10. Jekaterynosławskim pdrag. oraz 7. i 8. bateriami artylerii konnej. Baterie zostały połączone w 4. dywizjon artylerii konnej i dyslokowane w koszarach „artyleryjskich” (przy ob. ul. Artyleryjskiej i Dąbrowskiego). Cały garnizon stanowił niejako rzut odwodowy względem rozmieszczonych w pobliżu granicy innych jednostek dywizji (Suwałki – 6. Pawłogradzki pułk dragonów; Augustów, potem Szczuczyn – 4. pułk kozaków dońskich; Szczuczyn, potem Ostrołęka – 16. Głuchowski pdrag.; Łomża – 17. Wołyński pdrag.).

²⁵ D. Gawryluk, *Wpływ lokalizacji carskich koszar na strukturę przestrzenną wybranych miast województwa podlaskiego*, „TKAU i SK” 2015, t. XI, nr 1, s. 61, 63–64.

²⁶ W Słonimie rozlokowano 4. Charkowski puł., w Wołkowysku 7. baterię artylerii konnej tejże brygady. R. Wróblewski, *op. cit.*, s. 43; AOBHW, XI.3.5 (stara sygn.), A. Dobroński, *op. cit.*, s. 4.

Według ustaleń Roberta Wróblewskiego, w pierwszej serii kształtujących się w Białymstoku kompleksów – nie licząc powstających od 1879 r. koszar „włodzimierskich” – znalazły się murowane pomieszczenia 64. Każańskiego pp na północnych obrzeżach miasta (budowa 1884–1889), wznoszone od 1887 r. koszary 12. Mariupolskiego²⁷ pdrag. (do 1882 r. nosił nr 4.) i od 1889 r. przesuniętego ze Słonima 11. Charkowskiego pdrag. (do 1882 r. funkcjonował jako 4. puł.²⁸). Budowę kompleksu koszarowego dla ostatniej z wymienionych jednostek rozpoczęto z rocznym opóźnieniem, na południowo-zachodnim skraju miasta w rejonie wsi Słoboda przy szosie zambrowskiej. Podobnie jak w przypadku koszar „włodzimierskich”, dragoni 11. pułku budowę baraków rozpoczęli metodą gospodarczą. Kryzys ekonomiczny sprawił, że zamiast zlecenia budowy prywatnym przedsiębiorcom i stosowania cegły jako podstawowego budulca, prace przeprowadzano rękami szeregowych. Powstało 8 drewnianych baraków mieszkalnych, 5 nowoczesnych stajni na 150 koni każda, szpital weterynaryjny z 50 stanowiskami, kryta ujeżdżalnia, kilka murowanych, jedno- lub dwukondygnacyjnych budynków sztabowych i mieszkalnych oraz magazyny. Jeszcze w czasie prac pułk ulokowano w prowizorycznych warunkach na placu budowy i stopniowo kwaterowano w oddawanych do użytku obiektach. Problemy z odpowiednimi pomieszczeniami dla sztabów nie znikły, niemal do wybuchu I wojny światowej dowództwa 4. DK i jej brygad rozmieszczone były bowiem w wynajmowanych budynkach w mieście, kolejno w Domu „Moesa” przy ul. Staroszojnej (św. Rocha), później w Domu „Sosnowskiej” przy ul. Botanicznej. Z kolei 10. Jekaterynosławski pdrag. (już jako 10. Nowotroicko-Jekaterynosławski pdrag.) oraz 4. pułk kozaków dońskich opuściły Białystok i okoliczne miejscowości i przeniosły się odpowiednio w 1883 r. do Obozu Potiomkina pod Grajewem oraz w 1888 r. do Augustowa, a następnie Szczuczyna²⁹.

Nie istnieją pewne dane na temat ewentualnych zniszczeń kompleksu podczas wojen światowej i polsko-bolszewickiej, choć wiemy, że stopniowa dewastacja postępowała, czy to z powodu wandalizmu, czy przez brak odpowiedniej konserwacji drewnianych zabudowań. Zdecydowanie lepiej ten okres zniosły obiekty murowane: kryta ujeżdżalnia i część budynków

²⁷ W literaturze przedmiotu bardzo często można spotkać błędną nazwę: „Mariampolski”.

²⁸ Należy tu podkreślić, że po raz kolejny pułkom kawalerii zmieniono numery porządkowe, a niekiedy również formację: w grudniu 1907 r. 11. Charkowski pdrag. został zreorganizowany w 4. Charkowski puł., zaś 12. Mariupolski pdrag. rozpoczął funkcjonowanie jako 4. Mariupolski pułk huzarów.

²⁹ R. Wróblewski, *op. cit.*, s. 46–48, 50–51.



Koszary 10. Pułku Ułanów Litewskich w Białymstoku

- | | | |
|--|---|-----------------------------------|
| 1 – dowództwo pułku i kasyno oficerskie | 19 – ambulatorium weterynaryjne | 43 – ujeżdżalnia otwarta |
| 2-3 – budynki oficerskie | 20-21 – stajnie szw. zapasowego | 44 – budynek mieszkalny w budowie |
| 4 – garaż | 22 – ujeżdżalnia | 45 – wozownia |
| 5 – budynek mieszkalny | 23 – magazyn | 46 – magazyn słomy |
| 7 – budynek mieszkalny szwadronu ckm i szwadronu gospodarczego | 24 – stajnia 4. szwadronu | |
| 8 – szopa | 25 – stajnia szwadronu ckm | |
| 9 – budynek mieszkalny 4. szwadronu | 26 – stajnia 2. szwadronu | |
| 10 – kuźnia | 27 – stajnia 1. szwadronu | |
| 11 – stajnia (szwadronu gospodarczego) | 28 – stajnia 3. szwadronu | |
| 12 – rusznikarnia | 29 – magazyn siana | |
| 13-14 – magazyny | 30-37 – drewniane, parterowe koszarowce | |
| 15 – skład amunicyjny | 38 – kasyno podoficerskie | |
| 16 – wozownia | 39 – kościół | |
| 17 – piwnica | 40 – budynek niezajęty (do remontu) | |
| 18 – wozownia | 41 – świetlica | |
| | 42 – wartownia | |

oprac. graf. Natalia Filinowicz

mieszkalnych kadry. Po przejęciu miasta przez Wojsko Polskie w 1919 r. czasowo stacjonował tu szwadron zapasowy 10. puł., zaś członek bojowy jednostki przebywał na froncie do września 1922 r.³⁰ Pierwotnie planowano rozlokowanie 10. puł. w Grajewie, jednakże w 1921 r. zapadła decyzja o przeznaczeniu dlań porosyjskich koszar w Białymstoku. W celu przeprowadzenia wstępnych prac adaptacyjnych skierowano ponownie do Białegostoku szwadron zapasowy z Grajewa w trybie natychmiastowym. Pododdział podjął żmudne wysiłki w celu doprowadzenia obiektów do używalności. O konieczności włożenia dużego nakładu pracy świadczy fakt, że po przybyciu pułku do Białegostoku (II rzut w czerwcu, *gros* we wrześniu 1922 r.) zakwaterowano tu tylko część jednostki, kierując II dywizjon do porosyjskich koszar w Grajewie. Częściowo sytuację tę wymusiło zajmowanie szeregu obiektów tego kompleksu przez Rejonową Składowicę Intendencką. W samym kompleksie „charkowskim” prace nad stworzeniem możliwości kwaterunkowych odziedziczonych budynków kontynuowano metodą gospodarczą. Murowaną cerkiew (1909–1911) po przebudowie konsekrowano jako katolicki kościół koszarowy pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika³¹. W 1924 r. skoncentrowano w Białymstoku cały pułk, zwalniając obiekty grajewskie dla 9. psk. Wniesiony w odbudowę nakład pracy spowodował, że w 1927 r. inspekcja uznała poziom zakwaterowania za dobry³². Należy dodać, że po przewrocie majowym utarła się nieoficjalna nazwa kompleksu: Koszary im. marszałka J. Piłsudskiego.

W kolejnych latach stan drewnianej zabudowy uległ pogorszeniu. W ocenie płk. dypl. L. Kmicica-Skrzyńskiego ponoszenie wszelkich nakładów na remont zbutwiałych, w niektórych przypadkach wręcz „wałących się” budynków koszarowych i magazynowych miało się z celem, a jedyną metodą usunięcia negatywnego wpływu fatalnego stanu obiektów i złych warunków sanitarno-bytowych na morale wojsk mogło być postawienie nowych budynków³³. Tymczasem problemy gospodarcze państwa nie pozwalały na większe

³⁰ A. Dobroński, K. Filipow, „Dziesiątacy” z Białegostoku. 10 Pułk Ułanów Litewskich, Białystok 1992, s. 14–16.

³¹ CAW, O I SG, I.303.3.154, Pismo O I SG L.dz. 5958/Mob. z 7 V 1921 r. – Organizacja i dyslokacja Brygad Jazdy – na czas pokoju; CAW, O I SG, I.303.3.154, Pismo O I SG L.dz. 6316/Mob. z 13 V 1921 r. – Plan rozlokowania Dywizji Piechoty i Brygad Jazdy w kraju z uwzględnieniem zmian zaszłych do dn. 25 IV, s. 5–8; R. Wróblewski, *op. cit.*, s. 52–53.

³² A. J. Dąbrowski, *Historia 10 Pułku Ułanów Litewskich*, Londyn 1982, s. 176–177; J. S. Wojciechowski, *op. cit.*; B. Tomecka, *Zespół koszarowy przy ul. Kawaleryjskiej. Studium historyczno-przestrzenne opracowane na zlecenie 18 Brygady Zmechanizowanej*, Białystok 1995, *passim*.

³³ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.132, Podlaska BK L.dz. 1115/I.Tjn.37 z 30 VI 1937 r. – *Sprawozdanie z wyszkolenia okresu zimowego 1936/37*, s. 5.

nakłady w tej dziedzinie. W kolejnych latach oddano co prawda do użytku kasyno podoficerskie (1931), drewniane ogrodzenie, drewniane pomieszczenia garażu na kuchnie polowe (szopy) i komorę gazową (1936), nie wyczerpywało to jednak potrzeb pułku. Na obecnym etapie badań niemożliwe jest stwierdzenie, czy winą za pogarszanie się warunków bytowych można obarczyć długoletniego dowódcę pułku płk. dypl. Witosława Porczyńskiego. Wydaje się, że przynajmniej w pewnym stopniu tak, gdyż brak należytych starań dowódcy pomimo jego kompetencji gospodarczych wykazała inspekcja Korpusu Kontrolerów w 1937 r.³⁴ Również dowódca brygady zgłaszał zastrzeżenia w sprawie niezagospodarowania rozległego kompleksu, przy czym wykazywał zrozumienie dla faktu, że wykorzystywanie żołnierzy do prac odbijało się na procesie szkoleniowym. Podkreślał ponadto niekorzystne zakwaterowanie większości kadry zawodowej w wynajmowanych lokalach w mieście, a w samych koszarach m.in. brak ogrzewania i katastrofalny stan pomieszczeń stołówkowych, ustępów itd.³⁵

O ile Departament Budownictwa MSWojsk. pozostawał głuchy na postulaty budowy obiektu mieszkalnego dla podoficerów zawodowych, to sukcesem zakończyły się zabiegi dowódcy brygady o wystawienie obiektu koszarowego dla szeregowych. W 1937 r. złożono odpowiednią dokumentację i na kolejny rok ministerstwo przyznało wysoki kredyt (175 000 zł) na budowę murowanego obiektu koszarowego, zdolnego pomieścić dwa szwadrony³⁶. Inwestycja została rozpoczęta w 1938 r., lecz mimo powiększenia kredytu nie została ukończona do wybuchu wojny. Warto dodać, że była to druga co do wielkości inwestycja budowlana Dowództwa Okręgu Korpusu III w tym okresie, plasująca się tylko za rozbudową kompleksu 7. batalionu pancernego w Grodnie. W tymże roku dobudowano również drewnianą szopę-działownię do garażowania armat ppanc. wz. 36³⁷. Wobec radykal-

³⁴ CAW, Korpus Kontrolerów MSWojsk., I.300.16.82, Sprawozdanie Korpusu Kontrolerów nr 4852 za rok 1937/1938, s. 27–29, 46–48, 58, 61–62.

³⁵ CAW, Departament Artylerii MSWojsk., I.300.34.147, Podlaska BK L.dz. 1801/I/tj.38 z 26 XI 1938 r. – Sprawozdanie z wyszkolenia za okres letni 1938 r., zał. 1/f – Warunki lokalne oddziałów.

³⁶ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.132, Podlaska BK L.dz. 1115/I.Tjn.37 z 30 VI 1937 r. – Sprawozdanie z wyszkolenia okresu zimowego 1936/37, s. 5–7; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.132, Pismo L. 1151/tjn. z 6 VII 1937 r. szefa Dep. Budownictwa MSWojsk. w sprawie braków w budownictwie w Podlaskiej BK; CAW, O I SG, I.303.3.647, Zestawienie kwot preliminowanych w budżecie „N” MSWojsk na okres 1938/39.

³⁷ CAW, O I SG, I.303.3.647, Pismo DDO MSWojsk. L.dz. 2439/Org.Tjn z 30 III 1938 r. do szefa SG w sprawie realizacji zamierzeń budowlanych na rok 1938–1939; CAW, Oddziały Kawalerii, I.321.10.15. Rozkaz dzienny 10. puł. nr 204/38 z 4 X 1938 r., s. 2; J. S. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 172–175.

nego ograniczenia środków na konserwację i remont budynków w ostatnich latach przed wojną i koncentracji wydatków budowlanych na finansowaniu nowych, wybranych obiektów dla rozwijanych broni technicznych³⁸, budowa koszarowca w kompleksie 10. pułku wskazuje, jak fatalny był stan drewnianych obiektów na terenie koszar im. Piłsudskiego.

Wspomniana uprzednio wizytacja szefa Departamentu Kawalerii gen. bryg. P. Skuratowicza nie ominęła również kwater 10. puł. W sprawozdaniu generał opisał znaczną liczbę niezagospodarowanych obiektów, które zamierzał użytkować poprzez rozmieszczenie tu szwadronu koni zapasowych. Ponadto postulował wykorzystanie dwóch najlepiej zachowanych drewnianych baraków (z tego jeden był już obsadzony przez szwadron zapasowy 10. puł.), a także użytkowanych przez ten pododdział dwóch stajni na 112 stanowisk, oraz wykorzystanie około 200 wolnych stanowisk w stajniach pułku i zagospodarowanie licznych, wolnych magazynów³⁹. Można domniemywać, że gen. Skuratowicz odnotował jedynie fakt istnienia obiektów, nie zaś stan ich zachowania. Potwierdzeniem mogą być inspekcje wykonywane przez oficerów Korpusu Kontrolerów, wskazujące tragiczny stan zabudowań magazynowych⁴⁰.

W okresie okupacji niemieckiej lat 1941–1944 na terenie koszar czasowo funkcjonował obóz dla sowieckich jeńców, a po opanowaniu Białegostoku przez Armię Czerwoną – obóz dla wziętych do niewoli Niemców. Do wiedzy o zabudowie i budulcu poszczególnych obiektów w kompleksie wiele wnosi szkic, wykonany w 1944 r. przez wywiad Armii Krajowej na potrzeby planowania akcji „Burza”. Wynika z niego m.in., że magazyn oznaczony na załączonej mapie numerem 23 był murowaną stajnią. Ogólnie spośród 44 obiektów 12 zostało oznaczonych jako murowane. Ponadto ustalono, iż budynki z numerami 4 (garaż) i 28 (stajnia drewniana) uległy spaleni

³⁸ CAW, O I SG, I.303.3.799, DOK III Sztab, Samodzielny Referat Ogólny L. 2188/Og.tjn.37, Sprawozdanie z przebiegu odprawy dowódców wielkich jednostek i dowódców formacji pozadywizyjnych w Sztapie D.O.K. III w dniu 29 kwietnia 1937 r., Grodno, maj 1937 r., s. 2–13; CAW, DOK III/42, Rozkaz Tajny Zewnętrzny DOK III nr 20, Grodno, dn. 22 V 1939 r., s. 10.

³⁹ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.253, Pismo L.dz. 482/tj. z 22 III 1939 r. szefa Dep. Kaw. MSWojsk. gen. bryg. P. Skuratowicza do I wiceministra SWojsk. w sprawie inspekcji warunków wyszkolenia i zakwaterowania 10. puł. i 9. psk, s. 1–3.

⁴⁰ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.253, Pismo L.dz. 482/tj. z 22 III 1939 r. szefa Dep. Kaw. MSWojsk. gen. bryg. P. Skuratowicza do I wiceministra SWojsk. w sprawie inspekcji warunków wyszkolenia i zakwaterowania 10. puł. i 9. psk, s. 1–3.

podczas wojny⁴¹. Po jej zakończeniu koszary mieściły jednostkę Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (od 1947 r.), a później formacje Wojsk Obrony Wewnętrznej.

Obecnie kompleks użytkuje Wojsko Polskie, co w pewnym stopniu chroni go przed losem koszar im. gen. Sowińskiego. Warto podkreślić, że spośród co najmniej 44 budynków istniejących w 1939 r., znaczna część zachowuje, przynajmniej zewnętrznie, wygląd z epoki. Oczywiście, zaszły bardzo poważne zmiany zabudowy, np. z ośmiu baraków mieszkalnych, których fatalny stan zachowania opisałem powyżej, po dziś dzień uchowały się tylko dwa, miejsce pozostałych zajmuje plac apelowy, kilkakrotnie mniejszy i przesunięty względem bardzo obszernego sprzed 1939 r. Prace nad budynkiem koszarowym przerwane w 1939 r., prawdopodobnie zakończone zostały w czasie okupacji niemieckiej, a obiekt ten pozostaje w użytkowaniu do dziś. Według Szymona Kucharskiego jest to prawdopodobnie jedyny kawaleryjski budynek z okresu II RP, zachowany w dzisiejszych granicach państwa. Ocalała również świątynia, odrestaurowana po 1945 r., lecz po kilku latach zlikwidowana jako parafia wojskowa. W 1990 r. została wyłączona poza obręb kompleksu i pełni dziś rolę samodzielnego kościoła parafialnego⁴².

c) Koszary im. gen. J. Bema

W roku 1887, trzy lata przed wzniesieniem koszar „charkowskich”, Rosjanie wykupili grunta majątku Bażantarnia na zachodnim skraju Białegostoku i rozpoczęli wznoszenie koszar kawaleryjskich dla 12. Mariupolskiego pdrag. (od grudnia 1907 r. 4. Mariupolski pułk huzarów) z 4. DK. Ze względu na narastający kryzys budowa uległa wyhamowaniu. Niewykluczone, że było to powodem opóźnienia relokacji pułku do Białegostoku i zakwaterowania w nieukończonym jeszcze kompleksie w 1892 lub 1893 r. Sam obszar przeznaczony pod koszary był rozległy; centrum zajmował obszerny plac apelowy, wokół którego budowano murowane budynki sztabu, bloki mieszkaniowe dla kadry oraz trzy duże, nowoczesne, dwukondygnacyjne koszarowce, każdy przeznaczony dla dwóch szwadronów, z użytkowym

⁴¹ M. Zwolski, *Śladami zbrodni okresu stalinowskiego w województwie białostockim*, Białystok 2013, s. 24–25.

⁴² S. Kucharski, *Koszary*, [w:] *Odznaki kawalerii*, t. 22: *10 pułk ułanów* (seria: Wielka Księga Kawalerii Polskiej 1918–1939), Warszawa 2019, s. 32–34; D. Gawryluk, *Wpływ lokalizacji...*, s. 63.

przyziemiem magazynowym. Podkreślić należy wysoki standard warunków zakwaterowania i zapewnienie odpowiednich warunków sanitarnych: 12 dwunastoosobowych izb żołnierskich każdego piętra uzupełniało pięć lokali służbowych i dwa sanitariaty. Ponadto zbudowano pięć stajni (drewniane z ceglanyimi filarami), mogących pomieścić po 150 koni, stajnię weterynaryjną z 50 stanowiskami, krytą ujeżdżalnię i szereg innych obiektów. W kompleksie ulokowano ponadto 10 murowano-drewnianych magazynów lokalnego Zarządu Intendentury, a w 1897 r. wyświęcono drewnianą cerkiew⁴³. Według niepotwierdzonych informacji dyslokowana tu była czasowo również bliżej nieznana jednostka artylerii polowej⁴⁴.

Poziom zniszczeń w koszarach „mariupolskich” podczas działań wojennych lat 1914–1920 był najmniejszy wśród białostockich kompleksów. Wpływ na to miało wykorzystanie cegły jako budulca, a także nowoczesność założenia, które było wykorzystywane przez niemieckie oddziały okupacyjne. Niemcy przeprowadzili tu nawet dodatkowe inwestycje i modyfikacje budynków oraz wybudowali niewielką strzelnicę. W czasie przejścia frontu przez Białystok w 1920 r. koszary, podobnie jak inne białostockie obiekty wojskowe, zostały ograbione z ruchomości przez ludność cywilną⁴⁵. W 1921 r. kompleks został przeznaczony na stałe miejsce dyslokacji 8. dywizjonu artylerii konnej (później funkcjonował jako 9., a od 1927 r. jako 14. dak). Przeniesienie oddziału z Przeworska przeprowadzono latem 1921 r. i połączono z nadaniem (nieoficjalnie) imienia patrona – gen. Józefa Bema. W tym okresie w obiekcie rozmieszczono również baterię zapasową 18. pułku artylerii polowej⁴⁶.

W pierwszych latach stacjonowania tu Wojska Polskiego nie istniała konieczność poważniejszych inwestycji, rozbiórcę poddano jedynie cerkiew. W 1929 r. koszary przeszły proces adaptacyjny wg projektu inż. arch. J. Morawskiego, przystosowujący jeden z budynków na potrzeby Domu Oficerskiego (budynek Funduszu Kwaterunku Wojskowego⁴⁷), w którym utworzono 18 mieszkań (inspekcja Korpusu Kontrolerów z 1935 r. wskazała, iż zajętych było tylko 16). W należącym do Skarbu Państwa budynku

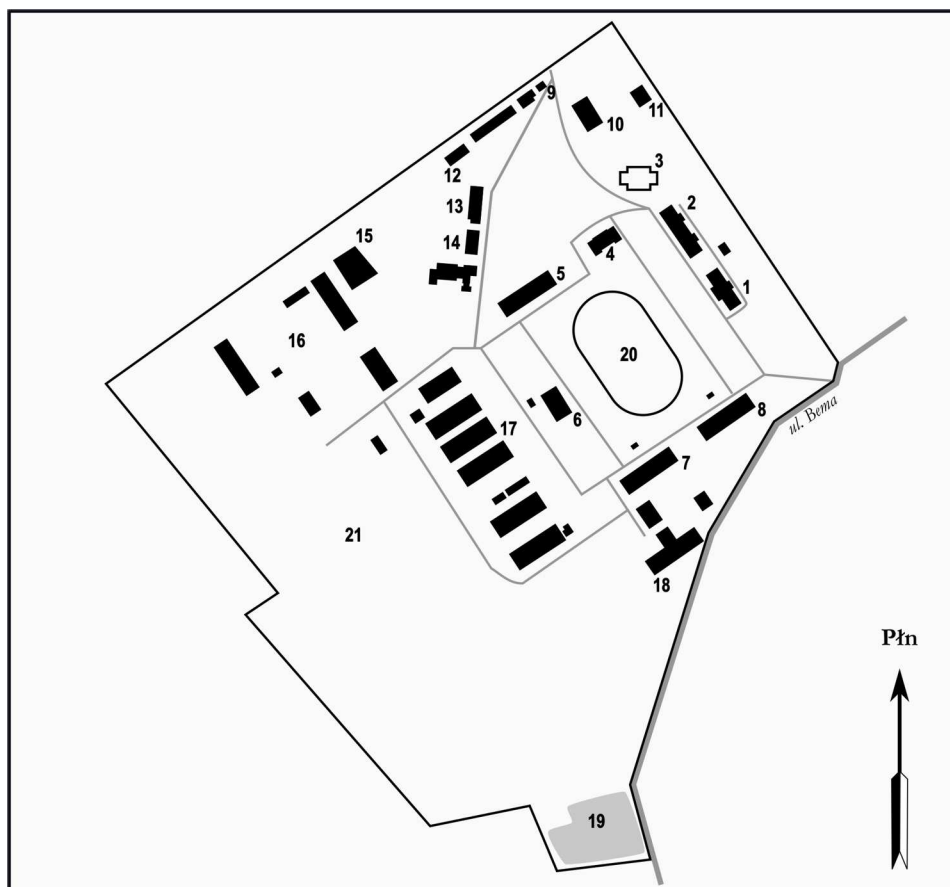
⁴³ R. Wróblewski, *op. cit.*, s. 46–48, 50–53; AOBHW, XI.3.5 (stara sygn.), A. Dobroński, *op. cit.*, s. 4.

⁴⁴ K. Szczepański, *Wspomnienia o 14 dywizjonie artylerii konnej*, Białystok 2004.

⁴⁵ H. Mościcki, *op. cit.*, s. 172.

⁴⁶ CAW, O I SG, I.303.3.154, Pismo O I SG L.dz. 6316/Mob. z 13 V 1921 r. – Plan rozlokowania Dywizji Piechoty i Brygad Jazdy w kraju z uwzględnieniem zmian zaszłych do dn. 25 IV, s. 5–8.

⁴⁷ J. Chęciński, *op. cit.*, s. 148 i nast.



Koszary 14. dywizjonu artylerii konnej w Białymstoku

- | | |
|--|--|
| 1 – budynek sztabu i kasyna 14. dak | 12 – budynek aresztu |
| 2 – budynek mieszkalny kadry dywizjonu | 13 – izba weterynaryjna |
| 3 – fundamenty po cerkwi i dzwonnicy | 14 – izba chorych |
| 4 – kantyna i zakład fryzjerski | 15 – karuzela do szkolenia kawaleryjskiego |
| 5 – budynek 1. i 2. baterii oraz stołówka żołnierska | 16 – działownie |
| 6 – budynek szwadronu łączności | 17 – stajnie dywizjonu i szwadronów zapasowych |
| 7 – budynek szwadronu zapasowego 2. puł | 18 – kryta ujeżdżalnia koni |
| 8 – budynek szwadronu zapasowego 1. puł | 19 – staw pionierski |
| 9 – wartownia | 20 – plac ćwiczeń działonów |
| 10 – warsztaty puszkarskie | 21 – plac szkoleniowy |
| 11 – budynek wydziału mobilizacyjnego | |

oprac. graf. Natalia Filinowicz

mieszkalnym znajdowało się z kolei sześć mieszkań, z czego tylko połowa była w użytku⁴⁸. Wejście do budynku sztabu zdobiło charakterystyczne założenie architektoniczne z lufami armatnimi; wewnątrz mieściło się dowództwo dywizjonu i kasyno oficerskie, zaś willa dowódcy z ogrodem znajdowała się już poza ogrodzeniem. W kompleksie poza 14. dak stacjonowały również: 1. szwadron pionierów, ćwiczący w oparciu o znajdujący się w północnej części kompleksu staw pionierski, szwadrony zapasowe 1. puł. z Augustowa oraz 9. psk z Grajewa i Osowca, przy czym te ostatnie podlegały pod względem rozkazodawczym, dyscyplinarnym, intendenckim i taborowym pod odnośne pułki, zaś w kwestiach materiałowych – dowódcy 14. dak. Ostatnią inwestycją przed wybuchem wojny była oddana do użytku w 1939 r. parterowa wartownia przy bramie południowej (ul. Bema, obecnie poważnie przebudowana)⁴⁹. W końcowym okresie istnienia II RP remontu wymagały stajnie, instalacja elektryczna, studnie (jedynie 4 z 13 posiadały sprawne pompy) i dachy niektórych budynków (m.in. magazynu słomy i siana, w którym corocznie tracono z powodu wilgoci ok. 10% zapasów), sieć kanalizacyjna oraz ambulanse medyczny i weterynaryjny. Zabrakło środków na postawienie garaży, choć posiadano większość materiałów budowlanych⁵⁰. Ta analiza wskazuje, że nie wsparto na czas zarządu koszar odpowiednimi kwotami na konserwację i drobne remonty, w efekcie poszczególne obiekty niszczały, a przywrócenie ich do odpowiedniego stanu wymagało zdecydowanie większych nakładów finansowych. Pewnym usprawiedliwieniem może być fakt, że w ostatnich latach przed wojną poważnie ograniczono wydatki na konserwację i fundusz remontowy, wręcz zakazano składania wniosków o dodatkowe środki, a niezbędne prace nakazano wykonywać metodą gospodarczą⁵¹.

⁴⁸ CAW, Korpus Kontrolerów MSWojsk., I.300.16.526, Sprawozdanie L.27/Sz./35 z 25 VI 1935 r., z kontroli w 14. dak, s. 12–19.

⁴⁹ CAW, DOK III/35, Załącznik do Rozkazu tajnego nr 7/36, Grodno, s. 1; AIPMS, B.I.17/A/1, L. Kmicic-Skrzyński, *Charakterystyka garnizonów*, s. 2. K. Szczepański, *op. cit.*, s. 18, 20; B. Tomecka, *Białystok. Zespół koszarowy...*, s. 12–22.

⁵⁰ CAW, Korpus Kontrolerów MSWojsk., I.300.16.526, Sprawozdanie L.27/Sz./35 z 25 VI 1935 r. z kontroli w 14. dak, s. 11–19; CAW, Dep. Art. MSWojsk., I.300.34.147, 14. dak L.dz. 861/tjn. z 19 X 1938 r. – Sprawozdanie z wyszkolenia za okres 1938 roku, zał. 4 – Dział zakwaterowania, *passim*.

⁵¹ CAW, O I SG, I.303.3.799, DOK III Samodzielny Referat Ogólny L. 2188/Og.tjn.37, Sprawozdanie z przebiegu odprawy dowódców wielkich jednostek i dowódców formacji pozadywizyjnych w Sztabie D.O.K. III w dniu 29 kwietnia 1937 r., Grodno, maj 1937 r., s. 2–13; DOK III/42, Rozkaz Tajny Zewnętrzny DOK III nr 20, Grodno, dn. 22 V 1939 r., s. 10.

W połowie lat trzydziestych, gdy powyższe niedopatrzenia nie zostały jeszcze dostatecznie nagłośnione, powszechnie uważano stan koszar im. gen. J. Bema za bardzo dobry, pojemność wystarczającą, a poprawić go mogło tylko przeniesienie 1. szwadronu pionierów do Ostrołęki, planowane od 1937 r., a zrealizowane ostatecznie wiosną następnego roku. Mimo to przed 1937 r. szkoły podoficerskie ckm BK „Białystok” organizowano w koszarach 1. puł. w Augustowie, a później – przy 5. puł. w Ostrołęce⁵². Dopiero w 1939 r. Podlaskiej BK zlecono zadanie zorganizowania szkół podoficerskich ckm dla Wileńskiej i Nowogródzkiej BK, które zamierzano ulokować właśnie w koszarach im. gen. Bema, zaś szkoły plutonów ppanc. tych brygad oraz własnej – w koszarach II dywizjonu 9. psk w Osowcu⁵³. W tymże roku szef Departamentu Kawalerii MSWojsk., wizytujący w marcu 1939 r. również koszary im. gen. Bema, jako miejsce ulokowania kadry zapasowej wskazał m.in.: budynek mieszkalny zajęty przez szkołę podoficerską ckm 14. dak, pół budynku mieszkalnego zajętego przez szwadron zapasowy 9. psk, stajnię ze 140 stanowiskami (również podległą szkole ckm) oraz identyczną stajnię użytkowaną przez szwadrony zapasowe 1. puł. i 9. psk. Gen. Skuratowicz przychylił się także do wniosku komendanta koszar z ubiegłego roku i polecił opracowanie preliminarza budżetowego na budowę nowej kuchni⁵⁴. O ile jakość koszar ogólnie można uznać za zadowalającą, to plac ćwiczeń

⁵² CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.141, Pismo szefa Dep. Kaw. MSWojsk. L.dz.105/Studj.tjn. wg rozdzielnika z lutego 1933 r. w sprawie organizacji szkół podoficerskich ckm; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk. I.300.30.141, Dowództwo BK „Białystok” L.dz. 5/Tj. z 21 I 1935 r. – Rozkaz organizacyjny dla szkoły podoficerskiej ckm na rok 1935; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk. I.300.30.141, Rozkaz szefa Dep. Kaw. MSWojsk. L.dz. 1609/tj. z 2 I 1936 r. wg rozdzielnika w sprawie organizacji szkół podoficerskich ckm na rok 1936; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk. I.300.30.141, Pismo L.dz. 2117/tj.36 z 11 I 1937 r. szefa Dep. Kaw. MSWojsk. wg rozdzielnika w sprawie organizacji szkół podoficerskich ckm na rok 1937, tab. nr 1; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.131, Podlaska BK L.dz. 1920/I.tj.37 z 20 XI 1937 r. – Sprawozdanie z wyszkolenia za okres letni 1937 r., zał. 9 – Przebieg szkolenia w szkole podoficerskiej ckm.

⁵³ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.128, Podlaska BK L.dz. 1/I/tj.39 z 2 I 1939 r. – Rozkaz organizacyjny dla XII kursu szkoły podofic. c.k.m. i samodzielnego plutonu szkolnego działonowych armatek ppanc. 37 mm na r. 1939, s. 1–4, 6–9, załącznik 2 – Zarządzenie wykonawcze dla oddziałów Podlaskiej BK, s. 1.

⁵⁴ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.253, Pismo L.dz. 482/tj. z 22 III 1939 r. szefa Dep. Kaw. MSWojsk. gen. bryg. P. Skuratowicza do I wiceministra SWojsk. w sprawie inspekcji warunków wyszkolenia i zakwaterowania 10. puł. i 9. psk, s. 1–3; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk. I.300.30.141, Dep. Kaw. MSWojsk. L.dz. 2500/tj. z 21 XII 1938 r. wg rozdzielnika w sprawie uruchomienia podoficerskich szkół ckm w roku 1939; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk. I.300.30.141, Pismo dowódcy Podlaskiej BK L.dz. 97/tj./I.39 z 17 I 1939 r. do szefa Dep. Kaw. MSWojsk. w sprawie uruchomienia dowódcy plutonu szkolnego dział ppanc. w 1939.

– nadający się w zupełności do musztry szwadronów kawalerii – okazał się zbyt mały dla artylerii konnej, nawet jeśli mowa tylko o szkoleniu podstawowym kanonierów w manewrowaniu baterii zaprzęgniętej⁵⁵.

Nie wiadomo, w jakim stanie koszary 14. dak przetrwały II wojnę światową. Można domniemywać, że stan zachowania był dobry, znaczna część ocalałych budynków została bowiem w drugiej połowie 1944 r. przejęta przez „ludowe” Wojsko Polskie, a następnie przez Wojska Ochrony Pogranicza. Od 1990 r. w koszarach mieści się Podlaski Oddział Straży Granicznej. Kompleks zachował znaczną czytelność, zarówno dzięki użytkowaniu większości budynków murowanych, jak i utrzymanemu układowi ulic okalających kompleks⁵⁶.

d) Strzelnice i place ćwiczeń garnizonu Białystok

Oddziały garnizonu białostockiego dysponowały własną infrastrukturą szkoleniową w postaci przykoszarowych strzelnic. Niestety, relikty żadnej z nich nie zachowały się do czasów współczesnych, a ich użyteczność możliwa jest do odtworzenia wyłącznie na podstawie materiałów archiwalnych i kartograficznych.

Wspomniano wyżej, że na terenie koszar im. gen. J. Sowińskiego w latach trzydziestych zbudowano 50-metrową strzelnicę pistoletową. Charakter stacjonujących w tym kompleksie elementów Podlaskiej BK nie wymuszał konieczności posiadania strzelnicy karabinowej. Na północ od koszar im. marsz. J. Piłsudskiego znajdowała się dwuosiowa strzelnica broni ręcznej, jednakże nadawała się ona wyłącznie do strzelań szkolnych, ponadto z racji braku zadaszeń nie umożliwiała prowadzenia zajęć w każdych warunkach pogodowych, posiadała niską przepustowość, a ograniczona długość linii ognia (do 300 m) wykluczała przeprowadzenie wszystkich punktów programów szkoleniowych. W 1939 r. zamierzano przeprowadzić wykup gruntów i rozszerzenie obiektu do czterech osi, jednakże zamierzenia nie zostały zrealizowane do wybuchu wojny⁵⁷. Obecnie nieistniejący obiekt jest mylnie

⁵⁵ CAW, Dep. Art. MSWojsk., I.300.34.147, 14. dak L.dz. 861/tjn. z 19 X 1938 r. – Sprawozdanie z wyszkolenia za okres 1938 r.

⁵⁶ D. Gawryluk, *Wpływ lokalizacji...*, s. 61, 63.

⁵⁷ CAW, Dep. Art. MSWojsk., I.300.34.147, Podlaska BK L.dz. 1801/I/tj.38 z 26 XI 1938 r. – Sprawozdanie z wyszkolenia za okres letni 1938 r., zał. 1/f – Warunki lokalne oddziałów; AIPMS, B.I.17/A/1, L. Kmicic-Skrzyński, *Charakterystyka garnizonów*, s. 2; E. Kula, *Gdzie mieszkali „dziesiętacy”*, s. 4; CAW, Korpus Kontrolerów MSWojsk., I.300.16.82, Sprawozdanie Korpusu Kontrolerów nr 4852 za rok 1937/1938, s. 58–62.

utożsamiany z nieczynną już, powojenną strzelnicą pistoletową na południe od koszar.

Ponawiane wnioski o budowę odpowiednich strzelnic (w tym wielosiowych o długości linii ognia do 400 m) i placów ćwiczeń w pobliżu stałych miejsc dyslokacji oddziałów rozbijały się o brak środków i inercję odnosnych instytucji. Przełożeni Podlaskiej BK mieli świadomość trudności infrastrukturalnych i problemów w materii wyszkolenia, lecz obietnice budowy odpowiednich strzelnic i zapewnienia placów ćwiczeń nieustannie odkładano w bliżej niesprecyzowaną przyszłość. Dowódca OK III Grodno w 1937 r. zapowiedział dowódcom wielkich jednostek stacjonujących na podległym mu terytorium, że projekt budowy obiektów strzeleckich został przedłożony odnośnemu ministrowi, i w wypadku akceptacji, wszystkie garnizony mogły spodziewać się inwestycji w tej dziedzinie w przeciągu kilku lat⁵⁸.

Pozbawione strzelnic z prawdziwego zdarzenia oddziały Podlaskiej BK garnizonu Białostok musiały przeprowadzać strzelania szkolno-bojowe i bojowe jedynie podczas koncentracji letniej, zazwyczaj korzystając ze strzelnicy Sośnia koło Osowca. Kumulacja strzelań w krótkim okresie letnim wpływała negatywnie na wyszkolenie żołnierzy. Jeszcze gorzej przedstawiało się wyszkolenie ogniowe artylerii konnej. Dla przeprowadzenia strzelań 14. dak musiał przemieszczać się na odległe poligony, zazwyczaj do Czerwonego Boru, Pohulanki pod Wilnem lub Obozu Leśna. Prawdopodobnie tylko jeden raz w II RP, i to w okresie zimowym, dywizjon przeprowadził ograniczone szkolenie strzeleckie w pobliżu garnizonu, kilka km na północ od Wasilkowa⁵⁹. Latem 1939 r., w związku z narastającym zagrożeniem wojennym, jednostki Wojska Polskiego zostały przywiązane ściślej do miejsc stałej dyslokacji. Oddziały Podlaskiej BK musiały przeprowadzić zgrupowania ćwiczebne w rejonie garnizonów i na miejscu wykonać strzelania ostre pododdziałami niższego szczebla: 5. puł. na strzelnicy w Dylewie lub w Czerwonym Borze, 9. psk na strzelnicy Sośnia pod Osowcem, zaś 10. puł. na strzel-

⁵⁸ CAW, Dep. Kaw MSWojsk., I.300.30.37, Spostrzeżenia dowódcy BK Białostok z organizacji i wyszkolenia brygady za rok 1934, brak dziennika i daty, s. 1–4; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.38, Część B. Odpowiedzi na zapytania i wnioski nadesłane w związku z odprawą, których udzieli szef Dep. Kaw. na odprawie ogólnej, s. 5; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.38, Pismo L.dz. 7400/I.Og.Tjn.37 DDO MSWojsk. – Odpowiedzi na zapytania dowódców okręgów korpusów z okazji odprawy w październiku 1937 r., cz. II, s. 88; CAW, O I SG, I.303.3.799, DOK III Samodzielny Referat Ogólny L. 2188/Og.tjn.37, Sprawozdanie z przebiegu odprawy dowódców wielkich jednostek i dowódców formacyj pozadywizyjnych w Sztapie D.O.K. III w dniu 29 kwietnia 1937 r., Grodno, maj 1937 r., s. 19.

⁵⁹ AIPMS, B.I.17/A/1, L. Kmicic-Skrzyński, *Charakterystyka garnizonów*, s. 2.

nicy Święta Woda pod Białymstokiem⁶⁰. O tym ostatnim obiekcie w obecnej chwili nic nie wiadomo, nie udało się ustalić jego lokalizacji ani śladów w terenie.

Pod rozkazami komendanta białostockiego garnizonu znajdował się plac ćwiczeń Pietrasze, stosunkowo duży, o bogatej rzeźbie terenu i urozmaiconej szacie roślinnej, nadający się do ćwiczeń pododdziałów. Został utworzony w końcu XIX w. na terenie folwarku Pietrasze jako stały obóz letni na potrzeby rosyjskiej 16. DP. Teren był wzbogacony szeregiem prowizorycznych budynków drewnianych, szkolnymi umocnieniami polowymi, a także nowoczesną, wieloosiową strzelnicą⁶¹. W 1920 r. obóz został przejęty przez Wojsko Polskie i użytkowany zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem. Z racji bliskości do zespołu koszarowego zajmowanego przez 42. pp, jednostka ta pozostawała głównym użytkownikiem obiektu; inne oddziały garnizonu wykorzystywały ten obszar w dużo mniejszym stopniu. Nie udało się wyjaśnić, czy istotnie od 1929 r. jednostką administrującą garnizonowym placem ćwiczeń „Pietrasze” został 10. puł.⁶², co z perspektywy rozmieszczenia oddziałów garnizonu wydaje się nielogiczne. Należy również podkreślić, że użyteczność obszaru z czasem spadała, głównie za sprawą znacznej redukcji jego powierzchni w wyniku inwestycji cywilnych. Wiadomo, że w 1939 r. obejmował on obszar 473 ha⁶³. Za mało prawdopodobne należy uznać, iż tak ograniczonym terenem zadowoliliby się dowództwo rosyjskiej dywizji w końcu XIX w. Co ciekawe, przynajmniej do przełomu lat 20. i 30. wykonywano na nim również część strzelań szkolno-bojowych, jednak praktyki tej zaniechano po przypadkach postrzeleń osób cywilnych. Po tym fakcie degradacja placu ćwiczeń postępowała jeszcze szybciej.

W związku z powyższym jednostki garnizonu zmuszone były do wykorzystywania strzelnic przykoszarowych i – w minimalnym zakresie – garnizonowego placu ćwiczeń jedynie do strzelań szkolnych. Wszelkie interwencje komendanta garnizonu u przełożonych rozbijały się o brak środków na wykup gruntów i budowę odpowiednich obiektów. Przynajmniej od 1932 r. postulował on wykup (wedle jego rozeznania za kwotę 237 000 zł) lub dzierżawę obszaru w pobliżu wsi Karakule i Grabówka o powierzchni 630 ha, przy

⁶⁰ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.147, Dowództwo BK „Białystok” L.dz. 1154/I/tj.39 z 26 VI 1939 r. – Obóz letni i koncentracja – sposób przeprowadzenia.

⁶¹ R. Wróblewski, *op. cit.*, s. 50–51.

⁶² J. S. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 172.

⁶³ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.253, Pismo L.dz. 482/tj. z 22 III 1939 r. szefa Dep. Kaw. MSWojsk. gen. bryg. P. Skuratowicza do I wiceministra SWojsk. w sprawie inspekcji warunków wykształcenia i zakwaterowania 10. puł. i 9. psk, s. 1–3.

czym część tego terenu była już czasowo użytkowana; niejasna pozostaje jednak podstawa prawna tych działań. Improwizowana strzelnica szkolno-bojowa pod Grabówką z każdym rokiem traciła swoją użyteczność z powodu postępującej parcelacji i zabudowywania obszaru. Niedostatki szkoleniowe dowódca Podlaskiej BK próbował redukować poprzez improwizacje i doraźne inicjatywy. Na przykład w 1935 r. nakazał przeprowadzenie ćwiczeń taktycznych na Pietraszach mniejszymi pododdziałami. Do wybuchu wojny starania o pozyskanie terenu ćwiczebnego dla brygady, jak również wysiłki o zapewnienie przykoszarowych placów dla 10. puł., 14. dak i brygadowego szwadronu pionierów zakończyły się niepowodzeniem⁶⁴.

Wskazane problemy powodowały, że cierpiał poziom wyszkolenia strzeleckiego oraz zgrania pododdziałów Podlaskiej BK. Dowódca brygady organizował ćwiczenia dwustronne lub szkolno-bojowe w różnych, nieraz odległych lokacjach. Na przykład w 1932 r. część oddziałów ćwiczyła samodzielnie, m.in. elementy garnizonu białostockiego na Pietraszach wraz z 42. pp i Przysposobieniem Wojskowym Konnym, zaś na strzelania szkolno-bojowe 10. puł. musiał udać się aż do Grodna, by skorzystać z Obozu Ćwiczeń 29. DP „Rumlówka”. Z kolei w 1935 r. 9. psk i oddziały garnizonu białostockiego przed koncentracją letnią odbyły strzelania szkolno-bojowe tylko do szczebla plutonu, wobec czego potrzebowały dodatkowego zgrupowania (przedobozia) dla przeprowadzenia ćwiczeń bojowych, strzelań szkolno-bojowych, nauki pływania itd.⁶⁵ W 1937 r. 5. puł. i 9. psk zdołały przeprowadzić strzelania szkolne i szkolno-bojowe przed koncentracją (odpowiednio pod Dylewem i Osowcem), zaś oddziały białostockie przybyły na koncentrację brygady bez przeprowadzonych strzelań w specjalnościach strzelców wyborowych i karabinów maszynowych. Muszę dodać, że w takich sytuacjach zgrupowania przed okresem letniego sprawdzianu na ogół udawało się zorganizować, niemniej niosło to ze sobą niekorzystne skoncentrowanie ćwiczeń strzeleckich w krótkim czasie, odbijające się na negatywnych rezultatach szkolenia⁶⁶.

⁶⁴ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.131, Podlaska BK L.dz. 1920/I.tj.37 z 20 XI 1937 r. – Sprawozdanie z wyszkolenia za okres letni 1937 r., zał. 3, 7; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.131, Wyciąg z dezyderatów dowódców wielkich jednostek na odprawę. Sprawy Dep. Kaw. MSWojsk., Wniosek dowódcy BK „Białystok”.

⁶⁵ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.147, Dowództwo BK „Białystok” L.dz. 565/tj.32 z 10 X 1932 r. – Sprawozdanie z okresu przedkoncentracyjnego i koncentracji BK „Białystok” za 1932 r., s. 1; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.147, Pismo dowódcy BK „Białystok” L.dz. 22/tj. z 14 I 1935 r. do szefa Dep. Kaw. MSWojsk. w sprawie organizacji przedobozia BK w 1935 r., s. 1.

⁶⁶ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.131, Dowództwo Podlaskiej BK L.dz. 1920/I.Tjn.37 z 20 XI 1937 r. – Czynniki organizacyjno-materialne wpływające na tok szkolenia i do-

2. Zespoły koszarowe i ćwiczebne garnizonu Ostrołęka

a) Kompleks koszarowy Wojciechowice

Ostrołęka w okresie II Rzeczypospolitej była siedzibą powiatu, przy czym część jednostki administracyjnej na północ od Narwi uznawano za niezamąską, pozbawioną wartościowych zasobów przydatnych wojsku. W 1931 r. miasto liczyło ponad 13 000 mieszkańców, ze znacznym odsetkiem niezamieszkaną ludności żydowskiej⁶⁷. Zbudowany przez Rosjan obszerny kompleks koszarowy ulokowany był poza granicami miasta, na terenie nieistniejącego folwarku Wojciechowice (obecnie dzielnica Ostrołęki). Wyraźnie dzielił się na 3 części, zwane – od stacjonujących w nich przed I wojną jednostek rosyjskich – koszarami kawaleryjskimi, saperskimi i piechoty. W maju 1921 r. koszały zostały przeznaczone na miejsce stałej dyslokacji 5. puł.

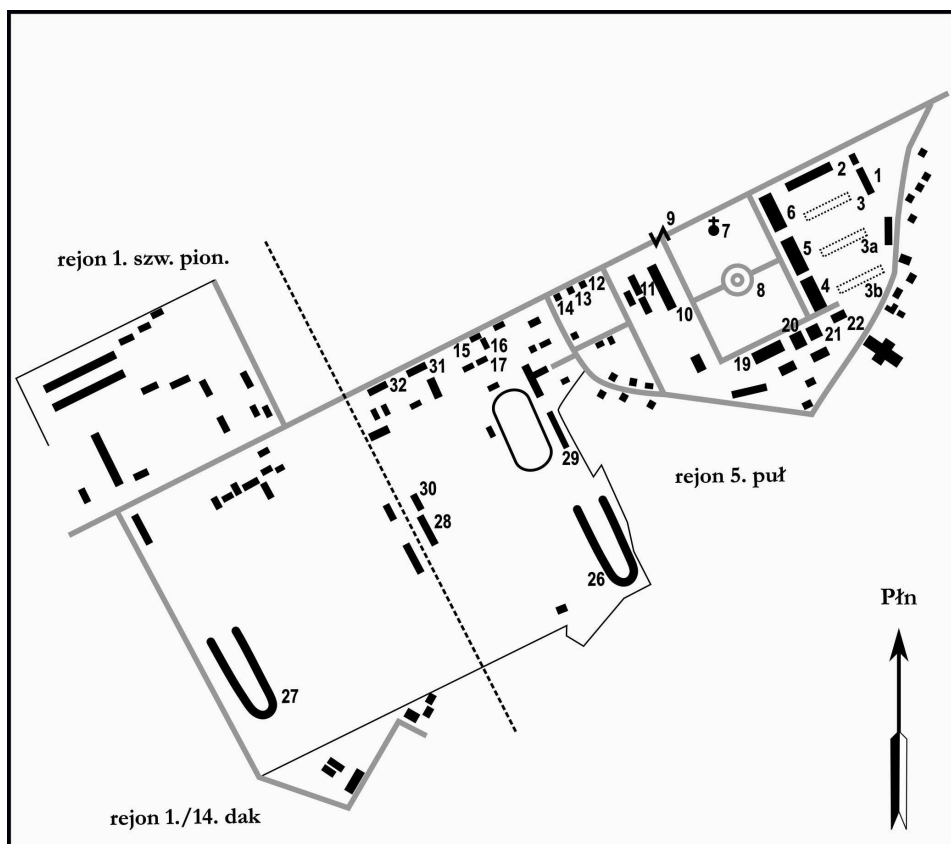
Początków obecności jednostek wojskowych w Ostrołęce można dopatrywać się w końcu XVIII w., gdy po III zaborze miasto znalazło się w granicach Królestwa Prus. Garnizon składał się wówczas ze szwadronu Bośniaków. W okresie 1807–1831 pozostawało wolne od wojska, zaś po zakończeniu wojny polsko-rosyjskiej 1831 r. ulokowano tu niewielki garnizon, którego głównym zadaniem była jakoby piecza nad pomnikiem poświęconym żołnierzom rosyjskim poległym w bitwie pod Ostrołęką (26 V 1831 r.)⁶⁸. W latach sześćdziesiątych XIX w. ulokowano tu baterię artylerii konnej z 16. DK, a następnie dowództwo i I batalion 24. Symbirskiego pp. Oddziały te początkowo bytowały na kwaterach prywatnych; dopiero w latach siedemdziesiątych w mieście powstały drewniane budynki koszarowe, zlokalizowane w rejonie obecnej ul. Traugutta. Rozbudowa kompleksu oraz budowa linii kolejowej umożliwiła wkrótce skoncentrowanie w mieście całego pułku⁶⁹. W latach osiemdziesiątych XIX w. 24. pp opuścił miasto, a jego miejsce zajął 15. Szlisselburski pp z 4. DP. W tym czasie powstał pod Ostrołęką „niżegorodzki” obóz wojskowy, gdzie w doraźnych warunkach

skonalenia, zał. 3, 4; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.147, Dowództwo BK „Białystok” L.dz. 1432/tj.I.37 z 6 X 1937 r. – Sprawozdanie z koncentracji szwadronów ckm i strzelców wyborowych.

⁶⁷ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9.XII 1931 r. Województwo białostockie*, Warszawa 1938, s. 1.

⁶⁸ Z. Niedziałkowska, *Ostrołęka. Dzieje miasta*, Warszawa 1975, s. 169, 173.

⁶⁹ *Ежегодник русской армии на 1869 годъ*, Санктпетербургъ 1869, s. 551; J. Kijowski, *Ostrołęka w dobie rozbiorowej (wybrane zagadnienia)*, „Rocznik Mazowiecki” 2011, nr 23, s. 40–47.



**Kompleks koszarowy Ostrołęka-Wojciechowice
(rozmieszczenie budynków na 1942 r.)**

- | | |
|--|-------------------------------|
| 1 – szpital koński | 19 – izba chorych |
| 2, 3, 3a, 3b – stajnie (3, 3a, 3b zniszczone?) | 20 – pluton gospodarczy |
| 4-6 – koszarowce | 21 – kuźnia |
| 7 – kościół | 22 – piekarnia |
| 8 – pomnik poległych | 23 – stajnie |
| 9 – brama główna | 24 – łaźnie |
| 10 – dowództwo pułku i kasyno oficerskie | 25 – budynek gospodarczy |
| 11 – garaże i warsztaty | 26 – mała strzelnica |
| 12 – lekarz | 27 – duża strzelnica |
| 13 – biblioteka | 28 – magazyn mat. wybuchowych |
| 14 – mieszkanie dowódcy 12. BK (do 1937 r.) | 29 – stajnie |
| 15 – kwatery podoficerskie | 30 – gazownia |
| 16 – magazyn opału | 31 – kasyno podoficerskie |
| 17 – dom oficerski | 32 – sala kinowa |
| 18 – główny magazyn żywnościowy | |

oprac. graf. Natalia Filinowicz

rozmieszczono 22. Niżegorodzki pp z 6. DP, a także – do czasu ukończenia budowy kolejnego kompleksu na południowym skraju miasta (tzw. koszary Benedona) – 16. Głuchowski pdrag. z 6. DK. Powiększenie garnizonu wymagało poważnych inwestycji budowlanych. Rozpoczęły się one w 1886 r. w Wojciechowicach, wsi położonej wzdłuż drogi wiodącej do Łomży. W 1890 r. pierwszą grupę obiektów oddano w użytkowanie 16. Głuchowskiemu pdrag. (w 1907 r. nastąpiła zmiana numeru porządkowego jednostki na 6.). Dwa lata później ruszyła budowa kolejnej grupy obiektów; została ukończona w 1900 r. i przeznaczona dla 22. Niżegorodzkiego pp i 10. batalionu saperów. Nowoczesny kompleks pomieścił dowództwo 6. DP (od 1906 r.), a od 1909 r. również dowództwo I Brygady Piechoty tej dywizji wraz z drugą jej jednostką – 21. Muromskim pp⁷⁰. Kompleks w Ostrołęce-Wojciechowicach w przededniu I wojny światowej liczył – jeśli wierzyć Jerzemu Kijowskiemu – 21 budynków ceglanych, w tym: 8 koszarowych dwu- i trzykondygnacyjnych, 7 mieszkalnych, pralnię, lecznicę dla koni, magazyn i in. Budulcem była cegła na kamiennej podmurówce, z odpowiednimi instalacjami kanalizacyjnymi i grzewczymi, oświetlenie zapewniały lampy naftowe. W kompleksie znajdowały się dwie cerkwie, jedna wyświęcona w 1904 r. (po I wojnie przebudowana na szkołę powszechną), druga, otwarta krótko przed sierpniem 1914 r., w czasie wojny służąca jako lazaret i prawdopodobnie w 1916 r. przejęta przez władze kościelne i po odzyskaniu niepodległości konsekrowana jako kościół garnizonowy pw. św. Wojciecha. Obecnie świątynia, zachowująca wspomnianego patrona, służy jako kościół parafialny ojców pallotynów. W chwili rozpoczęcia mobilizacji armii rosyjskiej w 1914 r. w garnizonie Ostrołęka w kompleksach koszarowych stacjonowało około 5 000 żołnierzy⁷¹.

W czasie I wojny światowej znacznym zniszczeniom uległy drewniane obiekty koszarowe w samym mieście, niejednokrotnie na skutek podpalenia przez wycofujące się oddziały rosyjskie. Dodać należy, że dotąd nie odnaleziono informacji, czy po buncie niektórych elementów garnizonu ostrołęckiego w 1905 r. i spłonięciu części obiektów w mieście, zostały one odbudowane przed 1914 r. Wydaje się, iż kompleks w Ostrołęce-Wojciechowicach

⁷⁰ *Памятная книжка ломжинской губернии 1884*, Ломжа 1884, s. 60–64; *Памятная книжка ломжинской губернии 1886*, Ломжа 1886, s. 98–100; *Памятная книжка ломжинской губернии на 1906 годъ*, Ломжа 1906, s. 109–139; *Памятная книжка ломжинской губернии на 1909 годъ*, Ломжа 1909, s. 169–212; J. Kijowski, *op. cit.*, s. 47–49; *Памятная книжка ломжинской губернии на 1912 годъ*, Ломжа 1912, s. 171–210; Z. Niedziałkowska, *op. cit.*, s. 182, 184–186, 192.

⁷¹ J. Kijowski, *op. cit.*, s. 47–52.

przetrwał okres wojny w niezłym stanie, jednak od jesieni 1916 r. użytkował je 1. puł. Legionów. Wojsko Polskie zajęło koszary w 1918 r., co uchroniło je przed poważniejszą dewastacją ze strony ludności cywilnej. Nie odnaleziono informacji, w jakim stopniu zostały zniszczone podczas krótkotrwałego pobytu Armii Czerwonej latem 1920 r.⁷²

W 1921 r. Ostrołękę wyznaczono jako miejsce stałej dyslokacji formacji Wojska Polskiego, m.in. dowództwa brygady kawalerii, 5. puł. i dywizjonu artylerii konnej. Przywołana uprzednio za Jerzym Kijowskim liczba 21 budynków kompleksu koszarowego przed I wojną światową koliduje z danymi z 1931 r., podanymi przy okazji akcji nasadzania drzew w obiektach wojskowych. Komendant garnizonu ostrołęckiego złożył zamówienie na niemal 5 000 sadzonek drzewek iglastych i liściastych, niezbędnych do właściwego urządzenia zieleni wokół 29 budynków w części zajętej przez 5. puł. i 24 obiektów w części administrowanej przez 12. dak⁷³. Nierealne byłoby, by w bardzo trudnym ekonomicznie pierwszym dziesięcioleciu niepodległości władze wojskowe były zdolne do podwojenia liczby zabudowań w niewielkim garnizonie. Należy zatem uznać, iż rozbudowa kompleksu przez władze rosyjskie w kilku ostatnich latach przed wojną postępowała szybko.

Pierwotne przeznaczenie obiektów w wielu przypadkach uległo zmianie po 1921 r., np.: budynek dowództwa rosyjskiej dywizji został przystosowany do roli kasyna podoficerskiego, obszerny budynek mieszkalny zajęły: dowództwo pułku, kasyno oficerskie i mieszkania części kadry. Drewniane baraki stały się koszarami i magazynami plutonu łączności 5. puł., w murowanych budynkach kompleksu po kawalerii i piechocie rozlokowano szwadrony liniowe i szwadron zapasowy pułku. Ocalała także murowana, kryta ujeżdżalnia ze szklanym dachem, kuźnia, lecznica, warsztaty i liczne budynki o charakterze magazynowym. W jednym z istniejących do dziś budynków do 1937 r. ulokowane było dowództwo 12. BK i komenda placu. Willa dowódcy pułku i część mieszkań kadry mieściła się poza obrębem koszar, wzdłuż drogi łączącej Ostrołękę z Łomżą. Jedynym mankamentem części koszar zajętej przez 12., a od 1937 r. przez 3. baterię 14. dak, był brak krytej

⁷² Z. Niedziałkowska, *op. cit.*, s. 199–206.

⁷³ CAW, Dep. Budownictwa MSWojsk., I.300.63.90, Pismo dowódcy OK I L.dz. 14873/I.ZN/31/Szef.Bud. z 23 XI 1931 r. do II wiceministra SWojsk., zał.: Zapotrzebowanie kredytów na zakup sadzonek, potrzebnych do zadrzewienia budynków stanowiących własność Skarbu Państwa na terenie OK I; CAW, Dep. Budownictwa MSWojsk., I.300.63.90, Pismo komendanta garnizonu Ostrołęka L.dz. 463/31 z 19 X 1931 r. do Dowódcy OK I w sprawie zapotrzebowania na sadzonki.

ujeżdżalni, wobec czego oddział musiał korzystać z maneżu 5. puł. Znaczną część prac nad konserwacją bądź polepszeniem stanu całego kompleksu garnizon wykonywał własnymi środkami i siłami. W zakres prac wykonanych samodzielnie należy zaliczyć elektryfikację budynków, budowę pralni i łaźni, wyposażenie warsztatów. Koszary zostały otoczone drewnianym parkanem z 7 bramami⁷⁴.

Znaczną pojemność zespołu wojciechowskiego potwierdza organizowanie właśnie tu podoficerskich szkół dywizyjnych przed 1937 r. Te same powody sprawiły, że po reorganizacji 12. dak w 1. baterię 14. dak⁷⁵ i włączeniu wraz z 5. puł. wiosną 1937 r. w skład Podlaskiej BK, w tych koszarach organizowano szkoły podoficerskie ckm brygady⁷⁶. Obszerność kompleksu została uwzględniona w dwóch projektach zmian dyslokacyjnych. Pierwszym był pomysł DOK I na zamianę miejsc stałej dyslokacji 71. pp i dywizjonu 18. pal (Zambrów) oraz 5. puł. i 3. baterii 14. dak (Ostrołęka). Wnioskodawca wysunął liczne argumenty, przemawiające za wprowadzeniem proponowanej zmiany. Korzyścią byłoby stworzenie linii garnizonów nadgranicznych pułków piechoty od Działdowa po Łomżę. Teren na północ od Narwi pod Ostrołęką uznano za niekorzystny dla działań kawaleryjskich, ponadto w powiecie zambrowskim pułk ułanów miałby większe zasoby lepszego materiału końskiego, niż na ubogiej Kurpiowszczyźnie. Wiązało się to z koniecznością pewnych inwestycji budowlanych w koszarach zambrowskich (budowa lub dostosowanie stajni), natomiast wydział budownictwa DOK I uznał zasób lokalowy w Ostrołęce-Wojciechowicach za wystarczający dla pułku piechoty i dywizjonu artylerii. Ponadto przeniesienie pułku i baterii do Zambrowa zbliżałoby garnizon do macierzystej brygady

⁷⁴ A. J. Dąbrowski, *Święto pułkowe w 5. Pułku Ułanów Zasławskich*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1961, nr 23, s. 19; AIPMS, B.I.17/A/1, L. Kmicic-Skrzyński, *Charakterystyka garnizonów*, s. 1; J. Dziewirski, J. Kijowski, H. Maćkowiak, *5 Pułk Ułanów Zasławskich. Zarys dziejów*, Ostrołęka 1994, s. 49–55; Z. Niedziałkowska, *op. cit.*, s. 221.

⁷⁵ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.30, Dep. Art. MSWojsk. L.dz. 701/tjn.Org.Og.35 – Rozkaz wykonawczy o reorganizacji artylerii konnej na stopie pokojowej, zał. 1: Zestawienie składów osobowych artylerii konnej. Zał. 2 – składy dywizjonów, s. 1–2; Cf.: CAW, O I SG, I.303.3.60, Pismo DDO MSWojsk. L. 1709/Org.Tjn. z 18 III 1937 r. w sprawie reorganizacji artylerii konnej.

⁷⁶ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk. I.300.30.141, Rozkaz dowódcy 2. DK L. 129/Tjn. z 15 II 1933 r. wg rozdzielnika – Rozkaz organizacyjny do uruchomienia podoficerskich szkół ckm; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.141, Pismo dowódcy Podlaskiej BK L.dz. 2053/tj./I/37 z 18 XII 1927 r. do szefa Dep. Kaw. MSWojsk. w sprawie organizacji szkoły podoficerskiej ckm w 1938 r.; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.141, Pismo szefa Dep. Kaw. MSWojsk. L.dz. 2635/tj. wg rozdzielnika z 24 XII 1937 r. w sprawie organizacji szkół podoficerskich ckm w 1938 r., zał. 1.

w Białymstoku, ułatwiając działalność szkoleniową oraz ewentualną mobilizację i koncentrację. Przemieszczenie zablokowała opinia szefa wydziału mobilizacyjnego Oddziału I Sztabu Głównego, który uznał zmiany dyslokacyjne za bezcelowe pod kątem korzyści mobilizacyjnych, za to wiążące się ze znacznymi nakładami na przystosowanie i rozbudowę koszar w obu miejscowościach⁷⁷.

Drugi projekt pojawił się przy wdrażaniu reformy kawalerii w marcu 1937 r. i dotyczył przesunięcia miejsca stałej dyslokacji 1. szwadronu pionierów z Białegostoku do Ostrołęki. I wiceminister spraw wojskowych, podpierając się opinią Oddziału I Sztabu Głównego, wyraził zgodę na ów racjonalny wniosek. Jednak sprzeciw wobec relokacji wyraził dowódca Podlaskiej BK, który uprzednio nakazał organizację brygadowej szkoły ckm w części kompleksu, przeznaczonej dla pionierów. Wbrew oczekiwaniom dostosowywanie posaperskiej części koszar w Wojciechowicach zajęło wiele czasu, więc przeniesienie odłożono na wiosnę 1938 r.⁷⁸ Z dniem 1 maja 1938 r. 1. szwadron pionierów znalazł się w nowym miejscu dyslokacji; pod względem gospodarczym i macierzystym został przypisany do 5. puł. i wszedł w kompetencje dowódcy DOK I⁷⁹. Zmiana miejsca stacjonowania szwadronu nie oznaczała automatycznej likwidacji problemów w dziedzinie wyszkolenia. Oddział odczuwał bowiem większe braki materiałowe niż w Białymstoku, nie dysponował również placem ćwiczeń nad Narwią, choć sama rzeka zapewniała dużo lepsze warunki wyszkolenia niż niewielki staw pionierski w koszarach im. J. Bema. Również w kwestii lokalowej szwadron zmagiał się z pewnymi problemami, które uwidoczniły się po zarządzeniu w 1939 r. przygotowania pomieszczeń na zapasy materiałów wybuchowych i min oraz rozpoczę-

⁷⁷ CAW, O I SG, I.303.3.431, Pismo DOK I L.dz.2132/Mob.Pl z 1 IV 1937 r. do szefa SG w sprawie zmian dyslokacyjnych na terenie DOK I, s. 7–10; CAW, O I SG, I.303.3.431, Pismo O I SG L.dz. 693/mob.37 z 12 IV 1937 r. w sprawie wniosków dyslokacyjnych na terenie DOK I – opinie szefa wydziału mobilizacyjnego O I SG, s. 2.

⁷⁸ CAW, O I SG, I.303.3.431, Pismo O I SG L.dz. 561/mob.37 z 16 III 1937 r. do I wice-ministra SWojsk. w sprawie przesunięcia szw. pion. BK Białystok do Ostrołęki; CAW, O I SG, I.303.3.431, Pismo DDO MSWojsk. L.6040/Org.Tjn. z 4 XI 1937 r. do DOK III w sprawie przeniesienia 1. szw. pion.; CAW, Dep. Kaw MSWojsk., I.300.30.141, Podlaska BK L.dz. 2053/tj./I/37 z 18 XII 1937 r. do szefa Dep. Kaw. MSWojsk. w sprawie miejsca uruchomienia szkoły podoficerskiej ckm.

⁷⁹ CAW, O I SG, I.303.3.431, Pismo DDO MSWojsk. L.6040/Org.Tjn. z 4 XI 1937 r. do DOK III w sprawie przeniesienia 1. szw. pion.; CAW, Oddział I SG, I.303.3.431, Pismo Oddziału I SG L.dz. 149/tj.38 w sprawie przesunięcia 1. szw. pion. BK Białystok do Ostrołęki; CAW, Oddział I SG, I.303.3.431, Pismo DDO MSWojsk. L.8135/Org.Tjn.37 z 9 II 1938 r. wg rozdzielnika w sprawie przeniesienia 1. szw. pion.; CAW, DOK III/40, Rozkaz tajny nr 31, Grodno 1 VIII 1938 r., s. 7.

tej organizacji dodatkowego, zmotoryzowanego plutonu pionierów⁸⁰. Trudności z pewnością spotęgowało przeniesienie do budynków zajmowanych przez 1. szw. pion. również plutonu pionierów 42. pp z całym sprzętem mobilizacyjnym⁸¹.

Poza wspomnianym powyżej niedostatkim obiektów, 5. puł. nie dysponował garażami dla 4 taczanek i 15 wozów taborowych, przez co przedwcześnie niszczały na skutek czynników atmosferycznych; mimo to DOK I odrzucił wniosek o przyznanie środków na ich budowę. Pułk nie dysponował również działownią do garażowania przydzielonych armat przeciwpancernych wz. 36. Zgłaszający te obiekcje dowódca Podlaskiej BK wskazał również, iż dotychczasowe, drewniane magazyny amunicyjne pochłaniały grzyb. Inne dokumenty z ostatnich lat przed wybuchem wojny wskazują na liczne drobne uchybienia, m.in. w dziedzinie bytowej szeregowych, zaniedbań w części stajni itp.⁸²

b) Strzelnice i place ćwiczeń garnizonu

Garnizon Ostrołęka miał w użytkowaniu trzy strzelnice. Pierwszą była odnowiona w drugiej połowie lat trzydziestych czteroosiowa strzelnica szkolna na placu ćwiczeń, umożliwiającą nawet prowadzenie części strzelań z broni maszynowej. Drugą – strzelnica pistoletowa (długość linii ognia 50 m), umiejscowiona w części kompleksu zajętego przez 5. puł. W okresie okupacji niemieckiej po 1941 r. została ona wydłużona do 300 m. Natomiast strzelania

⁸⁰ CAW, Dep. Art. MSWojsk., I.300.34.147, Podlaska BK L.dz. 1801/I/tj.38 z 26 XI 1938 r. – Sprawozdanie z wyszkolenia za okres letni 1938 r., zał. 1/e; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.58, MSWojsk. Dep. Kaw. L.dz. 118/mob. z 15 VII 1939 r. wg rozdzielnika w sprawie przygotowania magazynów na materiał wybuchowy w szw. pion.; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.58, Pismo Dowództwa Saperów MSWojsk. L.dz. 1088/Mob.Mat. z 5 VII 1939 r. do szefa Dep. Kaw. MSWojsk. w sprawie przygotowania magazynów i garaży.

⁸¹ CAW, O I SG, I.303.3.431, Pismo O I SG L.2399/tj, z 11 VIII 1939 r. w sprawie przeniesienia plut. pion. 42. pp do Ostrołęki; CAW, O I SG, I.303.3.431, Pismo O III SG L.2452/III.tj z 27 VII 1939 r. do szefa O I SG w sprawie przesunięcia plut. pion. 42. pp.

⁸² CAW, O I SG, I.303.3.647, Pismo DDO MSWojsk. L.dz. 2439/Org.Tjn z 30 III 1938 r. do szefa SG w sprawie realizacji zamierzeń budowlanych na rok 1938–1939; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.132, Podlaska BK L.dz. 1115/I.Tjn.37 z 30 VI 1937 r. – Sprawozdanie z wyszkolenia okresu zimowego 1936/37, s. 4; CAW, Korpus Kontrolerów MSWojsk., I.300.16.82, Sprawozdanie Korpusu Kontrolerów nr 4852 za rok 1937/1938, s. 29; CAW, GISZ, I.302.4.460, 12. BK L. 40/tjn. z 10 II 1937 r. – Wyniki niezapowiedzianego przeglądu dowódcy 12. BK w 5. puł. 29 I 1937 r., s. 1–3, 7; CAW, GISZ, I.302.4.456, 2. DK, L.dz. 1255/tjn z 12 XII 1936 r. – Sprawozdanie z inspekcji w 5. puł., s. 1–2; AIPMS, B.I.17/A/1, L. Kmicic-Skrzyński, *Podlaska Brygada Kawalerii przed wojną 1939 r.*, s. 2–4, 5.

szkolno-bojowe wykonywano na odległym o około 15 km obiekcie pod Dylewem, a niekiedy pododdziały wysyłano do odległego o ponad 50 km obozu ćwiczebnego Czerwony Bór. Po przeniesieniu do Wojciechowic, 1. szwadron pionierów użytkował prawem kaduka obszar nad Narwią nieopodal przystani rzecznej, gdzie mógł wykonywać wszelkie ćwiczenia wodne. W ocenie dowódcy brygady kompleks koszarowy Ostrołęka-Wojciechowice zapewniał lokatorom najlepsze warunki zakwaterowania i wyszkolenia spośród wszystkich oddziałów Podlaskiej BK⁸³.

3. Garnizony 9. psk im. gen. K. Pułaskiego w Grajewie i Osowcu

a) Grajewo i koszary I dywizjonu 9. psk

Spośród oddziałów Podlaskiej BK najtrudniejszą sytuację pod względem warunków bytowych miał 9. psk. Niewystarczająca liczba obiektów w koszarach w Grajewie spowodowała, że część pułku dyslokowana była na terenie Twierdzy Osowiec. Rozdzielenie pułku stanowiło poważne utrudnienie w każdym aspekcie funkcjonowania jednostki. Samo miasteczko, stanowiące w okresie II RP siedzibę władz powiatu szczuczyńskiego, było ubogie, z około 8 000 mieszkańców. Położony około 1 km na południe od miejscowości kompleks koszarowy przecięty był szosą prowadzącą do Osowca i dalej do Białegostoku. Wśród garnizonów II RP Grajewo zaliczało się do najbardziej narażonych na zaskoczenie przez potencjalnego nieprzyjaciela, gdyż koszary od granicy polsko-niemieckiej oddzielał dystans zaledwie 6,5 km.

Początków rosyjskiego garnizonu w Grajewie należy doszukiwać się na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w., w związku z koniecznością osłony szosy i linii kolejowej wiodącej z Prus Wschodnich przez budowaną Twierdzę Osowiec do Białegostoku. Początkowo garnizon nie był liczny i bytował na kwaterach prywatnych. Dopiero latem 1894 r. po letniej koncentracji 4. DK z Białegostoku do Grajewa na stałe został relokowany 10. Nowotroicko-Jekaterynosławski pdrag. (w 1907. r. numer porządkowy jednostki zmieniono na 4). Równoległe do Szczuczyna przeniesiono 4. pułk kozaków dońskich. Dragonów rozmieszczono w prowizorycznych

⁸³ CAW, GISZ, I.302.4.460, 12. BK L. 40/tjn. z 10 II 1937 r. – Wyniki niezapowiedzianego przeglądu dowódcy 12. BK w 5. puł. 29 I 1937 r., s. 5; AIPMS, B.I.17/A/1, L. Kmicic-Skrzyński, *Charakterystyka garnizonów*, s. 1.

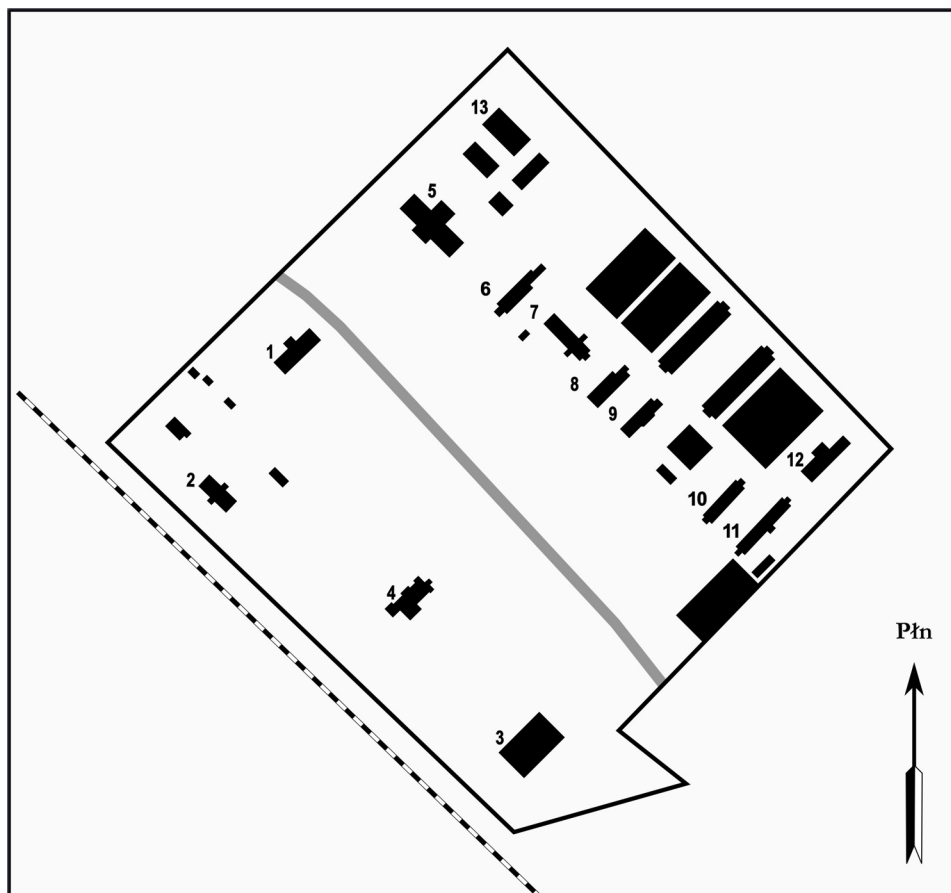
warunkach w tzw. Obozie Potiomkina około 1 km na południe od miasteczka. Tu pozostał do wybuchu I wojny światowej, przy czym w końcu XIX w. rozpoczęto budowę zespołu koszarowego, częściowo wykorzystując jako budulec drewno, częściowo cegły. Budowa postępowała na tyle powoli, że do 1914 r. niecały pułk został w nich rozkwaterowany, a dwa spośród 6 szwadronów musiano rozmieścić w Osowcu⁸⁴. Nie wiemy, w jakim stanie koszary przetrwały I wojnę światową i wojnę polsko-bolszewicką. Wydaje się, że dewastacja nie posunęła się zbyt daleko. Natomiast niedostateczną pojemność koszar (przy wzięciu pod uwagę potrzeb pułku kawalerii) pogłębiono na przełomie 1920 i 1921 r., gdy władze wojskowe lekkomyślnie zgodziły się na rozbiórkę części budynków, w tym jednego z niewielu murowanych – uszkodzonego koszarowca mogącego pomieścić 2 szwadrony i stajen na odnośną liczbę koni. Z tego powodu zapewne zarzucono pomysł wykorzystania koszar jako miejsca stałej dyslokacji 10. puł. W związku z reorganizacją kawalerii i włączeniem strzelców konnych w obręb kawalerii samodzielnej w 1924 r., przeniesiono tu z Włodawy 9. psk, przy czym równocześnie jednostkę rozdzielono na dwa garnizony⁸⁵. Można domniemywać, że z czasem zamierzano skupić oddział w jednym miejscu.

Początkowo w Grajewie stacjonowało dowództwo 9. psk z drużyną dowódcy, kwatermistrzostwo pułku oraz szwadrony 1., 2. i ckm, w Osowcu 3. i 4. szwadrony i pluton łączności. Na początku 1927 r. dokonano zmian dyslokacyjnych: w koszarach grajewskich rozmieszczono szwadrony 1., 2. i 3., w Osowcu 4. i szwadron ckm. Od 1933 r. pułk przyjął rozkwaterowanie, które właściwie nie zmieniło się do 1939 r., tj. w Grajewie znalazło się dowództwo i szwadrony 1., 3. i ckm, natomiast w Osowcu 2. i 4. Ostatnią zmianą dyslokacji było przeniesienie plutonu łączności do Grajewa po koncentracji letniej 1936 r., przy czym ciasnota w koszarach wymusiła rozlokowanie pododdziału w wynajętej w Grajewie kamienicy. To samo dotyczyło sformowanego w ostatnim okresie przed wojną plutonu kolarzy. W samych koszarach próbowano poradzić sobie z niedostateczną ilością przestrzeni m.in. piętrząc łóżka⁸⁶.

⁸⁴ R. Wróblewski, *op. cit.*, s. 48, 50; AOBHW, XI.3.5 (stara sygn.), A. Dobroński, *op. cit.*, s. 5–7; *Памятная книжка ломжинской губернии на 1906 годъ*, Ломжа 1906, s. 109–139; *Памятная книжка ломжинской губернии на 1909 годъ*, Ломжа 1909, s. 169–212; D. Gawryluk, *Wpływ lokalizacji...*, s. 62–63.

⁸⁵ T. Dudziński, *9. pułk strzelców konnych im. generała Kazimierza Pułaskiego*, Grajewo 2018, s. 18–29, 167.

⁸⁶ CAW, DOK III/35, Rozkaz tajny nr 21, Grodno 3 września 1936 r., s. 2; T. Dudziński, *op. cit.*, s. 168–169.



Koszary I dywizjonu 9. pułku strzelców konnych w Grajewie

- 1 – dowództwo pułku i kwatermistrzostwo
- 2 – budynek mieszkalny oficerski
- 3 – budynek mieszkalny podoficerski (Fundusz Kwaterunku Wojskowego)
- 4 – kasyno oficerskie
- 5 – ujeżdżalnia
- 6, 8, 9 – budynki mieszkalne szeregowych
- 7 – kuchnia i świetlica
- 12 – budynek mieszkalny szwadronu gospodarczego, łaźnia, ambulatorium weterynaryjne, stajnia szwadronu gospodarczego
- 10, 11 – stajnie
- 13 – magazyny

oprac. graf. Natalia Filinowicz

Budulec większości użytkowanych obiektów stanowiło drewno, co przysparzało licznych kłopotów z racji wieloletnich zaniedbań w czynnościach konserwacyjnych. Budynkami murowanymi były: gmach dowództwa pułku, ujeżdżalnia i kuźnia. Pierwszy z wymienionych znajdował się w zachodniej części kompleksu, podobnie jak willa dowódcy, mieszkania oficerskie, izba chorych, kasyno oficerskie i mieszkania podoficerskie. Tu też ulokowany był plac sportowy. Właściwe koszary zajmowały teren na wschód od szosy Grajewo – Osowiec: koszarowce, stajnie, kryta ujeżdżalnia, ambulatorium, magazyny itp. Gdy płk dypl. L. Kmicic-Skrzyński w 1929 r. obejmował dowództwo BK „Białystok”, ocenił stan koszar 9. psk jako opłakany, a zasługę podniesienia poziomu w kolejnych latach przypisywał jedynie działaniom ówczesnego dowódcy płk. dypl. Tadeusza Grabowskiego i dowódcy OK III gen. dyw. Aleksandra Litwinowicza. Inwestycje objęły m.in. elektryfikację koszar (1927–1928), budowę bloku mieszkalnego dla podoficerów z 16 mieszkaniami oraz kasyna podoficerskiego (1928–1930), remont dachów budynków (1931), budowę ogrodzenia z 9 bramami (1932–1934). Nadal jednak warunki bytowe były poniżej dopuszczalnego poziomu. Zawaleniem groził zagrzybiony budynek izby chorych, żołnierze musieli korzystać z wynajętej łaźni w miasteczku, a po wypowiedzeniu umowy na korzystanie z łaźni, utrzymywanie higieny szeregowych odbywało się w spartańskich warunkach. Zagrzybienie stwierdzono również w mieszkaniach oficerskich. Dodać można, że znaczną część prac sfinansowano ze środków pułku i rękami szeregowych⁸⁷.

W ostatnim przed wojną sprawozdaniu Podlaskiej BK nie pojawiły się już informacje o konieczności poprawy warunków kwaterunkowych 9. psk, natomiast utyskiwano na rozdzielenie pułku na dwa garnizony oraz niedostatek materiałów szkoleniowych. Gruntowną poprawę odnotowano w dziedzinie zabezpieczenia higieny szeregowych. Równie wysoko oceniono stajnie i kuchnię. Nie poprawiła się natomiast sytuacja szwadronu gospodarczego, rozdzielonego częściami po różnych obiektach i kwaterującego w małych izbach na spiętrzonych łózkach. Brakowało również komory gazowej oraz odpowiedniego magazynu amunicyjnego, w związku z czym przechowywano ją – wbrew zasadom – razem z bronią. Nie została uregulowana

⁸⁷ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.132, Podlaska BK L.dz. 1115/I.Tjn.37 z 30 VI 1937 r. – Sprawozdanie z wyszkolenia okresu zimowego 1936/37, s. 4; T. Dudziński, *op. cit.*, s. 87–92, 166–174, 178–180. CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.131, Dowództwo Podlaskiej BK L.dz. 1920/I.Tjn.37 z 20 XI 1937 r. – Czynniki organizacyjno-materialne wpływające na tok szkolenia i doskonalenia, zał. 3: Budownictwo.

sytuacja plutonów specjalnych kwaterujących w miasteczku, mimo iż generowało to znaczne koszty. Wśród niezrealizowanych projektów pozostała koncentracja całego pułku w kompleksie grajewskim, wiążąca się z poważną inwestycją w budowę koszar, stajni i innych obiektów, choć zachowana dokumentacja wskazuje na podjęcie wstępnych kroków w tym kierunku. Wszelkie projekty pozostały jednak bez pozytywnej decyzji władz wojskowych wyższego szczebla⁸⁸.

W przeciwieństwie do pozostałych oddziałów Podlaskiej BK, tylko 9. psk udało się przeprowadzić z powodzeniem procedurę nadania koszarom patrona. Działania w tym celu podjęto tuż po utworzeniu pułku w 1921 r., jednak wniosek utknął w ministerstwie na ponad dekadę, a oddział używał imienia patrona – gen. Kazimierza Pułaskiego nieoficjalnie. Być może tylko przypadek sprawił, że sprawie ponownie nadano bieg, w lutym 1933 r. MSWojsk. zatwierdziło bowiem nazwę kompleksu garnizonowego w Grajewie (Koszary im. gen. Kazimierza Pułaskiego), a 14 maja 1933 r. postać ta została uznana za patrona pułku, co wiązało się również z pozwoleniem na noszenie inicjałów „KP” na naramiennikach mundurów⁸⁹.

Obecnie czytelność zespołu grajewskiego jest częściowa. Rozwój miejscowości w kierunku południowym spowodował wchłonięcie elementów koszar w zabudowę miejską, a zachowało się jedynie kilka budynków murowanych. Wieś Koszarówka na południe od Grajewa stanowi wyznacznik południowego skraju przedwojennego kompleksu⁹⁰.

b) Twierdza Osowiec i koszary II dywizjonu 9. psk

Informacje o rozlokowaniu II dywizjonu 9. psk w Osowcu są nader skromne. Wiadomo jedynie, że kwaterował on w tzw. Białych Koszarach na terenie Fortu III oraz w obiektach położonych w pewnej odległości

⁸⁸ CAW, Dep. Art. MSWojsk., I.300.34.147, Podlaska BK L.dz. 1801/I/tj.38 z 26 XI 1938 r. – Sprawozdanie z wyszkolenia za okres letni 1938 r., załącznik 1/f – Warunki lokalne oddziałów; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.253, Pismo L.dz. 482/tj. z 22 III 1939 r. szefa Dep. Kaw. MSWojsk. gen. bryg. P. Skuratowicza do I wiceministra SWojsk. w sprawie inspekcji warunków wyszkolenia i zakwaterowania 10. puł. i 9. psk, s. 3–6. CAW, GISZ, I.302.4.1803, Rozbicie sum budżetu normalnego Dep. Budownictwa na okres 1937/1938; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.236, Wnioski Dep. Kaw. do budżetu na rok 1940/1941 dot. potrzeb z zakresu organizacji, wyszkolenia, wychowania i oświaty, k. 26, 29, 41, 43–44; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.37, Spostrzeżenia dowódcy BK Białostok z organizacji i wyszkolenia brygady za rok 1934, b. d., s. 1.

⁸⁹ R. E. Stolarski, *op. cit.*, s. 175; A. Dudziński, *Generał Kazimierz Pułaski – szefem honorowym 9 psk w Grajewie*, „Zapis. Grajewskie Zeszyty Historyczne” 2001, nr 2, s. 23–26.

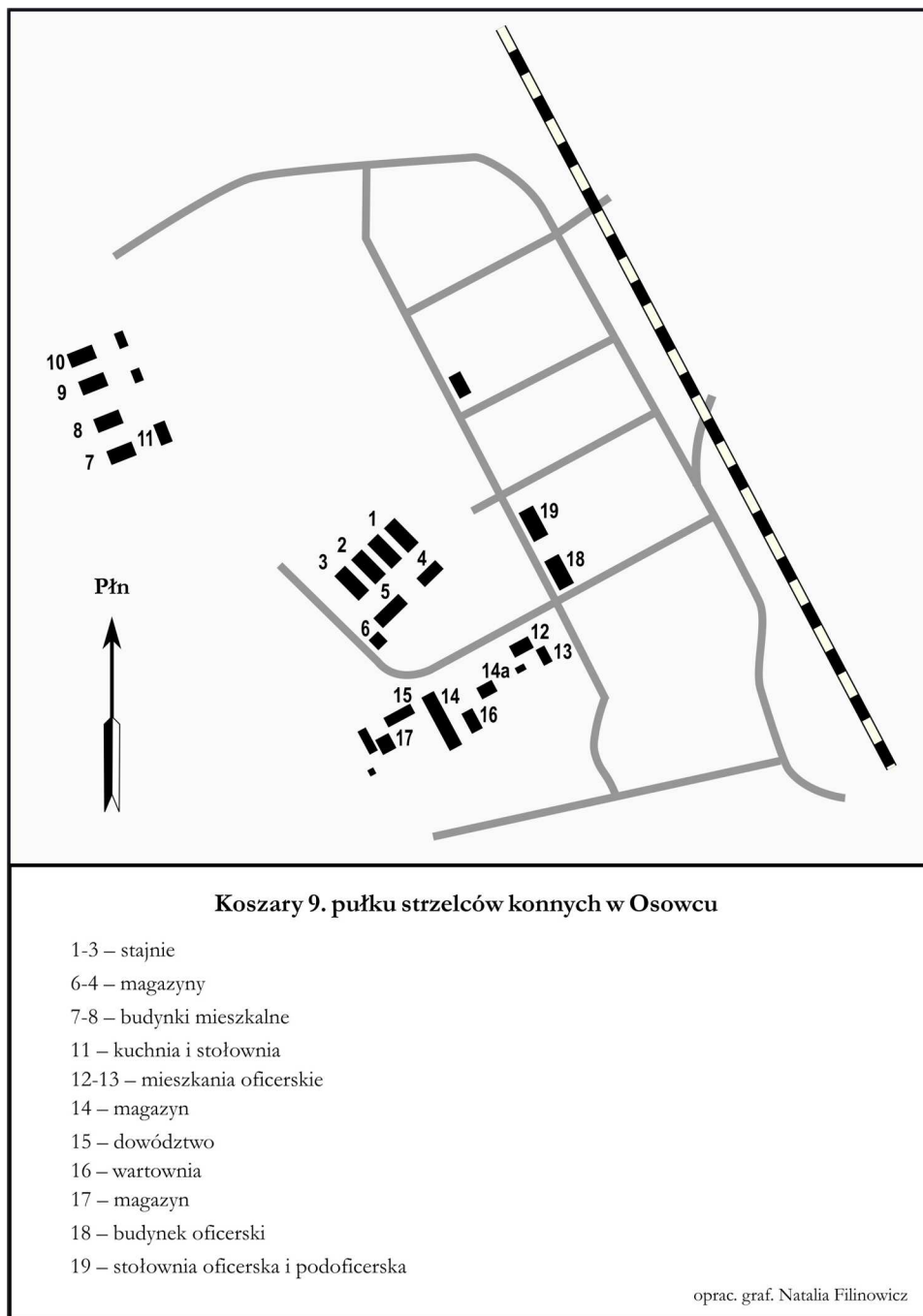
⁹⁰ D. Gawryluk, *Wpływ lokalizacji...*, s. 62–63.

od tej lokacji na placu broni. Warunki w nich musiały być jeszcze cięższe niż w Grajewie, wśród kadry pułku utrzymywało się bowiem przeświadczenie o karnym wymiarze przesunięć personalnych do tego garnizonu. Z całą pewnością stan drewnianych obiektów koszarowych i mieszkalnych dla kadry stałej mógł skłaniać do takich przypuszczeń. Pomimo wielu różnorodnych obiektów w twierdzy (zachowały się one, chociaż odnotowano liczne zniszczenia w czasie I wojny światowej), podobnie jak w okresie carskim, również Wojsko Polskie odnotowywało poważne braki lokalowe⁹¹. Mimo to władze wojskowe nie widziały potrzeby poważniejszych inwestycji w obszarze przeznaczonym na rozkwaterowanie dywizjonu 9. psk.

Jeszcze w 1935 r., gdy obiekty koszar grajewskich stopniowo poddawano pracom remontowym, a poziom bytowania się podnosił, w Osowcu budynki były zawilgocone, zagrzybione, z nieszczelnymi dachami i niesprawną instalacją grzewczą. Inwestycje budowlane i remontowe były tu rzadsze niż w Grajewie. W 1932 r. powstała nowa stajnia dla jednego szwadronu i magazyn materiału kwaterunkowego, a kilka lat później budynki mieszkalne dla oficerów i dwa kolejne dla podoficerów. Mimo to, za sprawą remontów wykonywanych metodą gospodarczą, warunki lokalowe pododdziałów w Osowcu musiały się częściowo poprawić w ostatnich latach przed wojną, o czym świadczą fragmentaryczne zapisy w dokumentacji z tego okresu. W sprawozdaniach dowódca brygady płk. dypl. L. Kmicic-Skrzyński alarmował, że kwatery i stajnie wymagają kapitalnych remontów, natomiast w sprawozdaniu z wizytacji wiosną 1939 r. szef Departamentu Kawalerii ocenił stan zakwaterowania żołnierzy oraz jakość stajni jako dobry, choć wymagający dalszej poprawy. Podkreślił znaczenie inwestycji własnych pułku w podniesienie poziomu bytowego żołnierzy oraz wydatkowanie środków do zaadaptowania pomieszczeń dla plutonu armat ppanc. wz. 36⁹². Wydaje się, że w związku z brakiem środków

⁹¹ B. Perzyk, *Twierdza Osowiec 1882–1915*, Warszawa 2004, s. 49–51, 115–116, 190–211, 277–283, 293–294.

⁹² CAW, Dep. Art. MSWojsk., I.300.34.147, Podlaska BK L.dz. 1801/I/tj.38 z 26 XI 1938 r. – Sprawozdanie z wyszkolenia za okres letni 1938 r., zał. 1/f – Warunki lokalne oddziałów; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.132, Podlaska BK L.dz. 1115/I.Tjn.37 z 30 VI 1937 r. – Sprawozdanie z wyszkolenia okresu zimowego 1936/37, s. 4; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.253, Pismo L.dz. 482/tj. z 22 III 1939 r. szefa Dep. Kaw. MSWojsk. gen. bryg. P. Skuratowicza do I wiceministra SWojsk. w sprawie inspekcji warunków wyszkolenia i zakwaterowania 10. puł. i 9. psk, s. 3, 6; T. Dudziński, *9. Pułk strzelców...*, s. 187–189.



przewidzianych na inwestycje budowlane w garnizonach Podlaskiej BK w roku budżetowym 1937–1938, remonty obiektów 9. psk w Osowcu musiały zostać przeprowadzone w roku 1938–1939, bądź też kwoty zostały „ukryte” w innych kategoriach wydatków⁹³.

c) Strzelnice i place ćwiczeń w użytkowaniu pułku

Nieco lepiej niż warunki zakwaterowania przedstawiała się zasobność 9. psk w obiekty szkoleniowe. Początkowo strzelania szkolne w Grajewie wykonywano w „dzikim”, niezamieszkałym terenie na tzw. piaskach w rejonie toru kolejowego, gdyż w kompleksie znajdowała się jedynie strzelnica 100-metrowa. W 1938 r. została ona rozbudowana do 4 osi a linia ognia wydłużona do 300 m. Dzięki temu całkowicie zaspokojono potrzeby garnizonu w zakresie strzeleckim. Do wyszkolenia taktycznego wykorzystywano przyległy do ogrodzenia koszar plac ćwiczeń o powierzchni 150 ha⁹⁴.

W dyspozycji komendanta garnizonu Osowiec (równocześnie komendanta Centralnej Szkoły Podoficerskiej KOP) znajdowały się strzelnice: mało-kalibrowa na 100 m, szkolna na 300 m i szkolno-bojowa; na terenie fortecznym ulokowany był również plac ćwiczeń. Dla uniknięcia wyjazdów do odległych poligonów, Rosjanie w końcu XIX w. podjęli starania o stworzenie poligonu artyleryjsko-strzeleckiego na potrzeby obsady twierdzy. Został on ulokowany na prawym brzegu Biebrzy w rejonie między wsią Sośnia a szosą grajewską z osiami ognia skierowanymi w kierunku wsi Białaszewo (północ-północny-zachód). Stopniowo metodą gospodarczą rozbudowywano tu szkolne obiekty fortyfikacyjne; z czasem stały się one pełnowartościowymi umocnieniami i zostały wykorzystane bojowo podczas I wojny światowej (tzw. Reduta Sośnieńska). Natomiast usiłowania zorganizowania strzelnicy artyleryjskiej napotkały na szereg trudności, zwłaszcza w zakresie pozyskania odpowiednio obszernego terenu. Wykup gruntów i karczowanie lasu (434 ha) miało następować stopniowo, jednak technika i taktyka artyleryjska postępowały szybciej niż prace, toteż dowództwo twierdzy zarzuciło ostatecznie pomysł, a karłowaty poligon funkcjonował jedynie jako dodatkowy plac

⁹³ CAW, GISZ, I.302.4.1803, Rozbicie sum budżetu normalnego Dep. Budownictwa na okres 1937/1938; J. Chęciński, *op. cit.*, s. 100 i nast.

⁹⁴ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.253, Pismo L.dz. 482/tj. z 22 III 1939 r. szefa Dep. Kaw. MSWojsk. gen. bryg. P. Skuratowicza do I wiceministra SWojsk. w sprawie inspekcji warunków wyszkolenia i zakwaterowania 10. puł. i 9. psk, s. 3–6.

ćwiczeń i strzelnica szkolno-bojowa⁹⁵. W II RP ograniczony obszar poligonu był intensywnie wykorzystywany przez garnizon osowiecki, szczególnie strzelnica 8-osiowa o 300-metrowej linii ognia. Mimo prymitywnego wyposażenia, obiekt – za zgodą komendanta garnizonu Osowiec – był podstawową strzelnicą szkolno-bojową i bojową dla wszystkich oddziałów Podlaskiej BK, toteż *gros* koncentracji tej wielkiej jednostki organizowano w pobliżu tego obiektu. Wykonywano na niej również wszystkie strzelania bojowe z otrzymanych w ostatnich latach przed wojną armat ppanc. 37 mm wz. 36 oraz koncentracje szkół ckm, strzelców wyborowych itd. Z tego powodu w 1939 r. w Osowcu ulokowano szkołę obsługi armat ppanc. wz. 36 Nowogródzkiej, Wileńskiej i Podlaskiej BK. Niepowodzeniem zakończyły się usiłowania dowódcy brygady pozyskania środków, potrzebnych do prac nad wydłużeniem długości linii ognia do 400 m, dostosowania strzelnicy do prowadzenia ognia pułapowego oraz przekształcenia całego obszaru w poligon wielkiej jednostki⁹⁶.

*
* *

⁹⁵ B. Perzyk, *op. cit.*, s. 57; AIPMS, B.I.17/A/1, L. Kmicic-Skrzyński, *Charakterystyka garnizonów*, s. 5–6.

⁹⁶ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.147, BK Białystok L.dz. 183/tj. z 29 V 1932 r. – Sprawozdanie z wyszkolenia za okres zimowy 1931/32; T. Dudziński, 9. *Pułk strzelców konnych...*, s. 157–160, 179–181; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.132, Podlaska BK L.dz. 1115/I.Tjn.37 z 30 VI 1937 r. – Sprawozdanie z wyszkolenia okresu zimowego 1936/37, s. 4; CAW, Dep. Art. MSWojsk., I.300.34.147, Podlaska BK L.dz. 1801/I/tj.38 z 26 XI 1938 r. – Sprawozdanie z wyszkolenia za okres letni 1938 r., zał. 1/a, s. 1–2; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.97, Podlaska BK L.dz. 900/Tj.I.39 z 25 V 1939 r. – Wytyczne szkolenia na okres letni 1939 r., s. 8–16; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.253, Pismo L.dz. 482/tj. z 22 III 1939 r. szefa Dep. Kaw. MSWojsk. gen. bryg. P. Skuratowicza do I wiceministra SWojsk. w sprawie inspekcji warunków wyszkolenia i zakwaterowania 10. puł. i 9. psk, s. 3; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.128, Podlaska BK L.dz. 1/I/tj.39 z 2 I 1939 r. – Rozkaz organizacyjny dla XII kursu szkoły podofic. c.k.m. i samodzielnego plutonu szkolnego działonowych armatek ppanc. 37 mm na r. 1939, s. 1–4, 6–9, zał. 2, s. 1. CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.141, Dowództwo Podlaskiej BK L.dz. 117/I.tjn.37 z 1 VII 1937 r. do szefa Dep. Kaw. MSWojsk. – Sprawozdanie z przebiegu i wyników szkolenia obsługi armatki 37 mm w szkole podoficerskiej c.k.m. brygady, s. 1–3. CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.147, BK „Białystok” L.dz. 317/tj. z 9 VII 1934 r. – Terminy i miejsca postoju oddziałów na koncentrację BK „Białystok” w 1934 r.; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.147, Dowództwo BK „Białystok” L.dz. 500/tj. z 14 VII 1934 r. – Wytyczne na koncentrację letnią 1934 r., s. 1–2; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30.131, Podlaska BK L.dz. 1920/I.Tjn.37 z 20 XI 1937 r. – Czynniki organizacyjno-materialne wpływające na tok szkolenia i doskonalenia, zał. 3.

Baza kwaterunkowa oddziałów Podlaskiej BK była różnorodna. W decydującej mierze poziom bytowy danego oddziału zależał od lokalizacji garnizonu, obszerności przydzielonych koszar, ich budulca czy założeń technicznych obiektów zależnych na ogół od czasu powstania samych budowli. Zgółła odmiennie wyglądał stan zakwaterowania 14. dak w nowoczesnych koszarach im. gen. J. Bema, od 10. puł., rozmieszczonego w drewnianych obiektach koszar im. marsz. J. Piłsudskiego. Poziom bytowy szeregowych, bez wątplenia wpływający na stosunek do służby wojskowej, w znacznym stopniu uzależniony był od dbałości dowódców oddziałów o konserwację i remont obiektów mieszkalnych, a także od umiejętności pozyskania środków na ten cel od instytucji administracyjnych armii. Oczywiście w warunkach trudności gospodarczych II RP nie było to zadanie łatwe, lecz – jak udowodniłem – wykonalne. Niedocenianym czynnikiem jest pewnego rodzaju „szczęście” poszczególnych oddziałów w kwestii przydziału miejsc stałej dyslokacji w latach 1921–1922. Podkreślić należy, że zdecydowanie najmniej go miał 9. psk. Pułk powstał najpóźniej i zapewne to było powodem ulokowania go w garnizonach w Grajewie i Osowcu w 1924 r. Aż do 1939 r. borykał się on z najpoważniejszymi – wśród oddziałów Podlaskiej BK – problemami natury bytowej. Całościowo nie można więc dokonać jednoznacznej oceny warunków zakwaterowania oddziałów brygady, gdyż były bardzo zróżnicowane. Najlepszymi warunkami bytowymi dysponował 5. puł. w koszarach w Ostrołęce-Wojciechowicach oraz 14. dak w koszarach im. gen. Bema w Białymstoku, najgorszymi – 9. psk w Grajewie i Osowcu. Oddział ten tylko w pewnym stopniu przodował w tej niechlubnej statystyce przed 10. puł., którego koszary – choć obszerne i niezagospodarowane w całości – prezentowały równie ponury obraz bytowy szeregowych. We wszystkich przypadkach nieliczne inwestycje były spóźnione.

Jeszcze gorzej przedstawiały się możliwości szkoleniowe, przy czym poziom w tej kategorii nie pokrywał się z poziomem zabezpieczenia bytowego. W tej kategorii stosunkowo najlepiej ulokowany był 9. psk, dysponujący przykoszarowymi strzelnicami i rozległym, acz „dzikim” placem ćwiczeń, oraz stosunkowo nieodległym „mini-poligonem” pod Osowcem, choć pozostającym poza władzą dowódcy pułku. Stosunkowo komfortową sytuacją mógł poszczycić się również 5. puł. w Ostrołęce, dysponujący zarówno strzelnicami szkolnymi na obszarze garnizonu, jak również nieodległymi strzelnicami szkolno-bojowymi w Dylewie i Czerwonym Borze. Z punktu widzenia zapotrzebowania na obiekty strzeleckie i place ćwiczeń w najgorszej sytuacji znajdowały się oddziały brygady garnizonu Białystok. Usiłowania pozyskania odpowiednich terenów dla niwelacji braków nie zakończyły się powo-

dzeniem do wybuchu wojny, wobec czego zarówno 10. puł., jak i 14. dak były pod tym względem najbardziej poszkodowane. Pierwszy z wymienionych musiał odbywać *gros* szkolenia strzeleckiego corocznie na przedoboziu przed koncentracją letnią, drugi – wyjeżdżać całością sił lub pododdziałami na odpowiednie poligony. Rzutowało to negatywnie na poziom wyszkolenia strzeleckiego oraz zgrania pododdziałów.

W żadnym razie tematu infrastruktury szkoleniowej i koszar Podlaskiej Brygady Kawalerii nie można uznać za wyczerpany. Archiwa kryją wiele zespołów, w których można będzie znaleźć kolejne informacje, zarówno dotyczące planów budowlanych czy konserwacyjnych, jak i rozbudowy infrastruktury szkoleniowej. Wypadałoby również ustalić związek pomiędzy lokalizacją danego garnizonu oraz stanem bytowym i szkoleniowym oddziałów, a ocenami poziomu wyszkolenia przez dowódców związków taktycznych i generałów inspekcjonujących. Te oraz szereg innych pytań badawczych nadal oczekują na odpowiedzi. Wypada wyrazić nadzieję, że archiwa w końcu otworzą podwoje i umożliwią wykonanie tej pracy.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie:

- Zespół relacji z kampanii wrześniowej (B.I.17/A/1).

Archiwum Ośrodka Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku:

- Zespół akt różnych (XI.3).

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego:

- Zespół Dowództwa Okręgu Korpusu nr III
- Zespół Biura Personalnego MSWojsk.
- Zespół Departamentu Artylerii MSWojsk.
- Zespół Departamentu Budownictwa MSWojsk.
- Zespół Departamentu Kawalerii MSWojsk.
- Zespół Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych
- Zespół Korpusu Kontrolerów MSWojsk.
- Zespół Oddziału I Sztabu Głównego.

Źródła drukowane

Drugi powszechny spis ludności z dn. 9.XII 1931 r. Województwo białostockie, Warszawa 1938.

Ежегодникъ русской арміи на 1869 годъ, Санктпетербургъ 1869.
Памятная книжка гродненской губерніи на 1847 годъ, Гродно 1847.
Памятная книжка гродненской губерніи на 1870 г., Гродно 1870.
Памятная книжка ломжинской губерніи 1884, Ломжа 1884.
Памятная книжка ломжинской губерніи 1886, Ломжа 1886.
Памятная книжка ломжинской губерніи на 1906 годъ, Ломжа 1906.
Памятная книжка ломжинской губерніи на 1909 годъ, Ломжа 1909.
Памятная книжка ломжинской губерніи на 1912 годъ, Ломжа 1912.

Opracowania

Chęciński J., *Budownictwo wojskowe w Polsce (1918–1939)*, Warszawa 1966.
Dąbrowski A. J., *Historia 10 Pułku Ułanów Litewskich*, Londyn 1982.
Dąbrowski A. J., *Święto pułkowe w 5. Pułku Ułanów Zasławskich*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1961, nr 23.
Dobroński A., *Białystok. Historia miasta*, Białystok 2001.
Dobroński A., Filipow K., „Dziesiątacy” z Białegostoku. 10 Pułk Ułanów Litewskich, Białystok 1992.
Dudziński A., *Generał Kazimierz Pułaski – szefem honorowym 9 psk w Grajewie*, „Zapis. Grajewskie Zeszyty Historyczne” 2001, nr 2.
Dudziński T., *9. pułk strzelców konnych im. generała Kazimierza Pułaskiego*, Grajewo 2018.
Dziewirski J., Kijowski J., Maćkowiak H., *5 Pułk Ułanów Zasławskich. Zarys dziejów*, Ostrołęka 1994.
Gawryluk D., *Wpływ lokalizacji carskich koszar na strukturę przestrzenną wybranych miast województwa podlaskiego*, „Teka Komisji Architektury, Urbanistyki i Studiów Krajobrazowych” 2015, t. XI, nr 1.
Gawryluk D., *Współczesne modernizacje zabytkowych zespołów koszarowych – analiza wybranych realizacji na terenie Polski*, „Teka Komisji Architektury, Urbanistyki i Studiów Krajobrazowych” 2015, t. XI, nr 1.
Kazimierski J., *Straty biologiczne i materialne na obszarze obecnego województwa ostrołęckiego w latach II wojny światowej*, „Rocznik Mazowiecki” 1998, t. 10, s. 84–86.
Kijowski J., *Ostrołęka w dobie rozbiorowej (wybrane zagadnienia)*, „Rocznik Mazowiecki” 2011, nr 23.
Kraśnicka U., *Organizacja rzymskokatolickiego duszpasterstwa wojskowego na terenie DOK III Grodno w latach 1921–1939*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 1998, z. 11.
Kucharski S., *Koszary*, [w:] *Odznaki kawalerii*, t. 22: 10 pułk ułanów (seria: Wielka Księga Kawalerii Polskiej 1918–1939), Warszawa 2019.
Kusiński W., *Rozwój przestrzenny miasta Białegostoku*, „Studia i Materiały do Dziejów Miasta Białegostoku”, t. I, 1968.
Mościcki H., *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933.
Niedziałkowska Z., *Ostrołęka. Dzieje miasta*, Warszawa 1975.

- Perzyk B., *Twierdza Osowiec 1882–1915*, Warszawa 2004.
- Stolarski R. E., *Nazwy obiektów wojskowych w II Rzeczypospolitej*, „Mars” 1993, nr 1.
- Szczepański K., *Wspomnienia o 14 dywizjonie artylerii konnej*, Białystok 2004.
- Tomecka B., *Zespół koszarowy przy ul. Kawaleryjskiej. Studium historyczno-przestrzenne opracowane na zlecenie 18 Brygady Zmechanizowanej*, Białystok 1995.
- Tomecka B., *Zespół koszarowy przy ulicy Bema. Studium historyczno-przestrzenne opracowane na zlecenie Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej im. gen. dyw. H. Minkiewicza*, Białystok 1996.
- Wojciechowski J. S., *10. Pułk Ułanów Litewskich*, Oświęcim 2014.
- Wróblewski R., *Zarys historii carskiego garnizonu w Białymstoku w latach 1864–1914*, „Militaria XX wieku” 2012, nr 1.
- Zwolski M., *Śladami zbrodni okresu stalinowskiego w województwie białostockim*, Białystok 2013.

Strony www

www.koszary.zambrow.org

Barracks and training facilities of the Podlaska Cavalry Brigade in the years 1937–1939. Selected aspects

Summary

The article contributes to the topic of living conditions and training facilities of the Polish Armed Forces cavalry by studying the case of the Podlaska Cavalry Brigade in years 1937–1939, nearing the end of its peacetime activity before the outbreak of World War II. The author examines the construction of Russian garrisons and their barracks in the late 19th and early 20th centuries, the functions of military structures and building materials used, as well as the condition of buildings upon their capture by the Polish Armed Forces. The article probes into the limited construction projects and inadequate renovation and maintenance funds, both of which contributed to varying, but overall poor, living conditions of soldiers. It also discusses the training facilities (shooting ranges and training grounds) throughout a number of garrisons, showing evidence of their insufficient development and negative impact on the training process.

Łukasz Radulski (ur. 1981 r.) – dr nauk humanistycznych. Historyk, kierownik Ośrodka Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku. Podejmuje głównie problematykę badawczą Wojska Polskiego okresu II Rzeczypospolitej oraz kampanii wrześniowej 1939 r.

e-mail: lradulski@mwb.com.pl

TOMASZ DANILECKI

ORCID: 0000-0001-9740-0390

MIEDZY NONKONFORMIZMEM A KONFORMIZMEM, CZYLI O POSTAWACH SPRZECIWU WOBEC SYSTEMU AUTORYTARNEGO NA PRZYKŁADACH ŻYCIORYSÓW PRZYWÓDCÓW ROLNICZEJ „SOLIDARNOŚCI” WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO Z LAT 80. XX WIEKU¹

DOI: 10.15290/sp.2020.28.08

Abstrakt. Na podstawie życiorysów trzech działaczy opozycyjnych pochodzących ze środowisk wiejskich Białostoczczyzny artykuł opisuje różne strategie zachowania jednostek nonkonformistycznych funkcjonujących w warunkach systemu autorytarnego. Podstawą opisu są pojęcia konformizmu/nonkonformizmu zdefiniowane na gruncie socjologii, psychologii społecznej i filozofii.

Słowa kluczowe: nonkonformizm, konformizm, koniunkturalizm, postawy społeczne, jednostka, opozycja, autorytaryzm, komunizm, województwo białostockie

Abstract. The article delves into various attitudes expressed by nonconformist individuals functioning under an authoritarian regime, as exemplified by three opposition activists from the rural areas surrounding Białystok. The research is based on the concepts of conformity and nonconformity as defined by sociology, social psychology and philosophy.

Key words: nonconformity, conformity, opportunism, social attitudes, person, opposition, authoritarianism, communism, Podlasie region

Coraz dłuższa perspektywa dzieląca historyków od upadku komunizmu w Polsce powinna pozwalać na swobodny ogląd i pozbawioną emocji, naukową ocenę postaw i zachowań² polskiego społeczeństwa w okresie niepełna 45 lat funkcjonowania tego systemu politycznego. Jednak w dysku-

¹ Artykuł powstał w oparciu o referat pt. *Przywódcy rolniczej „Solidarności” na Białostoczczyźnie – drogi chłopskich (non)konformistów do działalności opozycyjnej* wygłoszony podczas ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. *Ruch ludowy i polska wieś wobec Niepodległości*, Supraśl–Nidzica, 19–21 IX 2018 r., zorganizowanej przez Instytut Pamięci Narodowej.

² Definicję pojęcia postawy jednostki przyjąłem za Stefanem Nowakiem, który sformułował ją następująco: „Postawą pewnego człowieka wobec pewnego przedmiotu jest ogół względnie trwałych dyspozycji do oceniania tego przedmiotu i emocjonalnych reakcji oraz

sjach nad minioną rzeczywistością nadal dominuje subiektywny głos wielu uczestników ówczesnych zdarzeń, który – z powodu upływu czasu i nakładania się różnych, wtórnych narracji – jest głosem coraz bardziej odrealnionym³. Historykom brakuje także właściwego języka, użytecznego zarówno dla dokonania takiego opisu, jak i dla wyważonej oceny tych postaw. Konieczność poszukiwania narzędzi odmiennych od tradycyjnego warsztatu badacza minionych dziejów wynika ze specyfiki autorytarnego, momentami totalitarnego systemu, w którym jednostka zmuszona była do ukrywania własnych poglądów, a oficjalne życie społeczno-polityczne było przez większość tego okresu zrytualizowane i puste. Źródeł do badania tych czasów jest bardzo wiele, jednak przeważają wśród nich oficjalne, skażone wszechobecną cenzurą, dokonywaną także przez ich autorów⁴.

Co prawda problematyka postaw i zachowań społecznych jest przede wszystkim domeną socjologii, zachowania jednostek badane są także przez psychologów społecznych, jednak w czasach tzw. Polski Ludowej te dyscypliny naukowe również zostały zideologizowane, w związku z czym badania niezgodne z określonym przez władze „scenariuszem” nie mogły być prowadzone, a niewygodne dla niej wyniki nie wychodziły zazwyczaj poza mury uczelni⁵. Dlatego historycy, chcący odtworzyć postawy jednostek w ówczesnych warunkach społeczno-politycznych, nie mogą oprzeć się na wynikach tych badań i muszą poszukiwać takich danych i pojęć, które pomogą uzupełnić bądź zastąpić źródła niewiarygodne lub nieistniejące.

ewentualnie towarzyszących tym emocjonalno-oceniającym dyspozycjom względnie trwałych przekonań o naturze i własnościach tego przedmiotu i względnie trwałych dyspozycji do zachowania się wobec tego przedmiotu” (*idem*, *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*, [w:] *Teorie postaw*, red. S. Nowak, Warszawa 1973, s. 23).

³ O dyskusji historyków na temat postaw społeczeństwa polskiego wobec systemu komunistycznego zob.: T. Danilecki, *Między zaangażowaniem, przystosowaniem i sprzeciwem. Postawy mieszkańców województwa białostockiego wobec wyborów powszechnych w latach 1957–1969*, Białystok–Warszawa 2019, s. 19–25.

⁴ Jak podkreślał Marcin Kula, badanie postaw i myśli ludzi w systemie komunistycznym jest zadaniem trudnym, głównie z uwagi na brak porównywalnych („kompletnych, seryjnych i standaryzowanych”) źródeł z tego samego czasu, co sprawia, że historyk, w odróżnieniu od socjologa, może jedynie „wskazać, jakie opinie funkcjonowały w społeczeństwie [...] opracować ich typologię, powiedzieć coś o ich zmienności – a nie określić precyzyjnie ich częstotliwość, rozkład geograficzny i społeczny. W tych kwestiach historyk zdany jest na intuicję, która jakże często jest z kolei odzwierciedleniem jego własnej opinii” (*idem*, *Niemota ubezwłasnowolnionych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2000, nr 1, s. 72).

⁵ Dobrym przykładem są tutaj długofalowe badania postaw studentów Warszawy prowadzone przez zespół pod kierunkiem Stefana Nowaka w latach 1958, 1961 i 1978, które zostały opublikowane dopiero po upadku systemu (*Studenci Warszawy. Studium długofalowych przemian postaw i wartości*, red. S. Nowak, Warszawa 1991).

W niniejszym artykule, na przykładzie dróg życiowych trzech działaczy opozycyjnych, wywodzących się ze środowiska rolniczego Białostocczyzny: Jakuba Antoniuka, Kazimierza Bakuna i Jana Beszty-Borowskiego, zamierzam zbadać przydatność terminologii i definicji z zakresu filozofii i nauk społecznych do badań nad nonkonformistycznymi postawami i zachowaniami jednostek funkcjonujących w warunkach posttotalitarnego autorytaryzmu⁶, z którym mieliśmy do czynienia w Polsce po 1956 r. aż do końca trwania systemu komunistycznego.

Do niniejszej analizy wybrane zostały losy osób, które – zarówno w rozumieniu potocznym, jak i w świetle dotychczasowych opisów dokonywanych przez historyków – można uznać za reprezentujące postawy „nonkonformistyczne”. Ich drogi życiowe przebiegały niemal równolegle i w zbliżonych warunkach systemowych i społecznych. Należeli więc do tej samej kohorty demograficznej⁷ z tym, że drogę życiową najstarszego z nich – Jakuba Antoniuka – odróżniało zarówno doświadczenie społecznej i politycznej, opozycyjnej aktywności w II Rzeczypospolitej, działalności konspiracyjnej podczas II wojny światowej, jak również represji okresu stalinowskiego. Wszystkie trzy osoby funkcjonowały w warunkach prowincji, pochodziły ze wsi i miały wykształcenie podstawowe (choć Jan Antoniuk był zdolnym samoukiem, a ponadto doksztalał się na różnych kursach). Ostatnim wreszcie argumentem za zestawieniem ze sobą tych właśnie życiorysów jest to, że zostały one już względnie dokładnie opisane, co umożliwia uproszczenie narracji⁸. Podstawę źródłową niniejszego tekstu stanowić będą także osobiste

⁶ Mam tu na myśli głównie tę fazę rozwoju systemu komunistycznego w Polsce, która charakteryzowała się wybiórczym stosowaniem represji, ideologią ogarniającą jedynie zewnętrzne obszary życia jednostek i ograniczonym zakresem kontroli władzy nad społeczeństwem. Por.: L. Mażewski, *Posttotalitarny autorytaryzm PRL 1956–1989. Analiza ustrojowopolityczna*, Warszawa–Biała Podlaska, 2010, s. 9–13.

⁷ Za M. Mazurem przyjmuję, że kohorta demograficzna to „grupa osób w populacji, które w tym samym czasie doświadczyły ważnych z ich punktu widzenia wydarzeń – niekiedy traumatycznych – mających decydujący wpływ na całe ich dalsze życie (*idem*, *Antykomunistycznego podziemia portret zbiorowy 1945–1956. Aspekty mentalno-psychologiczne*, Warszawa–Lublin 2019, s. 32).

⁸ T. Danilecki, *Beszta-Borowski Jan*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, red. M. Łątkowska, Warszawa 2010, s. 39–40; *idem*, *Bakun Kazimierz*, [w:] *Encyklopedia Solidarności...*, t. 2, red. G. Waligóra, Warszawa 2012, s. 24; *idem*, *Między Marcem a Sierpniem. Przykłady postaw opozycyjnych mieszkańców Białostocczyzny w końcu lat sześćdziesiątych i w latach siedemdziesiątych XX w.*, „*Studia Podlaskie*” 2018, t. XXVI, s. 133–136; M. Kietliński, *Jakub Antoniuk 1911–1988*, [w:] *Słownik biograficzny białostocko-lomżyński*, Zeszyt 1, red. A. Dobroński et al., Białystok 2002, s. 11–12; *idem*, *Jan Beszta-Borowski*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 1, red. J. Skórzyński et al., Warszawa 2000, s. 36–37; *idem*,

wspomnienia Beszty-Borowskiego⁹ oraz informacje zawarte w materiałach operacyjnych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa przechowywanych w Instytucie Pamięci Narodowej.

Opisanie historycznych konotacji pojęcia nonkonformizmu przekracza ramy niniejszego artykułu, warto jednak przypomnieć, że powstało ono w XVII-wiecznej Anglii i odnosiło się do przeciwników urzędowego Kościoła anglikańskiego¹⁰. W nauce jest ono rzadko definiowane, zwykle na marginesie dyskusji nad szeroko omawianym konformizmem, jako dewiacyjna odmiana tej postawy¹¹. Potoczne rozumienie nonkonformizmu słownik języka polskiego definiuje jako „sprzeciw wobec bezkrytycznego ulegania normom panującym w danej grupie społecznej, niezgadanie się z panującymi zwyczajami, poglądami, zasadami, z powszechną opinią itp.”¹². A więc pojęcie to ma z jednej strony wydźwięk raczej pozytywny, bowiem wyraża prze-myślaną, krytyczny stosunek jednostki wobec norm obowiązujących w danej grupie społecznej, z drugiej zaś kładzie nacisk na destrukcyjny wpływ zachowań nonkonformistycznych jednostki wobec porządku społecznego. Ten drugi element definicji zbliża rozumienie potoczne nonkonformizmu do podejścia antropologicznego, zgodnie z którym jednostki kwestionujące społeczny obyczaj i prawo społeczeństw pierwotnych były traktowane jak przestępcy. Z kolei negatywne w dzisiejszym, potocznym odbiorze pojęcie konformizmu, było dla społeczeństw pierwotnych przede wszystkim pozytywnym skutkiem procesu socjalizacji oraz – w znacznie mniejszym stopniu – mechanizmów kontroli społecznej (system formalnych i nieformalnych nagród i kar) realizowanej zarówno przez władzę, jak również pozostałych członków społeczności¹³.

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność” w województwie białostockim w latach 1980–1981, [w:] *Mój Kościół w historię wpisany. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Tadeuszowi Krahelowi*, red. T. Kasabuła, A. Szot, Białystok 2007, s. 185–197; M. Kietliński, A. Szot, *Z dziejów rolniczej „Solidarności” w województwie białostockim 1980–1989. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność” w świetle dokumentów archiwalnych*, Białystok 2013, *passim*; J.J. Milewski, *Jakub Antoniuk 1911–1988*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002, s. 12–14; *idem*, *Życie z kolicami*, „Gazeta Współczesna” 10 X 1988; L. Postołowicz, *Jakub Antoniuk 1911–1988*, „Białostocczyzna” 1989, nr 1, s. 41–42.

⁹ J. Beszta-Borowski, *Pół wieku zarazy. Moje zapiski faktów i refleksji*, Komorów [2002].

¹⁰ J. Paszkiewicz, *O postawach konformizmu i nonkonformizmu*, „Etyka” 1972, nr 10, s. 119.

¹¹ *Ibidem*, s. 119–136.

¹² *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN. K-Ó*, red. S. Dubisz, Warszawa 2006, s. 1016.

¹³ E. Nowicka, *Świat człowieka – świat kultury. Systematyczny wykład problemów antropologii kulturowej*, Warszawa 1997, s. 416–419.

Z kolei w socjologii – zgodnie z przyjmowaną przez wielu socjologów koncepcją Roberta K. Mertona – nonkonformizmu należy poszukiwać na skali pojęć składających się na zjawisko społecznego przystosowania (adaptacji). Autor ten wyróżnia pięć poziomów przystosowania: konformizm, innowację, rytualizm, wycofanie (rezygnację) i bunt. Umieszczony na początku tej skali konformizm opisuje jako akceptację zarówno norm społecznych, jak i wartości, zaś znajdujący się na jej przeciwnym końcu bunt – ich czynne odrzucenie. Innowacja oznacza akceptację wartości przy jednoczesnym odrzuceniu reguł i dążeniu do ich zmiany, rytualizm to bezrefleksyjne trwanie przy obowiązujących regułach, zaś rezygnacja to ich bierne odrzucenie. Poza konformizmem, pozostałe formy adaptacji są – zgodnie z tą koncepcją – określane jako dewiacja społeczna¹⁴. W rozwiniętej wersji tej teorii bunt i rezygnacja są wyrazem nieprzystosowania. Odmianą konformizmu jest także legalizm, a więc postępowanie zgodne z normą prawną i oportunizm, oznaczający przestrzeganie reguł pomimo ich nieuznawania¹⁵. Tak więc w ujęciu socjologicznym to, co potocznie nazywamy nonkonformizmem, będzie rodzajem innowacji lub buntu. Warto jednak zwrócić uwagę na przeciwstawność elementów obu tych pojęć. Bowiem o ile innowacja oznacza akceptację wartości społecznych, o tyle bunt jest ich kategorycznym odrzuceniem. Obie postawy łączy natomiast odrzucenie reguł postępowania obowiązujących w danym społeczeństwie¹⁶.

Definicje konformizmu formułowane w naukach społecznych starają się zdefiniować je jako zjawisko aksjologicznie neutralne i lokują je w polu oddziaływania grup społecznych¹⁷. Odwrotną perspektywę oglądu postawy konformizmu/nonkonformizmu przyjmuje się na gruncie filozofii. Dokonując namysłu nad tymi postawami współcześni filozofowie twierdzą, że nie da się wnikać w ich istotę tylko na podstawie oceny zachowań jednostki, bez analizy motywów jej działania, stąd wniosek, że „do badania konformizmu niewłaściwa jest perspektywa i metoda behawioryzmu”¹⁸. Postawę nonkonformistyczną charakteryzują oni jako postępowanie zgodne z własnym „ja aksjologicznym” (tożsamością, sumieniem)¹⁹. Tak więc jest ona rozpatrywana bez odniesienia do zewnętrznego otoczenia. Podobne podejście prezento-

¹⁴ R. K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 2002, s. 205–221.

¹⁵ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Warszawa 2004, s. 283–284.

¹⁶ Szerzej zob. w części II pracy: T. Danilecki, *Między zaangażowaniem...*

¹⁷ J. Paszkiewicz, *op. cit.*, s. 119–136.

¹⁸ A. Niemczuk, *Konformizm contra nonkonformizm*, [w:] *Niezależni i ulegli. Studia o nonkonformizmie*, red. R. E. Bernacka, Toruń 2008, s. 29.

¹⁹ *Ibidem*, s. 37–41.

wane jest na gruncie socjologii prawa²⁰. Z kolei wielu psychologów społecznych postrzega konformizm/nonkonformizm jako cechy osobowościowe, dzięki którym jednostka jest mniej lub bardziej skłonna do poddawania się opinii innych na dany temat²¹.

Badanie postaw konformizmu/nonkonformizmu jest szczególnie ciekawe w odniesieniu do warunków systemu komunistycznego, bowiem nonkonformizm nie mieścił się w jego ideologicznych ramach, a konformizm wynikał wprost z jego ideologicznych założeń. Przypomnijmy, że w centrum idealnego społeczeństwa komunistycznego miał być partyjny kolektyw, w którym jednostka stanowić miała tylko pozbawiony własnej woli element²². Każde, nawet neutralne działanie jednostki wykraczające poza określony przez partię „scenariusz” zachowań mogło zostać zakwalifikowane jako skierowane przeciwko systemowi i skutkować koniecznością jej resocjalizacji lub anihilacji²³.

W niedoskonałej praktyce komunizmu wykrystalizowały się z czasem trzy wzajemnie przenikające się grupy ludzi: biernie akceptujący system „konformiści”, walczący z nim „nonkonformiści”, a także zaangażowani w jego tworzenie „aktywiści”²⁴. Jak dowodzą socjologowie, w każdym społeczeństwie przeważają postawy przystosowania. Zaangażowanie i opór/sprzeciw znajdują się na przeciwnych krańcach tej krzywej i odzwierciedlają niewielki odsetek reprezentantów takich postaw/zachowań, podczas gdy postawy przystosowawcze znacznie przeważają nad pozostałymi²⁵.

²⁰ Maria Borucka-Arctowa pisze: „[...] rozgraniczenie postępowania nonkonformistycznego od postępowania przestępczego nie jest możliwe bez sięgnięcia do motywów, które skłaniają jednostkę do określonego postępowania, a którymi w tym wypadku jest akceptacja takich bądź innych wartości oraz ich hierarchizacja. A zatem rozgraniczenie to jest możliwe jedynie na gruncie postaw społecznych” (*eadem*, *Legalizm a konformizm i oportunizm*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1964, nr 2, s. 243).

²¹ J. Paszkiewicz, *op. cit.*, s. 127.

²² Y. Slezkine, *Dom władzy. Opowieść o rosyjskiej rewolucji*, t. 1: *W drodze*, przeł. G. Chodakowski-Gyurics *et al.*, Warszawa 2019, s. 298–300.

²³ H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1998, s. 111–114.

²⁴ K. Kersten, *Terror na przełomie wojny i pokoju*, „Aneks” 1988, nr 51–52, s. 118–119.

²⁵ Bazując na badanym przeze mnie w innym miejscu stosunku polskiego społeczeństwa do wyborów powszechnych w okresie gomułkowskiej „małej stabilizacji” mogę stwierdzić, że w skali kraju przypadków czynnego sprzeciwu, otwarcie wyrażanego np. poprzez osten-tacyjną odmowę udziału w głosowaniu, publiczne niszczenie kart wyborczych czy otwarte wzywanie do bojkotu, było w całym tym okresie (poza specyficznymi wyborami do Sejmu w 1957 r. i późniejszymi o rok wyborami do rad narodowych) nie więcej niż tysiąc w skali kraju (T. Danilecki, *Między zaangażowaniem...*, s. 417–419). Potwierdza to chociażby także niewielka skala zaangażowania jednostek w działalność powojennej partyzantki niepodległościowej (M. Mazur, *op. cit.*, s. 30–31).

Poniższe życiorysy działaczy rolniczej, „solidarnościowej” opozycji obrazują trzy spośród szerokiego wachlarza różnych postaw oporu/sprzeciwu jednostek nonkonformistycznych funkcjonujących w warunkach systemu autorytarnego. Ich zestawienie obok siebie ma na celu pokazanie komplikacji przed którymi staje historyk, próbując dokonać oceny opisywanych przez siebie bohaterów wydarzeń.

Urodzony w 1911 r. Jakub Antoniuk był osobą nieprzeciętnie inteligentną, ambitną, aktywną i posiadającą zdolności przywódcze. Był też uzdolniony artystycznie. Pochodził z podbiałostockiej, drobnoszlacheckiej wsi Dobrzyniewo Duże. Jak możemy przeczytać w tajnej charakterystyce sporządzonej przez funkcjonariuszy SB w 1961 r., we wczesnej młodości sprawiał liczne kłopoty wychowawcze, wskutek których został usunięty ze szkoły²⁶. Jako nastolatek zaangażował się w działalność społeczno-polityczną, wstępując do lokalnych struktur Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, gdzie wykazał się talentem organizatorskim i szybko zaczął pełnić funkcje kierownicze na szczeblu gminy i powiatu. W 1932 r. zaczął organizować w regionie struktury konkurencyjnego Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, działając jednocześnie w Zarządzie Wojewódzkim Stronnictwa Ludowego²⁷. W 1937 r. uczestniczył w incydencie, w trakcie którego miał zranić nożem sąsiada, za co został skazany na rok więzienia. Jak pisał w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku Jan Jerzy Milewski, bójka była policyjną prowokacją, a Antoniuk „dzięki odpowiednim świadkom i składowi sędziowskiemu” stał się sprawcą, a nie ofiarą napadu. Do więzienia jednak nie trafił od razu z powodu składanych odwołań i apelacji²⁸. Jeśli wierzyć informacjom z dokumentów „bezpieki” z początku lat pięćdziesiątych (opartym o zeznania aresztowanego po wojnie Adama Półtorzeckiego, kierownika Referatu Śledczego Komendy Powiatowej Policji Państwowej w Białymstoku), Antoniuk uniknął wówczas więzienia za cenę podjęcia tajnej współpracy z policją²⁹. Jednak albo informacja ta była nieprawdziwa (Półtorzecki z pewnością nie składał zeznań przed funkcjonariuszami UB dobrowolnie, a „bezpieka” szukała wówczas informacji, mogących obciążyć Antoniuka, o czym niżej), albo (co w świetle późniejszych faktów z jego życia wydaje się bardziej prawdopodobne) do faktycznej współpracy z policją nie doszło, lub też nie była ona

²⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN Wa), sygn. 01236/20, Charakterystyka figuranta sprawy operacyjnej obserwacji nr 346/186037, k. 100.

²⁷ J.J. Milewski, *Jakub Antoniuk (1911–1988)...*, s. 12–14.

²⁸ *Idem*, *Życie z kolcami...*

²⁹ AIPN Wa, sygn. 01236/20, Charakterystyka figuranta sprawy operacyjnej obserwacji nr 346/186037, k. 100.

satysfakcjonująca. W każdym razie tuż po wyroku Antoniuk zaczął w ostry sposób, publicznie krytykować władze sanacyjne i ruch narodowy. Jedno z tego typu przemówień, wygłoszone w Białymstoku podczas demonstracji 1 maja 1938 r. odnotowano w lokalnej prasie. Swoje antysanacyjne artykuły publikował także w prasie ludowej i w „Robotniku Białostockim”, podpisując je pełnym imieniem i nazwiskiem. Zapewne dlatego 8 października 1938 r., w drodze na kongres SL do Warszawy zatrzymano go i osadzono w Miejscu Odosobnienia w Berezie Kartuskiej, gdzie pozostał aż do wybuchu wojny³⁰. Należy tu podkreślić, że zarówno moment zatrzymania, jak i jego podstawa (decyzja administracyjna, a nie wyrok sądu), a także miejsce uwięzienia, zdają się potwierdzać polityczny, a nie kryminalny charakter sprawy³¹.

Nie wiemy nic o jego aktywności w okresie okupacji sowieckiej lat 1939–1941. Można tylko przypuszczać, że fakt uwięzienia w Berezie Kartuskiej mógł mu zapewnić względny spokój. W latach okupacji niemieckiej Antoniuk zaangażował się w budowę okręgowych struktur Batalionów Chłopskich, chociaż nawet życzliwi mu historycy powątpiewali w jego powojenne relacje, jakoby miał pełnić funkcję komendanta okręgu białostockiego BCh³². Od 1943 r. włączył się w działalność Armii Krajowej pod pseudonimem „Wal-gierz”³³. Także powojenny życiorys Antoniuka jest pełen sprzeczności i działań – z pozoru przynajmniej – wykluczających się.

W 1944 r., z rekomendacji SL objął kilka funkcji publicznych. Został m.in. wicewojewodą białostockim³⁴. Jednocześnie przysyłał lokalnym strukturom AK meldunki wywiadowcze, za co w lutym 1945 r. został skazany na karę śmierci. Jednak na skutek interwencji Naczelnego Komitetu Wykonawczego SL uwolniono go tuż przed wyborami do Sejmu w 1947 r.³⁵ Ponownie rozpoczął działalność w ruchu ludowym i zaangażował się oficjalnie w tworzenie Związku Młodzieży Polskiej, jednak prywatnie miał zniechęcać do wstępowania do tej organizacji. W następnym roku został usunięty z SL i ZMP za „rozbijacką robotę” i „ułatwianie otrzymania zapomóg człon-

³⁰ J.J. Milewski, *Życie z kolcami...*

³¹ Faktem jest, że od października 1937 r. do Miejsca Odosobnienia w Berezie Kartuskiej kierowano także kryminalistów i sprawców nadużyć gospodarczych, którzy w 1938 r. stanowili już połowę osadzonych (W. Śleszyński, *Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej 1934–1939*, Białystok 2003, s. 85–86).

³² J.J. Milewski, *Życie z kolcami...*; L. Postołowicz, *op. cit.*, s. 41.

³³ J.J. Milewski, *Jakub Antoniuk...*, s. 12. Zob. też: *Partyzanckie ścieżki*, red. H. Matejczyk, Białystok 1957.

³⁴ T. Danilecki, *Między Marcem...*, s. 133, przyp. 101.

³⁵ *Ibidem*.

kom band”³⁶. Wkrótce ponownie zainteresował się nim aparat bezpieczeństwa, wskutek czego został zarejestrowany przez WUBP w Białymstoku jako tajny współpracownik³⁷. Wprawdzie szczegóły jego współpracy nie są znane, ponieważ materiały, które ją dokumentowały zniszczono³⁸, jednak początkowo musiała ona być oceniana przez UB bardzo wysoko, skoro w 1954 r. planowano przerzucenie Antoniuka na Zachód, gdzie miał zająć się rozpracowaniem emigracyjnych struktur ruchu ludowego. Jednak przeprowadzona w związku z tymi planami szczegółowa analiza jego meldunków doprowadziła funkcjonariuszy kontrwywiadu MBP do wniosku, że jest on „wrogo ustosunkowany do PRL, którą uważa za 17-ą republikę, nienawidzi ZSRR i oczekuje na wybuch III-ciej wojny i zmianę ustroju w Polsce”³⁹. W 1956 r. funkcjonariusze UB doszli do wniosku, że większość informacji, których udzielił, była nieprawdziwa i skreślili go z sieci agenturalnej⁴⁰. Jesienią tego roku Antoniuk zaczął publicznie domagać się rehabilitacji lokalnych działaczy SL represjonowanych po 1948 r., zerwania przez Stronnictwo współpracy z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą i zmiany kierownictwa w lokalnych strukturach obu ugrupowań⁴¹. W 1961 r. został wykluczony z ZSL za „działalność prawicową”⁴².

W 1977 r. SB zaczęła po raz kolejny rozpracowywać Antoniuka w związku z – jak to określono – działalnością skierowaną „przeciwko linii politycznej” PZPR. Sprawie nadano symbolicznie brzmiący kryptonim „Zago-

³⁶ J.J. Milewski, *Jakub Antoniuk...*, s. 13.

³⁷ T. Danilecki, *Między Marcem...*, s. 133, przyp. 101.

³⁸ Jego nazwiskiem podpisane jest (podpis jest maszynowy, a nie odręczny), pochodzące prawdopodobnie z 1950 r., czterostronicowe „Sprawozdanie z działalności Chłostry (Chłopskiej Straży), BCh (Bataliony Chłopskie) oraz Stronnictwa Ludowego (ROCH) na terenie województwa białostockiego podczas okupacji niemieckiej”. Zob.: Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Białymstoku (dalej: AIPN Bi), sygn. 011/9, Sprawa operacyjnego rozpracowania byłych członków Chłopskiej Straży (Chłostra), Batalionów Chłopskich oraz Stronnictwa Ludowego, działających podczas okupacji niemieckiej na terenie woj. białostockiego (1943–1953), k. 12–15).

³⁹ AIPN Wa, sygn. 01236/20, Raport st. ref. Samodzielnej Grupy Departamentu I ppor. W. Tomczyka z podróży służbowej do WUBP w Białymstoku, [1955], k. 95.

⁴⁰ T. Danilecki, *Między Marcem...*, s. 133, przyp. 101.

⁴¹ *Idem*, *Między zaangażowaniem...*, s. 60. Według raportów SB, Antoniuk miał też zorganizować wokół siebie grupę członków będących w opozycji do władz wojewódzkich Stronnictwa, jednak jego próby wejścia w skład Wojewódzkiego Komitetu ZSL nie powiodły się. Znalazł się natomiast w sekretariacie regionalnego Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego ZMW (M. Markiewicz, *Odwilż na prowincji. Białostocczyzna 1956–1960*, Białystok–Warszawa 2019, s. 210, 254).

⁴² AIPN Wa, sygn. 01236/20, Charakterystyka figuranta sprawy operacyjnej obserwacji nr 346/1860/37, 18 X 1961, k. 53.

rzały”⁴³. Dalsza aktywność polityczna Antoniuka przerodziła się wkrótce w działalność *stricte* opozycyjną wobec systemu. W czerwcu 1979 r. zaangażował się w działalność nielegalnego Ośrodka Myśli Ludowej⁴⁴. Jednak prowadził równocześnie rozmowy z funkcjonariuszami SB. Mówił im bardzo dużo, ale przekazywał takie informacje i godził się na realizację takich zadań, których nie mogli oni zweryfikować. Na początku 1980 r. „esbecy” zorientowali się, że Antoniuk próbuje ich oszukiwać⁴⁵. Wkrótce kontakty z nim zaczęły traktować głównie jako sposób na ograniczenie jego nielegalnych działań na terenie lokalnym i starali się skierować ją na grunt OML⁴⁶. Działania Antoniuka polegały na gromadzeniu nielegalnej literatury, formułowaniu i podpisywaniu otwartych listów i petycji do władz i udziale w spotkaniach nielegalnych gremiów, na które jeździł do Warszawy i organizował we własnym domu⁴⁷.

Po podpisaniu Porozumień Sierpniowych Antoniuk zaangażował się w tworzenie Niezależnego Związku Zawodowego Rolników „Solidarność Wiejska” i został wiceprzewodniczącym jego ogólnopolskich struktur oraz przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego⁴⁸. Równocześnie poinformował o swoich działaniach SB. W meldunku opisującym tę rozmowę funkcjonariusz SB ppłk Anatol Antończyk napisał: „Figurant, pomimo systematycznie prowadzonych rozmów przez nas, jest dwulicowym, stąd też należy jego informacje konfrontować z innymi ustaleniami”⁴⁹.

Wiosną 1981 r. Antoniuk wszedł w konflikt o przywództwo w regionalnych strukturach opozycyjnego ruchu ludowego z Janem Besztą-Borowskim⁵⁰, wskutek czego na miesiąc przed wprowadzeniem stanu wojennego rozpoczął, wraz z Kazimierzem Bakunem, tworzenie konkurencyjnych struk-

⁴³ Materiały tej sprawy zostały zniszczone. Zob.: AIPN Bi, Wypis kartoteczny OBUiAD w Białymstoku dot. J. Antoniuka, 10 I 2008.

⁴⁴ M. Choma-Jusińska, *Ośrodek Myśli Ludowej*, [http://www.encysol.pl/wiki/Ośrodek_Myśli_Ludowej](http://www.encysol.pl/wiki/O%C5%9Brodek_My%C5%9Bli_Ludowej) [dostęp: 9 VI 2020].

⁴⁵ AIPN Bi, sygn. 012/302, Meldunek operacyjny z 13 II 1980, k. 48v.

⁴⁶ *Ibidem*, Meldunek operacyjny z 25 III 1980, k. 55; *ibidem*, Meldunek operacyjny z 7 VI 1980, k. 61v.

⁴⁷ T. Danilecki, *Między Marcem...*, s. 133–134.

⁴⁸ M. Kietliński, *Niezależny Samorządny...*, s. 186.

⁴⁹ AIPN Bi, sygn. 012/302, Meldunek operacyjny z 30 IX 1980, k. 70.

⁵⁰ Podczas zjazdu założycielskiego regionalnych struktur NSZZ „S” Rolników Indywidualnych, który odbył się 3 maja 1981 r. w Łapach, został wybrany jedynie honorowym przewodniczącym Prezydium Wojewódzkiego Komitetu tej organizacji (J.J. Milewski, *Jakub Antoniuk...*, s. 13. Szerzej na ten temat zob.: J. Beszta Borowski, *Pół wieku zarazy...*, *passim*; M. Kietliński, *Niezależny Samorządny...*, s. 186–190).

tur NSZZ Rolników „Solidarność Wiejska”⁵¹. Po wprowadzeniu stanu wojennego, w odróżnieniu od wielu innych działaczy NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych, nie prowadził działalności opozycyjnej i nie był represjonowany. Natomiast tuż po powtórным internowaniu Beszty-Borowskiego, które nastąpiło 10 września 1982 r., napisał do komendanta wojewódzkiego MO w Białymstoku list, w którym domagał się umorzenia dochodzenia przeciwko swemu niedawnemu konkurentowi i uchylenia decyzji o jego internowaniu dowodząc, że Beszta-Borowski jest „jednostką niedorośłą do miana rzeczywistego działacza ludowego”⁵².

O późniejszej działalności opozycyjnej Antoniuka nic nie wiadomo. W rejestrach SB z końca lat osiemdziesiątych występował jako TW „Radziszewski”⁵³, jednak nie ma żadnych materialnych dowodów jego ewentualnej współpracy z SB. Zmarł 10 lipca 1988 r. Lokalny historyk Leszek Postołowicz podsumował wówczas jego życiorys następująco: „[...] miał predyspozycje, aby w politycznej karierze zejść wysoko, pod jednym wszakże warunkiem – musiał przyjąć reguły gry politycznej, aby móc łagodnie wchodzić w zakręty i nie wypadać na wirażach”⁵⁴. Z kolei Jan Jerzy Milewski zauważał: „Nie potrafił jednak skupić wokół siebie jakiejś poważniejszej grupy ludzi, a z większością swych współtowarzyszy z ruchu młodzieżowego i ludowego pozostał skłócony do końca życia”⁵⁵. Nie był również lubiany w środowisku sąsiedzkim, gdzie uważano go za typowego pieniacza. Koledzy z czasów wojennej konspiracji zarzucali mu polityczny koniunkturalizm⁵⁶.

Przykładem odmiennej postawy jest droga życiowa wspomnianego już Kazimierza Bakuna, właściciela gospodarstwa rolnego we wsi Starowlany w gminie Kuźnica Białostocka, pracującego równocześnie na kolei⁵⁷. Skromna podstawa źródłowa, jaką stanowią akta operacyjne i sądowe przechowywane w IPN, nie pozwala na pełne odtworzenie źródeł jego nonkonformistycznej postawy życiowej. Jak wynika z tych akt, cechował go zdecydowany antykomunizm – postawa dość powszechna wśród większości katolickich mieszkańców tej przygranicznej gminy, żywo pamiętających represje okresu „pierwszego Sowietu”, spośród których wielu zostało dotkliwie po-

⁵¹ T. Danilecki, *Bakun Kazimierz...*, s. 24.

⁵² AIPN Bi, sygn. 625/25, List Jakuba Antoniuka do komendanta wojewódzkiego MO w Białymstoku, 15 X 1982, [brak paginacji stron].

⁵³ AIPN Bi, Wypis ewidencyjny BUiAD w Warszawie dot. J. Antoniuka, 8 V 2008.

⁵⁴ J.J. Milewski, *Życie z kolcami...*

⁵⁵ L. Postołowicz, *op. cit.*, s. 41.

⁵⁶ P. Borowski, *Czy tylko genialny samouk?*, „Gazeta Współczesna” 7 XI 1988.

⁵⁷ T. Danilecki, *Między Marcem...*, s. 135.

szkodowanych w wyniku wytyczenia po wojnie polsko-sowieckiej granicy w poprzek gospodarstw, naturalnych więzi rodzinnych i kulturowych⁵⁸. Podstawy antykomunistyczne tej społeczności utrwaliły także z pewnością represje związane z przymusową kolektywizacją⁵⁹.

Według rozmowy, którą Kazimierz Bakun miał odbyć 23 kwietnia 1980 r. z funkcjonariuszem SB, o jego zaangażowaniu się w działalność opozycyjną przesądziło poczucie krzywdy, jakiej doznał w połowie lat siedemdziesiątych ze strony Centrali Nasiennej w Sokółce, która – mimo korzystnych dla niego wyroków sądów – odmówiła zwrotu nadpłaconych przezeń pieniędzy za zakupione ziemniaki⁶⁰. To skłoniło go do napisania skargi do Komitetu Praw Człowieka w Genewie i złożenia wniosku do Przewodniczącego Rady Państwa w sprawie zrzeczenia się obywatelstwa polskiego. Podjął wówczas także kontakty z Wiesławem Kęcikiem, działaczem Komitetu Obrony Robotników zajmującym się sprawami rolnictwa. Jako współpracownik KOR, zorganizował na terenie województwa białostockiego sieć kolportażu pism bezdebitowych, co szybko wzbudziło zainteresowanie ze strony SB⁶¹. Jednak mimo gróźb funkcjonariuszy, stosowanych naprzemiennie z obietnicami rozwiązania problemów finansowych, Bakun nie przerwał kolportażu i publicznie krytykował porządki panujące na wsi. Warto dodać, że w jego opozycyjnej działalności wspierała go czynnie żona.

Jesienią 1980 r., wraz z Jakubem Antoniukiem i Janem Besztą-Borowskim, zaangażował się w tworzenie NZZR „Solidarność Wiejska” i został wiceprzewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego związku, a w maju 1981 r. – wiceprzewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ „S” RI. Wiosną tego roku uczestniczył też w strajku chłopskim w Rzeszowie⁶². Z powodu swoich działań w 1980 r. Bakun stawał pięciokrotnie przed kolegium, które wymierzało mu za każdym razem kary grzywny, aresztu lub ograniczenia wolności. Wskutek ciągłych szykan ze strony przełożonych zwolnił się z pracy⁶³. W 1981 r. przez wiele tygodni przyjeżdżał codziennie do Białegostoku i osobiście przyjmował setki intere-

⁵⁸ Zob.: K. Sokół, *Granica polsko-radziecka w latach 1944–1948 w okolicach Kuźnicy. Doświadczenia mieszkańców*, mps pracy magisterskiej obronionej na Uniwersytecie w Białymstoku, 2006, *passim*.

⁵⁹ Zob.: M. Markiewicz, *Kolektywizacja wsi w województwie białostockim 1948–1956*, Białystok 2010, s. 200–236.

⁶⁰ AIPN Bi, sygn. 012/320, Meldunek operacyjny z 28 IV 1980, k. 31v.

⁶¹ T. Danilecki, *Między Marcem...*, s. 135.

⁶² *Idem*, *Bakun Kazimierz...*, s. 24.

⁶³ *Idem*, *Między Marcem...*, s. 136.

santów. Po tym, jak przewodniczący MKZ NSZZ „Solidarność” Regionu Białystok Feliks Gołębiowski wymówił rolniczej „S” siedzibę w budynku przy ul. Nowotki, Bakun przyjmował interesantów na korytarzu i na schodach⁶⁴. Od jesieni 1981 r., wraz z Antoniukiem zaangażował się w odtwarzanie konkurencyjnych wobec NSZZ „S” RI struktur „Solidarności Wiejskiej”⁶⁵.

Po wprowadzeniu stanu wojennego Bakun został na niespełna miesiąc aresztowany pod pretekstem niezapłacenia grzywny. Tuż po zwolnieniu zatrzymano go ponownie, tym razem pod zarzutem znieważenia funkcjonariuszy MO, zaś w marcu 1982 r. trafił do aresztu na trzy miesiące i został ukarany grzywną za namawianie po 13 grudnia 1981 r. rolników do bojkotu państwowego skupu produktów. W kwietniu 1982 r. skazano go na rok pozbawienia wolności za wspomniane już znieważenie milicjantów. Z więzienia został zwolniony przedterminowo, ponieważ nękanym wyrokami i grzywnami, zgodził się wyemigrować z Polski wraz z żoną i pięciorgiem dzieci, co też uczynił w końcu 1982 r. Zmarł w 1998 r. na emigracji⁶⁶.

Ostatnim przykładem strategii nonkonformistycznej w kontaktach z władzą autorytarną jest życiorys urodzonego w 1936 r. Jana Beszty-Borowskiego. Pochodził on z rodziny drobnoszlacheckiej od wieków osiadłej w okolicach Turośni Kościelnej. Charakterystycznym zdarzeniem z dzieciństwa, zapamiętanym przez niego jako istotne dla późniejszej postawy życiowej, była bezkompromisowa obrona ideałów zaprezentowana przez jego matkę w rozmowie z sowieckim żołnierzem, który pojawił się latem 1944 r. w ich rodzinnym domu. Grożąc bronią przekonywał kobietę, że Polska będzie po wojnie sowiecką republiką i przestanie istnieć jako niezależne państwo. Matka nie przestraszyła się i uparcie, głośno powtarzała: „Polska musi być, i to wolna”. Jan Beszta-Borowski zapisał po latach: „W tej krótkiej chwili, którą zapamiętałem na całe życie, przeżyłem strach i podziw – oto matka naraża życie za Polskę, nie za jakieś tam buty czy kozuchy, ale za coś jeszcze wtedy dla mnie nieuchwytnego – Polskę”⁶⁷. Kolejne zdarzenie, które nastąpiło w 1946 r., było pierwszym testem jego osobistej odwagi. Napisał wówczas szkolne wypracowanie na temat: „Co nam dała przyjaźń polsko-radziecka?”. Jak wspominał po latach: „Wielu pisało tak, jak gazety, i jak oczekiwał inspektor. Rodził się konformizm również u dzieci, wyczuwały one, jakiego poglądu oczekuje od nich władza. Ja pisałem tak, jak myślałem”. Skutkiem takiej treści

⁶⁴ J. Beszta-Borowski, *op. cit.*, s. 46.

⁶⁵ T. Danilecki, *Bakun Kazimierz...*, s. 24.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ J. Beszta-Borowski, *op. cit.*, s. 9–10.

wypracowania było wezwanie ojca na przesłuchanie⁶⁸. W 1951 r., jak wielu młodych ludzi w tym okresie, Beszta-Borowski, wówczas uczeń Państwowego Technikum Mechaniki Rolnej w Białymstoku, zaangażował się w utworzenie nielegalnej organizacji młodzieżowej „Białe Orły”. Po dwóch latach działalności – wskutek donosu – został aresztowany i skazany na dwa i pół roku więzienia. Część zmniejszonego później wyroku przepracował w kopalni. Następnie, mimo utrudnień ze strony UB, zdołał dokończyć przerwana naukę. Niedługo potem, w zastępstwie służby wojskowej, rozpoczął pracę jako górnik w KWK „Miechowice”. Jak pisał w swych wspomnieniach: „[...] od wyjścia z więzienia postanowiłem, że na moim ciele mundur ich wojska nigdy leżał nie będzie, choćbym miał iść do więzienia po raz drugi”⁶⁹. W 1960 r., tuż po zakończeniu zastępczej pracy w kopalni, został skazany na karę ośmiu miesięcy pozbawienia wolności za rzekome niewywiązywanie się z dostaw obowiązkowych. Rzeczywistym powodem skazania był czynny opór, jaki stawiał komornikowi i funkcjonariuszom milicji, ponieważ chcieli oni zabrać mu trzodę za podatek, którego – jak twierdzili wbrew faktom – nie zapłacił⁷⁰.

Przez kolejnych niemal dwadzieścia lat Beszta-Borowski pracował głównie w państwowych ośrodkach maszynowych i tzw. kółkach rolniczych. Przez cały ten czas – jak wspominał – otwarcie występował przeciwko lokalnym klikom, korupcji i kradzieżom mienia państwowego, narażając się na ostracyzm ze strony otoczenia. W 1979 r., z powodu złego stanu zdrowia przeszedł na rentę⁷¹.

Momentem przełomowym na jego drodze do działalności opozycyjnej była pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Polski, którą głęboko przeżył⁷². Wkrótce mocno zaangażował się w działalność antysystemową: dostarczał prowiant i pieniądze stoczniovcem strajkującym w sierpniu 1980 r. w Gdańsku, założył w swoim domu punkt informacyjny dla zainteresowanych tworzeniem niezależnych rolniczych struktur związkowych, w styczniu 1981 r. uczestniczył w strajkach chłopskich w Ustrzykach Dolnych i w Rzeszowie, w marcu został wybrany w skład Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych. W maju został powołany na przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Założyciel-

⁶⁸ *Ibidem*, s. 11.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 23.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 25.

⁷¹ T. Danilecki, *Beszta-Borowski...*, s. 40.

⁷² J. Beszta-Borowski, *op. cit.*, s. 35.

skiego związku, pokonując głównego konkurenta – Jakuba Antoniuka⁷³. Wcześniej wszedł w konflikt z Feliksem Gołębińskim, przewodniczącym MKZ NSZZ „S” Regionu Białystok ujawniając niewygodne dla niego fakty z młodości, co stało się jednym z powodów złożenia przez Gołębińskiego dymisji⁷⁴.

Przez kolejne miesiące „karnawału Solidarności” Jan Beszta-Borowski organizował struktury związku w terenie, pomagał w rozwiązywaniu problemów setkom zgłaszających się chłopów, uczestniczył w rozwiązywaniu lokalnych konfliktów między mieszkańcami wsi a władzami lokalnymi. Po wprowadzeniu stanu wojennego znalazł się w gronie 58 osób internowanych z województwa białostockiego. Podczas pierwszego przesłuchania w KW MO odmówił podpisania oświadczenia o przyjęciu do wiadomości dekretu o stanie wojennym, kilka dni później nie podpisał także „lojalki”, od czego funkcjonariusze SB uzależniali zwolnienie z internowania. Pomimo to postanowiono go zwolnić ze względu na zły stan zdrowia. Miał opuścić areszt w wigilię Bożego Narodzenia, jednak odmówił wyjścia do momentu zwrotu grawerowanego ryngrafu z orłem w koronie i Matką Boską, skonfiskowanego przez milicjantów podczas zatrzymania⁷⁵.

Na wolności ponownie zaangażował się w działalność podziemną, będąc animatorem i wykonawcą większości, niejednokrotnie spektakularnych, akcji ulotkowych i plakatowych w okolicach Łap, organizując realną pomoc represjonowanym kolegom i ich rodzinom, a także druk i kolportaż podziemnej prasy. We wrześniu 1982 r. został ponownie internowany na ponad dwa miesiące. Po zwolnieniu kontynuował nielegalną działalność i był jeszcze kilkakrotnie zatrzymywany i aresztowany. W wyborach do Sejmu z czerwca 1989 r. został wybrany posłem z ramienia Komitetu Obywatelskiego. Nadal jednak prezentował radykalną postawę antykomunistyczną: w proteście przeciwko poparciu kandydatury gen. Wojciecha Jaruzelskiego na urząd prezydenta RP przez część posłów Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego zawiesił swoje członkostwo w tym Klubie. W Sejmie przedstawił projekty uchwał: „O bezprawności stanu wojennego” i „O uznanie UB, IW, SB za organizacje przestępcze i zbrodnicze, splamione krwią męczeńską Narodu Polskiego”. Wystąpił też o rehabilitację rtm. Witolda Pileckiego. W 2002 r.

⁷³ T. Danilecki, *Beszta-Borowski...*, s. 39.

⁷⁴ *Idem*, *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec NSZZ „Solidarność” Regionu Białystok w latach 1980–1981*, [w:] *Początki „Solidarności” w północno-wschodniej Polsce (1980–1981)*, Białystok 2005, s. 51–52. Por.: J. Beszta-Borowski, *op. cit.*, s. 47, 52.

⁷⁵ J. Beszta-Borowski, *op. cit.*, s. 72–74.

odmówił przyjęcia Złotego Krzyża Zasługi przyznanego przez ówczesnego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Organizował także i przewodniczył regionalnym strukturom Ruchu Odbudowy Polski⁷⁶.

Przedstawione powyżej życiorysy obrazują różne strategie funkcjonowania jednostek nonkonformistycznych w systemie autorytarnym. O Jakubie Antoniuku można by – dokonując powierzchownej oceny – powiedzieć, że był koniunkturalistą, który w działalności opozycyjnej znajdował ujście dla swoich osobistych ambicji. Jednak jego koniunkturalizm miał swoje podstawy w psychologicznie uwarunkowanych, woluntarystycznych cechach charakteru, a antysystemowa postawa wynikała z bogatej, wyrastającej ponad przeciętność osobowości, nie znoszącej ograniczeń. Dramatyczne wydarzenia z młodości, kiedy jako niedoświadczony działacz polityczny został poddany szantażowi ze strony funkcjonariuszy sanacyjnego aparatu policyjnego, niewątpliwie wpłynęły na przyjmowane przezeń później strategie kontaktów z władzą. Ktoś o tak silnych cechach woluntarystycznych, działając w warunkach systemu komunistycznego, z pewnością nie mógłby – jak czyniło to wielu – realizować się w partii komunistycznej z uwagi na kolektywistyczne podstawy jej ideologii. Tymczasem wyszukiwanie jednostek mających wpływ na szersze otoczenie i wykorzystywanie ich skłonności do koniunkturalizmu było jednym z systemowych mechanizmów, mających na celu utrzymanie kontroli władzy nad społeczeństwem⁷⁷. Tacy ludzie jak Antoniuk, stając przed groźbą utraty życia, wchodzili w nieoficjalne kontakty z systemem, wskutek czego musieli później samotnie mierzyć się z rozbudowanym aparatem kontroli i przemocy państwa. Andrzej Niemczuk, dokonując fenomenologicznej i aksjologicznej analizy zjawiska konformizmu pisał, że zdolność wykorzystywania przez jednostkę koniunktury jest umiejętnością pozytywną do czasu, gdy koniunktura jest „traktowana instrumentalnie”. Aksjologicznie negatywna staje się wówczas, gdy człowiek się w niej „zatraca”, gdy „środek zaczyna być ważniejszy od celu”.

Koniunkturalizm zatem – pisze autor – jako praktyczna umiejętność wykorzystania dla własnych celów obiektywnej koniunktury, zawiera w sobie zjawisko „panowania nad sytuacją” i autonomię podmiotu, który nie podlega temu, w czym uczestniczy, lecz tylko – by tak rzec – eksploatuje dla własnych celów zachodzące w świecie procesy obiektywne. Jednak gdy „eksploatowanym” zaczyna być sam podmiot, wówczas koniunkturalizm przechodzi w [...] jedną z postaci konformizmu⁷⁸.

⁷⁶ T. Danilecki, *Beszta-Borowski...*, s. 40.

⁷⁷ H. Świda-Ziemba, *op. cit.*, s. 237–258.

⁷⁸ A. Niemczuk, *op. cit.*, s. 28.

Przypadek Jakuba Antoniuka jest dobrym przykładem tego, że w kontaktach z wszechwładnym aparatem państwa komunistycznego, koniunkturalizm był strategią obrony „własnego ja” skazaną na niepowodzenie, kończącą się porażką jednostki.

O drugim z bohaterów niniejszego artykułu Kazimierzu Bakunie można by powiedzieć, że podejmując decyzję o wejściu w spór z systemem, kierował się poczuciem doznanej odeń krzywdy, natomiast decydując się na emigrację, ulegał systemowi i porzucał postawę nonkonformistyczną na rzecz osiągnięcia poprawy komfortu życia materialnego i psychicznego własnego i rodziny. Jednak biorąc pod uwagę jego dojrzały już wiek, brak wykształcenia i znajomości języków obcych, a także pięcioro dzieci na utrzymaniu, należałoby stwierdzić, że jego emigracja była raczej dramatycznym wyrazem buntu, kategoryczną odmową wszelkich dalszych kontaktów z systemem, symbolicznym zerwaniem z nim i odmową pójścia na jakikolwiek kompromis. Był jak niewolnik z tekstu Alberta Camusa, „któremu rozkazywano przez całe życie [i który] stwierdza nagle, że nowy rozkaz jest nie do przyjęcia. [...] W pewien sposób przeciwstawia uciskającemu go porządkowi prawo do niepodlegania mu, jeśli przekroczył granicę, na którą może przystać”⁷⁹. Jego bunt okazał się ostatecznie strategią zerwania, ucieczki.

Podobną podstawę buntu – za niesprawiedliwość doznaną ze strony przedstawicieli aparatu komunistycznego państwa – można dostrzec w życiorysie Jana Beszty-Borowskiego. Innymi komponentami wzmacniającymi jego postawę życiową były: wyniesiony z domu rodzinnego patriotyzm i charakterologiczna bezkompromisowość w prezentowaniu swojego sprzeciwu. Przyjęta od początku niezgoda na wszelkie kompromisy, a nawet jakikolwiek dialog z systemem zdecydowanie odróżniała go od Antoniuka. Z kolei z Bakunem różniła go reakcja na prześladowania. Być może w tym względzie o zachowaniu Bakuna przesądzała konieczność opieki nad liczną rodziną? Tego się już zapewne nie uda rozstrzygnąć.

Wszystkie opisane powyżej osoby prowadziły aktywną działalność na rzecz wyższych wartości, jednak każda z nich przyjęła inną strategię radzenia sobie z zewnętrzną opresją. Z pewnością nie bez wpływu na dokonywane przez nie wybory pozostawała ich konstrukcja charakterologiczna. Jej określenie nie jest jednak możliwe bez analizy psychologicznej. Już chociażby ten element dowodzi, że powyższe opisy są niepełne (i w przypadku postaci historycznych pełne być nie mogą). Jednak sądzę, że historyk dokonujący tylko suchego opisu faktów, bez prób wnikanania w motywacje opisywanych

⁷⁹ A. Camus, *Człowiek zbuntowany*, przeł. J. Guze, Warszawa 2002, s. 21–22.

bohaterów zdarzeń i głębsze konteksty ich życiorysów, byłby może w stanie odpowiedzieć na pytanie o to, jak i kiedy dane wydarzenie przebiegało i kto w nim uczestniczył. Nie umiałby jednak odpowiedzieć na najciekawsze pytanie: dlaczego?

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie:

– sygn. 01236/20.

Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku:

– sygn. 011/9

– sygn. 012/302

– sygn. 012/320

– sygn. 625/25

– wypisy ewidencyjne i kartoteczne BUiAD w Warszawie dot. J. Antoniuka.

Wspomnienia i relacje

Beszta-Borowski J., *Pół wieku zarazy. Moje zapiski faktów i refleksji*, Komorów [2002].

Materiały niepublikowane

Sokół K., *Granica polsko-radziecka w latach 1944–1948 w okolicach Kuźnicy. Doświadczenia mieszkańców*, mps pracy magisterskiej obronionej na Uniwersytecie w Białymstoku, 2006.

Słowniki

Uniwersalny słownik języka polskiego PWN. K-Ó, red. S. Dubisz, Warszawa 2006.

Opracowania i artykuły

Borowski P., *Czy tylko genialny samouk?*, „Gazeta Współczesna” 7 XI 1988.

Borucka-Arctowa M., *Legalizm a konformizm i oportunizm*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1964, nr 2.

Camus A., *Człowiek zbuntowany*, przeł. J. Guze, Warszawa 2002.

Danilecki T., *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec NSZZ „Solidarność” Regionu Białystok w latach 1980–1981*, [w:] *Początki „Solidarności” w północno-wschodniej Polsce (1980–1981)*, red. T. Danilecki, Białystok 2005.

- Danilecki T., *Beszta-Borowski Jan*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, red. M. Łątkowska, Warszawa 2010.
- Danilecki T., *Bakun Kazimierz*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, red. G. Waligóra, Warszawa 2012.
- Danilecki T., *Między Marcem a Sierpniem. Przykłady postaw opozycyjnych mieszkańców Białostocczyzny w końcu lat sześćdziesiątych i w latach siedemdziesiątych XX w.*, „Studia Podlaskie” 2018, t. XXVI.
- Danilecki T., *Między zaangażowaniem, przystosowaniem i sprzeciwem. Postawy mieszkańców województwa białostockiego wobec wyborów powszechnych w latach 1957–1969*, Białystok–Warszawa 2019.
- Kersten K., *Terror na przełomie wojny i pokoju*, „Aneks” 1988, nr 51–52.
- Kietliński M., *Jakub Antoniuk 1911–1988*, [w:] *Słownik biograficzny białostocko-łomżyński*, z. 1, red. A. Dobroński et al., Białystok 2002.
- Kietliński M., *Jan Beszta-Borowski*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 1, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2000.
- Kietliński M., *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność” w województwie białostockim w latach 1980–1981*, [w:] *Mój Kościół w historię wpisany. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Tadeuszowi Krahelowi*, red. T. Kasabuła, A. Szot, Białystok 2007.
- Kietliński M., Szot A., *Z dziejów rolniczej „Solidarności” w województwie białostockim 1980–1989. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność” w świetle dokumentów archiwalnych*, Białystok 2013.
- Kula M., *Niemota ubezwłasnowolnionych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2000, nr 1.
- Markiewicz M., *Kolektywizacja wsi w województwie białostockim 1948–1956*, Białystok 2010.
- Markiewicz M., *Odwilż na prowincji. Białostocczyzna 1956–1960*, Białystok–Warszawa 2019.
- Mazur M., *Antykomunistycznego podziemia portret zbiorowy 1945–1956. Aspekty mentalno-psychologiczne*, Warszawa–Lublin 2019.
- Mażewski L., *Posttotalitarny autorytaryzm PRL 1956–1989. Analiza ustrojowopolityczna*, Warszawa–Biała Podlaska, 2010.
- Merton R. K., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, przeł. E. Morawska i J. Wertenstein-Żuławski, Warszawa 2002.
- Milewski J.J., *Jakub Antoniuk (1911–1988)*, [w:] *Abramowicz S. et al., Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. I, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002.
- Milewski J.J., *Życie z kółcami*, „Gazeta Współczesna” 10 X 1988.
- Niemczuk A., *Konformizm contra nonkonformizm*, [w:] *Niezależni i ulegli. Studia o nonkonformizmie*, red. R. E. Bernacka, Toruń 2008.
- Nowak S., *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*, [w:] *Teorie postaw*, red. S. Nowak, Warszawa 1973.

- Nowicka E., *Świat człowieka – świat kultury. Systematyczny wykład problemów antropologii kulturowej*, Warszawa 1997.
- Partyzanckie ścieżki*, red. H. Matejczyk, Białystok 1957.
- Paszkiewicz J., *O postawach konformizmu i nonkonformizmu*, „Etyka” 1972, nr 10.
- Postołowicz L., *Jakub Antoniuk (1911–1988)*, „Białostocczyzna” 1989, nr 1.
- Slezkine Y., *Dom władzy. Opowieść o rosyjskiej rewolucji*, t. 1: *W drodze*, przeł. G. Chodakowski-Gyurics et al., Warszawa 2019.
- Studenci Warszawy. Studium długofalowych przemian postaw i wartości*, red. S. Nowak, Warszawa 1991.
- Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Warszawa 2004.
- Śleszyński W., *Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej 1934–1939*, Białystok 2003.
- Świda-Ziemia H., *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1998.

Publikacje internetowe

- Choma-Jusińska M., *Ośrodek Myśli Ludowej*, http://www.encysol.pl/wiki/Ośrodek_Myśli.Ludowej, [dostęp: 9 VI 2020].

Between nonconformity and conformity; or on the various forms of resistance against authoritarian rule represented by the rural „Solidarność” leaders of the Podlasie region in the 1980s

Summary

The article, through examination of three opposition activists from the rural areas surrounding Białystok, investigates three distinct attitudes exhibited by nonconformist individuals functioning in an authoritarian country: opportunistic, rebellious, and strictly nonconformist. The research is based on concepts of conformity and nonconformity as defined by sociology, social psychology, and philosophy. The thesis of the article is that in order to understand and evaluate factors that govern a given individual's attitudes, one must first study their social, psychological and situational contexts of behavior at different stages of their lives.

Tomasz Danilecki – dr nauk humanistycznych, historyk, pracownik Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku. W latach 2001–2018 pracował w Oddziale IPN w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: postawy społeczne, aparat bezpieczeństwa w PRL, Polacy na Syberii w XIX i XX w.

e-mail: t.danilecki@poczta.onet.pl

II

MATERIALY

PAWEŁ KORNACKI

ORCID: 0000-0002-3454-8256

MORD PRZY ŁUKOWSKIEJ 9. PRZYSZYNEK DO DZIEJÓW AGENTURY NIEMIECKIEJ W BIAŁYMSTOKU W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

DOI: 10.15290/sp.2020.28.09

Abstrakt. Artykuł prezentuje wydarzenia, które rozegrały się nocą z 31 maja na 1 czerwca 1944 r. w Białymstoku na ul. Łukowskiej 9. Grupa agentów gestapo zabiła należącego do konspiracji Edmunda Giedrojcia. Doszło przy okazji do strzelaniny, w wyniku której zginął jeden z agentów, a drugi został ranny. W tekście został przytoczony meldunek, który agencji złożyli swoim mocodawcom.

Słowa kluczowe: Białystok 1944 r., agentura gestapo, więzienie w Białymstoku, ul. Łukowska 9

Abstract. The article follows the events which took place on the night of May 31 and June 1 1944 on 9 Łukowska Street in Białystok. On that night, a group of Gestapo officers murdered Edmund Giedrojć, a member of the Polish resistance. One Gestapo officer was killed and one wounded in the accompanying gunfight. The article cites a report on the event delivered by the officers to their commander.

Key words: Białystok 1944, Gestapo in German-occupied Europe, Białystok prison, 9 Łukowska Street

Problematyka działań polskiej agentury gestapo w Bezirk Białystok jest praktycznie nieznana, mimo zachowanej dość obfitej dokumentacji. W 2009 r. prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku Radosław Ignatiew prowadził śledztwo¹ w sprawie zabójstwa Jana Praksina przeciwko Mieczysławowi Kosmowskiemu (pseudonim „Genek”) oraz Wiktorowi Sosnowskiemu (pseudonim „Leszek”) – dwóm niemieckim agentom. Zabójstwo miało mieć miejsce 31 maja 1944 r. w Białymstoku przy ul. Łukowskiej 9. W materiałach śledztwa znajdują się oryginalne

¹ Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku [dalej: OKŚZpNP], Akta główne prokuratora w sprawie zabójstwa Jana Praksina w dniu 31 V 1944 r. przeciwko Mieczysławowi Kosmowskiemu vel Eugeniuszowi Salewskiemu oraz Wiktorowi Sosnowskiemu vel Lechowi Skalskiemu, sygn. S 35/08/Zn [dalej: Akta główne].

dokumenty białostockiego gestapo z lat 1943–1944 dotyczące m.in. dwóch wyżej wspomnianych mężczyzn: Kosmowskiego i Sosnowskiego. Część zgromadzonych dokumentów to złożone przez nich, pisane ręcznie po polsku oryginały meldunków, część to tylko tłumaczenia niemieckie. W teczkach znajdują się również inne niemieckie dokumenty urzędowe, ankiety personalne, protokoły przesłuchań i śledztw, raporty, charakterystyki. Niektóre z nich zostały w latach pięćdziesiątych przez funkcjonariuszy białostockiego Urzędu Bezpieczeństwa przetłumaczone na język polski. Stało się tak dlatego, że obaj wyżej wymienieni byli przez wiele lat usilnie poszukiwani. Dodatkowym powodem mógł być fakt, że od lat czterdziestych próbowano ustalać tożsamość innych agentów. Aresztować i skazać udało się tylko jednego uczestnika wydarzeń na ul. Łukowskiej. Był to Eugeniusz Matyszewski (pseudonim „Julian”)².

Powyższa dokumentacja zawiera również pochodzące z lat czterdziestych i pięćdziesiątych protokoły przesłuchań świadków przestępczej działalności Kosmowskiego i Sosnowskiego. Szczególnie bogata jestteczka dotycząca Sosnowskiego. Przeciwnie niemu zeznawało wielu mieszkańców Sokółki i okolic. Tam bowiem mieszkał i działał. Zeznawała m.in. była żona.

Nie schwytano żadnego z pozostałych uczestników akcji na Łukowskiej, a było ich jeszcze trzech: Konstanty Gabiński (pseudonim „Kongab”), Wacław Rusiecki (pseudonim „Kowalski”) i Antoni Grasewicz (pseudonim „Pilica”).

Opis wydarzeń, które rozegrały się 31 maja 1944 r. na ul. Łukowskiej 9 w Białymstoku znajduje się w niemieckim raporcie z 1 czerwca tego roku. W tłumaczeniu sporządzonym przez białostockie UB w 1951 r. dokument ten ma następującą treść:

Uwaga

Wywiadowcy „Kongab”, „Leszek” i „Geniek”, Julian” i „Kowalski” donoszą 1 czerwca 1944. Dnia 31 maja 1944 otrzymaliśmy meldunek o „Praksinie” zam. w Białymstoku na Usedom n 9. Do nas przyłączył się wywiadowca Pilica (Grasewicz). O godzinie 23-j przybyliśmy na wskazane mieszkanie. Okrążyliśmy dom „Praksina” i Leszek i Geniek zapukali do okna i zbliżyli się do mieszkania. Na kilkakrotne pukanie usłyszeliśmy kobiecy głos, który oświadczył, że nie otworzy drzwi ponieważ nikogo w jej mieszkaniu nie ma oprócz 12-letniego brata, który śpi na poddaszu. W czasie gdy staliśmy usłyszeliśmy, że ktoś musi być wewnątrz, ponieważ usłyszeliśmy ładowanie broni. „Leszek” i „Geniek” siłą otworzyli mieszkanie i wdarli się nie zważając na kobietę. Obaj wywiadowcy

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku [dalej: AIPN Bi], sygn. 408/59, Akta w sprawie karnej p-ko: Matyszewski Eugeniusz vel Timoszewski Władysław.

(V-Leute) weszli do kuchni. Kobieta tam była i jej kazali otworzyć drzwi do pokoju, ponieważ stamtąd dochodził odgłos ładowania broni i tam musiał się ktoś znajdować. Kobieta trochę otworzyła drzwi i sama stanęła z boku i w tym momencie „Geniek” i „Leszek” usłyszeli ogień z automatu. „Geniek” natychmiast zarepetował swój automat otworzył ogień i wdarłszy się do pokoju zobaczył znajdującego się tam mężczyznę, który tam się cofnął. Wyżej wymieniony otworzył ponownie ogień po wywiadowcach i rzuciwszy się do okna strzelając wyskoczył na dwór przez okno i wciąż strzelając chciał uciec na ulicę. Skacząc przez okno, wzięty on był w ogień przez wywiadowców, którzy stali na zewnątrz, był ranny i zatrzymał się. Jednakże strzelał jeszcze z automatu i zabił jeszcze blisko stojącego wywiadowcę „Pilica”. Pilica i Julian nie mogli strzelać do wyskakującego przez okno mężczyzny, ponieważ ich automaty zacięły się. Kiedy wywiadowca Pilica upadł zabity, człowiek skoczył do bramy, ażeby uciekać dalej, lecz ponieważ był ranny – krzyknął wywiadowca Kowalski, ażeby zaniechał walki i poddał się. Człowiek zgodził się, gdy Kowalski zbliżył się kilka kroków on raptownie otworzył ogień, wówczas Kowalski wpakował 7 strzałów w lewe kolano i trzy w lewą rękę. Wówczas wywiadowca Kongab zbliżył się i zabrał zabitemu automat. Znalezione rosyjski automat z magazynkiem i nagan – rewolwer. (...) Po zastrzeleniu człowieka, który znajdował się w mieszkaniu „Praksina” znaleźliśmy przy nim dokument na imię „Jan” zatrudniony w kryminalnej policji³.

Jak się wydaje, przedstawiony opis wydarzeń nie do końca odpowiadał rzeczywistości.

W domu na Łukowskiej 9 zamieszkiwała rodzina Apraksinów⁴: Paweł, Zofia oraz czwórka ich dzieci Irena, Józef, Zenon i Waław. Irena miała 18 lat, Zenon i Waław byli nastolatkami. Paweł należał do Armii Krajowej i zapewne dlatego w ich domu ukryli się Felicja Giedrojc z synem Edmundem. Felicja Giedrojc była matką dwóch synów. Drugi z nich nazywał się Henryk i podobnie jak Edmund aktywnie działał w konspiracji. 25 grudnia 1943 r. gestapo aresztowało Henryka Giedrojcia. Został osadzony w białostockim więzieniu i był tam przesłuchiwany. Felicja i Edmund Giedrojcowie musieli się ukrywać. Schronienie znaleźli właśnie na Łukowskiej 9⁵. Tam pozostawali bezpieczni do końca maja 1944 r.

Nie wiemy niestety, kto był autorem meldunku, który spowodował akcję gestapowców w domu przy ul. Łukowskiej 9. Feralnego dnia znajdowali się tam tylko Irena, Waław i Zenon Apraksinowie oraz Edmund Giedrojc.

³ *Ibidem*, k. 394

⁴ OKŚZpNP, Akta główne, k. 616–618, Protokół przesłuchania świadka Zenona Apraksina 12 I 2009 r. przez prokuratora Radosława Ignatiewa.

⁵ *Ibidem*, k. 630, Protokół przesłuchania świadka Felicji Giedrojc z 6 X 1944 r. przez szeregowego Włodzimierza Parafieniuka z Komendy Miasta MO Wydziału Śledczego.

Rodzice Apraksinowie wyjechali na wieś. Z kolei Józef Apraksin przebywał w szpitalu. Felicji Giedrojcę też w domu nie było.

Akcją przy ul. Łukowskiej 9 dowodził Konstanty Gabiński⁶. U niego w domu zebrali się wspomniani już agenci gestapo. Oprócz nich byli tam również Albin Adamski i podkomendny „Huzara”, Mieczysław Grodzki⁷. Antoni Grasewicz na swoje nieszczęście dołączył na ochotnika. Wszyscy byli uzbrojeni w broń krótką, niektórzy mieli steny. Jak się wydaje, nie sprawdzili broni.

Po dotarciu na miejsce z tyłu na rogu domu stanął Matyszewski, a przy furtce Grasewicz. W tym czasie Irena i Wacław Apraksinowie oraz Edmund Giedrojcę spali na dole, a na poddaszu był Zenon Apraksin. Od frontu do budynku zaczęli dobijać się Kosmowski, Sosnowski i Gabiński. Wówczas doszło zapewne do dyskusji z Ireną Apraksin, gdy kobieta nie chciała ich wpuścić do środka. Stojący z tyłu Matyszewski zeznał w 1958 r., że koledzy nie weszli wówczas do domu⁸. Trudno to jednak rozstrzygnąć. Matyszewski mógł nie widzieć, co się w istocie wydarzyło, a Kosmowski z Sosnowskim być może – jak zostało to opisane w raporcie – siłą wtargnęli do domu. Gabiński został na zewnątrz. Giedrojcę otworzył do nich ogień i postanowił uciekać przez okno. Agenci zauważyli to, i jak po latach opowiadał Zenon Apraksin, ostrzegli kolegów: „Uważaj bo otwiera okno!”⁹. Niewiele to dało. Giedrojcę wyskoczył i zaczął strzelać do Matyszewskiego i Grasewicza. Matyszewskiemu zacięła się broń¹⁰. Miał jednak szczęście, kule wstrzelone przez Giedrojcia podziurawiły mu ubranie i uszkodziły stena. Grasewicz zginął zaś na miejscu¹¹.

Wtedy do akcji wkroczył pozostający na zewnątrz Gabiński, który zranił Giedrojcia, gdy ten był już na ulicy. Kosmowski, Rusiecki i Sosnowski znajdowali się wówczas na zewnątrz. Ponoć Rusiecki wezwał Giedrojcia do poddania się, choć bardziej wiarygodny jest wariant, że agenci po pro-

⁶ AIPN Bi, sygn. 408/59/1, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Białymstoku w sprawie Eugeniusza Matyszewskiego z dnia 19 października 1951 r. k. 65.

⁷ AIPN Bi, sygn. 3/77, Akta śledztwa w sprawie p-ko: Grodzki Mieczysław vel Zdanowicz Mieczysław vel Pawłowski Józef, ps. „Żubryd”.

⁸ OKŚZpNP, Akta główne, k. 399–401 Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Matyszewskiego z dnia 20 XI 1958 r. przez Tadeusza Stupaka.

⁹ *Ibidem*, k. 616–618, Protokół przesłuchania świadka Zenona Apraksina...

¹⁰ Steny, w które uzbrojeni byli agenci były wyjątkowo podatne na zacinanie się.

¹¹ Nie wiadomo kto zabił Grasewicza. Zeznając przed sądem w 1951 roku, Matyszewski powiedział: „Grasewicz został zabity, ale czy przeze mnie czy przez tego osobnika nie wiem”. Zob.: AIPN Bi, sygn. 408/59/1, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Białymstoku w sprawie Eugeniusza Matyszewskiego z dnia 19 października 1951 r. k. 65.

stu podeszli do leżącego na ulicy chłopca, który rozpaczliwie próbował się jeszcze bronić i strzelając zranił Rusieckiego. Wtedy agenci gestapo dobili Giedrojcia. Gabiński chwalił się potem przed mocodawcami, że to było jego dzieło. Z kolei Matyszewski utrzymywał, że śmierć zadał Giedrojciowi Kosmowski¹².

Zapewne wtedy Sosnowskiemu kazano wezwać gestapo: „Leć do stolarni i zadzwoń na gestapo do Tencla pod 15”¹³. Agenci wrócili do domu, gdzie młody Zenon Apraksin w międzyczasie zszedł z poddasza. Zobaczył nieżyjącego Grasewicza. Zapamiętał dwóch Niemców i dwóch cywiliów. Jego siostrze Irenie kazano zidentyfikować Giedrojcia. Ta zapewne nie chciała nic powiedzieć, więc agenci zaczęli ją bestialsko kopać i bić. Następnie Niemcy zapakowali Irenę i jej braci do samochodu i odwieźli ich do więzienia na ul. Kopernika. Tam aresztowana przebywała w jednej celi z bratem Wacławem. Zenon trafił do innej celi. Chłopców wypuszczono do domu na początku lipca 1944 r. Irena nie wróciła już nigdy.

Prawdopodobnie w następnych dniach o śmierci syna dowiedziała się Felicja Giedrojć. Trudno wyobrazić sobie dramat matki, która w przeciągu dwóch miesięcy straciła dwóch synów. Jeszcze jesienią 1944 r. zdesperowana próbowała dochodzić sprawiedliwości. O zabójstwo syna oskarżyła innego agenta gestapo Bolesława Kryszenia¹⁴. U matki tego ostatniego, który był szwagrem Grasewicza, miała ponoć zobaczyć swoje rzeczy. Z relacji Zenona i Wacława Apraksinów wynikało, że ktoś podobny w domu przy ul. Łukowskiej 9 się pojawił. W świetle powyższego raportu oraz zeznań Matyszewskiego, raczej go tam jednak nie było.

Agenci nie zidentyfikowali ofiary. Być może udało się to uczynić Niemcom w toku dalszego dochodzenia. W raporcie ofiara figuruje jako Jan Praksin. Dość zagadkowa jest informacja o tym, że przy zabitym znaleziono jakiś dokument policji kryminalnej.

Wątpliwa jest przy tym sama data akcji. W świetle innego raportu ta sama ekipa tego samego dnia o tej samej godzinie dokonała aresztowania niejakiego Kuca i siedmiu innych członków polskiego ruchu oporu¹⁵.

W czerwcu 1944 r. ruszyła operacja Bagration, w wyniku której 27 lipca tego roku Białystok został uwolniony od Niemców. Ci ostatni niemal do końca mordowali polskich więźniów. Ten los spotkał zapewne Irenę

¹² *Ibidem*.

¹³ OKŚZpNP, Akta główne, k. 616–618, Protokół przesłuchania świadka Zenona Apraksina...

¹⁴ *Ibidem*, k. 630, Protokół przesłuchania świadka Felicji Giedrojć...

¹⁵ *Ibidem*, k. 292, Notatka.

Apraksin. Większość agentów gestapo ewakuowała się z wycofującymi się Niemcami. Przypadek Matyszewskiego, którego później złapano, był więc wyjątkowy.

Bibliografia

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku:

- sygn. 3/77, Akta śledztwa w sprawie p-ko: Grodzki Mieczysław vel Zdanowicz Mieczysław vel Pawłowski Józef, ps. „Żubryd”
- sygn. 408/59, Akta w sprawie karnej p-ko: Matyszewski Eugeniusz vel Timoszewski Władysław.

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku:

- Akta główne prokuratora w sprawie zabójstwa Jana Praksina w dniu 31 V 1944 przeciwko Mieczysławowi Kosmowskiemu vel Eugeniuszowi Salewskiemu oraz Wiktorowi Sosnowskiemu vel Lechowi Skalskiemu, sygn. S 35/08/Zn.

The 9 Łukowska Street Killing – an addendum to the history of Nazi secret police activities in World War II Białystok

Summary

The sphere of Gestapo activities in Nazi-occupied Białystok remains a largely obscure topic, despite the numerous surviving records. The article sheds some light on the subject, discussing the incident which took place on the night of May 31 and June 1 1944, when a Gestapo squad raided a house on Łukowska 9 Street in Białystok. Edmund Giedroń, an insurgent, as well as one of the Gestapo officers, were killed. The article cites the report Gestapo officers delivered to their commander.

Paweł Kornacki – historyk, pracownik Oddziałowego Biura Badań historycznych IPN w Białymstoku. Zajmuje się stosunkami polsko-żydowskimi na Podlasiu w okresie II wojny światowej.

e-mail: pawel.kornacki@ipn.gov.pl

III

AUTOREFERATY

PRZEMYSŁAW SIANKO

ORCID: 0000-0002-7734-5803

GRANICA MAZOWIECKO-LITEWSKA DO 1569 R. KSZTAŁTOWANIE SIĘ, ROLA SPOŁECZNA¹

DOI: 10.15290/sp.2020.28.10

Dziękując profesorowi Janowi Tęgowskiemu za propozycję pisania pod swoim kierunkiem pracy doktorskiej, oraz za zachęcenie do podjęcia tematu granicy mazowiecko-litewskiej, pragnę zaznaczyć, że moja przygoda z tą problematyką rozpoczęła się od zapoznania się z tekstem źródłowym „rozgraniczenia z 1546 roku”. Źródło to było inspiracją do stawiania pytań o stan i funkcjonowanie granicy mazowiecko-litewskiej (od 1526 r. granicy Korony z Litwą). Początkowo zakładałem, że źródeł historycznych będzie ubywało w miarę „cofania w czasie”, dlatego też rozpocząłem badanie tematu od ostatniego ćwierćwiecza zaplanowanego do badań w pracy. Wstępnie zresztą miała ona dotyczyć przede wszystkim wieku XVI, który jest okresem słabo zbadanym przez historyków w sprawie granicy między Mazowszem a państwem polsko-litewskim.

Planowałem, by w pierwszym, być może najkrótszym, rozdziale przedstawić dzieje kształtowania się omawianej granicy do przełomu XV i XVI w. Fragment ten miał w zasadzie zreferować obecny stan wiedzy na przedstawiony temat. Kolejne, najważniejsze pod względem badawczym rozdziały miały obejmować zagadnienia związane ze sporami międzysąsiedzkimi, interwencjami administracji lokalnej, działaniami władzy centralnej – monar-

¹ Autoreferat rozprawy doktorskiej obronionej na Wydziale Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu w Białymstoku w dniu 21 maja 2020 r. Promotorem pracy był prof. dr hab. Jan Tęgowski (Uniwersytet w Białymstoku), zaś recenzentami dr hab. Anna Pytasz-Kołodziejczyk (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie) i dr hab. Janusz Grabowski (Archiwum Główne Akt Dawnych).

chów i sejmów, a to, co mnie wtedy najbardziej interesowało, to wytyczenie faktycznej, dokładnej linii granicznej oraz badanie systemu znaków granicznych. Zagadnienia te są w dotychczasowej literaturze przedmiotu mało znane, głównie dlatego, iż przed II wojną światową tematyka ta nie doczekała się opracowania², zaś archiwalia – księgi sądowe wschodniomazowieckie i podlaskie uległy w znacznej mierze zniszczeniu w trakcie II wojny światowej.

W trakcie opracowywania materiałów dotyczących XVI w. sięgałem do opracowań dotyczących czasów wcześniejszych. Miałem do wyboru ułożenie pracy na dwa sposoby: chronologicznie lub rzeczowo. Przyjąłem ostatecznie system mieszany, który, jak myślę, najprzejrzyściej przedstawia skomplikowane dzieje granicy mazowiecko-litewskiej. Założenie to wynikało z analizy dziejów poszczególnych, wyraźnie wyodrębnionych obszarów pogranicznych lub fragmentów linii granicznych, z zasadniczym podziałem na północną (mazowiecko-jaćwieską) i południową (mazowiecko-ruską) część pogranicza. W ten sposób powstawały kolejne podrozdziały pierwszego i drugiego rozdziału pracy.

W omawianej tu tematyce granicy, czy raczej pogranicza północno-wschodniego Mazowsza, istnieje wiele zagadnień, które w literaturze są kontrowersyjne, np. kwestia przebiegu linii granicznej zawartej w układzie salińskim, sposób odczytania linii granicznej według układu mazowiecko-litewskiego z 1358 r., czy sprawa przynależności państwowej okręgu rajgrodzkiego. Otóż różni historycy, na podstawie tych samych, najczęściej krótkich informacji źródłowych, wysnuwali bardzo różne wnioski, które najczęściej wchodziły ze sobą w kolizję.

Kluczowym dla całej mojej pracy był etap, w którym próbowałem przeanalizować zagadnienie linii granicznej mazowiecko-litewskiej zawartej w układzie salińskim. W historiografii przedstawiono już kilkanaście propozycji „salińskiego” duktu granicznego, jednak żadna z nich nie wydawała mi się prawdopodobna. Gdyby wszyscy badacze zgadzali się ze sobą w kwestii prowadzenia tego rozgraniczenia, najprościej byłoby zaakceptować dotychczasowe założenia bez próby ich samodzielnej analizy. Kiedy jest wiele hipotez, zmusza nas to do wnikliwego badania wszystkich proponowanych

² Nie licząc do dziś cennej pracy Aliny Wilkiewicz-Wawrzyńczykowej zatytułowanej *Spory graniczne polsko-litewskie w XV–XVII w.* (Wilno 1938), która jednak do spraw granicy mazowiecko-litewskiej odnosi się tylko w małym stopniu, bowiem opierała się na opisie granicy wydanym przez Macieja Dogiela *Limites Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae ex originalibus et ex epulis authenticis descripti et in lucem editi* (Wilno 1758).

rozwiązań. Dość długo rozważałem, który z badaczy ma więcej czy mniej racji w uargumentowaniu swojej „wersji”. Wiedziałem, że jeśli sam nie spróbuję odnaleźć wymowy tego źródła, to nie będę mógł przejść do dalszych zagadnień, często nie mniej powikłanych interpretacji dziejów kolejnych fragmentów pogranicza mazowiecko-litewskiego, a ostatecznie cała praca w części poświęconej dziejom granicy do końca XV w. będzie tylko mało ambitnym zreferowaniem poglądów historyków na poszczególne tematy. Nie miałoby to sensu, a wartość rozprawy doktorskiej byłaby bardzo „nierówna” i faktycznie skupiona tylko na analizie źródeł XVI w. By móc samemu zrozumieć wydarzenia wieku XVI, oraz aby je przedstawić w rozprawie, musiałem mieć jasny obraz dziejów wcześniejszych.

Wracając do układu salińskiego – kluczowe, paradoksalnie, okazało się odrzucenie wszystkiego, co dotychczas przedstawiono w historiografii na temat granicy mazowieckiej z akt tegoż układu. Na poglądy wcześniejszej literatury rzutowała chęć pogodzenia go przez historyków z danymi zawartymi w rzekomym układzie granicznym mazowiecko-litewskim z 1358 r. oraz z innymi źródłami z epoki, jednak bez próby głębszej ich analizy. Uznałem, że należy skupić się tylko i wyłącznie na tekście źródłowym, który w rzeczywistości bardzo jasno określa granice międzypaństwowe. Jednak bez dokładnej analizy wcześniejszych dziejów pogranicza nie jest możliwe właściwe odczytanie intencji tekstu układu salińskiego. Koncepcja pisania pracy, dotycząca prowadzenia badań niejako od końca, czyli od ostatniego ćwierćwiecza objętego tematem ku czasom wcześniejszym, uległa odwróceniu.

Podsumowując uwagi na ten temat, trzeba dodać, że chyba najistotniejsze przy jego analizie jest wskazanie, iż musimy mówić o istnieniu rzeczywistej granicy Mazowsza (wzdłuż Elku, Biebrzy i Narwi), oraz o terytoriach pogranicznych, do których książęta mazowieccy tylko rościli sobie pretensje.

Stworzenie nowej hipotezy badawczej dotyczącej „wątku salińskiego” skłoniło mnie do rewizji całego dorobku historiografii związanego z zagadnieniami granicznymi, zarówno wcześniejszymi (np. przynależność państwowa okręgu rajgrodzkiego) jak i późniejszymi (np. „rozgraniczenie mazowiecko-litewskie z 1358 roku”). Okazało się, że na podstawie dotychczas znanych, acz skromnych ilościowo i objętościowo źródeł odnoszących się do zagadnień wschodniego pogranicza Mazowsza, da się przedstawić oryginalny, spójny i w miarę kompletny obraz kształtowania się tegoż pogranicza do połowy XV w.

Kolejnym kluczowym zagadnieniem była analiza rzekomego układu granicznego mazowiecko-litewskiego z 1358 r. W jej toku coraz bardziej upewniałem się, że dokument ten jest falsyfikatem – kolejne badane elementy

utwierdzały mnie w tym przekonaniu. Twierdzę, iż w analizie rzekomego dokumentu Kiejstuta najważniejsze jest nie, którądy wytyczano linię graniczną, ale w jakich okolicznościach i na jakie potrzeby on powstał. Te zagadnienia w historiografii były rozpatrywane jedynie marginalnie, a istniejące hipotezy przynoszą więcej pytań niż odpowiedzi.

Znalezienie rozwiązania przyszło dość przypadkowo. Otóż zastanawiając się nad potrzebą, która mogła skłonić książąt mazowieckich do sporządzenia fałszyfikatu, przeglądałem wydawnictwa źródłowe dotyczące średnio-wiecznych dziejów Mazowsza. W spisie treści pierwszego tomu *Iura Masoviae Terrestria*, w opracowaniu Jakuba Sawickiego (Warszawa 1972), natknąłem się na dokument (z daty Płock, 31 sierpnia 1434, w którym Siemowit V, Kazimierz II i Władysław I książęta mazowieccy przeprowadzają podział dzielnic ojcowskich między siebie), który jest w moim przekonaniu jak najściślej związany z kolejnym zawartym w tej publikacji dokumentem (z daty 7 września, Stanisław biskup płocki, na prośbę wymienionych wyżej książąt transumuje dokument księcia litewskiego Kiejstuta z daty Grodno, 14 sierpnia 1358, zatwierdzający rozgraniczenie między Litwą i Mazowszem). Uważam, iż transumpt powstał na użytek określenia wschodnich granic ziemi wiskiej, która w tym czasie nie należała do Siemowitowiców, ale którą najmłodszy z nich, Włodzisław, dopiero zamierzał odzyskać.

Konkluzja, że oba dokumenty są ze sobą ściśle powiązane, okazała się kamieniem milowym w układaniu mojej hipotezy badawczej dotyczącej analizy „rozgraniczenia 1358 roku”. To odkrycie, wraz z przeprowadzoną wcześniej analizą układu salińskiego spowodowało, że wszystkie wątki dotyczące pogranicza mazowieckiego na północnym odcinku od wczesnego średniowiecza do połowy XV w. zaczęły się logicznie i precyzyjnie układać w całość. W istocie książęta mazowieccy nigdy nie opanowali ziem na wschód od linii rzek Ełk, Biebrza i Narew. Tereny te były szerokim pograniczem, do którego oni jedynie pretendowali. Jednak poza te pretensje nie udało się wyjść – było to rezultatem wielu złożonych mechanizmów, które ostatecznie spowodowały, iż całe północne pogranicze przejęła strona litewska (a właściwie książę Witold Kiejstutowic) a nie książęta mazowieccy.

Rozdział II poświęcony jest omówieniu dziejów południowego odcinka granicy mazowiecko-litewskiej. Zachowałem tam analogiczny układ chronologiczno-rzeczowy. Nieco inna specyfika południowego odcinka granicznego wynikała przede wszystkim z faktu, iż dukt graniczny przebiegał tam w znacznej części przez tereny zaludnione, bez większych pustek osadniczych. Granica ta była przez to bardziej stabilna, chociaż i ona oczywiście podlegała pewnym przesunięciom.

Także dla tego odcinka granicy brakowało dotychczas próby całościowego przedstawienia tematu, stąd wnioski różnych historyków, odnoszące się do poszczególnych wydarzeń, często były wręcz sprzeczne ze sobą. Zatem i tu, opierając się na analizie źródeł pisanych, oraz w pewnym stopniu na ustaleniach archeologów (dla okresu wczesnego średniowiecza), udało mi się stworzyć hipotezę badawczą na temat rozwoju procesu dziejowego dla tego odcinka granicy.

W moim przekonaniu dwa pierwsze rozdziały rozprawy są jej kluczową częścią, ponieważ zawierają cały szereg nowych hipotez i ustaleń, które jednak starałem się ułożyć i powiązać ze sobą w logiczną całość. Mam nadzieję, iż rozprawa po koniecznych poprawkach, (również wskazanych przez recenzentów), ukaże się drukiem i stanowić będzie propozycję wizji pogranicza mazowiecko-jaćwiesko-ruskiego, a następnie mazowiecko-litewskiego w średniowieczu.

Trzeci rozdział zajmuje się problematyką ustanawiania i egzekwowania prawa granicznego, zarówno na Mazowszu, jak i Litwie. Zagadnienia te starałem się przedstawić nie od strony ewolucji poszczególnych norm prawnych; nie skupiałem się też na poszukiwaniu precedensów, ale interesowała mnie zasadnicza procedura dotycząca ustalania i rewizji granic. Sam proces, od momentu złożenia skargi aż do ogłoszenia wyroku był dość zunifikowany; dużo ciekawszym etapem była realizacja wyroku, czyli wykonanie znaków granicznych, ponieważ była tu pewna dowolność oznaczania granicy, która zresztą też ewoluowała przez kolejne wieki.

Niestety, nie mamy bogatej podstawy źródłowej dla analiz procesu wytyczania liniowej granicy mazowiecko-litewskiej. W pierwszej połowie XV w., kiedy nasilało się osadnictwo na pograniczu mazowiecko-litewskim, z obu stron granicy nowi właściciele nie wyznaczali dokładnych granic swoich nadań, ponieważ nie było takiej potrzeby. Dopiero wzrost wewnętrznego zaludnienia i brak możliwości ekspansji kosztem puszczy, wymógł tworzenie liniowych ciągów znaków granicznych. Proces ten musiał trwać latami, u jednych ziemian pojawił się wcześniej, u innych – później. Świadczy o tym fakt, iż od drugiej połowy XV w. zaczyna pojawiać się coraz więcej informacji źródłowych o konfliktach granicznych i sąsiedzkich. Zjawisko to ma swoje apogeum około połowy XVI w., a dopiero kluczowe zdarzenie – zawarcie unii lubelskiej i zmiany ustrojowe, spowodowały stopniowy, powolny spadek napięć między sąsiadami, ale też jego ewolucję. Należy bowiem wyraźnie zaznaczyć, iż potrzeba rozgraniczenia międzypaństwowego wynikała przede wszystkim z konieczności uśmierzania sporów międzysąsiedzkich. Przymierzano się do tego z różną in-

tensywnością, obierano też kilka głównych wariantów wykonania samego rozgraniczenia oraz ustalenia porządku prawnego, aby nie dochodziło do nawrotów sporów w przyszłości, jednak ostatecznie starania te nie powiodły się.

Głównym powodem, dla którego nie udało się stworzyć trwałego systemu rozgraniczeniowego między mazowieckimi a później koronnymi terenami a Litwą był, według mnie, oddolny opór pograniczników obu stron, próbujących zagarnąć ziemię lub dobra materialne (np. plony) sąsiadów. Niskie możliwości kontroli i reakcji administracji lokalnej na samowolę szlachecką nie mogły ukrócić procedury zatargów międzysąsiedzkich.

Zawarte w rozdziale III rozprawy doktorskiej rozważania są spójne z obrazem zagadnienia istniejącym dotychczas w historiografii.

Czwarty rozdział pracy jest próbą przedstawienia konkretnych zdarzeń historycznych, w dużej mierze na podstawie akt zachowanych w odpisach ksiąg ziemskich i grodzkich z powiatów północno-wschodniego Mazowsza. W tym miejscu dziękuję profesorowi Janowi Tęgowskiemu i doktorowi Tomaszowi Jaszczołtowi za pomoc w pozyskaniu materiałów źródłowych, które odnaleźli w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy w Kijowie.

Rozdział IV pracy powstał w oparciu o materiały źródłowe w zdecydowanej większości dotychczas praktycznie nieznane w polskiej historiografii, oraz szerzej analizuje raporty komisarskie już wcześniej publikowane, które jednak nie były dotychczas przedstawione w szerszym kontekście historycznym. Rozdział ten przedstawia też analizę najważniejszego, a przy tym najobszerniejszego i z wielu względów najciekawszego źródła opisującego granicę mazowiecko-litewską w połowie XVI w., mianowicie rozbudowanych protokołów komisarskich strony polsko-mazowieckiej i strony litewskiej, spisanych w 1546 r. podczas dochodzenia przygotowawczego pod przyszłe „ostateczne rozgraniczenia mazowiecko-litewskie”. Dokumentacja ta, wraz z aktami sądowymi, stanowi nie tylko zapis kolejnych wydarzeń oraz rozpraw sądowych, ale też obrazuje mentalność pograniczników – przede wszystkim miejscowego drobnego ziemiaństwa, ale też np. mieszczan wiskich, którzy żyjąc wzdłuż granicy państwowej, próbowali na różne sposoby układać stosunki z sąsiadami. Wyraźnie widać, iż podstawowym sposobem odnoszenia się do „zagranicznych” sąsiadów było roszczenie – o ziemię, dobra nieruchome, plony, pożytki z lasów czy łąk. Stały stan napięcia oraz drobne konflikty prowadziły z czasem do eskalacji problemu, dochodziło do rozbojów, kradzieży, pobić, zabójstw i zajazdów. Był to efekt braku wcześniejszych uregulowań międzypaństwowych.

Z jednej strony spory dotyczą granicy jako formy prawnej – idei określania i dzielenia przestrzeni, respektowania prawa administracyjnego i prawa własności, z drugiej – oddają zarys roli społecznej, jaka wykształciła się przez dekady w świadomości ludzi mieszkających wzdłuż omawianej granicy państwowej. Granica ta była z jednej strony wyznaczeniem terenu własnego, który należało chronić przed zaborczością sąsiadów, z drugiej strony jej przekraczanie było próbą zawładnięcia terenem „niczym”, na podstawie prawdziwych lub, najczęściej, urojonych roszczeń.

Reasumując, główne tezy rozprawy doktorskiej są następujące:

- na północnym wschodzie Mazowsze graniczyło na Elku, Biebrzy i Narwi. Mimo zniszczeń i depopulacji wschodniego Mazowsza w ciągu XIII i XIV w., książęta mazowieccy stale utrzymywali jeden bastion wyznaczający zasięg księstwa na wschodzie – była to Wizna;

- w 1260 r., tj. na mocy układów troszyńskich, Mazowsze otrzymało prawo do 1/6 ziem jaćwieskich; tym terenem był obszar między Biebrzą, Narwią i Supraślą. Pretensje mazowieckie do tego terenu były akceptowane przez Krzyżaków, których strefa wpływów rozciągała się na północ od Biebrzy. Mazowszanie nigdy nie pretendowali do ziem na prawym brzegu Biebrzy, tak jak Krzyżacy nie próbowali przejąć terenów na lewym brzegu tej rzeki. Wzajemne poszanowanie roszczeń państwowych wynikało jedynie z faktu, iż obie strony miały tu wspólnego wroga – Litwę, a teren ten nie był zamieszkały, przez co nie generował sporów międzysąsiedzkich, jakie miały miejsce na innych granicach mazowiecko-krzyżackich;

- roszczenia mazowieckie, mimo niemożliwości ich realizacji, były deklarowane przy różnych okazjach w ciągu XIV w., respektowali je np. Krzyżacy i Litwini w 1398 r.; wobec zajęcia „okręgu goniądzkiego” przez Litwę w 1402 r., Mazowszanom pozostały tylko pretensje, których jednak książęta mazowieccy z uporem bronili; ten upór, przy braku sprzeciwu ze strony litewskiej, wykształcił w historiografii błędny obraz dziejów tego terenu od XIII do XV w.;

- najważniejszym argumentem historyków opowiadających się za prawdziwością mazowieckiego posiadania terenów na prawym brzegu Narwi w średniowieczu jest „akt rozgraniczenia z 1358 roku”, którego rewizja pozwala na całkowicie nowe spojrzenie na dzieje regionu;

- na południowo-wschodnim odcinku granicy mazowieckiej, wobec upadku osadnictwa na tym terenie w XIII–XIV w., doszło do utraty części terenów między Narwią i Bugiem na korzyść Litwy, co miało miejsce na przełomie XIV i XV w.;

– już pod koniec XIV w. między Januszem I i Witoldem rozpoczął się wyścig o przejęcie kontroli nad pograniczem mazowiecko-litewskim. Praktycznie wszystkie tereny dotychczas „bezpańskie” przejął Witold, głównie za sprawą większych możliwości ekonomicznych, wśród których należy wymienić budowę nowych lub rozbudowę istniejących lokalnych ośrodków administracyjnych i wojskowych na nowo pozyskanych przez Litwę ziemiach (Rajgród, Goniadz, Tykocin, Węgrów);

– próby przejęcia praw do ziemi drohickiej przez książąt mazowieckich ostatecznie spełzły na niczym, ponieważ zabrakło tu stałego poparcia ze strony Polski; książęta mazowieccy pozostawiani sami sobie nie byli w stanie przeciwstawić się presji litewskiej;

– do 1444 r. za kształtowanie losów pogranicza odpowiedzialni byli książęta mazowieccy i litewscy; po tym czasie, wraz z postępowaniem kolonizacji, coraz większą rolę w wyznaczaniu i regulowaniu linii granicznej mieli sami właściciele ziemscy po obu stronach granicy.

Przemysław Sianko – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii. Zainteresowania badawcze: średniowieczne i wczesnonowożytne dzieje Podlasia, etnografia Podlasia.

e-mail: p.sianko@pmkl.pl

IV

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

MAREK BIAŁOKUR

ORCID: 0000-0002-8475-033X

Nie było miejsca na kompromis. Uwagi w związku z książką: Ryszard Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019, s. 634

DOI: 10.15290/sp.2020.28.11

Abstrakt. Uwagi w związku z książką Ryszarda Kaczmarka zatytułowaną *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka* (Kraków 2019).

Słowa kluczowe: Ryszard Kaczmarek, powstania śląskie, 1919–1921, wojna polsko-niemiecka

Abstract. Comments on Ryszard Kaczmarek's book *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka* [The Silesian Uprisings 1919–1920–1921. The unknown Polish-German war] (Cracow 2019).

Key words: Ryszard Kaczmarek, The Silesian Uprisings, 1919–1921, Polish-German war

Ryszard Kaczmarek to obecnie bez wątpienia jeden z najważniejszych polskich historyków zajmujących się dziejami XX stulecia. Znany jest przede wszystkim z badań dziejów Śląska, choć w jego dorobku nie brakuje publikacji wykraczających poza granice tego regionu, o czym świadczyć może między innymi dobrze przyjęta synteza historii Polski (1914–1989), którą Autor wydał w 2010 r.¹ W tej sytuacji, ukazanie się wiosną 2019 r. pracy poświęconej powstaniom śląskim, przygotowanej przez profesora Uniwersytetu Śląskiego, nie było zaskoczeniem, ale *de facto* długo wyczekiwaną i potrzebną monografią. A została ona wydana w momencie szczególnym, ponieważ rok 2019 obchodzono w Polsce jako Rok Powstań Śląskich. Trudno sobie wyobrazić, że można byłoby lepiej uczcić rozpoczynające się wówczas, a rozpisane na trzy lata obchody setnych rocznic śląskich insurekcji i plebiscytu. Z tym większym zainteresowaniem sięgnąłem po książkę Ryszarda

¹ W dorobku Autora miejsce szczególne zajmują takie pozycje jak: *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*, Katowice 1998; *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacyjną na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006; *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010; *Polacy w armii kajzera*, Kraków 2014; *Historia Polski 1914–1989*, Warszawa 2010.

Kaczmarka *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*. Jak się okazało, równie niecierpliwych, aby po nią sięgnąć, było w Polsce wiele osób, gdyż pierwszy, liczący kilka tysięcy egzemplarzy nakład, wyczerpał się niemal błyskawicznie. A to na polskim rynku nie jest sytuacją zbyt często spotykaną. Szczególnie, gdy mówimy o książce naukowej, w której czterdzieści stron, fakt że na łączną liczbę ponad sześciuset, zajmują te z odsyłaczami do źródeł i komentarzami ujętymi w przypisach. Ale o tym, jak umiejętnie z ich rozmieszczeniem poradziło sobie znakomite krakowskie Wydawnictwo Literackie, jeszcze wspomnimy. Tymczasem pora przejść do analizy tego, co na temat różnych aspektów batalii o Górny Śląsk po I wojnie światowej, głównie w oparciu o często po raz pierwszy wykorzystane źródła, przede wszystkim z niemieckich archiwów, opowiedział na kartach *Nieznanej wojny polsko-niemieckiej* jej Autor – Ryszard Kaczmarek.

Rozpocznijmy od kwestii kanonicznych, a więc układu pracy. Część zasadniczą poprzedza wstęp, w którym syntetycznie nakreślony został cel pracy. Autor już w pierwszym akapicie zaznaczył, że przez wiele lat był przekonany, że o powstaniach śląskich uważanych za jedno z najważniejszych wydarzeń najnowszych dziejów Polski, wiedza jest powszechna, o czym świadczą ich obecność w każdym podręczniku historii. Zmienił jednak zdanie, gdy dostrzegł potrzebę ukazania znaczenia wydarzeń na Górnym Śląsku dla historii Polski, z czym w jego ocenie często jest problem wynikający głównie z liczby informacji o lokalnych potyczkach, „[...] do których doszło przez kilkadziesiąt dni na niewielkim obszarze, w miejscowościach w dużej mierze już dziś nie istniejących”, gdyż stanowiących już część górnośląskiej metropolii. Ponadto, jak zaznaczył, porównania powstań śląskich do wielkich powstań narodowych sprawiają, że walki o Górny Śląsk wydają się mało znaczące, a ich celebrowanie ma w istocie lokalny charakter, nie znajdując szerszego społecznego odbioru w innych regionach Polski. Uznał więc, że tę sytuację należy zacząć zmieniać, wprowadzając wiedzę o powstaniach śląskich do świadomości ogółu². Popularyzatorskie działania tego rodzaju z powodzeniem podjęły władze Poznania i innych wielkopolskich

² Kilka miesięcy po ukazaniu się książki, w wyniku decyzji władz państwowych, centralne obchody Dnia Wojska Polskiego – 15 sierpnia 2019 r., odbyły się w Katowicach, a będąca ich głównym punktem wielka parada wojskowa ściągnęła do stolicy Górnego Śląska ponad 100 tys. ludzi. Przed telewizorami uroczystości oglądało kilka milionów Polaków, przez co bez wątpienia po raz pierwszy, przynajmniej w najnowszej historii Polski, ich uwaga była skupiona na Górnym Śląsku nie tylko w kontekście górniczych protestów, a celebrowana w ten sposób rocznica wybuchu I powstania śląskiego, co było wielokrotnie podkreślane, wybrzmiała przy tej okazji bardzo mocno.

miejsowości, dla przypomnienia wydarzeń z 26 grudnia 1918 r., organizując np. widowiskowe imprezy plenerowe, jak choćby uroczyste powitania w stolicy regionu Ignacego Jana Paderewskiego, co przyniosło wymierne korzyści w postaci obecności powstania wielkopolskiego w świadomości Polaków. I wreszcie, choć Autor nie napisał o tym wprost, dla wydania książki w 2019 r. nie bez znaczenia była wspomniana też jedna z najbardziej okrągłych, jakie mogą być w kalendarzu, czyli setna, rocznica wydarzeń na Górnym Śląsku z lat 1919–1921, które doprowadziły do jego podziału między Niemcy i Polskę.

I tu dochodzimy do jednego z pierwszych wniosków, który w książce postanowił udowodnić Kaczmarek, a zdecydowanie zaznaczył już we wstępie do niej. Otóż w jego ocenie powstania śląskie były jednym z przejawów konfliktu politycznego, który miał o wiele szerszy wymiar, niż tylko regionalny, gdyż wpisywał się w spór o granice, po I wojnie światowej toczony przez państwa narodowe. W ten sposób, jak zaznaczył, walki na Górnym Śląsku były częścią, wyeksponowanej już w nieco innym brzmieniu w tytule książki – „niewypowiedzianej wojny polsko-niemieckiej”. Konfliktu, w którym wbrew oficjalnym deklaracjom, co z kolei zostało wyeksponowane w tytule naszej publikacji recenzyjnej, zarówno Polska jak i Niemcy nie były skłonne do jakiegokolwiek kompromisu, choć jednocześnie nie mogły otwarcie prowadzić wojny. Innym ważnym wnioskiem, którego udowodnieniem zajął się Autor monografii, jest stwierdzenie, iż błędne pozostaje postrzeganie dzisiaj powstań śląskich jako logicznego ciągu walk, do których doszło w latach 1919–1921 między polskimi powstańcami śląskimi a Niemcami. Dlatego też zdaniem Kaczmarka mówiąc o powstaniach, powinniśmy mieć świadomość, że były to *de facto* „[...] trzy odrębne konflikty zbrojne, których geneza i cele były różne, w zależności od ówczesnej sytuacji międzynarodowej, chociaż w wielu wypadkach na polu walki spotykali się ci sami aktorzy, występujący tylko w różnych mundurach” (s. 7).

Na kartach *Powstań śląskich* Ryszard Kaczmarek postanowił także, jak sam podkreślił, pokazać wzajemne zależności faktów historycznych o bardzo różnej skali, które wpływały na wynik walk powstańczych i na tej podstawie dopiero ocenić znaczenie powstańczego czynu zbrojnego. Dla Autora jest faktem niekwestionowanym, że przyłączenie w wyniku III powstania śląskiego części Górnego Śląska do Polski było sukcesem odrodzonego po przeszło stu latach spędzonych pod zaborami państwa. Dlatego też głównym zadaniem badawczym, z którym w tym kontekście postanowił się zmierzyć, była próba wyważenia odpowiedzi na pytanie, na ile wspomniany sukces był efektem decyzji podejmowanych w stolicach państw europejskich, a na ile wynikiem

zaangażowania militarnego i czynu zbrojnego polskich powstańców. Podkreślając, iż w ten sposób tematyka powstań była rzadko ujmowana, zaznaczył, że kultywowanie pamięci o nich i ich uczestnikach, rozpoczęło się właściwie natychmiast po ich zakończeniu. Częściej była to jednak, jak dodał, walka o wyznaczenie strażników powstańczej pamięci, a tradycja powstańcza bardzo szybko stała się polem walki politycznej. Zdaniem Kaczmarka nie ulega wątpliwości, że za tym sporem o historię kryły się spory o odmienne wizje Polski w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Z jednej strony wizja Wojciecha Korfantego, którą określił mianem marzenia o nowoczesnej Polsce, modernizującej się wzorem Górnego Śląska. Z drugiej Michała Grażyńskiego, będącego pod silnym wpływem Józefa Piłsudskiego, który polityczną ostrożnością Korfantego i jego skłonnością do kompromisu z Niemcami pogardzał, czyniąc z III powstania śląskiego początek „cudownego misterium instynktu narodowego”, mającego doprowadzić do zajęcia przez Wojsko Polskie całego Górnego Śląska z Zaolziem i Śląskiem Opolskim. Dziedzictwo sporu politycznego z lat międzywojennych zaciążyło, zdaniem Autora książki, również na powojennej pamięci historycznej, ale zostało dopełnione budowaniem zmitologizowanego obrazu powstań śląskich jako walki ludu o społeczne wyzwolenie przez władze komunistyczne. Pomimo to należy docenić, choć w wielu miejscach obciążony ideologicznymi sporami i uleganiu historiozoficznej tezie o zdeterminowaniu rozwoju historycznego przez zmiany gospodarcze i dążenie ludu śląskiego do wolności społecznej, dorobek zarówno międzywojennej jak i powojennej historiografii. Podobnie Kaczmarek odniósł się we wstępie do kwestii upamiętnień powstań śląskich w przestrzeni publicznej, znajdujących swój wyraz głównie w budowie kolejnych pomników i rocznicowych obchodów. W tej części książki można przeczytać również o ograniczeniu badań poświęconych powstaniom w ostatnich kilkunastu latach XX w., na co największy wpływ miała zmiana priorytetów badawczych w zakresie historii najnowszej oraz likwidacja, bądź też stopniowe zamieranie aktywności dotychczasowych, wiodących w badaniach śląskoznawczych instytucji naukowych. Ten fragment Autor kończy jednak optymistycznie podkreślając, że w wyniku zmiany w sposobie patrzenia na dzieje Polski międzywojennej, która nastąpiła na początku XXI w., wprowadzono do polskich badań elementy dorobku międzynarodowego, a przede wszystkim poszerzono zasób źródłowy w obszarze powstań śląskich, co zaowocowało „prawdziwą obfitością różnego typu publikacji poświęconych dziejom śląskich insurekcji” (s. 14–15).

Zasadnicza część książki podzielona została na trzy części odpowiadające trzem powstaniom. Najobszerniejsze z nich, pierwsza i trzecia, liczą

po około dwieście stron, podczas gdy druga, poświęcona zrywowi z 1920 r., liczy ich niespełna sto dziesięć. Różnice te wynikają z faktu, iż w pierwszej części opis walk powstańczych poprzedza obszerna analiza sytuacji na Górnym Śląsku na przełomie 1918 i 1919 r., debaty nad przyszłością regionu na forum paryskiej konferencji pokojowej, narastania polsko-niemieckiego napięcia w lipcu i pierwszej połowie sierpnia 1919 r. oraz omówienie potencjału militarnego, którym w regionie dysponowały w tym okresie strony polska i niemiecka. A w trzeciej, co oczywiste, mamy do czynienia z największym i najdłuższym z powstań. Znamienne, iż w drugiej części sam opis powstania, to stron dwadzieścia siedem. W żadnym wypadku odnotowane dysproporcje nie zaburzają układu książki, gdyż jak pokazuje ich lektura, stanowią tylko i wyłącznie konsekwencję wagi i znaczenia poszczególnych etapów batalii o Śląsk w latach 1919–1921. Dodajmy jeszcze, że każda z części podzielona została na kilka rozdziałów, odpowiednio pierwsza na sześć, druga na pięć i trzecia na trzy. W efekcie dzięki podzieleniu całości na czternaście rozdziałów, książkę można z powodzeniem analizować także wybranymi fragmentami, co ma znaczenie w przypadku pozycji liczącej ponad sześćset stron. Ale tu kluczowe było, na co Autor zwrócił uwagę już we wstępie, potraktowanie poszczególnych powstań jako trzech odrębnych konfliktów zbrojnych.

Zasadniczą część wykładu Ryszard Kaczmarek rozpoczyna od trafnego zwrócenia uwagi, odkrywczej dla wielu zapewne odbiorców książki, że 11 listopada 1918 r. mieszkańcy takich miast jak Katowice, Opole czy Bytom z zapartym tchem śledzili nie wydarzenia rozgrywające się w Warszawie, o których informuje niemal każdy podręcznik historii Polski, tylko te rozgrywające się w Berlinie, gdzie rozpadało się Cesarstwo Niemieckie i gdzie, jak powszechnie uważali, decydowały się ich powojenne losy. W tej części nie mogło zabraknąć przypomnienia, jakim szokiem było mające miejsce kilkanaście dni wcześniej w parlamencie Rzeszy Niemieckiej wystąpienie posła Wojciecha Korfanteo, który zażądał przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Autor wykorzystał to do podkreślenia, że już w 1916 r. wielu niemieckich Ślązaków zwracało uwagę, że tak może się stać, a deklaracja z 5 listopada tego roku, popularnie nazywana aktem dwóch cesarzy, zapowiadająca powstanie Królestwa Polskiego, rozbudzi wśród Polaków w rejencji opolskiej niepotrzebne nadzieje na dołączenie do odradzającego się państwa polskiego i tym samym stanie się źródłem poważnych niepokojów. I mieli rację, jak zaznaczył Kaczmarek, że akt 5 listopada był wydarzeniem uruchamiającym proces, którego Niemcy nie potrafili już zatrzymać (s. 20–21). A wszystko to, jak zaznaczył, działo się, gdy polska aktywność polityczna na Górnym Ślą-

sku praktycznie zamarła, a jej odrodzenie nastąpiło w ostatnim dniu wojny, kiedy to 10 listopada 1918 r. ks. Paweł Pośpiech, reprezentujący Narodową Demokrację, po raz pierwszy od wybuchu wojny zorganizował na Zadolu, czyli obecnej dzielnicy Katowic, polską legalną manifestację. W tym czasie obydwie strony, zarówno Niemcy jak i Polacy, jak podkreślił Autor, nie dostrzegli, że równolegle tworzył się obok nich trzeci obóz, zdecydowanie niedoceniany początkowo, jakim byli separatyści górnośląscy, których część była zafascynowana przykładem szwajcarskiej konfederacji.

W wymownie zatytułowanym podrozdziale *Koniec armii kajzera* Ryszard Kaczmarek podkreślił, że w pierwszych miesiącach po wojnie dla niemieckiej administracji na Górnym Śląsku początkowo problemem nie byli jednak Polacy i separatyści, tylko szybko powstające organy rewolucyjne, które były niebezpieczne dla spójności całej Rzeszy Niemieckiej. Tym bardziej, że wiązało się to z upadkiem dyscypliny w oddziałach niemieckich, co oceniano jako katastrofę, z której nie zważając nawet na słuszne postulaty żołnierzy, należało jak najszybciej wyjść, odbudowując etos niemieckiej armii jako formacji broniącej zagrożonej wschodniej rubieży. Jednym z posunięć, które miało pomóc w realizacji obydwu celów, było wykorzystanie na Górnym Śląsku nowej formacji nazwanej Strażą Graniczną (*Grenzschutz*). A jej tworzenie, jak podkreślił Autor pracy, zostało przyspieszone w wyniku wspomnianych wydarzeń z przełomu pierwszej i drugiej dekady listopada, kiedy to na obawę o przyszłość granic nałożyło się przerażenie niemieckich przemysłowców widmem rewolucji. Jak czytamy w opracowaniu, obawy przed wybuchem rewolucji w jednym z największych okręgów przemysłowych Rzeszy, wyraźnie odczuwalne były także w szeregach niemieckich oficerów, gdyż powszechne stało się lekceważenie przepisów mundurowych, ostentacyjne nieoddawanie honorów wojskowych, a nawet coraz częstsze przypadki sprzedaży broni cywilom. W takiej sytuacji za groteskowe Autor pracy uznał działania, które podjęto wówczas w celu powstrzymania polskiej ofensywy. Problem polegał jednak na tym, że tego „dogodnego momentu” strona polska nie wykorzystwała, gdyż takich planów nie miała. Znamienne, że plotka na ten temat dotarła do niemieckich oficerów na Śląsku za pośrednictwem Żydów zagłębiowskich, którzy przekazali ją swoim krewnym mieszkającym w Katowicach, a nie miała ona żadnych racjonalnych podstaw. Rzekomo na terenie Zagłębia Dąbrowskiego wszędzie mówiono, że Polacy byli „dogadani” w tej kwestii z członkami Związku Spartakusa. Szkoda tylko, że pytanie, jak rozsiewanie tego rodzaju plotek wpływało w przyszłości na stosunki polsko-żydowskie, pozostało bez odpowiedzi.

Zapewne wielokrotnie formułowane, głównie przez negatywnie nastawione do Polski i najczęściej amatorsko zajmujące się historią regionu osoby, zarzuty o zaborczych planach Polaków agresji na Śląsk w ostatnich tygodniach 1918 r., skłoniły Kaczmarka do podkreślenia, że obawy niemieckich dowódców dotyczące możliwości wzniesienia walk przez polskich działaczy narodowych, a potem wkroczenia Wojska Polskiego były bezzasadne z wielu powodów, do których należało zaangażowanie w walkach na Ukrainie oraz fakt, iż na Górnym Śląsku nie było wówczas jeszcze Polskiej Organizacji Wojskowej. W tym kontekście przypominał on także, że nie można porównywać w tym okresie możliwości działania strony polskiej w Wielkopolsce z tą, która miała miejsce na Górnym Śląsku. W efekcie, jak czytamy w książce: „Po dwóch miesiącach zawirowań politycznych Niemcy odzyskały kontrolę wojskową nad Górnym Śląskiem na początku 1919 r., a polska konspiracja wojskowa dopiero się tworzyła” (s. 37–38).

Rozdział *Artykuł 88 traktatu wersalskiego* otwiera charakterystyka trzech głównych aktorów paryskiej konferencji pokojowej. Opisując prezydenta Woodrowa Wilsona i premierów Francji – Georges’a Clemenceau i Wielkiej Brytanii – Davida Lloyd George’a Autor pracy na kilku stronach pokazał zarówno jakimi byli ludźmi, co kierowało nimi w polityce i jakie cele stawiali sobie do osiągnięcia podczas paryskich rozmów. Wszystkie te elementy miały kluczowy wpływ także na decyzję wobec przyszłości Górnego Śląska, dlatego należy zgodzić się z Autorem, że

Dyplomaci ze Starego Kontynentu wychowani w szkole Talleyranda, gdzie najważniejsza była cyniczna i bezwzględna realizacja własnych interesów bez oglądania się na racje moralne, z pobłażaniem pozwalali snuć w Paryżu marzycielskie wizje Wilsonowi do momentu, kiedy przystępowali do dyskusji nad najistotniejszymi dla nich tematami – przyszłymi granicami państwowymi i sojuszami polityczno-wojskowymi. Prawdziwymi gwarancjami bezpieczeństwa były dla nich nie nierealistyczne mrzonki o systemie zbiorowego bezpieczeństwa, ale realny bilans na kontynencie (s. 42–43).

W tym kontekście Górny Śląsk, jak zaznaczył Ryszard Kaczmarek, w geopolitycznych planach mocarstw odgrywający co najwyżej drugoplanową rolę, był jednak z racji znaczenia gospodarczego – ważną kartą przetargową. Szczególnie z perspektywy Berlina. A wspomniane plany możliwie najkrócej ujmując zawierały się w stwierdzeniu, że Londyn, do którego stowiska zbliżał się Waszyngton, uważał, że nie jest w jego interesie odbieranie regionu Niemcom, podczas gdy Francja gotowa była maksymalnie osłabić Niemcy, co oznaczało oderwanie Śląska od Rzeszy. Odnosząc się do polityki państwa, na które niewątpliwie na forum konferencji strona polska mogła

liczyć najbardziej, Ryszard Kaczmarek zaznaczył jednak, że gdy tylko pojawiały się w trakcie obrad jakiekolwiek konflikty z innymi mocarstwami, francuska delegacja, *de facto* bez sentymentów przedkładała własne interesy nad postulaty innych państw, w tym Polski.

Sporo miejsca zajmuje w pracy, z korzyścią dla całości wykładu, opisana na kartach *Powstań śląskich* debata na szczytach niemieckiej władzy, do której doszło w maju i czerwcu 1919 r., czyli tuż po tym, jak Niemcom przedstawiono poszczególne punkty przyszłego traktatu. Zwracamy na to uwagę, gdyż w pełni zasadnie Autor poświęcił więcej miejsca analizie tego, co działo się w Niemczech, niż analizie stanowiska delegacji polskiej, w tym o *tour de force* Romana Dmowskiego z 29 maja 1919 r. w siedzibie Quai d'Orsay, gdy prezentował polskie stanowisko, gdyż te kwestie od lat są dobrze znane i szeroko opisywane w Polsce³. Tu Kaczmarek zwrócił między innymi uwagę, że choć dla Niemców oddanie jakichkolwiek części Śląska Polsce było nie do zaakceptowania, to jednak w pozornie nieprzejednanym stanowisku część polityków w Berlinie liczyła się z tym, że kwestię trzeba będzie negocjować, a nawet szukać jakiegoś kompromisu. Takie głosy padały jednak w gabinetowych rozmowach, a gdy w nich uczestniczyli wojskowi, nie brakowało też głosów zupełnie przeciwnych, czyli pomysłów podjęcia walki zbrojnej z Polską w obronie Górnego Śląska. Ostatecznie twarde, ale tylko politycznie stanowisko Niemiec, w którym umiejętnie grano kartą gospodarczą, podkreślając, że bez Górnego Śląska Niemcy nie będą mogli egzystować ekonomicznie opłaciło się, i Berlin mógł odetchnąć, gdy 2 czerwca 1919 r. David L. George oznajmił Ignacemu Janowi Paderewskiemu, że Górny Śląsk nie zostanie przyznany Polsce, gdyż na tym terytorium zostanie przeprowadzony plebiscyt. Taka decyzja, w opinii Kaczmarka, stanowiła porażkę polskiej dyplomacji, z kolei dla strony niemieckiej, choć daleka od oczekiwań, to jednak pozytywna, gdyż przekreślała pierwotną koncepcję, wypracowaną przez Komisję do Spraw Polskich, która była kierowana przez przywołanego także na kartach książki Julesa Cambona. Przy tej okazji Autor pracy odnotował, co jest szczególnie istotne dla dalszej części wykładu, że członkiem tej Komisji był także późniejszy przewodniczący alianckiej komisji na Górnym Śląsku – Francuz Henri Le Rond.

³ Z ostatnich publikacji na ten temat zob.: M. Białokur, *Gdy umilkły działa, czyli pierwsza odsłona dyplomatycznej batalii o granice Polski na forum paryskiej konferencji pokojowej w 1919 roku*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie” 2019, nr 5, s. 4–9. Z kolei w kwestii stanowiska wobec analizowanej sprawy wciąż fundamentalna pozostaje praca: P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej. Październik 1918 – czerwiec 1919*, Poznań 1984, s. 206–235.

Pozostawmy jeszcze na chwilę przy kwestiach związanych z konferencją paryską i burzliwymi dyskusjami, które wywołała w Niemczech, gdyż dla przyszłej batalii polityczno-wojskowej między Polską a Niemcami w latach 1919–1921 miała ona, jak trafnie skonstatował Ryszard Kaczmarek, istotne znaczenie. Wynikało to z faktu, iż Górny Śląsk, choć był tylko częścią niemieckiego dylematu w czerwcu 1919 roku, to bez niego w całej „układance opcji rozważanych na wschodzie” nie można było przyjąć żadnego całościowego rozwiązania. Oznaczało to więc, że nie była to kwestia regionalna, co mocno podkreślać mieli weimarscy politycy i wojskowi zaznaczając, że od losu Górnego Śląska zależą losy całej republiki. I tu Autor dochodzi do niezwykle ważnej konkluzji, która uświadamia nam, dlaczego w kolejnych kilku latach niemieckie społeczeństwo było tak zdeterminowane w obronie granic państwa i tym samym obronie Górnego Śląska jako jego integralnej części.

W nowym podziale politycznym – czytamy w pracy – nacjonalistyczna i konserwatywna prawica oraz wojskowi mogli wobec większości Niemców nieznaną kulis rozmów w Berlinie kreować się jako obrońcy jedności Niemiec i przeciwnicy zdrajców sprawy niemieckiej, mimo że nie posiadali żadnej alternatywy dla polityki rządu. Sprzyjało to narastaniu nastrojów rewizjonistycznych i propagandzie obrony kresów wschodnich, między innymi Górnego Śląska, jako sprawy ogólnoniemieckiej. Z czasem podziały wewnątrzniemieckie z okresu podpisania traktatu zaczęły wygasać, zdominowało je poczucie wersalskiej krzywdy, która spotkała cały naród niemiecki. W czasie powstań śląskich nastąpiło już zepchnięcie na margines różnic w stanowisku polityków niemieckiej centrolewicy oraz prawicy wobec polskich żądań. Zwyciężyła idea narodowej jedności (s. 54).

W zakończeniu rozdziału poświęconego obradom w Paryżu Ryszard Kaczmarek podkreślił, że podpisanie traktatu wersalskiego oznaczało *de facto* radykalną zmianę miejsca, w którym dotąd podejmowano najważniejsze decyzje dotyczące Górnego Śląska, co oznaczało ich przeniesienie ze stolic alianckich mocarstw do Berlina i Warszawy. A że już samo wprowadzenie w życie wynegocjowanych traktatów będzie trudne, pokazał wielomiesięczny proces ratyfikacji w poszczególnych krajach, którego największym rozczarowaniem było jego odrzucenie przez amerykański Kongres, co było zwycięstwem izolacjonistów nad programem prezydenta Wilsona. Odnotujemy, że wykład w tej części Autor kończy bardzo krytyczną oceną traktatu pokojowego z 1919 r., podkreślając, że wywołał takie nieoczekiwane procesy historyczne jak erozja demokracji liberalnej, głęboki kryzys gospodarczy oraz odwrót od idei samostanowienia. Krytyczną ocenę Autora można by nieco

stonować z uwagi na brak ukazania lepszego wyjścia, które wówczas mogliby wybrać światowi przywódcy. Tę część rozważań Kaczmarek podsumował następująco: „Przygotował [traktat] sprzyjający grunt pod stworzenie systemów totalitarnych i rozpad państw demokratycznych” (s. 58).

Intermezzo I powstania śląskiego, czyli kolejny rozdział pracy, rozpoczyna się od przypomnienia, że ratyfikacja traktatu wersalskiego także w Polsce nie dokonała się bezproblemowo, gdyż w Warszawie decyzje paryskiej konferencji pokojowej przyjęto z równie dużym niezadowoleniem, co w Niemczech. Było tak pomimo tego, że dokument zapewniał międzynarodowe potwierdzenie granic suwerennego państwa polskiego. Do najostrzej krytykowanych zapisów należały te dotyczące idei plebiscytu oraz wymuszonego na Polsce tzw. traktatu mniejszościowego. W tym miejscu warto zaznaczyć, iż dobrze, że Kaczmarek podkreślił te okoliczności, gdyż po latach, upływ czasu nie był tu bez znaczenia, zaczęto marginalizować, a nawet świadomie pomijać w ocenach dokumentu podpisanego 28 czerwca 1919 r. fakt, iż nie tylko nie było wówczas w kraju euforii, ale wręcz przeważała ostra krytyka pomysłu plebiscytu. A jednym ze źródeł tej krytyki były okoliczności, w których Polacy niemal powszechnie uznali, że tylko z powodu nacisków Rzeszy Niemieckiej alianci, jak zaznaczył Autor, wycofali się z zaproponowanych na wstępie konferencji propozycji o przyłączeniu Górnego Śląska do Rzeczypospolitej. Wspomniany niechętny stosunek do plebiscytu wynikać miał głównie z obaw polskiej strony przed jego niekorzystnym rezultatem, gdyż niemal powszechnie uważano, że większość Górnoszlązaków nie opowie się w nim za Polską. Trudną do przecenienia wartość pracy Kaczmarka jest uwaga, często z różnych powodów marginalizowana w wielu opracowaniach, dotycząca stanowiska separatystów górnośląskich. I tak w analizowanej kwestii podkreślił on, że traktat wywołał także w tym środowisku niezadowolenie analogiczne do tego, jakie wzbudził u Niemców i Polaków. U podłoża ich stanowiska legł fakt, iż w wyniku decyzji podjętej w Paryżu o przyszłości Górnego Śląska miała rozstrzygnąć nie identyfikacja narodowościowa, ale optowanie za Polską lub Niemcami. W jej konsekwencji, jak można przeczytać w pracy: „Raczkujące po 1918 roku plany utworzenia wolnego państwa Górny Śląsk straciły jakąkolwiek racjonalną podstawę” (s. 62). Nie oznaczało to jednak, że separatyści zrezygnowali z głoszenia swoich pomysłów. Tym bardziej, że nieoczekiwanie znaleźć one miały wówczas wsparcie po niemieckiej stronie, szczególnie w szeregach członków Partii Centrum. Ta kwestia, jak trafnie zaznaczył Autor książki, bagatelizowana jest od lat w polskiej historiografii i często zbywana stwierdzeniem, że było to elementem niemieckiej gry, której celem było zdobycie „duszy

Górnoślązaków". Tymczasem w Niemczech nie brakowało w 1919 r. głosów wpływowych polityków, którzy działania separatystyczne uważali za sprzyjające sprawie polskiej. W tym samym czasie Polacy niemal powszechnie uważali separatystów za całkowicie podporządkowanych Niemcom. W rozdziale poświęconym *intermezzo* pierwszej śląskiej insurekcji sporo miejsca zajęło także przedstawienie sytuacji politycznej po dwóch głównych stronach sporu. Znamienne, iż pomimo głębokich podziałów, które szczególnie w przypadku polskiej strony były w znacznej mierze przeniesieniem z polityki na szczeblu centralnym, w przysłowiowym momencie próby, jakim był wybuch I powstania śląskiego, różnice ideologiczne, ale nie personalne, nie odegrały większej roli, a reprezentanci wszystkich polskich stronnictw politycznych wystąpili razem.

Znak zapytania, który Autor postawi na końcu tytułu rozdziału *Wojna polsko-niemiecka w 1919 roku* jest wymowny i od razu przywołuje podtytuł całego opracowania, w którym po słowach *Nieznana wojna polsko-niemiecka* znak zapytania nie występuje. Co w tej sytuacji miał na myśli Autor i czy jest to jakaś niekonsekwencja? Otóż nic bardziej mylnego, gdyż był to świadomy i celowy zabieg, o czym czytelnik dobitnie przekonuje się podczas lektury. Rozdział ten otwiera charakterystyka zwierzchnika administracji Rzeszy Niemieckiej w rejencji opolskiej (od końca 1919 r. górnośląskiej) Otto Hörsiga, o którym Autor napisał, że nie był postacią lubianą. Polacy, mimo jego socjaldemokratycznej przeszłości, uważali go za zatwardziałego nacjonalistę, z kolei Niemcy przede wszystkim nie wiedzieli w nim cech, które powinny charakteryzować prawdziwego przywódcę. Obawy strony niemieckiej co do rozwoju sytuacji na Górnym Śląsku dodatkowo pogłębiał fakt marginalizacji wojska, co było konsekwencją rozejmów w Compiègne i Trewirze, wreszcie traktatu podpisanego w Wersalu. Kwestiom wojskowym generalnie Kaczmarek poświęca w tej części sporo miejsca, co pozwala czytelnikom zorientować się w potencjale, którym strona niemiecka dysponowała. Dzięki temu poznajemy dowódców, rozlokowanie, stany liczbowe, ale także nastroje panujące w armii oraz takich formacjach jak Grenzschutz Ost (Straż Graniczna Wschód), Heimatschutz (Obrona Ojczyzny) czy Oberschlesisches Freiwilligen Korps (Górnośląski Korpus Ochotniczy), którego umundurowanie i uzbrojenie zapewniły wpłaty górnośląskich fabrykantów. Tu na uwagę zwraca wykorzystanie wspomnień majora Merkela, dzięki którym „wchodzimy” w szeregi górnośląskiej Straży Granicznej. Obserwujemy przede wszystkim ewolucję jego stanowiska od momentu, gdy w styczniu 1919 r. zdecydował się wstąpić do górnośląskiego rezerwowego batalionu. Wówczas pisał, że w Kassel już dłużej nie wytrzyma, gdyż przeraża go

bałagan i rozpaczliwa sytuacja polityczna, a wyjazd na Górny Śląsk jawił mu się jako „powrót do normalności”. Wystarczyło jednak kilka tygodni, które spędził między innymi na osłanianiu granicy z Polską na odcinku naprzeciwko Oświęcimia, aby mocno zweryfikować swoje nastawienie, nie mogąc pogodzić się z tym, że jego żołnierze nie tylko przymykają oko na przemyt z Polski, ale handlują bronią, sprzedając nawet karabiny maszynowe (s. 86–87). Problemem było także, na co zwrócił uwagę Kaczmarek, wykorzystywanie oddziałów wojskowych do zabezpieczania spokoju wewnętrznego, co prowokowało nieraz tragiczne w skutkach konflikty z ludnością cywilną. Takim wypadkom sprzyjał również spadek dyscypliny, o czym Autor przekonał się podczas lektury licznych niemieckich materiałów źródłowych. Był to, jak czytamy w pracy, efekt przegranej wojny oraz coraz większej liczby rekrutów bez solidnego przeszkolenia i odpowiedniego doświadczenia wojskowego i politycznego. A wszystko to działo się w okresie, gdy strona niemiecka poważnie brała pod uwagę powtórzenie przez Polaków scenariusza z Wielkopolski, tym bardziej, że wskutek stale realizowanej demobilizacji żołnierzy niemieckich proporcje polepszały się na korzyść Polski. Do tego dochodziły obawy związane z wykorzystaniem przeciwko nim Armii Hallera, które jednak jak podkreślił Kaczmarek, były bezpodstawne. Nie przeszkodziło to jednak w posługiwaniu się groźbą wybuchu konfliktu zbrojnego, wywołanego przez Polskę na Górnym Śląsku, by wykorzystać ją np. na ostatniej prostej rokowań pokojowych w Paryżu. Amerykanie, wobec których formułowano takie obawy, mieli jednak świadomość, że jest to celowy zabieg. Przekonał się o tym Walter Loeb, odpowiedzialny za kontakty z Amerykanami w rządzie Rzeszy Niemieckiej, który usłyszał od pułkownika amerykańskiego wywiadu Arthura Latham Congera w czerwcu 1919 r., iż jeśli dojdzie do wznowienia walk, to amerykańskie oddziały spustoszą Niemcy, gdyż niezadowolenie jest bardzo duże, ponieważ żołnierze od dłuższego czasu chcą wracać do domu i nikt nie będzie im w stanie wytłumaczyć powodów, dla których Niemcy nie chcą podpisać traktatu „[...] i ziści się plan likwidacji Niemiec oraz ich podziału na kilka mniejszych państw” (s. 103).

W książce nie mogło zabraknąć rozdziału poświęconego Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. W pracy otwiera go informacja mówiąca o tym, że ze strony polskiej wszystkie realne plany jakiegokolwiek powstania opierały się na założeniu ograniczonego lub pełnego zaangażowania w walkach Wojska Polskiego, czyli *de facto* wybuchu polsko-niemieckiego konfliktu zbrojnego. To, że tak się nie stało i przyniosło rozczarowanie powstańców, jak trafnie zaznaczył Autor pracy, wynikało z faktu, iż na Śląsku brakowało

wiedzy na temat ograniczonych możliwości dyplomatycznych oraz militarnych władz Rzeczypospolitej Polskiej, które nie pozwalały wszcząć nawet ograniczonej choćby wojny z państwem niemieckim. I to pomimo jego poważnego osłabienia w tym czasie. Z kolei strona niemiecka miała fałszywie oceniać, że polska konspiracja wojskowa na Górnym Śląsku w 1919 r. została powołana przez dowództwo wojska polskiego. W rzeczywistości POW GŚ powstała z inicjatywy Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu i w pierwszym okresie nie miała nawet kontaktów z Warszawą. W tym miejscu recenzji zakończymy jednak jej szczegółową analizę, gdyż musiałaby ona liczyć minimum czterdzieści stron tekstu, a nie to jest celem artykułu. Już jednak przywołanie jej pierwszych podrozdziałów jednoznacznie wskazuje, że mamy tu do czynienia z pracą wybitną, której lekturę warto polecić każdemu, kto interesuje się historią Polski XX w.

W książce nie ma klasycznej bibliografii. Jej rolę spełnia część rozbudowanych przypisów bibliograficznych, najczęściej jest to kilka pierwszych w każdym rozdziale i podrozdziale, w których Autor wymienił praktycznie wszystkie najważniejsze opracowania dotyczące powstań śląskich i plebiscytu. Takie rozwiązanie części czytelników, szczególnie zawodowych historyków, zapewne nie do końca usatysfakcjonuje, ale w naszej ocenie spełnia ono wymogi stawiane pracom naukowym. Tym bardziej, że przypisy, łącznie w liczbie 964, naturalnie przy zachowaniu osobnej numeracji dla każdego podrozdziałów, zostały umieszczone jako końcowe, co *de facto* sprawia, że mają zbliżony układ do klasycznej bibliografii.

Na zakończenie kilka ciepłych słów należy skierować pod adresem Wydawnictwa Literackiego. Po pierwsze za najlepszy wybór Autora, który podjął się opracowania tematyki powstań śląskich. Tu należy zaznaczyć, że nie była to pierwsza sytuacja, w której krakowskie wydawnictwo podjęło owocną współpracę z Ryszardem Kaczmarkiem. Jedną z jej wcześniejszych odsłon była wspomniana i szeroko komentowana książka *Polacy w Wehrmachcie*. Na słowa uznania krakowska oficyna wydawnicza zasłużyła również za konsekwencję w publikowaniu serii książek historycznych na grubym, ekologicznym i lekko kremowym papierze (Lux Cream), który jest bardzo praktyczny, gdyż równie dobrze czyta się zadrukowane strony przy świetle naturalnym, jak i sztucznym. Ponadto Redakcja nie żałuje stron, co przekłada się na odpowiednią wielkość czcionki oraz dużą ilość światła na stronie. Odnosi się to także do materiału ikonograficznego, który w recenzowanej książce jest bardzo bogaty, liczący nieco ponad sześćdziesiąt pozycji, i co najważniejsze, różnorodny. Mamy w książce zarówno fotografie portretowe czołowych postaci polskiego życia politycznego pierwszych lat niepodległości (Korfanty,

Dmowski, Haller), dowódców powstańczych (Zgrzebniok), oddziałów powstańczych, ale i niemieckiej Straży Granicznej, wreszcie mapy i plakaty oraz karykatury propagandowe, w tym z okresu kampanii plebiscytowej. A wszystkie wyraźne, nie brakuje nawet takich o wielkości A4, czyli tzw. rozkładówek, co jest rzadkością w pracach naukowych, i są jasno opisane. Tu odnotujemy tylko pomyłkę w podpisie datacji jednej z fotografii, z której wynika, że oddział powstańczy w Rybniku został sfotografowany w 1922 r. (s. 390); chyba, że to były jakieś uroczystości, np. związane z oficjalnym włączeniem Rybnika do Polski.

Wartość naukową książki podnosi także *Aneks* zawierający 27 tabel, w których między innymi ujęte zostały stany liczbowe oddziałów niemieckich, liczba zaprzysiężonych członków POW GŚ, zestawienia dotyczące wysokości dofinansowania udzielonego na niemiecką akcję propagandową w okresie plebiscytu, rozlokowanie wojsk alianckich na Śląsku w czerwcu 1921 r. czy też szczególnie interesującą listę księży katolickich zagrożonych w swoich parafiach podczas III powstania śląskiego wraz syntetycznym opisem ich losów. Tytułem przykładu przywołajmy tu dwa z takich opisów. „Ks. Karl Arndt – Lasowice – Na parafię podczas powstania napadli Niemcy, została obrabowana, a proboszcza najpierw od 10 do 12 maja przetrzymywano w areszcie, potem przewieziono do Kluczborka. Zarzucono mu pro-polską postawę i zakazano kontaktów z parafianami”. „Ks. Zygfryd Nocoń – Zdziechowice – Według landrata opuścił swoją parafię znajdującą się prawie na granicy i dlatego czuł się zagrożony, ale oceniono go jako nastawionego proniemiecko, więc mógł wrócić bez przeszkód”. Dodajmy, że na liście jest 29 księży zagrożonych po stronie kontrolowanej przez Niemców i 5 przez Polaków (s. 604–606). Gdy dodamy do tego, że na każdej stronie mamy nagłówek z tytułem rozdziału lub podrozdziału, mamy prostą odpowiedź, dlaczego tak wiele osób sięga po książki historyczne Wydawnictwa Literackiego.

W czasie, gdy do rąk czytelników wiosną 2019 r. trafiła książka Ryszarda Kaczmarka, Andrzeja Brzeziecki na łamach opiniotwórczego tygodnika „Plus Minus” napisał, zastanawiając się nad metodami efektywnego promowania historii ojczyzny, że gdy powoli zapominamy już o obchodach 100-lecia Polski, tym bardziej trzeba przypominać, że był to dopiero początek walki o granice, których utrwalenie nastąpiło około 1921 r.

Czas tych walk – podkreślił – to czas naszych ułanów – legionistów, peowiaków itd. Trzy lata poświęceń, ofiar i wreszcie chwały. Dobrze wykształceni młodzieńcy stawili się na wezwanie odradzającej się ojczyzny. Choćby Tadeusz Puszczyński, legionista, peowiak, działacz m.in. PPS: jego dywer-

syjna grupa Wawelberga w okresie III powstania śląskiego dokonała czynów – jak wysadzenie mostów, których nie powstydziliby się T. E. Lawrence, brytyjski oficer współkierujący arabską rewoltą antyturecką w czasie I wojny światowej⁴.

A przecież takich postaci jak Puszczyński, i niech nikt nie ma nam tego za złe, nie brakowało po żadnej ze stron opisanego przez Kaczmarka konfliktu. Dlatego też należy mieć nadzieję, że zawładną też wyobraźnią większego grona odbiorców, bo na gruncie naukowym kolejny już raz znaleźli poczesne miejsce. A wszystko to za sprawą książki, której lektura powinna być obowiązkowa nie tylko dla każdego, kto interesuje się dziejami Śląska, Polski i Niemiec, ale historią w ogóle, gdyż *Powstania śląskie* Ryszarda Kaczmarka to zarówno narracyjnie jak i edytorsko pozycja z najwyższej półki.

Bibliografia

- Białokur M., *Gdy umilkły działa, czyli pierwsza odsłona dyplomatycznej batalii o granice Polski na forum paryskiej konferencji pokojowej w 1919 roku*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie” 2019, nr 5.
- Brzeziecki, *Szablą i lancą, nie kluczem i uszczelką*, „Plus Minus” 4–5 V 2019, nr 18.
- Hauser P., *Niemcy wobec sprawy polskiej. Październik 1918 – czerwiec 1919*, Poznań 1984.
- Kaczmarek R., *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacyjną na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006.
- Kaczmarek R., *Historia Polski 1914–1989*, Warszawa 2010.
- Kaczmarek R., *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*, Katowice 1998.
- Kaczmarek R., *Polacy w armii kajzera*, Kraków 2014.
- Kaczmarek R., *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010.

⁴ A. Brzeziecki, *Szablą i lancą, nie kluczem i uszczelką*, „Plus Minus” 4–5 V 2019, nr 18, s. 12.

There was no room for compromise.

Comments on Ryszard Kaczmarek's book *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka* [The Silesian Uprisings 1919–1920–1921. The unknown Polish-German war], Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019, p. 624

Summary

The Silesian Uprisings hold a special place in the Polish history and consciousness. This is still an important research topic that requires attention.

The article discusses Ryszard Kaczmarek's new book *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka* [The Silesian Uprisings 1919–1920–1921. The unknown Polish-German war] (Cracow 2019).

Marek Białokur – profesor w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego, gdzie kieruje Katedrą Dydaktyki, Nauk Wspomagających i Popularyzacji Historii. Nauczyciel historii. Zainteresowania naukowe: biografistyka, historia polskiej myśli politycznej XX wieku, dydaktyka historii, historia i symbolika KL Auschwitz-Birkenau. Autor książek: *Myśl społeczno-polityczna Joachima Bartoszewicza* (Toruń 2005), *Spoglądając na Południe. Szkice z historii stosunków polsko-czeskich w XX wieku w historiografii i myśli politycznej obozu narodowego* (Opole – Bielsko-Biała 2013), *Poniatowski i inni. Studia o polskiej polityce, dydaktyce i edukacji historycznej XIX i XX wieku*, t. I–II (Opole – Bielsko-Biała 2013–2014, wyd. II 2016), *Gabriel Narutowicz. Biografia* (Opole 2016). Współautor prac zwartych *Przerwana droga do niepodległości. Stan wojenny 13 XII 1981 – 22 VII 1983. Świadomość – Edukacja – Kultura* (Toruń 2012).

e-mail: mbialokur@uni.opole.pl

RAFAŁ MICHLIŃSKI

ORCID: 0000-0002-6389-2371

**Z dziejów wojny polsko-sowieckiej. Uwagi na temat książki:
Karol Taube, *Figle diablika błot pińskich: ze wspomnień marynarza*, ed. i red. Artur Gajewski, Wydawnictwo Napoleon V,
Oświęcim 2018, s. 94**

DOI: 10.15290/sp.2020.28.12

Abstrakt. Wojna polsko-sowiecka miała bezpośredni i ostateczny wpływ na kształt granic II RP. Wyjątkowo specyficznym teatrem działań wojennych był Front Poleski. Ze względu na słabo rozwiniętą infrastrukturę drogową i kolejową, a także skomplikowaną sieć rzek, bagien i mokradł działań prowadzone były na rzekach – głównie na Pinie, Prypoci, Dnieprze oraz ich dorzeczach. Bezpośrednim uczestnikiem działań na tzw. *Morzu Pińskim* był por. mar. Karol Taube, który swe wspomnienia z wojny 1919 i 1920 r. zawarł w książce pt. *Figle diablika błot pińskich: ze wspomnień marynarza*.

Słowa kluczowe: Karol Taube, Flotylla Pińska, wojna polsko-bolszewicka, wyprawa kijowska, wspomnienia

Abstract. The Polish-Soviet War largely determined the borders of Second Polish Republic. One of the conflict's fronts, the Poleski Front, was an especially unique theatre of war. Owing to its poor railway and road infrastructure, as well as its complex ecosystem of rivers, marshes and wetlands, the warfare was primarily riverine – taking place on Pina, Prypyat, Dnieper and their tributaries. Sub-Lieutenant Karol Taube, a direct combatant in the military operations on the so-called “Pina Sea”, provided an account of the 1919–1920 war in his book *Figle diablika błot pińskich: ze wspomnień marynarza* [*Mischief of the imp of the Pinsk Marshes: a sailor's memoirs*].

Key words: Karol Taube, Pinsk Flotilla, Polish-Soviet War, Kiev Offensive, memoirs

Setna rocznica zwycięskiej wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. jest doskonałą okazją, by powrócić do początków istnienia II Rzeczypospolitej i pochylić się nad jej skomplikowanymi losami. Tuż po zakończeniu działań Wielkiej Wojny i odrodzeniu się państwa polskiego w 1918 r. rozpoczęła się kolejna wojna, mająca kluczowe znaczenie nie tylko dla ostatecznego wytyczenia granic Polski, ale także dalszego jej istnienia. Ogarnięta rewolucją bolszewicka Rosja rozpoczęła działania wojenne przeciwko Polsce w lutym 1919 r. Teatr działań wojennych rozciągał się od Dyneburga na północy po Kamieniec Podolski na południu. Bezpośrednim świadkiem oraz uczestnikiem wydarzeń wojennych w środkowej jego części – na Froncie Poleskim był por. mar. Ka-

rol Taube (1888–1940). Zatrudniony w Wojskowym Biurze Historycznym od 1930 r. publikował prace z zakresu marynarki wojennej i historii wojskowości. Współtworzył m.in.: z Olgierdem Żukowskim *Zarys historii wojennej flotyll rzecznych* (1931), z Romualdem Gintowt-Dziewałtowskim *Zarys historii wojennej Pułku Morskiego* (1933), z Michałem Sochą *Frontem do morza* (1934). Wspomniane pozycje obok dzieła Jana Bartlewicza pt. *Flotylla pińska i jej udział w wojnie polsko-sowieckiej 1918–1920* (1933) należą kanonu przedwojennych opracowań traktujących o działaniach polskich flotylli rzecznych¹. Dość powiedzieć, że z dorobku Taubego korzystali także powojenni badacze dziejów tych formacji². W książce zatytułowanej *Figle diablika błot pińskich: ze wspomnień marynarza* (1937) autor przedstawił swoje wspomnienia z czasu służby we Flotylli Pińskiej. Staraniem oświęcimskiego wydawnictwa Napoleon V w 2018 r. ukazała się reedycja jego wspomnień.

Karol Michał Taube urodził się 8 sierpnia 1888 r. w Krasnogórcie na Podolu. Po ukończeniu szkoły powszechnej uczęszczał do szkoły handlowej, którą ukończył w 1909 r. Następnie trafił do Polskiego Seminarium Nauczycielskiego w Ursynowie k. Warszawy. W latach 1909–1911 studiował filozofię na Uniwersytecie we Fryburgu. Od 1912 r. pełnił służbę wojskową w Armii Imperium Rosyjskiego w specjalności saperskiej. Podczas I wojny światowej służył w armii rosyjskiej, w szeregach której przebywał na froncie do kwietnia 1915 r. Od kwietnia do końca października 1916 r. uczęszczał do Szkoły Praporszczyków Admiralicji w Petersburgu i w listopadzie 1916 r. został mianowany praporszczykiem (odpowiednik chorążego). Pełnił też funkcję oficera kompanijnego we Flocie Czarnomorskiej w Mikołajewie.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. Taube wrócił do kraju i zgłosił się do nowo utworzonej Marynarki Wojennej. Od marca 1919 r. działał w Sekcji Marynarki Ministerstwa Spraw Wojskowych. Po wybuchu wojny polsko-bolszewickiej 24 kwietnia 1919 r. został skierowany do Flotylli Pińskiej, gdzie wraz z grupą 12 innych marynarzy obsadził pierwsze trzy motorówki („III” „IV” oraz „VI”), a sam został dowódcą motorówki bojowej „IV”. Podczas służby we Flotylli Pińskiej wziął udział m.in. w boju pod Horodyszczem (3 lipca 1919 r.), 17 września 1919 r. walczył pod Petrykowem, a także wziął udział w wyprawie kijowskiej w walkach na Dnieprze. W lipcu 1920 r. został przeniesiony do Flotylli Wiślanej, gdzie objął stanowisko dowódcy IV Dywizjonu i dowódcy motorówki „M-15”. W dniach 18–19 sierp-

¹ Zob.: J. Tymiański, *Przegląd dorobku polskiej historiografii na temat flotylli rzecznej marynarki wojennej w Pińsku z lat 1919–1939*, „Biuletyn Historyczny” 2016, nr 31, s. 23–36.

² Zob.: J. Dyskant, *Flotylla Rzeczna Marynarki Wojennej 1919–1939*, Warszawa 1994.

nia tego roku walczył pod Płockiem. Za wykazane męstwo w walce został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari.

Od kwietnia 1922 r. Taube służył ponownie we Flotylli Pińskiej; na statku sztabowym ORP „Generał Sikorski” pełnił obowiązki komendanta Komendy Portu Wojennego Pińsk. W maju 1924 r. został przeniesiony do Szkoły Specjalistów Morskich w Świeciu. Od kwietnia 1927 r. przeszedł w stan spoczynku w stopniu kapitana marynarki.

Po wybuchu II wojny światowej Taube został powołany do Kierownictwa Marynarki Wojennej. Po agresji sowieckiej 17 września 1939 r. aresztowany przez NKWD znalazł się w więzieniu w Równem. Przewieziony do Kijowa, najprawdopodobniej tam został zamordowany i pochowany na cmentarzu w Bykowni. Należy dodać, że nazwisko Karola Taube znajduje się na tzw. Ukraińskiej Liście Katyńskiej i figuruje pod numerem 41/3-225³.

Wspomnieniowa książka Taubego składa się z siedmiu rozdziałów. Ramy czasowe obejmują okres od 2 lipca 1919 r., tj. od wieczoru poprzedzającego desant polskich oddziałów na Jeziorze Horodyskim i zdobycia wsi Horodyszcz do 11 czerwca 1920 r., czyli momentu samozatopienia okrętu „Pancerny I” w wodach Dniepru. Wspomnienia spisane zostały najprawdopodobniej około 1935 r. Mają charakter retrospektywny – autor często zwalnia narrację wprowadzając opisy poleskiej przyrody, czy też swoje przemyslenia. Zachowany został chronologiczny ciąg wydarzeń. Wyjątek stanowią rozdziały czwarty i piąty (które mogłyby być usytuowane w odwrotnej kolejności), co nie wpływa jednak w istotny sposób na narrację.

W rozdziale pierwszym: *Wojna na wodzie* Taube opisał okoliczności pierwszego użycia Flotylli Pińskiej i jej „debiutu bojowego” pod Horodyszczem (3 lipca 1919 r.). Początkowo Flotylla wykorzystywana jedynie jako służba transportowa pływała po rzece Strumień, holując materiały wojenne dla polskich oddziałów działających na południowym odcinku Frontu Poleskiego. Jednak z upływem czasu, wraz z opadnięciem poziomu wód na poleskich rzekach, już po rozpoczęciu ofensywy i po licznych namowach marynarzy, dowódca Grupy Poleskiej gen. Antoni Listowski (1865–1927)⁴ zdecy-

³ Szerzej: R. Michliński, *Marynarz, pisarz, ofiara Zbrodni Katyńskiej. Karol Taube (1888–1940)*, [w:] *Zapomniane Bandery. Flotylle Rzeczne II Rzeczypospolitej*, red. S. Januszewski, Wrocław 2019, s. 199–202. Zob. też: Centralne Archiwum Wojskowe, Akta Personalne Karola Taube 2340, 5250.

⁴ Antoni Listowski (1865–1927) generał major Armii Imperium Rosyjskiego, generał dywizji Wojska Polskiego. Uczestnik wojny rosyjsko-japońskiej w latach 1904–1905. W trakcie I wojny światowej walczył na Lubelszczyźnie, Małopolsce i Galicji m.in. 66. Butyrskim Pułku Piechoty, 67. Tarutyńskim Pułku Piechoty i XXXVII Korpusie Piechoty. W czasie

dował się użyć flotyli do działań bojowych. Autor iście literackim stylem opisuje wyjście marynarzy na Jezioro Horodyskie oraz desant żołnierzy 34. pp i ostateczne złamanie oporu bolszewików.

Rozdział drugi zatytułowany *Figle diablika błot pińskich* przedstawia poleskie realia, w jakich musiał funkcjonować Taube w trakcie służby. Z kolejnych kart książki wyłania się obraz skomplikowanej sieci rzek, kanałów i starorzeczy, którymi oddział bojowy Flotyli Pińskiej pływał patrolując teren. Ukształtowanie terenu, słabo rozwinięte drogi i linie kolejowe, skomplikowana sieć rzeczna oraz podmokłe tereny determinowały wręcz bojowe użycie łodzi na teatrze wojennym Polesia. „Morze Pińskie”, jak były często nazywane rozlewiska poleskich rzek, utrudniało dostęp ku wyznaczonym do opanowania miejscom – przede wszystkim z lądu, ale i z wody. Nie inaczej było i tym razem, gdy Taube opisał próbę dostania się do Ostrowicz, czego potwierdzeniem były słowa, że „najtrudniejszą częścią naszego zadania będzie znalezienie Ostrowicz, które, jak wiemy, leżą gdzieś nad Jasiołdą, i że drogą lądową do nich na razie dotrzeć nie było można” (oddział bojowy miał za zadanie dotrzeć do wsi Ostrowicze i rozbroić bolszewików – uciekinierów spod Horodyszcz). Stare rosyjskie mapy, którymi posługiwała się załoga, okazały się bezużyteczne – autor nazywa ją wprost „śmiesznym papierkiem”, podsumowując zestawienie naniesionych linii na mapę przez „niedbałą rękę urzędnika” z rzeczywistością poleskich mokradeł, formowaną nieobliczalnym żywiołem (s. 16–17). Dzięki pomocy miejscowego Poleszuka niemogący odnaleźć drogi do wsi marynarze przepłynęli przez wskazany kanał i dotarli do celu. Na miejscu okazało się, że nieprzyjaciela już nie było – czerwonoarmiści w sile około 50 ludzi zabrali według relacji mieszkańca pięć najlepszych łodzi i oddalili się Jasiołdą. Tytułowy rozdział nie traktuje o samych działaniach bojowych (zawiera miejscami nawet elementy humorystyczne), a ukazuje czytelnikowi postacie: porucznika Jana Giedroycia oraz nieznanego z imienia, pochodzącego ze Lwowa marynarza Augustyna. Szkoda, że pierwszy dowódca Flotyli Pińskiej, por. Jan Giedroyc (1894–1968)⁵, został zaprezentowany jedynie w kilku krótkich słowach.

wojny polsko-bolszewickiej, w styczniu 1919 r. został dowódcą Grupy Podlaskiej. 3 czerwca 1919 r. został mianowany dowódcą 9 Dywizji Piechoty oraz dowódcą Frontu Poleskiego. Od maja do czerwca 1920 r. dowodził zaś Frontem Ukraińskim. W 1921 r. Listowski przeszedł w stan spoczynku w stopniu generała. Zmarł w Warszawie w 1927 r.

⁵ Jan Bronisław Giedroyc (2 I 1894 –26 XII 1968) – kapitan Polskiej Marynarki Wojennej. Ukończył 7 klas szkoły handlowej w Petersburgu w 1914 r. i wstąpił do Szkoły Marynarki Wojennej. W Rosyjskiej Flocie Bałtyckiej pływał na trawlerach bazujących w Helsinkach. Od 1919 r. służył w Polskiej MW. Był pierwszym dowódcą Flotyli Pińskiej od kwiet-

Trzeci rozdział zatytułowany *Polowanie na kanonierkę* opisuje wydarzenia mające miejsce po przesunięciu się frontu poleskiego w połowie sierpnia 1919 r. Mimo braku kontaktu z wrogiem na lądzie, sowieckie okręty nadal ostrzeliwały polskie pozycje oraz placówki, m.in. wieś Turów będącą wówczas miejscem stacjonowania sztabu grupy płk. Grabowskiego. Oddziały grupy poleskiej zostały przemianowane na 9-tą Dywizję Piechoty, a jej dowódcą został płk Władysław Sikorski (1881–1943). Na jego rozkaz, w celu przeciwdziałania Flotylli Dnieprzańskiej, Flotylla Pińska zaczęła patrolować rzekę Prypeć od miejscowości Turów do Pererowa. Podczas jednego z takich patroli, czekając z zasadzką na sowieckie łodzie, po raz kolejny marynarzom dał się we znaki tytułowy „diablik” w postaci Poleszuków, którzy swoim zachowaniem zdradzili polskie pozycje na rzece. Nieudaną zasadzkę Taube wraz ze swoją załogą postanowili powetować wyprawą do Petrykowa (Pietrykowa), gdzie według informacji miała się znajdować baza bojowa Rosjan (obsadzana przez pięciuset żołnierzy). W drodze Taube spotkał się z dowódcą III-go batalionu 34 pp por. K. Galińskim (1894–1939), z którym wspólnie zaplanował atak na wspomnianą miejscowość (17 września 1919 r.). Zadaniem Flotylli Pińskiej był atak na Petryków od strony rzeki oraz zwalczanie stojących tam statków sowieckich. Autor opisał walkę polskich łodzi motorowych z sowieckimi statkami opancerzonymi „Trachtomirów” oraz „Burzyn”. W wyniku wymiany ognia zginął marynarz Doreń. Poza opisem działań Flotylli Pińskiej, a także przedstawieniem sytuacji na froncie południowym, wartościowym fragmentem rozdziału jest ukazanie nastrojów oraz relacji panujących wśród załogi flotyli. Z kolejnych kart wspomnień wyłania się prawdziwy, pozbawiony patosu obraz codziennej służby w marynarce – niesubordynowanych marynarzy wyrażających swoje niezadowolenie z powodu pełnionej służby transportowej oraz braku działań bojowych przeciwko Sowiecom⁶. Autor trzeźwym okiem nazwał potencjalną próbę walki z wrogiem więcej niż brawurą, zdając sobie sprawę ze znikomego potencjału bojowego polskich łodzi i motorówek. Dodatkowym ele-

nia 1919 r. Uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej, walczył na Pinie i Prypoci. Ranny w bitwie pod Łomaczami (13 IV 1919 r.). Przeszedł do rezerwy w 1921 r. i rozpoczął pracę w Izbie Skarbowej w Wilnie. W latach 1924–31 służył ponownie w PMW na stanowisku dowódcy torpedowców. W sierpniu 1931 r. został przeniesiony w stan spoczynku w stopniu kapitana i podjął pracę w Lidze Morskiej i Kolonialnej w Wilnie. W latach 1939–45 przebywał w rodzinnym majątku rolnym na Wileńszczyźnie. Od 1945 r. pracował m.in. jako starszy oficer portu w Kapitanacie Portu w Gdyni oraz p.o. naczelnika Wydziału Portów w Gdańskim Urzędzie Morskim. Zmarł bezpotomnie w Gdyni w 1968 r.

6 Por.: I. Bieniecki, *Służba i życie codzienne personelu Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej na Polesiu w latach 1919–1939*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica”, 101, 2018, s. 159–173.

mentem wskazanym w rozdziale była „rywalizacja” marynarzy z wojskami lądowymi, których nazywano wprost „szczurami lądowymi”, oraz niezadowolenie marynarzy z ich bierności bojowej. Taube słusznie zauważa, że w próba wymuszenia dyscypliny siłą przyniosłaby zupełnie odwrotny skutek od zamierzonego. Najważniejszą i najwyżej cenioną cechą, którą przytacza autor wspomnień jest dyscyplina bojowa doświadczonych marynarzy uprzednio służących we flotach zaborczych. Jak wskazuje Taube, samo życie na motorówkach, w niewygodzie i niebezpieczeństwach, wytworzyło zażyły stosunek między oficerami a szeregowymi marynarzami. Jako przykład niech posłużą słowa autora opisującego śmierć marynarza Dorenia: „Naraz sama walka przestała dla mnie istnieć. Życie Dorenia zdało mi się sprawą najważniejszą [...]. Straszna odpowiedzialność za życie podwładnego sparaliżowała we mnie wszelką wolę” (s. 46).

Rozdział czwarty zatytułowany *Nasz towarzysz pancerny* w zdecydowanej większości traktuje o „Pancernym” (nazywanym także „Pancerny I” i „P I”) – okręcie Flotylli Pińskiej – *de facto* holowniku zdobytym na Sowietach w Barbarowie 5 lub 6 marca 1920 r. (czego niestety autor nie przytacza w swoich wspomnieniach). „Pancerny” (dawniej sowiecki „Trachtomirow”) został wcielony do oddziału bojowego, w skład którego wchodziły motorówki bojowe „M1”, „M2” i „M3”. Cieszy to, że autor opisując wspomnianego „Pancernego” nie popadł w hurraoptymizm, tak często towarzyszący biorącym udział w walkach żołnierzom i marynarzom. Taube świadomy jego możliwości bojowych nie wychwalał przejętej od wroga łodzi, stwierdzając: „nasz towarzysz to zwykły holownik rzeczny” (s. 47). Daje jednak też upust emocjom, pisząc o „duszy okrętu” i o uczuciach jakimi darzyli „Pancernego” marynarze. Nie brakuje przy tym szczerej dumy, gdyż: „jest to przecież pierwszy polski okręt bojowy od czasów floty Władysława IV” (s. 51). Kolejne słowa przytoczone przez autora zdają się najlepszym podsumowaniem znaczenia łodzi: „A to, że musiał walczyć nie na morzu a tylko na rzece i że był trochę zabawny, to bynajmniej nie pomniejszało ideowej wartości w oczach marynarzy” (s. 51). Celne spostrzeżenie może tylko cieszyć czytelnika.

Sformułowanie „było to już po boju pod Łomaczami” (s. 49), a więc 13 kwietnia 1920 r. sugeruje, że kolejny – piąty – rozdział książki pt. *Łomacze* mógłby być umiejscowiony w książce wcześniej. Nie ma to większego wpływu na ciągłość narracji, jednak nie zachowano porządku chronologicznego opisywanych wydarzeń. Nawiązując do ofensywy na Dnieprze, Taube przedstawił kolejno dotarcie oddziału bojowego Flotylli pod Koszarówkę (26 kwietnia 1920 r.) oraz bój z flotyllą sowiecką pod Czarnobylem. Autor

poświęcił stosunkowo dużo miejsca samej walce pod Czarnobyłem (27 kwietnia 1920 r.), nie zapominając o relacjonowaniu tego, co wówczas działo się na pokładzie „Pancernego”. Jest to wielka zaleta tego rozdziału, gdyż bój ten należy do najchwalebniejszych kart polskiej Marynarki Wojennej⁷, a Flotylla Pińska posiadając zdecydowanie mniejszą siłę bojową w porównaniu z Sowiecami, zadała nieprzyjacielowi duże straty⁸.

W najkrótszym – piątym rozdziale książki – Taube w literacki sposób przedstawił rozterki i przesady tęskniącego za morzem i rodzinnym Helem bsmt. Ryczkowskiego oraz bój pod Łomaczami (13 kwietnia 1920 r.). W wyniku natarcia I batalionu 34. pp na pobliską wieś Tulgowicze, atak Flotylli przez zaskoczenie spełził na niczym i marynarze przystąpili do otwartego ataku. Po zaciętym boju – skrótowno opisanym przez autora – bolszewicy porzucili zajmowane okopy i Łomacze zostały zdobyte. W efekcie wymiany ognia ranni zostali dowódca okrętu por. Giedroyć oraz obserwator ciężkiej baterii por. Szwed, a wspomniany bsmt. Ryczkowski zginął. Ze względu na uprzednio opisywane wydarzenia i boje toczone na *Morzu Pińskim* przez polską flotyllę, rozdział ten pozostawia pewien niedosyt. Brakuje w nim choćby kilku zdań o przyczynach walki pod Łomaczami (czyli próbie odrzucenia polskich oddziałów za linię rzek Ptycz, Uborć i Słucz). W wyniku odniesionych ran do szpitala trafił por. Giedroyć, którego na stanowisku dowódcy „Pancernego” zastąpił por. Stefan Hryniewiecki (1896–1943). Ta istotna informacja została tu zupełnie pominięta, a sam por. Hryniewiecki – już jako dowódca „pojawił się” (bez słowa objaśnienia) w rozdziale czwartym.

W szóstym rozdziale pt. *Pancerna* Taube przybliży czytelnikowi charakterystykę motorówki pancerniej „MP1” (określanej jako „Pancerna”) i powraca do wydarzeń spod Koszarówki i Czarnobyła. Podobnie jak w poprzednich rozdziałach, autor przedstawia kolejną łódź – MP1 przy pomocy przytoczonych rozmów załogi Flotylli. Dzięki opisowi można zapoznać się z parametrami technicznym „Pancerniej” a także z dość powściągliwą opinią jej dowódcy, por. Stefana de Waldena (1896–1976), że „daje tylko osiem kilome-

⁷ Zob.: J.W. Dyskant, *Czarnobyl 1920*, Warszawa 1994.

⁸ Przeciw „Pancernemu”, trzem motorówkom bojowym i jednej motorówce pancerniej stanęło do walki sześć opancerzonych statków sowieckich. W trakcie walk na Prypeci na skutek trafienia z „Pancernego” na dno poszedł „Gubitelnyj”. Po tym zdarzeniu sowieci zaczęli odchodzić w stronę Dniepru. Wówczas „Pancerny” oraz „MB III” rozpoczęły pościg, w czasie którego „Pancerny” uzyskał dwa trafienia w okręty „Mudryj” i „Mołodieckij”. Zob.: J. Bartlewicz, *Flotylla Pińska i jej udział w wojnie polsko-sowieckiej 1918–1920* (reedycja z 1933 r.), Oświęcim 2013, s. 121–133.

trów na godzinę, to jest straszne” (s. 67). Nie bacząc na stosunkowo słabe parametry, „Pancerna” uczestniczyła w planowanej ofensywie 9. DP ku Dnieprowi. Uzbrojona w działo górskie 75 mm zwane „Magdusią” opancerzona motorówka bojowa MP1 wzięła udział w boju pod Koszarówką (24 kwietnia 1920 r.). W towarzystwie motorówek bojowych MB I, MB II oraz MB III „Pancerna” dokonała ataku na sowieckie kanonierki. Celny strzał z „Magdusi” unieruchomił największą spośród czterech, czterodziałową kanonierkę. Sukces operacji był jednak połowiczny, gdyż jak wspomina Taube, wszystkie trzy bojowe łodzie motorowe utknęły na mieliźnie, a celne uderzenie polskiego działła było jedynym, jakie oddała „Pancerna” podczas boju. Flotylla nie poniosła strat, a czerwonoarmiści wzięli na hol swoją uszkodzoną łódź i udali się w dół rzeki.

Siódmy, a zarazem ostatni rozdział – *Ostatni bój „Pancernego”* w swojej pierwszej części przedstawia wyjście łodzi z Kijowa. „Pancerny” po wysadzeniu desantu złożonego z żołnierzy 1. pp Leg. pod Witaczowem przybył 4 czerwca 1920 r. do Kijowa. Postój jednak nie trwał długo, gdyż na wieść o naprawieniu przez Sowietów mostu na Dnieprze między Okunio-wem a Stracholesiem i zorganizowaniu drugiej przeprawy biało-czerwona flotylla ponownie wyruszyła w bój. Fakt ten spotkał się z ostrym sprzeciwem mechanika bsm. Szpringera, który zdając sobie sprawę z pogarszającego się stanu technicznego „Pancernego” (m.in. połamane łopaty) żądał remontu łodzi i jednodniowego postoju. Mimo usilnych starań rozkaz por. Hrynie-wieckiego o wypłynięciu został utrzymany. Taube po raz kolejny w trafny sposób przedstawia i podsumowuje trudne realia służby w nowo powsta-jącym polskim wojsku: „Był to tylko wynik ostrego zetknięcia sumiennego fachowca wychowanego w terrorze porządku niemieckiej marynarki, z pol-ską wojenną rzeczywistością, w której panowała improwizacja. [...]. Stary żołnierz niemiecki czuł się w takiej atmosferze bardzo niepewnie” (s. 80). Podobne spostrzeżenia stanowią istotną wartość książki.

W dalszej części rozdziału Taube opowiada o boju toczonym z bolsze-wikami w okolicy przeprawy. Oprócz sowieckich łodzi „Pancerny” będący w coraz gorszym stanie technicznym rozpoczął walkę z jeszcze jednym „prze-ciwnikiem” – mieliznami. Trudne warunki dały się we znaki zdeterminowa-nym marynarzom, jednak tym razem szczęście, o którym często pisał Taube, opuściło Flotyllę Pińską. Rozluźnione nity, przeciekające burty oraz uszko-dzenie działła spowodowały, że „Pancerny” wycofał się z boju o dolny bieg Prypeci. Krótka wzmianka o ponownym natarciu okrętu o świcie przy uj-ściu Teterewa stanowi zakończenie książki. Wlewająca się na pokład woda i kończąca się amunicja są ostatnimi wspomnieniami, którymi dzieli się autor

z walk wojny polsko-bolszewickiej. Opis idącego na dno na skutek samozapalenia „Pancerneho” (11 czerwca 1920 r.) kończy wspomnienia dowódcy grupy motorówek Flotyli Pińskiej.

Wspomnienia Karola Taube, mimo swojej niewielkiej objętości, posiadają bezcenną wartość. Relacje bezpośredniego uczestnika wojny polsko-bolszewickiej dają nam unikatowe spostrzeżenia prosto z pokładu pierwszych łodzi bojowych flotyli, a także poszerzają dotychczasową wiedzę o wspominanych wydarzeniach. Cenne spostrzeżenia, pozbawione patosu i koloryzowania wywodu autora pozwalają zweryfikować wyobrażenia i osądy o okolicznościach tworzenia jednego z oręży II RP – Polskiej Marynarki Wojennej. Obok niezwykle interesujących wydarzeń Taube porusza także trudne tematy: trudności zaopatrzeniowych oraz improwizacji wymuszonej brakiem uzbrojenia, dyscypliny marynarskiej braci⁹, czy relacji z lokalną ludnością.

Książkę oczywiście trudno uznać za pozbawioną pewnych uchybień. Brak dziennych dat przy opisywanych wydarzeniach oraz niezachowanie chronologii stanowią najistotniejsze z nich. Licznie przytaczane rozmowy pomiędzy autorem wspomnień a członkami załogi – są trudne do weryfikacji pod kątem ich autentyczności. Kilka zabiegów poczynionych przez edytora z pewnością wpłynęłoby pozytywnie na atrakcyjność reedycji *Figli...* Na pewno biogram Karola Taubego byłby znaczącym uzupełnieniem książki.

Wydarzenia opisywane przez autora aż proszą się o dodatkowe opracowanie graficzne i mapy, które byłyby dużym ułatwieniem dla zilustrowania działań Flotyli na „Morzu Pińskim”. Dodatkowe przypisy edytorskie stanowiłyby świetne uzupełnienie miejscami lakonicznych wypowiedzi autora. W tekście pojawiły się także błędy literowe (s. 59, 77, 90, 92). Pierwsze wydanie *Figli* ukazało się w 1937 r., a nie jak podano w stopce wydawniczej w 1935 r. Pomimo to warto sięgnąć po wspomnienia Karola Taubego. Napisaana przystępnym językiem relacja bezpośredniego uczestnika wydarzeń, chłodne osądy i celne spostrzeżenia na temat otaczającej rzeczywistości (nie tylko wojennej) poszerzają naszą wiedzę o trudnych początkach nowo powstałego państwa polskiego i Flotyli Pińskiej¹⁰.

⁹ Zob.: A. Ochał, *Problemy żandarmerii Korpusu Ochrony Pogranicza z Marynarzami Flotyli Pińskiej w 1927 r. Przyczynek do historii formacji w świetle dokumentów żandarmerii KOP*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2018, nr 3–4, s. 98–113.

¹⁰ Por.: A. Drzewiecki, *Flotylla rzeczne w strukturze i planach obronnych II Rzeczypospolitej*, [w:] *Zapomniane Bandery...*, s. 345–356.

Bibliografia

- Centralne Archiwum Wojskowe, Akta Personalne Karol Taube 2340, 5250.
- Bartlewicz J., *Flotylla Pińska i jej udział w wojnie polsko-sowieckiej 1918–1920* (reedycja z 1933 r.), Oświęcim 2013.
- Bieniecki I., *Służba i życie codzienne personelu Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej na Polesiu w latach 1919–1939*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica”, 101 (2018).
- Drzewiecki A., *Flotylle rzeczne w strukturze i planach obronnych II Rzeczypospolitej*, [w:] *Zapomniane Bandery. Flotylle Rzeczne II Rzeczypospolitej*, red. S. Januszewski, Wrocław 2019.
- Dyskant J.W., *Czarnobyl 1920*, Warszawa 1994.
- Dyskant J.W., *Flotylla Rzeczna Marynarki Wojennej 1919–1939*, Warszawa 1994.
- Michliński R., *Marynarz, pisarz, ofiara Zbrodni Katyńskiej. Karol Taube (1888–1940)*, [w:] *Zapomniane Bandery. Flotylle Rzeczne II Rzeczypospolitej*, red. S. Januszewski, Wrocław 2019.
- Ochał A., *Problemy żandarmerii Korpusu Ochrony Pogranicza z Marynarzami Flotylli Pińskiej w 1927 r. Przyczynek do historii formacji w świetle dokumentów żandarmerii KOP*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2018, nr 3–4.
- Taube K., *Figle diablika błot pińskich: ze wspomnień marynarza*, ed. i red. Artur Gajewski, Oświęcim 2018.
- Taube K., Socha M., *Frontem do morza*, Warszawa 1934.
- Taube K., Żukowski O., *Zarys historii wojennej flotylli rzecznych*, Warszawa 1931.
- Tymiński J., *Przegląd dorobku polskiej historiografii na temat flotylli rzecznej marynarki wojennej w Pińsku z lat 1919–1939*, „Biuletyn Historyczny” 2016, nr 31.
- Zarys historii wojennej Pułku Morskiego*, oprac. R. Dziewałtowski-Gintowt, K. Taube, Warszawa 1933.

From the history of the Polish-Soviet War. Comments on Karol Taube's book
Figle diablika błot pińskich: ze wspomnień marynarza
[*Mischief of the imp of the Pinsk Marshes: a sailor's memoirs*],
ed. Artur Gajewski, Napoleon V, Oświęcim 2018, p. 94

Summary

Karol Michał Taube (1888–1940): originally a soldier of the Imperial Russian Navy, following Poland's restoration of independence, he began his service in the Polish Navy in spring of 1919 and fought in the Polish-Soviet War on the Poleski Front. After his retirement from the service in 1927, he worked at the Military History Department. Taube published his memoirs from the Polish-Soviet War for the first time in 1935 in the book *Figle diablika błot pińskich: ze wspomnień marynarza* [*Mischief of the imp of the Pinsk Marshes*]:

a sailor's memoirs]. The book is a personal account of the conflict narrated by Taube, a direct combatant on the Poleski Front and the Kiev Offensive. The author's judgments and keen observations inspire the reader to reflect upon the circumstances surrounding the formation of the Pinsk Flotilla and the first years of its service. The author, without unnecessary pathos, narrates the skirmishes on the "Pina Sea", introduces the crewmen, sailor customs and superstitions, and describes the ships. The narrated events and obstacles encountered by the newly formed military formation – the Pina Flotilla, are a testament to the author's – a captain of one of the flotilla's speedboats – maturity and literary talent.

Rafał Michliński – pracownik Instytutu Pamięci Narodowej, do jego głównych zainteresowań badawczych należą historia Flotyli Pińskiej oraz dzieje Kresów Wschodnich II RP.
e-mail: rafal.michlinski@gmail.com

MICHAŁ KOZŁOWSKI

ORCID: 0000-0002-9372-9292

Marek Świerczek, *Największa klęska polskiego wywiadu. Sowiecka operacja dezinformacyjna „Trust” 1921–1927*, Fronda, Warszawa 2020, s. 432

DOI: 10.15290/sp.2020.28.13

Operacja „Trust” była prowadzona przez sowieckie służby specjalne w latach 1921–1927 i miała na celu osłabienie wpływów rosyjskiej białej emigracji w Europie. Jednocześnie wspomniane działania doprowadziły do rozpoznania siatek wywiadowczych oraz metod pracy wywiadów: Polski, Estonii, Łotwy, Finlandii oraz w pewnym stopniu Rumuni, Francji i Wielkiej Brytanii. Nazwa „Trust” wywodziła się od rosyjskiego słowa „Triest”, używanego na określenie organizacji w korespondencji kodowej pomiędzy centralą w Moskwie i jej komórkami na Zachodzie.

Współcześnie podsumowania badań nad operacją podjął się historyk i publicysta Marek Świerczek (ur. 1970) w niedawno wydanej książce, która jest przedmiotem niniejszej recenzji. Praca jest rozszerzoną wersją rozprawy doktorskiej obronionej w 2017 r. w Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie pod kierunkiem prof. Roberta Majznera. Dla ścisłości należy dodać, że pierwsze wydanie pracy ukazało się w 2019 r. w mikroskopijnym nakładzie pod tytułem: *MOCR-Trust Polski wywiad wojskowy a sowiecka operacja dezinformacyjna (1921–1927)*¹. Świerczek jest uznanym badaczem problematyki służb specjalnych².

¹ M. Świerczek, *MOCR-Trust Polski wywiad wojskowy a sowiecka operacja dezinformacyjna (1921–1927)*, Radomsko 2019.

² W dorobku Świerczka znajdują się m.in. teksty: *Udział Wiktora Tomira Drymmera w aferze MOCR-Trust w świetle jego artykułu z 1965 r. pod tytułem „Trust”. Wstęp do analizy*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, 6, 2014, nr 10, s. 155–167; *Modus operandi GPU na przykładzie operacji „Trust” opisanej w „Trioich stolicach” W.W. Szulgina. Próba analizy*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, 7, 2015, nr 211–223; [Rec.] S. Wojciechowski, *Triest. Wspomniania, czyli wspomnienia „pożytecznego idioty”*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, 9, 2017, nr 16, s. 251–255; [Rec.] A. Krzak, *Czerwoni Azefowie. Afera MOCR-Trust 1922–1927*,

Temat operacji „Trust” był już podejmowany w polskiej historiografii. Przede wszystkim trzeba tu wymienić dwie relacje o charakterze wspomnieniowym. Autorem pierwszej z nich był kapitan Jerzy Niezbrzycki (Ryszard Wraga), legendarna, aczkolwiek kontrowersyjna postać polskiego wywiadu³. Relacja oficera została opublikowana w paryskiej „Kulturze”⁴. Drugim autorem jest całkowicie zapomniany podpułkownik Władysław Michniewicz⁵. W 1991 r. w Chicago ukazała się wydana jego własnym sumptem książka *Wielki sowiecki bluff*. Ze współczesnych badaczy o operacji Trust pisali Andrzej Krzak i Konrad Paduszek⁶.

Pierwszy rozdział książki Świerczka zatytułowany: *Inspiracja jako metoda pracy operacyjnej* (s. 22–58) zawiera charakterystykę elementów operacji dezin-

„Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, 9, 2017, nr 17, s. 187–189; *Wewnętrzne źródła porażki Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w starciu z Państwowym Zarządem Politycznym przy Ludowym Komisariacie Spraw Wewnętrznych Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej podczas operacji dezinformacyjnej sowieckiego kontrwywiadu, znanej jako „afery MOCR-Trust”*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, 10, 2018, nr 18, s. 168–199.

- ³ Brak do tej pory całościowej biografii tej postaci. Podstawowe prace: B. Polak, *Kpt. Jerzy Niezbrzycki (Wraga) 1902–1968. Sowietolog czy oficer wywiadu?*, [w:] *Sekretna wojna: z dziejów kontrwywiadu II RP (1914)1918–1945(1948)*, t. 2, red. Z. Nawrocki, Poznań 2015, s. 563–591; S. Cenckiewicz, *O poglądach geopolitycznych Eugeniusza Romera, Władysława Studnickiego, Henryka Bagińskiego i Jerzego Niezbrzyckiego*, „Arcana” 2000, nr 2, s. 53–82; P. Libera, B. Nowożycki, *Jerzy Niezbrzycki (Ryszard Wraga) – Jerzy Giedroyc: dzieje trudnej współpracy*, [w:] *Sekretna wojna...*, s. 625–642; G. Mazur, *Kpt. Jerzy Niezbrzycki (1902–1968)*, [w:] *Sekretna wojna...*, s. 593–605; T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945. Słownik biograficzny*, t. 1, Warszawa – Łomianki 2009, s. 188–198; K. Paduszek, *Jerzy Niezbrzycki – oficer i historyk II Oddziału II SG WP*, [w:] *Sekretna wojna...*, s. 607–624.

- ⁴ „Trust”, „Kultura” 1949, nr 4/5, s. 156–177.

- ⁵ Władysław Michniewicz (1901–1995), od 1917 r. członek POW na Humańszczyźnie. W 1918 r. aresztowany przez bolszewików w Rosji, skąd uciekł. W grudniu skazany na karę śmierci przez petlurowców, również uciekł. Na Humańszczyźnie kierował placówką POW do sierpnia 1919 r. Od marca 1920 r. służył w II Oddziale Sztabu Generalnego WP. Od sierpnia 1920 r. przebywał na placówce wywiadowczej w Estonii (od 1921 r. jako drugi pomocnik attaché). Od stycznia 1922 r. pracował na placówce wywiadowczej w Moskwie, od grudnia 1922 do czerwca 1923 r. był jej kierownikiem. Następnie ponownie znalazł się w centrali II Oddziału Sztabu Generalnego WP. W latach 1922–1927 pełnił służbę w 45 Pułku Piechoty w Równem. Absolwent Wyższej Szkoły Wojennej (1930). Następnie w Dowództwie 2 Dywizji Piechoty Legionów. Od listopada 1932 r. ponownie w Wydziale Wywiadowczym II Oddziału (placówka w Kijowie). W 1937 r. został dowódcą kompanii w 15 Pułku Piechoty. W 1938 r. ponownie w wywiadzie (Czechosłowacja). W 1940 r. został szefem wywiadu na Środkowym Wschodzie, a w 1943 r. szefem Oddziału II 2 Korpusu Polskiego. Po zakończeniu wojny wyemigrował do Ameryki Południowej i zamieszkał w Argentynie. Por.: K. Paduszek, *„Enfant terrible” wywiadu i kontrwywiadu II Rzeczypospolitej, czyli rzecz o ppłk. Władysławie Michniewiczu*, [w:] *Wywiad kontrwywiad wojskowy II RP*, red. T. Dubicki, Łomianki 2019, s. 177–186.

- ⁶ A. Krzak, *Czerwoni Ażefowie. Afera MOCR-Trust 1922–1927*, Warszawa 2010; K. Paduszek, *Zajrzeć do mózgu Lenina: wywiad II Rzeczypospolitej a postrewolucyjna Rosja*, Łomianki 2016.

formacyjnych. Zostały w nim omówione kwestie teoretyczne, a ściślej relacje pomiędzy dezinformacją a kłamstwem, manipulacją i prowokacją. Opisano też pierwsze operacje dezinformacyjne służb specjalnych.

Rozdział drugi (*Uwarunkowania operacji MOCT-TRUST*, s. 59–94) jest syntetycznym opisem operacji. Fikcyjna organizacja białogwardzistów, kierowana przez sowieckie służby miała na celu przekonać rosyjską emigrację, że w ZSRS działa prężna opozycja antykomunistyczna. Jednocześnie wciągnięto w grę wywiady różnych państw. Świerczek przeprowadził tu krytyczną analizę źródeł i obszernej literatury przedmiotu. Warto przypomnieć, że do dziś nie wiemy, kto był inicjatorem operacji „Trust”. Historycy wskazywali: Feliksa Dzierżyńskiego, jego zastępcę Waczesława Mienżynskiego, ale też porucznika Wiktora Steckiewicza. Ten ostatni, szef polskiej siatki wywiadowczej w Piotrogradzie, został przewerbowany przez Sowietów i następnie wcielił się w rolę funkcjonariusza Oddziału Specjalnego CzeKa. Pewne jest, że istotną rolę odegrał w całej operacji Artur Artuzow.

Trzeci rozdział recenzowanej książki, zatytułowany *Charakterystyka kanałów informacyjnych* (s. 95–223) zawiera szczegółową analizę kontaktów sowieckich służb z białą emigracją. Początkiem operacji było wciągnięcie do gry wywiadu estońskiego. Jego przedstawiciel kapitan Roman Birk uzyskał ofertę zakupu dokumentów dotyczących potencjału wojskowego i gospodarczego Sowietów. W 1922 r. Birk został przewerbowany i podjął współpracę z OGPU. Jego zdrada ułatwiła rozwinięcie operacji. Estończycy zwrócili się po jakimś czasie do polskiego II Oddziału. Z ramienia polskiego wywiadu współpracę z fikcyjną organizacją MOCR rozpoczęli polscy oficerowie. Warto podkreślić, że Autor skorygował w pracy błędne ustalenia innych badaczy na wspomniany temat.

Rozdział czwarty opracowania Świerczka (*Zablokowanie alternatywnych źródeł informacji. Sprzężenie zwrotne*, s. 225–250) dotyczy działań wobec Attachatu Wojskowego przy Poselstwie RP w Moskwie. Polski wywiad w tym czasie stał się na kilka lat nieświadomym pomocnikiem sowieckich służb specjalnych. Tak na przykład polscy dyplomaci udostępnili Sowietom swoją pocztę dyplomatyczną. Agenci OGPU mieli też dostęp do placówek II Oddziału. W konsekwencji służby sowieckie poznały ludzi i metody działania polskiej „dwójki”. Jednym z ciekawszych fragmentów tego rozdziału jest *passus* o Bolesław Kontrymie, będącym dezinformatorem polskiego attaché wojskowego Romualda Wolikowskiego (s. 231–235). Współpraca Kontryma, ówczesnego oficera Armii Czerwonej, według Świerczka była pozorowana, podobnie jak jego rzekoma ucieczka do Polski. Warto podkreślić, że dezterter nie został zdegradowany, nie pozbawiono go odznaczeń. W ZSRS żył spo-

kojnie jego brat Konstanty, użyty zresztą w 1947 r. do operacji sprowadzenia Bolesława do kraju, gdzie, jak wiadomo, spotkała go kara śmierci.

Kolejny rozdział recenzowanej książki poświęcony jest zakończeniu operacji (s. 251–311) w kwietniu 1927 r. Wtedy też miała miejsce fikcyjna ucieczka do Finlandii jednego z czołowych działaczy MOCR – Kasatkina. Rzekomy zbieg ogłosił, że właściwie nazywa się Oppperput i od wielu lat jest agentem bolszewickich służb. Według jego zeznań operacja była prowokacją w celu dezinformowania i spenetrowania wrogich służb wywiadowczych. Operacja „Trust”, co warto podkreślić, była przeprowadzona z wykorzystaniem jedynie źródeł osobowych. Nie wymagała też wielkich nakładów finansowych. Mało tego, stała się źródłem dochodu dla sowieckiej bezpieki. „Trust” stanowić może wzór dla innych tego typu akcji podejmowanych przez służby specjalne. Operacja została bowiem powtórzona w wielu wariantach w okresie zimnej wojny.

Rozdział szósty omawianej publikacji (*Źródła porażki oddziału II SG WP w starciu z GPU*, s. 321–400) jest poświęcony analizie błędów polskiego wywiadu, który przez lata nie zdemaskował bolszewickiej prowokacji. Jak się okazało, powołana komisja pod przewodnictwem podpułkownika Ludwika Bocińskiego zamiast wyjaśnić, w lipcu 1927 r. zatuszowała sprawę. Oznaczało to zupełne sparaliżowanie pracy wywiadowczej w ZSRS. Z powodu możliwych nowych prowokacji zaniechano tam pracy werbunkowej. Od tego czasu wywiad polski w państwie sowieckim funkcjonował jedynie przez placówki dyplomatyczne, ograniczające się do obserwacji. Dlatego warto zgodzić się z sensacyjnym tytułem książki, że opisana operacja służb sowieckich była zarazem jedną z największych klęsk polskiego wywiadu.

Pracę wieńczy zakończenie (s. 401–406) oraz obszerna bibliografia (s. 407–424). Bardzo cenny jest też materiał ilustracyjny. Podsumowując należy stwierdzić, iż prezentowana książka jest cenną pozycją. Stanowi pracę dojrzałą i mądrą. Napisana w przystępny i barwny sposób jest bardzo ciekawą lekturą. Imponuje ilością wykorzystanych źródeł przeróżnej proveniencji, a przede wszystkim ogromną erudycją Autora. Recenzowana monografia z pewnością porządkuje dotychczasową wiedzę na temat operacji „Trust”. Z całą więc pewnością książka Marka Świerczka jest jedną z najważniejszych prac na temat polskiego wywiadu okresu dwudziestolecia międzywojennego, jakie napisano w ostatnich latach.

Michał Kozłowski – mgr, historyk, pracownik Wojskowego Biura Historycznego im. K. Sosnkowskiego (Sekcja Badań nad Wojskiem po 1945 r.). Zajmuje się głównie historią historiografii.

e-mail: micha.kozlowski@ron.mil.pl

DAMIAN MARCULEWICZ

ORCID: 0000-0002-9661-6090

Marek Wierzbicki, *Człowiek z Polski. Prezydent RP Kazimierz Sabbat (1913–1989) i polska emigracja niepodległościowa*, Instytut Pamięci Narodowej, Lublin 2019, s. 175

DOI: 10.15290/sp.2020.28.14

Recenzowana książka autorstwa Marka Wierzbickiego to popularno-naukowa biografia Prezydenta RP na uchodźstwie Kazimierza Sabbata. Została wydana nakładem Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie, wydrukowana na śliskim błyszczącym papierze i posiada twardą oprawę. Autor jest pracownikiem radomskiej delegatury IPN oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W swojej dotychczasowej działalności naukowej zajmował się głównie dziejami ludności cywilnej pod okupacją sowiecką, relacjami społeczeństwo–władza w PRL, aktywnością polityczną młodzieży oraz polską emigracją polityczną po 1939 r. Omawiana publikacja zalicza się do ostatniego nurtu. Niewątpliwie rozbudowuje ona relatywnie niewielki kanon publikacji popularno-naukowych dotyczący polskiego wychodźstwa politycznego po wrześniu 1939 r.

Kazimierz Sabbat urodził się we wsi Bieliny Kapitulne na Kielecczyźnie. Po przenosinach z matką do dziadków uczęszczał od 1920 r. do szkoły powszechnej w Tursku Wielkim oraz w Ossali. Aktywnie uczestniczył wówczas w życiu religijnym, m.in. służył do mszy jako ministrant w kościele w Niekrasowie. Naukę w gimnazjum Sabbat pobierał w Mielcu, było to spowodowane przekonaniem, iż szkoły z zaboru austriackiego jako mające dłuższą tradycję nauczania w języku polskim, prezentują wyższy poziom nauczania niż placówki edukacyjne z zaboru rosyjskiego. W trakcie nauki w mieleckiej szkole Sabbat wyróżniał się spośród innych uczniów, na co najlepszym dowodem było przyjęcie go od razu do drugiej klasy. Okres ten wiąże się również z początkiem przygody z harcerstwem, co w późniejszym życiu skutkowało dużym zaangażowaniem bohatera książki w sprawę harcerstwa.

Po zakończeniu nauki w szkole w Mielcu Sabbat postanowił podjąć studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Ze względu na trudną sytuację rodzinną rozpoczął jednak pracę w kancelarii w Staszowie, gdzie do jego obowiązków należało sporządzanie pism urzędowych dla miejscowej ludności. Kolejny raz w poczet studentów został przyjęty w 1933 r., jednak w czerwcu następnego roku rozpoczął służbę wojskową w Kielcach. Szkołę tę opuścił w stopniu kaprała podchorążego. Dopiero więc w 1935 r. Sabbat rozpoczął studia prawnicze na UW. W ich trakcie był wyróżniającym się studentem, czego dowodem jest to, że otrzymał państwowe stypendium. W 1938 r. podjął również studia politologiczne, których ze względu na wybuch wojny jednak nie ukończył. Inaczej było w przypadku studiów prawniczych. W 1939 r. Sabbat został absolwentem UW, jednak ze względu na wydarzenia września 1939 r. dyplomu nie odebrał.

Po rozpoczęciu działań wojennych bohater książki Wierzbickiego wraz z cywilnymi mieszkańcami Warszawy wyruszył w kierunku Lublina, gdzie otrzymał przydział. Kilka dni po przybyciu do jednostki wojskowej dowiedział się o agresji sowieckiej na Polskę. Po tym fakcie podjął decyzję o przebiec w kierunku południowym ku granicy z Rumunią i Węgrami. Kolejnym celem Sabbata była Francja, gdzie organizowała się polska emigracja. Po klęsce Francuzów w 1940 r. przeniósł się wraz z większością polskiej emigracji do Anglii. W trakcie pobytu na Wyspach Brytyjskich Sabbat angażował się głównie w działalność harcerską. Głównym źródłem dochodu bohatera książki w okresie powojennym były jego własne inicjatywy gospodarcze.

W czerwcu 1949 r. Sabbat wziął ślub z córką generała Nikodema Sulika, Anną. W latach 1950–58 na świat przyszło czworo ich dzieci. Do 1976 r. kiedy Sabbat został mianowany na stanowisko Premiera Rządu na uchodźstwie, pełnił on wiele funkcji w środowisku emigracyjnym, m.in. w harcerstwie. Po nominacji na stanowisko premiera energicznie pracował na rzecz konsolidacji środowisk emigracyjnych. W tym celu odbył liczne podróże, odwiedzając skupiska polskiej emigracji politycznej. Od 8 kwietnia 1986 r., kiedy miało miejsce zaprzysiężenie na urząd Prezydenta, Sabbat jeszcze energiczniej działał na rzecz konsolidacji emigrantów politycznych, jak również starał się, by sprawa polska wróciła na agendę międzynarodową. W tych aktywnościach współpracował z innymi rządami, które w wyniku II wojny światowej musiały udać się na emigrację. Kazimierz Sabbat zmarł 19 lipca 1989 r. w Londynie, został pochowany na londyńskim cmentarzu Gunnersbury.

Recenzowana książka składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów oraz zakończenia. Wydarzenia zostały uporządkowane chronologicznie, przez co czytelnik otrzymuje klarowny obraz kolejnych etapów życia bohatera.

W rozdziale pierwszym (s. 11–18) autor skupia się na najwcześniejszym okresie życia Sabbata. Czytelnik może się też zapoznać z wywodem genealogicznym rodziny. Rozdział ten porusza temat początków działalności przyszłego prezydenta w harcerstwie, jak również odniesienia do jego ścieżki edukacyjnej, od najmłodszych lat do kresu studiów. Autor przy tej okazji opowiada czytelnikowi, z jakimi problemami zmagало się ówczesne harcerstwo.

Rozdział II (s. 19–36) referuje wojenne losy Sabbata. Autor chronologicznie rekonstruuje wydarzenia i prowadzi czytelnika od pierwszych dni września 1939 r., kiedy Sabbat rozpoczął swoją wojenną drogę. Dalej jest mowa o tym, jak młody żołnierz wraz z grupą kolegów z kompanii w obliczu klęski militarnej przedziera się ku granicy węgierskiej. Wierzbicki omawia następnie tułaczy los harcerskiego działacza emigracyjnego, po kres II wojny światowej. Rozdział ten obszernie przedstawia działania emigracyjnego harcerstwa (na Węgrzech, we Francji i Anglii), problemy, z jakimi się mierzyło nie tylko na emigracji, ale również w kraju czasie wojny.

Rozdział III (s. 37–70) opowiada czytelnikowi o latach 1945–72, kiedy to Sabbat aktywnie działał wśród harcerzy oraz środowisk emigracyjnych. Dwa główne wątki przeplatają się z wątkami rodzinnymi, które uzupełniają bogatą biografię.

Rozdział IV (s. 71–118) omawia ten okres w życiu Sabbata, kiedy pełnił on (w latach 1976–1986) urząd premiera emigracyjnego rządu. Autor zrekonstruował tu oficjalne podróże Sabbata, jak również opisał rządy emigracyjne innych krajów, które w wyniku porozumień jałtańskich znalazły się w orbicie wpływów ZSRR. Czytelnik może zapoznać się ze stosunkiem „polskiego Londynu” do rodzącej się „Solidarności”. Znajdziemy tu także odniesienia do pontyfikatu papieża Jana Pawła II.

Rozdział V (s. 119–140) przybliży ostatni etap życia Sabbata, kiedy to na mocy Konstytucji kwietniowej został wyznaczony przez poprzedniego prezydenta, Edwarda Raczyńskiego na urząd Prezydenta RP na uchodźstwie. Zapoznajemy się w nim ze specyfiką działań i obowiązków, jakie ciążyły na osobie sprawującej tak ważne dla emigracji politycznej stanowisko.

Całość kończy podsumowanie, w którym autor w sposób syntetyczny dokonał oceny dokonań Sabbata we wszystkich dziedzinach jego największej aktywności. Do najbardziej znaczących osiągnięć Sabbata bez wątpienia można zaliczyć wieloletnią pracę na rzecz harcerstwa oraz działalność na rzecz konsolidacji emigracji politycznej. Jak się jednak wydaje, na tle innych emigracyjnych prezydentów nie wyróżniał się on w sposób szczególny, to zaś rzutuje na nadal niewielką rozpoznawalność tej postaci w świadomości społeczeństwa.

Z całą pewnością niniejsza publikacja jest wartościowa i potrzebna, gdyż w sposób fachowy omawia mało znany wątek z dziejów Polski. Do niewątpliwych plusów recenzowanej książki należy zaliczyć łatwy język, który nie buduje bariery między autorem a czytelnikiem. Omawiana biografia posiada również przejrzystą konstrukcję, która prowadzi czytelnika w sposób nie wymagający napiętej uwagi. Wielkim atutem pracy jest zróżnicowana baza źródłowa. Na marginesie można zauważyć, że duża część publikacji popularnonaukowych w niewielkim stopniu bazuje na źródłach, a częściej reinterpretuje dotychczasowy dorobek naukowy. W tym jednak wypadku mamy do czynienia z wykorzystaniem nie tylko źródeł pisanych, ale również fotografii. Autor pozwala „wypowiedzieć się” postaci poprzez jej listy czy artykuły. Kolejnym z atutów niniejszej książki jest poszerzenie zakresu tematycznego o postacie poboczne, mające związek z działalnością głównego bohatera. Dodatkową wartością książki są liczne zdjęcia, które autor pozyskał m.in. od rodziny Sabbata.

Jak się wydaje, do najważniejszych wątków książki należą dzieje harcerstwa, którym w pierwszych rozdziałach autor poświęca relatywnie dużo miejsca. Na przykładzie działalności Sabbata możemy przyrzeć się, z jakimi trudnościami mierzyło się ówczesne harcerstwo zarówno w okresie II wojny światowej, jak też już po jej zakończeniu. Na tym przykładzie czytelnik może też dostrzec, na jakie bariery napotykały organizacje polonijne działające na emigracji.

Niestety, autor nie uniknął drobnych uchybień. Jednym z nich jest pominięcie wątku Szarych Szeregów w okresie II wojny światowej. Kolejnym brakiem jest zmarginalizowanie wątków Radia Wolna Europa i Paryskiej „Kultury”. Zarówno z punktu widzenia Polaków w kraju, jak i emigracji były to ważne ośrodki promujące polską myśl emigracyjną. Co prawda autor sygnalizuje czytelnikowi istnienie wyżej wymienionych instytucji, jednak laik może odnieść wrażenie, iż były to instytucje marginalne dla polskiej emigracji.

Ważnym wątkiem poruszonym przez autora jest stosunek środowisk emigracyjnych do opozycji demokratycznej w kraju. Autor wskazuje, jak owe relacje ewoluowały od sympatyzujących po wstrzemięźliwe w działaniach, co przekładało się np. na brak ingerencji w dobór kierowniczych stanowisk w „Solidarności”. Czytelnik może przy tym jednak odnieść wrażenie, że środowiska emigracyjne i opozycja demokratyczna w kraju są niezwiązanymi ze sobą bytami, które do obalenia komunizmu obrały zdecydowanie inne drogi. Bez wątplenia brakiem jest tu choćby zasygnalizowanie czytelnikowi, że emigracja polityczna nie była jednolita i skonsolidowana. Doskonałym przykładem, który można byłoby przywołać, jest postać samozwańczego

Prezydenta RP Juliusza „Nowiny” Sokolnickiego, który nieprzerwanie od lat siedemdziesiątych określał się mianem „legalnego” Prezydenta i aż do końca lat osiemdziesiątych tworzył równoległe struktury, które wprowadzały zamieszanie wśród emigracji.

Reasumując, książka Marka Wierzbickiego jest bardzo ważną publikacją z punktu widzenia popularyzacji wiedzy o polskiej emigracji po 1945 r. Ze względu na prostotę języka książka jest łatwa w odbiorze dla każdego czytelnika. Bez wątpienia powinna się znaleźć na półce każdej osoby zainteresowanej tą problematyką.

Damian Marculewicz – mgr historii, doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych na Uniwersytecie w Białymstoku. Główne zainteresowania badawcze: powojenna historia Polski ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Białostocczyzny i aspektów społeczno-gospodarczych. Przygotowuje rozprawę doktorską dotyczącą materialnych strat wojennych w województwie białostockim.

e-mail: marculewiczd@gmail.com

NORBERT SZKLARZEWSKI

ORCID: 0000-0002-5332-8996

Krzysztof Marchlewicz, *U szczytu potęgi. Wielka Brytania w latach 1815–1914*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2019, s. 325

DOI: 10.15290/sp.2020.28.15

Poszukując w bibliotekach w Polsce syntez historii Wielkiej Brytanii zazwyczaj natrafimy na prace napisane przez brytyjskich historyków i pisarzy. Trudno się dziwić, bo z pewnością identyczna sytuacja występuje w większości krajów na świecie, a o polskich dziejach najczęściej piszą Polacy. Wydaje się, że spośród syntez brytyjskiej historii napisanych przez Polaków w dalszym ciągu największą popularnością cieszy się praca filozofa i podróżnika, a zarazem wybitnego historyka, Henryka Zinsa. W 1971 r. wydał on *Historię Anglii*, i nie była to jego jedyna książka mówiąca o przeszłości Wysp Brytyjskich. Kolejne opracowanie, które wyszło spod polskiego pióra, to świetna praca innego historyka Jerzego Zdzisława Kędzierskiego, zatytułowana *Dzieje Anglii 1485–1939*, która ukazała się w 1986 r. Pamiętając o szybkim postępie w wielu sferach życia (obejmującym także świat nauki) i nie ukrywając, że obie wymienione książki ukazały się przed wielu już laty, można intuicyjnie dojść do przekonania o przynajmniej częściowej dezaktualizacji wiedzy w nich zawartej. Zapewne do podobnego wniosku doszedł Krzysztof Marchlewicz, podejmując się napisania pracy, która jest przedmiotem niniejszej recenzji.

Historyk z poznańskiego Uniwersytetu Adama Mickiewicza specjalizuje się w historii XIX w. Przedmiot jego badań stanowią przede wszystkim dzieje systemu wiedeńskiego i stosunki międzynarodowe, relacje polsko-brytyjskie w XIX i XX w. oraz historia Wielkiej Emigracji po Powstaniu Listopadowym. Owocem tych zainteresowań były trzy monografie: biografia z 2001 r. pt. *Polonofil doskonały. Propolska działalność charytatywna i polityczna lorda Dudleya Couttsa Stuarta (1801–1854)*, uhonorowana nagrodą im. prof. Jerzego Skowronka książka *Wielka Emigracja na Wyspach Brytyjskich (1831–1863)*, która wy-

szała w 2008 r. oraz opublikowana w 2016 r. monografia pt. *Dystans, współczucie i znikomy interes. Uwarunkowania brytyjskiej polityki wobec Polski w latach 1815–1914*. Ponadto, Marchlewicz niejednokrotnie redagował prace zbiorowe oraz opublikował znaczącą liczbę artykułów naukowych.

Warto podkreślić, że poznański historyk jako pierwszy na gruncie polskim postanowił tak szczegółowo przybliżyć dzieje archipelagu Wysp Brytyjskich z lat 1815–1914. Wspomniani wyżej Kędzierski i Zins ten okres postrzegany przez Brytyjczyków w kategoriach „złotego wieku” potraktowali wyłącznie jako jeden z etapów długiej historii niegdysiejszego mocarstwa. W swojej książce Marchlewicz kontynuował wielowymiarowe podejście, które zaproponowali jego znakomici poprzednicy. Świadomie starał się wyjść poza opis dziejów politycznych, podejmując także problematykę dotyczącą ruchów społecznych, przebiegu rewolucji przemysłowej i jej wpływu na klimat, rozwoju nauki i techniki czy życia codziennego.

Wybór punktów granicznych – lata 1815 i 1914 – Autor starannie uzasadnił. Patrząc z perspektywy brytyjskiej, zmagania z napoleońską Francją odświeżyły pamięć o możliwym zagrożeniu inwazją, natomiast rok wybuchu Wielkiej Wojny zakończył relatywnie spokojne stulecie w relacjach ze światem zewnętrznym. Ten dość długi okres pokoju (jedyne większe konflikty z udziałem Brytyjczyków to wojna krymska) pozwolił na przekształcenie gospodarki w nowoczesną, i wówczas to potencjał oraz możliwości Imperium Brytyjskiego osiągnęły swoje maksimum pod każdym względem. Jeśli chodzi o zakres terytorialny syntezy, to Marchlewicz skupił się szczególnie na krajach wchodzących w skład Zjednoczonego Królestwa (tj. Anglii, Irlandii, Szkocji i Walii), kładąc szczególny nacisk na pierwszy z nich. Zdecydowanie mniej miejsca poświęcił koloniom. Zogniskowanie uwagi na Anglii Autor tłumaczył powszechnie akceptowanym spostrzeżeniem, że ten kraj stanowił centrum i równocześnie najbardziej dynamiczną część całego imperium.

W krótkim wstępie Marchlewicz zauważył, że baza źródłowa do tematu jest niezwykle bogata. Składają się na nią „publikowane i niepublikowane dokumenty, tysiące tytułów prasowych, rozległa i reprezentująca różne gatunki literatura, źródła ikonograficzne, dzieła architektury i sztuki, zdobycze nauki, zabytki techniki, liczne eksponowane w muzeach lub znajdujące się w rękach prywatnych artefakty”. Nie ma wątpliwości, że pracę nad recenzowaną monografią w znacznym stopniu ułatwiła poznańskiemu badaczowi digitalizacja stale powiększającej się ilości zasobów archiwalnych. Dzięki możliwościom jakie stwarza Internet, Marchlewicz miał możliwość dotarcia m.in. do wiktoriańskich portali i działających on-line towarzystw

dyskusyjnych, na których historycy i pasjonaci dzielą się refleksjami na temat dotychczas niezbyt dokładnie przebadanych kwestii. W trakcie pisania książki Marchlewicz korzystał ze znaczącej ilości opracowań i źródeł historycznych, co potwierdza imponująca bibliografia.

Autor zaproponował tematyczny opis dziejów „złotego wieku”. Główną część pracy stanowi pięć rozdziałów (zwanych tu częściami) dotyczących różnych sfer życia XIX-wiecznej Wielkiej Brytanii: środowiska i ludzi, gospodarki i materialnych warunków życia, życia politycznego, polityki zagranicznej oraz religii, nauki, kultury i rekreacji. Każdą z nich badacz podzielił na kilka węższych pól badawczych, zakończył krótkim podsumowaniem, oferując czytelnikowi po kilka anegdot odnoszących się do omawianej dziedziny. Praca zawiera też indeks nazwisk, wykaz tabel i wykresów oraz wykaz i źródła ilustracji.

Patrząc z perspektywy czytelnika zaproponowana struktura przedstawienia dziejów XIX-wiecznego Imperium Brytyjskiego wydaje się korzystniejsza niż klasyczna już konstrukcja chronologiczna. Można przy tym odnieść wrażenie, że Marchlewicz za jeden ze swoich celów uznał popularyzację przekazywanych treści. Przy każdym bowiem z omawianych tematów uczony pogrubioną czcionką konsekwentnie akcentował słowa-klucze. Na marginesie można dodać, że ewolucja tak zaprogramowała ludzkie umysły, abyśmy zwracali uwagę na rzeczy wyróżniające się. Warto też zauważyć, że strukturę swojej wiedzy (czyli podstawową bazę pamięciową, która umożliwia codzienne funkcjonowanie) każdy człowiek buduje na wzór rozrastającego się młodego drzewa – zaczynając od grubego pnia (czyli głównego słowa-klucza), kończąc na gałązkach. Mówiąc inaczej, przechodzimy od możliwie najszerszego słowa-klucza do tych wąsko sprofilowanych ważnych problemów. Taki proces zapamiętywania zobrazował pochodzący z Anglii popularyzator technik uczenia się Tony Buzan (stworzył m.in. mnemotechnikę zwaną *Mapami Pamięci*). Podczas lektury książki Marchlewicza podobne skojarzenia przychodzą na myśl i jest to niewątpliwy atut wydanej w Poznaniu publikacji.

Pierwsza z pięciu części recenzowanej monografii zatytułowana *Środowisko i ludzie* dzieli się na kilka pomniejszych, opisujących kolejno: „geografię, klimat, zasoby naturalne”, „środowisko przyrodnicze i jego przemiany”, „demografię, migracje i strukturę zatrudnienia”, „stosunki narodowościowe”, „stratyfikację społeczną” oraz „relacje międzyludzkie i modele życia”. Szczególnie cenne są tu informacje na temat zasobów naturalnych oraz czynników środowiskowych, bowiem to one bezpośrednio tworzyły bądź blokowały możliwości rozwoju gospodarczego Imperium Brytyjskiego. Autor przed-

stawił tutaj także kluczowe dane mówiące o imporcie surowców z kolonii po wyczerpaniu się zasobów metropolii. Kolejny istotny punkt analizy odnosi się do zmian krajobrazowych i wynikających z nich skutków dla fauny i flory. Trudno stwierdzić, czy w XIX w., zdominowanym przez pojęcie *postępu*, społeczeństwa szerzej interesowały się problemem degradacji środowiska. Z perspektywy trudnych doświadczeń ludzi jako gatunku w XXI w. wydaje się to być szalenie istotną bolączką, i Marchlewicz szczegółowo scharakteryzował ten niekorzystny wpływ działań podjętych w okresie rewolucji przemysłowej, zwłaszcza na rosnące zanieczyszczenie rzek i powietrza. Autor opisał równocześnie proces postępującej urbanizacji (do czego przyczyniła się rozrastająca się infrastruktura przemysłowa), w tym przemian w architekturze miejskiej. Następnym bardzo ciekawym wątkiem jest przybliżenie tematyki świadomości (nieśpiesznie rodzącej się) ochrony zwierząt oraz unikatowych terenów, co zaowocowało powstaniem parków narodowych w koloniach (w metropolii pierwsze takie plany ochrony przyrody nie pojawiły się przed wybuchem Wielkiej Wojny). Autor w dalszej kolejności staranie przyjrzał się zjawiskom eksplozji demograficznej, ruchów migracyjnych (zarówno zewnętrznym jak i wewnętrznym) i wydłużającej się średniej długości życia oraz towarzyszącym ludziom zabójczym chorobom. Warto odnotować, że w tej części pracy zaprezentowana została spora liczba tabel i wykresów. Następnie Marchlewicz omówił niezbyt chwalebny dla ówczesnych Brytyjczyków problem uprzedzeń rasowych, oddziałujących na rzeczywistość polityczną. Jak się wydaje, zbyt pobieżnie poznański historyk przedstawił proces kształtowania się tożsamości narodowej Irlandczyków, Walijczyków i Szkotów.

Z lektury wynika, że zdecydowanie więcej problemów, aniżeli budząca się świadomość mniejszości narodowych, brytyjskim politykom przysporzył podział klasowy społeczeństwa. Marchlewicz zaprezentował podział na trzy klasy (wyższą, średnią i niższą), relacje pomiędzy nimi oraz niezbyt szerokie możliwości awansu. Zaskakiwać może konstatacja, że „warstwy pracujące, zamiast żywić wrogość wobec przedstawicieli klasy średniej, chciały się do nich upodobnić”, natomiast „klasa średnia nie zamierzała niszczyć arystokracji, ale wejść w jej szeregi”. Na koniec Autor zwięźle i klarownie omówił zagadnienia rosnącej przestępczości, zmian w filozofii karania (widać to szczególnie na przykładzie kary śmierci i malejącej ilości takich wyroków oraz konsekwencji za przemoc wobec zwierząt) i spadku częstotliwości pojedynków. Nieco szerzej zaznajomił czytelników ze zmianami w życiu rodzinnym Brytyjczyków. Zajmujące wydają się być zawiłości związane z relacjami pomiędzy małżonkami i słabnącymi więziami rodziców i dzieci.

Kolejna część rozważań Marchlewicza obejmuje „złotą erę” brytyjskiej gospodarki. Jak napisał poznański historyk: „Londyn stał się wtedy dostarczycielem wzorowych rozwiązań technologicznych, głównym partnerem handlowym, największym przewoźnikiem, kredytobiorcą oraz ubezpieczycielem świata. Gospodarka brytyjska jako pierwsza nabrała cech gospodarki globalnej”. We fragmencie zatytułowanym *Przesłanki rozwoju* Marchlewicz, podobnie jak niegdyś Paul Kennedy¹, porównał wskaźniki ekonomiczne poszczególnych mocarstw w XIX stuleciu. Polski badacz pokazał, jak tuż po wojnach napoleońskich Wielka Brytania uciekła innym krajom pod względem tempa rozwoju gospodarczego i jak w 1913 r. utraciła pozycję światowego lidera na rzecz Stanów Zjednoczonych Ameryki. Następnie Marchlewicz skierował uwagę na korzyści, jakie Brytyjczykom przyniosło wyspiarskie położenie. Wgłębił się także w czynniki społeczne i ideologiczne oraz środowisko polityczne. Nie wskazał tu nowatorskich konkluzji, w ich miejsce zaproponował konstatacje zaczerpnięte ze znakomitych prac Maxa Webera czy Davida S. Landesa. Naświetlił również malejące znaczenie rolnictwa na tle innych gałęzi gospodarki, choć jako sektor rozwijało się ono dosyć dynamicznie². Unowocześnienie rolnictwa w dużej mierze było związane z eksplozją demograficzną i rosnącym zapotrzebowaniem na żywność. Szczególnie dużo miejsca w tym podrozdziale Autor poświęcił na omówienie Wielkiej Depresji z lat 1873–1896, wywołanej m.in. przez suszę i napływ żywności z innych części świata. W tym czasie zaczęły rozwijać się przemysł i powiązany z nim transport, które stały się symbolem brytyjskiej rewolucji przemysłowej. Co prawda o wszystkich tych kwestiach napisano już wiele, warto jednak zauważyć, że poznański badacz posiłkując się tabelami, umiejętnie i bardzo zwięźle opowiedział całą skomplikowaną historię wydarzeń.

Jak wiadomo, wraz z ożywieniem przemysłowym w Wielkiej Brytanii nastąpiło uintensywnienie handlu wewnętrznego. Handel zagraniczny z kolei rozrastał się na długo przed rewolucją przemysłową. Nawiązując tu do ustaleń innych badaczy Marchlewicz zasugerował, że eksport „odegrał istotną rolę w akumulacji kapitału umożliwiającego rewolucję przemysłową”. W tej części syntezy sporo informacji otrzymają także czytelnicy skoncentrowani na kwestiach systemu finansowego i wydatków budżetowych (Autor

1 P. Kennedy, *Mocarstwa świata. Narodziny, rozkwit, upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500–2000*, tłum. M. Kluźniak, Warszawa 1995.

2 Przyczyniło się do tego upowszechnienie stosowania płodozmianu (i to w różnych wariantach), uzyskiwanie nowych, efektywniejszych odmian zwierząt, wprowadzenie sztucznych nawozów i postępująca mechanizacja.

m.in. odniósł się tutaj do problemu opieki społecznej). Tę część pracy poznkański uczony zwięczył zarysem zmian na rynku pracy i opisem wrażliwej na tego typu ewolucję struktury zatrudnienia. Odniósł się teŹ do poprawiających się w owym czasie warunków pracy. To wszystko badacz spointował frapującą konkluzją, Źe bogactwo skumulowane w XIX w. pozwoliło Wielkiej Brytanii przetrwać dwie wojny światowe.

W kolejnej części syntezy Marchlewicz znalazł miejsce na wnikliwe omówienie problematyki *stricto* politycznej. Wielka Brytania w przeciwieństwie do wielu innych państw europejskich uniknęła rewolucyjnych wstrząsów, i to pomimo spadku prestiŹu monarchii i pojawienia się masowych ruchów politycznych. Choć w XIX w. ustrój brytyjski w swojej podstawowej strukturze nie uległ zmianie, zmieniły się jednak prerogatywy i relacje pomiędzy poszczególnymi organami władzy. Znacznemu ograniczeniu uległa rola monarchii, której niegdyś mocna pozycja (choć juŹ w 1686 r. suweren musiał konsultować z rządem odpowiedzialnym przed parlamentem swoje najistotniejsze decyzje) zaczęła słabnąć juŹ w drugiej połowie XVIII w. Jej prestiŹ skurczył się jeszcze bardziej wraz z nastaniem ery niezbyt efektywnych królów-polityków. Nawet późniejsze wizerunkowe sukcesy Wiktorii nie zastopowały procesu erozji władzy monarchii, która z czasem zmała do roli reprezentacyjno-doradczej i przestała kształtować kierunek realnej polityki kraju. Jednym z głównych problemów postawionych przed kolejnymi gabinetami stała się kwestia ordynacji wyborczej do Izby Gmin, albowiem wyznaczane jeszcze w średniowieczu okręgi wyborcze nie reagowały na wywołane przez rewolucję przemysłową i eksplozję demograficzną zmiany w geografii zaludnienia, a na domiar tego, posiadanie uprawnień wyborczych było uzależnione od okoliczności (kaŹde hrabstwo mogło narzucić swoje reguły).

Poznański historyk umiejętnie zrelacjonował rywalizację wigów i torysów o władzę w państwie brytyjskim, naszkicował takŹe powstanie wyrastającej z szeregów zarówno konserwatystów jak i liberałów, „trzeciej partii”. Trzeba dodać, Źe swoje ugrupowania zakładały takŹe stowarzyszenia dbające o interesy narodowe mniejszości oraz różne grupy interesu. W tym czasie narodziła się równieŹ Partia Pracy. Poza tym „skoku cywilizacyjnego” dokonali aktywiści polityczni i społeczni, poniewaŹ wymienili niegdyśiejsze ostre formy protestu na ich o wiele łagodniejsze odpowiedniki. Nie ulega jednak wątpliwości, Źe wiek XIX upłynął pod znakiem dominacji wigów i torysów.

Kolejnym obszarem zbadanym przez Marchlewicza były procesy emancypacyjne, a mówiąc precyzyjniej, dąŹenia do usankcjonowania uczestnictwa różnych grup wyznaniowych oraz kobiet w Źyciu publicznym. Ów proces objął teŹ odgrywające coraz waŹniejszą rolę związki zawodowe, które na po-

czątku XX w. powołały do życia wspomnianą już Partię Pracy. W dalszym ciągu Autor szczegółowo zaznajomił czytelnika z rosnącymi aspiracjami niepodległościowymi Szkotów, Walijszyków i przede wszystkim Irlandczyków, które przez długi czas spędzały sen z powiek Anglikom. Dość powiedzieć, że w 1914 r. doszło nieomal do wybuchu wojny domowej. Marchlewicz pozytywnie ocenił większość posunięć *stricte* politycznych władz w Londynie. Jedynymi, ale za to wielkiej wagi porażkami w jego opinii były brak pomysłu na rozwiązanie sprawy Irlandii, którą badacz określił jako „prawdziwą bombę zegarową, tykającą u fundamentów Zjednoczonego Królestwa” oraz niezakończony proces politycznego równouprawnienia kobiet.

Czwarty rozdział Marchlewicz przeznaczył na zarysowanie osiągnięć w polityce zagranicznej Wielkiej Brytanii i rozbudowie Imperium. Autor zauważył: „Sto lat, jakie upłynęło od kongresu wiedeńskiego do wybuchu I wojny światowej, uznaje się za szczytowy okres w dziejach brytyjskiej obecności, wpływów i kontaktów ze światem. [...] Królestwo cieszyło się wówczas statusem pierwszej potęgi morskiej i kolonialnej. Podobnie jak zglobalizowana się brytyjska gospodarka, również interesy polityczne Londynu nabrały prawdziwie światowego zasięgu”. Nie kwestionując zdobycia przez Wielką Brytanię statusu najpotężniejszego państwa na świecie, Marchlewicz podkreślił zarazem stopniowe, poczynając od połowy XIX w., słabnięcie tej potęgi. Wynikało to chociażby z faktu, iż bardzo dynamicznie rozwijało się gospodarczo państwo amerykańskie.

Rozważania na temat brytyjskiej dyplomacji w XIX w. poznański historyk rozpoczął od scharakteryzowania nader korzystnego wyspiarskiego położenia państwa oraz związanego z gwałtownym rozwojem ekonomicznym i demograficznym rosnącego uzależnienia od światowego handlu. Zwłaszcza ten drugi czynnik wymógł na Wiktorianach obecność w strategicznych miejscach globu (co gwarantowała *Royal Navy*) i upowszechnianie idei wymiany towarowej. Londyn usilnie dążył do zwiększenia obrotów handlowych z państwami słabszymi, głównie pozaeuropejskimi. Co tyczy się Europy, brytyjscy decydenci niezależnie od orientacji politycznej zgadzali się co do jednego – uważali, że nie można dopuścić do zdominowania kontynentu przez jedno mocarstwo, a miało to umożliwić skuteczne prowadzenie polityki równowagi sił. Narzędziem, z którego w tym celu chętnie i nader często korzystano, były sojusze. Decydowano się przy tym na sówite opłacanie sojuszników. Trudno nie wspomnieć tutaj o finansowaniu kolejnych koalicji antyfrancuskich.

XIX-wieczną historię relacji Brytyjczyków z kontynentem europejskim poznański uczony podzielił na dwa etapy. Pierwszy okres obejmował czas

od upadku Napoleona do proklamowania Rzeszy Niemieckiej. Autor przypominał w tym miejscu powszechnie znane problemy koncertu mocarstw, kwestie interwencji w krajach dotkniętych przewrotami wewnętrznymi³ oraz udziału w wojnie krymskiej. Zdecydowanie mniejszą, bo niemal niezauważalną rolę odegrała Wielka Brytania w procesie zjednoczenia Włoch i Niemiec.

Następny etap w polityce zagranicznej Brytyjczyków, który został w recenzowanej monografii szczegółowo scharakteryzowany to proces budowy zamorskiego Imperium oraz wyartykułowanie pozytywnych i negatywnych skutków, jakie niosło ze sobą jego posiadanie. Rozważania w ostatniej części podrozdziału Autor stworzył konkluzją mówiącą o zmniejszonym zaangażowaniu Brytyjczyków w sprawy europejskie po zjednoczeniu Niemiec i Włoch. Łączyło się to z utrzymywaniem niewielkiej stałej armii lądowej, która nie mogła przeciwstawić się o wiele potężniejszym rywalom. Nie pozwalało to na utrwalenie systemowej równowagi sił i skupienie uwagi na zachowaniu sprzyjającego handlowi pokoju. Historyk sporo uwagi poświęcił też zmiennym stosunkom Londynu z Waszyngtonem. Znane z historii XX stulecia specjalne relacje pomiędzy anglosaskimi narodami rodziły się stopniowo dopiero od 1901 r. i łączyły się z zaakceptowaniem przez stronę brytyjską amerykańskiej dominacji na półkuli zachodniej.

Ta ustepliwość wobec USA wynikała w pewnym stopniu z coraz ostrzejszej rywalizacji Wielkiej Brytanii z Rosją o wpływy na Bałkanach i w Azji. Do konfliktów dochodziło także z Francją na terenie Afryki (trzeba tutaj pamiętać o słynnym incydencie w Faszodzie, który nieomal doprowadził do wojny angielsko-francuskiej). Początkowo świetne relacje z Niemcami stanowiące owoc więzi historycznych, ekonomicznych, kulturalnych, religijnych i dynastycznych z czasem uległy ochłodzeniu wskutek *kaiserowskiej Weltpolitik* i rozbudowy programu cesarskiej marynarki wojennej. Wobec zagrożenia izolacją Brytyjczycy postanowili nawiązać nić porozumienia z Francją i Rosją⁴. Wyobrażane obawy przez wzgląd na program rozbudowy niemieckiej floty doprowadziły do dalszego zacieśnienia brytyjsko-francusko-rosyjskiej współpracy (wyrażone m.in. wspólnym stanowiskiem wobec wo-

³ Wielka Brytania uczestniczyła w próbach rozwiązania konfliktów we Włoszech, Hiszpanii, Portugalii, Grecji i Belgii. Swoją drogą, nie zawsze odnosiła zwycięstwo, przykładowo w 1823 r. nie zatrzymała francuskich wojsk i nie zapobiegła przywróceniu dawnej władzy królowi Hiszpanii.

⁴ Z tego m.in. powodu podpisano z Rosją konwencję delimitującą strefy wpływów mocarstw w Azji. Poza tym Wielka Brytania wsparła Francję w starciu dyplomatycznym z II Rzeszą w czasie dwóch kryzysów marokańskich.

jen bałkańskich). Zobowiązania wojskowe wynikające z wcześniejszych rozmów z Paryżem i Moskwą oraz brak poszanowania belgijskiej neutralności przez Niemcy ostatecznie uwikłały Wielką Brytanię w wielomiesięczne ciężkie zmagania wojenne. W ten oto sposób zakończyła się „złota epoka” w dziejach dyplomacji brytyjskiej.

W ostatnim z rozdziałów swojej książki Marchlewicz przyjrzał się zmianom w religii, nauce, kulturze i rekreacji. Jak zaakcentował historyk, Brytyjczycy żyjący w XIX stuleciu żarliwie dyskutowali o Bogu oraz mechanizmach rządzących przyrodą i historią, i te swoje religijne emocje uzewnętrzniali w polityce (przykład tego stanowił nadal często spotykany wtedy antykatolicyzm). Mapa wyznaniowa była zróżnicowana, dominowało jednak w niej chrześcijaństwo podzielone na trzy główne nurty. Autor dokonał tu analizy geografii wyznaniowej oraz poszukiwał przyczyn obniżenia poziomu praktyk religijnych, czemu w jego przekonaniu sprzyjał m.in. rozwój nauki. Za swoisty fenomen uznał Marchlewicz wzrost amatorskiego zainteresowania wiedzą i badaniami naukowymi ze strony Brytyjczyków. Niemalym zainteresowaniem cieszyły się wówczas nauki inżynieryjne i wynalazczość oraz chemia i fizyka, a odkrycia w tych dziedzinach istotnie wpłynęły na wybuch i przebieg rewolucji przemysłowej. Marchlewicz rzecz jasna nie zrezygnował z wyszczególnienia osiągnięć Brytyjczyków także w innych dyscyplinach naukowych.

Autor dość przekonująco opisał ewolucję brytyjskiego systemu oświatowego. Ten podrozdział zamknął niezbyt chwalebny dla Anglików porównaniem poziomu wykształcenia metropolii i jej kolonii. Potwierdził jednocześnie, że na polu oświaty XIX-wieczna Anglia poniosła porażkę. Należy jednak dodać, że w okresie przed pojawieniem się radia i telewizji, w tzw. „epoce słowa pisanego i czytanego” w Wielkiej Brytanii rekordowy poziom osiągnęło czytelnictwo, niesłychanie wzrosło również zainteresowanie teatrem. Dało się też dostrzec rosnące zapotrzebowanie w dziedzinie muzyki, chociaż akurat dorobek rodzimych artystów nie prezentował się okazale. Inaczej niż w przypadku muzyki, Brytyjczycy całkiem sporo osiągnęli na polu malarstwa i sztuk plastycznych. Podobnie sytuacja wyglądała z architekturą. Ostatni zamykający rozważania Marchlewicza podrozdział recenzowanej pracy odnosi się do kwestii spędzania czasu wolnego i ulubionych rozrywków Brytyjczyków.

Autor, jak sam przyznał już we wstępie, dążył do szczegółowego przedstawienia dziejów XIX-wiecznej Wielkiej Brytanii, przy ambitnym założeniu uniknięcia napisania kolejnej opasłej książki, bo takie czytają zwykle tylko studenci i pasjonaci. Można uznać, że historyk zrealizował swój plan.

Trudno natomiast nie dostrzec, że badacz skupił uwagę na dziejach metropolii, a odwołania do przeszłości kolonii zajmują w jego książce niewiele miejsca. Co prawda, na obronę takiego podejścia Marchlewicz znalazł dość silne argumenty, mógł jednak dane dotyczące kolonii w szerszym zakresie umieścić w tabelach i wykresach. Chyba częściej powinny także pojawiać się – dla porównania – informacje na temat wskaźników ekonomicznych, wojskowych czy demograficznych w innych państwach. Uogólniając, patrząc oczami czytelnika, dane przedstawione w formie tabelarycznej wydają się być bardziej przejrzyste i łatwiej dostępne, dlatego też niektóre z nich zamiast umieszczać w tekście należało przenieść właśnie do tabeli albo wykresu.

Niezależnie od wskazanych wyżej uwag, pracę należy uznać za bardzo udaną. Szczególnie trafny wydaje się pomysł wprowadzenia ułatwiających zapamiętanie treści słów-kluczy. Autor świadomie wybrał też styl pisarski. Unikając specjalistycznego słownictwa oraz łącząc ogromną przecież bazę danych i na jej podstawie tworząc wciągającą narrację (a przyznać należy, iż nie wszyscy pisarze i historycy opanowali tę w sumie niełatwą sztukę) sprawił, że czytelnik nie może oderwać się od tekstu. Na największe uznanie zasługuje jednak przeogromna ilość zagadnień i wywodów, jakimi w swojej syntezie podzielił się z czytelnikami poznański historyk. Równie duży szacunek budzi zaprezentowana na końcu książki obszerna bibliografia, wszak zapoznanie się z treścią tych wszystkich prac wymagało poświęcenia ogromnej ilości czasu, konsekwencji i dużych umiejętności przy wybieraniu właściwych treści i wniosków.

Norbert Szklarzewski – mgr stosunków międzynarodowych, absolwent Uniwersytetu w Białymstoku

e-mail: nor.szklarz.1990@gmail.com

V

KRONIKA NAUKOWA

MAGDALENA GĄSOWSKA

ORCID: 0000-0002-2781-0797

**III Spotkanie członków Zespołu i współpracowników Ośrodka
Badań Historii Kobiet: źródła i metody badań historii kobiet,
Białystok 7–8 luty 2020 r.**

DOI: 10.15290/sp.2020.28.16

Metody dotyczące badań z zakresu historii kobiet były tematem przewodnim kolejnego cyklicznego spotkania Zespołu Ośrodka Badań Historii Kobiet, które odbyło się w dniach 7–8 lutego 2020 r. w Białymstoku. W spotkaniu wzięli udział naukowcy i doktoranci m.in. z Uniwersytetu w Białymstoku, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Instytutu Pamięci Narodowej. W obradach uczestniczyli, poza szerokim gronem historyków, także prasoznawcy, medioznawcy, politologowie, socjologowie, czy prawnicy.

Podczas konferencji przeważały referaty dotyczące historii XIX i XX w. Duża część wystąpień poświęcona została kwestiom warsztatowym. Uczestnicy obrad mieli możliwość posłuchania o zagadnieniach związanych z biografistyką w badaniach prasy dla kobiet w Polsce 1918–1939 (prof. dr hab. Ewa Maj, UMCS), o prasie jako źródle do badań działalności kobiet na przykładzie dziennikarek emigracyjnych (prof. dr hab. Jolanta Chwastyk-Kowalczyk, UJK), a także o wywiadach prasowych w polskiej prasie dla kobiet w latach 1989–1992 jako źródle wiedzy o życiu kobiet w czasach transformacji ustrojowej (dr Anna Szwed-Walczak, UMCS). Interesujące okazały się referaty dotyczące listów czytelniczek do „Kobiety i Życia” oraz „Przyjaciółki” jako źródła badań codziennego życia kobiet w PRL (dr Urszula Sokołowska, UMB; mgr Justyna Zajko-Czochańska, UwB), „Zwierciadła” jako materiału do badań działalności Ligi Kobiet Polskich (prof. dr hab. Małgorzata Dajnowicz, UwB), czy też przydatności akt pruskich administracji państwowej i samorządowej w badaniach nad organizacjami kobiecymi w miastach zaboru pruskiego na przełomie XIX i XX w. (dr hab. Agnieszka Szudarek, prof. USz). Podczas spotkania przedstawiano także inne tematy. Mowa

tu o: lwowskich źródłach do historii kobiet – dokumentacji Zjednoczenia Polskich Chrześcijańskich Towarzystw Kobietych z lat 1913–1939 (dr hab. Lidia Michalska-Bracha, prof. UJK), analizie prawnej jako metodzie poznawczej sytuacji kobiet w ZSRR (prof. dr hab. Katarzyna Laskowska, UwB), dokumentach osobistych – wspomnieniach i listach działaczek Ligi Kobiet (dr Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, IPN), czy też miesięczniku „Nasza Praca” w latach osiemdziesiątych XX w. (mgr Agnieszka Drozdowska, UwB).

Część referatów dotyczyła szczegółowych studiów. Tak więc, dr Łukasz Jędrzejski (UMCS) opowiadał o Helenie Lemańskiej, mgr Katarzyna Świątek (UJK) scharakteryzowała lwowską spuściznę Zofii Romanowiczówny, a mgr Paweł Woś (UJK) mówił o kulturowej działalności Marii Wysłuchowej w Galicji na przełomie XIX i XX w. Ponadto wygłoszono dwa wystąpienia dotyczące kobiet w dawniejszych epokach. Dr hab. Robert Suski prof. UwB wygłosił wystąpienie dotyczące dyskursu o Amazonkach w *Historia adversus paganos* Orozjusza, a mgr Magdalena Gąsowska (UwB) opowiadała o kobiecej ascezie w niemieckim pietyzmie na przełomie XVII–XVIII w. na podstawie Listów Wiary.

Podczas konferencji można było przyjrzeć się historii kobiet z różnych perspektyw i zapoznać się z wieloma metodami badawczymi, często bardzo specyficznymi dla poszczególnych zagadnień: od analizy listów publikowanych w prasie, przez badania archiwaliów, w tym tak specyficznych, jak dokumenty tajnej komunistycznej bezpieki po analizę wywiadów z kobietami, czy notek prasowych dotyczących poszczególnych kobiet lub organizacji. Na konferencji zastanawiano się także, jaki efekt może dać odwoływanie się do historii mówionej, przez prowadzenie wywiadów z uczestnikami wydarzeń, tak zwanymi świadkami epoki. Warto podkreślić, że w przeciwieństwie do wielu konferencji, każdy z uczestników miał możliwość wygłoszenia 30-minutowego referatu, a po każdym wystąpieniu odbywała się dyskusja. W czasach, gdy na referaty zazwyczaj przeznaczają się po 15–20 minut, jest to zjawisko wyjątkowe i zasługuje na uznanie.

Reasumując, obrady Ośrodka Badań Historii Kobiet były owocne i ciekawe. Przedstawiano różne sposoby badania źródeł historycznych dotyczących kobiet, oraz ukazywano stosowanie różnych metod badawczych. Zwracano uwagę, w jaki sposób docierać do źródeł istotnych w badaniach nad kobietami¹. Dzięki obecności prelegentek i prelegentów zajmujących się róż-

¹ W tym miejscu trzeba wspomnieć, że źródła są często rozproszone i niestety, czasami archiwalia ulegają bezpowrotnej stracie. Tak uległy zniszczeniu listy, które były wysyłane do „Przyjaciółki”, przez co trudno ustalić, w jakim stopniu mamy do czynienia z autentycznymi listami, a w jakim pisanymi przez same redaktorki periodyku.

nymi naukami społecznymi i humanistycznymi niewątpliwie udało się spojrzeć na zagadnienia dotyczące historii kobiet z różnych perspektyw.

Magdalena Gąsowska – absolwentka historii oraz archiwistyki. Obecnie doktorantka na Uniwersytecie w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: historia Śląska, Niemiec, reformacja oraz teologia luterańska i filozofia religii

e-mail: mg-sk@wp.pl

VI

IN MEMORIAM

DANIEL BOĆKOWSKI

ORCID: 0000-0002-0444-6849

MICHAŁ GNATOWSKI
(1934–2020)

DOI: 10.15290/sp.2020.28.17

Profesor Michał Gnatowski był jednym z najwybitniejszych historyków powojennych dziejów Białostocczyzny i Ziemi Łomżyńskiej, okupacji sowieckiej i niemieckiej północno-wschodnich ziem II Rzeczypospolitej w latach II wojny światowej a także działającego tu ruchu oporu w czasach sowieckich (1939–1941), niemieckich (1939–1944) i w pierwszym okresie po II wojnie światowej. Odszedł tak, jak żył, uśmiechnięty, mimo ciężkiej choroby, do końca śledzący losy swych przyjaciół.

Michał Gnatowski urodził się 10 marca 1934 r. w miejscowości Granne nad Bugiem. Ukończył liceum ogólnokształcące w Drohiczynie, a następnie studia na moskiewskim Uniwersytecie im. Łomonosowa (1954–1959). Studia i nawiązane wówczas kontakty pozwoliły mu w przyszłości, kiedy zmieniała się sytuacja polityczna oraz rozpadał Związek Sowiecki, dotrzeć do wielu niezwykle cennych dokumentów dotyczących polityki sowieckiej na północno-wschodnich ziemiach II RP ukrytych wcześniej przed badaczami w archiwach Rosji i Białorusi.

Rozprawę doktorską, poświęconą dziejom partyzantki sowieckiej na Białostocczyźnie, obronił w 1972 r. w Wyższej Szkole Nauk Społecznych. Opublikował ją dwa lata wcześniej w Wydawnictwie Lubelskim, co było dość nietypową drogą do uzyskania stopnia. Pierwszą pracę poświęconą dziejom ruchu robotniczego na Białostocczyźnie opublikował w 1963 r., jeszcze przed przygotowaniem rozprawy doktorskiej, pracując na różnych stanowiskach administracyjnych związanych z nomenklaturą partyjną.

Z przyszłym Uniwersytetem w Białymstoku, wówczas jeszcze Filią Uniwersytetu Warszawskiego, związał się w 1975 r., obejmując stanowisko docenta kontraktowego w Zakładzie Historii na ówczesnym Wydziale Huma-

nistyczno-Pedagogicznym. Od tego momentu, nieprzerwanie, pracował na obecnym Wydziale Historii i Stosunków Międzynarodowych, który, gdy odchodził na zasłużoną emeryturę, nosił nazwę Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku, później zaś został przemianowany na Instytut Historii i Nauk Politycznych.

Rozpoczynając pracę naukowo-dydaktyczną na Filii UW w Białymstoku Michał Gnatowski przez jakiś czas zajmował się jeszcze dziejami sowieckiego ruchu partyzanckiego. Zwieńczeniem tych badań była monografia *Puszcza Białowieska była ich domem. Zarys rozwoju i działalności Brygady „W imię Ojczyzny”* opublikowana w 1979 r. Coraz częściej jednak skupiał się na losach Białostocczyzny i Ziemi Łomżyńskiej w czasie II wojny światowej, tematyce tej pozostając wiernym do końca swojej kariery naukowej. Efektem tych zainteresowań była opublikowana w tym samym roku dwutomowa monografia *Białostocczyzna w latach wojny i okupacji hitlerowskiej. Zarys dziejów politycznych regionu*. Nie były to dzieła obejmujące całe spektrum losów okupacyjnych regionu, gdyż siłą rzeczy nie było mowy o jakiegokolwiek prawdziwej, rzeczowej analizie okresu okupacji sowieckiej z lat 1939–1941.

Jak sam Profesor wspominał po latach, jeżdżąc na kwerendy archiwalne do Mińska i Grodna zdawał sobie sprawę z istnienia zbiorów zastrzeżonych, których nie wolno mu było zobaczyć, choć znał osobiście wielu sowieckich, białoruskich działaczy partyjnych, którzy te dokumenty tworzyli w czasie wojny. Plusem wyjazdów było nawiązanie kontaktów naukowych z młodymi badaczami białoruskimi, którzy za 20 lat pomogą mu w dotarciu do otwieranych zbiorów archiwalnych. Z kolei plusem zajmowania się na początku kariery naukowej sowiecką partyzantką wysyłaną na tzw. Zachodnią Białoruś w celu walki z polskim podziemiem niepodległościowym była znajomość części z byłych działaczy, co pozwalało mu na docieranie do dokumentów dotyczących tego okresu zastrzeżonych nawet dla miejscowych badaczy. W ówczesnej sytuacji politycznej badania dotyczące losów północno-wschodniej Polski w okresie II wojny światowej naznaczone były obowiązującą doktryną historyczno-ideologiczną i nie było mowy o jakiegokolwiek wolnej nauce.

Stopień doktora habilitowanego Michał Gnatowski uzyskał w 1980 r. na podstawie wspomnianej wcześniej, dwutomowej monografii o dziejach politycznych regionu białostockiego w czasie II wojny światowej. Prowadzone przez niego seminarium naukowe, ze względu na charakter mistrza oraz podejmowaną tam tematykę wojskową i regionalną, budziło zawsze ogromne zainteresowanie wśród studentów, co szybko przełożyło się na największą wśród wszystkich ówczesnych profesorów liczbę wypromowanych

magistrów. Do momentu odejścia na emeryturę Profesor Michał Gnatowski wypromował ich ponad 250. Brał także aktywny udział w działającym w Instytucie seminarium doktoranckim. Ponieważ ówczesny Instytut nie miał jeszcze uprawnień do nadawania stopnia doktora, były to działania całkowicie społeczne. Powstające prace broniło w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Ostatecznie z seminarium Profesora Gnatowskiego wyszło dwóch doktorów – w 1997 r. Adrian Konopka (*Służba zdrowia polskich formacji wojskowych w Rosji (1914–1920)*) oraz w 2000 r. Alfons Bobowik (*Szkolnictwo na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918–1939*). Był także recenzentem 3 rozpraw doktorskich.

Rok 1991 był niezwykle istotny w karierze naukowej i zawodowej Michała Gnatowskiego. Mianowany został wówczas na stanowisko profesora nadzwyczajnego, zaś rozpad Związku Sowieckiego pozwolił mu na przyspieszenie badań oraz sięgnięcie do źródeł, dzięki którym mógł opracować kluczowe dla naszego regionu monografie i zbiory dokumentów dotyczące okupacji sowieckiej lat 1939–1941. Jako jeden z pierwszych, a w kilku przypadkach pierwszy, badacz poddał analizie zbiory akt Komitetu Centralnego KP(b) Białorusi z okresu II wojny światowej, w tym całkowicie niedostępne raporty NKWD dotyczące sytuacji na okupowanych przez ZSRR wschodnich ziemiach II RP. Udało mu się także dotrzeć do zamkniętych zbiorów partyzantki sowieckiej i zrewidować oraz dopracować szereg kwestii zawartych w opracowaniach powstałych w okresie PRL. Dzięki dostępowi do materiałów Białoruskiego Sztabu Partyzanckiego oraz KC KP(b) Białorusi uzyskał m.in. dowody na to, że władze w Moskwie, a już na pewno w Mińsku, aż do końca 1944 r. nie zrezygnowały z pomysłów aneksji obwodu białostockiego istniejącego w składzie tzw. Zachodniej Białorusi i do tych właśnie zadań oddelegowano oddziały partyzanckie, o których pisał w latach siedemdziesiątych. To właśnie dzięki tym badaniom powstały kluczowe dla badaczy okupacji sowieckiej 1939–1941 dzieła: *W radzieckich okowach. Studia i dokumenty o agresji 17 września 1939 r. i radzieckiej polityce w rejonie łomżyńskim w latach 1939–1941* (Łomża 1998) oraz *Niepokorna Białostoczczyzna. Opór społeczny i polskie podziemie niepodległościowe w regionie białostockim w latach 1939–1941 w radzieckich źródłach* (Białystok 2009) a także zrewidowana i opracowana na nowo monografia o sowieckiej partyzantce działającej na północno-wschodnich ziemiach II RP – *Białostockie Zgrupowanie Partyzanckie (Radzieckie próby ponownej aneksji Białostoczczyzny w latach 1943–1944)* (Białystok 1994). Opracowania częściowe oraz najważniejsze z odnalezionych dokumentów publikował także w „Studiach Podlaskich” oraz „Studiach Łomżyńskich”.

Zwieńczeniem kariery naukowej Michała Gnatowskiego było uzyskanie w 2002 r. tytułu profesora zwyczajnego. Jego „dzieckiem” był Zakład Historii Najnowszej Powszechniej i Polski. Kiedy w 2001 r. związałem swoje losy zawodowe z Instytutem Historii, przyjął mnie pod swoje skrzydła jako kierownik Zakładu Historii Drugiej Wojny Światowej przemianowanego z czasem na Katedrę Historii Najnowszej oraz Katedrę Stosunków Międzynarodowych, gdzie dzięki jego ogromnej pomocy powstała kierowana przeze mnie Pracownia Dziejów Społecznych i Politycznych Europy Północno-Wschodniej, kontynuująca jego badania zapoczątkowane 40 lat wcześniej. Przez wiele lat wspólnie z Profesorem jeździliśmy po białoruskich archiwach zbierając materiały do kolejnych monografii i opracowań. Efektem tych wypraw była m.in. seria monografii poświęconych Ziemi Łomżyńskiej wydanych nakładem Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów. Jedną z najważniejszych stanowi dwutomowa pozycja *Polacy, Sowieci, Żydzi w regionie łomżyńskim w latach 1939–1941*, t. 1: *Studia* (2005), t. 2: *Dokumenty Radzieckie* (2004), drugą niezwykle istotną dla zrozumienia pogromu jedwabieńskiego praca *„Sąsiedzi” w sowieckim raju. Rejon jedwabieński pod radziecką władzą 1939–1941* (Łomża 2002). Do kompletu warto dodać wydaną pod jego redakcją pracę zbiorową *Żydzi i stosunki polsko-żydowskie w regionie łomżyńskim w XIX i XX wieku Studia i materiały* (Łomża 2002) oraz pierwszą monografię poświęconą okupacji sowieckiej: *W radzieckich okowach: studium o agresji 17 września 1939 r. i radzieckiej polityce w regionie łomżyńskim w latach 1939–1941* (Łomża 1997). W trakcie tych prac i badań profesor wybrany został prezesem zarządu Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego. Przez wiele lat piastował także stanowisko redaktora naczelnego „Studiów Łomżyńskich”. Za zasługi dla badania dziejów Ziemi Łomżyńskiej uhonorowany został Medalem Zygmunta Glogera.

Pod koniec życia w swoich badaniach Michał Gnatowski skupił się na wydawanej przez sowiecką partyzantkę prasie. W 2006 r. ukazała się monografia *Mity, fikcje i przemilczenia „Białostockiej Prawdy”: zarys monograficzny konspiracyjnego pisma radzieckiego podziemia obwodu białostockiego (1943–1944)*, zaś w 2012 roku *Papierowa wojna: zarys monograficzny pisma „Za Naszą Победą” – organu Podziemnego Komitetu Rejonowego KP(b)B w Śniadowie*. W zbiorach pozostało jeszcze bardzo wiele skanów i kserokopii mniejszych publikacji, które cierpliwie, numer po numerze, wyciągał z białoruskich archiwów.

Także na rodzimej *Alma Mater* Profesor Michał Gnatowski starał się służyć środowisku akademickiemu. Przez dwie kadencje pełnił funkcję zastępcy prorektora Uniwersytetu Warszawskiego do Spraw Filii w Białymstoku, a po usamodzielnieniu się naszej jednostki został wybrany na stanowisko prorek-

tora Uniwersytetu w Białymstoku. Kierował także Wydawnictwem Naukowym Filii UW.

Przez lata pełnił także funkcję redaktora naczelnego „Studiów Podlaskich”, które dzięki jego uporowi stały się jednym z najważniejszych czasopism historycznych publikujących badania z zakresu historii wojskowości oraz dziejów II Rzeczypospolitej w okresie okupacji sowieckiej i niemieckiej lat 1939–1945.

Pełen nieprawdopodobnej siły i energii zdążył jeszcze objąć funkcję rektora Wyższej Szkoły Współpracy Międzynarodowej i Regionalnej im. Zygmunta Glogera w Wołominie.

Wraz z piszącym te słowa zorganizował szereg niezwykle ważnych konferencji naukowych poświęconych drugiej wojnie światowej w Europie Północno-Wschodniej, które przyniosły m.in. efekt w postaci dwóch opracowanych wspólnie monografii zbiorowych: *Sowietyzacja i rusyfikacja północno-wschodnich ziem II Rzeczypospolitej (1939–1941). Studia i materiały* (Białystok 2003) oraz *Polacy – Żydzi – Białorusini – Litwini na północno-wschodnich ziemiach Polski a władza radziecka (1939–1944). W kręgu mitów i stereotypów* (Białystok 2005).

W 2004 r., w 70-lecie Jego urodzin, przyjaciele i uczniowie ofiarowali Mu książkę pamiątkową *Polska i jej wschodni sąsiedzi w XX wieku. Studia i materiały ofiarowane prof. Michałowi Gnatowskiemu w 70-lecie urodzin* red. H. Konopka D. Boćkowski (Białystok 2004).

Był autorem w sumie ponad stu publikacji, w tym blisko 20 monografii i zbiorów dokumentów. Przez wiele lat Profesor współpracował ze „Studiami z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” cierpliwie recenzując przesyłane artykuły, zawsze dołączając wiele niezwykle cennych uwag. Odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1969, 1975, 1988). Spoczął na Cmentarzu Farnym w Białymstoku, odprowadzony w tej ostatniej drodze przez topniejące grono przyjaciół.

Daniel Boćkowski – dr hab., historyk, kierownik Zakładu Socjologii Polityki i Bezpieczeństwa w Instytucie Socjologii Uniwersytetu w Białymstoku oraz pracownik Zakładu Historii XX wieku w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie
e-mail: d.bockowski@uwb.edu.pl

PODLASIE STUDIES

Vol. XXVIII

Białystok 2020

Table of Contents

I. ARTICLES

Margriet Gosker , <i>Anna Maria van Schurman (1607–1678). A learned maid and her quest for authentic spirituality</i>	9
Gintautas Sliessoriūnas , <i>Lithuanian historiography and the Agreement of Kėdainiai (1655)</i>	55
Sławomir Karp , <i>Jan Emmanuel Karp (ca. 1706–1737), a nobleman of the Grodno county. A biographical note</i>	77
Norbert Szklarzewski , <i>Opinions on the peace note of the Central Powers from December 1916 and the ensuing response of the Entente in contemporary Krakow press</i>	97
Piotr Grudka , Piotr Kendzior , <i>The disagreement between the Bolshevik intellectuals and Karl Kautsky over the significance and consequences of the October Revolution. The case of Leon Trotsky's "Terrorism and Communism" (1920)</i>	117
Jarosław Wasilewski , <i>The 1935 Peasant protests in the northern municipalities of the Suwałki county</i>	145
Łukasz Radulski , <i>Barracks and training facilities of the Podlaska Cavalry Brigade in the years 1937–1939. Selected aspects</i>	163
Tomasz Danilecki , <i>Between nonconformity and conformity; or on the various forms of resistance against authoritarian rule represented by the rural "Solidarność" leaders of the Podlasie region in the 1980s</i>	211

II. MATERIALS

Paweł Kornacki , <i>The 9 Łukowska Street Killing – an addendum to the history of Nazi secret police activities in World War II Białystok</i>	233
--	-----

III. DOCTORAL DISSERTATION ABSTRACTS

Przemysław Sianko , <i>Masovian-Lithuanian border until 1569. Formation, social role</i>	241
---	-----

IV. REVIEW ARTICLES AND REVIEWS

- Marek Białokur**, *There was no room for compromise. Comments on Ryszard Kaczmarek's book Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka [The Silesian Uprisings 1919–1920–1921. The unknown Polish-German war]*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019 251
- Rafał Michliński**, *From the history of the Polish-Soviet War. Comments on Karol Taube's book Figle diablika błot pińskich: ze wspomnień marynarza [Mischief of the imp of the Pinsk Marshes: a sailor's memoirs]*, ed. Artur Gajewski, Napoleon V, Oświęcim 2018 267
- Marek Świerczek, *Największa klęska polskiego wywiadu. Sowiecka operacja dezinformacyjna „Trust” 1921–1927*, Fronda, Warszawa 2020
(Michał Kozłowski) 279
- Marek Wierzbicki, *Człowiek z Polski Prezydent RP Kazimierz Sabbat (1913–1989) i polska emigracja niepodległościowa*, Instytut Pamięci Narodowej, Lublin 2019 (Damian Marculewicz) 283
- Krzysztof Marchlewicz, *U szczytu potęgi. Wielka Brytania w latach 1815–1914*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2019
(Norbert Szklarzewski) 289

V. RESEARCH CHRONICLE

- The third meeting of team members and associates of the Research Center of Women's History: sources and methods of research on the history of women, Białystok, February 7–8, 2020
(Magdalena Gąsowska) 301

VI. IN MEMORIAM

- Michał Gnatowski (1934–2020)* (Daniel Boćkowski) 307

